

M O N U
M E N T A
U N I V E R
S I T A T I S

PORTRETY UCZONYCH
Profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego
1915 - 1945
M - Ź

V A R S O
V I E N S I S
1816 - 2016

UW  **Dwa stulecia
Dobry początek**

Zespół Rektorski ds. Wydawnictw Jubileuszowych

dr hab. **Waldemar Baraniewski**

Wydział Historyczny UW/

Wydział Zarządzania Kulturą Wizualną ASP

prof. dr hab. **Tomasz Kizwalter**

Wydział Historyczny UW

dr hab. **Piotr M. Majewski**

Wydział Historyczny UW

prof. dr hab. **Piotr Salwa**

Wydział „Artes Liberales” UW

prof. dr hab. **Henryk Samsonowicz**

Wydział Historyczny UW

prof. dr hab. **Wojciech Tygielski – przewodniczący**

Wydział Historyczny UW

prof. dr hab. **Marek Wąsowicz**

Wydział Prawa i Administracji UW

prof. dr hab. **Andrzej Kajetan Wróblewski**

Wydział Fizyki UW

Szanowni Państwo!

Drodzy Czytelnicy!

W 2016 roku będziemy obchodzić jubileusz dwóchsetlecia Uniwersytetu Warszawskiego. Nasz Uniwersytet nie jest jedynie wyższą szkołą, nie jest tylko pracownią uczonych – to środowisko, którego działania w ciągu dwóch wieków polskiej historii stanowiły istotny wkład do wiedzy, kultury, myśli ludzkiej.

Z okazji jubileuszu powstaje seria wydawnicza Monumenta Universitatis Varsoviensis, w której opisujemy dzieje i dorobek naszej Uczelni oraz przypominamy sylwetki jej najwybitniejszych profesorów.

W syntetycznej formie przedstawiamy również losy oraz architekturę budynków Uniwersytetu, a także zbiory i kolekcje, które są w naszym posiadaniu oraz nad którymi przyszło nam sprawować pieczę. Nie zabraknie też dokumentów ilustrujących różne sfery społecznego oddziaływania Uczelni, a także świadectw życia codziennego naszej społeczności.

Kolejne tomy ukazywać się będą sukcesywnie, od roku 2016. Mamy nadzieję, że spotkają się z Państwa życzliwym przyjęciem i wzbudzą zainteresowanie.

Gaudeamus igitur!

Katarzyna Chałasińska-Macukow
Rektor Uniwersytetu Warszawskiego
w latach 2005–2012

Marcin Pałys
Rektor Uniwersytetu Warszawskiego

Warszawa, 19 listopada 2012 r.

Monumenta Universitatis Varsoviensis 1816-2016

Dzieje Uniwersytetu
Warszawskiego 1816-1915

Dzieje Uniwersytetu
Warszawskiego 1915-1945

Dzieje Uniwersytetu
Warszawskiego po 1945

Nauki humanistyczne
na Uniwersytecie
Warszawskim

Nauki społeczne
na Uniwersytecie
Warszawskim

Nauki ścisłe i przyrodnicze
na Uniwersytecie
Warszawskim

PORTRETY UCZONYCH
Profesorowie Uniwersytetu
Warszawskiego 1816-1915

PORTRETY UCZONYCH
Profesorowie Uniwersytetu
Warszawskiego 1915-1945
(A-L)

PORTRETY UCZONYCH
Profesorowie Uniwersytetu
Warszawskiego 1915-1945
(M-Ź)

PORTRETY UCZONYCH
Profesorowie Uniwersytetu
Warszawskiego po 1945
(A-K)

PORTRETY UCZONYCH
Profesorowie Uniwersytetu
Warszawskiego po 1945
(L-R)

PORTRETY UCZONYCH
Profesorowie Uniwersytetu
Warszawskiego po 1945
(S-Ź)

Poczet Rektorów
Uniwersytetu Warszawskiego

Gmachy Uniwersytetu
Warszawskiego

Uniwersytet Warszawski
i fotografia 1839-1921
Ludzie, miejsca, wydarzenia

Biblioteka Uniwersytecka
w Warszawie 1817-2017
Miscellanea

**PORTRETY
UCZONYCH
Profesorowie
Uniwersytetu
Warszawskiego
1915-1945
M-Ż**

Monumenta
Universitatis
Varsoviensis
1816-2016

WARSZAWA 2016

e-MONUMENTA_WUW 2016

**Redaktorzy naukowi**

Piotr Salwa
Andrzej Kajetan Wróblewski

Dyrektor WUW

Anna Szemberg

Redaktor Naczelny WUW

Anna Kędziorek

Redaktor prowadzący WUW

Beata Jankowiak-Konik

Redakcja

Robert Jankowski

Korekta

Anna Kaniewska

Indeks

Zdzisława Stuchocka-Ziemińska

Projekt graficzny serii

Marcin Władyka /Studio Headme©

Konsultacja graficzna

Krzysztof Stefaniuk

Projekt stron tytułowych

Krzysztof Stefaniuk

Koordynator produkcji

Martyna Chotuj

Skład i łamanie

Marcin Szcześniak

ISBN 978-83-235-1791-7 (MUV)

ISBN 978-83-235-2134-1 (Portrety Uczonych 1915-1945)

ISBN 978-83-235-2150-1 (M-Z)

© Copyright by Wydawnictwa
Uniwersytetu Warszawskiego
Warszawa 2016

**Wydawnictwa Uniwersytetu
Warszawskiego**

00-497 Warszawa
ul. Nowy Świat 4
e-mail: wuw@uw.edu.pl

Księgarnia internetowa

www.wuw.pl

Wydanie 1

Druk i oprawa
POZKAL



Wydawnictwa UW dziękują
Narodowemu Archiwum Cyfrowemu
za bezpłatne udostępnienie zdjęć

SPIS TREŚCI

- 10 **WACŁAW MAKOWSKI 1880–1942** (WŁADYSŁAW T. KULEZA)
- 18 **MAURZYCY MANN 1880–1932** (JOANNA ŻUROWSKA)
- 28 **JAN MAZURKIEWICZ 1871–1947** (KAROLINA GRZĄDZIEL)
- 34 **STEFAN MAZURKIEWICZ 1888–1945** (ROMAN DUDA)
- 40 **MIECZYŚLAW MICHAŁOWICZ 1876–1965** (MONIKA NOWAKOWSKA-
-ZAMACHOWSKA)
- 52 **WŁADYSŁAW NIKLIBORC 1899–1948** (ROMAN DUDA)
- 58 **ROMAN FRANCISZEK HENRYK NITSCH 1873–1943** (MARIA DOROTA
SCHMIDT-POSPUŁA)
- 68 **KAZIMIERZ NOISZEWSKI 1859–1930** (RYSZARD W. GRYGLEWSKI)
- 78 **HENRYK NUSBAUM 1849–1937** (RYSZARD W. GRYGLEWSKI)
- 90 **WITOLD EUGENIUSZ ORŁOWSKI 1874–1966** (MONIKA NOWAKOWSKA-
-ZAMACHOWSKA)
- 100 **KAZIMIERZ ORZECZOWSKI 1878–1942** (MONIKA NOWAKOWSKA-
-ZAMACHOWSKA)
- 108 **LEON PETRAŻYCKI 1867–1931** (ANDRZEJ KOJDER)
- 120 **STEFAN PIEŃKOWSKI 1883–1953** (JERZY PNIEWSKI)
- 128 **ROMAN POPLEWSKI 1894–1948** (TOMASZ MAJEWSKI)
- 134 **ANTONI PRZEBORSKI 1871–1941** (ROMAN DUDA)
- 140 **GUSTAW PRZYCHOCKI 1884–1947** (LIDIA WINNICZUK)
- 148 **STANISŁAW JAN IGNACY PRZYŁĘCKI 1891–1944** (HALINA LICHOCKA)
- 158 **JÓZEF RAFACZ 1890–1944** (STANISŁAW GRODZISKI, JERZY MALEC)
- 168 **WACŁAW ROSZKOWSKI 1886–1944** (TOMASZ MAJEWSKI)
- 174 **ROMAN RYBARI 1887–1942** (B. ŁOMŻANIN, TADEUSZ BRZESKI)
- 184 **KAZIMIERZ BRUNO RZĘTKOWSKI 1870–1924** (KAROLINA GRZĄDZIEL)
- 190 **STANISŁAW SAKS 1897–1942** (ROMAN DUDA)
- 196 **STANISŁAW SCHAYER 1899–1941** (ARNOLD KUNST)
- 206 **MOJŻESZ SCHORR 1874–1941** (KRZYSZTOF PILARCZYK, STANISŁAW SZCZUR)
- 216 **JÓZEF JAN SIEMIŃSKI 1882–1941** (JOLANTA CHOIŃSKA-MIKA)
- 230 **WACŁAW SIERPIŃSKI 1882–1969** (JÓZEF HURWIC)

- 244 **STANISŁAW SŁOŃSKI 1879-1959** (ANDRZEJ SIECZKOWSKI)
- 254 **WŁADYSŁAW SMOLEŃSKI 1851-1926** (MARIA WIERZBICKA)
- 264 **ALFRED SOKOŁOWSKI 1849-1924** (MONIKA NOWAKOWSKA-ZAMACHOWSKA)
- 272 **PAWEŁ STYGER 1887-1939** (ELŻBIETA JASTRZĘBOWSKA)
- 282 **STANISŁAW SZOBER 1879-1938** (BRONISŁAW WIECZORKIEWICZ)
- 290 **ANTONI JOZEF ŚMIESZEK 1881-1943** (ADRIAN ANTONIEWICZ, EDYTA KOPP)
- 298 **STANISŁAW JÓZEF THUGUTT 1862-1956** (MAREK STĘPISIEWICZ)
- 308 **WACŁAW TOKARZ 1873-1937** (STANISŁAW HERBST)
- 316 **JAN TUR 1875-1942** (TOMASZ MAJEWSKI)
- 324 **ALEKSANDER TURYN 1900-1981** (MARIAN PLEZIA)
- 334 **JÓZEF UJEJSKI 1883-1937** (ZDZISŁAW LIBERA)
- 344 **TADEUSZ WAŁEK-CZERNECKI 1889-1949** (WŁODZIMIERZ LENGAUER)
- 354 **ZYGMUNT SZCZEPAN WEYBERG 1872-1945** (ZBIGNIEW WÓJCIK, JAN PARAFINIUK)
- 362 **STANISŁAW WĘDKIEWICZ 1888-1963** (JOANNA ŻUROWSKA)
- 372 **WŁADYSŁAW WITWICKI 1878-1948** (WŁODZIMIERZ OLSZANIEC)
- 382 **ZYGMUNT WÓYCICKI 1871-1941** (TOMASZ MAJEWSKI)
- 390 **JAN ZALESKI 1869-1932** (KAROLINA GRZĄDZIEL)
- 394 **LUDWIK ZEMBRZUSKI 1871-1962** (RYSZARD W. GRYGLEWSKI)
- 406 **TADEUSZ ZIELIŃSKI 1859-1944** (WŁODZIMIERZ OLSZANIEC)
- 416 **KAZIMIERZ ŻORAWSKI 1866-1953** (ROMAN DUDA)
- 422 **AUTORZY ESEJÓW**
- 425 **SPIS ILUSTRACJI**
- 427 **INDEKS NAZWISK**

M O N U
M E N T A
U N I V E R
S I T A T I S
V A R S O
V I E N S I S



Wacław Makowski

Urodzony 2 XI 1880 w Wilnie. Studia prawnicze na UW (1898-1902) oraz w Krakowie, Lwowie i Paryżu; wykładowca UW od 1917; prof. nadzwyczajny (1921), prof. zwyczajny prawa karnego (1923), prof. zwyczajny prawa państwowego (1937). Dziekan Wydziału Prawa UW (1935/1936 oraz 1936/1937), wykładowca na wielu uczelniach zagranicznych.

Profesor prawa karnego i konstytucyjnego, twórca kodeksu karnego (1932) i Konstytucji kwietniowej (1935). Zwolennik koncepcji „nowego państwa”, które miało być wcieleniem w życie idei solidaryzmu społecznego.

Wysoki funkcjonariusz administracji Rady Regencyjnej, członek Komisji Kodyfikacyjnej, wielokrotnie minister sprawiedliwości, poseł, wicemarszałek i marszałek Sejmu, senator i wicemarszałek Senatu.

Redaktor „Nowego Państwa”, „Archiwum Kryminologicznego”, współtwórca „Encyklopedii Podręcznej Prawa Karnego”.

Zmarł w Bukareszcie 23 XII 1942.

Prawo o stowarzyszeniach, związkach i zgromadzeniach publicznych, Warszawa 1913; *Podstawy filozofii prawa karnego*, Warszawa 1917; *Zasady prawa karnego*, 1917; *Obywatel a Rzeczpospolita*, Warszawa 1924; *Na drodze do reformy konstytucji*, Warszawa 1928; *Rewizja umowy społecznej*, Warszawa 1933.

Nauka prawa na odrodzonym Uniwersytecie Warszawskim, red. G. Bałtrusajtys, Warszawa 1991, s. 145-152, 153-165; *Makowski W.* [w:] *PSB*, t. XIX, Kraków 1974, s. 252-254.

WŁADYSŁAW T. KULESZA

WACŁAW MAKOWSKI*

1880-1942

Siedemdziesiąta rocznica odzyskania niepodległości stała się okazją do wielu okolicznościowych refleksji i rozważań. Także tych dotyczących problemów słabiej utrwalonych w społecznej świadomości. Jubileuszowe debaty i dyskusje nie ominęły dokonań i zasług nauki prawa w II Rzeczypospolitej. Wśród licznych przedstawicieli wielu gałęzi prawa warto zwrócić uwagę na postacie związane z dziejami prawa konstytucyjnego w odrodzonej Polsce. W Polsce Ludowej większość tych postaci dostała się na początku jej dziejów w ogień bezpardonowej i globalnej krytyki, aby następnie pograć się w mroku zapomnienia. Były to działania zorganizowane tak sumiennie, że niekiedy dopiero dziś zaczynamy przypominać sobie o istnieniu niektórych uczonych – prawników konstytucjonalistów. Pokażna jest lista tych uczonych, których dopiero cierpliwy trud historyków prawa państwowego wydobywa z mroku dziejów najnowszych i ratuje od zapomnienia.

Wśród nich poczesne miejsce zajmuje profesor Uniwersytetu Warszawskiego Wacław Makowski, który już w 1917 roku jako wykładowca stał się członkiem akademickiej zbiorowości, aby pozostać w jej szeregach aż do wybuchu II wojny światowej. Fakt, iż Makowski był profesorem „obojga praw” – prawa karnego oraz prawa konstytucyjnego – spowodował, że nie został zapomniany całkowicie. Wszędzie, gdzie mówiono o wspomniałym dziele polskiej myśli prawnej, jaką był kodeks

* Tekst opublikowany pierwotnie jako: *Jeden z zapomnianych – Wacław Makowski*, [w:] *Nauka prawa na odrodzonym Uniwersytecie Warszawskim. Materiały z sesji, maj 1988*, red. G. Bałtruszajtys, Warszawa 1991, s. 145-152.

karny z 1932 roku, zawsze przypominano o osobie Wacława Makowskiego. Znamcy prawa karnego pamiętali o nim nawet przed 1956 rokiem. Pisano o nim wtedy jako o wybitnym przedstawicielu burżuazyjnej nauki prawa, ale tylko karnego. Dokonania w innych dziedzinach nauk prawnych pomijano milczeniem. A było co pomijać. Dopiero w latach siedemdziesiątych Andrzej Ajnenkiel opublikował obszerny biogram Wacława Makowskiego w *Polskim Słowniku Biograficznym*. Wgląd w ustalenia autora biogramu pozwala na dostrzeżenie przyczyn, dla których działalność prominentnego polityka i ideologa obozu sanacyjnego oraz czołowego, obok Stanisława Cara, znawcy prawa konstytucyjnego i współtwórcy Konstytucji kwietniowej została tak sumiennie przemilczana po 1945 roku.

Ostatni marszałek Sejmu II Rzeczypospolitej, wcześniej wice-marszałek Sejmu i Senatu, senator i poseł w trzech kadencjach w latach 1928–1939, biorący czynny udział w pracach nad nowelą sierpniową, a następnie nad Konstytucją kwietniową, był człowiekiem nieprzeciętnym. Bardzo wcześnie, bo już na początku XX wieku, ten młody wilnianin (rocznik 1880) dał się poznać jako indywidualność w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym ówczesnej Warszawy. Przybył do niej na studia, zaś wileńskie gimnazjum opuścił jako zdeklarowany socjalista. Praca w kółku samokształceniowym pod kierownictwem Feliksa Dzierżyńskiego nadała jego socjalistycznemu wyznaniu wiary wymiar wyraźnie internacjonalistyczny. Na lata studiów prawniczych przypadła zmiana w pojmowaniu przez młodego studenta idei socjalizmu. Z pozycji internacjonalistycznych przeszedł na pozycje socjalizmu niepodległościowego. Ale mimo aktywności politycznej młodego prawnika niewielu ze współczesnych spodziewało się, że z młodopolskiego poety, krytyka literackiego, socjalizującego eseisty i początkującego etnografa oraz... coraz bardziej popularnego obrońcy w procesach politycznych wyrośnie działacz polityczny dużego formatu.

Bardzo prędko, bo już po studiach, Wacław Makowski ujawnił swe zainteresowania naukowe. Jako autor wielu publikacji w warszawskiej prasie prawniczej zwrócił wcześniej uwagę rozległością swych zainteresowań (prawo karne, penitencjarne i kryminologia) oraz umiejętnością postrzegania rzeczy nowych w europejskiej myśli prawniczej.

Okres przed 1918 rokiem był dla Makowskiego także czasem zasadniczych przemyśleń ideowo-politycznych. Jego związki z dogmatami socjalizmu okazały się przelotne i nietrwałe, a zainteresowania ideami solidaryzmu społecznego, poznawanymi głównie w ujęciach francuskich teoretyków tej idei, bardzo trwałe i obfite w skutkach. Te właśnie idee stały się osią w jego całej działalności naukowej oraz ideowo-politycznej.

W jakiej mierze wpłynęły na ten wybór ideowy kontakty z rodzimą masonerią, wskrzeszoną w byłym Królestwie Kongresowym po Rewolucji 1905 roku, trudno dziś dociec. Ale nie ulega wątpliwości, że w szeregach tej organizacji Wacław Makowski znalazł się jako jeden z pierwszych. Także trudno dziś dociec, od kiedy stał się zwolennikiem Józefa Piłsudskiego, ale jego sympatie dla polityki PPS - Frakcji Rewolucyjnej, ujawnione po jej powstaniu, oraz związki z lewicą niepodległościową podczas I wojny światowej pozwalają na stwierdzenie, że odrodzenie Rzeczypospolitej powitał jako zdeklarowany piłsudczyk.

Zarówno przed listopadem 1918 roku, jak i po odzyskaniu niepodległości Wacław Makowski umiejętnie łączył swoje zainteresowania naukowe z pracą na wyższych szczeblach aparatu administracyjnego oraz wymiaru sprawiedliwości. Prowadzenie wykładów z prawa karnego na Uniwersytecie Warszawskim skojarzył m.in. z kierowaniem Ministerstwem Sprawiedliwości oraz wiceprezesurą Głównego Urzędu Ziemskiego za czasów Rady Regencyjnej, a w Polsce niepodległej zostawszy profesorem nadzwyczajnym, a następnie zwyczajnym prawa karnego na Uniwersytecie, trzykrotnie kierował Ministerstwem Sprawiedliwości. Po zamachu majowym znalazł się na tym fotelu po raz czwarty i był ministrem sprawiedliwości w trzech kolejnych gabinetach formowanych przez Kazimierza Bartla do jesieni 1926 roku. To Wacław Makowski skoncentrował w swoich rękach całość prac nad projektem noweli sierpniowej oraz projektem ustawy o pełnomocnictwach dla rządu, a następnie odegrał ważną rolę w debacie parlamentarnej, gdy przyszło do ich uchwalenia.

Dorobek Wacława Makowskiego liczy sobie ponad 50 książek i rozpraw, pomijając bardzo wiele publikacji mniejszego kalibru, z okolicznościowymi wystąpieniami i... reportażami na czele. Wtrąćmy tu, iż Wacław Makowski był jedną z nielicznych postaci w elicie politycznej II Rzeczypospolitej z upodobaniem oddającą się turystyce samochodowej - sam prowadził samochód, wielokrotnie objeżdżając Europę.

Do najważniejszych prac niezbędnych do poznania genezy i ewolucji koncepcji ich autora należą *Podstawy filozofii prawa karnego* (1917) oraz *Zasady prawa karnego* (1917), w których wyraźnie uznał ideę solidaryzmu za naczelną ideę organizującą życie ludzi oraz naczelną rację wyjaśniającą sens dziejów ludzkości. Ta solidarystyczna opcja oznaczała rozbrat z socjalizmem, ale jeszcze nie całkowite odejście od idei liberalizmu, czego dowodem praca *Obywatel a Rzeczpospolita* (1924), w której Makowski podjął próbę solidarystycznej interpretacji Konstytucji marcowej, twierdząc, że polityka solidarystyczna da się urzeczywistnić w ramach demoliberalnych zasad Konstytucji. Odejście

od tej tezy nastąpiło w cyklu mów z lata 1926 roku (opublikowane jako *Zmiana konstytucji*, 1926), zaś wezwania do budowy nowych form życia społecznego oraz nowego ustroju zostały skonkretyzowane w publikacji *Na drodze do reformy konstytucji* (1928). Wcześniej w wyborze studiów (*Rozważania prawnicze*, 1928) znalazły się teksty krytykujące idee i tradycje demoliberalne. Początki poszukiwań globalnej wizji nowego ustroju, opartego na idei solidaryzmu oraz na nowych zadaniach, jakie nakłada na państwo wiek XX, możemy dostrzec w pracy *Nowa Polska w nowej Europie* (1930). Odtąd krytyka klasycznego liberalizmu i demoliberalizmu, połączona z tworzeniem wizji nowego ustroju państwowego, tzw. „nowego państwa”, będzie towarzyszyć każdej publikacji Wacława Makowskiego (np. *Reklama polityczna a tak zwana wola społeczna*, 1932; *Rewizja umowy społecznej*, 1933). Próbę przedstawienia pełnej wizji tego ustroju przyniósł cykl artykułów w latach 1933–1936, wydany następnie w zbiorze *Państwo społeczne* w 1936 roku. Wcześniej Wacław Makowski wydał niewielką pracę pod tytułem *Rzeczpospolita. Co każdy obywatel o państwie wiedzieć powinien?* (1935), w której klarownie wyłożył pryncypia ideowe nowej konstytucji. Zagadnieniom tym poświęcił także kilka wykładów dla kadry Ministerstwa Spraw Zagranicznych na przełomie 1935 i 1936 roku (zachowane w maszynopisie). Wyjaśnił w nich w sposób pogłębiony istotę koncepcji konstytucyjnych obozu rządzącego, wiążąc ją z przemianami w życiu społecznym i politycznym ówczesnych państw i społeczeństw. Te wymagały zwiększenia zadań państwa, a co za tym idzie, nowych rozwiązań. Te z kolei, zdaniem Wacława Makowskiego, mogły być znalezione jedynie w ramach idei solidaryzmu społecznego. Całość swych poglądów na państwo, społeczeństwo i władzę Wacław Makowski chciał wyłożyć w większym studium, którego pierwszy tom *Nauka o państwie* ukazał się w przededniu wybuchu II wojny światowej.

W latach 1933–1938 prowadził on równocześnie ożywioną działalność publicystyczną w prasie; znaczna część tych publikacji ukazała się w pracy *My i wy* (1938).

Po 1935 roku Wacław Makowski wyraźnie wysuwa się na czoło wśród postaci ulegającego wtedy dekompozycji obozu piłsudczykowski. Zgłaszając swój akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego i uzupełniając swe rozważania ideowo-polityczne ideą narodu (*Naród i Sejm*, 1938), równocześnie dystansuje się od idei prototalitarnych, podtrzymując swą wcześniejszą krytykę idei totalizmu i jej realizacji w ówczesnej Europie. Swój krytyczny osąd tej idei rozwijał konsekwentnie zarówno w swych pracach naukowych, jak i w reportażach z rodzącą się III Rzeszy. Miarą znaczenia Wacława Makowskiego w obozie

rzządzającym i w życiu politycznym ostatnich lat II Rzeczypospolitej była walka Wacława Makowskiego w wyborach 1938 roku o fotel poselski; w śródmieściu Warszawy rywalizował z najwierniejszym współpracownikiem Komendanta Walerym Sławkiem. Walka zakończyła się spektakularnym zwycięstwem Wacława Makowskiego. Otworzyło mu ono drogę do godności marszałka Sejmu w piątej i ostatniej kadencji parlamentu w II Rzeczypospolitej.

Po 17 września 1939 roku Makowski znalazł się w Rumunii. Zmarł w grudniu 1942 roku w Bukareszcie.

Analizując dokonania Wacława Makowskiego, ze szczególnym uwzględnieniem prac z zakresu prawa konstytucyjnego, spostrzegamy ich dwoisty wymiar prawniczy oraz teoretyczny i ideologiczny. Temu drugiemu warto poświęcić trochę uwagi. Na tle licznych deklaracji ideowych towarzyszących wejściu w życie Konstytucji kwietniowej rozważania Wacława Makowskiego miały wyraźną specyfikę. Ich autor nie wysuwał na plan pierwszy argumentów sławiających dzieło i osobę Komendanta czy oręzną zasługę legionistów. Dla Wacława Makowskiego uchwalenie autorytarnej konstytucji było logiczną konsekwencją wielkich przemian społecznych, ogarniających po I wojnie światowej całą Europę wraz z Polską. Nowemu społeczeństwu o nowych strukturach, wyrastających z nowych realiów społecznych i gospodarczych, oraz egzystującemu zupełnie inaczej niż dawniej było potrzebne zupełnie nowe państwo, inne niż to klasyczne liberalne z końca XIX wieku. Postrzegając nowe zadania i funkcje, których realizacja przez państwa stawała się koniecznością w interesie wspólnoty obywateli, Wacław Makowski domagał się nowych zasad i odmiennych od dotychczasowych rozwiązań ustrojowych, tworzących w sumie nowy model ustroju państwa. Model ustroju nazywany współcześnie autorytarnym. Konieczność skoordynowania wysiłku zbiorowego i udźwignięcia nowych zadań kazały Makowskiemu nalegać na wzmocnienie roli jednoosobowej głowy państwa, sprawnie sterującej całością jego maszynierii, a nie parlamentu, gdyż ten spełnia określone zadania w ramach systemu, ale nie jest w stanie być jego najważniejszym elementem. A więc nie ambicja wodza czy zbrojna zasługa bądź dążności antyparlamentarne legły u podstaw nowego ustroju II Rzeczypospolitej, ale procesy społeczne ogarniające całą Europę.

Myśl, że „nowe państwo” jest odpowiedzią na nową rzeczywistość społeczną, prowadziła Makowskiego do podjęcia jeszcze jednej zasadniczej kwestii. Czym jest społeczeństwo? Dla Wacława Makowskiego od dawna (choć nie od początku) społeczeństwo miało i musiało być wcieleniem idei solidaryzmu społecznego; o egzystencji społeczeństwa

decydowało nie to, co dzieliło członków zbiorowości, lecz to, co ich zawsze łączyło we wspólnotę. Istnienie państwa było dla niego zarówno konsekwencją solidaryzmu społecznego, jak i niezbędnym warunkiem solidarności społecznej. Wacław Makowski uważał, że w obliczu potęgających się potrzeb i problemów społecznych ustroj autorytarny tworzy optymalne warunki do zachowania i doskonalenia solidarności społecznej oraz rozwoju każdego obywatela, co uważał on za niezbędny warunek egzystencji i rozwoju całego społeczeństwa niemożliwy do urzeczywistniania w systemach totalnych. Analizując ideę i realia państw demoliberalnych oraz totalnych w ówczesnej Europie Wacław Makowski dochodził do wniosku, że system autorytarny jest rozwiązaniem optymalnym, bo uwalniającym społeczeństwo od skrajności i wad demoliberalizmu i totalizmu. Analizując sytuację ówczesnej Polski, jej interna oraz stosunki międzynarodowe, ostatni marszałek Sejmu II Rzeczypospolitej powyższą tezę odnosił ze szczególną mocą do realiów Polski po 1918 roku.

Każda analiza idei solidaryzmu społecznego urzeczywistnianego w społeczeństwie klasowym, dokonywana z perspektywy lewicy rewolucyjnej, musi w warstwie ocennej wypaść negatywnie, bez względu na to, jakie wcielenie idei solidaryzmu społecznego zostaje poddane analizie i krytyce. Jednak warto dokonać oglądu idei solidaryzmu społecznego w ujęciu Wacława Makowskiego, sytuując jego refleksje na tle odmian idei solidaryzmu społecznego spotykanych wśród licznych ugrupowań działających w II Rzeczypospolitej z konserwatystami i nacjonalistami na czele. Pozwoli to nam na uchwycenie specyfiki solidaryzmu społecznego Wacława Makowskiego. Przede wszystkim, mimo akceptacji przez niego pierwszych dziesięciu artykułów Konstytucji kwietniowej, a więc i artykułu 4 o odpowiedzialności prezydenta przed Bogiem i historią, brakowało w rozważaniach Wacława Makowskiego wyraźnego odesłania do religijnych uzasadnień solidaryzmu społecznego, co na tle wszystkich odmian ideologii solidaryzmu społecznego spotykanych wśród czołowych ugrupowań przedwojennej Polski, nadawało poglądom Wacława Makowskiego charakterystyczną postać.

Najważniejszy był jednak fakt, że Wacław Makowski w swych rozważaniach o solidaryzmie mocno eksponował stały i nieodwracalny proces ewolucyjnych przemian wspólnoty, prowadzący ją ku nowym formom życia społecznego we wszystkich jego sferach, z gospodarczą na czele. Zmiany w tej ostatniej sferze według niego nie dadzą się zamknąć tylko w wymiarze osiągnięć nauki i techniki. To także zmiany jakościowe, np. gdy własność prywatna z egoistycznego przywileju posiadacza staje się obowiązkiem producenta wobec zbiorowości. Istotą solidaryzmu

społecznego w ujęciu Makowskiego nie było kurczowe bronienie zastanych struktur społecznych w ich nieskażonej i ubiegłowiecznej postaci, jak w ujęciu konserwatystów czy nacjonalistów starszej generacji, ale realizacja stałej i wzmagającej się dążności do rekonstrukcji i modernizacji życia wspólnoty przez liczne, a niezbędne reformy, będące dziełem władzy państwowej, troszczącej się w ramach swych kompetencji o dobro wspólne.

Wśród wąskiego grona uczonych przedwojennej Polski, wyraźnie deklarujących się jako zwolennicy idei solidaryzmu społecznego i uznających tę ideę za fundament swego światopoglądu, zarówno w wymiarze ideowym, jak i intelektualnym, Wacławowi Makowskiemu należy się poczesne miejsce. Całość dorobku tego uczonego uprawnia nas do uznania go za jednego z czołowych ideologów oraz najważniejszego konstytucjonalistę obozu sanacyjnego po 1935 roku. [...]



Maurycy Mann

Urodzony 14 VIII 1880 w Warszawie. Studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego (1901-1905), także doktorat z filozofii (1907) i habilitacja w zakresie literatury powszechnej nowożytnej (1911). Jako stypendysta Akademii Umiejętności przebywał w Paryżu (1907/1908-1908/1909). Od 1919 profesor UW.

Romanista, historyk literatury powszechnej, szczególnie zainteresowany oświeceniem francuskim. Stworzył Seminarium Filologii Romańskiej na UW, pierwszy naukowy ośrodek badań romanistycznych w Warszawie.

Członek TNW (1916).

Zmarł 28 XI 1932 w Warszawie.

Synteza literacka, Kraków 1911; *Wincenty Pol*, t. I-II, Kraków 1940-1906; „*Poganka*” *Narcyzy Źmichowskiej. Geneza, źródła, artyzm i idea utworu*, Warszawa 1916; „*Nowa Heloiza*” *Jana Jakóba Rousseau: studium literackie*, Kraków 1917; *Echa włoskie w poezji Asnyka*, Warszawa 1926; *Benedetto Croce, jego estetyka i krytyka literacka*, Warszawa 1930; *Literatura włoska [w:] Wielka literatura powszechna*, t. II, cz. 1, Warszawa 1933.

Mann M. [w:] *PSB*, t. XIX, Kraków 1974, s. 485-486.

JOANNA ŻUROWSKA

MAURYCY MANN

1880-1932

Historyk literatury, badacz literatury powszechnej, profesor filologii romańskiej Uniwersytetu Warszawskiego, twórca Seminarium Filologii Romańskiej UW - Maurycy Mann, urodził się 15 sierpnia 1880 roku, a zmarł 28 listopada 1932 roku w Warszawie. Był trzecim synem przemysłowca Alfonsa Manna i Marii Savary. Rodzina ojca miała pochodzenie niemieckie (dziadek Gustaw Mann osiedlił się w 1819 roku w Warszawie, gdzie założył pierwszą wytwórnię narzędzi chirurgicznych w Królestwie Polskim), matka była Francuzką. Po śmierci ojca fabryką „Alfons Mann i Synowie” zarządzali kolejno bracia - Gustaw, kupiec (1894), Aleksander, znany malarz i grafik, uczeń Wojciecha Gersona, członek Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych (1916) i Maurycy (1929-1932), a po nim jego syn Zygmunt, historyk i varsavianista, który zginął w Oświęcimiu (1942).

Wychowany w rodzinie otwartej na literaturę i sztukę, Maurycy poświęcił się całkowicie badaniom nad literaturą i pracy uniwersyteckiej. Maturę uzyskał w II Gimnazjum filologicznym w Warszawie (1899). Aby studiować filologię polską i romańską na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego (1901-1905), przeniósł się do Krakowa. Tam uzyskał tytuły doktora filozofii (22 marca 1907) na podstawie drugiego tomu studium biograficzno-krytycznego pt. *Wincenty Pol* (t. I-II, 1904-1906) i doktora habilitowanego w zakresie historii literatury powszechnej (22 sierpnia 1911) - jego rozprawę *Rozwój syntezy literackiej od jej początków do Gervinusa* recenzowali Ignacy Chrzanowski i Wilhelm Creizenach. Był członkiem Komisji Literackiej przy Wydziale Filologicznym Akademii Umiejętności (1907) oraz członkiem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (1916, członkiem

rzeczywistym od 1919), udzielał się głównie w Komisji do Badań w Zakresie Historii Literatury i Oświaty Polskiej. Po I wojnie światowej miał objąć katedrę na uniwersytecie w Poznaniu, ale zanim to zrobił, otrzymał nominację na profesora nadzwyczajnego filologii romańskiej w Uniwersytecie Warszawskim (1 kwietnia 1919), co pozwoliło mu wrócić do stolicy. W związku z rosnącym zainteresowaniem studiami filologii romańskiej władze UW dążyły do utworzenia nowego kierunku i misję tę powierzyły Maurycemu Mannowi, który wywiązał się z niej znakomicie, a w zorganizowanym przez siebie ośrodku wykładał do śmierci. Prowadził również wykłady w Wolnej Wszechnicy i wygłaszał odczyty, np. w grudniu 1927 roku - w ramach cyklu zorganizowanego przez TNW „Najnowsze prądy umysłowe Zachodniej Europy” - odczyt pt. *Włochy*.

Maurycy Mann był zamiłowanym uczonym i pedagogiem, erudytą sumiennym i dbałym o ścisłość historyczną. Studia filologiczne na UJ pod kierunkiem Maksymiliana Kawczyńskiego dały mu znajomość literatury powszechnej i polskiej oraz szeroki zakres wiedzy filologicznej, zaś liczne pobyty w Paryżu, a w ostatnich latach życia również we Włoszech, i kontakty w środowisku uniwersyteckim umożliwiły poznanie metod pracy i najnowszych badań literackich, śledzenie rozwoju literatury i języków. Już w czasie studiów interesował się Oświeceniem francuskim, zwłaszcza twórczością Rousseau i Woltera, co widać w tematach jego prac seminaryjnych. Dzięki stypendium Akademii Umiejętności przez dwa lata spędzone w Paryżu (1907/1908-1908/1909) pogłębiał wiedzę na temat języka i literatury francuskiej u wybitnych specjalistów w Collège de France, gdzie wykładali Joseph Bédier (literatura francuskiego średniowiecza) i Henri Bergson (filozofia), oraz na Sorbonie, gdzie jego profesorami byli Georges Dumas (psychologia eksperymentalna) i André Lalande (filozofia). W École des Chartes zrobił teoretyczny i praktyczny kurs bibliotekoznawstwa i bibliografii, co po latach ułatwiło mu zbudowanie od podstaw biblioteki seminaryjnej. Wtedy też pracował bezinteresownie przy katalogowaniu rękopisów Biblioteki Polskiej w Paryżu. W roku akademickim 1913/1914 uczestniczył w specjalistycznym seminarium doktoranckim na Sorbonie, które dla dwunastu wykładowców literatury francuskiej z różnych krajów prowadził Gustave Lanson, pionier badań nad historią literatury francuskiej oraz reformator systemu uniwersyteckiego i zasad krytyki literackiej, znany szczególnie z analizy utworów literackich w oparciu o kontekst biograficzny i historyczny. W seminarium brał też udział inny romanista polski - Zygmunt Czerny. Słuchacze opracowali wybrane hasła z *Dictionnaire philosophique* Woltera, który Lanson wydał

w serii „Les Grands Écrivains de la France” (Hachette). Kontakty z francuskim środowiskiem uniwersyteckim miały wpływ nie tylko na rozwój intelektualny i badania naukowe Manna (teorię literatury i studia źródłowo-monograficzne przeniósł na grunt polski), ale też na sprawy dydaktyczne – doświadczenia te wykorzystał tworząc Seminarium Filologii Romańskiej na Uniwersytecie Warszawskim. Kontakt ten wzmocnił również jego szacunek i podziw dla kultury romańskiej, a także przekonanie, że należy utrzymywać stałą łączność między kulturą narodową, polską, a kulturą nowoczesnego świata romańskiego, czy świata europejskiego w ogóle.

Maurycy Mann prowadził szeroką działalność naukową – jego prace obejmują historię literatury powszechnej oraz teorię literatury. Dwutorowość badań, zainspirowana niewątpliwie studiami w Paryżu, zarysowuje się od początku. Po studium biograficzno-krytycznym o życiu i twórczości Wincentego Pola (1904-1906) napisał pracę z teorii literatury (*Synteza literacka*, 1911), nieznaną jeszcze polskim badaczom, która ukazując nowe perspektywy stanowiła zarazem doskonałe przygotowanie do działania na obszarze historii literatury. Uczony prowadził badania nad poszczególnymi dziełami, ale dążył też do ujęć syntetycznych. I tak opublikował studia monograficzne dwóch powieści – polskiej („*Poganka*” *Narcyzy Źmichowskiej. Geneza, źródła, artyzm i idea utworu*, 1916) i francuskiej („*Nowa Heloiza*” *Jana Jakóba Rousseau*, 1917). Monografie te, nowatorskie i erudycyjne, powstałe pod wpływem metody Lanson’a, ukazują ówczesny stan badań historyczno-literackich (tło, źródła i wpływy) i są przykładem analizy, która bierze pod uwagę wszystkie czynniki, również związek między życiem autora i jego dziełem, starając się odnaleźć wartości estetyczne utworu. *Poganka*, gatunek „roman personnel” na wzór *René Chateaubrianda* z narracją w pierwszej osobie, interesuje Manna jako nowe zjawisko w literaturze polskiej, podkreśla więc zalety powieści, zwłaszcza styl poetycki, obrazowy i wyrazisty, ale krytykuje wady kompozycji i brak harmonii. Monografia ta poprzedziła o kilkanaście lat artykuły Tadeusza Boya-Żeleńskiego o Narcyzie Źmichowskiej i jej pisarstwie. Natomiast studium o *Nowej Heloizie* jest pierwszą filologiczną pracą o Rousseau w Polsce, niezwykle cenną, zawiera bowiem pełną bibliografię życia i twórczości pisarza oraz omawianej powieści. Analiza utworu obejmuje genezę, pokrewieństwa literackie, odsyła do *Wyznań* i korespondencji, uznaje formę epistolarną za naturalną dla idealizacji przeżyć autora i obiektywizacji jego najgorętszych marzeń. Badacz podkreśla elementy nowe, jak alpejskie tło powieści, mocne efekty liryczne, czy napięcie dramatyczne; uznaje Rousseau za dobrego psychologa i subtelnego

artystę, kiedy trzyma na wodzy retorykę, chwali kompozycję całości opartą na kontrastach, ale zarzuca brak jednolitości, chociaż uważa, że roztrzęsania moralne krytykowane zazwyczaj są w guście epoki, w której każdy wykształcony człowiek uznawał się za filozofa. Zauważa, że w dygresjach, choć rozbijają akcję, co działa na niekorzyść kompozycji artystycznej, pisarz omawia zagadnienia nowe i ważne dla jego współczesnych, jak moda na malownicze ogrody, czy krytyka tradycji i mody w teatrze, które po latach miały stać się przedmiotem osobnych badań. Widzi w Janie Jakubie Rousseau pierwszego pejzażystę w powieści, który nie opisuje natury, lecz zamyka wrażenia w obrazach tworząc paralelizm między nastrojem bohaterów i otaczającą ich przyrodą, a na koniec rozważań ukazuje wpływ, jaki pisarz wywarł na romantyków, co otwiera perspektywę dalszych poszukiwań.

Z kolei do prac z historii literatury należy studium porównawcze *Echa włoskie w poezji Asnyka* (1926), w którym Mann wykazuje, że dla poety o tak wielkiej kulturze literackiej, znawcy wybitnych dzieł literatury włoskiej i świadomego naśladowcy Dantego, pobyty we Włoszech (wrażenia, krajobrazy, zabytki architektury włoskiej i starożytnej, posągi, freski) miały ogromne znaczenie i działały zapładniająco na jego twórczość. Natomiast artykuł *La couleur perse en ancien français et chez Dante* („Romania”, 1923) odsłania inny aspekt wiedzy filologicznej uczonego – badania nad językiem i jego ewolucją w kontekście porównawczym. Do prac z historii literatury należy posłowie do anonimowej powiastki hiszpańskiej z XVI wieku w jego własnym tłumaczeniu, niezwykle udanym, *Żywot Łazika z Tormesu* (1923). Ujawnia ono zainteresowanie literaturą hiszpańską. W tym krótkim tekście badacz ukazał znaczenie utworu, który przyczynił się do powstania gatunku powieści „filuckiej”, łotrzykowskiej i tym samym odegrał ważną rolę w rozwoju powieści europejskiej. Z myślą o studentach i samoukach napisał również poradnik bibliograficzny – *Jak się uczyć języka i literatury włoskiej?* (1928). W siedmiu rozdziałach tej niewielkiej książeczki zawarte są podręczniki, wypisy i słowniki do nauki języka, prace na temat języka włoskiego, informacje na temat historii literatury włoskiej i przekładów pisarzy włoskich na język polski, informacje o historii literatury i dziełach pisarzy dla osób mówiących po włosku oraz podręczniki do historii Włoch. Publikacja ta odzwierciedla zarazem stan znajomości języka włoskiego i literatury włoskiej w Polsce w pierwszej ćwierci XX wieku.

Maurycy Mann jest autorem dwóch ujęć syntetycznych z historii literatury – hasła do *Encyklopedii Polskiej* zatytułowanego „Rozwój powieści w Polsce. Od r. 1831 do naszych czasów” (1918), które omawia

szczegółowo ewolucję gatunku w literaturze polskiej, oraz *Literatury włoskiej*, jego ostatniej pracy przygotowanej do zbiorowego wydania *Wielkiej Literatury Powszechnej* (1933). Był to w owym czasie jedyny w Polsce zarys historii literatury włoskiej, oparty na rozległym materiale, napisany celowo w sposób przystępny, aby przyczynić się do rozwoju kultury ogólnej. Podzielona na cztery części - 1. *Literatura średniowiecza* (wieki XIII i XIV), 2. *Humanizm i odrodzenie* (XV i XVI), 3. *Drogi i bezdroża klasycyzmu* (XVII i XVIII), 4. *Literatura wyzwolona* (XIX i XX), synteza ta w sposób interesujący, dokładny i obszerny ukazuje epoki, prądy i kierunki literackie, omawia twórczość wielkich poetów i pisarzy w oparciu o ich życie, wydobywa istotne cechy dzieł, analizuje środki artystyczne ujawniając zarazem upodobania autora, który z przyjemnością i pewnością wędruje po epokach wcześniejszych, natomiast z ostrożnością notuje rozmaite dziwactwa i „bezdroża” literatury i najwyraźniej unika analizy i oceny zjawisk współczesnych, jak futuryzm, czy teatr Pirandella. Przed śmiercią badacz pracował nad studium o twórczości Torquato Tasso, co potwierdza, że interesował się szczególnie literaturą dawnych epok.

Zagadnienia teorii literatury, nieznaney wówczas polskiej krytyce, stanowią ważny nurt w pracach naukowych Maurycego Manna i zarazem interesujący wkład w rozwój dziedziny metodologii i krytyki literackiej. Już w rozprawie habilitacyjnej zaprezentował stan badań, omawiając dokładnie ich ewolucję od początku do połowy wieku XIX. Termin „synteza literacka” użyty w tytule oznacza, że historię literatury uznaje on za obszerną dziedzinę obejmującą inne dyscypliny, jak literatura porównawcza, których nie należy wyodrębniać. W studium *Ewolucja w historii literatury* („Biblioteka Warszawska”, 1912) broni indywidualizmu, występuje przeciw rozgraniczaniu rodzajów literackich oraz przenoszeniu terminologii nauk przyrodniczych do badań nad literaturą, co w swojej koncepcji uczynił Ferdinand Brunetière. Obszerny artykuł *O literaturze porównawczej. Szkic informacyjny* (1918) podkreśla znaczenie syntezy historyczno-literackiej, metody syntetycznej, która łączy wielość zjawisk literackich na terenie nowożytnej Europy. Ponieważ badania porównawcze odkrywają nie tylko podobieństwa, ale przede wszystkim różnice, uznaje literaturę porównawczą za prawdziwą historię literatury. W kolejnej pracy - *Zagadnienie podziału w historii literatury* (1921) - omawia zagadnienie periodyzacji, niezwykle ważne dla historyków, którzy muszą określić, co uznają za istotę dziejów literatury - pisarza czy jego dzieło. Studium zawiera prezentację wszystkich istniejących koncepcji i choć badacz zachowuje ostrożność w wyciąganiu wniosków, formułuje jednak krytykę słynnego podręcznika Lanson’a,

Histoire de la littérature française (1894), w którym zagadnienie podziału nie zostało do końca rozwiązane. Cykl prac teoretycznych zamyka monografia, którą Mann poświęcił największemu ówczesnemu krytykowi włoskiemu – *Benedetto Croce, jego estetyka i krytyka literacka* (1930), aby przyswoić idealistyczną krytykę włoską czytelnikom polskim. Na podstawie wszystkich pism Crocego prezentuje system jego estetyki i zasady krytyki literackiej, podkreśla wartość studiów wzorowych (*Ariosto, Shakespeare e Corneille*), a negatywnie ocenia rozprawy o Goethem i o Dantem, które prowadzą, jak pisze, na „bezdroża” doktryny. Drobiazgowa analiza obszernego materiału atomizuje zagadnienia i oceny nie prowadząc do syntetycznego podsumowania, które mogłoby ukazać znaczenie myśli Crocego dla intelektualistów włoskich i europejskich.

Jako docent UJ Maurycy Mann prowadził badania i niewiele wykładał, głównie historię literatury francuskiej, natomiast jako profesor nadzwyczajny filologii romańskiej UW okazał się doskonałym organizatorem i tytanem pracy dydaktycznej. W ciągu kilku miesięcy, od kwietnia do września 1919 roku, zorganizował Seminarium Filologii Romańskiej, pierwszy naukowy ośrodek badań romanistycznych w Warszawie, na Wydziale Filozoficznym (od 1 IX 1927 Humanistycznym), który otworzył dla studentów od roku akademickiego 1919/1920. Za wzór posłużyła zapewne romanistyka krakowska z równoległym nauczaniem języków i literatur romańskich. Jego działania obejmowały jednocześnie dydaktykę, tworzenie księgozbioru i organizację badań naukowych. Kierował Seminarium do śmierci i był jedynym wykładowcą profesorem, lektorów i asystentów zatrudnianym na zlecenie (w roku 1928/1929 asystentem została jego uczennica Zdana Matuszewicz). Na program nauczania wiedzy filologicznej składały się wykłady i seminaria z historii literatury francuskiej i włoskiej oraz gramatyki historycznej obu języków, kurs języka francuskiego na dwóch poziomach (niższym i wyższym), po roku również lektoraty włoski i hiszpański oraz ćwiczenia z literatury włoskiej i wykład z dydaktyki języków romańskich. Wykłady i seminaria literackie prowadzono po polsku, ale prace seminaryjne i magisterskie pisano po francusku lub włosku. Wykłady odbywały się w Auli Brudzińskiego, a ćwiczenia w trzech niewielkich salkach w gmachu porektorskim, siedzibie Seminarium. Poza gramatyką historyczną (morfologia, fonetyka, składnia), wykłady profesora obejmowały literaturę francuską i włoską od średniowiecza do końca XIX wieku, z uwzględnieniem poszczególnych rodzajów (*Poezja francuska od Ronsarda do Malherbe’a (1550–1628)*, *Powieść francuska XVIII wieku*, *Teatr francuski w epoce Molière’a*), gatunków literackich

(*Nowela włoska w wiekach średnich i w epoce Odrodzenia*) i twórczości wielkich pisarzy (Molier, Corneille i Racine, Dante, Petrarca i Goldoni), a seminaria skupiały się na analizie wybranych utworów, jak *Pieśń o Rolandzie*, *Sztuka poetycka* Boileau, bajki La Fontaine'a, poezje Lamartine'a, *Noce* Musseta, *Boska Komedia* i *Vita nova* Dantego, sonety Petrarcki, *Jerozolima wyzwolona* Tassa, czy poezje Leopardiego. Mann starał się wyważyć proporcje między literaturą dawną i nowożytną. Aby uzupełnić program wykorzystał własne kontakty naukowe i od roku 1921/1922 zapraszał kolegów z Francji, Belgii i Włoch. I tak Georges Dumézil, Adrien Robinet de Cléry, Pierre Viguier wykładali historię literatury francuskiej i analizę tekstów literackich, kulturę Francji wieków XVIII i XIX oraz historię myśli francuskiej XIX wieku, profesor Sorbony Fortunat Strowski wygłosił cykl odczytów o odrodzeniu teatru, o teatrze francuskim w XVIII wieku i o teatrze najnowszym, Lucien Paul Thomas (Bruksela) prezentował francuski teatr średniowieczny i teatr hiszpański XVI i XVII wieku, Giuseppe Antonio Borgese (Mediolan) miał wykład o literaturze włoskiej, a Giulio Bertoni (Rzym) odczyt o poezji Lodovica Ariosta. W 1925 roku, po nawiązaniu współpracy z nowo powstałym Instytutem Francuskim w Warszawie, jego dyrektor Paul Feyel wygłosił osiem wykładów o historykach francuskich XIX wieku, kilka lat później Jean Fabre prowadził ćwiczenia z literatury francuskiej, a wszystkie odczyty i wykłady Instytutu były zaliczane jako zajęcia w Seminarium Filologii Romańskiej.

Mimo kłopotów materialnych (skromne fundusze, brak pomieszczeń, a nawet szaf na książki), Maurycy Mann od początku tworzył bibliotekę, kupował najnowsze wydania krytyczne wielkich pisarzy francuskich, rozprawy z teorii literatury i opracowania, często o wartości antykwarycznej, które przywoził również z podróży zagranicznych. Z myślą o katedrze italianistyki, którą zamierzał otworzyć, budował dział włoski. W ciągu trzynastu lat zgromadził prawie 2000 woluminów. Po dziewięćdziesięciu latach istnienia, biblioteka liczy ponad 50 000 woluminów. Badacz wprowadził zwyczaj tworzenia bibliografii kartkowej, która stanowiła doskonałe źródło informacji naukowej. Poza Seminarium, studenci romanistyki mogli korzystać z bogatych zbiorów BUW i tworzonej od 1925 roku biblioteki Instytutu Francuskiego w Warszawie.

Maurycy Mann był zamiłowanym pedagogiem i przyjacielem młodzieży. Przekazywał studentom znajomość najnowszych metod pracy, techniki badań literackich i językowych oraz szacunek i podziw dla kultury romańskiej, zachęcał do samodzielnej pracy, dostarczał materiały naukowe, informował o nowych odkryciach, udzielał metodycznych

wskazówek. Egzaminy przyjmował „sumiennie i sprawiedliwie”. Z jego inicjatywy powstało w styczniu 1920 roku Koło Naukowe Romanistów (dwie sekcje, francuska i włoska), które działa do chwili obecnej. Był jego kuratorem i członkiem honorowym. Pomagał członkom Koła w gromadzeniu własnego księgozbioru, na co zdobywał osobne fundusze. W trosce o przyszłość nowych studiów prowadził badania nad literaturą francuską i włoską, kierował rozprawami doktorskimi (pięć obron do roku 1932, dwie po jego śmierci; do jego uczniów należały m.in. Zdana Matuszewicz i Estera Lichtenbaum [Halina Lewicka], mediewistka i językoznawca, które zapisały się w dziejach romanistyki warszawskiej). Studenci nie zawsze doceniali i rozumie li jego pracę. W oparciu o ich opinie Tadeusz Boy-Żeleński, wybitny tłumacz literatury francuskiej, zaatakował romanistykę warszawską felietonem „Piekło Romanistów”¹, oskarżając kierownika Seminarium o ograniczanie nauki języka francuskiego do postaci historycznej, a literatury do okresu średniowiecza, prowadzenie wykładów po polsku i unikanie literatury współczesnej, co obniża poziom nauki i źle roku je na przyszłość, bowiem niedostatecznie wykształceni romanisci będą uczyć w szkołach. Przeciw „bezpodstawnym oskarżeniom” Zarząd Koła Naukowego Romanistów ogłosił list otwarty².

Maurycy Mann odszedł nagle po krótkiej chorobie (28 XI 1932), pozostawiając Seminarium Filologii Romańskiej UW, swoje „ukochane dziecko”, jako dobrze zorganizowany i sprawnie działający ośrodek dydaktyczno-naukowy z programem wytyczonym na przyszłość, jak to potwierdza jego rozwój pod kierunkiem prof. Stanisława Wędkiewicza powołanego z UJ (do chwili mianowania funkcję kuratora pełnił prof. Andrzej Tretiak). Ten sprawny organizator, zawsze gotowy do służby zbiorowej, zasłużony badacz i pedagog oddany młodzieży, pozostał we wspomnieniach kolegów jako człowiek skromny, sumienny i surowy dla siebie, uczynny i przyjacielski w stosunkach osobistych, ale – jak powiedział nad jego grobem prof. Marceli Handelsman, dziekan Wydziału Humanistycznego – „w sobie dumnie zamknięty, w sobie samotnie, głęboko przeżywający ciężki trud badawczy i doniosłe dzieło wychowawcy”. Wspomnienia pośmiertne o Maurycym Mannie napisali dr Zdana Matuszewicz³ i prof. Andrzej Tretiak⁴.

1 „Kurier Poranny”, nr 82, marzec 1930.

2 „Gazeta Warszawska”, 30 marca 1930.

3 „Kurier Warszawski”, nr 341, 10 grudnia 1932.

4 „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” 1933, s. 122-124.

M O N U
M E N T A
U N I V E R
S I T A T I S
V A R S O
V I E N S I S



Jan Mazurkiewicz

Urodzony 12 VII 1871 w Krasnym Dworze k. Brześcia Litewskiego. Studia lekarskie na UW, w Krakowie i Grazu; doktorat na UJ (1896); habilitacja na uniwersytecie we Lwowie (1909), prof. tytularny UJ (1919); prof. zwyczajny UW (1919); pracownik UW (1919-1947); rektor UW (1921/1922).

Twórca polskiej psychofizjologii i pierwszej na świecie próby chromogenno-topogenicznej lokalizacji czynności psychicznych, zwolennik doszukiwania się zaburzeń psychicznych w sferze somatycznej; organizator zakładu dla chorych psychicznie w Kochanówce pod Łodzią (1902) i w Kobierzynie koło Krakowa (1907).

Redaktor „Rocznika Psychiatrycznego” (1921-1928). Członek Akademii Nauk Lekarskich w Warszawie, PAU (1930), Societé Médico-Psychologique w Paryżu, prezes Towarzystwa Neurologów i Psychiatrów Słowiańskich (1933); współorganizator Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego.

Zmarł 31 X 1947 w Tworkach k. Warszawy.

Stosunek psychiatrii do psychologii, „Przegląd Lekarski” 1908, nr 49; *O asymetrycznych czynnościach półkul mózgowych*, „Nowiny Lekarskie” 1913, t. XXV, nr 2; *Psychofizjologia bólu fizycznego*, „Medycyna” 1934; *Wstęp do psychofizjologii normalnej*, t. I-II, Warszawa 1950-1958.

„Polski Tygodnik Lekarski” 1947, nr 50/51, s. 1425-1429; „Rocznik Psychiatryczny” 1950, t. XXVIII, nr 2/3, s. 169; „Neurologia, Neurochirurgia i Psychiatria Polska” 1958, t. VIII, nr 3, s. 377-380; „Organon” 2004, nr 33, s. 189-208.

KAROLINA GRZĄDZIEL

JAN MAZURKIEWICZ 1871-1947

Profesor Jan Mazurkiewicz był najwybitniejszym polskim psychiatrą okresu międzywojennego, twórcą warszawskiej szkoły psychiatrycznej, pionierem psychofizjologii na ziemiach polskich. W pracy naukowej podejmował tematykę ewolucji psychiki ludzkiej oraz patogenezy dysolucyjnej zaburzeń i chorób psychicznych. W oparciu o założenia teorii Jacksona i najnowsze osiągnięcia z zakresu fizjologii układu nerwowego stworzył oryginalną na ówczesne czasy teorię schizofrenii, według której u podłoża choroby leżą ubytki w dynamizmach czołowo-sprzężonych (logicznych), tłumiących niższe piętra aktywności psychicznej (tzw. dynamizmy prelogiczno-izolowane).

Urodził się w 1871 roku w Krasnym Dworze koło Brześcia nad Bugiem, jako jeden z czterech potomków właściciela ziemskiego Leopolda Mazurkiewicza i Krystyny z Kowalewskich. Naukę rozpoczął w IV Gimnazjum w Warszawie. Studia medyczne podjął na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim w 1890 roku, ale przed ich ukończeniem w 1895 roku został wydalony za uczestnictwo w obchodach setnej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Kontynuował studia na Uniwersytecie Jagiellońskim (dyplom lekarski uzyskał w 1896 roku). Wykształcenie ponadto pogłębiał na uniwersytetach: w Gruzji u Gabriela Antona, w Paryżu jako słuchacz wykładów m.in. profesorów Alexisa Joffroya i Josepha Julesa Dejerine'a oraz w Dorpacie. Po powrocie do Warszawy objął stanowisko asystenta na oddziale profesora Karola Rychlińskiego w Szpitalu Jana Bożego (1900-1902). Siedem lat później habilitował się na Uniwersytecie Lwowskim, przedstawiając pracę *O afazji gestowej* (1909). W latach 1911-1919 był związany naukowo z Kliniką Neurologiczno-Psychiatryczną UJ. Na wniosek Rady Wydziału

Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego z lutego 1919 roku został mianowany profesorem tytularnym, a dwa miesiące później, z postanowienia Komisji Stabilizacyjnej do spraw mianowania pierwszego składu profesorów UW, profesorem zwyczajnym. Od 1919 roku pełnił funkcję kierownika Katedry i Kliniki Psychiatrycznej UW. W latach 1919–1923 piastował kolejno stanowiska dziekana (1919/1920), rektora (1920/1921) i prorektora (1922/1923) tejże uczelni. Znamienne są jego osiągnięcia organizacyjne w obszarze szpitalnictwa psychiatrycznego na ziemiach polskich. Był krótko ordynatorem łódzkiego „oddziału dla obłąkanych”, a później (1902–1907) dyrektorem nowo powstałego Zakładu dla Psychiczenie Chorych w Kochanówce koło Łodzi, który uczynił wysokiej klasy ośrodkiem naukowym, następnie – ordynatorem oddziału neurologiczno-psychiatrycznego Szpitala św. Łazarza w Krakowie, założycielem i pierwszym dyrektorem Zakładu dla Nerwowo i Umysłowo Chorych w Kobierzynie (1907–1909); utrzymany w stylu modernizmu niemieckiego samowystarczalny kompleks pawilonowo-ogrodowy stanowił w ówczesnych czasach jeden z najnowocześniejszych ośrodków opieki psychiatrycznej w Europie. Po I wojnie światowej zorganizował w Szpitalu w Tworkach koło Warszawy Klinikę Psychiatryczną UW, której był kierownikiem w latach 1919–1947. Od 1918 do 1919 roku pełnił funkcję naczelnika Wydziału Opieki Nad Umysłowo Chorymi w Dyrekcji Służby Zdrowia Publicznego Ministerstwa Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy.

Jan Mazurkiewicz był wybitnym i wszechstronnym uczonym, rzetelnym i krytycznym w podejściu do materii naukowej, a przy tym otwartym na nowe nurty badań, czego wyraz dał na jubileuszowym posiedzeniu Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego 1 listopada 1935 roku, słowami: „wszystkie kierunki badań psychiatrycznych są równouprawnione i pożyteczne [...] jeżeli wnoszą jakiegokolwiek trwałe przyczynki do naszej wiedzy. [...] Nowsze zdobycze neurofizjologiczne zmieniają radykalnie nasze dotychczasowe poglądy na stosunek układu wegetatywnego do projekcyjnego, mogą być już dzisiaj pierwszym punktem wyjścia do psychofizjologii, pojmowanej jako neurodynamika układu nerwowego”¹.

Trzy książki z jego bogatego dorobku stanowią szczególnie cenną, choć niesłusznie zapomnianą skarbnicę oryginalnych w skali światowej koncepcji integrujących wiedzę z obszaru fizjologii,

1 S. Ilnicki, *Dezyderaty programowe Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego w przededniu II wojny światowej*, „Postępy Psychiatrii i Neurologii” 2008, 17 (3), s. 187–193.

psychiatrii i neurologii z uwzględnieniem najnowszych osiągnięć w tych dziedzinach:

1. *Wstęp do psychofizjologii normalnej. Tom I. Ewolucja aktywności korowo-psychicznej* (Warszawa 1950), w której przedstawił ewolucję aktywności korowo-psychicznej, wyodrębniając trzy jej etapy: odruchowo-warunkowy, aktywności prelogicznej oraz psychizmów najwyższych (logicznych) z dominacją myślenia logicznego i zespołów uczuciowych. Profesor Mazurkiewicz założył, że każdy z tych etapów cechuje aktywność własna, swoiście dla niego charakterystyczna, która nie przemija bezpowrotnie wraz z jego ustaniem, ale trwa nadal tłumiona przez nowo powstałą w kolejnym stadium rozwoju; stąd warstwowa i niezwykle złożona struktura psychiki dorosłego człowieka będąca syntezą powyższych trzech etapów.

2. *Wstęp do psychofizjologii normalnej. Tom II. Dyssolucja aktywności korowo-psychicznej* (Warszawa 1958) stanowiąca zapis jednej z najbardziej oryginalnych teorii powstawania zaburzeń psychicznych, której centralnym punktem są procesy dyssolucji i regresji. Wynika ona z założenia, że w warunkach fizjologicznego rozwoju układ nerwowy dąży do ewolucji od aktywności trwałej, prostej i automatycznej do coraz bardziej złożonej, dynamicznej i dowolnej. Zwieńczeniem tego procesu jest u dorosłego człowieka przewaga aktywności korowo-psychicznej, obejmującej kierownictwo i kontrolę nad ewolucyjnie niższymi piętrami aktywności psychicznej. Dyssolucja jest przeciwieństwem tego procesu. Na jej skutek do głosu dochodzą dynamizmy prelogiczne.

3. *Zarys psychiatrii psychofizjologicznej* (Warszawa 1980), w której podejmuje tematykę dwoistej funkcji układu nerwowego, charakteryzuje źródła energii psychicznej i omawia elementarne psychizmy odruchów warunkowych. Te trzy wydawnictwa ugruntowały wysoką pozycję profesora Jana Mazurkiewicza w światowej literaturze przedmiotu.

Inne prace, które wyszły spod jego pióra, to: *Andrzej Towiański. Studium psychologiczne; Zarys fizjologicznej teorii uczuć; O afazji gestowej; Zjawiska psychiczne wobec jedności przyrody; O anatomicznym podłożu stanów psychicznych; Stosunek psychiatrii do psychologii; Układ nerwowy roślinny i zaburzenia psychiczne; Les intégrations nerveuses.*

Profesor Mazurkiewicz był cenionym wykładowcą, miał niezwykły dar przekazywania wiedzy w sposób zajmujący i zrozumiały; dydaktyki nie przerwał nawet w czasie okupacji. W latach 1943-1944 wykładał na tajnym Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego, a następnie na tajnych kursach nauczycielskich w Częstochowie. Był więziony w siedzibie gestapo przy al. Szucha.

Spośród jego wybitnych uczniów należy wymienić profesorów: Stanisława Batawie, Stefana Borowieckiego, Ryszarda Dreszera, Mieczysława Kaczyńskiego, Lucjana Korzeniowskiego i Adama Opalskiego oraz docentów: Witolda Łuniewskiego, Juliusza Morawskiego i Franciszka Wicherta. Należał do wielu towarzystw naukowych. Był wiceprezesem (1920-1923) a następnie prezesem (1930-1947) Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego, prezesem (1933-1939) Słowiańskiego Towarzystwa Neurologiczno-Psychiatrycznego, członkiem korespondencyjnym Société Médico-Psychologique w Paryżu, członkiem Société Française de Psychologie oraz czynnym członkiem Wydziału Lekarskiego Polskiej Akademii Umiejętności. Zajmował stanowisko redaktora naczelnego „Rocznika Psychiatrycznego” (1923-1928) oraz „Bulletin international de l’Academie des sciences médicales a Varsovie” (1921-1923). Za swoje zasługi został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta oraz Krzyżem Oficerskim francuskiej Legii Honorowej. Profesor Mazurkiewicz w latach 1923-1931 był mistrzem Wielkiej Łoży Narodowej Polski. Korespondował ze Stefanem Żeromskim. Jego żoną była Zofia z Zaleskich - dr chemii, z którą miał dwoje dzieci: syna Jerzego, który zmarł w dzieciństwie, oraz córkę Zofię (1914-1972).

Profesor Mazurkiewicz w odbiorze uczniów i współpracowników jawił się jako uosobienie uczciwości, prawości, szlachetności i sumienności. Był człowiekiem wielkiego ducha i odwagi, jako dyrektor szpitala w Kochanówce ukrywał zbiegłych więźniów politycznych i bojowców, był także współuczestnikiem jednej z głośniejszych akcji bojowych PPS „uwolnienia dziesięciu z Pawiaka”. Zmarł 31 października 1947 roku w Tworkach. Jego ciało zostało złożone w grobie na Cmentarzu Powązkowskim.

M O N U
M E N T A
U N I V E R
S I T A T I S
V A R S O
V I E N S I S



Stefan Mazurkiewicz

Urodzony 25 IX 1888 w Warszawie. Studia w Krakowie, Monachium, Getyndze i Lwowie; doktorat na uniwersytecie we Lwowie (1913); wykładowca UW (od 1915) oraz Wyższej Szkoły Handlowej i Wolnej Wszechnicy Polskiej. Habilitacja na UJ (1919). Prof. nadzwyczajny UW (1919), prof. zwyczajny (1920). Dziekan Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego UW (1927/1928, 1930/1931, 1937/1938), prorektor 1938-1940.

Matematyk; jeden z założycieli (z Wacławem Sierpińskim i Zygmuntem Janiszewskim) warszawskiej szkoły topologicznej; oprócz topologii zajmował się analizą matematyczną i rachunkiem prawdopodobieństwa.

W czasie wojny polsko-bolszewickiej pracownik Biura Szyfrów Sztabu Generalnego WP, gdzie (wraz z Wacławem Sierpińskim i Stanisławem Leśniewskim) przyczynił się do złamania bolszewickich szyfrów.

Członek (1917) i sekretarz generalny (1935-1945) TNW; członek PAU (1922); członek, wiceprezes (1930-1932) i prezes (1932-1936, 1937-1939) Polskiego Towarzystwa Matematycznego; członek Rumuńskiej Akademii Nauk. Współzałożyciel i redaktor czasopisma „Fundamenta Mathematicae”. W czasie okupacji wykładowca tajnego UW.

Zmarł 19 VI 1945 w Grodzisku Mazowieckim.

Teoria zbiorów G_δ , „Wektor” 1917-1918, t. VI, s. 129-185; *Analiza matematyczna*, Warszawa 1929; *Podstawy rachunku prawdopodobieństwa*, red. J. Łoś, Warszawa 1956.

K. Kuratowski, *Stefan Mazurkiewicz et son oeuvre scientifique*, „Fundamenta Mathematicae” 1947, t. XXXIV, s. 316-331.

ROMAN DUDA

STEFAN MAZURKIEWICZ 1888–1945

Podobnie jak Karol Borsuk, Kazimierz Kuratowski czy Waław Sierpiński, także Mazurkiewicz był urodzonym warszawiakiem, przez całe niemal swoje życie związanym z Warszawą i Uniwersytetem Warszawskim.

Stefan Mazurkiewicz urodził się 25 września 1888 roku w Warszawie, w rodzinie znanego adwokata Jana i Michaliny z Piotrowskich. Do gimnazjum uczęszczał w Warszawie, ale maturę zdał w IV Gimnazjum w Krakowie w 1906 roku, po czym podjął studia w Krakowie (2 semestry), Monachium (5 semestrów), Getyndze (4 semestry) i Lwowie (1 semestr).

Jeszcze w okresie studiów Mazurkiewicz zainteresował się nową wtedy teorią mnogości w ówczesnym jej rozumieniu, tj. łącznie z topologią przestrzeni euklidesowych i teorią funkcji rzeczywistych¹. Jednym z wczesnych problemów tej topologii była topologiczna charakteryzacja „łuków zwykłych”, tj. ciągłych i różnowartościowych obrazów odcinka. W swojej pierwszej pracy (opublikowanej w Paryżu w 1910 roku) Mazurkiewicz podał prostszy dowód twierdzenia Zygmunta Janiszewskiego, że każde kontinuum zawiera kontinuum nieprzywiedlne [1]², po czym zajął się charakteryzacją obrazów ciągłych odcinka, ale już

1 Omówienie całości dorobku naukowego Mazurkiewicza można znaleźć w pracach: K. Kuratowski, *Stefan Mazurkiewicz et son oeuvre scientifique*, „Fundamenta Mathematicae” 1947, t. XXXIV, s. 316–331; R. Pol, *The works of Stefan Mazurkiewicz in topology*, [w:] *Handbook of the History of General Topology*, red. C. E. Aull, R. Lowen, t. II, Dordrecht 1998, s. 415–430.

2 Numery w klamrach są pozycjami spisu publikacji Mazurkiewicza, przytoczonego w jego dziełach zebranych: S. Mazurkiewicz, *Travaux de topologie et ses applications*, red. K. Borsuk, R. Engelking, B. Knaster, K. Kuratowski, J. Łoś, R. Sikorski, Warszawa 1969 (zawierają portret Mazurkiewicza, facsimile jego podpisu, artykuł K. Kuratowskiego o jego życiu i dziele, bibliografię liczącą 141 pozycji oraz przedruki 64 prac Mazurkiewicza).

niekoniecznie różnowartościowych, i pokazał, że obrazy te cechują się lokalną i integralną łukową spójnością [3], [4]. Podobne wyniki uzyskali w tym czasie także Hans Hahn i Robert Lee Moore, ale po opublikowaniu przez Mazurkiewicza jego wyników po francusku [41], jego wkład został uznany i dziś charakteryzacja kontinuuów Peano (tj. zwartych, spójnych i lokalnie spójnych przestrzeni metrycznych) nazywa się twierdzeniem Hahna-Mazurkiewicza-Moore'a.

Nim jednak te badania się rozwinęły, Mazurkiewicz przyjechał do Lwowa i tam w 1913 roku doktoryzował się na podstawie rozprawy o krzywych wypełniających kwadrat³, której formalnym promotorem był Józef Puzyna (faktycznym Waław Sierpiński). Traktowała ona o krzywych wypełniających przestrzeń.

We Lwowie długo nie zabawił. Od wznowienia w 1915 roku działalności polskiego uniwersytetu w Warszawie, Mazurkiewicz już tam był i wykładał matematykę, a jednocześnie nauczał w Wyższej Szkole Handlowej i Wolnej Wszechnicy Polskiej. W odpowiedzi na apel Kasy Mianowskiego o wypowiedzi na temat potrzeb nauki polskiej napisał artykuł⁴, który stał się uzupełnieniem programu Zygmunta Janiszewskiego. Habilitował się na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1919 roku⁵, po czym formalnie już został powołany, w tymże roku 1919, na stanowisko profesora nadzwyczajnego UW (od 1920 roku był profesorem zwyczajnym). Od tej pory był już trwale związany z Warszawą i UW. W czasie wojny polsko-bolszewickiej pracował, wraz z Waławem Sierpińskim i Stanisławem Leśniewskim, w Biurze Szyfrów Sztabu Generalnego WP, gdzie miał udział w złamaniu bolszewickich szyfrów⁶. Od roku 1920 był redaktorem, obok Zygmunta Janiszewskiego i Waława Sierpińskiego oraz logików Stanisława Leśniewskiego i Jana Łukasiewicza, „Fundamenta Mathematicae”, czołowego czasopisma matematyków polskich w okresie międzywojennym. Zorganizował Seminarium Matematyczne UW, którym potem przez wiele lat kierował. Trzykrotnie był dziekanem Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego UW (w latach 1927/1928, 1930/1931, 1937/1938), a w kadencji 1938–1940 także prorektorem UW.

Okres międzywojenny był najpłodniejszym w życiu Mazurkiewicza. Ubocznym wynikiem jego badań nad obrazami ciągłymi odcinka było

3 S. Mazurkiewicz, *Przyczynki do teorii mnogości*. Rozprawa nie została opublikowana, ale jej fragmenty ukazały się w jego pracach [2] i [13].

4 Idem, *O potrzebach matematyki w Polsce*, „Nauka Polska. Jej potrzeby, organizacja i rozwój” 1919, t. II, s. 1–5.

5 Idem, *Teoria zbiorów G_δ* , „Wektor” 1917–1918, t. VI, s. 129–185.

6 G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... : polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*. Cz. 1, Warszawa 2005.

twierdzenie, że każde odwzorowanie odcinka na obszar płaski ma punkty rzędu ≥ 3 [13]. Także ten wynik uzyskał niezależnie Hans Hahn, a Witold Hurewicz wspaniale go później uogólnił na dowolne odwzorowania domknięte podnoszące lub obniżające wymiar. W tle tych badań przewijało się pojęcie wymiaru i z chwilą podania, w połowie lat 20., definicji tego pojęcia przez Karla Mengersa i Pawła Samułowicza Urysohna Mazurkiewicz opublikował szereg prac dotyczących wymiaru, m.in. [11], [98], [103], [122], [134], oraz krzywych (kontynuów wymiaru 1) [65], [79], [81]. Po skonstruowaniu przez Bronisława Knastera kontinuum dziedzicznie nierozkładalnego, Mazurkiewicz podał elegancki, ale nieefektywny dowód, że kontinua Knastera stanowią „większość” w przestrzeni podkontinuów koła jednostkowego (z metryką Hausdorffa), a ściślej, że tworzą tam zbiór II kategorii Baire’a [80]. Metodę kategorii Baire’a Mazurkiewicz stosował w innych jeszcze przypadkach, nie tylko w topologii, ale także w teorii funkcji rzeczywistych, teorii zbiorów rzutowych i teorii funkcji analitycznych [91], [92], [121], [128], [132], [133], [136]. Praca [136] zawiera dowód, że dla każdej krzywej K tego odwzorowania krzywej K w płaszczyznę, których obraz jest homeomorficzny z dywanem Sierpińskiego, tworzą zbiór II kategorii Baire’a [136].

We wspólnej pracy [111] Borsuk i Mazurkiewicz skonstruowali AR (retrakt absolutny) zwarty, który nie jest przeliczalną sumą AR-ów o dowolnie małych średnicach. Własność tę, kontrastującą z wielościanami, Borsuk nazwał później „własnością Mazurkiewicza”.

Odpowiadając na pewne pytanie Stefana Banacha, Mazurkiewicz wykazał [84], że w przestrzeni dualnej ośrodkowej przestrzeni Banacha, wyposażonej w tzw. gwiazdka-słabą topologię, może istnieć podprzestrzeń liniowa, której domknięcie ciągowe może nie być ciągowo zwarte.

Naukowa wszechstronność Mazurkiewicza widoczna jest i w tym, że podejmował zagadnienia także z innych dziedzin matematyki jak teoria szeregów [24], [49], hydrodynamika [60], statystyka [110], szczególnym zaś jego zainteresowaniem cieszył się, poczynając od roku 1932, rachunek prawdopodobieństwa, dla którego szkicował różne podejścia aksjomatyczne (teoria miary, algebry Boole’a, systemy dedukcyjne logiki matematycznej [93], [102], [115]), zajmował się grą w orła i reszkę [140] itd.

Charakteryzując jego twórczość naukową, Kuratowski napisał: „Pasję Mazurkiewicza stanowiło rozwiązywanie zagadnień stawianych przez innych i stawianie nowych [...] To niemal sportowe podejście do matematyki [...] przejawiało się w pewnym sensie w sposobie wykładania i w sposobie redagowania wyników do druku; wykłady Mazurkiewicza, prowadzone bez żadnych notatek i nie zawsze całkiem wykończone, porywały słuchaczy swą pomysłowością i głęboką inteligencją. Natomiast publikacje jego, nie całkiem dopracowane, prezentowały jedynie

szkic rozumowania i przez to niełatwe były do zrozumienia, zawierały jednak z reguły nowe idee, zadziwiały czytelnika wszechstronnością autora i bogactwem używanych metod⁷.

Mazurkiewicz był także aktywny na polu organizacyjnym. Członek Polskiego Towarzystwa Matematycznego od początku jego istnienia, był jego wiceprezesem 1930–1932 i w dwóch kadencjach prezesem (1932–1936, 1937–1939). Członek Polskiej Akademii Umiejętności (korespondent 1922, czynny 1936), członek honorowy Rumuńskiej Akademii Nauk, członek Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (czynny 1917, zwyczajny 1929) i jego sekretarz generalny w latach 1935–1945.

Mazurkiewicz miał także szerokie zainteresowania pozamatematyczne. Był znawcą historii, z upodobaniem czytywał poezję i literaturę piękną, zwłaszcza francuską, interesował się wszystkim, co dotyczyło nauki i kultury. Pisywał wiersze⁸. Był duszą spotkań towarzyskich w kawiarni, gdzie się tradycyjnie schodzono po posiedzeniach PTM. Mówiło się na nich przede wszystkim o matematyce, rzucało się problemy i pomysły ich rozwiązywania, nawiązywało współpracę, której wynikiem często były wspólne publikacje itd., ale bawił też dowcip, a i o sprawach ogólniejszych bywała tam mowa.

W okresie okupacji niemieckiej biedował, jak wszyscy, ale starał się także pracować naukowo. Nie mając kontaktu z innymi matematykami, zbierał swoje wyniki w postaci monografii, jednakże większa jej część spłonęła po upadku powstania warszawskiego, kiedy Niemcy systematycznie palili miasto⁹. Wykładał matematykę na tajnym UW¹⁰ i myślał o odrodzeniu polskiego życia matematycznego, opracowując przejmujący dokument stanu i potrzeb środowiska pt. *Memoriał w przedmiocie odbudowy życia matematycznego m. Warszawy*. Datowany 25 lutego 1945 roku, stał się jego testamentem naukowym¹¹.

Był dwukrotnie żonaty – najpierw z Kazimierą Badior, potem z Marią Brzozowską. Zmarł 19 czerwca 1945 roku w szpitalu w Grodzisku Mazowieckim.

7 K. Kuratowski, *Notatki do autobiografii*, Warszawa 1981.

8 Współ z Duninem wydał tomik *Descensus averni. Sonety patetyczne, 1927* (zbiór utworów poetyckich).

9 Po wojnie ukazała się tylko jej część: S. Mazurkiewicz, *Podstawy rachunku prawdopodobieństwa*, red. J. Łoś, Warszawa 1956.

10 T. Manteuffel, *Uniwersytet Warszawski w latach wojny i okupacji. Kronika 1939/40–1944/45*, Warszawa 1948, s. 47.

11 Memoriał ten opublikował T. Iwiński, *Ponad pół wieku działalności matematyków polskich. Zarys historii Polskiego Towarzystwa Matematycznego 1919–1973*, Warszawa 1975, s. 32–42.

M O N U
M E N T A
U N I V E R
S I T A T I S
V A R S O
V I E N S I S



Mieczysław Michałowicz

Urodzony 10 IX 1876 w Petersburgu. Studia w Cesarzkiej Wojskowo-Medycznej Akademii w Petersburgu. Praktyka w klinikach europejskich (Paryż, Wiedeń, Berlin, Strasburg). Doktorat w Petersburgu. Profesor UW (1920), rektor (1930/1931); po wojnie profesor Akademii Medycznej w Warszawie.

Lekarz pediatra, działacz społeczny i polityczny; współtwórca nowoczesnej szkoły pediatrii polskiej i organizator nauczania pediatrii.

Członek PPS (1896), od 1906 PPS-Frakcji Rewolucyjnej. Senator RP (1935-1939). Współzałożyciel SD (1939), w okresie okupacji przedstawiciel SD w Głównej Radzie Politycznej. Przewodniczący SD (1945-1949), poseł do Krajowej Rady Narodowej i na Sejm Ustawodawczy PRL (1947-1952).

Członek PAU (1946), TNW (1947), PAN (1952); przewodniczący Naczelnej Izby Lekarskiej (1934-1948). Twórca serii wydawniczej „Polskie Monografie i Wykłady Kliniczne z Dziedziny Pediatrii” (od 1930). Redaktor „Pediatrii Polskiej”. W czasie okupacji aresztowany, więziony na Pawiaku, w obozach koncentracyjnych na Majdanku, w Gross-Rosen i Litomierzycach. Po wyzwoleniu powrócił do pracy naukowej. Zmarł 22 XII 1965 w Warszawie.

Odżywianie dziecka w pierwszym roku życia, t. I-II, Warszawa 1920; *Psychika wieku niemowlęcego i wczesnego dzieciństwa*, Warszawa 1930; *Gruźlica wieku dziecięcego i młodzieńczego w świetle teorii energetycznej*, Warszawa 1931; *Odporność pierwotna i odporność wtórna względem chorób zakaźnych w świetle alergii*, Warszawa 1937; *Patofizjologia i klinika poszczególnych okresów wieku dziecięcego*, Warszawa 1950.

Mieczysław Michałowicz: człowiek-działacz-polityk, red. M. Jaszczukowa, cz. 1, Warszawa 1972; *Michałowicz M.* [w:] PSB, t. XX, Kraków 1975, s. 638-644.

MONIKA NOWAKOWSKA-ZAMACHOWSKA

MIECZYŚŁAW MICHAŁOWICZ

1876-1965

Mieczysław Michałowicz urodził się 29 sierpnia 1876 roku w Petersburgu, dokąd jego rodzina przeniosła się z Litwy po upadku powstania styczniowego, uciekając przed grożącymi jej carskimi represjami. Jego ojciec, Tytus, pracował na stanowisku urzędnika, matką była Zofia z Hryckiewiczów. Mieczysław ukończył niemieckie gimnazjum klasyczne w Petersburgu, następnie rozpoczął tam studia medyczne w Cesarskiej Wojskowo-Medycznej Akademii. Miał szczęście być uczniem takich sław medycznych, jak Iwan Pawłow czy Siergiej Botkin. Już podczas studiów zainteresował się pracą naukową i prowadził ciekawe eksperymenty polegające na nacinaniu szwów czaszkowych u nowonarodzonych szceniąt oraz badaniu wpływu, jaki ten zabieg wywierał na objętość czaszki.

Michałowicz wychowany w bardzo patriotycznej rodzinie, pomimo niewątpliwego szacunku do swoich rosyjskich nauczycieli, już na początku studiów wstąpił do „koła uniwersyteckiego”, czyli skupiającego polską młodzież Koła Oświaty i Samokształcenia. Pozostawało ono pod wpływem Polskiej Partii Socjalistycznej, której ideologia wywarła na niego silny wpływ. Już w tym samym roku wstąpił w szeregi partii i przyjął pseudonim Leonard. Po ukończeniu studiów porzucił na pewien czas karierę naukową, a pracę zawodową ściśle związał z działalnością społeczną i partyjną. Najpierw pracował jako wolontariusz w Domu Wychowawczym dla Podrzutków, potem w Szpitalu Dziecięcym im. Księcia Oldenburskiego, w latach 1903-1905 był zatrudniony na etacie ordynatora w Szpitalu Roźdiestwieńskim. W 1905 roku wyjechał do Częstochowy, aby ożywić i rozpropagować działalność partyjną wśród częstochowskiego proletariatu i postępowej inteligencji.

W tym czasie pod Częstochową działała huta Hantkego, ogromna i nowoczesna. Zakład zatrudniał około 1800 robotników. To na nich zależało socjalistom najbardziej. Dlatego Centralny Komitet Robotniczy PPS skierował tutaj Michałowicza, umożliwiając mu zatrudnienie na stanowisku kierownika szpitala fabrycznego tego zakładu. Był idealnym kandydatem na to stanowisko. Ze względu na zawód i pozycję społeczną powszechnie szanowany obywatel stał się wkrótce autorytetem nie tylko dla klasy robotniczej, ale również miejscowej inteligencji. Przyczyniły się do tego jego cechy charakteru, pomocne również w zawodzie lekarza. Był bardzo otwarty, dowcipny, lubił rozmawiać z ludźmi i chętnie wysłuchiwał, co mają mu do powiedzenia. Służył radą i pomocą. Skupił wokół siebie liczne grono partyjnej inteligencji, która miała sporo sympatyków. Wkrótce stał się jednym z najbardziej popularnych działaczy w kraju. Podczas rewolucji w 1905 roku PPS rozrywana była przez dwa rywalizujące ze sobą środowiska: tzw. „starych” z Józefem Piłsudskim, którzy wzywali do samodzielnych akcji zbrojnych, i „młodych”, liczących na obalenie caratu przy współpracy ze zrewoltowanymi masami rosyjskimi.

W latach 1905-1907 zdominowana przez „starych” Organizacja Bojowa PPS, tzw. Frakcja Rewolucyjna, przeprowadziła wiele akcji bojowych i terrorystycznych. W 1906 roku doszło do rozłamów w PPS. Michałowicz, który pełnił funkcję przewodniczącego Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS, poparł Piłsudskiego i zadeklarował swoje poparcie dla PPS-Frakcji Rewolucyjnej. Zagrożony aresztowaniem, w końcu roku 1906 przekazał swoje funkcje partyjne i wyjechał do Paryża, gdzie poświęcił się pracy naukowej. Pracował u słynnego profesora Antoine’a Bernharda-Jeana Marfana w szpitalu pediatrycznym l’Hôpital des Enfants Malades. Tutaj dokształcał się w zakresie pediatrii, dopiero co wyodrębnionej z interny. Po półtora roku powrócił do Częstochowy.

W tym czasie na ziemiach polskich podwaliny dla nowoczesnej pediatrii tworzył doktor Józef Brudziński, w owym czasie lekarz naczelny stworzonego przez siebie pierwszego szpitala pediatrycznego na ziemiach polskich w Łodzi. Była to placówka wiodąca w całej Europie. W 1908 roku Brudziński zorganizował pierwszą w Polsce sekcję pediatryczną przy Towarzystwie Lekarskim w Łodzi. Zebrania sekcji odbywały się raz w miesiącu, w szpitalu Anny Marii w Łodzi. Z odległych zakątków Polski zjeżdżała się tutaj garstka zapaleńców. Wracając wieczorem koleją w przedziale trzeciaka, do późna w nocy, przy nikłym blasku migocącej lampki, dyskutowano o małych pacjentach. Michałowicz natychmiast postanowił wziąć udział w spotkaniach tego

najstarszego stowarzyszenia pediatrów w naszym kraju. To tutaj, wśród tej małej grupy specjalistów, powstał pomysł stworzenia pierwszego polskiego pisma pediatrycznego. W pracach przygotowawczych brał czynny udział Michałowicz, który wszedł nawet do komitetu redakcyjnego. Jednak już w maju tego samego roku został aresztowany za przeszłą działalność wywrotową i osadzony w Piotrkowskim Więzieniu Gubernialnym. Na szczęście pierwszy wyrok, skazujący go na zesłanie na 5 lat na Syberię, zamieniono na 2 lata wysiedlenia z Cesarstwa Rosyjskiego.

Po zwolnieniu z więzienia w grudniu 1908 roku Michałowicz wyjechał do Wiednia, gdzie praktykował w słynnej klinice uniwersyteckiej profesora Theodora Eschericha (słynnego pediatry i mikrobiologa, odkrywcy bakterii *Escherichia coli*) i Béli Schicka (który wraz z Clemensem von Pirquetem po raz pierwszy wprowadził określenie „alergia”). Po roku, nabywszy najnowszej wiedzy, udał się do Berlina, a w roku 1910 do Strasburga, do Adalberta Czernego, który był specjalistą w zakresie fizjologii odżywiania i zaburzeń metabolicznych u noworodków. Nie wiadomo, jak długo trwałby pobyt Michałowicza poza granicami kraju, jednak na wieść o ciężkiej chorobie ojca zdecydował się powrócić do Rosji jeszcze przed ukończeniem kary w 1910 roku. Dlatego znalazł się w Petersburgu, gdzie podjął pracę jako wolontariusz w Klinice Dziecięcej Żeńskiego Instytutu Medycznego u profesora J. Sokołowa. Równocześnie zdał egzamin na tytuł doktora w tamtejszej Akademii Wojskowo-Medycznej. W dowód uznania zaproszono go nawet do redakcji nowopowstającego pisma rosyjskiego „Pediatria”. Kiedy wyglądało już na to, że władze rosyjskie przymkną oko na jego dawną działalność polityczną, Michałowicz powoli i skutecznie ponownie zaangażował się w działalność Frakcji Rewolucyjnej PPS, szerząc jej idee wśród młodzieży akademickiej i postępowej inteligencji w samym sercu Rosji. Mogło się to skończyć tylko w jeden sposób: ponownie zagrożony aresztowaniem, wyjechał do Lwowa. Prowadził tam dobrze prosperującą praktykę lekarską, pracował również na etacie lekarza szkolnego w Gimnazjum Żeńskim im. Narcyzy Żmichowskiej. Ciekawy jest fakt, że prowadził w tej szkole lekcje z zakresu ratownictwa i higieny, co było ówczesnie pomysłem absolutnie oryginalnym. Aby praktykować jako lekarz na terenie Austro-Węgier, zmuszony był do nostryfikacji dyplomu i dlatego pracował przez pewien czas jako wolontariusz w Klinice Pediatrycznej profesora Jana Raczyńskiego.

We Lwowie brał czynny udział w zakładaniu Towarzystwa „Kropki Mleka”. Towarzystwa takie działały w wielu miastach na ziemiach polskich i wzorem towarzystw francuskich prowadziły pierwotną profilaktykę umieralności i zachorowalności na biegunki, gruźlicę i krzywicę

noworodków, niemowląt i małych dzieci. „Kropla Mleka” miała dostarczać mleko i mieszanki lecznicze dla niemowląt, a kobiety ciężarne i karmiące zaopatrywać w żywność. Promowano karmienie naturalne. Poza tym prowadzono ewidencję kobiet ciężarnych, noworodków i niemowląt, propagowano zasady higieny ciąży i porodu, prawidłowej opieki nad noworodkiem i niemowlakiem. Tworzono stacje opieki nad matką i dzieckiem z poradnictwem lekarskim, urządzano żłobki dla niemowląt oraz przytułki dla kobiet ciężarnych.

Wraz z wybuchem I wojny światowej Mieczysław Michałowicz został zmobilizowany do armii austriackiej i pracował jako ordynator szpitala garnizonowego w Krakowie, a potem w Ołomuńcu. W grudniu 1918 roku znalazł się w Warszawie; tu zgłosił się do wojska polskiego oraz został starszym ordynatorem oddziału chorób wewnętrznych Szpitala Ujazdowskiego. W sierpniu 1919 roku został powołany na stanowisko dyrektora Departamentu Opieki nad Dzieckiem i Młodzieżą. W związku z wybuchem wojny bolszewickiej, ponownie zmobilizowany do wojska, pracował w Centralnym Szpitalu Wojskowym w Warszawie.

W dniu 26 kwietnia 1920 roku przyjął stanowisko profesora pediatrii i kierownika Kliniki Dziecięcej w UW oraz rozpoczął wykłady z zakresu profilaktyki i terapii chorób dziecięcych. Z wielkim zaangażowaniem przystąpił do prac nad rozbudowaniem kliniki, zwiększeniem ilości łóżek dziecięcych, unowocześnieniem kliniki i zaopatrzeniem w odpowiednie sprzęty. Dbał o wykształcenie asystentów pracujących w jego ośrodku. Stworzył w Warszawie wielką pediatryczną szkołę naukową. Dzięki profesorowi Michałowiczowi powstały odrębny pawilon operacyjny oraz poliklinika, w której działała poradnia dzieci zdrowych, a od 1926 roku poradnia szczepień przeciwgruźliczych. W klinice działało również laboratorium, w którym prowadzono badania z zakresu przemiany materii u dzieci.

Klinika profesora Michałowicza była świetnie zorganizowanym ośrodkiem naukowym. On sam prowadził intensywne prace badawcze. Szczególnie interesował się pulmonologią, chorobami zakaźnymi wieku dziecięcego, pediatrią zapobiegawczą, neurologią dziecięcą, a także diagnostyką gruźlicy i teorią choroby. W 1920 roku wydał ważną książkę o odżywianiu dzieci w pierwszym roku życia, w której opracował syntetycznie zagadnienia fizjologii trawienia, metabolizmu, obliczania ilości pokarmu i oceny zróżnicowanego odżywiania zdrowego i chorego niemowlęcia. Pisał również o cechach zdrowego i chorego dziecka w pierwszym roku życia, o chwiejności ciepłoty ciała ludzkiego, chorobach zapalnych jelita grubego i o gruźlicy u dzieci. Do jego osiągnięć naukowych z tego okresu należy zróżnicowanie diagnostyczne dwóch

chorób wieku dziecięcego: rumienia wielopostaciowego i odry. Opisał oryginalną metodę opukiwania kręgow kręgosłupa w celu wykrywania powiększonych węzłów chłonnych tchawiczych i oskrzelowych w gruźlicy u dzieci. Przedstawił metody rozpoznawania i różnicowania duszności u dzieci, spowodowanej niedrożnością górnych dróg oddechowych, zwracając szczególną uwagę na zmiany oddechu przy wdechu i wydechu. Zajął się problemem „niecelujących i leniwych uczniów” w gimnazjach dowodząc, iż główną przyczyną takich zaburzeń jest neurastenia i zalecał terapię psychofizyczną z nachyleniem wychowawczym jako głównym sposobem leczenia tego zjawiska. Od 1930 roku profesor wydawał własną serię wydawniczą „Polskie Monografie i Wykłady Kliniczne z Dziedziny Pediatrii”. Do wybuchu wojny ukazały się 44 zeszyty. Prace naukowe kierował przede wszystkim do lekarzy polskich, a więc publikowane one były w języku ojczystym. Każda z nich posiadała dodatkowo streszczenie w języku obcym, najczęściej francuskim. W ten sposób osiągnięcia naukowe polskiej pediatrii stawały się dostępne dla grona zainteresowanych lekarzy poza granicami kraju. W 1937 roku wydał całkowicie nowatorską książkę *Odporność pierwotna i odporność wtórna względem chorób zakaźnych w świetle alergii*.

Michałowicz miał swój udział w rozwoju pediatrii europejskiej nie tylko poprzez publikacje i współpracę z towarzystwami pediatrycznymi poza granicami Polski, ale również poprzez aktywny udział w licznych zjazdach międzynarodowych, na których występował w roli prelegenta. W 1937 roku prowadził wykłady z pediatrii na Uniwersytecie Paryskim. Jego wykłady były pasjonujące, a problemy ukazywał w sposób zmuszający młodzież do samodzielnego podejmowania trudu myślowego i poszukiwania rozwiązań. Uczniowie Michałowicza tworzyli swoje własne szkoły naukowe w powojennej Polsce. W związku z szybkim rozwojem nauki o chorobach dzieci powstawały nowe specjalizacje pediatryczne, dlatego też sam mistrz zachęcał swoich uczniów do pogłębiania wiedzy specjalistycznej w wybranym przez nich zakresie i umożliwiał im odpowiednie kształcenie. O prężności ośrodka stworzonego przez niego świadczy fakt, że do wybuchu II wojny światowej napisano w nim około 800 prac naukowych. Wiedział jak ważną rolę w kształceniu lekarzy odgrywa praca indywidualna ze studentem. Dlatego w 1926 roku zorganizował dla nich Koło Pediatryczne Słuchaczy Uniwersytetu Warszawskiego.

Napisał ponad 100 prac naukowych w językach polskim, niemieckim, francuskim i rosyjskim. Był członkiem wielu towarzystw pediatrycznych w kraju i za granicą. Redagował „Pediatrię Polską” i cztery inne periodyki, w tym w języku francuskim. W uznaniu zasług został

wybrany w 1928 roku prezesem Polskiego Komitetu Opieki nad Matką i Dzieckiem, w roku akademickim 1930/1931 rektorem Uniwersytetu Warszawskiego, a w 1934 roku przewodniczącym Naczelnej Izby Lekarskiej; funkcję tę sprawował do roku 1948. Warto wspomnieć w tym miejscu, że był jednym z profesorów Uniwersytetu, którzy w stanowczy sposób sprzeciwiali się segregacji studentów pod względem rasowym czy wyznaniowym.

W okresie międzywojennym, pochłonięty całkowicie pracą naukowo-dydaktyczną, angażował się również w działalność polityczną. Na początku, jako zdeklarowany piłsudczyk, firmował swoim nazwiskiem poważniejsze działania tego obozu, choć nie brał czynnego udziału w działalności politycznej. Był sygnatariuszem deklaracji założycielskiej Unii Narodowo-Państwowej z 28 czerwca 1922 roku i członkiem jej komitetu wyborczego na Warszawę, a jako jeden z czołowych przedstawicieli ugrupowania współorganizował utworzoną w kwietniu 1924 roku Konfederację Ludzi Pracy. Prywatnie był przyjacielem Piłsudskiego i lekarzem jego córek. Z czasem coraz bardziej intensyfikował swoją działalność partyjną. W jego prywatnym mieszkaniu w Warszawie odbywały się narady cywilnych polityków, przygotowujące przewrót majowy w 1926 roku. W latach 1935-1939 był senatorem RP, pomimo jego jawnych, narastających zastrzeżeń wobec rządzącej grupy sanacyjnej. Między innymi podczas kadencji rektorskiej na Uniwersytecie Warszawskim wystąpił przeciw znęcaniu się nad uwięzionymi w twierdzy brzeskiej posłami opozycyjnymi. Poparło go wtedy otwarcie 13 profesorów. Wobec zaistniałej sytuacji Michałowicz urządzał w swoim mieszkaniu prywatne spotkania dla intelektualistów, którzy nie zgadzali się z sytuacją panującą w kraju i sposobem rządzenia państwem.

W roku 1936 zmarł z powodu powikłań po szkarlatynie jedyny syn profesora z małżeństwa zawartego w 1901 roku ze Stanisławą Jaczynowską - Jerzy, również lekarz pediatra, a także działacz sportowy, teoretyk wychowania fizycznego, lekkoatleta i piłkarz, założyciel i prezes RKS Skra Warszawa oraz działacz PPS. Strata syna była ogromną tragedią w życiu osobistym profesora. Michałowicz rzucił się w wir pracy naukowej i politycznej. Stał się wkrótce jednym z najwybitniejszych przedstawicieli polskiej inteligencji demokratycznej. Już w 1937 roku stanął na czele Komitetu Organizacyjnego Klubu Demokratycznego w Warszawie, a jego działania przyczyniły się w znaczący sposób do utworzenia w kwietniu 1939 roku Stronnictwa Demokratycznego. Nie bez znaczenia jest również fakt, iż na początku lat 20. związał się z masonerią i został przyjęty do loży „Wolność Przywrócona” (Wielka Loża Narodowa Polski) w Warszawie, gdzie przyjął imię zakonne Albert Ławicz.

W 1929 roku był przewodniczącym tej loży, w 1930 roku piastował już godność II wielkiego namiestnika Wielkiej Loży, a od 1934 roku do jej samorozwiązania w październiku 1938 roku - wielkiego architekta.

Po wybuchu II wojny światowej zaangażował się w pomoc medyczną w bombardowanej stolicy. Już w końcu września 1939 roku, jako prezes Stronnictwa Demokratycznego, wszedł w skład Rady Politycznej Polski Podziemnej. Zagrożony aresztowaniem, w końcu roku zrzekł się funkcji w Radzie i w Stronnictwie Demokratycznym. Do jesieni 1942 roku pracował w swoim szpitalu przy ulicy Litewskiej. Potem w ramach akcji masowego niszczenia polskiej inteligencji został aresztowany przez gestapo i osadzony na Pawiaku. We wspomnieniach współwięźniów charakteryzował go ogromny hart ducha. Aby zachować zdrowie psychiczne w oczekiwaniu na gestapowskie przesłuchania, Polacy przygotowywali dla współwięźniów wykłady naukowe z różnych dziedzin wiedzy. Takie traktowanie często beznadziejnej sytuacji umożliwiało kierowanie myśli na to, że za murami jest inny świat, próbujący się wyzwolić z choroby, na którą zapadł w związku z wojenną rzeczywistością. W prelekcjach brylował Michałowicz, który w razie potrzeby wygłaszał je codziennie. Chętnie wywoływał merytoryczne dyskusje na tematy poruszane w wystąpieniach kolegów. W lutym 1943 roku Michałowicz zapadł na różę stopy, której towarzyszyła bardzo wysoka gorączka. Na szczęście szybko doszedł do siebie, leczony troskliwie przez przebywającego na Pawiaku od 1941 roku, wybitnie zasłużonego dla ratowania życia więźniów, doktora Felicjana Lotha. Choroba nie przerwała jego zaangażowania w wykłady. Zaraz po ustąpieniu ciężkich objawów przedstawił wykład na temat roli dróg nerwowych rdzenia kręgowego w funkcjonowaniu psychofizycznym. Podobno mówił ponad pół godziny, przemierzając celę więzienną równym rozkołysanym krokiem. Adam Grzymała-Siedlecki, znany pisarz i krytyk teatralny, współwięzień Michałowicza na Pawiaku, w swoich pamiętnikach napisał: „Jak nas było dziesięciu na sali, tak wszyscy zgodnie podziwialiśmy tego człowieka, jego wytrzymałość, jego prężność duchową, jego radość życia, tu nawet nie zgnębioną, jego fantazję, jego snucie dalekonośnych planów na przyszłość. Po pięć, sześć godzin spędzał na pisaniu. Oczywiście w zatajeniu przed wachmanem, bo pisanie surowo tu wzbronione. Uwięzienie oderwało go od rozpoczętego dzieła o fizjologii i patologii dziecka, więc rzeczy z jego naukowej specjalności. Niezbyt pewny swoich dalszych losów, postanowił nie czekać na powrót do domu, lecz tu kontynuował pracę. Odziany w barwistą piżamę, skulony pod kołdrą na łóżku, ze stosem gotowego manuskryptu, chowanego w siennik, dziubał dalsze kartki ołówkiem króciutkim, łatwym do ukrycia w dłoni na wypadek wejścia

wachmana. A papier na rękopis? Gromadził go z otrzymywanych od nas paczek papieru higienicznego”¹.

Wiosną 1943 roku Michałowicz został przewieziony z Pawiaka do obozu koncentracyjnego na Majdanku. Tutaj również nie opuszczała go wiara w przetrwanie, optymizm i pogoda ducha. Zawsze służył radą i fachową pomocą więzionym wraz z nim polskim lekarzom sprawującym opiekę nad chorymi. Podtrzymywał we wszystkich wątlejącą wiarę wbrew wszystkiemu. Po trzech tygodniach pobytu Michałowicz zachorował na dur wysypkowy, jednak pomimo niedobrego rokowania szczęśliwie udało mu się wyzdrowieć. Musiał cieszyć się wśród Niemców powagą, przynajmniej naukową, skoro już w czerwcu rozpoczął cykliczne wykłady w języku niemieckim dla polskiego personelu medycznego. Ze wspomnień Stanisława Konopki dowiadujemy się, jak przebiegało to niewiarygodne zjawisko. „Profesor Michałowicz, zawsze czynny i pełen inicjatywy, tak umiał przekonać dostojników esesmańskich, że po długich wahaniach zgodzili się, aby od czerwca 1943 roku zająć się doszkalaniami naszej grupy lekarzy. Rozpoczęły się więc na Majdanku, w jednym baraku rewirowym, raz w tygodniu jednogodzinne wykłady na różne tematy lekarskie. Oczywiście działo się to w obecności esesmana, który rezydował w głębokim fotelu. Nudził się on piekielnie i od czasu do czasu zapadał w drzemkę. Profesor Michałowicz musiał wyklądać w języku niemieckim, aby pilnujący nas esesman mógł rozumieć, czy przypadkiem Profesor nie zbacza od przewidzianego z góry tematu. Ta namiastka uniwersytetu za drutami kolczastymi była swego rodzaju kuriozum, nienotowanym w innych obozach koncentracyjnych. Dla zawsze czynnej natury Profesora Michałowicza wykłady te wpływały znakomicie na jego stan psychiczny”². W innych wspomnieniach czytamy: „Największym szacunkiem, serdecznością i głębokim zaufaniem nas wszystkich cieszył się profesor Michałowicz. W trudnych chwilach niepokoju i załamań każdy biegł ze swoimi kłopotami do niego. Zawsze otrzymywaliśmy ojcowską wyrozumiałość i dobrą radę, podaną w sposób bezpośredni, najbardziej prosty i szczerzy”.

W 1944 roku, w obliczu zbliżającego się do Lublina frontu wschodniego, Niemcy przewieźli pozostałych przy życiu więźniów do innych obozów. Michałowicz został przewieziony do Gross-Rosen. Trudno to

1 A. Grzymała-Siedlecki, *Sto jedenaście dni letargu. Wspomnienia z Pawiaka z lat 1942-1943*, Kraków 1965.

2 Z. Wiśniewski, *Lekarzy losy wojenne - portrety w pasiaku*, „Gazeta Lekarska” 2009, nr 6-7, s. 26-28.

sobie wyobrazić, ale warunki i sposób traktowania więźniów z kategorii „polski personel medyczny” były jeszcze gorsze. To tutaj napisał książkę, w której przedstawił epidemiologię przedwczesnej rozedmy płuc wieku młodzieńczego, wyjaśnił przyczyny trudności diagnostycznych i różnicowych, podkreślił znaczenie wywiadu, oględzin i badań radiologicznych w rozpoznaniu oraz opisał występowanie jej objawów w gruźlicy, na koniec przedstawił zasady postępowania profilaktycznego i terapeutycznego w tej chorobie. Książka powstała jako efekt długich nocy, pełnych napięcia i czuwania. Wreszcie przewieziony do obozu w Litomierzycach, został uwolniony 5 maja 1945 roku. Już 1 czerwca powrócił do Warszawy i od razu skierował swoje kroki do kliniki przy ul. Litewskiej 14. Natychmiast zabrał się za remont, a właściwie odbudowę budynku, aby mógł służyć za szpital pediatryczny. Jednocześnie rozpoczął budowę nowej kliniki przy ul. Marszałkowskiej 24. Od roku 1945 do 1950 pracował na stanowisku kierownika I Katedry i Kliniki Pediatrycznej Uniwersytetu Warszawskiego, przez następne 10 lat jako kierownik II Kliniki nowo powołanej Akademii Medycznej.

Pracę naukową w swoim ośrodku rozpoczął natychmiast, kiedy stało się to możliwe, tuż po wyzwoleniu. Dlatego w 1946 roku ogłosił osiem prac naukowych, a do roku 1950 wydał dwa podręczniki, nad którymi pracował jeszcze w czasie wojny. Pierwszy, wspomniana *Patofizjologia wieku dziecięcego*, ukazał się drukiem w 1947 roku, drugi – *Patofizjologia i klinika poszczególnych okresów wieku dziecięcego* – w 1950. Rękopis tej drugiej książki zachował się dzięki jego żonie, która ocaliła go z powstania warszawskiego.

W okresie powojennym zespół prowadzony przez Michałowicza ogłosił drukiem 75 prac. W Klinice Dziecięcej przy ul. Litewskiej do 1952 roku habilitowało się wielu asystentów, a tytuł profesora uzyskało 14 osób. Naturalnie Michałowicz nadal udzielał się aktywnie politycznie, aż do roku 1949, kiedy to zrezygnował z funkcji przewodniczącego SD i przyjął funkcję honorowego prezesa, co faktycznie wiązało się z zakończeniem kariery politycznej. W latach 1947-1952 był posłem do Krajowej Rady Narodowej, w której, jako przewodniczący Komisji Zdrowia, aktywnie walczył o podniesienie opieki na dziećmi chorymi i zdrowymi oraz posłem na Sejm Ustawodawczy PRL z ramienia Stronnictwa Demokratycznego. W czasie debat sejmowych jawnie i stanowczo bronił praw lekarzy do godnego wynagrodzenia. Występował ostro przeciwko likwidacji izb lekarskich, co niestety stało się faktem w 1950 roku. Widział i naświetlał zagrożenia związane z ograniczaniem uprawnień izb lekarskich na rzecz sztucznego upartyjnionego

Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia, w którym lekarze mieli działać obok salowych, kucharek i szoferów. Przyplącił to utratą w 1948 roku funkcji przewodniczącego Naczelnej Izby Lekarskiej.

Był członkiem wielu towarzystw naukowych w kraju i za granicą, nagradzano go wielokrotnie różnymi prestiżowymi odznaczeniami i nagrodami. Profesor Mieczysław Michałowicz zmarł 22 listopada 1965 roku w Warszawie. Zdecydowany antyklerykał, pod koniec życia zadeklarował się jako katolik. Ostatnią jego wolą było, aby w godzinie śmierci obok jego łóżka stała figurka św. Franciszka z Asyżu. Został pochowany w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Powązkowskim. Jego imieniem nazwano stołeczny szpital przy ulicy Marszałkowskiej i Liceum Medyczne w tym mieście.

M O N U
M E N T A
U N I V E R
S I T A T I S
V A R S O
V I E N S I S



Władysław Nikliborc

Urodzony 2 I 1899 w Wadowicach. Studia na UJ, asystent, potem adiunkt na Politechnice Lwowskiej. Doktorat na uniwersytecie we Lwowie (1924), habilitacja z matematyki tamże (1927). Studia uzupełniające w Lipsku, Getyndze, Paryżu i Lipsku, habilitacja z mechaniki teoretycznej na Politechnice Lwowskiej (1931). Docent na uniwersytecie we Lwowie (1928-1937) i na Politechnice Lwowskiej (1932-1937). Prof. nadzwyczajny Politechniki Warszawskiej (1937-1939 i 1945-1947), prof. zwyczajny UW (od 1947).

Matematyk związany z lwowską szkołą matematyczną; prace z analizy klasycznej, teorii równań różniczkowych, rachunku wariacyjnego, mechaniki klasycznej, teorii kosmogonicznej i teorii figur w hydrodynamice. Członek TNW (1938), Akademii Nauk Technicznych (1938), PAU (1946).

W czasie II wojny światowej profesor uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie, później wykładowca Staatliche Technische Fachkurse (1941-1944), wreszcie - ukraińskiego Instytutu Politechnicznego i znów ukraińskiego uniwersytetu. W 1945 wrócił do Warszawy.

Zmarł śmiercią samobójczą po przesłuchaniu przez UB 1 III 1948 w Warszawie.

Zastosowanie zasadniczego twierdzenia Cauchy'ego o istnieniu rozwiązań równań różniczkowych zwyczajnych do zagadnień na wartości brzegowe w równaniu $y'' = f(x, y, y')$, Lwów 1924; O funkcjach hyperharmonicznych, Lwów 1928; Über die obere Schranke der Winkelgeschwindigkeit der Gleichgewichtsfiguren rotierender, gravitierender Flüssigkeiten, „Mathematische Zeitschrift” 1929, t. XXX, s. 787-793.

W. Ślebodziński, *Władysław Nikliborc et son oeuvre scientifique*, „Colloquium Mathematicum” 1948, t. I, s. 322-330; Z.S. Olesiak, G.A. Sułym, *Władysław Michał Nikliborc (1899-1948)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2001, t. XLVI, z. 3, s. 113-124.

ROMAN DUDA

WŁADYSŁAW NIKLIBORC

1899-1948

Władysław Michał Nikliborc (drugiego imienia nie używał) urodził się 2 stycznia 1899 roku w Wadowicach. Rodzina była w mieście znana. Ojciec Szczepan był sędzią sądu okręgowego, matka Michalina wywodziła się z domu Zaraffe, stryj Jan był lekarzem w sąsiedniej Kalwarii Zebrzydowskiej. Władysław miał młodszego brata Jana, który w 1929 roku ukończył lwowską politechnikę, tam się doktoryzował w 1935 roku, pracował we lwowskiej Akademii Weterynaryjnej, a po 1945 roku został profesorem uniwersytetu we Wrocławiu.

Do szkoły początkowej młody Władysław chodził w Bielsku Białej, pierwsze trzy klasy gimnazjum zaliczył w Rzeszowie, a resztę edukacji gimnazjalnej odbył w latach 1912-1916 w rodzinnych Wadowicach, gdzie w tamtejszym gimnazjum klasycznym zdał w grudniu 1916 roku tzw. „maturę wojenną” z adnotacją „uzdolniony z wyróżnieniem”. W gimnazjum był bardzo aktywny w kółku literacko-naukowym, m.in. publikując dwa artykułiki w czasopiśmie młodzieży gimnazjalnej „Nasz Łan”. Znamienne, że przy skromnym wymiarze godzin na matematykę w gimnazjum klasycznym (23 godziny w ciągu 8 lat nauki), uczący tam Jan Heczko potrafił wpłynąć na rozbudzenie zainteresowań matematycznych u Władysława.

Władysław zapisał się wprawdzie na studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, ale jeszcze w grudniu 1916 roku wstąpił, wraz z częścią studentów UJ, do artylerii w polskich Legionach. W wyniku „kryzysu przysięgowego” został przeniesiony do wojska austriackiego i posłany na front w Siedmiogrodzie, a potem na front włoski. W 1918 roku przeszedł w Ołomuńcu kurs oficerów artylerii, który ukończył ze stopniem kaprała. Zdemobilizowany we wrześniu 1918 roku, wrócił na studia, ale znów miał epizod wojskowy,

bo w okresie 1 listopada - 11 grudnia 1918 roku był w artylerii u ppłk. Brzeziny. Potem przez półtora roku studiował, ale w okresie wojny polsko-bolszewickiej zgłosił się 10 lipca 1920 roku na ochotnika do wojska polskiego. Nie wiadomo, czy brał udział w walkach, ukończył natomiast w Poznaniu szkołę podchorążych artylerii i 20 listopada 1920 roku został mianowany podporucznikiem rezerwy.

Urlopowany z wojska „na czas nieokreślony”, Władysław ukończył studia matematyczne na UJ w 1922 roku, otrzymując „tytuł fachowy” nauczyciela matematyki. Pracę znalazł na Politechnice Lwowskiej w II Katedrze Matematyki profesora Antoniego Łomnickiego, gdzie on i Stefan Banach byli asystentami. Władysław doktoryzował się w 1924 roku na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie na podstawie rozprawy¹, której promotorem był Hugo Steinhaus. Rok później ożenił się w Krakowie z Zofią z Musiałów (małżeństwo było bezdzietne). W 1927 roku habilitował się z matematyki na Uniwersytecie Jana Kazimierza na podstawie rozprawy o funkcjach hyperharmonicznych².

Otrzymał stypendium Funduszu Kultury Narodowej Nikliborc spędził rok 1928/1929 na studiach uzupełniających w Lipsku, Getyndze i Paryżu, odwiedzając także Lozannę i Bolonię, a zyskawszy jeszcze stypendium Rockefellera, rok 1929/1930 spędził w całości u Leona Lichtensteina w Lipsku. Pracując na Politechnice Lwowskiej (od 1923 roku jako starszy asystent i w latach 1925-1932 jako adiunkt), po powrocie z zagranicy habilitował się także i tam w 1931 roku z mechaniki teoretycznej³. Dzięki tym dwóm habilitacjom był Nikliborc docentem matematyki na Uniwersytecie Jana Kazimierza w latach 1928-1937 i docentem matematyki i mechaniki teoretycznej na Politechnice Lwowskiej w latach 1932-1937. Wykładał równania różniczkowe i całkowite, teorię form kwadratowych, rachunek wariacyjny, geometrię różniczkową i inne. Brał żywy udział w życiu środowiska matematycznego, przyjaźnił się ze Stefanem Kaczmarzem i Włodzimierzem Stożkiem,

1 W. Nikliborc, *Zastosowanie zasadniczego twierdzenia Cauchy'ego o istnieniu rozwiązań równań różniczkowych zwyczajnych do zagadnień na wartości brzegowe w równaniu $y'' = f(x, y, y')$* , Lwów 1924. Tu i niżej, a także w treści numery w klamrach odnoszą się do spisu publikacji Nikliborca zawartego w artykule: Z.S. Olesiak, G.A. Sułym, *Władysław Michał Nikliborc (1899-1948)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2001, t. XLVI, z. 3, s. 113-124. Spis liczy 27 pozycji, ale nie jest kompletny, m.in. nie obejmuje podręczników. Obszerniejszy spis publikacji Nikliborca, liczący 35 pozycji (w tym podręczniki), znajduje się w artykule tych samych autorów: *Nikliborc Władysław Michajło (1899-1948)*, „Visnyk Lviv Univ.” 2001, Ser. Mech.-Math., t. LIX, s. 158-175 [po ukraińsku].

2 W. Nikliborc, *O funkcjach hyperharmonicznych*, Lwów 1928.

3 Idem, *Über die obere Schranke der Winkelgeschwindigkeit der Gleichgewichtsfiguren rotierender, gravitierender Flüssigkeiten*, „Mathematische Zeitschrift” 1929, t. XXX, s. 787-793.

z którym lubił grywać w szachy w ulubionej przez matematyków kawiarni Szkockiej.

Zainteresowania naukowe Nikliborca od początku jego drogi naukowej dotyczyły szeroko rozumianej analizy i klasycznych problemów z zakresu teorii równań różniczkowych, rachunku wariacyjnego, mechaniki teoretycznej i hydrodynamiki. Pierwsze prace napisał o metodzie aproksymacji w teorii równań różniczkowych, gdzie udało mu się uprościć znane dowody twierdzeń o istnieniu rozwiązań i podać pierwszy bezpośredni dowód istnienia rozwiązania nieskończenie całkowalnego układu równań o różniczkach zupełnych [1], [11-13]. Kilka prac poświęcił funkcjom analitycznym dwóch zmiennych zespolonych, a ściślej, ich częściom rzeczywistym i urojonym, czyli tzw. funkcjom hyperharmonicznym. Wiadomo było, że funkcje te spełniają cztery równania różniczkowe o pochodnych cząstkowych, ale Nikliborc zredukował ich liczbę do trzech, wprowadzając współrzędne hypersferoidalne i w ten sposób znacznie upraszczając teorię tych funkcji [3-6]. Ważne jego prace, zainspirowane pobytem u Lichtensteina w Lipsku, dotyczyły figur równowagi cieczy znajdującej się w ruchu obrotowym (np. planet), a w szczególności ich spłaszczenia (*applatissement*) [15], [20], [24], p. także [10], [16], [18]. Zajmował się też, sam i wspólnie z Włodzimierzem Stożkiem, teorią potencjału logarytmicznego [17], [19], [22]. Najbardziej pociągała go jednak mechanika, a w niej problem trzech ciał i już pierwsze jego wyniki w tym zakresie [25], [26], wywołały spore zainteresowanie. Najważniejsze z nich były jednak przedstawione jedynie w komunikatach lub pozostały w rękopisie. Podstawowa idea Nikliborca polegała na dobraniu odpowiedniego układu współrzędnych, a mianowicie: jeśli dwa ciała m_1 i m_2 (dwie planety) znajdują się w ruchu względem trzeciego ciała m_3 (Słońce), to za początek układu bierze się Słońce, a osie prowadzi tak, by płaszczyzna $x + y + z = 0$ była równoległa do niezmienniczej płaszczyzny Laplace'a. Pojawiają się wtedy spore uproszczenia, np. masy są symetryczne, grawitacja zależy jedynie od odległości itp., co ułatwia badania, a Nikliborcowi pozwoliło uzyskać m.in. następujące wnioski: zderzenie planet może nastąpić jedynie w płaszczyźnie Laplace'a, a jeśli jedna z planet zmierza ku Słońcu, to druga zmierza ku pewnemu, ściśle określonemu punktowi płaszczyzny Laplace'a. Od tego czasu Nikliborc nosił się z zamiarem napisania monografii z teorii trzech ciał do serii „Monografie Matematyczne”, ale praca ta pozostała tylko w rękopisie (rękopis znajduje się w Archiwum PAN w Warszawie).

Miał Nikliborc wspólne prace z Kaczmarzem [7] i Stożkiem [21], [22] oraz wspólny ze Steinhausem zbiór zadań z równań różniczkowych [14]. Ponadto wspólnie ze Stożkiem napisali siedem podręczników dla szkół powszechnych i gimnazjalnych.

W 1937 roku Nikliborc przeniósł się do Warszawy, awansując z adwukta we Lwowie na profesora nadzwyczajnego Politechniki Warszawskiej, gdzie nadal wykładał mechanikę teoretyczną. Tam zastał go wybuch wojny, udało mu się jednak przedostać do Lwowa, gdzie dostał pracę jako profesor nadzwyczajny uniwersytetu ukraińskiego w katedrze profesora Juliusza Schaudera. Tuż przed niemieckim atakiem na Związek Sowiecki w 1941 roku uzyskał sowiecki tytuł profesora i sowiecki stopień doktora nauk matematyczno-fizycznych.

W latach 1941-1944, okresie niemieckiej okupacji Lwowa, Nikliborc utrzymywał się z korepetycji i nauczania na Staatliche Technische Fachkurse. W jego mieszkaniu ukrywał się Juliusz Schauder, ale wychodził z mieszkania i, niestety pewnego razu rozpoznany, zginął. Po powrocie Sowieców głównym miejscem pracy Nikliborca był ukraiński Instytut Politechniczny, ale pół etatu miał także na ukraińskim uniwersytecie jako kierownik Katedry Mechaniki (po Schauderze); dziekan Stefan Banach, rekomendując go na to stanowisko, napisał o nim, że jest „uczonym światowej sławy”. W 1945 roku Nikliborc „repatriował się” do Warszawy, gdzie najpierw był profesorem nadzwyczajnym matematyki na Politechnice Warszawskiej, a w sierpniu 1947 roku objął, jako profesor zwyczajny, II Katedrę Matematyki na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym UW. Wykładał równania różniczkowe i całkowite oraz geometrię różniczkową.

Nikliborc był członkiem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (korespondentem od 1938, zwyczajnym od 1945), członkiem Akademii Nauk Technicznych (korespondentem od 1938, rzeczywistym od 1946) oraz członkiem korespondentem PAU (1946).

Przeżycia wojenne przyczyniły się do pojawienia się u Nikliborca manii prześladowczej. Zatrzymany 29 lutego 1948 roku przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa, spędził noc w areszcie na przesłuchaniu, a po wypuszczeniu podciął sobie żyły na ławce w parku i tak zmarł 1 marca 1948 roku. Został pochowany w Wadowicach.

Wykształcony w Krakowie, należał Nikliborc do tych nielicznych działających poza Krakowem matematyków polskich owego czasu, których zainteresowania skupiały się na klasycznej analizie matematycznej. We Lwowie, a potem i w Warszawie naukowo samotny - zdołał jednak uzyskać bardzo wartościowe wyniki⁴. Pośmiertnie wyszła jego monografia o równaniach różniczkowych [27]. Wychowanków nie miał.

4 Ocenę dorobku naukowego W. Nikliborca można znaleźć w artykule: W. Ślebodziński, *Władysław Nikliborc et son oeuvre scientifique*, „Colloquium Mathematicum” 1948, t. I, s. 322-330.

M O N U
M E N T A
U N I V E R
S I T A T I S
V A R S O
V I E N S I S



Roman Franciszek Henryk Nitsch

Urodzony 5 IX 1873 w Podchybiu (powiat wadowicki). Studia medyczne na UJ (1893-1899), tamże doktorat (1899), asystentura (1900-1910), habilitacja (1907). Studia uzupełniające w Bernie, Paryżu, Zurychu, Monachium, Brukseli i Berlinie. Docent, później prof. nadzwyczajny UJ (1915), prof. zwyczajny UW (1919), także dziekan (1928/1929). Organizator Akademii Stomatologicznej i jej rektor (1934-1936).

Lekarz wirusolog i bakteriolog; prace dotyczące wścieklizny oraz surowic i szczepionek, m.in. opracował pierwszą polską wyczerpującą monografię na temat immunologii, serologii i szczepień ochronnych.

W latach 1910-1919 miejski bakteriolog Krakowa.

Członek Akademii Nauk Lekarskich (1921), współtwórca Polskiego Towarzystwa Mikrobiologów i Epidemiologów (1927), członek PAU (1930); prezes Komitetu Instytutu Radowego (1937-1943).

Podczas okupacji hitlerowskiej wykładowca tajnego UW.

Zmarł 29 III 1943 w Warszawie.

Experiences sur la rage de laboratoire (virus fixe), Kraków 1905; *Szczepionki i surowice wraz z nauką o odporności*, t. I, Warszawa 1921; *Bakterjologia*, Warszawa 1924.

J. Kostrzewski, *Remembrance of Roman Nitsch in connection with his views on the nature of fixed virus*, „Przegląd Epidemiologiczny” 1957, t. XI, nr 2, s. 195-197.

MARIA DOROTA SCHMIDT-POSPUŁA

ROMAN FRANCISZEK HENRYK NITSCH

1873-1943

W szarym trudzie życia codziennego i ciągłym zabieganiu pocieszamy się myślą, że chociaż ginie bezpowrotnie ciało człowieka, nie ginie umysł, bo nadal żyje w jego dziełach. Wtenczas wstaje nieraz przed nami wizja żywego człowieka i duch jego ukazuje się przed oczyma naszej duszy. Do takich ludzi zmarłych a jednak żywych, choć może niesłusznie trochę przez środowisko lekarskie zapomnianych, winien na pewno należeć lekarz wirusolog i bakteriolog Roman Nitsch.

Pochodził ze znanej krakowskiej rodziny. Dziad jego Leonard (1801-1866), którego przodkowie przybyli ze Śląska, był cenionym złotnikiem i jubilerem, uczniem Karola Hoffmana - pracownię swoją otworzył we własnej kamienicy mieszczącej się przy ulicy Floriańskiej 9, a więc w samym sercu Krakowa, babką zaś jego była Katarzyna z domu Kremer (1809-1873), siostra słynnego przyrodnika Aleksandra Kremiera. Dziadkowie doczekali się liczego potomstwa, a spośród trzech ich synów urodzony w połowie XIX wieku Józef był właśnie ojcem Romana.

Józef - z zamiłowania rolnik, agronom, później likwidator rolniczego towarzystwa ubezpieczeniowego „Florianka”, odebrawszy staranne wykształcenie w znanej już wówczas Wyższej Szkole Rolniczej w Dublanach koło Lwowa, osiadł w Podchybiu. Była to niewielka, składająca się z kilkunastu zagród, podkarpacka wieś w powiecie wadowickim, na lewym brzegu rzeki Cedron. Nazwa tej miejscowości wywodzi się od staropolskiego słowa „chyba”, oznaczającego pochyły teren, zbocze góry. Tam zakupiwszy niewielki mająteczek Józef Nitsch z zamiłowaniem gospodarował. Tam też poznał swoją przyszłą żonę Marię z domu

Seigler von Eberswald (ur. ok. 1840), córkę zarządcy dóbr izdeblickich, matkę Romana. Syn kochał ją bardzo i zawsze ciepło, z wdzięcznością o niej mówił, doceniając jej wielki wpływ na jego całe życie. Oprócz Romana, który był najstarszym synem, Nitschowie mieli jeszcze córkę Almę, syna Eugeniusza, kolejną córkę Olgę i najmłodszego syna o imieniu Józef, jak jego ojciec.

Szkołę podstawową przebył Roman Nitsch na stacji w pobliskich Wadowicach. Jakże bogate we wspomnienia i uśmiechy były to czasy, kiedy pierwszy raz spotkał się z nauką, z kolegami, z urokiem pierwszych czytanych książek wojennych i podróżniczych. Wspomnienia te w miarę upływu lat nic nie traciły na swej wartości. Dom państwa Nitschów w Podchybiu nie był bowiem zwyczajnym, banalnym domem. To stary, obszerny budynek z grubymi murami, które swą fantastycznością architektury przypominały warownię czy też jakowyś zameczek. To był dwór z końca XVIII wieku, zakupiony przez Józefa Nitscha w 1870 roku.

Jak na rozsądnych rodziców przystało, gdy ich syn ukończył szkołę powszechną, chcąc zapewnić mu i młodszym dzieciom wykształcenie, Nitschowie sprzedają majątek i przenoszą się do Krakowa, gdzie budują sobie dom. W latach 1885–1892 Roman uczęszczał do gimnazjum św. Anny, gdzie wśród braci szkolnej wyróżniał się wybitnie, bowiem z okresu wiejskiej szkoły wyniósł większą samodzielność. Nauka szła mu bardzo dobrze, prawie celująco w niższym gimnazjum, potem dobrze, nikt go do niej nie przymuszał, zawsze był sumienny, a szczególnie odznaczał się postępami w filologii. Łaciną i greką tak się rzetelnie zajmował, że w ciągu gimnazjum mówił nieraz zwrotami naśladowanymi ze starożytnych pisarzy. Zapewne pozostałością po tym okresie było przez całe jego dalsze życie rozmiłowanie się w klasykach i ich dziełach. Z tego okresu pochodziła też jego wzajemna sympatia z Karolem Tichym, malarzem, późniejszym powinowatym. Przyjaźnił się też z Tadeuszem Żeleńskim (Boyem), kolegą z gimnazjum, która to sympatia utrzymywała się przez całe życie. Podobała mu się w nim jego śmiałość wypowiedzianych poglądów, niezależność sądów i zamiłowania humanistyczne. Z czasem przestał się fascynować filologią, humanistyką, a to miejsce zajęła przyroda, marzył także o jakimś ciekawym zawodzie.

Po zdaniu matury w 1892 roku Nitsch powziął zamiar poświęcenia się leśnictwu; przebywał dość krótko, przez rok, na praktyce w Kopcach, wśród rozległych terenów krzeszowickich lasów. Niestety, zrażony obowiązkiem patrolu przeciw kłusownikom leśnej zwierzyny i złodziejom kradnącym drwa z lasu, powrócił do Krakowa i zapisał

się na medycynę. Studia medyczne przebyte w latach 1893-1899 upływały spokojnie, a ponieważ był zdolnym, pracowitym i sumiennym studentem, łatwo opanowywał materiał. Rodzice zapewniali mu dość skromne, ale w miarę beztrudne utrzymanie, dużo czytał i rozwijał swoje nowe polityczno-społeczne zainteresowania. Sympatyzował z lewicowcami (PPS), ale daleki był od przewodniczenia studenckim stowarzyszeniom. Nadal utrzymywał koleżeńskie stosunki z Tadeuszem Żeleńskim, do egzaminów uczył się z Maksymilianem Blassbergiem, sympatyzował z Emilem Godlewskim, Adamem Bochenkiem i Leonem Glińskim, a że nie lubił czystego teoretyzowania, zarówno w nauce, jak i poglądach społecznych, postanowił zająć się działalnością oświatową i kierował wypożyczalnią Towarzystwa Szkoły Ludowej w Podgórzu. Czas odpoczynku poświęcał ukochanym wycieczkom górskim, rzadziej w Tatry, częściej na Baranią czy Babią Górę, w Pieniny, w doborowym, zgranym towarzystwie brata stryjecznego Kazimierza Blassberga i Bronisława Golczewskiego - wolnego słuchacza uniwersytetu. Czas tych wymarzonych, cudownych chwil trwał niemal przez całe studia, aż do momentu, kiedy to na przeszkodzie pojawiła się choroba wrzodowa żołądka. I od tego okresu datuje się poważna zmiana jego usposobienia. Ten zawsze żwawy, wesoły i sprężysty młody chłopak, tygodniami leżał w łóżku z powodu dolegliwości żołądkowych, co spowodowało, że zwrócił swoją uwagę w kierunku spraw umysłowych i etycznych, ale nigdy czysto teoretycznie, a raczej z zastosowaniem praktycznym. Mimo że wykazywał duże zdolności w stawianiu trafnych diagnoz, świetnie się orientując jako przyszły lekarz, nie miał zamiaru poświęcić się całkowicie leczeniu.

W 1898 roku został mianowany bezpłatnym I elewem w Klinice Lekarskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, a zaraz po uzyskaniu doktoracie wszech nauk lekarskich w 1899 roku, z wielką radością przyjął propozycję objęcia asystentury przy Katedrze Higieny Odon Bujwida, na którym to stanowisku pozostawał przez dziesięć lat (1900-1910). Bujwida, pioniera polskiej bakteriologii, uważał za swojego głównego mistrza. Ale tu spotkała go niemiła niespodzianka, którą bardzo przeżył: jego pierwsza naukowa praca, dotycząca badania mleka, została opublikowana przez kogoś innego. Nie załamał się tym i kolejne lata (1902-1903) spędził na Zakaukaziu w okolicach Baku z ekspedycją naukową Josepha Lindleya celem zbadania rzeki Kury pod względem jej przydatności do wybudowania miejskiego wodociągu. Z listów, które pisał Roman do swojej narzeczonej Marii Kraskowskiej, matematyczki po studiach paryskich, uczącej tego przedmiotu w krakowskim gimnazjum żeńskim, dowiadujemy się o wielkiej fascynacji tą egzotyczną

wyprawą. Potwierdzają to wspaniałe opisy przyrody, podawane językiem jędrnym i żywym, opisy pionierskich wysiłków przy organizowaniu tam pracowni bakteriologicznej. W 1903 roku Roman i Maria pobrali się; niestety nieszczęśliwe to były chwile, bo żona skarżąc się od dłuższego czasu na częste, uporczywe bóle głowy, chorowała na nowotwór mózgu. Zmarła w Piwnicznej w pierwszym roku ich związku. Dla Romana Nitscha był to ogromny cios, kolejna tragedia życiowa. Zbierając siły, rzucił się w wir pracy zawodowej i zajął się badaniami nad śmiertelną chorobą - wścieklizną.

Zaowocowało to napisaniem pracy *Experiences sur la rage de laboratoire (virus fixe)*, którą przedstawił w Akademii Umiejętności Napoleon Cybulski. Na jej podstawie Nitsch uzyskał w 1907 roku habilitację z bakteriologii i higieny na Uniwersytecie Jagiellońskim. Następnie wyjechał za granicę - do Berna, Paryża, Zurychu, Monachium, Brukseli i Berlina. Zajmował się tam m.in. zagadnieniami higieny społecznej z punktu widzenia budowy nowoczesnych domów przeznaczonych dla robotników. Po powrocie do kraju jako docent Uniwersytetu Jagiellońskiego rozpoczął wykłady z higieny. W 1910 roku, z racji swoich zasług na polu higieny i bakteriologii i jako specjalista w tym przedmiocie, został mianowany miejskim bakteriologiem i pozostał na tym stanowisku aż do momentu wyjazdu z Krakowa. W 1915 roku zostaje mianowany bezpłatnym profesorem nadzwyczajnym bakteriologii i higieny i prowadzi wykłady z tego przedmiotu, które przejął po Odonie Bujwidzie. Jednocześnie przygotowywał wyczerpujące i obszernie monografie: *Surowice i szczepionki wraz z nauką o odporności*, której pierwszy tom wyszedł w Warszawie w 1921 roku, i trzyczęściową *Bakterjologję*, wydaną w roku 1924 (kolejne wydania: 1925 i 1936). W czasie I wojny światowej pracował przez kilka miesięcy na stanowisku kierownika wojskowej pracowni bakteriologicznej i zakładu szczepień przeciwko wściekliznie byłej twierdzy Kraków.

W 1919 roku ponownie zawarł związek małżeński - z Ludwiką Kamilą Kraskowską (1889-1989), kuzynką swej pierwszej żony, Marii. Żona pochodziła z Radłowa w pow. tarnowskim, była rzeźbiarką, studia artystyczne rozpoczęła w Krakowie u słynnego Leona Wyczółkowskiego i kontynuowała m.in. u równie znanego Jacka Malczewskiego. Po przeprowadzeniu się do Warszawy studiowała w Akademii Sztuk Pięknych w pracowni rzeźby profesora Tadeusza Breyera. Do jej najśłynniejszych prac należą posąg Marii Skłodowskiej-Curie, zakupiony przez rząd francuski, a także (z inicjatywy prezydenta Stefana Starzyńskiego) pomnik Syrenki, najważniejszy po kolumnie Zygmunta symbol Warszawy, posadowiony na bulwarze nadwiślańskim na kilka

miesiący przed wybuchem II wojny światowej. Co ciekawe, twarzy Syrence użyczyła Krystyna Kraheńska (1919-1944), młodziutka poetka, autorka słów do znanej piosenki „Hej chłopcy, bagnet na broń”, która zginęła potem w pierwszym dniu powstania warszawskiego, kiedy niosła pomoc rannemu koledze.

W roku 1919 kończy się krakowski okres życia Nitscha, bowiem zaproszony na Katedrę Bakteriologii i Serologii w Uniwersytecie Warszawskim jako profesor zwyczajny, wyjeżdża do Warszawy. W krakowskim środowisku naukowym miał wysokie uznanie za wyjątkową pracowitość i sumienność, a zwłaszcza za samodzielną, naukową inicjatywę i krytycyzm, które to cechy nieczęsto chodzą ze sobą w parze. W stolicy, z wielkim poświęceniem i godną podziwu wytrwałością, przystąpił do tworzenia swojej pracowni bakteriologicznej. Podobnie z niezmożoną energią poświęcił się pracy dydaktycznej (od 1920 roku prowadził wykłady z bakteriologii) i organizacji studiów w Akademii Stomatologicznej. W 1934 roku został jej rektorem i pełnił tę funkcję przez trzy lata. Mimo całkowitego zaangażowania w sprawy zawodowe, doceniał pracę społeczną, znalazł więc czas, by być kuratorem Żydowskiego Stowarzyszenia Medyków, a zgodnie z poczuciem właściwej mu sprawiedliwości w czasie rozruchów antyżydowskich stał zawsze po stronie poszkodowanych. Pracował także w licznych komisjach - stypendialnych, reformy studiów medycznych, przy tworzeniu Studium Teologii Prawosławnej, Kasy Chorych. W 1927 roku doprowadził do utworzenia Polskiego Towarzystwa Mikrobiologów i Epidemiologów. Wykształcił wielu mikrobiologów i lekarzy chorób zakaźnych: z okresu krakowskiego Mariana Gieszczykiewicza (następca Nitscha na Katedrze), z czasów kierowania Katedrą warszawską Bertolda Kassura, Józefa Laskowskiego i Jana Roguskiego, a z lat tajnego nauczania podczas okupacji - Antoniego Horsta.

Od 1921 roku był członkiem Akademii Nauk Lekarskich, a następnie od 1930 roku brał udział w posiedzeniach Polskiej Akademii Umiejętności jako jej członek czynny. Na Uniwersytecie Warszawskim był przedstawicielem Wydziału Lekarskiego w Senacie Akademickim, a w roku akademickim 1928/1929 dziekanem. Ciągłe czynny, jakby tego było nie dość, w 1937 roku został jednogłośnie wybrany prezesem Komitetu Instytutu Radowego (na prośbę dr Bronisławy Skłodowskiej-Dłuskiej) i pozostawał na tym stanowisku aż do śmierci. Podczas okupacji hitlerowskiej z narażeniem życia przechowywał drewniany pojemnik z podręczną dawką radu, będący własnością Instytutu. Było to bardzo ryzykowne nie tylko z powodu mogących go spotkać ze strony Niemców represji, ale też ze względu na skutki promieniowania. Ocalał także

pełny zasób tego pierwiastka, chroniony łożnianym pancerzem, zamurowany w gmachu Instytutu. W tym też okresie pracował jako lekarz w Szpitalu Dzieciątka Jezus, prowadząc pracownię bakteriologiczną. Równocześnie brał udział w tajnych wykładach dla studentów, prowadził egzaminy z bakteriologii i miał pieczę nad różnymi punktami o podobnej działalności. Wykładał m.in. w Szkole Jana Zaorskiego w latach 1941-1943.

Od lat młodości Roman Nitsch cierpiał z powodu nadkwasoty i wrzodu żołądka. Od tego czasu datowały się nawracające ciężkie krwotoki żołądka. Niekiedy dolegliwości były tak groźne, że na krótki okres podobno tracił wzrok. Nie przejmował się tym zbyt i z prawdziwą pogardą niebezpieczeństwa spełniał nadal swoje rozliczne obowiązki. Zdarzyło się, że mając krwotok, otwierał naukowy zjazd bakteriologów w Warszawie. Kiedy zmartwiona jego stanem zdrowia żona współczuła mu, odpowiadał spokojnie: „nie ma szczęśliwego człowieka na ziemi” i po chorobie wstawał z łóżka jakby zupełnie zdrowy i z zapalem zabierał się do dalszej pracy. Znowu posiedzenia, wykłady, ćwiczenia, zjazdy, referaty, rozliczne komisje itd. Nie narzekał, zamykał się w swoim zaciszu domowym i pogrążał w ukochanej nade wszystko lekturze, a najulubieńszą były pamiętniki, których bezpośrednio przeżyć autorów najgłębiej go zawsze wzruszała. Zawsze lubił czytać, w latach młodzieńczych ogromnie cenił sobie *Popioły*, a w dojrzałym wieku rozmiłowywał się w pamiętnikach Rufina Piotrowskiego i Ewy Felińskiej. Ostatnią czytana książką był *Nurt* Wacława Berenta, o której pisał do swojego brata stryjecznego w liście, że to „straszna lektura, że można by się do grobu położyć i tamte czasy do naszych podobne”. O bakteriologii angielskiej, do której często zaglądał, mówił, że to „prawdziwy romans”, lubił Horacego, poezje Kochanowskiego i bajki La Fontaine’a, które cudownie potrafił opowiadać. Jean Henri Fabre i jego tomy o owadach także były fascynującymi tematami dla Nitscha, z których to układał dramatyczne opowiadania. Pomimo ścisłości umysłu, obdarzony był olbrzymią fantazją i wielkim poczuciem humoru, a to, o czym mówił i pisał, zawsze było prawdziwe, zwarte i sumienne, we właściwy tylko dla niego sposób odczuwane. Ale znajdował też czas na swój ulubiony wypoczynek, by wsiąść na statek i popłynąć po Wiśle do Gdyni. Gdy statek ugrzązł na mieliźnie, a wokoło tylko woda, słońce i wiatr, co lubił najbardziej, mawiał: „teraz żaden telefon już mnie nie dosięgnie”¹.

1 A. Wrzosek, *Wspomnienie o Romanie Nitschu*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny oraz Historii Nauk Przyrodniczych”, t. XIX, Poznań 1948, s. 255.

Innym zamięrowaniem Nitscha była historia Polski, której znajomość uważał za obowiązkową. Sam znał daty, fakty, analizował wypadki, ich podłoże i atmosferę, ale nie lubił chwalić się swoją wiedzą, często zaprzeczał swoim umiejętnościom, co sprawiało mu nawet ogromną radość. Pewnego razu, podczas zjazdu po czterdziestu latach absolwentów Gimnazjum Nowodworskiego, zapytany o swoje najciekawsze przeżycie odpowiedział, że nie posiada takowego. Wtedy Tadeusz Żeleński zaprzeczył i opowiedział, jak to w czasie badań nad wścieklizną wstrzyknął sobie pod skórę brzucha dość dużą ilość substancji, uważanej za siedlisko zarazka. Wszyscy z przerażeniem czekali, jakie będą skutki tego doświadczenia, a Nitsch wesół, będąc pewien swojej teorii obalenia pewnego dogmatu naukowego, nic sobie z całej sprawy nie robił. Ileż cichego bohaterstwa wiązało się z powyższym doświadczeniem. Chodziło bowiem o fakt, czy zarazek wścieklizny (*virus fixe*) w stanie świeżym jest szkodliwy dla człowieka w razie zaszczepienia go podskórnie. W tym celu Nitsch zaaplikował sobie dużą dawkę gęstej miazgi zrobionej ze świeżego rdzenia kręgowego królika padłego na wściekliznę. Równocześnie dla kontroli zaszczepiono inne króliki dawką tysiąckrotnie mniejszą. Wszystkie padły na wściekliznę, a Nitsch nie zauważył u siebie żadnych objawów choroby, z czego wysnuł prosty wniosek: „zarazek wścieklizny doświadczalnej jest w zasadzie dla człowieka nieszkodliwy. Możliwe, że w niektórych przypadkach może zaszkodzić, a nawet śmierć wywołać. Ta możliwość nakazuje nam być ostrożnymi i nie szczepić każdemu człowiekowi bez względu na wiek i stan ogólny od razu wielkich ilości szczepionki ze świeżego rdzenia”². Innym ważnym osiągnięciem było obalenie przez Nitscha powszechnego poglądu, że głównym siedliskiem zarazka tej choroby jest rdzeń przedłużony; w rzeczywistości była to szara substancja mózgu. Śmiało rzec można, iż posunął on naukę o wściekliznie znacznie naprzód.

Opracował też oryginalną metodę stwierdzania obecności przecinkowców cholery w kale i opublikował tę obserwację w 1917 roku w pracy *Uwagi nad badaniem bakteriologicznem cholery*. Na podstawie badań mikrobiologicznych powietrza stwierdził występowanie w pewnych regionach geograficzno-klimatycznych drobnoustrojów tłumiących wzrost przecinkowców cholery (*Badania nad bakteriami przeciwcholerycznymi w powietrzu*).

2 R. Nitsch, *Uwagi nad metodą Pasteurowską zapobiegania wściekliznie*, „Medycyna” 1904, t. XXXII, nr 3, s. 692.

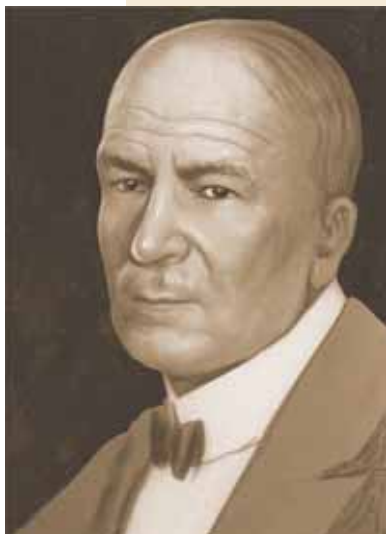
Na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego Roman Nitsch był uważany za „sumienie Wydziału”, potrafił łatwo i subtelnie podjąć decyzje w trudnych, zawiłych i delikatnych sprawach. Spuszczał wtedy skromnie głowę i znajdował natychmiast właściwą i trafną odpowiedź. Jak niemal każdy dobry człowiek zawsze wysłuchiwał w skupieniu słuchacza, który przyszedł do niego po poradę i pomoc, niezależnie od tego czy to był student, czy kolega. Nie czuł natomiast specjalnych więzów z najbliższym rodzeństwem, był od nich inny, ale jeśli tylko zwracali się do niego o pomoc, nigdy nie odmawiał. Kolejną pozytywną cechą była wielka słowność, a danie komuś słowa czy obietnicy zawsze było świętością i wypełniane jako przysięga. Był małomówny, ale rady jego, choć zwięzłe, zawsze były jasne i wyczerpujące. Nie lubił odznaczeń, zaszczytów, zawsze mówił, że to jego tylko „prosty obowiązek”, nawet gdy w 1938 roku otrzymał Krzyż Oficerski Orderu Polonia Restituta.

Jego bardzo wrażliwy charakter nie wytrzymał jednak stresu wkroczenia Niemców na ziemię polską w 1939 roku i zamknięcia jego zakładu uniwersyteckiego i pracowni bakteriologicznej. Zareagował wówczas ciężkim krwotokiem żołądkowym. Udało mu się jednak pozierać i zabrać do przerwanej pracy. Optymistycznie czekał na koniec wojny, pocieszając wszystkich dookoła. Przecenił jednak swoje siły – aresztowanie bliskich, znajomych i inne przeżycia były powodem pogorszenia stanu zdrowia. W dniu 27 marca 1943 roku wystąpił nagły krwotok do otrzewnej z przebitego wrzodu żołądka. Spóźniona z powodu utrudnień wojennych operacja skończyła się niestety dwa dni później śmiercią Romana Nitscha. Pochowany został na Cmentarzu Powązkowskim.

W szufladzie jego biurka pozostało kilka prac przygotowanych do druku, których strzegł podczas bombardowań. Wiele poginęło i uleciało z dymem podczas powstania warszawskiego. To jakby druga śmierć Romana Nitscha, ale dzieło jego życia pozostało, tak jak pozostanie nasza wdzięczność i uznanie dla niego. Przyszłe pokolenia będą go wspominać jako uczonego, pedagoga i dobrego człowieka, autora cennych myśli, takich jak choćby ta: „Pracujmy i doskonalmy się. W tym mieści się wszystko. Wszystkie obowiązki nasze na tej ziemi na tym polegają. Innych nie mamy. Im będziemy doskonalsi, tym szczęśliwsi będziemy”³.

3 A. Wrzosek, *Wspomnienie o Romanie Nitschu*, s. 249.

M O N U
M E N T A
U N I V E R
S I T A T I S
V A R S O
V I E N S I S



Kazimierz Noiszewski

Urodzony 11 IX 1859 w Wilnie. Studia na uniwersytecie w Moskwie (1877-1883). Dalsze studia w Krakowie, Wiedniu, Paryżu. Doktorat w Petersburskiej Akademii Wojskowo-Lekarskiej (1900), habilitacja tamże (1908). Profesor uniwersytetu w Wilnie (1919-1921), profesor UW (1921-1929), kierownik Katedry i Kliniki Okulistycznej UW.

Lekarz okulista; prace dotyczące gł. wad i leczenia chorób narządu wzroku; opracował oryginalną metodę przeszczepiania rogówki (1921); konstruktor wielu narzędzi okulistycznych, między innymi tzw. sztucznego oka.

Prowadził renomowaną prywatną klinikę okulistyczną w Pohulance k. Dźwińska (Dyneburga). Członek i prezes Dyneburskiego Towarzystwa Lekarskiego; członek Towarzystwa Okulistów Polskich, Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego, TNW (1930). Założyciel kwartalnika „Klinika Oczna” (1923) uznanego później za oficjalny organ Towarzystwa Okulistów Polskich. Zmarł 5 VII 1930 w Warszawie.

Elektroftalm, „Gazeta Lekarska” 1889, R. 24, t. IX, nr 51, s. 1018; *Podręcznik do badania ostrości wzroku dla studentów i lekarzy*, Warszawa 1920; *Okulistyka*, Warszawa 1921; *Choroby oczne, z którymi najczęściej spotyka się lekarz-praktyk*, Kraków 1931.

W. Melanowski, *Wspomnienie o ś. p. profesorze Kazimierzu Noiszewskim*, „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego” 1931, t. CXXV, s. 156-160; *Noiszewski K.* [w:] PSB, t. XXIII, Wrocław-Kraków 1978, s. 171-172.

RYSZARD W. GRYGLEWSKI

KAZIMIERZ NOISZEWSKI

1859-1930

Kazimierz Noiszewski należał do znakomitej polskiej szkoły okulistycznej. Wywodził się z ziemiańskiej rodziny o patriotycznych tradycjach. W domu pielęgnowano polską historię i obyczaj, czytano poezję romantyków, dyskutowano o przeszłości i chwili obecnej zniewolonego narodu, żywo interesowano się światem. Ojcem Kazimierza był Józef Bazyli, członek organizacji konspiracyjnych i powstaniec styczniowy. Za udział w walce o niepodległość został skazany na zesłanie do guberni tulskiej. Żona, Aleksandra z Trojanowskich, postanowiła udać się z mężem na poniewierkę. Kazimierz, który przyszedł na świat 11 września 1859 roku w Wilnie, miał wówczas ledwie skończone cztery lata. Jego brat Stanisław, który w przyszłości zostanie leśnikiem i będzie inspektorem Dyrekcji Lasów Państwowych, urodził się już w Tule w roku 1867. W mieście słynnym z produkcji samowarów przyszło Kazimierzowi spędzać dzieciństwo, tu też uczęszczał do szkoły. Później naukę kontynuował w mieście Orle, gdzie zdał egzamin maturalny w 1877 roku. Przychodził czas wyboru studiów. Nie mogła to być decyzja pochopna. Wobec, co tu kryć, ciężkiego położenia rodziny Noiszewski musiał obrać taki kierunek dalszego kształcenia, który pozwoliłby mu osiągnąć zawód dający jak najszybszą perspektywę uzyskania pełnej samodzielności. Medycyna wydawała się jak najbardziej właściwym rozwiązaniem. Mając dobre wyniki w nauce bez trudu dostał się na Uniwersytet w Moskwie, a zatem jedną z czołowych uczelni państwa Romanowów. Studia medyczne ukończył z bardzo dobrymi wynikami w roku 1883. Otrzymał stopień lekarza, szukał dla siebie najwłaściwszej specjalizacji. Przemysliwał o chirurgii, lecz ostatecznie zdecydował się na okulistykę. Tym samym rozpoczął się dla niego nowy etap w życiu.

Wpierw dotarł do Krakowa, gdzie kształcił się pod kierunkiem profesora Lucjana Rydla, znakomitego okulisty i ojca poety, również Lucjana, którego ślub i wesele natchnęły Stanisława Wyspiańskiego do napisania jednego z najważniejszych w historii polskiej literatury dramatów. Noiszewski chłonie atmosferę miasta, a jednocześnie ciężko pracuje. W roku 1887 opublikował swoją pierwszą pracę, zatytułowaną *O barwnikowem zwyrodnieniu siatkówki*, w której prezentował się nie tylko jako sumienny badacz, lecz również zdecydowany zwolennik holistycznego ujęcia problemów klinicznych. Zmiany patologiczne w siatkówce są, zdaniem Noiszewskiego, powiązane ściśle z ogólną kondycją całego organizmu. Stąd diagnozując i ustalając terapię, lekarz powinien mieć na względzie liczne czynniki ogólnoustrojowe, nie wykluczając również podłoża psychicznego.

Taka postawa nie była odosobniona, lecz nie była też częstą. „Duch specjalizacji”, jak to ujmował Władysław Szumowski, przeważał w ówczesnej medycynie, a zawężanie pola zainteresowań badawczych do coraz bardziej szczegółowych zagadnień nie należało do rzadkości.

Pobyt w Krakowie dobiegał jednak końca. Noiszewski udał się dalej do Austrii, gdzie pracował pod kierunkiem polskiego oftalmologa Michała (Michaela) Borysiekiewicza, wówczas docenta w Wiedniu, później zaś profesora okulistyki w Grazu. To właśnie tutaj poznał podstawy rewolucyjnej koncepcji stworzenia tzw. sztucznego oka, urzędnienia, które pozwalałoby orientować się w przestrzeni osobom niewidomym. Miało to w niedalekiej przyszłości stać się najważniejszym dla niego problemem badawczym. Następnie Noiszewski wyjechał do Paryża, by kontynuować swoje kształcenie u profesora Photinosa Panasa, jednego z pionierów francuskiej oftalmologii, autora znakomitego podręcznika *Traité des maladies des yeux*.

Po powrocie na ziemię polskie zdecydował się na wyjazd do miejscowości Pohulanka nad Dźwiną, położonej niedaleko Dźwińska (Dyneburga) na obszarze dzisiejszej Łotwy. Pohulanka była znanym kurortem i tam właśnie Noiszewski postanowił otworzyć prywatną praktykę okulistyczną. Szybko zdobył zaufanie pacjentów. Jego nazwisko staje się wówczas znane także poza granicami uzdrowiska. Podziwiano wiedzę i kunszt lekarski doktora, który potrafił zaradzić w przypadkach zdawałoby się już beznadziejnych. Wtedy też po raz pierwszy zaczęło mu się powodzić i to na tyle dobrze, że mógł niebawem inaugurować działalność prywatnej kliniki okulistycznej, która została obliczona na 30 łóżek szpitalnych. Klinika Noiszewskiego zdobywa renomę, a on sam potwierdzał po raz kolejny opinię doskonałego oftalmologa. Pracował ciężko, ranki i przedpołudnia poświęcając pacjentom, popołudnia

i wieczory lekturze najnowszych doniesień prasy okulistycznej oraz własnej działalności naukowej. Jego wiedzę i przymioty charakteru doceniło Dyneburskie Towarzystwo Lekarskie, którego aktywnym członkiem był przez szereg lat, obdarzając Noiszewskiego zaszczytną i prestiżową funkcją swojego prezesa.

Dnia 4 stycznia 1889 roku podczas III Zjazdu Lekarzy Rosyjskich w Petersburgu Noiszewski wystąpił z referatem, w którym donosił o skonstruowaniu, wedle własnego pomysłu, nowatorskiego urządzenia - elektroftalmu. Był on przeznaczony dla osób całkowicie ociemniałych. Dzięki specjalnej płytce selenowej i złotym izolowanym pręcikom bodźce świetlne ulegały przetworzeniu na bodźce dotykowe i dźwiękowe. Tekst petersburskiego wystąpienia Noiszewski opublikował na łamach „Gazety Lekarskiej”. Tak wówczas o tym pisał: „Od wieków usiłowano pozbawionym wzroku zamienić wzrok dotykaniem. Osiągnięte w tym kierunku wyniki zadziwiają swą doniosłością i nadludzką prawie wytrwałością ludzi, poświęcających się usłudze swych urodzeniem lub wypadkiem upośledzonych bliźnich. Wszystkie jednak dotychczasowe pomysły i usiłowania nie dały niewidzącym możliwości dotykania przedmiotów w przestrzeni. Zadanie to podjętem zostało przezemnie, mianowicie: tłumaczenie wrażeń od światłych i oświetlonych przedmiotów na wrażenia dotykowe. Mówiąc o niewidzących, mam na myśli głównie osoby, zupełnie oczów pozbawione, lub porażone zanikiem nerwów wzrokowych”¹.

Objasniając swoją konstrukcję podkreślał, że przedmiot świecący własnym lub odbitym światłem będzie odczuwany jako wzrost temperatury i nacisku na skórę. Co więcej, kształt przedmiotu zostanie „odwzorowany” jako wrażenie cieplne przez receptory skórne. Im bliżej oświetlony przedmiot będzie się znajdował osoby niewidomej, tym powierzchnia wrażenia cieplnego będzie większa, im dalej, tym powierzchnia wrażenia cieplnego będzie mniejsza. Innymi słowy ciało będzie reagować na odległość, położenie i kształt przedmiotu.

Praca Noiszewskiego wywarła duże wrażenie, chociaż i zrodziła pewne obawy co do praktycznych możliwości zastosowania, czemu dał wyraz w obszernym doniesieniu publikowanym na łamach „Krytyki Lekarskiej” znakomity oftalmolog warszawski Zygmunt Kramsztyk. Nie ulegało jednak wątpliwości, że takie rozwiązanie było nowatorskie w skali światowej, wyprzedzało dalece późniejsze prace mające na celu polepszenie warunków orientacji w otoczeniu dla osób z uszkodzonym narządem wzroku.

1 K. Noiszewski, *Elektroftalm*, „Gazeta Lekarska” 1899, R. 24, t. IX, nr 51, s. 1018.

Rozwiązanie proponowane przez Polaka było dyskutowane przez uczonych tej miary co Charcot czy Rossolimo, stanowiło też punkt wyjścia dla wielu samodzielnych poszukiwań. Elektroftalm zyskał szybko potoczną nazwę „sztucznego oka”. Wszystko wskazuje na to, że projekt Noiszewskiego był jednym z pierwszych tego typu na świecie. Konstrukcja polskiego badacza inspirowała Fourniera d’Albe z Manchesteru, konstruktora przyrządu o nazwie optofon. Warto też pamiętać, iż w kilkadziesiąt lat później, w latach 1960–1968, nad „sztucznym okiem” pracował profesor Witold Starkiewicz z Pomorskiej Akademii Medycznej. Jak zatem widać idea zrodzona u schyłku XIX wieku zdecydowanie wyprzedzała swoje czasy.

Tymczasem Noiszewski nie poprzestawał w swoich poszukiwaniach. W roku 1891 zaprezentował podczas VI Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich w Krakowie kolejne urządzenie, które nazwał trychestozjometrem. Był to przyrząd służący do badania wrażliwości czuciowej oka. I ponownie propozycja Noiszewskiego wywołała żywą reakcję zgromadzonych. Jego pomysłu była także hydroelektroda służąca do elektryzacji oka. Do tej ostatniej kwestii powracał jeszcze w 1896 roku na łamach „Nowin Lekarskich”.

Rok 1900 przyniósł Noiszewskiemu stopień doktora medycyny Petersburskiej Akademii Wojskowo-Lekarskiej, jednej z najnowocześniejszych uczelni tamtej doby. Jego zainteresowania badawcze nadal krążyły wokół zagadnienia zmysłu wzroku i czucia, a precyzyjniej rzecz ujmując, wokół problemu możliwych pomiędzy nimi relacji. Dlatego też okulistyka Noiszewskiego była bliska neurologii i neurofizjologii. Jeszcze w roku 1890 publikował artykuł *Hipoteza wybuchowego powstawania śladów pamięci (wzrokowej)*, w którym w oparciu o doświadczalnie zebrany materiał, stosując zasady fizyki (optyki) i szukając poparcia w neurofizjologii, starał się określić zasady utrwalania się w pamięci postrzeganych obrazów. W pięć lat później, głosząc na posiedzeniu Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego wykład pod znamienym tytułem *Ślepotą duchową i halucynacje wzrokowe*, Noiszewski podkreślał, że widzenie optyczne (fizyczny proces zachodzący w oku) ma swoje ścisłe odzwierciedlenie w widzeniu mózgowym (obrazy powstające w korze mózgu).

Chociaż nie wolne od błędów, z dzisiejszej perspektywy niekiedy rażących, w tamtym czasie poglądy Noiszewskiego były tyleż oryginalne, co ożywcze dla rozwoju okulistyki. Ta bowiem nader często polegała wyłącznie na anatomo-fizykalnym ujmowaniu zjawisk procesów widzenia. Noiszewski wyraźnie zaś podkreślał ciągłą konieczność odwoływania się do płaszczyzny fizjologicznej i neurologicznej a poprzez nie i do psychicznej jako warunkujących nasze patrzenie i widzenie.

W tym uporze i przekonaniu wyprzedzał bardzo wielu ówczesnych okulistów, którzy bywało z niezrozumieniem i lekceważeniem odnosili się do jego teorii i badań.

W roku 1908, na podstawie rozprawy zatytułowanej *O jaskrze prostej i jej zależności od różnicy ciśnienia między gałką a czaszką*, uzyskał na Petersburskiej Akademii Wojskowej habilitację. W trzy lata później w uznaniu jej nowatorstwa w zrozumieniu zasad rządzących patogenezą i przebiegiem jaskry rozprawa została odznaczona nagrodą im. prof. Józefa Moczutowskiego.

Rok 1908 stanowi ważną cezurę w życiu Noiszewskiego. Wówczas rozpoczął regularne wykłady na petersburskiej uczelni z zakresu fizjologii i patologii wzroku. Wykłady te obejmowały jeden semestr w każdym roku akademickim, co zmuszało Noiszewskiego do częstych podróży na trasie Dźwińsk-Petersburg. Nie rezygnował bowiem z pracy w swojej lecznicy w Pohulance, która, prócz niezgorszego dochodu, dostarczała mu ogromnej satysfakcji z pracy klinicznej. Taki stan miał przetrwać aż do roku 1918, kiedy wobec ogólnego wrzenia rewolucyjnego i katastrofalnej sytuacji wojennej Noiszewski musiał porzucić tak Pohulanę, jak i Petersburg. Wraz z zakończeniem I wojny światowej Noiszewski znalazł się w Warszawie, gdzie na krótko znalazł zatrudnienie w Ministerstwie Zdrowia. Stanowisko urzędnicze nie przynosiło mu najmniejszej satysfakcji. Stąd już w 1919 roku wyjechał do Wilna, gdzie powierzono mu organizację od podstaw tamtejszego Uniwersytetu, jak również zaproponowano objęcie nowo tworzonej Katedry i Kliniki Okulistyki wraz z profesurą zwyczajną. Miasto nad Wilią nie stało się jednak dlań nowym domem, bowiem w rok później Noiszewski, otrzymawszy propozycję objęcia okulistyki na Uniwersytecie Warszawskim, powrócił do stolicy. Oficjalnie z dniem 1 stycznia 1921 roku jako profesor zwyczajny objął wymienioną Katedrę. Równocześnie organizował Klinikę Oczną, która mieściła się w pawilonie IV Szpitala Św. Ducha.

Bez właściwych pracowni i laboratoriów, bez biblioteki i sali wykładowej, w biednej i wyniszczonej wojną Polsce, Noiszewski, jak wielu innych profesorów, rozpoczął regularną pracę kliniczną, naukową i dydaktyczną. Gabinet profesora pełni w owym czasie rozliczne funkcje. Tu odbywają się odprawy z asystentami, tu studenci przystępują do egzaminów. Jednocześnie w tym małym pomieszczeniu prowadzi się badania mikroskopowe, zostawia wierzchnie ubrania i jada posiłki. Równie skromna w rozmiarach sala wykładowa nie jest w stanie pomieścić wszystkich studentów. Tu przeprowadza się także badania pacjentów i wykonuje zabiegi. Prócz tego jest jeszcze druga sala operacyjna. Rozbudowę gmachu kliniki rozpoczął Noiszewski dopiero

w roku 1929. Wówczas to dobudowano całe nowe piętro, gdzie wreszcie znalazła swoje miejsce sala wykładowa z prawdziwego zdarzenia oraz odpowiednio zaprojektowana biblioteka. Zakończenie prac nastąpiło jednak dopiero w roku 1931, a więc już po śmierci profesora.

Pomimo trudnych warunków i licznych obowiązków Noiszewski zorganizował I Zjazd Okulistyczny Wszepolski. Nie zaniedbywał także prac na niwie Towarzystwa Okulistów Polskich i Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego. Prowadził bogatą korespondencję naukową, dużo publikował. Starał się przyciągnąć do okulistyki młodych lekarzy, dbał o rozwój naukowy asystentów, zdobywał najnowsze podręczniki i opracowania, które stanowiły kanwę dla dyskusji na zebraniach zespołu kliniki. W 1923 roku założył pismo „Klinika Oczna”, które z braku funduszy postanowił wydawać za własne pieniądze, jak również zasilać własnymi publikacjami. Nie dość na tym, nie mając środków na prowadzenie redakcji, postanowił sam dokonywać wyboru i redakcji nadsyłanych tekstów.

Widać jakieś fatum ciążyło na warszawskich okulistach. Warto bowiem przypomnieć, że ćwierć wieku wcześniej inny lekarz tej właśnie specjalności, Zygmunt Kramsztyk, założył miesięcznik pod nazwą „Krytyka Lekarska”. To pierwsze w Europie czasopismo poświęcone problemom teorii, praktyki, filozofii i historii medycyny było przedsięwzięciem od początku do końca prywatnym. Kramsztyk oparł je wyłącznie o własne finanse i zajął się samodzielnie redakcją. I jemu także przyszło napisać szereg artykułów na jego łamach publikowanych. Wyrzymał całe jedenaście lat. Potem zabrakło mu po prostu sił i chyba też pieniędzy, chociaż o tym drugim nigdy nawet słowem nie wspomniał. Dla „Kliniki Ocznej” los był łaskawszy. II Zjazd Okulistyczny uznał kwartalnik Noiszewskiego za oficjalny organ Towarzystwa Okulistów Polskich. Obok „Postępu Okulistycznego”, powstałego w wyniku starań profesora UJ Bolesława Wicherkiewicza, było to drugie czasopismo poświęcone problemom oftalmologii w Polsce.

Noiszewski był autorem opracowań o charakterze podręcznikowym, a wśród nich skryptu dla studentów i młodych lekarzy, który nosił tytuł *Okulistyka* (1921). Jego drugie wydanie z roku 1925 nosiło tytuł *Wykład chorób ocznych*. Pośmiertnie ukazały się drukiem *Choroby oczne*, z którymi najczęściej spotyka się lekarz-praktyk (1931). Na emeryturę przeszedł Noiszewski w 1929 roku. W rok później, dnia 5 lipca 1930 roku, zmarł nagle. Pochowany został w rodzinnym grobowcu na Powązkach. Tak postać profesora wspominał Włodzimierz Melanowski: „Jako lekarz, prof. Noiszewski odznaczał się wielką życzliwością dla chorych, zawsze miał czas, by wysłuchać wszystkich skarg chorego.

Nikt, jak on, nie umiał tak subtelnie zebrać wywiadów w najdrażliwszych nawet sprawach, nikt, jak on nie umiał pocieszyć w najcięższych nawet przypadkach. W stosunku do lekarzy był zawsze starszym doświadczonym kolegą, nie umiał wprost dotknąć nikogo – owszem często stawał w obronie i starał się łagodzić waśnie²².

Dość niezwykle potoczyły się losy katedry i kliniki okulistycznej po śmierci profesora Noiszewskiego. Pojawił się bowiem, jeszcze w trakcie prowadzenia wspomnianych powyżej prac remontowych, projekt nowej lokalizacji kliniki na terenie kompleksu Szpitala Dzieciątka Jezus. Oto bowiem Irena Warden, stojąca na czele Fundacji im. Johna Wardena, zaproponowała sfinansowanie budowy i całkowitego wyposażenia nowej kliniki chorób oczu. Wspaniały dar był jednak obwarowany paroma warunkami. Jednym z nich było przyjęcie przez władze uczelni wiedźczyka Jana (Hansa) Laubera jako jedyne go kandydata na kierownika kliniki. Władze uczelni przystały na te warunki, a prace remontowe i przystosowawcze ruszyły pełną parą. Koszt przedsięwzięcia opiewał na niebagatelną sumę 326 tysięcy złotych, którą to sumę w całości wyłożyła Fundacja. Tak narodziła się jedna z najnowocześniejszych klinik okulistycznych w ówczesnej Europie. Władze uczelni dotrzymały danego słowa i Lauber został mianowany z dniem 1 grudnia 1931 roku jej kierownikiem.

Cała sprawa wywołała spory ferment w środowisku uniwersyteckim. Nie da się ukryć, że skrzywdzono Władysława Melanowskiego, ucznia i naturalnego następcę Noiszewskiego. Nic nie ujmuje z zasług i talentów Laubera, który miał ugruntowaną pozycję doskonałego klinicysty i chirurga ocznego, Melanowski uchodził za świetnego uczonego i wybitnego lekarza. Szwajcar nie wygrał przecież konkursu z racji swoich naukowych przewag, lecz został – można powiedzieć – pozyskany wraz z dobrodziejstwem inwentarza. Melanowski, mimo że szybko obdarzony profesurą tytularną, nie zamierzał zbyt długo pozostawać w katedrze i klinice. W roku 1935 odszedł z Uniwersytetu i stanął na czele doskonałego Instytutu Oftalmicznego w Warszawie, jako jego dyrektor. Lauber zaś pozostał w Warszawie do 1939 roku, gdzie zastał go wybuch wojny. Polski nie opuścił i szybko rozpoczął współpracę z władzami niemieckimi. Następnie przeniósł się do Krakowa, by w czasie okupacji kierować tamtejszą kliniką okulistyczną. Nie pozostawił po sobie dobrych wspomnień. Wstąpił do NSDAP, do Polaków odnosił się

2 W. Melanowski, *Wspomnienie o ś. p. profesorze Kazimierzu Noiszewskim*, „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego” 1931, t. CXXV, s. 160.

z poczuciem wyższości, niejednokrotnie wrogo. Po wojnie został aresztowany, ale zwolniono go wobec braku bezsprzecznych dowodów co do jego współudziału w zbrodniach wojennych. Zmarł w szpitalu psychiatrycznym w Salzburgu w 1952 roku. Katedra zaś i klinika zostały powierzone Władysławowi Melanowskiemu.

Wybrana literatura

- Kmera-Muszyńska M., Moszczyńska-Kowalska A., *Profesor Kazimierz Noiszewski - sybirak, patriota, okulista*, „Okulistyka” 2011, nr 2, s. 19-22.
- Kryński L., *Zmarli członkowie: Ś. p. Kazimierz Noiszewski (1859-1930)*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” 1932, t. 25, s. 215-216.
- Melanowski W., *Ś. p. Profesor Dr med. Kazimierz Noiszewski*, „Medycyna Warszawska” 1930, t. IV, nr 15, s. 471-473.
- Melanowski W., *Wspomnienie o ś. p. profesorze Kazimierzu Noiszewskim*, „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego” 1931, t. CXXV, s. 156-160.
- Ostrowska T., *Noiszewski Kazimierz*, [w:] PSB, t. XXIII, Wrocław-Kraków 1978, s. 171-172.
- Śródka A., *Odrodzony Uniwersytet Warszawski*, [w:] *Dzieje nauczania medycyny i farmacji w Warszawie (1789-1950)*, red. M. Łyskanowski, A. Stapiński, A. Śródka, Warszawa 1990, s. 228-230.
- Śródka A., *Uczeni polscy XIX-XX stulecia*, t. III, Warszawa 1997, s. 247-248.

M O N U
M E N T A
U N I V E R
S I T A T I S
V A R S O
V I E N S I S



Henryk Nusbaum

Urodzony 22 IV 1849 w Warszawie. Studia w Szkole Głównej Warszawskiej (później na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim) (1867-1872). Doktorat na Cesarskim Uniwersytecie w Dorpacie (1875). Podróż naukowe do Wiednia, Paryża i Berna. Asystentura na Cesarskim UW. Kariera naukowa przerwana wskutek szykan władz zaborczych (niezatwierdzona habilitacja). Docent na UW (1918), prof. honorowy UW (1923). Wykładowca w Państwowym Instytucie Dentystycznym (od 1923).

Lekarz fizjolog, filozof medycyny; propagator asymilacji Żydów w Polsce i działacz społeczny.

Członek TNW; współzałożyciel (1905) i prezes Stowarzyszenia Lekarzy Polskich; członek Zarządu Polskiej Młodzieży Szkolnej (1906), współorganizator szkół powszechnych oraz kursów kształcenia dla ubogich dzieci żydowskich; założyciel i prezes Towarzystwa „Wiedza” szerzącego naukę wśród żydowskiej młodzieży robotniczej; współzałożyciel Koła Polaków Patriotów Wyznania Mojżeszowego.

Zmarł 18 II 1937 w Warszawie.

O wpływie czynności duchowych na sprawy chorobowe, [w:] *Pamiętnik VII Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich. Część lekarska*, red. W. Bylicki, Lwów 1895, s. 43; *Ideał dobra ze stanowiska higieny ciała i duszy*, „Prawda” 1899, t. XIX, nr 15, s. 175; *Filozofia medycyny*, Poznań 1926; *Zarys etyki lekarskiej. Wykłady wygłoszone w Uniwersytecie Warszawskim*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 1931, t. XI, nr 1, s. 109.

Nusbaum (Nussbaum) H. [w:] *PSB*, t. XXIII, Wrocław-Kraków 1978, s. 412-414; A. Śródka, *Uczni polscy XIX-XX stulecia*, t. III, Warszawa 1997, s. 277-279; J. Zamojski, *System filozofii medycyny Henryka Nusbauma*, Poznań 2006.

RYSZARD W. GRYGLEWSKI

HENRYK NUSBAUM

1849-1937

Henryk Nusbaum był bez wątpienia jednym z najwybitniejszych polskich filozofów medycyny. Przyszedł na świat 22 kwietnia 1849 roku w Warszawie, w rodzinie żydowskiej, która od pokoleń służyła nauce, Bogu i Polsce. Jego rodzicami byli Hilary Nusbaum, wybitny pedagog, publicysta i krytyk literacki, autor słynnej i często komentowanej, liczącej sobie w sumie pięć tomów *Historii Żydów od Mojżesza do epoki obecnej* oraz Ewa z domu Tenenbaum, córka Mojżesza Tenenbauma, znanego działacza oświatowego i pisarza. Młodszy o lat dziesięć brat Henryka, Józef Nusbaum-Hilarowicz, zostanie w przyszłości wybitnym profesorem zoologii i anatomii porównawczej Uniwersytetu Lwowskiego i Akademii Medycyny Weterynaryjnej. Będzie jednym z pionierów polskiej embriologii i jednym z najwybitniejszych przedstawicieli ewolucjonizmu w naukach biologicznych w ogóle. Najstarsza z rodzeństwa siostra Bronisława zajmowała się tłumaczeniami literatury naukowej, przede wszystkim z zakresu przyrodznawstwa. Podręcznik jej autorstwa z zakresu stylistyki uważano za najlepszy, jaki wówczas był dostępny w Polsce.

Dom Nusbaumów był pełen książek i dyskusji wokół historii, filozofii, sztuki, bieżących problemów społecznych i polityki. Z pieczołowitością i głębokim szacunkiem rozprawiano o tradycji narodu żydowskiego, z gorliwością i szczerą miłością mówiono o ojczyźnie, jaką nieodmiennie była Polska. Nie dziwi zatem, że Henryk odebrał nie tylko doskonałe wychowanie i wykształcenie, ale i że cechował się bystrością umysłu i zdolnością łączenia ze sobą odległych, zdawało by się, problemów badawczych. A wszystko to zanurzone w wykwiintnej humanistyce, czynione z rozmachem i zarazem godną pozazdroszczenia lekkością.

Młody Henryk uczęszczał do II Gimnazjum im. J. Pankiewicza w Warszawie, które ukończył w 1867 roku. Znajdując szczególne upodobanie do nauk przyrodniczych, a jednocześnie interesując się żywo historią, literaturą i sztuką szukał dyscypliny, dzięki której mógłby połączyć w jedno to, co przynależne duchowi ludzkiemu, z tym, co nazwać możemy biologicznymi fundamentami życia. Tę jedność dostrzegał w medycynie, którą zaraz po złożeniu egzaminów maturalnych zaczął studiować w Szkole Głównej Warszawskiej. Szczególne wrażenie, jak później o tym wspominał, wywarła na nim postać profesora Tytusa Chałubińskiego, jednego z najwybitniejszych internistów tamtej doby, człowieka otwartego zarówno na problemy codziennej praktyki lekarskiej, jak i na sprawy najogólniejsze, dotyczące definicji i teorii medycznych. Wykłady Chałubińskiego cieszyły się wielkim powodzeniem, a problemy kliniczne ujmowane na drodze filozoficznych rozważań, zwłaszcza rozważania o istocie zjawisk chorobowych, wyraźnie pociągały Nusbauma. Tu chyba należy upatrywać zarodków przyszłej pasji Nusbauma, jaką staną się problemy filozoficzne na polu polskiej medycyny. Drugim mistrzem był Feliks Nawrocki, fizjolog i farmakolog, prowadzący badania z zakresu neurofizjologii mózgu. Trzecim - Henryk Hoyer, jeden z pionierów histologii europejskiej, jak również teoretyk dyscyplin lekarskich, w miarę upływu lat coraz głębiej zainteresowany filozofią i historią. Tym samym młody Henryk ciągle przebywał w przestrzeni wypełnionej medycyną, historią i filozofią.

Należy też pamiętać, że studia Nusbauma przypadły na czas szczególnie dla Warszawy ciężki. Po upadku powstania styczniowego władze rosyjskie zastosowały szereg represji, cofając stopniowo większość praw i przywilejów, jakimi obdarzono Królestwo w czasie tzw. „odwilży poseswastopolskiej”. Wśród nowych zarządzeń, w 1869 roku rozwiązano Szkołę Główną Warszawską, a w jej miejsce w rok później powołano do życia Cesarski Uniwersytet Warszawski. Zmiana nie dotyczyła rzecz jasna tylko nazwy, lecz była faktyczną likwidacją polskiej uczelni, którą zastąpił po prostu rosyjski uniwersytet w Warszawie. Niektórzy profesorowie, zbyt - według carskich urzędników - nastawieni patriotycznie, musieli odejść ze swoich katedr, niektórzy zaś, choć mogli pozostać, to nie chcieli wykładać w języku zaborcy. Wśród nich znalazł się i Tytus Chałubiński, któremu zgotowano godne i uroczyste pożegnanie. Mowę pożegnalną w imieniu studentów wygłosił właśnie Henryk Nusbaum.

Rok 1872 był dla Nusbauma znaczący. Właśnie ukończył studia lekarskie i niebawem objął obowiązki ordynatora Oddziału Cholerycznego Szpitala Zakaźnego na Woli, podejmując równocześnie pracę w szpitalu Świętego Łazarza. Po raz pierwszy miał możliwość faktycznego

skonfrontowania swoich przekonań, wiedzy i skromnej przecież praktyki z rzeczywistością szpitalną. Pracował zawzięcie, czytał bardzo dużo, myślał o karierze naukowej. Już w roku 1875 wyjechał do Dorpatu, gdzie na Cesarskim Uniwersytecie uzyskał tytuł doktora medycyny. Następnie, co było zgodne z ówczesnymi obyczajami, udał się w podróż po Europie, odwiedzając kolejno Wiedeń, Paryż i Berno. Miał możliwość słuchania wykładów samego Jeana-Martina Charcota, uczonego, którego historia stawia u początków nowoczesnej neurologii. W Szwajcarii danym mu było pracować w laboratorium pod kierunkiem Marcellego Nenckiego, wybitnego, światowej już wówczas sławy polskiego biochemika. Zafascynowany ogromem postępów eksperymentalnych zdecydował o swoim losie, postanawiając oddać się bez reszty pracy naukowej.

Po powrocie do Warszawy Nusbaum uzyskał asystenturę w Katedrze Fizjologii prowadzonej wówczas przez Feliksa Nawrockiego. Jego marzenia o samodzielnych badaniach przybierały coraz bardziej realne kształty. Dobrze zapowiadający się uczoney chciał, by zadośćuczynić wymaganiom formalnym, zyskać docenturę i możliwość prowadzenia wykładów. Tu jednak spotkał się z wyraźną odmową ówczesnych władz, co było podyktowane względami natury politycznej. Kurator Okręgu Naukowego Warszawskiego nie zatwierdził habilitacji Nusbauma. Jako oficjalny powód podano słabą znajomość języka rosyjskiego kandydata, co nie było prawdą. Prawdą natomiast było to, że Nusbaumowie byli postrzegani przez zaborcę jako „element wysoce podejrzany”, manifestujący swoją polskość i tym samym stawiający opór programom rusyfikacji, czego Petersburg nie zamierzał tolerować. W ten sposób złamano jeszcze jedną karierę uniwersytecką. Henryk musiał opuścić mury uczelni i podjąć praktykę lekarską, interesując się i z wolna specjalizując w stosunkowo młodej gałęzi medycyny, jaką była wówczas neurologia. Zarówno czas, jak i miejsce były ku temu pomyślne. Warto bowiem pamiętać, że to właśnie Warszawa stała się kolebką polskiej neurologii. To w tym mieście wzrastała sława Edwarda Flataua i Samuela Goldflama, których nazwiska stały się w ciągu najbliższych dziesięcioleci głośne nie tylko w polskiej, ale i europejskiej medycynie.

Praktyką lekarską Henryk parał się aż do lat 30. XX stulecia, zyskując sobie opinię świetnego diagnosty i sporą popularność wśród warszawiaków. Prócz medycyny, o czym już była mowa, zajmowały go żywo problemy społeczne i narodowościowe, co było zrozumiałe, wziąwszy pod uwagę atmosferę pozytywizmu warszawskiego i rodzącego się nieco później ruchu narodowej demokracji oraz kierunków myśli socjalistycznej. Nusbaum był świadkiem, jak w środowisku żydowskim rodzi się syjonizm, jak trwa ostra dyskusja pomiędzy tradycjonalistami

i separatystami a zwolennikami asymilacji z narodem polskim. Nusbaum wielokrotnie wypowiadał się w duchu głębokiego patriotyzmu polskiego. Nie przecząc swym korzeniom, ba, będąc dumnym ze starożytności i roli, jaką odegrał jego naród w tworzeniu cywilizacji ogólnoludzkiej, uważał, iż naród żydowski winien dążyć do jak najściślejszego zespolenia swych dążeń z narodem polskim. Polskę zaś uważał za wspólną ojczyznę, której niepodległość leżała mu bardzo na sercu.

Tak pisał z końcem XX wieku, w czasie wrzenia rewolucyjnego w imperium rosyjskim: „Jestem Polakiem i kocham z głębi serca rodzinny kraj mój i gotów jestem dla dobra jego wszystkie moje poświęcić siły, kocham wszystkie kraju tego dzieci, kocham mój piękny język ojczysty i podniosłych ojczyzny mej wieszczów¹”. Swoistą afirmacją jego poglądów stała się konwersja na katolicyzm, dokonana jawnie, prawie że manifestacyjnie. Taka postawa nie mogła znaleźć zrozumienia w środowisku żydowskim, często też budziła zdziwienie wśród Polaków, zwłaszcza wtedy, gdy zdecydowanie i pełnym sercem Nusbaum poparł Stronnictwo Narodowej Demokracji! Spotkało go wówczas szereg kąśliwych uwag i jawnych kpín, co Nusbaum odbierał bardzo boleśnie. Ten szlachetny człowiek i szczerzy patriota starał się swojej ojczyźnie jak najlepiej służyć, dając sobą przykład innym. Był idealistą, upatrującym w jedności wszystkich patriotów, bez względu na poglądy i pochodzenie, szanse ojczyzny w wybiciu się na niepodległość. W roku 1905, roku rewolucji, był jednym ze współzałożycieli Stowarzyszenia Lekarzy Polskich, a w rok później wszedł do Zarządu Polskiej Młodzieży Szkolnej. Zgodnie z najlepszymi wzorami pracy organicznej, organizował i współorganizował szkoły powszechne oraz specjalne kursy kształcenia przeznaczone dla ubogich dzieci żydowskich. Założył i był prezesem Towarzystwa „Wiedza” szerzącego naukę wśród żydowskiej młodzieży robotniczej. Był również jednym ze współzałożycieli Koła Polaków Patriotów Wyznania Mojżeszowego. Największą radość przeżywał, gdy w 1918 roku nastąpiła niepodległość, a prawdziwe wzruszenie, gdy odrodzony Uniwersytet Warszawski liczącemu wówczas 71 lat Nusbaumowi ofiarował docenturę z zakresu filozofii i logiki medycyny, zaś w 1923 nadał tytuł profesora honorowego.

W ten sposób w pełni uznano dorobek badawczy i niewątpliwą oryginalność poglądów jednego z najważniejszych polskich teoretyków medycyny. Nie ulega bowiem wątpliwości, że Henryk Nusbaum zajmuje po dziś dzień miejsce znaczące i jest wymieniany jednym tchem obok

1 H. Nusbaum, *Głos Antyسیونisty do polskiej inteligencji żydowskiej zwrócony*, Kraków 1899, s. 23.

tej miary teoretyków medycyny co Henryk Hoyer, Władysław Biegański czy Edmund Biernacki. Wykłady z filozofii i logiki w macierzystej uczelni prowadził do roku 1931, zaś z deontologii w Państwowym Instytucie Dentystycznym począwszy od roku 1923. Zmarł w Warszawie 18 lutego 1937 roku.

O tym, że zajmie się filozofią medycyny i osiągnie na jej polu tak wiele, nigdy nie marzył, ani tego nie przewidywał, chociaż – o czym pisano już powyżej – przejawiał w tym kierunku zarówno spore uzdolnienia, jak i konieczną ciekawość badacza. Po raz pierwszy dał się poznać z tej właśnie strony w roku 1877, kiedy jeszcze jako niespełna trzydziestoletni lekarz, tuż po doktoracie, wydał liczącą ponad siedemdziesiąt stron rozprawę o znamienym tytule *O metodzie rozpoznawania chorób*. Znamienym, gdyż ledwie trzy lata wcześniej Tytus Chałubiński opublikował swoją pracę *Metoda wynajdywania wskazań lekarskich*, która odnosiła się bezpośrednio do istoty choroby oraz zasad, jakim winna podlegać diagnostyka kliniczna. W swojej pracy Nusbaum stał na stanowisku jak najwszechstronniejszej, nawet przesadnie szczegółowej diagnostyki, co zresztą wytykał mu jeden z recenzentów, a mianowicie Gustaw Fritsche. I rzeczywiście, pewna powiedzielibyśmy „zawziętość diagnostyczna” mogła chwilami razić czytelnika.

Niemniej jednak to właśnie w tej rozprawie Nusbaum dał wyraz swoim poglądom, które w ciągu kolejnych lat ewoluowały, by zyskać swoją dojrzałą formę w wykładach akademickich i pierwszej w Polsce monografii poświęconej filozofii medycyny. Gdyby je streścić, to wówczas dostrzeżelibyśmy, że choroba jest dla niego jedynie inną formą życia fizjologicznego, czyli dokładnie tak jak tę kwestię ujmował Chałubiński, pod którego wpływem Nusbaum bez wątpienia się znajdował. Co więcej, Nusbaum jest zdania, że zdarzenia patologiczne są czymś naturalnym, wpisanym niejako w los każdej istoty żywej. Nie ma zatem mowy o przypadkowości, a jedynie o istnieniu określonych przyczyn, których wzajemna zależność ma charakter celowy, tak jak chciał to widzieć Biegański. Choroba zatem jest również zjawiskiem celowym, chociaż sprzecznym z nadrzędną celowością organizmu. Idąc dalej tym tokiem rozumowania lekarz powinien przede wszystkim skupić swą uwagę na warunkach powstawania schorzenia i jego kontekstu organicznego, nie zaś na zmianach anatomopatologicznych czy patofizjologicznych. Choroba, nawet na pozór miejscowo zlokalizowana, ma zawsze charakter ogólnoustrojowy, w czym słyhać wyraźnie echa poglądów neohipokratyków. Aby ją skutecznie zwalczyć, organizm musi zareagować jako całość w ciągu licznych i wielokierunkowych procesów, które pomogą mu przystosować się do zmienionej sytuacji i powrócić

do stanu równowagi. Stąd na zjawiska patologiczne należy patrzeć jak na, bywa wysoce skomplikowaną, sieć powiązanych ze sobą przyczyn. Można ją określić mianem sieci kauzalnej, a poglądy samego Nusbauma kauzalizmem. Przyjęcie takiej właśnie perspektywy badawczej miało swoje konsekwencje w tym, że proces chorobowy to nie tylko oddziaływanie przyczyn zewnętrznych na strukturę organizmu, lecz również oddziaływanie samego organizmu na przyczyny chorobowe. Dlatego też Nusbaum proponował, aby wszelkie zdarzenia patologiczne ujmować w sposób etiologiczny, nie zaś koncentrować się wokół objawów, które, jakkolwiek ważne diagnostycznie, dla opisu natury samej choroby są drugorzędne. Była to w istocie oryginalna, twórczo korzystająca z przemyśleń Chałubińskiego i Biegańskiego koncepcja życia organicznego.

Mając tak sprecyzowane zdanie Nusbaum dążył do stworzenia szerszej syntezy, która by objęła sobą najważniejsze problemy teoretyczne, z jakimi boryka się medycyna. Nie chodziło przy tym o poszukiwanie odpowiedzi na pytania bieżące, jakie bezpośrednio stawiają nauki podstawowe czy klinika lekarska. Nusbaum był zainteresowany fundamentami, na których wznoszono przez tysiąclecia gmach medycyny, szukał odpowiedzi na rudymenarne kwestie jej dotyczące, słowem – jej filozoficznych podstaw. Z treści szeregu pism publikowanych m.in. na łamach słynnej „Krytyki lekarskiej” oraz wydanej w 1926 roku *Filozofii medycyny* jego autorstwa, pierwszej tej klasy monografii przedmiotu, jaka wyszła spod pióra polskiego uczonego, natrafimy na wyraźny kształt tej budowanej przez lata myślowej konstrukcji. Wczytawszy się uważnie w jego dzieło możemy powiedzieć, że dla Nusbauma filozofia miała być w istocie krytycznym ujęciem zjawisk zachodzących w nauce, w tym i medycynie, co go zbliżało w poglądach do większości przedstawicieli tzw. polskiej szkoły filozofii medycyny. Medycynę chciał widzieć jako część przyrodoznawstwa, tym istotniejszą, że traktującą o najbardziej skomplikowanym dziele natury, jakim jest człowiek. Dzielił ją wyraźnie na trzy dopełniające się wzajemnie nurty: naukowy, który rozstrzygał o istocie życia biologicznego w ogóle; nauki stosowanej, który przyjmował teoretyczne modele w praktyce lekarskiej; oraz sztuki lekarskiej, czyli właściwego wykonawstwa zawodu. Innymi słowy uważał, że medycyna równoważy w sobie to, co teoretyczne, z tym, co praktyczne, to, co przynależy do nauki, z tym, co jest sztuką.

Niekiedy, jak to czynił chociażby Władysław Szumowski, zarzucał Nusbaumowi nadmierny materializm w ujmowaniu zjawisk życiowych. Rzeczywiście, był on zwolennikiem monizmu i determinizmu, w czym widać wyraźnie wpływ jego brata, Józefa Hilarowicza, jakkolwiek nigdy nie był skrajnym materialistą i daleko mu było do poglądów

zdeklarowanych materialistów, takich jak Jakob Moleschott czy Karl Vogt. Pragnął bowiem połączyć to, co nowoczesne, oparte o najnowsze osiągnięcia nauk eksperymentalnych, z tym, co niosła ze sobą wielowiekowa tradycja ludzkiego ducha, mając cały czas na względzie, że nie da się tych sfer rozdzielić. Wszystko co nowe, co idzie z postępem, nie może obejść się bez szerszej, historycznej perspektywy, zwłaszcza gdy chcemy pojąć istotną głębię człowieczeństwa.

Niezwykle ważną i piękną kartę w rozważaniach Nusbauma o medycynie zajmuje etyka. Wypływało to z głębokiego przeświadczenia, że żyjemy po to, aby służyć innym. I nie był to tylko górnolotny postulat, nakaz moralny, o którym się chętnie rozprawia, który się chętnie wyklada gronu słuchaczy, lecz który szybko ulatnia się w biegu dnia powszedniego. Całym swoim życiem Henryk Nusbaum zaświadczał, że jest wierny swym poglądom, a jego czułość na krzywdę, cierpienie i niesprawiedliwość nie ma w sobie nic z wystudiowanej pozy przyjętej na potrzeby gawiedzi. Tak o tym pisał: „I jeśli w rozgoryczeniu ducha mawiał mędrzec biblijny: marność nad marnościami, wszystko jest marnością – dodać godzi się do wyrzeczenia tego: jeśli i wszystko marnością jest na tej ziemi, to jednak marnością nie jest ludzki ból, ludzkie cierpienie. A gdy najdonioślejszą jest rzeczą w kierunku ujemnym ból i cierpienie – najdonioślejszą w kierunku dodatnim przeto jest współczucie dla cierpienia, miłość bliźniego, cierpienia i bólu kojenie. A ten płomień geniuszu ludzkiego, który przedewszystkiem spełniać ma posłannictwo serca i miłości w jasnych promieniach rozumu i rozważki zwie się medycyną!”².

Takimi słowami Nusbaum uzasadniał konieczność istnienia medycyny, w tym upatrywał jej wielkiej i ponadczasowej roli w życiu człowieka. Na tym jednak nie poprzestawał, lecz w swoich rozważaniach szedł znacznie głębiej, pokazując, że korzenie współczesnej medycyny sięgają znacznie dalej i łączą się nie tylko z szeroko pojętym przyrodoznawstwem, ale również z historią ludzkiej kultury, słowem całej cywilizacji.

Już w 1898 roku podczas odczytu zatytułowanego *Ideał dobra ze stanowiska higieny ciała i duszy* Nusbaum dostrzegał, że medycyna powstała na drodze swoistej „konieczności ewolucyjnej”, gdyż jak wówczas głosił: „[...] każde stworzenie chce żyć, każde obdarzone jest niepohamowanym wstrętem do śmierci”³. Tak zatem działania lekarskie pomagające w przedłużaniu życia są naturalną potrzebą, która znalazła swoje uzasadnienie zarówno na gruncie filozofii, jak i religii.

2 Idem, *Filozofia medycyny*, Poznań 1926, s. 20.

3 Idem, *Ideał dobra ze stanowiska higieny ciała i duszy*, „Prawda” 1899, t. XIX, nr 15, s. 175.

Ból jest widomym znakiem choroby, czyli zjawiska przeciwnemu zdrowiu, cierpienie zaś jest skutkiem choroby. Skoro cierpienie jest złem, tym samym ból i choroba je wywołujące także muszą być za zło uznane. Ich przeciwieństwem jest miłość, którą Nusbaum uznaje za najoczywistszą afirmację dobra. „Miłość – to cała dostojność życia, to cała jego wartość, wielkość i potęga”⁴. Miłość łączy się nieodmiennie z dobrem, pięknem i prawdą. Staje się nie tylko drogowskazem ludzkiego życia, nie tylko nakazem dla lekarza, który na straży tegoż życia stoi, lecz zyskuje również wymiar terapeutyczny. Słowem bez miłości bliźniego nie można myśleć o skutecznym leczeniu, gdyż ono nie wypływa li tylko z dokładnego rozpoznania fizycznych, chemicznych i biologicznych podstaw egzystencji, lecz również ze zrozumienia i sięgnięcia do duszy ludzkiej, ze zdolności do empatii, z gotowości i woli niesienia pomocy. Medycyna to bowiem nic innego jak posługa niesiona człowiekowi przez drugiego człowieka. Parę lat wcześniej w swoim wystąpieniu wygłoszonym podczas VII Zjazdu Przyrodników i Lekarzy we Lwowie podkreślał z całą mocą: „Najpierwszą potrzebą higieniczną jest: jak największe rozpowszechnienie i jak najgłębsze wpojenie w ogół tej prawdy, że czynności duchowe wpływają na stan zdrowia ustroju”⁵. To mówił ten, któremu zarzucano nadmierne materializowanie medycyny!

Najpełniej jednak swoje poglądy etyczne wyłożył w trakcie wykładów uniwersyteckich. Szczęśliwie zostały one zebrane i wydane w ramach „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny”. Warto na nie spojrzeć, jeśli chcemy dobrze rozpoznać drogi, jakimi podążają myśli Nusbauma. Już u samego początku napotykaemy odwołującą się do epikureizmu myśl, że cierpienie jest istotnym brakiem przyjemności. Pisał: „Wszystkie istoty żyjące czują wstręt do śmierci i do cierpienia, a nadto obdarzone są potężnym pragnieniem rozkoszy. Już sam jej brak bywa cierpieniem. Ten wstręt do śmierci, ta obawa cierpienia, ta dążność do rozkoszy łączą się razem, aby stworzyć wielkie uczucie złożone, które nazywamy egoizmem. Egoizm, miłość samego siebie, to potężna właściwość istot żyjących, bez którejby się one ostać nie mogły; przeto jako wyraz siły zachowawczej jest egoizm uczuciem naturalnym, wrodzonym, koniecznym”⁶. Tak zatem egoizm stałby u podstaw zaspokajania najbardziej oczywistych

4 Ibidem, s. 197.

5 Idem, *O wpływie czynności duchowych na sprawy chorobowe* (odczyt), [w:] *Pamiętnik VII Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich. Część lekarska*, red. W. Bylicki, Lwów 1895, s. 43.

6 Idem, *Zarys etyki lekarskiej. Wykłady wygłoszone w Uniwersytecie Warszawskim*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 1931, t. XI, nr 1, s. 109.

potrzeb życia, był wprost koniecznym, powstałym na drodze ewolucji warunkiem przetrwania. Jest to rzecz można egoizm pierwotny, który możemy postrzegać u wszelkich form żywych. Ulega on jednak osłabieniu w chwili, gdy pojawia się grupa czy stado. Konieczność współdziałania skutkuje pojawieniem się egoizmu grupowego lub stadnego.

Oddajmy ponownie głos Nusbaumowi: „Przyroda też dbała o zachowanie indywiduum i rodziny, musiała również dbać o zachowanie i gromady; wszczepiła więc w indywidua, jak wszczepiła w indywiduum, obok egoizmu szerszego rodzinnego, który w najściślejszym znaczeniu tego wyrazu właściwie już egoizmem nie jest, egoizm że tak się wyrażę, gromadowy, który jest już w istotny altruizm przeistoczonym egoizmem”⁷. Podsumowując swoje rozważania o egoizmie i altruizmie Nusbaum pisał: „Nie jest to paradoks, ale prawda niewątpliwa, że miłość bliźniego jest najrozumniejszą miłością samego siebie”⁸. Szczególna rola przypada tutaj lekarzom, których powinnością jest dbać o zdrowie i życie bliźnich. „Stan lekarski poświęca się miłości bliźniego, kojeniu największych jego cierpień i bólów, możliwemu ich zapobieganiu, a przez ich spełnianie tych najdonioślejszych obowiązków oddaje cześć Bogu, najpożądańszą przez Stwórcę świata składa Mu ofiarę”⁹. Stąd lekarz winien posiadać odpowiednie przymioty charakteru i pielęgnować w sobie cnoty moralne, jak dobroć, cierpliwość i odwagę. Spełniając je spełniał ważne dla siebie i społeczności, w której przyszło mu żyć, przykazanie miłości bliźniego. I właśnie ta służba, służba ludzkości, jest cechą stałą medycyny, niezależnie od epoki i zewnętrznych okoliczności. A nawet więcej. Medycyna jest ucieleśnieniem najwyższych norm moralnych. Dla Nusbauma służebny i zarazem społeczny wymiar posługi lekarskiej stanowi osobny i ważny obszar dla jego rozważań. I tak w pierwszym rzędzie lekarze są odpowiedzialni za zabezpieczenie całej społeczności przed skutkami chorób o charakterze epidemicznym.

Dużą uwagę warszawski uczony poświęcał zagadnieniom profilaktycznym, w tym modnej w tamtej dobie eugenicie, zalecając wobec tej ostatniej dużą dozę ostrożności. Czuł bowiem doskonale, że każda idea traktowana z nadmierną ufnością i entuzjazmem zbacza w kierunku niebezpiecznego doktrynerstwa. Idąc szlakiem wielkich lekarzy-społeczników, jak chociażby Henryka Jordana, domagał się od lekarzy szczególnej troski o kondycję fizyczną młodzieży.

7 Ibidem, s. 110.

8 Ibidem, s. 113.

9 Ibidem, s. 131.

„W zdrowym ciele zdrowy duch” – zdawał się nawoływać na kartach swojej *Filozofii medycyny*. Niemniej jednak i tu poszukiwał zdrowego rozsądku, doskonale rozumiejąc, że nadmierne obciążenie organizmu bywa dlań zgubne. To lekarze powinni także czuwać nad tym, by nauka szkolna nie stanowiła nadmiernego obciążenia dla młodych umysłów. „Śmieszna obok tragiczności swej surowość egzaminów w szkołach niższych i średnich, powołująca z jednej strony natężony wysiłek umysłowy, zwłaszcza pamięci, a z drugiej strony wywołująca cały szereg wzruszeń najszkodliwszych jak lęk, wstyd, przygnębienie, nierzadko poczucie wielkiego nieszczęścia – jest niestety nadto tolerowaną – a nierzadko zalecaną przez władze naczelne oświatowe”¹⁰.

Ponieważ wpływ życia społecznego na życie jednostki jest ogromny, przeto lekarz winien również stać na straży dobrego imienia swojej Ojczyzny. Innymi słowy dobry lekarz musi być patriotą, dbającym o to, by fanatyzm i zaciętrzewienie, często towarzyszące dyskusjom i działaniom politycznym, odpowiednio łagodzić. Jest mu też przydany obowiązek niesienia pomocy w czasie wojny, by wszystkim rannym i cierpiącym nieść ulgę. Nie wolno się przed tym wzbraniać ani tego unikać. Lekarz musi bowiem w każdych okolicznościach nieść pomoc w zgodzie ze słowami przysięgi przezeń składanej. W tym zawiera się obowiązek bezwzględного oddania się służbie bliźniemu i społeczeństwu. Wreszcie pozostaje lekarzowi do spełnienia jeszcze jedna misja, którą można określić mianem wychowawczej. To na jego barkach, szczególnie tam, gdzie królują bieda i zabobon, spoczywa trud niesienia oświaty.

Z powyższego opisu wynika, że medycyna widziana oczami Nusbau- ma jest przesiąknięta na wskroś idealizmem, jest misją i powołaniem bliskim kapłaństwu, drogą pełną wyrzeczeń dla lekarza i poddaniem swoich pragnień i emocji służbie ogółowi. Gdy na kartach swojej *Filozofii medycyny* pisał: „Dlatego to górującą zasadą leczenia trafnego jest leczyć nie chorobę, ale chorego”, to nie tylko odwoływał się do holistycznej tradycji lekarskiej, lecz wyraźnie podkreślał głęboko humanistyczny wymiar praktyki lekarskiej. Znano dobrze postać doktora przemierzającego codziennie ulice Warszawy, gdy szedł z wizytą lekarską do pacjentów, doktora, który podsumowując przemyślenia o medycynie i lekarzach stwierdzał: „Godzi się przyznać, iż dostojnym jest zawód lekarski – ale też pamiętać obowiązkiem jest pracowników jego, że: Noblesse oblige ...”¹¹. Tej zasadzie pozostał wierny do końca.

10 Idem, *Filozofia medycyny*, Poznań 1926, s. 198.

11 Ibidem, s. 213.

Wybrana literatura

Barański J., Zamojski J., *Triumwirat piękna, dobra i mądrości - filozofia medycyny Henryka Nusbauma*, [w:] *Polscy lekarze Żydzi w XIX i XX wieku*, red. Z. Podgórska-Klawe, Warszawa 2010, s. 69-83.

Herman E., *Neurologzy polscy*, Warszawa 1958, s. 341-346.

Ostrowska T., *Nusbaum (Nussbaum) Henryk*, [w:] PSB, t. XXIII, Wrocław-Kraków 1978, s. 412-414.

Śródka A., *Uczeni polscy XIX-XX stulecia*, t. III, Warszawa 1997, s. 277-279.

Śródka A., Gryglewski R. W., *Henryk Nusbaum*, [w:] *Powiązania rodowe twórców polskich szkół naukowo-medycznych*, red. A. Śródka, Kraków 2012, s. 137-146.

Tuchendler A., *Ś. p. prof. dr Henryk Nusbaum*, „Kurjer Warszawski” 1937, R. 117, nr 53, s. 9-10.

Zamojski J., *System filozofii medycyny Henryka Nusbauma*, Poznań 2006.



Witold Eugeniusz Orłowski

Urodzony 6 II 1874 w Norwidpolu k. Borysowa (gubernia mińska). Studia w Petersburskiej Akademii Wojskowo-Lekarskiej (1891-1896), tamże doktorat (1900), habilitacja (1903). Profesor uniwersytetu w Kazaniu (od 1907), profesor UJ (1921-1925), profesor UW (1926-1947).

Lekarz internista; twórca największej w Polsce szkoły internistycznej; pionier kierunku patofizjologicznego i biochemicznego w klinicyście chorób wewnętrznych. Podczas I wojny światowej zaangażowany w prace Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny. Po rewolucji 1917 zajmował się m.in. repatriacją Polaków do kraju, organizował służby sanitarne w tworzonym w Rosji wojsku polskim. Współzałożyciel Koła Lekarzy Polaków w Petersburgu (1901); członek TNW (1927), PAU (1930), PAN (1952). Redaktor naczelny „Polskiego Archiwum Medycyny Wewnętrznej” (1928-1948). W czasie okupacji hitlerowskiej wykładowca tajnego UW i tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich w Warszawie. Przeszedł na emeryturę w 1948. Później pracował w szpitalach warszawskich oraz w Instytucie Doskonalenia i Specjalizacji Kadr Lekarskich (1956-1960). Zmarł 2 XII 1966 w Warszawie.

Diagnostyka chorób wewnętrznych: według wykładów prof. dr W. Orłowskiego w Kazaniu (1907-1912), Kraków 1924; *Patologia i terapia szczegółowa chorób wewnętrznych*, t. I-II, Warszawa 1933-1938; *Szkic postępowania lekarskiego w klinice chorób wewnętrznych*, Warszawa 1947; *Nauka o chorobach wewnętrznych*, t. I-VIII, Warszawa 1947-1957; *Zarys ogólnej diagnostyki lekarskiej*, Warszawa 1951.

A. Śródka, *Uczeni polscy XIX-XX stulecia*, t. III, Warszawa 1997, s. 315-318; Orłowski W. [w:] PSB, t. XXIV, Wrocław-Kraków 1979, s. 240-244.

MONIKA NOWAKOWSKA-ZAMACHOWSKA

WITOLD EUGENIUSZ ORŁOWSKI

1874-1966

Witold Eugeniusz Orłowski, lekarz, twórca największej w Polsce szkoły internistycznej, profesor chorób wewnętrznych uniwersytetu w Kazaniu, Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Warszawskiego, społecznik. Był ponoć człowiekiem mało przystępnym, zasadniczym i surowym, kierującym się w życiu jasnymi i nienaruszalnymi zasadami. Jednak to ten wielki polski uczyony był dla współpracowników i studentów wielkim autorytetem naukowym i moralnym. A szkoła naukowa stworzona przez niego w przedwojennej Warszawie rozwija się do dnia dzisiejszego, obejmując coraz to młodsze pokolenia lekarzy internistów.

Urodził się jako trzeci z czworga rodzeństwa w Norwidpolu, a więc na ziemiach polskich wchodzących w skład guberni mińskiej, utworzonej w Rosji po II rozbiórce Polski. Jego ojciec, Franciszek, był zarządcą majątku Tukały Milcz, i wraz z matką - Pauliną z Onichimowskich, prowadził tamtejsze gospodarstwo. Rodzina żyła bardzo skromnie z pensji ojca, pomimo to rodzice postanowili zapewnić dzieciom wykształcenie. Najpierw starsi bracia Witolda, Zenon i Mieczysław, pobierali nauki w domu u zatrudnionego przez rodziców guwernanta; potem, gdy nadszedł czas na szkołę gimnazjalną, rodzice zdecydowali o przeprowadzce do Wilna. Ojciec pracował tam jako zarządca niewielkich posiadłości, w skład których wchodziły parterowe domy; za tę pracę otrzymywał możliwość darmowego zakwaterowania w mieście. Warunki mieszkaniowe były jednak bardzo ciężkie. Mieszkanie nie miało kanalizacji, wodę czerpano z głębokich studni, a prymitywne ubikacje były oddalone od budynku mieszkalnego. O zmroku zapalano lampy

naftowe. W takich warunkach uczyli się bracia i najmłodsza siostra Maria. Dla poprawienia ciężkich warunków materialnych Witold pomagał ojcu w pracach zleconych, czyli w przepisywaniu dokumentów prawnych, jako że miał bardzo staranny charakter pisma. Pomimo tych trudności, wieczorami studiował wraz z rodzeństwem dzieła klasyków w oryginale oraz matematykę, która z przedmiotu najtrudniejszego stała się wkrótce ulubionym przedmiotem Witolda.

Po ukończeniu gimnazjum Witold posługiwał się płynnie czterema językami: łaciną, greką, francuskim i niemieckim. Od piątej klasy bracia udzielali korepetycji. Pieniądze przekazywali ojcu, który odkładał je na studia dla synów. Gimnazjum Witold ukończył ze złotym medalem w 1891 roku. Potem wybrał studia medyczne, zresztą całe rodzeństwo Orłowskich wybrało medycynę. Zenon, brat Witolda, został profesorem chorób wewnętrznych w Wilnie, a potem w Łodzi. Mieczysław, lekarz dermatolog i wenerolog, pełnił funkcję lekarza Wojska Polskiego, a ich siostra Maria została adiunktem Warszawskiego Instytutu Stomatologii. W momencie, gdy Witold Orłowski wybierał zawód lekarza, nie było już Uniwersytetu Wileńskiego, który został zlikwidowany po upadku powstania listopadowego przez cara Mikołaja I. Drugi polski uniwersytet na terenie Rosji - w Warszawie, został w tym okresie kompletnie zrusyfikowany i funkcjonował pod nazwą Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego, prezentując mierny poziom naukowy. Uniwersytet w Krakowie należał z kolei do innego zaborcy, a więc znajdował się w granicach innego państwa. Studiowanie w Krakowie wiązało się z wieloma komplikacjami administracyjnymi i obciążeniem finansowym.

Witold Orłowski udał się zatem wraz z braćmi w 1891 roku do Petersburga, z zamiarem rozpoczęcia studiów na słynnej Wojennej Medycznej Akademii. Decydujący o wyborze uczelni był nie tylko jej poziom naukowy, ale też stypendia naukowe, które miały być przyznawane od III roku; niestety, okazało się to niezrealizowaną nadzieją. Jedynie Mieczysławowi przyznano stypendium, ale musiał zgodzić się w zamian na odsłużenie w armii rosyjskiej kilku lat po studiach. Z jednego niewielkiego stypendium utrzymywali się wszyscy trzej bracia, gdy skończyły się fundusze zgromadzone z korepetycji. Witold uczył się doskonale, ponoć najlepiej z całej trójki, dlatego to on na egzaminach odpowiadał jako pierwszy. Jego błyskotliwe odpowiedzi nastawiały przychylnie egzaminatora do pozostałych braci, którzy nie mieli potem kłopotów z przebrnięciem przez swoje tematy. Ambitny student, wraz z braćmi opracował skrypt do wykładów z chorób wewnętrznych prowadzonych wtedy przez profesora Nila J. Sokołowa.

Po ukończeniu studiów i uzyskaniu stopnia lekarza *cum eximia laude* w 1896 roku, został wyróżniony nagrodą Iwanowa, co umożliwiło mu uzupełnienie wykształcenia w znanych na całym świecie ośrodkach. W ten sposób bakteriologię zgłębiał u Siergieja Botkina, a w zakresie fizjologii szkolił się u Iwana Pawłowa i Iwana Tarchanowa. Tak świetnie wykształcony, znając doskonale język rosyjski, mógłby z powodzeniem otworzyć prywatną praktykę i żyć spokojnie z uzyskanych dochodów. Zdecydował się jednak pójść drogą naukową, bardzo trudną dla Polaka mieszkającego w Rosji.

Podjąwszy takie postanowienie, wrócił do Petersburga i zgłosił się w 1896 roku na swoją rodzimą uczelnię, do profesora Fiodora I. Pasternackiego z prośbą o pomoc. Nie miał złudzeń: jako Polak nie miał szans na etat, przyjął więc z wdzięcznością zaproponowany mu wolontariat, czyli bezpłatną posadę lekarza w szpitalnej klinice chorób wewnętrznych. Tutaj w 1900 roku uzyskał doktorat, a w trzy lata później habilitował się w zakresie chorób wewnętrznych, będąc już od roku faktycznym ordynatorem żeńskiego oddziału kliniki, tyle że nadal za darmo. W sumie trwało to 10 lat. Jakim cudem mógł więc utrzymać się w mieście, a nawet wkrótce ożenić? Większość ówczesnych młodych lekarzy w Europie pracowała w miesiącach letnich w uzdrowiskach. Witold znalazł zatrudnienie w Essentukach na Kaukazie, gdzie prowadził badania analityczne dla lekarzy. Tam też spotkał przyszłą żonę Alinę Trzeciakovską. Pomimo że pracował w klinice jedynie w charakterze wolontariusza, zaczęli skupiać się wokół niego młodzi lekarze, chcący dokończyć się w zakresie chorób wewnętrznych. W ten sposób Orłowski poznał Jana Piltza, późniejszego profesora Kliniki Neurologiczno-Psychiatrycznej UJ. Sam Piltz zawdzięczał mu życie, gdyż szczęśliwym przypadkiem Orłowski zaszedł do niego w czasie pożaru budynku, w którym tenże mieszkał. Przedarł się przez straż pożarną, wbiegł na klatkę schodową i głośnym pukaniem do drzwi wyrwał go z głębokiej poobiedniej drzemki. Po sześciu latach praktyki w klinice otworzył prywatną praktykę lekarską w Essentukach i Petersburgu. Z zarobionych pieniędzy opłacał studia swojej siostrze Marii. Takie to były początki kariery naukowej jednego z naszych największych profesorów medycyny.

Należy tu wspomnieć, że nie tylko sprawy naukowe czy egzystencjalne spędzały mu sen z powiek w tamtym czasie. W okresie petersburskim bardzo mocno zaangażował się w działalność patriotyczną. Interesował się polskim piśmiennictwem medycznym. W 1901 roku założył i brał czynny udział w Kole Lekarzy Polaków w Petersburgu. Był sekretarzem naukowym tego Koła w latach 1903-1907. Współpracował w tym

czasie z „Przeglądem Lekarskim”, pismem o najwyższym poziomie merytorycznym, wydawanym w Krakowie, naturalnie w języku polskim. Pismo to było rozprowadzane przede wszystkim wśród lekarzy z zaboru austriackiego, ale docierało również poza jego granice, łącząc polskich lekarzy i informując ich o najnowszych osiągnięciach rodzimej medycyny, które często miały ogromny wpływ na rozwój medycyny europejskiej. Naturalnie publikowano również streszczenia z najnowszej literatury zagranicznej. Orłowski publikował w nim sprawozdania z działalności Koła. W 1907 roku mocno już rozrośnięta organizacja przерodziła się w samodzielny Związek Polski Lekarzy i Przyrodników w Petersburgu, a Orłowski, który w tym samym roku wyjechał do Kazania, został pierwszym jej honorowym członkiem. Walczył również, jak dzisiaj wiemy – bezskutecznie, o wprowadzenie do edukacji polskich dzieci w szkołach rosyjskich (jedynych oficjalnie działających na terenach tego zaboru) języka polskiego, historii i literatury polskiej. Swoje poglądy wygłaszał na łamach gazety „Rossija”. Jak wspomniano, w 1907 roku wraz z żoną i dwuletnią córką Aliną znalazł się w Kazaniu, gdzie 15 marca tego roku objął jako profesor nadzwyczajny kierownictwo katedry ogólnej diagnostyki lekarskiej. Podobno stało się to dzięki rozwadze żony, która zgłosiła męża do konkursu na tamtejszym uniwersytecie, szczęśliwie w momencie, gdy na uczelni przez krótki czas przeważały prądy liberalne. Gdyby kandydatura Orłowskiego pojawiła się rok później, zostałaaby odrzucona ze względu na jego polskie pochodzenie. Poinformowali go o tym zaraz po przybyciu do Kazania rosyjscy koledzy z Rady Wydziału, zresztą niechętni jego osobie. Wkrótce rozpoczął wykłady dla studentów. Okazał się doskonałym dydaktykiem i szefem kliniki. Marzył, aby jego ośrodek naukowy dołączył do czołówki najnowocześniejszych w Europie. Pomimo różnych niechęci i potwornie trudnych warunków lokalowych, otwierał kolejne pracownie naukowe, mając w planach rozbudowę kliniki.

W tym czasie swoje prace naukowe publikował w języku rosyjskim, niemieckim i polskim. Te ostatnie w „Przeglądzie Lekarskim”, „Lwowskim Tygodniku Lekarskim” i „Polskim Archiwum Medycyny Wewnętrznej”. Jego ówczesne badania dotyczyły zagadnień z zakresu szeroko pojętej medycyny wewnętrznej, jednak szczególnie w tym okresie interesowały go kardiologia, zaburzenia metaboliczne, gastrologia i przede wszystkim ftyzjatria. Brał czynny udział w akcji przeciwgruźliczej, którą to działalność uważał za najważniejszą w tamtym okresie. Polegała ona na organizowaniu wykładów, dni przeciwgruźliczych, tworzeniu poradni przeciwgruźliczej w dzielnicy tatarskiej i sanatorium dla chorych na gruźlicę w pobliżu Kazania. Ciekawostką jest fakt,

że jako pierwszy w Rosji wprowadził w 1912 roku do leczenia gruźlicy odmę opłucnową. Należał oczywiście do wielu towarzystw lekarskich w kraju i za granicą, a także pracował bardzo intensywnie społecznie, w szczególności na rzecz ludności polskiej. Podczas I wojny światowej zaangażował się w prace Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny. W ramach tych działań zorganizował opiekę nad jeńcami i ewakuowanymi rodakami, a także trzy szkoły podstawowe, gimnazjum ośmioklasowe, kurs języka polskiego, literatury polskiej, kursy dla analfabetów, przytułki dla dzieci oraz Dom Polski z polskim uniwersytetem ludowym i teatrem amatorskim oraz opiekę sanitarną. Aż trudno uwierzyć, że tak wiele powstało w tak krótkim czasie za sprawą jednego człowieka, dla którego ten rodzaj działalności był tylko dodatkiem do pracy zawodowej. Na tym nie koniec. Pomimo tego, że Orłowskiemu udało się skompletować trzon kadry nauczycielskiej z jeńców wojennych, w tym z internowanych profesorów Uniwersytetu Lwowskiego i Jagiellońskiego, osobiście zaangażował się w wykłady w Domu Polskim. Podczas rewolucji w 1917 roku został mianowany dyrektorem Szpitala Gubernialnego Ziemstwa Kazańskiego i kierownikiem przyszpitalnej szkoły felczerskiej. W rok później z ramienia Kazańskiego Urzędu Ziemskiego nadzorował opiekę medyczno-sanitarną w całym okręgu kazańskim. Był przedstawicielem ludności polskiej w Radzie Miejskiej. Zajmował się również repatriacją Polaków do kraju i organizował dział medyczny w nowo tworzonego Wojsku Polskim w Rosji. Po wkroczeniu wojsk bolszewickich do Kazania zmuszony został do opuszczenia miasta wraz ze sztabem Wojska Polskiego. Żonę z czwórką dzieci pozostawił w bezpiecznym miejscu w Kazaniu, licząc na szybkie odbicie miasta przez „białych” i powrót do domu.

Sprawy potoczyły się zupełnie inaczej. Z żołnierzami zawędrował aż do Ufy, a potem do Tomsku, które to tereny pozostawały jeszcze pod władzą „białogwardzistów”, a poza tym w Tomsku stacjonowała polska dywizja. Spędził tam dziesięć miesięcy, mieszkając kątem u kolegi ze studiów, okulisty, profesora Łabanowa. Miał tutaj do dyspozycji jeden z pokoi, za łóżko służyła mu parkowa ławka, którą przyciągnął własnymi siłami na sznurku z odległej części miasta. Ta sama ławka służyła do badania pacjentów w dzień, gdy przez dwie godziny przyjmował ich w prywatnym gabinecie, w który zamieniał się jego mały pokoiik. Leczył również polskich żołnierzy. Nie miał żadnych wiadomości od rodziny. We wrześniu 1918 roku rozpoczął wykłady na tamtejszym uniwersytecie. Już w następnym roku otrzymał propozycję objęcia katedry chorób wewnętrznych w Permie, dużym ośrodku przemysłowym u stóp Uralu. Nie przyjął jednak tej propozycji i wyjechał do Irkucka

z zamiarem zorganizowania tam szpitala Czerwonego Krzyża i wydziału lekarskiego na tamtejszym uniwersytecie. Tam też dotarła do niego wiadomość o powołaniu go na profesora chorób wewnętrznych Uniwersytetu Jagiellońskiego, w klinice prowadzonej przez przechodzącego właśnie na emeryturę, znakomitego gastrologa Walerego Jaworskiego. W telegramie od komisarza wojska polskiego znalazła się również pierwsza wiadomość o żonie i dzieciach, którym udało się bezpiecznie przedostać do Warszawy.

Orłowski postanowił natychmiast wyjechać do Rosji, co, pomimo zaangażowania w tę sprawę Romana Dmowskiego, okazało się bardzo trudne. W tej sytuacji na własną rękę chciał uciec do Polski. Już wcześniej rozważał możliwość desperackich podróży przez tundrę do Archangielska, a potem do Szwecji, lub barką towarową wzdłuż rzeki Ob do Obdorska nad Oceanem Arktycznym, a stamtąd do Anglii. Niestety, lecząc rannych i chorych żołnierzy w zaimprovizowanym szpitalu Czerwonego Krzyża, zaraził się tyfusem plamistym. Ze względu na bardzo ciężkie warunki lokalowe chorzy często leżeli w ubraniach na podłodze, trudno było opanować choroby zakaźne, które nie omijały personelu medycznego. Ciężka choroba Orłowskiego zmusiła go do pozostania w Irkucku do lutego 1920 roku. Potem wraz z polskimi żołnierzami Dywizji Syberyjskiej i ich rodzinami uciekł z Rosji do Japonii, a stamtąd do kraju, rosyjskim statkiem „Jarosław”, zarekwizowanym przez Brytyjczyków po wycofaniu się Rosji z wojny.

Na statku, który służył wcześniej do przewożenia więźniów z Odessy na Sachalin, warunki podróży były niewiarygodnie ciężkie. Dodatkowo sytuację podróżnych pogarszał brak prowiantu. Orłowski nie marnował czasu i nie popadał w zwątpienie nawet w takich warunkach. Na statku zorganizował szkółkę dla analfabetów, naukę dla polskich dzieci i wykłady popularne dla żołnierzy. Płynęli przez Hongkong, Singapur, Kolombo, Aden, Port Said, Gibraltar, Londyn i Kopenhagę. Do Gdańska przybyli 1 lipca 1920 roku.

Tego samego dnia wieczorem Orłowski wsiadł do pociągu jadącego do Warszawy. W Warszawie przebywał osiem dni i już 10 lipca przybył do Krakowa. Wykłady na Uniwersytecie Jagiellońskim rozpoczął w styczniu 1921 roku. Mieszkał z najbliższą rodziną w małym budynku na tyłach kliniki. Na parterze mieszkali Orłowscy, a na piętrze profesor Jaworski z rodziną. Dopiero w ostatnim roku pracy w Krakowie Witold Orłowski przeniósł się do dużego mieszkania przy ulicy Zyblikiewicza.

Jako profesor uniwersytecki okazał się nie tylko bardzo dobrym organizatorem, ale przede wszystkim rozwinął w klinice prężną działalność naukową. Interesował się w szczególności kardiologią, gastroenterologią

i pulmonologią (leczenie i zapobieganie gruźlicy). Organizował comiesięczne spotkania internistów krakowskich, które potem przekształciły się w Koło Krakowskie Internistów Polskich. Naukowe spotkania asystentów kliniki odbywały się obowiązkowo raz w tygodniu. Był wobec asystentów niezwykle wymagający. Domagał się dobrej znajomości języków obcych i zachowania czystości języka polskiego, stałego czytania w najnowszej literaturze naukowej. Bardzo również dbał o rozwój zawodowy swoich współpracowników (33 uczniów profesora uzyskało tytuł doktora habilitowanego, a 26 zostało profesorami). Także studentom stawiał bardzo wysokie wymagania, co oznacza, że był surowym egzaminatorem.

W wyniku sugestii żony po pięciu pracowitych latach opuścił Kraków i udał się do stolicy, gdzie mieszkała ich najbliższa rodzina. W styczniu 1926 roku objął stanowisko kierownika I Kliniki Chorób Wewnętrznych, mieszczącej się w Szpitalu Św. Ducha przy ulicy Elektoralfiej. W dniu 27 września 1927 roku został mianowany kierownikiem II Kliniki Chorób Wewnętrznych, mieszczącej się w Szpitalu Dzieciątka Jezus i prowadzonej do tej pory przez Antoniego Gluźńskiego. Nie tylko zreorganizował klinikę, zamieniając ją w jeden z najnowocześniejszych ośrodków naukowo-badawczych w Europie, ale stworzył szkołę naukową, której kolejne pokolenia uczniów będą pracować na rzecz rozwoju kolejnych gałęzi medycyny wewnętrznej. Orłowski otworzył w klinice nowoczesne pracownie naukowe: oddział przemiany materii, pracownię biochemiczną, poradnię kardiologiczną, gabinet EKG, pracownię serologiczno-bakteriologiczną, poradnię przeciwgruźliczą i przeciwreumatyczną (potem przekształconą w Instytut Reumatologiczny) oraz pracownię do badań doświadczalnych na zwierzętach. Kliniczna poradnia przeciwgruźlicza oraz stworzona w 1935 roku poradnia przeciwgruźlicza dla studentów prowadziły nie tylko działalność leczniczą, lecz przede wszystkim profilaktyczną, obejmując swym działaniem dorosłych i dzieci. W 1928 roku otworzył pierwszą w Polsce poradnię wychowania fizycznego, w której pracowali lekarze, których dziś określilibyśmy mianem lekarzy sportowych.

Orłowski ogłosił 207 prac naukowych w języku polskim, rosyjskim, niemieckim, francuskim, czeskim, bułgarskim, portugalskim i hiszpańskim. W swoich poglądach naukowych daleko wyprzedzał współczesne mu poglądy. Był twórcą największej w Polsce szkoły internistycznej, opartej na podstawach patofizjologicznych i biochemicznych, pionierem polskiej fizjologii i biochemii klinicznej. Wprowadził do kliniki własne metody leczenia i badania fizykalnego, a także oryginalne metody analityczne. Prowadził zespołowe badania doświadczalno-kliniczne.

Badał procesy dynamiczne zachodzące w organizmie. Szczególnie interesował go problem patogenezy przewlekłej niewydolności krążenia. Czysto mechaniczny pogląd na etiologię tej patologii zamienił na metaboliczny. Opracował pełny, oryginalny i nowoczesny podręcznik chorób wewnętrznych (1933-1938), omawiający szczegółowo klinikę narządu krążenia i oddychania, gruźlicy płuc, narządu moczowego i trawienia, chorób wątroby i układu żółciowego oraz klinikę układu wydzielania wewnętrznego. Przedstawił w nim i uzasadnił nowoczesną polską terminologię kardiologiczną. Swój podręcznik zadedykował Uniwersytetowi Jagiellońskiemu, „dostojnemu krzewicielowi nauki, ducha i myśli polskiej, który przez zaszczytne dla mnie powołanie na katedrę kliniki chorób wewnętrznych stworzył mi pole do pracy wśród swoich i dla swoich i przez to ziszczył moje gorące marzenia od lat najmłodszych. Pracę tę z głęboką czcią w hołdzie składam”¹.

Orłowski był autorem oryginalnej nowoczesnej teorii patogenezy przewlekłej niewydolności krążenia. Uważał, że choroba ta jest wynikiem dysfunkcji nie tylko samego mięśnia sercowego, ale również i układu naczyniowego. Poza tym doszedł do wniosku, że zmiany organiczne w sercu nie są czynnikiem pierwotnym, ale wtórnym w tym schorzeniu. Dla zaznaczenia tego stanowiska zaproponował zamianę dotychczas powszechnie stosowanych terminów: wyrównanie serca (*compensatio cordis*) i niewyrównanie serca (*decompensatio cordis*) na wydolność krążenia (*sufficiencia s. compensatio circulatoria*) oraz niewydolność krążenia (*insufficiencia s. decompensatio circulatoria*), jako bardziej odpowiadających istocie spraw. Te określenia utrwaliły się w kardiologii polskiej i światowej na stałe i są używane do tej pory.

Podczas okupacji hitlerowskiej Orłowski nadal kierował kliniką, w której kontynuował badania naukowe i prowadził tajne nauczanie (wykłady na tajnym Wydziale Lekarskim UW, 1939-1944, i na tajnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich w Warszawie, 1940-1944, którego był współorganizatorem). W 1944 roku po powstaniu warszawskim ewakuował II Klinikę Chorób Wewnętrznych do Grodziska Mazowieckiego, ratując w dużym stopniu jej mienie. Dnia 15 lipca 1945 roku klinika powróciła na stare miejsce, a w początkach grudnia powrócono do pracy dydaktycznej w pełnym wymiarze.

Przeniesiony na emeryturę z dniem 1 stycznia 1948 roku, Witold Orłowski został mianowany profesorem honorowym Uniwersytetu Warszawskiego oraz przyjął stanowisko ordynatora oddziału chorób

1 W. Orłowski, *Nauka o chorobach wewnętrznych*, t. I: *Narząd krążenia*, Warszawa 1947, s. 7.

wewnętrznych Szpitala Miejskiego na warszawskim Lesznie (15 lipca 1949-30 czerwca 1957). Pracował potem jeszcze jako kierownik IV Zakładu Chorób Wewnętrznych Instytutu Doskonalenia i Specjalizacji Kadr Lekarskich (1956-1960), a następnie jako ordynator oddziału wewnętrznego Szpitala Wojewódzkiego przy ulicy Czerniakowskiej (1 maja 1957-31 grudnia 1960), o którego powstanie mocno zabiegał osobiście (dziś nosi jego imię). Wreszcie, przeszedłszy ostatecznie na emeryturę, kontynuował prace naukowe, publikował i redagował literaturę medyczną. Wychował czwórkę dzieci: Alinę - germanistkę, Witolda - inżyniera chemika, Irenę - lekarza stomatologa i Tadeusza - lekarza, profesora chorób wewnętrznych, twórcę polskiej nefrologii. Zmarł w Warszawie 2 grudnia 1966 roku. Został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim.

Witold Orłowski był redaktorem lub członkiem komisji redakcyjnych wielu czasopism krajowych i zagranicznych, w tym redaktorem naczelnym „Polskiego Archiwum Medycyny Wewnętrznej” (1928-1948). Był członkiem wielu towarzystw naukowych w kraju i za granicą, m.in. Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (czynnym od 1927, a zwyczajnym od 1929 roku), Polskiej Akademii Umiejętności (członkiem czynnym od 1930), Polskiej Akademii Nauk (tytułarnym od 1952, a rzeczywistym od 1957 roku) i Akademii Nauk w Nowym Jorku (od 1959). W Polskiej Akademii Umiejętności był zastępcą dyr. Wydziału IV (1932-1939) i jej delegatem do Komitetu Nauk Medycznych (1932-1939).

Wybrana literatura

Orłowski W., *Wspomnienia. Cz. I*, „Archiwum Historii Medycyny” 1965, t. XXVIII, s. 387-439.

Ostrowska T., *Orłowski Witold Eugeniusz*, [w:] PSB, t. XXIV, Wrocław-Kraków 1978, s. 240-244.

Roguski J., *Witold Orłowski jako twórca szkoły lekarskiej*, „Nowiny lekarskie” 1947, R. 104, nr 9, s. 144-146.

Śródka A., *Uczni polscy XIX-XX stulecia*, t. III, Warszawa 1997, s. 315-318.



Kazimierz Orzechowski

Urodzony 5 II 1878 w Przemysłu. Studia na uniwersytecie we Lwowie (od 1896), doktorat (1901). Demonstrator, później asystent w Instytucie Neurologicznym uniwersytetu w Wiedniu. Habilitacja na uniwersytecie we Lwowie (1910), wykładowca, prof. nadzwyczajny (1919). Prof. zwyczajny UW (1920), dziekan Wydziału Lekarskiego (1929/1930).

Lekarz neurolog; inicjator wyodrębnienia neurochirurgii jako samodzielnej specjalności medycznej; prace dotyczące parafizjologii, patomorfologii i sympatologii układu nerwowego. Członek zarządu Warszawskiego Towarzystwa Neurologicznego, prezes Towarzystwa Neurologów Polskich, członek Akademii Nauk Lekarskich, TNW (1933), PAU (1930); prezes Polskiego Towarzystwa Popierania Badań Mózgu (1928-1930).

Redaktor „Neurologii Polskiej”.

Zmarł 5 II 1942 w Warszawie.

Die Tetanie mit myotonischen Symptomen, „Jahrbücher für Psychiatrie und Neurologie” 1909, t. XXIX, s. 283-328; *De l'ataxie dysmetrique des yeux; remarques sur l'ataxie des yeux dite myoclonique (opsoclonie, opsochorie)*, „Journal für Psychologie und Neurologie” 1927, t. XXXV, s. 1-18; *Gruźlica a narząd nerwowy*, [w:] *Gruźlica i jej zwalczanie*, red. S. Ciechanowski, Warszawa 1927, s. 443-464.

Orzechowski K. [w:] PSB, t. XXIV, Kraków 1979, s. 280-282; E. Herman, *Neurologzy polscy*, Warszawa 1958.

MONIKA NOWAKOWSKA-ZAMACHOWSKA

KAZIMIERZ ORZECHOWSKI

1878-1942

Kazimierz Orzechowski urodził się w Przemyślu 5 lutego 1878 roku jako syn Zygmunta, oficera armii austriackiej, i Heleny z Ptaszków. Po ukończeniu gimnazjum w 1896 roku w Przemyślu, rozpoczął studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Lwowskiego. Doktorat na tej uczelni uzyskał w 1901 roku. Następnie udał się w podróż naukową do Wiednia. Utrzymywał się tam z prywatnej praktyki lekarskiej i jednocześnie doksztalał w zakresie całkiem nowej specjalizacji medycznej, jaką była w owych czasach neurologia. Pracował przez sześć lat w Instytucie Neurologicznym Uniwersytetu Wiedeńskiego u Heinricha Obersteinera, gdzie poznawał nowe metody badań histopatologicznych struktur układu nerwowego. Od 1903 roku zatrudniony był na stanowisku demonstratora, a następnie asystenta tego Instytutu.

W 1909 roku Orzechowski powrócił do Lwowa, gdzie objął stanowisko prymariusza oddziału neuropsychiatrycznego w Szpitalu Powszechnym Krajowym we Lwowie. W okresie wiedeńskim opublikował jedną z najciekawszych i najważniejszych prac neurologicznych *Die Tetanie mit myotonischen Symptomen*. W pracy tej opisał objaw porażny w miotonii, który obecnie należy do patognomonicznych w tej chorobie. Dzisiaj wiemy, że miotonia jest genetycznie uwarunkowaną chorobą mięśni, która objawia się po raz pierwszy najczęściej w wieku młodzieńczym. Polega na przetrwałym skurczu mięśnia w spoczynku, który powoli ustępuje po jego roztrenowaniu, czyli rozpoczęciu pracy, lub na opóźnionym jego rozkurczu po uprzednim skurczu. Przykładowo - po uchwyceniu dłonią jakiegoś przedmiotu pacjent będzie miał trudność z wypuszczeniem go z ręki. Rozkurcz, który nastąpi po pewnym przedłużonym czasie, będzie miał charakter porażenny,

co oznacza, że chory nie będzie mógł przez pewien czas zmusić mięśni do ponownego skurczu. Mięsień nie będzie również reagował skurczem na prąd przerywany. Ten objaw opisał właśnie Orzechowski, czym dał podstawy do rozpoznawania tej choroby. Praca należała do pionierskich w neurologii i była szczególnie ważna, gdyż schorzenia neurologiczne, o objawach bardzo często niezwykle podobnych do siebie, wymagały stworzenia nowoczesnej diagnostyki różnicowej.

W tym czasie podejmowano również pierwsze próby leczenia schorzeń układu nerwowego. W 1910 roku Orzechowski habilitował się z neuropatologii na Uniwersytecie Lwowskim, gdzie kierownikiem katedry neurologii i psychiatrii był świetny specjalista w tych dziedzinach Henryk Halban. Profesor Halban był również niestrudzonym organizatorem. Należy tutaj wspomnieć, że rozpoczął urządzanie swojej kliniki zupełnie od podstaw, co było tym trudniejsze, iż neurologia jako nowa dziedzina medycyny dopiero pączkowała z medycyny wewnętrznej i została świeżo wprowadzona do nauczania studentów w 1905 roku. To, czym wtedy dysponował profesor, było małym ambulatorium, ulokowanym w kilku pokojach czynszowej kamienicy. Po 19 latach starań udało mu się uzyskać 40-lóżkową prowizoryczną klinikę w baraku szpitalnym. Celem jego życia było wybudowanie nowoczesnej kliniki neurologiczno-psychiatrycznej. Dopiero po kolejnych sześciu latach, w 1930 roku udało mu się wreszcie otworzyć jedno ze skrzydeł tej wspaniałej w zamierzeniu budowli. Orzechowski był najzdolniejszym uczniem profesora, lecz tak jak inni był zmuszony pracować naukowo w bardzo ciężkich warunkach. Pomimo tego prowadził w tym okresie bardzo ciekawe prace naukowe. Jedną z publikacji *Stwardnienie guzowate i choroba Recklinghausena jako jednostka chorobowa pod względem anatomicznym* była ważnym krokiem na drodze do poznania etiopatologii obu schorzeń. Poza tym prowadził dalsze obserwacje na temat chorób z komponentą miotoniczną; drobniawo badając chorych z porażeniem nerwu łokciowego ustalili dwa patognomiczne objawy pojawiające się przy porażeniu mięśni międzykostnych w przebiegu tej choroby. Pierwszy polegał na niemożności utrzymania palców złożonych razem przy pozycji dłoni „jak do modlitwy”. Drugi, bardziej zaskakujący, świadczył o niezwyklej spostrzegawczości Orzechowskiego. Chory, cierpiący na tę przypadłość, nie jest w stanie umieścić palca w nozdrzu, czyli, mówiąc prościej, włożyć palca do dziurki w nosie. Cóż, szczegółowa obserwacja pacjenta, badanie fizykalne i wywiad musiały zastąpić badania współczesne takie jak rezonans magnetyczny, tomografię komputerową, skomplikowane badania laboratoryjne, czy elektroneurografię.

Prawdopodobnie swoje spostrzeżenia kliniczne prowadził Orzechowski nie tylko w małym ambulatorium, lecz przede wszystkim na swoim oddziale neurologicznym Szpitala Powszechnego, gdzie pozostał prymariuszem aż do czasu wyjazdu ze Lwowa. Po habilitacji rozpoczął wykłady z neuropatologii i histopatologii kory mózgowej oraz elektrodiagnostyki i elektroterapii chorób nerwowych, które prowadził przez pierwsze pięć lat bezpłatnie, od 1915 roku jako p.o. kierownika katedry (faktycznie był zastępcą profesora). W 1919 roku otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego. W roku następnym udał się do Warszawy, gdzie już jako profesor zwyczajny objął stanowisko kierownika Kliniki Neurologicznej UW.

Wyjazd do stolicy był bardzo szczęśliwym posunięciem. We Lwowie zrobiło się już za ciasno dla dwóch neurologów tej miary. Uczeń opuścił mistrza i sam stał się mistrzem. Z powodzeniem stworzył własną szkołę neurologiczną w Warszawie. Nie było to wcale sprawą łatwą, ponieważ istniała już tutaj od 20 lat bardzo prężna szkoła, stworzona przez jednego z najlepszych neurologów na świecie - Edwarda Flataua.

Edward Flatau, Polak żydowskiego pochodzenia, był jednym z twórców światowej neurologii. Do Warszawy przyjechał w wielu 31 lat z Berlina, już jako osławiony badacz układu nerwowego. Pracował tutaj na oddziale neurologicznym w Szpitalu Starozakonnych na Czystym, jednocześnie organizując pracownię mikroskopową do badań układu nerwowego w swoim prywatnym mieszkaniu, z której po latach wyrosła pracownia neurobiologiczna Instytutu im. Marcela Nenckiego przy Towarzystwie Naukowym Warszawskim. Flatau został kierownikiem tej placówki i prowadził ją do końca swojego życia. Przyjeżdżając do Warszawy w 1899 roku, nie myślał zapewne o karierze naukowej. Nie było wówczas w stolicy odpowiedniej szkoły wyższej. Czysto rosyjska uczelnia, jaką był Cesarski Uniwersytet Warszawski, funkcjonowała bardzo mizernie, ze stanowiskami naukowymi obstawionymi w większości przez profesorów o bardzo podejrzaną reputacji. Jednak po 20 latach ciężkiej pracy klinicznej Flataua na polu naukowym, kiedy w 1920 roku utworzono Katedrę Neurologii w Uniwersytecie Warszawskim, pojawiła się szansa na przypieczętowanie jego kariery tytułem profesora. Posadę kierownika Katedry zaproponowano jednak Orzechowskiemu prawdopodobnie dlatego, że był wówczas już po habilitacji i miał odpowiednie doświadczenie uniwersyteckie. Tak czy owak, w stolicy, obok starej i cieszącej się zasłużoną sławą szkoły, powstaje nowa, związana z Uniwersytetem.

Trudno się dziwić, że Edward Flatau i Kazimierz Orzechowski zaczęli rywalizować między sobą. Rywalizacja na polu naukowym była

wyjątkowo uczciwa i owocna. Osiągnięcia naukowe obu szkół mogą dziś ocenić szczegółowo specjaliści neurologzy. Tutaj należy wspomnieć o tym, że obie wykształciły wybitnych uczniów, znakomych neurologów polskich. Jak można się było spodziewać, szkoła uniwersytecka przetrwała dłużej, dość powiedzieć, że do dzisiejszego dnia kształci przecież młodych lekarzy specjalistów.

Kazimierz Orzechowski przyczynił się w znacznym stopniu do wyodrębnienia się z neurologii nowej specjalizacji, jaką była neurochirurgia. Zabiegi neurochirurgiczne wykonywano coraz częściej i coraz odważniej. Ambicją Orzechowskiego było otwarcie w warszawskiej klinice neurologicznej oddziału neurochirurgicznego. Kiedy więc tylko znalazła się osoba chętna do zajęcia się tym tematem - a był to Jerzy Choróbski, ówczesny asystent Orzechowskiego - profesor natychmiast dał mu szansę. W 1930 roku wysłał go na stypendium do Montrealu i Chicago, gdzie młody człowiek miał nabyć biegłości w zagłębianiu skalpela w tkankę nerwową. Choróbski okazał się doskonałym operatorem i świetnym naukowcem. Po powrocie do Warszawy w 1934 roku został przyjęty z entuzjazmem przez Orzechowskiego i pracując jako jego asystent otworzył nareszcie upragniony 15-lóżkowy Oddział Neurochirurgii przy Klinice Chorób Nerwowych UW, który mieścił się w Wojskowym Instytucie Chirurgii Urazowej w Warszawie przy ul. Nowowiejskiej. Wraz z Choróbskim działalność zabiegową rozpoczął tam drugi wielki polski neurochirurg - Adam Kunicki, późniejszy profesor Akademii Medycznej w Krakowie.

Zabiegi neurochirurgiczne przeprowadzano na sali operacyjnej w czasie użyczonym przez tamtejszych chirurgów. Było to bardzo niezręczne ze względu na ogromną liczbę zabiegów przeprowadzanych przez lekarzy wojskowych. Tuż przed wybuchem wojny Orzechowskiemu i Choróbskiemu udało się przenieść ten oddział do Szpitala Dzieciątka Jezus i uzyskać pomieszczenie na osobną salę operacyjną. Co ciekawe, Orzechowski rywalizował w tej kwestii ze swoim następcą na stanowisku ordynatora oddziału chorób nerwowych i umysłowych Państwowego Szpitala we Lwowie - doktorem Aleksandrem Domaszewiczem, który w 1936 roku otworzył nowoczesny oddział neurologiczny z oddziałem neurochirurgicznym w tamtejszym szpitalu. Tak powstawała powoli polska neurochirurgia.

W okresie warszawskim Orzechowski prowadził bardzo intensywne prace naukowe, pisał o rozmiękaniu kości, zaburzeniach pozapiramidowych, rwie kulszowej, guzach mózgu i padaczce. Jako pierwszy na świecie stosował do leczenia zrostów pozapalnych opon mózgowych odmę czaszkową. Był jednym z redaktorów podręcznika chorób nerwowych,

którego wydanie przerwała II wojna światowa. Opracowane przez Orzechowskiego fragmenty ukazały się w latach 50. w podręczniku *Choroby układu nerwowego* pod redakcją Władysława Jakimowicza. Z jego szkoły wyszli liczni znakomici neurologi polscy. Był wymagającym i z pozoru surowym szefem. Asystenci darzyli go jednak głębokim szacunkiem i zaufaniem. Stwarzał wokół siebie specyficzny klimat naukowy. Często dyskutował ze swoimi asystentami i życzliwie zachęcał ich do dalszych badań. Podobno nie tylko chętnie dzielił się swoją wiedzą, ale też sam, ciekawy nowinek, uważnie słuchał młodszych lekarzy, jeśli uważał, że ich wiedza w danym temacie może być większa. Co ciekawe, podobno nie odznaczał się talentem pedagogicznym jeśli chodzi o wykłady, które były bardzo trudne dla studentów. Jego rozważania naukowe, snute na bardzo wysokim poziomie, bez uprzedniego wprowadzenia w podstawy wiedzy, cieszyły się jednak ogromnym powodzeniem, prawdopodobnie z powodu niezwykle głębokiego ujęcia omawianego przedmiotu i uwzględniania pozapodręcznikowych szczegółów.

Z osobami, które darzył sympatią, dzielił się osobistymi problemami. W ten szczególnie ciepły sposób wspomina go profesor Eufemiusz Herman, twórca łódzkiej neurologii, uczeń Edwarda Flataua, który miał przyjemność pracować pod kierunkiem tego niezwyklego człowieka w pracowni neurobiologicznej Zakładu Neurobiologii Instytutu im. Marcelego Nenckiego. Orzechowski objął kierownictwo tego zakładu w 1934 roku, po śmierci Flataua. Herman pisze o nim również: „Pozornie oziębły, formalistyczny, z wielką dystynkcją trzymający się w pewnym dystansie, krył w sobie serce czułe i dobre, okazywane wstydliwie tylko nielicznym w ich ciężkich chwilach życia. Był w nim sentyment, a nawet romantyzm. Umiał dobierać sobie współpracowników i uczniów, wdrażać ich w sumienną i obiektywną pracę. Był z nich dumny i szczylił się nimi, chociaż nigdy wprost im tego nie okazywał; my zaś stojący poza szkołą Orzechowskiego zналиśmy dobrze z ust samego profesora sprawiedliwy i piękny sąd o jego uczniach”¹.

Orzechowski był dziekanem Wydziału Lekarskiego UW w roku akademickim 1929/1930, członkiem zarządu Warszawskiego Towarzystwa Neurologicznego, prezesem Towarzystwa Neurologów Polskich, członkiem czynnym Akademii Nauk Lekarskich i Polskiej Akademii Umiejętności (od 1930 roku), członkiem zwyczajnym Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (od 1933) oraz innych organizacji naukowych krajowych i zagranicznych. W latach 1928-1930 był prezesem

¹ E. Herman, *Neurologi polscy*, Warszawa 1958, s. 357.

Polskiego Towarzystwa Popierania Badań Mózgu. Grupa lekarzy skupiona w tej organizacji miała za cel pomóc innemu wybitnemu badaczowi układu nerwowego Maksymilianowi Rosemu w stworzeniu instytutu na miarę berlińskiego. Rose opuścił Instytut Badania Mózgu w Berlinie, aby zamieszkać i pracować w Warszawie. Instytut ulokowano w dwóch ciasnych salkach w Zakładzie Histologii i Embriologii UW i to tu Rose przeprowadzał pionierskie w skali światowej badania nad cytoarchitektoniką mózgu. Powołany w kwietniu 1931 roku na Katedrę Neurologii i Psychiatrii w Wilnie, tam właśnie przeniósł swój instytut i tam kontynuował badania rozsławiające szeroko w świecie naukę polską. W dużej mierze była to zasługa Orzechowskiego, który widział konieczność sprowadzenia tak wielkiego naukowca z Berlina i niedopuszczenia, aby tak wielki talent przepadł dla neurologii polskiej, budując naukę niemiecką.

Orzechowski był redaktorem „Neurologii Polskiej” oraz współorganizatorem wielu konferencji naukowych w kraju i za granicą. Zmarł nagle 5 lutego 1942 roku w Warszawie. Jest pochowany na Cmentarzu Ewangelickim. Był dwukrotnie żonaty. Z pierwszego małżeństwa, z Zofią z Bosiewiczów, miał syna Adama, inżyniera, i córkę Annę oraz dwoje dzieci zmarłych w dzieciństwie. Z drugiego małżeństwa, z Anielą z Honckiewiczów, pozostawił syna Kazimierza, lekarza anestezjologa.

M O N U
M E N T A
U N I V E R
S I T A T I S
V A R S O
V I E N S I S



Leon Petrażycki

Urodzony 13 IV 1867 w Kołłątajewie. Studia prawnicze na Uniwersytecie Kijowskim (ukończone w 1890). Stypendysta w Berlinie (1891-1895). Studia uzupełniał w Heidelbergu i Paryżu. Doktorat na Uniwersytecie Petersburskim (1897), profesor (1898). Dziekan Wydziału Prawa Uniwersytetu Petersburskiego (1905/1906 oraz 1913). Od 1918 kierował utworzoną dla niego Katedrą Socjologii na Wydziale Prawa UW. Profesor UW w latach 1919-1931. Prorektor Wolnej Wszechnicy Polskiej (1922-1924).

Prawnik, filozof i teoretyk prawa, socjolog, etyk. Twórca psychologicznej teorii prawa. Czołowa postać petersburskiego życia naukowego. Członek towarzystw naukowych we Francji, Holandii, Polsce i Rosji. Doktor *honoris causa* Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie (1927). Odebrał sobie życie 15 V 1931 w Warszawie.

Die Lehre vom Einkommen, t. I-II, Berlin 1893-1895; *Bona fides w graždanskom prawie*, St. Petersburg 1897; *Wstęp do nauki prawa i moralności*, Sankt Petersburg 1905; *Teoria prawa i państwa w związku z teorią moralności*, Warszawa 1909; *Uniwersytet i nauka*, Sankt Petersburg 1907; *O nauce, prawie i moralności. Pisma cytowane*, Warszawa 1985.

Petrażycki L. [w:] PSB, t. XXV, Kraków 1980, s. 683-688.

ANDRZEJ KOJDER

LEON PETRAŻYCKI

1867-1931

Leon Petrażycki urodził się jako pogrobowiec w rodzinie szlacheckiej herbu Pielesz w miejscowości Kołłatajewo w ziemi witebskiej. Ojciec jego brał udział w powstaniu styczniowym, za co został zesłany na katorgę.

Ukończył z wyróżnieniem gimnazjum w Witebsku. Studia podjął na Uniwersytecie św. Włodzimierza w Kijowie, najpierw na medycynie, a potem na prawie. Jako student przetłumaczył z języka niemieckiego na rosyjski kilkusetstronicowy podręcznik prawa rzymskiego Juliusa Barona, który do dzisiaj jest wykorzystywany w dydaktyce uniwersyteckiej. Po ukończeniu studiów w 1890 roku został wysłany do Berlina jako stypendysta rządu rosyjskiego. W Berlinie opublikował dwie obszerne książki, które przyniosły mu wielki rozgłos (*Die Fruchtvertheilung*, 1892 i *Die Lehre vom Einkommen*, 1893-1895, 2 t.) i uznanie niemieckiego świata prawniczego. Po powrocie do Rosji uzyskał doktorat na Uniwersytecie Petersburskim w 1897 roku, a rok później został mianowany profesorem. W czasie dwudziestu lat pracy naukowej w Petersburgu ogłosił kilkanaście książek oraz około czterdziestu obszernych rozpraw i artykułów. Do podstawowych jego prac zalicza się: *Akcjonernaja kompanija* (1898); *Očerki filozofii prava* (1900); *Bona fides v graždanskom prawie* (1902); *O pobudkach postępowania i o istocie moralności i prawa* (1904, wyd. polskie 1924); *Wstęp do nauki prawa i moralności* (1905, wyd. polskie 1930); *Teoria prawa i państwa* (1907, wyd. polskie 1959-1960, 2 t.); *Universitet i nauka* (1907, 2 t.); *Akcii, birżevaja igra i teoria ekonomičeskich krizisov* (1911); *Nowe podstawy logiki i klasyfikacja umiejętności* (1939); *Szkice filozoficzne* (1939). Dwukrotnie był wybierany na dziekana Wydziału Prawa, a w 1906 roku został wybrany na posła miasta

Petersburga do I Dumy Państwowej. W 1912 roku został członkiem krakowskiej Akademii Umiejętności, a w 1915 prezesem Towarzystwa Polskich Prawników i Ekonomistów w Rosji. Po upadku władzy carskiej mianowano go senatorem, lecz obowiązków nie podjął. W 1917 roku brał udział w pracach Polskiej Komisji Likwidacyjnej. W październiku 1917 roku wyjechał z Rosji do Finlandii w pozorowanej misji dyplomatycznej.

W 1918 roku osiedlił się w Warszawie i 1 kwietnia 1919 objął nowo utworzoną Katedrę Socjologii na Wydziale Prawa i Nauk Politycznych UW. Była to pierwsza w Polsce katedra uniwersytecka tej dyscypliny i jedna z pierwszych w Europie. Prowadził także wykłady w Wolnej Wszechnicy Polskiej, której był prorektorem w roku akademickim 1923/1924. Uczestniczył w pracach Komisji Kodyfikacyjnej RP oraz Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Był współautorem ostatecznej redakcji Ustawy o szkołach akademickich, sankcjonującej na wiele lat samorządność szkół wyższych.

W 1925 roku został wybrany na wiceprezesa Międzynarodowego Instytutu Socjologicznego w Paryżu oraz członka korespondenta Międzynarodowej Akademii Prawa Porównawczego w Hadze. Z okazji przypadającego w 1927 roku trzydziestopięciolecia pracy naukowej i sześćdziesięciolecia urodzin Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie nadał mu tytuł doktora *honoris causa*. Utworzony też został pod patronatem ówczesnego Marszałka Sejmu prof. Wacława Makowskiego „Komitet Uczczenia Jubileuszu Profesora Leona Petrażyckiego” z udziałem wielu wybitnych uczonych, m.in. Marceliego Handelsmana, Stanisława Kutrzeby, Wacława Makowskiego, Kazimierza Twardowskiego. Komitet uznał, że: „Świat naukowy polski powinien złożyć hołd należny jednemu ze swych największych myślicieli, a pierwszym, najbardziej godnym i właściwym hołdem będzie dokonanie polskiego wydania pism podstawowych Jubilata, ogłoszonych dotąd w językach obcych, oraz licznych Jego rękopisów niewydanych¹”. Postanowienie to nie zostało jednak spełnione. Jedynie w 1930 roku został wydany (notabene w drodze subskrypcji!) *Wstęp do nauki prawa i moralności*. Podobna inicjatywa została podjęta w 1958 roku przez komitet pod przewodnictwem prof. Tadeusza Kotarbińskiego, ówczesnego prezesa Polskiej Akademii Nauk, i zakończyła się wznowieniem *Wstępu* oraz publikacją dwóch innych dzieł Petrażyckiego.

1 *Jubileusz prof. L. Petrażyckiego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1927, z. 3, s. 706.

Jak świadczą zachowane relacje słuchaczy jego wykładów, ocalałe inedita i tematy wykładów prowadzonych na Uniwersytecie Warszawskim i w Wolnej Wszechnicy Polskiej, zajmował się on głównie socjologią, jej podstawami psychologicznymi i metodologicznymi. Usiłował też rozprawić się z filozofią Kanta, wykazując jej z gruntu spekulatywny charakter, a także wtórność wobec idei francuskiego matematyka i filozofa Pierre'a Louisa de Maupertuisa. Ponadto pracował nad stworzeniem nowej, „pozytywnej” logiki, zajmował się filozofią nauki, ogólną teorią prawa i polityką prawodawczą, podstawami psychologii i estetyki, teorią władzy i państwa, prądami i kryzysami kulturalnymi oraz krążeniem idei. W każdej z tych dziedzin miał coś istotnego do powiedzenia, a najsilniejsze piętno odcisnął na swej wiodącej specjalności - wiedzy o prawie.

Zdrowia był Leon Petrażycki dość wątłego. W starszym wieku nękał go dokuczliwy pleuryt. Przeżywał też zapewne stany depresji. Był ponadto przeświadczony, że jego siły twórcze już się wyczerpały, a życie nietwórczo nie ma najmniejszego powodu. Postanowił więc rozstać się z życiem, co uczynił 15 maja 1931 roku. Jeśli w ciągu dwunastu lat pobytu w ojczyźnie odczuwał brak przejawów szacunku, uznania i sympatii, zwłaszcza ze strony środowiska uniwersyteckiego, zaznał tych uczuć po tragicznej śmierci. Rektor, Senat i studenci żegnali go w żałobnym nekrologu jako: „Znakomitego Badacza Wiedzy Prawniczej, Wśród Swoich i Obcych Wsławionego, przez Uczniów Umiłowanego”. W czasie uroczystości pogrzebowych na Cmentarzu Powązkowskim wygłoszono 16 mów pożegnalnych w trzech językach. W krótkim też czasie powstało Towarzystwo im. Leona Petrażyckiego oraz Koło Socjologiczne Studentów Uniwersytetu Warszawskiego im. Leona Petrażyckiego. Większość założycieli i aktywnych uczestników obu tych inicjatyw zginęła w czasie II wojny światowej. Zagładzie uległa też bardzo obszerna rękopiśmienna spuścizna Petrażyckiego.

Wprowadzony w Polsce po 1945 roku nowy porządek ustrojowy skazywał Leona Petrażyckiego politycznym werdyktem na nieistnienie, tym bardziej, że w Rosji piętnował go sam Lenin. Dopiero tzw. odwilż październikowa 1956 roku umożliwiła krytyczne ustosunkowanie się do niemarksistowskich, burżuazyjnych tez Petrażyckiego. Później, im bardziej system tzw. realnego socjalizmu chylił się ku upadkowi, tym rzetelniej mogła być przedstawiana jego twórczość i osoba.

Mimo wielkiego rezonansu, z jakim spotykało się jego dzieło, a także trwającej kilkadziesiąt lat jego recepcji, dorobek publikacyjny Petrażyckiego nadal pozostaje rozproszony w trzech językach. Nie ma też na świecie biblioteki, która by posiadała wszystkie jego prace. Wypada również wspomnieć, że nikt nie uzyskał u niego magisterium

ani doktoratu, miał bowiem bardzo wysokie wymagania, m.in. co do znajomości co najmniej pięciu języków obcych.

Znamiennym wydarzeniem u progu drugiej dekady XXI wieku było ukazanie się w Wydawnictwie Uniwersytetu Petersburskiego ponadtyśiącstronicowego wyboru prac Petrażyckiego pt. *Teorija prawa i politika prava* pod red. Eleny V. Timosziny (z udziałem autora tej noty). Zamieszczona tam bibliografia publikacji poświęconych Petrażyckiemu liczy 1164 pozycje. Także w 2010 roku ukazało się w Stanach Zjednoczonych nowe wydanie wyboru pism Petrażyckiego pt. *Law and Morality* z przedmową A. Javiera Trevino.

Liczne są memorabilia upamiętniające twórczość i osobę Leona Petrażyckiego. Na Uniwersytecie Petersburskim portret Petrażyckiego jest umieszczony w Galerii Sław tej uczelni. W Krakowie i Wrocławiu ulice nazwano jego imieniem. W gmachu Audytorium Maximum UW jedna z sal wykładowych nosi imię Petrażyckiego, podobnie jak w Międzynarodowym Instytucie Socjologii Prawa w Oñati (w Hiszpanii). Od wielu lat Wydział I PAN przyznaje nagrodę w dziedzinie prawa im. Petrażyckiego.

Z okazji osiemdziesiątej rocznicy śmierci autora *Wstępu do nauki prawa i moralności* odbyła się 4 marca 2011 roku na Uniwersytecie Warszawskim międzynarodowa konferencja pt. „Leon Petrażycki and Contemporary Legal Pluralism”. Przed konferencją na gmachu Wydziału Prawa odsłonięte zostały dwie tablice: jedna ogłasza, że Collegium Iuridicum nosi imię Leona Petrażyckiego, druga zaś powiadamia, że w gmachu Collegium Uczony tworzył, nauczał i mieszkał w latach 1919–1931. W trakcie konferencji simultanicznie tłumaczone referaty wygłosiło czterech profesorów rosyjskich, trzech niemieckich i trzech polskich. Jak powiedział otwierając konferencję Dziekan Wydziału Prawa i Administracji UW prof. Krzysztof Rączka, Leon Petrażycki był uczonym trzech kultur i w każdej odcisnął niezatarte do dzisiaj piętno. Referenci porównywali twórczość Leona Petrażyckiego do najświetniejszych osiągnięć nauki światowej. Podkreślano, że jego koncepcje w dziedzinie prawa, psychologii, ekonomii i socjologii miały rewolucyjne znaczenie, a także współcześnie pełnią częstokroć inspirującą rolę.

Wiele idei Petrażyckiego wykazało przez lata wielką żywotność, a niektóre z nich przybrały nawet zinstytucjonalizowaną postać. Na liście jego najznakomitszych dokonań trzeba na pierwszym miejscu wymienić **wkład do nauki prawa** (prawoznawstwa, teorii prawa, filozofii prawa).

Autor *Teorii prawa i państwa* uważał, że naukę prawa należy zbudować od nowa, aby uwolnić ją od dotychczasowych wadliwości merytorycznych i błędów logiczno-metodologicznych. Argumentował,

że prawo nie jest przejawem woli czy siły, nie jest też gwarantem interesów klasy panującej i nie jest zbiorem zakazów i nakazów chronionych przymusem państwowym. Takie wąskie rozumienie prawa zasługuje, jego zdaniem, na miano „absolutnego idiotyzmu prawnego”. Prawo to coś znacznie poważniejszego, o donioślejszych niż dotąd przyjmowano funkcjach społecznych. Jako zjawisko realne prawo jest swoistym przeżyciem psychicznym imperatywno-atrybutywnym, tj. takim, które łączy przeżycie obowiązku z poczuciem uprawnienia (np. czynem obowiązkowym dłużnika jest zapłacenie długu, a uzasadnionym roszczeniem wierzyciela jest uzyskanie zwrotu długu). Te dwustronne przeżycia są „wzmówione społecznie” (są rezultatem – jak byśmy dzisiaj powiedzieli – socjalizacji, internalizacji norm i interakcji społecznej). Ponadto dotyczą one nie tylko teraźniejszości, lecz także przeszłości i przyszłości, odnoszą się nie tylko do jednostki, lecz także do innych ludzi i całych zbiorowości i w tym sensie mają charakter obiektywny i powszechny. Przeżycia moralne tym się różnią od prawnych, że mają wyłącznie charakter imperatywny, są bezroszczeniowe (jak np. darowanie krzywdy czy odpłacanie dobrem za zło). Słownym wyrazem emocji prawnych i moralnych, a także estetycznych, są normy postępowania, którym częstokroć przypisuje się, zupełnie bezpodstawnie, jakąś szczególną, autorytatywną moc, uznaje się je za „głos sumienia”, „wyraz woli powszechnej” czy „przejaw ducha narodowego” itp.

Poglądy te stanowiły kamień obrazy dla wielu prawników. Prawo zostało pozbawione cech, które dotychczas mu przypisywali. Swym zakresem objęło nie tylko postanowienia organów państwowych w postaci kodeksów, ustaw, rozporządzeń itp., lecz także gry dziecięce i towarzyskie, stosunki rodzinne i przestępcze, postanowienia soborów i towarzystw naukowych itp. Petrażycki dowodził ponadto, że prawo działa motywacyjnie (pobudza do określonych zachowań lub przed nimi powstrzymuje) i wychowawczo (utrwała dyspozycje do przeżywania emocji o określonej treści). Wytwarza również aktywną psychikę obywatelską, poczucie „własnego prawa” i dążenie do uzyskania tego, co należne. Cechą prawa jest również tendencja do pozytywizacji, do przekształcania poczucia prawnego (prawa intuicyjnego) w prawo pozytywne, tj. stanowione przez upoważnione do tego organy państwowe.

Leon Petrażycki zakładał, że rozwój prawa przejawia się w trzech tendencjach: 1) wzroście wymagań prawnych co do spełniania potrzeb społecznych, 2) osiągnięcia danego postępowania za pomocą coraz wyższych typów pobudek (łagodniejszych sankcji) i 3) zmniejszania się presji motywacyjnej w celu osiągnięcia zachowań prospołecznych. Należy również wspomnieć, że istotnym aspektem teorii prawa Petrażyckiego

jest rozróżnienie prawa pozytywnego (jego cechą główną jest heteronomiczne wyobrażenie faktów formatywnych) i prawa intuicyjnego (mającego charakter autonomicznych przekonań prawnych), a także prawa oficjalnego (czyli takiego, które ma poparcie ze strony władzy państwowej) i prawa nieoficjalnego (nie popieranego przez władzę państwową).

Prymat prawa zarówno nad państwem, jak i nad moralnością był dla Leona Petrażyckiego czymś oczywistym. Wykazywał on mianowicie, że w porównaniu z moralnością przeżycia prawne silniej oddziałują na psychikę i zachowania człowieka. Moralność jest pasywna, kształtuje przede wszystkim poczucie obowiązku, świadomość, że pewnym normom należy się posłuch. Prawo natomiast rozbudowuje w ludziach poczucie własnych uprawnień, kreuje człowieka-obywatela zdającego sobie sprawę z własnej godności i ceniącego swoją wolność. Prawo jest przeto w życiu społecznym cenniejsze niż moralność, odgrywa ważniejszą rolę w kształtowaniu postaw i zachowań ludzi w skali masowej, skuteczniej i pewniej niż moralność wzmacnia przyzwyczajenia, cechy charakteru i skłonności prospołeczne.

Wedle Petrażyckiego ustroj społeczny jest systemem skoordynowanego postępowania mas ludzkich, kierowanego przede wszystkim przez pobudki (motywacje) prawne. Pełniąc funkcję rozdzielczą, prawo tworzy ustroj prywatno-prawny, czyli gospodarczy. Z kolei funkcja organizacyjna prawa tworzy ustroj państwowy (polityczny). Obydwa ustroje są zdeterminowane, zdaniem autora, przez poziom psychiki ludzkiej na danym etapie jej historycznego rozwoju. Ustroj despotyczno-niewolniczy opierał się głównie na działaniu pobudek strachu przed przymusem. W ustroju decentralizacji (kapitalistycznym) dominują pobudki ego-altruistyczne, w ustroju natomiast centralizacji (socjalistycznym) przewagę osiągną pobudki służby społecznej i dobra wspólnego, powstaną tym samym przesłanki do zapanowania „czynnej miłości pomiędzy ludźmi”, a tym samym do stopniowego zaniku prawa, państwa i moralności.

Drugą dziedziną wiedzy, w której Leon Petrażycki uchodzi za klasyka światowej rangi, jest **socjologia prawa**. Jego rozważania nad relacjami między prawem a moralnością, nad rolą prawa w kształtowaniu stosunków własności i władzy, nad funkcjami prawa czy też nad wpływem prawa intuicyjnego (społecznego poczucia sprawiedliwości) na prawo pozytywne należą do kanonów wiedzy socjologicznoprawnej. Pogląd Petrażyckiego, że prawem są nie tylko kodeksy, ustawy i inne regulacje wydane w imieniu państwa przez powołane do tego organy, lecz wszelkie przeżycia imperatywno-atrybutywne, a więc nakładające

na jednostkę i/lub zbiorowość określone obowiązki i przydzielające odpowiednie uprawnienia, został przyjęty przede wszystkim przez współczesną socjologię prawa. Ponadto stanowisko pluralizmu prawnego - wyróżnienie obok prawa pozytywnego (państwowego) także prawa intuicyjnego, prawa oficjalnego i prawa nieoficjalnego, prawa zwyczajowego oraz innych kategorii prawa - które Petrażycki przedstawił i uzasadnił już pod koniec XIX wieku, czyni go również pionierem tej problematyki w wymiarze światowym.

Trzecią dyscypliną wiedzy, która swoje powstanie zawdzięcza Leonowi Petrażyckiemu, jest **naukowa polityka prawa** sytuująca się na pograniczu zagadnień socjologii prawa, polityki społecznej i prawoznawstwa. Autor *Wstępu do nauki polityki prawa* dowodził, że już w ustroju decentralizacji (kapitalistycznym) prawo powinno być w taki sposób stanowione i stosowane, aby przygotowywało ludzi do nowego ustroju, ustroju centralizacji (socjalistycznego), wpajając im prawość, solidność, zamiłowanie do pracy, poczucie godności własnej i zarazem by przeciwdziało egoizmowi, chciwości, lenistwu, bezwzględności i różnym przejawom społecznie szkodliwego indywidualizmu. Z programu naukowej polityki prawa wywodzi się prakseologia, stworzona i propagowana przez prof. Tadeusza Kotarbińskiego, oraz socjotechnika jako wiedza praktyczna w naukach społecznych, rozwijana przez prof. Adama Podgóreckiego.

Czwartą i piątą dziedziną, w której znaczenie Leona Petrażyckiego jako pioniera w skali światowej wydaje się bezdyskusyjne, choć dotąd niedostatecznie rozpoznane, są jego studia i badania nad **emocjami i motywacjami** kierującymi ludzkim postępowaniem. Na licznych przykładach wykazał on, że to głównie emocje (czyli „podrażnienia popędowe” o dwoistej naturze doznawczo-popędowej) kierują w sposób bezpośredni postępowaniem ludzi. Przeżycia jednostronnie-doznawcze (tj. poznanie i uczucia) oraz jednostronnie-popędowe (tj. wola) o tyle wpływają na zachowanie, o ile wzbudzają odpowiednie emocje: apulsywne, tj. przyciągające, atrakcyjne, albo repulsywne, tj. odpychające. Analizując rozmaite przeżycia psychiczne (m.in. głodu-apetytu), Petrażycki ustalił ścisły związek między przeżyciami emocjonalnymi a zmianami w organizmie, których funkcją jest wywoływanie działań przystosowawczych do istniejących warunków i/lub zewnętrznych bodźców. Ustalenie relacji między procesami psychicznymi a fizjologicznymi w pierwszych latach XX wieku czyni z Petrażyckiego jednego z prekursorów psychofizjologii. W późniejszym czasie refleksje te zaowocowały, częstokroć bez powoływania się na dokonania Petrażyckiego, powstaniem **psychologii emocji** i blisko z nią związanej **socjologii emocji**.

Do pionierskich organizacyjnych dokonań Leona Petrażyckiego należy przede wszystkim powołanie w 1919 roku Katedry Socjologii na Wydziale Prawa i Nauk Politycznych UW. Była to jedna z pierwszych katedr tej dyscypliny w Europie (po śmierci Petrażyckiego została zlikwidowana). Wprawdzie przygotowane przez Petrażyckiego dzieło pt. *Zarys socjologii* się nie zachowało, podobnie jak niemal wszystkie jego socjologiczne manuskrypty, lecz z rozproszonych uwag w różnych pracach, a także z zachowanych notatek słuchaczy z wykładów wyłania się wizerunek reformatora także tej dyscypliny. Autor był zdania, że tradycyjna koncepcja socjologii jako „nauki o społeczeństwie”, której celem jest opis i wyjaśnienie wszelkich „zjawisk społecznych”, jest całkowicie nietrafna. Aby socjologia mogła być w pełnym tego słowa znaczeniu nauką, musi adekwatnie ustalić swój przedmiot badania. Tym przedmiotem powinny być procesy przystosowania i rozwoju społecznego oraz te wszystkie czynniki, które dla tych procesów są specyficzne, swoiste. Socjologia powinna formułować sądy (twierdzenia, teorie) o tym, co wspólne i właściwe procesom zarażania się (obcowania) emocjonalnego, oraz badać kształtowanie się pod ich wpływem „jednolitego szablonu postępowania”.

Niemal zupełnie nieznanne i nie poddane komentarzom specjalistów pozostają rosyjskojęzyczne prace Leona Petrażyckiego z zakresu ekonomii i pedagogiki społecznej. W tych pierwszych analizował gospodarczą rolę spółek akcyjnych, zajmował się grą giełdową, spekulacją i kryzysami gospodarczymi. Sformułował m.in. hipotezę optymistycznego przeceniania szans i emocjonalnych aberracji w trakcie podejmowania decyzji gospodarczych. Do pedagogiki społecznej i socjologii edukacji należą jego rozważania o teorii i technice nauczania uniwersyteckiego oraz samokształcenia naukowego będące treścią dwutomowego dzieła z 1907 roku pt. *Universitet i nauka*. Postulował w nim m.in., by do programów nauczania na wydziałach prawa wprowadzona była socjologia, psychologia i etyka. Powróciwszy w 1920 roku do podobnych kwestii, domagał się, w broszurze *O ratunek dla inteligencji i nauki polskiej*, aby w odrodzonej Polsce obowiązywała całkowita bezpłatność nauczania we wszystkich szkołach państwowych, postulował przeznaczenie odpowiednich sum w budżecie państwa na stypendia dla niezamożnych uczniów i studentów oraz stworzenie płatnej i etatowej docentury.

Spśród oryginalnych tez, które sformułował Leon Petrażycki, a które nie weszły do obiegu naukowego, należy przede wszystkim wymienić jego projekt reformy nauki. Miałby on polegać na wprowadzeniu w miejsce kryterium prawdziwości twierdzeń i teorii – ich **adekwatności**

oraz na zastąpieniu zdań i sądów jako podstawowych kategorii logicznych pojęciem **pozycji** jako bardziej elementarnych wytworów myśli. Zasada adekwatności (nazywana także przez Petrażyckiego zasadą współmierności) głosi, że to, co się wypowiedza lub myśli o danym przedmiocie, jest prawdziwe w odniesieniu do całej klasy odpowiednich przedmiotów i tylko w odniesieniu do niej. Wartość naukową, zdaniem Petrażyckiego, mają tylko twierdzenia i teorie adekwatne. Sądził, że zastosowanie zasady adekwatności doprowadzi do oczyszczenia wiedzy teoretycznej z tez zbyt licznych i zarazem do ujawnienia i usunięcia luk w dyscyplinach już istniejących.

Aby podstawowe narzędzie, jakim jest logika, mogło spełnić swoje zadanie, należy kategorię zdań i sądów zastąpić pojęciem **pozycji**. Pojęcie to oznacza „proste, niedające się dalej rozłożyć sensy czy treści sądów lub zdań”. Wedle takiej konwencji najprostsze zdanie oznajmujące zawiera na ogół więcej pozycji niż słów, z których się składa, i zarazem jedna pozycja może być wyrażona za pomocą kilku zdań. Pozycje są zawarte nie tylko w zdaniach oznajmujących, lecz także w pochwałach, naganach, życzeniach, pytaniach, rozkazach, dyrektywach, wzorach matematycznych czy chemicznych, atlasach, mapach, rysunkach, symbolach, a także w różnych przeżywanych stanach psychicznych, które nie przybierają formy zdaniowej. Leon Petrażycki uważał, że nowa logika, logika pozycyjna, powinna być podstawą klasyfikacji nauk. Dwie główne kategorie nauk, które wyróżnił, to 1) nauki obiektywno-poznawcze (takie jak fizyka, chemia, astronomia), które dzielą się na nauki: a) klasowe (dotyczą całych adekwatnie wyróżnionych klas przedmiotów) i b) nauki konkretno-indywidualne, oraz 2) nauki subiektywno-stosunkowe (zajmują się umiejętnościami praktycznymi, technikami, terapią itp.), wśród których dwie główne kategorie to: c) nauki krytyczne i d) nauki postulatowe - z dalszym podziałem wszystkich wyżej wymienionych kategorii.

Reformatorskie propozycje Leona Petrażyckiego w dziedzinie logiki i klasyfikacji nauk nie spotkały się z pozytywnym odzewem. Problem klasyfikacji nauk był już w latach 30. XX wieku traktowany jako kwestia drugorzędna w rozwoju poznania naukowego, a poza tym zaczęły być opracowywane procedury zmatematyzowanego klasyfikowania. Co więcej, wbrew przewidywaniom Petrażyckiego granice między poszczególnymi dyscyplinami naukowymi nie tylko nie uwydatniały się, lecz zaczęły się zacierać. Nauki zwane kompleksowymi i tzw. nauki z pogranicza (*scientiae mixtae*), którym w systemie wiedzy naukowej Petrażycki przypisywał malejące znaczenie, zdają się odgrywać coraz większą rolę. Z kolei propozycje logiki „pozycyjnej” zostały zdezawuowane

przez znacznie bardziej wyrafinowane rozwiązania, które proponowały logika wielowartościowa i teoria zbiorów. Niemniej za sprawą wprowadzenia pojęcia „pozycje”, które są zawarte m.in. w ocenach, normach i dyrektywach, stał się Petrażycki jednym z prekursorów rozwijanej dopiero od połowy XX wieku logiki deontycznej.

Liczne prace i studia poświęcone twórczości Leona Petrażyckiego, które nieprzerwanie ukazują się w Polsce i za granicą od kilkudziesięciu lat, dobitnie świadczą o żywotności jego dokonań. Był on bowiem nie tylko znakomitym myślicielem, obdarzonym niepospolitą siłą wyobraźni, lecz także reformatorem nauki, prekursorem wielu idei dyskutowanych w ciągu dziesięcioleci. Ponadto był uczonym o niezwykle szerokich zainteresowaniach i nieprzeciętnej erudycji, wielkim innowatorem, za którego ideami współcześni często nie nadążali, a które i dzisiaj, po upływie ponad stulecia, nadal są bulwersujące, podważają bowiem utarte przeświadczenia.

W sylwetce i postępowaniu Leona Petrażyckiego wyraźnie była zarysowana obywatelska i osobista odwaga oraz gotowość angażowania się, nawet za cenę osobistych kosztów i strat, w doniosłe sprawy publiczne. Obcy mu był wszelki konformizm i oportunizm, zarówno w działalności naukowej, jak i w życiu społecznym. Rolę uczonego pojmował jako szczególnie zobowiązujące powołanie i posłannictwo na rzecz uporczywego poszukiwania prawdy naukowej, jej głoszenia i konsekwentnej obrony.

M O N U
M E N T A
U N I V E R
S I T A T I S
V A R S O
V I E N S I S



Stefan Pieńkowski

Urodzony 28 VII 1883 w Młynowie. Studia na Uniwersytecie w Liège, doktorat (1910). Dalsze studia w Heidelbergu. Wykładowca w École Polytechnique w Liège i na Uniwersytecie w Liège (od 1914). Profesor UW (1919), organizator i kierownik Zakładu Fizyki Doświadczalnej; rektor UW (1925/1926, 1933-1936, 1945-1947).

Fizyk, twórca warszawskiej szkoły fizyki doświadczalnej; prowadził badania gł. w zakresie optyki i fizyki atomowej, a zwłaszcza dotyczące zjawiska fotoluminescencji oraz zastosowania promieniowania rentgenowskiego do analizy strukturalnej i promieniotwórczości. Członek PAU (1926, wiceprezes 1946-1952), PAN (1952), TNW (1928), członek założyciel i przewodniczący Polskiego Towarzystwa Fizycznego (od 1921); członek Królewskiego Towarzystwa Nauk w Liège, Rumuńskiej Akademii Nauk. Redaktor „Sprawozdań i Prac Polskiego Towarzystwa Fizycznego” (1921-1931) oraz „Acta Physica Polonica” (1932-1937); współtwórca czasopisma „Postępy Fizyki” (1949) i jego redaktor naczelny (od 1952).

W czasie II wojny światowej organizator tajnego nauczania, od 1941 stał na czele konspiracyjnego Wydziału Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Po wojnie wniósł ogromny wkład w odbudowę całego Uniwersytetu i Zakładu Fizyki (przemianowanego na Instytut). Współorganizator i członek Prezydium PAN, inicjator utworzenia Instytutu Fizyki PAN i jego pierwszy dyrektor (1953). Zmarł 20 XI 1953 w Warszawie.

Fizyka Doświadczalna, t. I-II, Warszawa 1927-1929; *O zmienności atomu*, „Przegląd Techniczny” 1927, t. LXV, nr 37, s. 783-787; *Atom - źródło energii*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” 1938-1945, R. 31/38, s. 57-70.

L. Natanson, *Stefan Pieńkowski*, „Postępy Fizyki” 1954, t. V, s. 226-238.

JERZY PNIEWSKI

STEFAN PIEŃKOWSKI

1883-1953

Twórca polskiej szkoły fizyki doświadczalnej*

Przed prawie 50 laty młody doktor fizyki Stefan Pieńkowski, wychowanek i pracownik naukowy Uniwersytetu w Liège, odrzucił propozycję objęcia katedry w jednej z uczelni belgijskich decydując się wrócić do oswobodzonej ojczyzny i podjąć trud tworzenia fizyki polskiej w Uniwersytecie Warszawskim. Decyzji tej zawdzięczamy, że w murach gmachu przy ul. Hożej w Warszawie wychowały się liczne kadry fizyków polskich, że Hoża stała się symbolem dobrego imienia fizyki polskiej za granicą.

35 lat niesłabnącego wysiłku tego niepospolitego człowieka przypadło w trzech tak różnych okresach dziejowych naszego kraju: 20 lat okresu międzywojennego, w którym najpierw tworzył, a następnie rozwijał warszawski ośrodek fizyki, prawie 6 lat wojny, w ciągu których bronił swego ukochanego Zakładu przy Hożej i jego ludzi przed brutalną akcją okupanta, i wreszcie 9 lat odbudowy, a właściwie tworzenia wszystkiego od nowa po drugiej wojnie. Większą część wysiłków Profesora Pieńkowskiego miałem możliwość sam śledzić, ale początki są i dla mnie historią, taką historią, którą z pietyzmem się poznaje.

* Tekst opublikowany pierwotnie jako: *Stefan Pieńkowski (1883-1953) - twórca polskiej szkoły fizyki doświadczalnej*, „Problemy” 1969, nr 1, s. 11-15.

Opierając się głównie na pamięci własnej i informacjach uzyskanych od starszych kolegów, muszę traktować to, co opiszę, jako wspomnienia, w których zaakcentuję jedynie część tego, co powinienem.

Nieduża część obecnego gmachu w postaci murów będących w stanie surowym bez żadnych instalacji i jakiegokolwiek wyposażenia stanowiła w roku 1919 budynek, w którym miał powstać Zakład Fizyki. Mimo to już w styczniu 1921 roku odbyła się inauguracja działalności Zakładu. Trudno nie wyrazić tu szczerego podziwu dla profesora, że stało się to tak szybko, mimo że kraj cały borykał się z wieloma trudnościami i uwikłany był w wojnę.

Zakład podjął pracę, lecz jakże był ubogi w aparaturę i kadrę. Profesor stale miał przed oczyma dwa cele: stworzenie dobrej szkoły – kuźni młodych talentów – na gruncie właściwie postawionej dydaktyki oraz zorganizowanie aktywnej, cenionej w świecie placówki badawczej. Trzeba stwierdzić obiektywnie, że podówczas nie było wiadome, czego i jak należy uczyć. Profesora cechowało niezwykle umiłowanie eksperymentu, które starał się wpoić od samego początku nawet najmłodszym studentom. Starszym pracownikom powtarzał: piękne są różne koncepcje, są one motorem wielu poczynań, ale ostatecznym sędzią jest zawsze eksperyment. Wielka waga, jaką sam przywiązywał do pięknej ilustracji eksperymentalnej własnych wykładów, sprawiła, że wykłady jego zawsze wzbudzały ogromne zainteresowanie i że do dziś są naśladowane przez jego uczniów, a nawet uczniów jego uczniów.

W działalności badawczej zakładu pojawiły się dwa nurty: prace z zakresu fotoluminescencji i pokrewnych działów optyki molekularnej oraz prace z zakresu fizyki promieni X i ich zastosowań w badaniach struktur krystalicznych.

Zakład zaczął skupiać młodych utalentowanych fizyków i przyciągać wybitnie uzdolnionych fachowców-techników, którzy nie oglądając się na niezbyt zachęcające warunki materialne pracowali wraz z fizykami porwani urokiem zadań, jakie stawiano im do rozwiązania.

W okresie przedwojennego dwudziestolecia pracownicy Zakładu opublikowali ogółem ponad 250 prac, a trzeba podkreślić, że zgodnie z powszechnie przyjętymi wówczas zasadami były to prace niemal wyłącznie indywidualne. Profesor czuwał osobiście nad każdą z nich, zwykle inicjował je, służył codzienną radą, zawsze jednak za autora uważał pracownika – nigdy siebie. Zakład zdobył sobie tak dobre imię, że profesor Pieńkowski był w stanie uzyskać specjalną bardzo dużą dotację fundacji Rockefellera na zakup aparatury wysokiej klasy. Na początku lat 30., dzięki jego staraniom, dwukrotnie zwiększyła się

kubatura budynku. Pracownie badawcze zyskały cenną aparaturę do prac optycznych spektroskopowych. W termostatycznej sali, w podziemiach budynku, z dala od wstrząsów, umieszczono najwyższej klasy wkłętą siatkę dyfrakcyjną Wooda o 180 000 rysach. Własnym wysiłkiem zbudowano fluorometr do pomiarów najkrótszych czasów świecenia fluorescencji, ówczesnie bezkonkurencyjnie najlepszy przyrząd w skali światowej. Niezależnie od tego Zakład posiadał już wcześniej zakupioną, bardzo dobrą i na owe czasy najnowocześniejszą aparaturę wysokonapięciową do badań rentgenowskich. Niewątpliwie Zakład należał wtedy do najlepiej wyposażonych placówek w Europie.

Najbardziej interesujące badania profesora i jego uczniów dotyczyły, mówiąc najogólniej, mechanizmu emisji promieniowania atomów i cząsteczek oraz innych procesów kwantowych związanych z przekazywaniem energii promienistej. Tworzono podstawy dla teorii luminescencji układów złożonych. Szukano wszelkich powiązań między strukturą cząsteczek a charakterem procesów absorpcji, emisji, wygaszania i rozpraszania światła.

W roku 1936 odbyła się w Warszawie pierwsza międzynarodowa konferencja fotoluminescencji, w której wzięli udział wszyscy wybitni fizycy zainteresowani tą tematyką. Pełny sukces tej konferencji, niezwykle czynny udział, jaki w niej wzięli fizycy polscy, można dziś jeszcze prześledzić w grubym tomie sprawozdawczym „Acta Physica Polonica” z tego okresu.

Lata trzydzieste obudziły w świecie powszechne zainteresowanie problematyką fizyki jądrowej. Profesor Pieńkowski decyduje również podjąć starania o rozwój badań w tej nowej dziedzinie. Kieruje swych uczniów do odpowiednich ośrodków za granicą tak, by po powrocie mogli u nas zainicjować prace z fizyki jądrowej. Zostaje dzięki temu zbudowany pierwszy polski akcelerator wysokonapięciowy oraz automatyczna komora Wilsona. Pierwsze prace nad reakcjami jądrowymi na tym akceleratorze udało się zakończyć już przed wojną. Profesor otrzymuje wstępną obietnicę uzyskania kredytów na budowę cyklotronu, plany te jednak krzyżuje wojna.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego liczni goście zagraniczni z Belgii, Francji, nawet ze Stanów Zjednoczonych odwiedzali zakład pozostając w nim na dłuższych stażach. Dziś uważają się oni za uczniów profesora Pieńkowskiego. Ośrodek tworzony przez niego był przez 20 lat symbolem fizyki polskiej. Słowo „Hoża” w Polsce, a nawet za granicą znaczyło „fizyka polska”.

W okresie przedwojennym profesor dwukrotnie podejmował obowiązki rektorskie opiekując się z takim samym oddaniem całością

spraw uczelni i młodzieży (nieraz w okresach bardzo trudnych, pełnych problemów konfliktowych).

Zbliżająca się wojna, już na wiele miesięcy przed wybuchem, odbiła się na jednym z odcinków działalności naukowej zakładu. Wtedy wielu fizyków podjęło w zakładzie prace mające bezpośrednie znaczenie dla obronności kraju. Profesor Pieńkowski zawsze uważał, że obowiązkiem naszym jest pomoc w rozwiązywaniu problemów, nawet nie bezpośrednio związanych z naszą specjalnością, jeśli o to się do nas zwracają.

Nadszedł wrzesień 1939 roku, a po nim okres brutalnego niszczenia dorobku kultury polskiej, szczególnie dotkliwie odczuwany przez świat nauki. Profesor Pieńkowski postawił sobie za cel trzy zadania: zabezpieczenie i ochronę Hożej - naszego wspólnego warsztatu pracy, opiekę nad ludźmi Hożej - tymi, którzy nad fizyką lub dla fizyki pracowali, wreszcie - licząc się z ogromnymi stratami - stworzenie warunków kształcenia młodych entuzjastów fizyki. Profesor dał przykład, jak walczyć o to, nie dając brutalnemu wrogowi nawet cienia satysfakcji uległości z naszej strony. Był to jednak smutny okres, w czasie którego Pieńkowski był świadkiem niszczenia dorobku całego swego życia.

W czasie walk wrześniowych osobiście organizował ochronę przeciwlotniczą. Podczas nalotów sam narażał się przeszukując poddasza i zachęcając w ten sposób innych do usuwania bomb zapalających. Może dzięki temu wrzesień jedynie nieznaczne szkody wyrządził budynkowi. Dwie bomby burzące, na szczęście podówczas jeszcze niezbyt groźne, nie sprawiły większych szkód.

Minął wrzesień, jednak już w listopadzie zostaje wywieziona przez okupanta prawie cała aparatura naukowa. Dla ochrony pozostałych resztek, głównie sprzętu dydaktycznego i niezwykle cennych instalacji, profesor decyduje się utworzyć placówkę badawczą pracującą dla potrzeb instytucji komunalnych. W ten sposób powstaje Zakład Pomiarów Fizycznych, w którym podejmujemy badania dla elektrowni, gazowni i wodociągów miejskich. Nie były to specjalnie wyszukane metody i niezbyt rewelacyjna tematyka prac, a jednak wyniki gromadzono z rzetelnością godną najbardziej ważkiej problematyki naukowej. Myślę, że gdyby wojna nie zniszczyła wyników tej wieloletniej działalności, mogłyby być one zebrane w formie obszernej publikacji stanowiącej piękny przykład zastosowań metod badawczych fizyki. Ta praca, będąca niezwykle skromną namiastką pracy badawczej, sprawiała nam wielką przyjemność.

Niestety, postępująca wojna zniszczyła całkowicie wyposażenie zakładu mimo wszelkich prób jego ocalenia. Okupant stopniowo ograniczał powierzchnię zakładu; najpierw do połowy, następnie do jednej

czwartej, a niemal w przeddzień wyzwolenia ostatecznie go zdewastował. Budynek okazał się potrzebny wycofującej się administracji kolejowej, został więc gruntownie przebudowany, wszelkie instalacje zniszczone, a reszta sprzętu złożona na Politechnice, gdzie w czasie powstania prawie całkowicie uległa spaleni.

Przez cały okres okupacji profesor interesował się losem ludzi Hożej, czy to podtrzymując ich na duchu serdeczną i szczerą korespondencją, czy też bezpośrednio zapewniając im pomoc materialną, czy wreszcie, co było najważniejsze, organizując systematyczne cotygodniowe spotkania naukowe.

Jaką rolę odgrywały te seminaria - może świadczyć to, że do dziś pamiętam tematy niektórych referatów i nazwiska referentów, a nawet przebieg bardziej żywej dyskusji.

W czasie okupacji profesor Pieńkowski był rektorem Uniwersytetu Warszawskiego kształcącego młodzież w tajnym nauczaniu. Rola ta była szczególnie trudna wobec konieczności wytyczania właściwej linii postępowania gwarantującej obok dobrego poziomu nauczania dostateczne bezpieczeństwo młodzieży i kadry nauczającej, tak systematycznie wyniszczanych przez okupanta. Wśród obecnych profesorów są dawni studenci tajnego uniwersytetu. Ci, których wówczas szkolono, przynajmniej w pewnym stopniu zapełniają dotkliwą lukę w obecnej kadrze naukowej w wieku lat czterdziestu.

Powstanie wszystkich znów rozrzuciło po kraju.

Od kwietnia 1945 roku profesor Pieńkowski znów jest na Hożej. W maju 1945 roku otrzymałem od niego list: „Będziemy znów tworzyć uniwersytet w Warszawie. Nie wiem, czy znajdzie on pomieszczenie w starych budynkach po ich odbudowie, w każdym razie fizykę chciałbym znów widzieć na Hożej”. Skala, rozmach oraz energia, z jaką profesor przystąpił do ponownego tworzenia ośrodka fizyki na Hożej, były zdumiewające. To już nie zakład, ale instytut, który ma obejmować szereg katedr kierowanych przez kilku profesorów. Wykonanie tych zadań rozpoczyna od odbudowy gmachu i organizacji kolejno wszystkich zajęć dydaktycznych.

Zrujnowany budynek, pozbawiony wszelkich instalacji i przerobiony na lokale biurowe, znajdował się w stanie opłakanym. Mimo to istniał i w zniszczonej Warszawie był niezwykłym skarbem. Remont i przebudowę budynku prowadzono w sposób trudny dziś do pojęcia. Zbiórka, raczej prymitywnych przyrządów ocalałych w szkołach na Śląsku, oraz niezwykle zakup, niemal na ulicy, niektórych cenniejszych przyrządów pozwoliły na podjęcie wykładów fizyki doświadczalnej ilustrowanych pokazami już w grudniu 1945 roku. Rozpoczął je profesor Pieńkowski

na Hożej w prowizorycznej sali wykładowej. W marcu 1946 roku podjęto już normalne zajęcia w I pracowni, a pierwszą doświadczalną pracę magisterską rozpoczęto w końcu tegoż roku. Z biegiem czasu wracają inni koledzy; Hoża zyskuje nowych ludzi, których nazwiska stają się popularne i na trwałe związane z jej historią. Są wśród nich nie tylko fizycy, ale fizyka staje się ich pasją - ich rzetelny wkład do odbudowy „Hożej” jest niezapomniany. Zakład przy Hożej powoli zaczyna zamieniać się w instytut. Można pomyśleć o wysłaniu ludzi za granicę po import nowej myśli naukowej. Pod względem profilu naukowego poza kierunkami tradycyjnymi uprawianymi na Hożej - optyką i badaniami rentgenowskimi - profesor przewiduje konieczność położenia nacisku na kierunki najsilniej związane z potrzebami kraju. Uznaje konieczność wprowadzenia fizyki ciała stałego i rozszerzenia badań fizyki jądrowej na skalę nieporównywalną z przedwojenną. W tym celu wyszukuje i kolejno ściąga fizyków polskich rozproszonych w kraju i za granicą. Znowu zostają zainicjowane prace z optyki atomowej i molekularnej, przy użyciu nowych metod, wznowione badania strukturalne metodą promieni X. Zakupiono i zestawiono akcelerator kaskadowy analogiczny do utraconego w czasie wojny. Profesor nadal umiejętnie zabezpiecza bazę materialną prac badawczych i dydaktycznych. Dzięki jego staraniom w sześć lat po wojnie kubatura Instytutu wzrasta co najmniej o połowę. Hoża znowu staje się symbolem dobrej fizyki, a w utrwaleniu jej dobrego imienia zaczynają niezależnie współpracować teoretycy.

Profesor Pieńkowski w pierwszych latach powojennych godzi wszystkie swe zajęcia z pełną nowych wyrzeczeń pracą dla całej uczelni. Jest On pierwszym rektorem Uniwersytetu Warszawskiego po wyzwoleniu, tworzącym od nowa całą strukturę.

Mimo tych wszystkich obowiązków nie wyrzeka się osobistej pracy badawczej podejmując na początku pewne prace z zakresu fotoluminescencji, a następnie badania zespołowe nad promieniotwórczością złóż mineralnych.

W ostatnim okresie swego życia dużo wysiłku włożył w organizację Polskiej Akademii Nauk; był też członkiem jej pierwszego Prezydium. Ze specjalną troską zajął się organizowaniem Instytutu Fizyki PAN, został jego pierwszym dyrektorem, ale nie doczekał chwili, w której mógłby w nim pracować.

Zabrakło go wśród nas, ale zapał, jakiego nam udzielił, stanowi niegasnący bodziec do kontynuacji jego dzieła. Mamy przekonanie, że każdy nasz sukces ma źródło gdzieś w jego twórczym, pełnym poświęceniu wysiłku dla fizyki polskiej, w jego opiece, jakiej nam sam nigdy nie szczędził.

M O N U
M E N T A
U N I V E R
S I T A T I S
V A R S O
V I E N S I S



Roman Poplewski

Urodzony 6 VIII 1894 w Rychtalu. Studia medyczne na uniwersytecie w Genewie (1914-1919), przyrodnicze na UW (1922-1924), antropologiczne w École d'Anthropologie w Paryżu (1926). Doktorat w Genewie (1927). Starszy asystent na UW (od 1922), prosektor (1925-1929), habilitacja (1929), prof. nadzwyczajny (1931), dziekan Wydziału Weterynaryjnego (1932/1933). Wykładowca w Instytucie Dentystycznym, w Szkole Pielęgniarskiej i w Szkole Sztuk Pięknych. Kierownik (od 1926) Pracowni Biometrycznej Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego (później CIWF, AWF). Prof. zwyczajny (1946). Kierownik Zakładu Anatomii Prawidłowej UW, wykładowca Akademii Stomatologicznej i AWF; kierownik Pracowni Neurometrycznej Państwowego Instytutu Higieny Psychiczej w Warszawie, wykładowca i prorektor Wyższej Szkoły Higieny Psychiczej.

Anatom; w swych badaniach reprezentował nowoczesny kierunek porównawczo-funkcjonalny; zainicjował w Polsce prozopologię - naukę badającą ukształtowanie i typy twarzy; prace gł. z zakresu biomechaniki. Członek TNW (1936) i Polskiego Towarzystwa Anatomicznego. Podczas okupacji niemieckiej wykładowca tajnego UW.

Zmarł 14 XI 1948 w Warszawie.

Badania nad kręgiem szczytowym Polaków, Lwów 1925; *Podstawy biomechaniki*, Warszawa 1927; *Twarz i pleć*, Warszawa 1928; *Anatomia ssaków*, t. I-IV, Warszawa 1935-1939; *Anatomia człowieka*, cz. 3: *Układ mięśniowy*, Warszawa 1945; *Anatomia w skrócie*, Warszawa 1948; *Neuroanatomia*, cz. 1-2, Warszawa-Kraków 1949-1950.

K. Krysiak, *Śp. prof. dr Roman Poplewski*, „Folia Morphologica” 1950, t. I, nr 1, s. 180-182; Z. Szulc, *Prof. Roman Poplewski - prekursor współczesnej polskiej biomechaniki*, „Kultura Fizyczna” 1966, R. 19, nr 10, s. 366-367.

TOMASZ MAJEWSKI

ROMAN POPLEWSKI

1894-1948

Roman Michał Poplewski urodził się 6 sierpnia 1894 roku w miejscowości Rychtal w powiecie kępińskim, w rodzinie ziemiańskiej. Do szkół średnich, najpierw do Szkoły Handlowej, później do ośmioklasowej Szkoły Lubelskiej, uczęszczał w Lublinie, po czym studiował w latach 1914-1919 medycynę na uniwersytecie w Genewie, gdzie w 1920 roku uzyskał dyplom lekarza. W czasie wojny bolszewickiej (1920-1921) służył ochotniczo jako podporucznik-lekarz w Wojsku Polskim. Następnie studiował nauki przyrodnicze na Uniwersytecie Warszawskim (1922-1924) i antropologię w École d'Anthropologie w Paryżu (1926). W roku 1927 na uniwersytecie w Genewie uzyskał doktorat medycyny na podstawie rozprawy *Recherches sur l'atlas des Polonais* (ogłoszona także po polsku pod tytułem *Badania nad kręgiem szczytowym Polaków*, 1925).

W roku 1922 Poplewski rozpoczął pracę na Uniwersytecie Warszawskim jako starszy asystent kierowanego przez profesora Edwarda Lotha Zakładu Anatomii Prawidłowej na Wydziale Lekarskim. W latach 1925-1929 był tam prosektorem. Habilitował się na podstawie rozprawy *Mięśnie grzebieniaste serca (musculi pectinati)* w 1929 roku, otrzymując tytuł docenta anatomii prawidłowej człowieka. Od tego roku do wybuchu wojny kierował (po Wacławie Roszkowskim) Zakładem Anatomii Opisowej Zwierząt Domowych na Wydziale Weterynaryjnym (z początku jako zastępca profesora) i wykładał ten przedmiot oraz biomechanikę, a także prowadził wykład anatomii porównawczej ssaków dla biologów na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym. Tytuł profesora nadzwyczajnego na Wydziale Weterynaryjnym UW otrzymał w roku 1931. W roku 1932/1933 pełnił funkcję dziekana tego

wydziału. Dodatkowo wykładał anatomię w Instytucie Dentystycznym i w Szkole Pielęgniarstwa przy Czerwonym Krzyżu oraz anatomię plastyczną w Szkole Sztuk Pięknych im. Gersona. Od roku 1926 kierował Pracownią Biometryczną Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego, przekształconego później na Centralny Instytut Wychowania Fizycznego i wreszcie na Akademię Wychowania Fizycznego - wykładał tam anatomię prawidłową i biomechanikę.

W czasie okupacji niemieckiej prowadził przez pewien czas wykłady dla studentów tajnego Uniwersytetu Warszawskiego w tak zwanej Szkole Zaorskiego, a kontynuował je po powstaniu warszawskim w Częstochowie dla trafiających tam wysiedlonych z Warszawy studentów.

Po wojnie Poplewski przystąpił do odbudowy ze zniszczeń wojennych i uruchomienia Zakładu Anatomii Prawidłowej na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego. Kierował tym zakładem w latach 1945-1948 jako następca zmarłego w 1944 roku profesora Edwarda Lotha. Jednocześnie (w latach 1945-1948) wykładał anatomię prawidłową człowieka dla biologów, a więc na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Warszawskiego. W Akademii Wychowania Fizycznego wykładał biomechanikę człowieka i na nowo organizował Zakład Anatomii i Mechaniki Ruchu. Kierował także w tym samym czasie Pracownią Neurometryczną Państwowego Instytutu Higieny Psychiczej w Warszawie oraz wykładał w Wyższej Szkole Higieny Psychiczej, gdzie pełnił funkcję prorektora. Prowadził wykłady z anatomii prawidłowej w Akademii Stomatologicznej. Wreszcie w roku 1947/1948 rozpoczął wykłady anatomii porównawczej kręgowców dla biologów. Wydał kilka skryptów, w większości opartych na wydaniach przedwojennych. Nominację na profesora zwyczajnego otrzymał w 1946 roku.

Poplewski był jednym z najwybitniejszych polskich anatomów. Miał na ten dział nauk szerokie spojrzenie: nie kontynuował obecnej wówczas powszechnie na katedrach uniwersyteckich anatomii opisowej, statycznej, analizującej jedynie morfologię poszczególnych elementów ciała. W swoich pracach dowodził, że kształt ciała i jego budowa są nierozzerwalnie związane z układem sił działających w danym organizmie, z jego zadaniami i czynnościami. Należał do twórców anatomii nazwanej przez siebie anatomią rozpoznawczą. Podobnie jak nieco starszy profesor Edward Loth, z którym przed wojną współpracował, ujmował on anatomię nowoczesnie, widząc i badając skomplikowane zależności kształtu i czynności danego organu. „Kształt ma swoją szczególną wymowę dla anatoma, a ostateczne jego poznanie jest równoznaczne z poznaniem środowiska, w którym on powstał, z rolą czynnościową,

której jest wykładnikiem, wreszcie z kierunkiem zmian, którym on ulegnie w przyszłości”¹.

Opisywał dynamikę ciała człowieka i zwierząt, uwidoczniającą się w organizmie będącym w ruchu, co leży u podstaw biomechaniki. Tej ostatniej specjalności poświęcał dużo uwagi, zarówno w swoich badaniach, jak i w wykładach. Obserwacje dotyczące pracy poszczególnych mięśni oraz układu mięśniowego jako całości zbierał pracując ze sportowcami w Akademii Wychowania Fizycznego. Duża część jego publikacji dotyczyła tego zagadnienia. Wymienić tu trzeba skrypty i podręczniki: *Compendium myologicum* (1925), *Podstawy biomechaniki* (1927), podręcznik *Zasady biomechaniki* (1927) oraz syntezę *The biomechanics of the corpus of mammals* (1934), a także skrypty i podręczniki dotyczące układu mięśniowego człowieka (1925, 1928, 1945, 1948) i psa (1930). Przykładami badań szczegółowych jest ładna rozprawa *Biomechanik der Carpus bei Equiden* (1936), w której analizował pracę kończyny koniowatych oraz *Badania nad dynamiką chodu* (1937).

Te same myśli leży u podstaw stworzonej przez Poplewskiego nowej, dynamicznej gałęzi nauk anatomicznych – prozopologii, badającej kształt i układ twarzy, jej typy i cechy szczegółowe, które z kolei są odpowiedzią na różne stany psychiczne człowieka. Zasady tej specjalności sformułował w serii pięciu prac pod wspólnym tytułem *Studia prozopologiczne* (1928–1935) oraz w przeznaczony dla szerszego ogółu rozprawie *Twarz i pleć* (1928). Jednym z jego opublikowanych tu odkryć było stwierdzenie przyczyny gwałtownego nabrzmienia twarzy przy silnych wzruszeniach na skutek przesączenia się surowicy w obrębie tkanki podścieliskowej.

Roman Poplewski był także autorem ważnych studiów szczegółowych z zakresu anatomii, m.in. *Mięśnie grzebieniaste serca* (1929), gdzie analizował szczegóły budowy serca człowieka i naczelnych i wyjaśnił szczegóły budowy i pochodzenia mięśni przedsionka. Jego *Rozważania teoretyczne nad budową kości długich ssaków* (1933) to analiza sił działających na kości, w wyniku której wyróżnił dwa typy kształtu tych kości. Do tej grupy prac należy także wspomniana wyżej jego rozprawa o szczegółach budowy kończyn koniowatych.

Poplewski był autorem wielu podręczników i skryptów z zakresu anatomii człowieka i zwierząt ssących. Oprócz wspomnianych wyżej podręczników dotyczących układu mięśniowego wydał następujące prace: *Nauka o stawach* (1925), *Szlaki nerwowe* (1927), *Mechanika ciała*

1 R. Poplewski, *Anatomia ssaków. Część ogólna*, t. I, Warszawa 1947, s. 22.

ludzkiego (1931), *Zarys osteologii ssaków* (1933), *Anatomia człowieka, Cz. 4. Neurologia, Układ nerwowy* (1946), *Przewodnik prosektoryjny* (1947), *Anatomia w skrócie* (1948). Dla przyrodników, szczególnie zoologów, ważna jest czterotomowa *Anatomia ssaków* (1935-1939, w latach 1947-1948 wydana powtórnie w Sztokholmie w ramach powojennej pomocy udzielanej nam przez Szwecję), a także *Świat ssaków* (1937, 1948). Zrywa tu Poplewski z dotychczasowym typem podręczników „anatomii opisowej” starając się budowę i kształt narządów przedstawić w powiązaniu z charakterem ich zadań czynnościowych, zawarł w nim także wiele własnych spostrzeżeń i niepublikowanych dotąd poglądów. Pełny spis jego publikacji nie został ogłoszony. Przez wiele lat pracował nad obszernym podręcznikiem anatomii człowieka, lecz zdołał wydać za życia tylko tom III *Układ mięśniowy, Układ nerwowy - ośrodkowy* (1945-1946), a pośmiertnie ukazał się tom IV *Neuroanatomia* (1949, 1950).

Jego uczniami byli m.in. Ryszard Aleksandrowicz, profesor Akademii Medycznej w Warszawie, i Kazimierz Krysiak, profesor w UMCS, UW i SGGW.

Publikacje Poplewskiego, z których wiele ukazało się w zagranicznych czasopismach, znane były i cenione wśród najwybitniejszych ówczesnych badaczy. Przed wybuchem wojny uniwersytety w Pradze i w Brnie zapraszały go na cykl wykładów, lecz z powodu ówczesnych nastrojów antyczeskich wyjazd ten nie doszedł do skutku. Z podobnego zaproszenia po wojnie do Pragi, Brna i Sztokholmu z wykładami z zakresu biomechaniki także nie skorzystał z powodu słabego już wtedy zdrowia.

Był członkiem korespondentem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego od 1936 roku i członkiem zwyczajnym od 1945, a także członkiem Polskiego Towarzystwa Anatomicznego i prezesem jego Oddziału Warszawskiego. Należy też wspomnieć, że bezpośrednio po wojnie, w latach 1945-1948, był członkiem egzekutywy koła Polskiej Partii Robotniczej przy Uniwersytecie Warszawskim.

Uczniowie profesora Poplewskiego byli pod wrażeniem jego nieprzeciętnej osobowości. Wykłady prowadził żywo, przedstawiając jasno i plastycznie trudne zagadnienia anatomii i związków funkcjonalnych. Posiadał zdolność syntetycznego ujmowania zagadnień i szerokiego spojrzenia na anatomię. Wprowadzał do wykładów demonstracje na osobniku żywym, pożyteczne dla przyszłych lekarzy, prowadził na wykładzie interesujące dyskusje ze słuchaczami.

Roman Poplewski zmarł 4 listopada 1948 roku w Warszawie i pochowany został na Cmentarzu Powązkowskim.

M O N U
M E N T A
U N I V E R
S I T A T I S
V A R S O
V I E N S I S



Antoni Przeborski

Urodzony 27 V 1871 w Choroszy na Ukrainie. Studia w Kijowie (1889-1894). W 1897, po złożeniu części egzaminów do magisterium, odmowa nadania tytułu docenta prywatnego (z powodu narodowości). Od 1898 w Charkowie, docent etatowy w Instytucie Technologicznym, docent prywatny na uniwersytecie. Magisterium na uniwersytecie w Moskwie (1902). Prof. nadzwyczajny w Charkowie (1905). Doktorat w Moskwie (1908), prof. zwyczajny, rektor uniwersytetu w Charkowie (1919-1920). Profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie (1921), profesor UW (1922) i dziekan Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego (1929/1930), wykładowca Politechniki Warszawskiej.

Matematyk, fizyk; prace dotyczące m.in. funkcji eliptycznych, geometrii różniczkowej, wielomianów; z czasem zainteresowania skupione gł. na mechanice teoretycznej i rachunku wariacyjnym.

Prezes Charkowskiego Towarzystwa Matematycznego, współorganizator i wykładowca Wyższych Żeńskich Kursów oraz Uniwersytetu Robotniczego. Członek Akademii Nauk Technicznych (1923), TNW (1930), Polskiego Towarzystwa Matematycznego, Polskiego Towarzystwa Fizycznego.

Zmarł 24 V 1941 w Warszawie.

O metodach Abelja, Jacobi Liunvillja i Veierstrassa v teorii eliptičeskich funkcii, Kijów 1895; *Nekotorye predloženiija teorii linejčatych kongruencii*, Charków 1901 (wyd. pol. *Niektóre zastosowania teorii kongruencji liniowych*, Warszawa 1903); *Rachunek wariacyjny*, Warszawa 1926; *Wykłady mechaniki teoretycznej*, t. I-II, Warszawa 1930-1935.

A. Wachułka, *Antoni Przeborski*, „Wiadomości Matematyczne” 1976, t. XX, s. 89-93; W. Piotrowski i in., *Jeszcze w sprawie Antoniego Przeborskiego*, „Wiadomości Matematyczne” 1982, t. XXIV, s. 229-232.

ROMAN DUDA

ANTONI PRZEBORSKI

1871-1941

Po I wojnie światowej i rewolucji bolszewickiej wielu Polaków, wcześniej w Rosji zdomowionych, przeniosło się do Polski. Był wśród nich Antoni Przeborski¹.

Antoni Bonifacy Przeborski (drugiego imienia nie używał) urodził się 27 maja 1871 roku w Choroszy na Ukrainie (gub. Chersoń) w rodzinie emerytowanego lekarza wojskowego Pawła i Marii z Mieleniewskich. Ojciec (ur. 1829) pochodził z uboższej szlachty, ale stypendium rządowe umożliwiło mu studia medyczne na Uniwersytecie Kijowskim pod warunkiem późniejszej służby w wojsku. W 1851 roku został lekarzem wojskowym w marynarce i wziął udział w obronie Sewastopola jako kierownik szpitala wojskowego, za co otrzymał medale i order św. Anny III klasy. Później został ordynatorem szpitala marynarki wojennej w Mikołajewie (gub. Chersoń). Mimo swoich zasług został w 1864 roku usunięty z wojska na mocy antypolskiego aktu, który zabraniał zajmowania przez katolików stanowisk w wojsku i szkolnictwie w tzw. Południowo-Zachodnim Kraju. Rodzina pozostała

¹ Nie licząc wzmianek w encyklopediach i wydawnictwach biograficznych, także rosyjskich, o jego życiu i dorobku ukazały się dwa artykuły: A. Wachułka, *Antoni Przeborski 1871-1941*, „Wiadomości Matematyczne” 1976, t. XX, nr 1, s. 89-93 (ale por. Z. Olesiak, *W sprawie artykułu Adama Wachułka o Antonim Przeborskim*, ibidem, 1979, t. XXI, nr 2, s. 234; W. Piotrowski, *Jeszcze w sprawie Antoniego Przeborskiego*, ibidem, 1982, t. XXIV, nr 2, s. 229-232); K. Tatarkiewicz, *Matematyk, a nie mechanik (Antoni Przeborski)*, [w:] *Matematycy polskiego pochodzenia na obczyźnie. Materiały z XI Ogólnopolskiej Szkoły Historii Matematyki, Kołobrzeg 5-9 maja 1997*, red. S. Fudali, Szczecin 1998, s. 143-160. Sporządzony w tym drugim artykule spis publikacji naukowych A. Przeborskiego liczy 37 pozycji; niżej niektóre z nich będą cytowane w kłamrach kwadratowych, np. [P2].

w Mikołajewie, ale jej status podupadł, syn jednak mógł się kształcić. Miał też pięć młodszych od siebie sióstr.

Młody Antoni uczęszczał w latach 1881–1889 do gimnazjum w Mikołajewie, które ukończył ze złotym medalem. W latach 1889–1894 studiował na Wydziale Fizyczno-Matematycznym Uniwersytetu Kijowskiego. Wyróżniał się zdolnościami, rok przed ukończeniem studiów otrzymał bowiem złoty medal za pracę konkursową, a studia ukończył także ze złotym medalem. Po studiach pozostał przez trzy lata na uniwersytecie jako stypendysta (otrzymujący 600 rubli rocznie), pracując pod kierunkiem profesora Piotra Pokrowskiego z Uniwersytetu Moskiewskiego. Opublikował parę prac, za jedną także otrzymując nagrodę². W 1897 roku złożył egzamin magisterski, uzyskując w ten sposób *veniam legendi* i tytuł docenta prywatnego. Mimo poparcia władz uniwersytetu nie został dopuszczony do wykładania (na podstawie tego samego antypolskiego ukazu, który usunął ojca z wojska). W tej sytuacji w październiku 1898 roku przeniósł się do Charkowa, gdzie tamtejszy Instytut Technologiczny (późniejsza politechnika) oferował mu stanowisko etatowego docenta i gdzie mógł, jako docent prywatny, prowadzić wykłady także na uniwersytecie. W tym czasie ożenił się z Lidią Aleksiejewną Iwanow (1874–1931); jedyny syn Antoni Przeborski (1902–1944) był fizykiem i został rozstrzelany przez Niemców w czasie powstania warszawskiego³.

W 1902 roku Przeborski obronił na Uniwersytecie Moskiewskim rozprawę magisterską⁴, ale zadbał o jej wydanie także po polsku⁵. Rok 1904 spędził u Dawida Hilberta w Getyndze oraz w Heidelbergu, a w 1905 roku został profesorem nadzwyczajnym na uniwersytecie w Charkowie. Zaproponowano mu stanowisko profesora zwyczajnego na uniwersytecie w Tomsku, ale tę ofertę odrzucił, zabiegał natomiast o katedrę na Uniwersytecie Jagiellońskim, jednakże rząd w Wiedniu nie zgodził się na otwarcie tam trzeciej katedry matematyki.

2 A. Przeborski, *O funkcjach odnogo argumenta obładajuszczich algebraiczeskoi teoremoj słożenja*, „Uniwersitetskaja Izwiestja” 1896, t. XXXVII, z. 4. Czasopismo wychodziło w Kijowie w ilości 12 zeszytów rocznie; zawierało obwieszczenia urzędowe, rozkłady zajęć i sprawozdania pomieszczone z pracami naukowymi.

3 Identyczne imiona ojca i syna powodowały – i nadal powodują – wiele nieporozumień, np. że ojciec zginął w czasie powstania (a zginął syn) lub że był autorem prac z fizyki doświadczalnej, którą się nie zajmował (napisał je syn).

4 A. Przeborski, *Niektoryje priloženja teorii liniejczatych kongruencji*, „Soobščezhenja Chark. Mat. Obszczestwa” 1901/1902, t. VII, s. 49–228.

5 Idem, *Niektóre zastosowania teorii kongruencji liniowych*, „Prace Matematyczno-Fizyczne” 1902, t. XIII, s. 159–235 i t. XIV (1903), s. 105–199.

Po obronie na Uniwersytecie Moskiewskim rozprawy doktorskiej w 1908 roku⁶, Przeborski został profesorem zwyczajnym na uniwersytecie w Charkowie. To dało mu wreszcie pożądaną stabilizację, rzucił się więc w wir pracy nauczycielskiej (prowadził liczne wykłady, pisał podręczniki), organizacyjnej (był wieloletnim prezesem Charkowskiego Towarzystwa Matematycznego i w 1911 roku wydał dzieje pierwszego ćwierćwiecza jego istnienia 1879-1904) i społecznej (był jednym z organizatorów i wykładowców Wyższych Żeńskich Kursów i Uniwersytetu Robotniczego), a także kontynuował własne badania naukowe. Stał się czołową postacią środowiska intelektualnego w Charkowie. Nie trwało to jednak długo, albowiem I wojna światowa, a po niej wojna domowa w Rosji (w tym czasie był aresztowany raz przez Czeka, a raz przez Białych jako „polski zakładnik”) skłoniła go do starań o opuszczenie miasta i kraju.

Przeborski został powołany na stanowisko profesora zwyczajnego matematyki na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie w 1921 roku, ale do Polski przyjechał dopiero w sierpniu 1922 i objął wtedy katedrę mechaniki teoretycznej na Uniwersytecie Warszawskim (jako profesor zwyczajny), którą piastował do końca okresu międzywojennego. Jego asystentami przy tej katedrze byli Bolesław Iwaszkiewicz (1925-1928), Michał Kerner (1929/1930) i Aleksander Wundheiler (1927-1939). Przeborski wykładał też mechanikę teoretyczną na Politechnice Warszawskiej.

W okresie rosyjskim, tj. mniej więcej do 1922 roku, zainteresowania naukowe Przeborskiego cechowała pewna różnorodność. Pierwsze jego prace w Kijowie odnosiły się do funkcji eliptycznych, natomiast w Charkowie zwrócił się ku geometrii różniczkowej i w rozprawie magisterskiej zajął się zastosowaniami teorii kongruencji do teorii powierzchni. Potem zajął się wielomianami, a w szczególności aproksymacją funkcji ciągłych przez wielomiany. Prace publikował w większości po rosyjsku, ale także po francusku i po polsku, a cztery podręczniki napisał po rosyjsku. Podręczniki te były bardzo popularne, trzy z nich bowiem - podstawy arytmetyki [P15], geometria analityczna [P23], wprowadzenie do analizy [P26] - miały wznowienia.

Po przeniesieniu się do Polski Przeborski zajmował się już wyłącznie mechaniką teoretyczną i rachunkiem wariacyjnym. Napisał w tym czasie pierwszą część pierwszego tomu podręcznika rachunku wariacyjnego⁷;

6 Idem, *Issledowanja po teorii analiticeskich funkcji. Zadacza o predloženu riada Tejloro*, Charków 1908.

7 Idem, *Rachunek warjacyjny*, t. I, cz. 1, Warszawa 1926.

był to podręcznik nowoczesny i dobry, ale bez dalszego ciągu, więc raczej mało użyteczny. Napisał też dobry podręcznik mechaniki teoretycznej⁸, którego znaczenie mogłoby być szersze, gdyby ukazał się w języku kongresowym. Jego obszerna praca⁹ zawiera istotne uogólnienia wyników Maggiego i Appella o więzach anholonomicznych drugiego rzędu; zdaniem Krzysztofa Tatarkiewicza jest najciekawszą polską pracą z mechaniki teoretycznej w okresie międzywojennym¹⁰.

W Polsce międzywojennej Antoni Przeborski cieszył się dużym uznaniem. Był członkiem Polskiego Towarzystwa Matematycznego, członkiem rzeczywistym Akademii Nauk Technicznych (1923), członkiem zwyczajnym Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (1930) i kilku innych towarzystw naukowych. W kadencji 1929-1930 był dziekanem Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego UW. W 1930 roku odwiedził Charków jako przedstawiciel Polski na sowieckim Kongresie Matematycznym.

Zmarł 24 maja 1941 roku w Warszawie. Małżonkowie leżą we wspólnym grobie na prawosławnym Cmentarzu Wolskim w Warszawie.

8 Idem, *Wykłady mechaniki teoretycznej*, t. I: *Zasady teorii wektorów, kinematyka punktu i ciał sztywnych*, Warszawa 1930; t. II: *Dynamika punktów materialnych i materialnych ciał sztywnych*, Warszawa 1935.

9 Idem, *Die allgemeinsten Gleichungen der klassischen Dynamik*, „Mathematische Zeitschrift” 1933, t. XXXVI, s. 84-194.

10 K. Tatarkiewicz, op. cit.

M O N U
M E N T A
U N I V E R
S I T A T I S
V A R S O
V I E N S I S



Gustaw Przychocki

Urodzony 14 II 1884 w Gromniku koło Tarnowa. Studia na Uniwersytecie Jagiellońskim (1903-1908), tamże doktorat (1909) i habilitacja (1913). Od 1918 związany z Uniwersytetem Warszawskim. Profesor UW w latach 1919-1935. Od 1935 na UJ.

Filolog klasyczny, zajmował się patrologią i łacynistyką. Badał twórczość klasyków rzymskich i ich wpływ na kulturę europejską. Jako pierwszy zrekonstruował starożytną teorię epistolograficzną. Twórca studium filologii klasycznej na UW.

Dziekan Wydziału Filozoficznego (1922/1923), rektor (1928/1929) oraz prorektor (1929/1930) UW.

Członek TNW (1922), PAU (1923) oraz towarzystw naukowych we Lwowie (1930) i Atenach. Doktor *honoris causa* Uniwersytetu w Atenach.

Zmarł 4 II 1947 w Krakowie.

Accessus Ovidiani, Kraków 1911; *Plautus*, Kraków 1925; *Rzymianie a tragedia*, Warszawa 1929; *Kultura klasyczna w kulturze współczesnej*, Warszawa 1929; *Styl tragedji Anneusza Seneki*, Kraków 1946.

Przychocki G. [w:] PSB, t. XXIX, Kraków 1985, s. 159-161.

LIDIA WINNICZUK

GUSTAW PRZYCHOCKI*

1884-1947

Profesor Gustaw Przychocki, filolog klasyczny, latynista - zmarły 4 lutego 1947 roku w wieku 63 lat - jest dobrze znany i ceniony w międzynarodowym środowisku filologów klasycznych, jakkolwiek był to człowiek wielkiej skromności, nie chełpiący się swoimi osiągnięciami na polu nauki czy na polu walki, nie wymagający wciąż słów uznania. Urodził się w Gromniku, małym miasteczku w okolicy Tarnowa. Wcześniej, jako kilkuletnie dziecko, stracił ojca, który był w Gromniku naczelnikiem poczty. Gustaw miał dwóch braci (jeden z nich zmarł wcześniej) - obowiązki wychowania i wykształcenia synów spadły na matkę - Henrykę Przychocką. Ta dzielna kobieta umiała dobrze wychować synów, o czym świadczy miłość do niej jej syna Gustawa, miłość związana z uczuciem wdzięczności, której dawał dowody; ciężko też przeżył jej śmierć w owym trudnym dla niego okresie wojennym, w grudniu 1941 roku.

Gustaw Przychocki ukończył czteroklasową szkołę podstawową - w owych czasach zwaną powszechną lub ludową - w Gromniku, a do ośmioklasowego gimnazjum klasycznego uczęszczał w Nowym Sączu. Już jako uczeń gimnazjum zdradzał swoje zainteresowania antykiem, językiem łacińskim i greckim, a zawdzięczał to swojemu nauczycielowi i dyrektorowi tegoż gimnazjum Stanisławowi Rzepińskiemu. Podczas swoich uroczystości jubileuszowych z okazji dwudziestopięciolecia pracy naukowej 27 maja 1934 roku w Warszawie, dziękując obecnym, wyraził

* Tekst opublikowany pierwotnie w: *W kręgu wielkich humanistów. Kultura antyczna w Uniwersytecie Warszawskim po I wojnie światowej*, red. I. Biezuńska-Małowist, Warszawa 1991, s. 54-67.

przede wszystkim wdzięczność obecnej na uroczystości matce, która – jak powiedział: „dla swych synów była podporą i ostoją; pełna mądrości rady i krzepiącej energii, jak zawsze tak i teraz, gdy jej pozostał syn ostatni, Jej wszystko zawdzięczający. Toteż pozwólcie Szanowni Państwo, że dziękując Wam jak najserdeczniej za tę tak podniosłą uroczystość, podziękuję Wam nie za moje, lecz za Jej święto”. Następnie wyraził podziękowanie wspomnianemu wyżej nauczycielowi języków klasycznych z gimnazjum nowosądeckiego: „Dziękuję też z głębi serca – nieobecnemu tu osobiście, ale obecnemu przez swe serdeczne słowa – panu radcy Rzepińskiemu, mojemu kochanemu nauczycielowi filologii klasycznej w Gimnazjum Nowosądeckim, którego mądrym i serdecznemu kierownictwu zawdzięczam całe zamiłowanie do kultury klasycznej i gruntowne podstawy wszystkich jej zasadniczych dziedzin”. Po ukończeniu gimnazjum wstąpił Gustaw Przychocki na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego; w ramach programu tego Wydziału była i filologia klasyczna, którą studiował jako przedmiot główny, i polonistyka – którą wybrał jako przedmiot poboczny. Nazwiska jego profesorów – filologów klasycznych – utrwaliły się w historii rozwoju tych nauk, żeby wymienić tylko kilka z nich: Kazimierz Morawski, Leon Sternbach, Adam Miodoński, Jan Rozwadowski. Przychocki zaliczany jest do latynistów, gdyż znaczna większość jego prac jest poświęcona literaturze łacińskiej różnych okresów; dziwnym się więc może wydawać jego zainteresowanie się listami Grzegorza z Nazjanzu, któremu to zagadnieniu poświęcił wiele rozpraw – o czym będzie jeszcze mowa.

Po ukończeniu studiów i uzyskaniu stopnia doktora w zakresie filologii klasycznej i po złożeniu obowiązującego w owych czasach przed specjalną komisją „egzaminu państwowego na nauczyciela szkół średnich” zaczął pracować w szkołach średnich – jako nauczyciel języków klasycznych w Podgórzu, Samborze, a od roku szkolnego 1911/1912 – do 1914/1915 w IV Gimnazjum w Krakowie. Jednak już praca w szkolnictwie średnim była przerywana, gdyż korzystając z urlopów naukowych wyjeżdżał za granicę w celu odszukiwania i zbadania rękopisów listów Grzegorza z Nazjanzu. I oto wyjaśnienie, dlaczego latynista zajął się listami w języku greckim: otóż jako stypendysta Akademii Umiejętności otrzymał od tejże Akademii zadanie odszukania i opracowania wymienionych listów. Poszukiwania i badania rękopiśmienne przeprowadzał w: Rzymie, Wenecji, Florencji, Neapolu, Londynie, Oksfordzie, Cambridge, Paryżu i Berlinie. Osiągnięcia tych badań można śledzić w bibliografii naszego autora. Dwie pierwsze swoje prace opublikował Przychocki w 1908 roku: *Observationes Ovidianae* oraz *De trunco Minervae statunculo observationes*; w 1909 roku – sięga do literatury

greckiej - *Ad Euripidis Hypsipylam adnotationes* („Wiener Studien” 1909), ale już następną pozycją młodego uczonego w 1910 roku jest obszerna rozprawa: *Watykańskie rękopisy listów św. Grzegorza z Nazyanu wraz z dodatkiem odnoszącym się do studiów nad Św. Grzegorzem* („Eos” 1910). Podobnie w latach następnych 1911-1912 wśród rozpraw na tematy dotyczące autorów - przeważnie poetów - łacińskich pojawiają się wciąż prace dotyczące listów Grzegorza. Powraca do tematu w 1927 roku w recenzji wydania listów tego autora: *Gregorii Nysseni Epistulae* („Gnomon” 1927). Przychocki rozszerza badania nad epistolografią ogólną: *Studium epistolografii grecko-rzymskiej, zasady i cele* („Eos” 1938). Następuje przerwa w badaniach - jak wspomina Władysław Strzelecki; „profesor, straciwszy wskutek okoliczności zewnętrznych i od siebie niezależnych swe dalsze materiały naukowe gregoriańskie, odzyskał je dopiero w roku 1942, opracował w latach okupacji i przygotował do druku jako *Historia listów św. Grzegorza z Nazyanu*”. Był to materiał bogaty i o wielkiej wartości naukowej. Przychocki pracował w bardzo trudnych warunkach - w czasach okupacji. Była to ostatnia jego praca wydana w 1946 roku, „lecz - cytuję Strzeleckiego - tomik ten ujrzał w pełni światło dzienne na drugi dzień po śmierci autora, tzn. 5 lutego 1947 - tak że autor nie miał już możliwości ujrzeć na własne oczy tej pracy stanowiącej podsumowanie jego badań z czasów młodości i koronę studiów gregoriańskich, a równocześnie podstawę, na której oprze się przyszły wydawca tychże Listów”. Dzieło to spotkało się z wielkim uznaniem wielu uczonych zagranicznych. [...]

Jednym z bliskich mu tematów była elegia rzymska, a spośród elegików najbliższym mu był Owidiusz. Drugim bliskim sercu profesora był dramat - na pierwszym miejscu - komedie Plauta (również temat wykładów), wreszcie tragedia - którą reprezentował Seneka i która była w okresie moich studiów przedmiotem ćwiczeń seminaryjnych, na których uczyliśmy się krytyki tekstu, poznawaliśmy metodę pracy, a hasłem profesora było: „Wszystkiego nigdy państwo nie będziecie umieć, ale m u s i c i e umieć wszystko z n a l e ż ć” (podkr. L. W.). Przy badaniach tekstu wnosił profesor wiele materiału nowego, co potwierdzały opinie uczonych zagranicznych w recenzjach jego prac. [...]

Bliskim zainteresowaniom profesora był komediopisarz Plaut, któremu poświęcał artykuły, ale najcenniejszym owocem tych studiów była praca o Plaucie i wreszcie przekład wszystkich jego komedii, dzięki czemu przybliżył tego komediopisarza czytelnikom polskim. Miał także w planie opracować obszernie komedie Terencjusza - nie zdążył. Wspominam wspamiętałe wykłady na temat Plauta i jego komedii, a miałam szczęście trafić na nie jako studentka drugiego semestru pierwszego

roku studiów. Warunkiem uczęszczania na zajęcia seminaryjne był egzamin z języka greckiego oraz kolokwium z wykładów, w danym wypadku o Plaucie. Moje kolokwium - niemałe przeżycie, pierwsze w moim studenckim życiu - wypadło bardzo dobrze. I następne osobiste wspomnienie. Jak wspomniałam - pozytywne wyniki z obowiązujących kolokwium uprawniały do brania udziału w ćwiczeniach seminaryjnych. Nowy członek seminarium zajmował miejsce zwolnione przez byłego studenta, który ukończył studia (w seminarium uczestniczyli studenci wszystkich lat studiów, od pierwszorocznika poczynając do kończących studia włącznie). Miejsce, które mi wyznaczono, było tuż przy profesorem prowadzącym zajęcia. Pierwsze posiedzenie seminaryjne. Tłumaczenie tekstu, nasuwają się jakieś wątpliwości, profesor zwraca się do siedzącego naprzeciw mnie kolegi Turyna, który już był na ostatnim roku studiów, i prosi go, ażeby przyniósł Georgesa. Chwila przerwy - profesor zwraca się do mnie: „A pani wie, co to jest Georges?”. Moje zdziwienie: „Nie, wiem tylko co to jest *Georgós*”. Profesor rozbawiony - „A cóż to jest *georgós*?” Spodziewał się prawdopodobnie odpowiedzi, że *georgós* - to wyraz grecki i znaczy wieśniak, ale ja spokojnie mówię: „Tytuł komedii Menandra, komedia nowoattycka”. Zaskoczenie, znowu przenikliwe, ale już poważne spojrzenie: „A pani skąd to wie?” Na to nie umiałabym odpowiedzieć, ale kolega Turyn wrócił ze słownikiem łacińsko-niemieckim Georgesa i odpowiedzi profesorowi nie dałam. Wkrótce jednak odczułam skutki tej mojej odpowiedzi. Wzywa mnie profesor do swojego gabinetu i pyta: „Jaki język zna pani najlepiej?” „Niemiecki”. Podeszedł do półek z książkami, wyszukał jakiś tom, wyznaczył w nim kilka rozdziałów i słyszę: „Przygotuje pani referat na najbliższe zebranie koła studenckiego; przedstawi pani streszczenie wyznaczonych rozdziałów”. W milczeniu - lecz z wewnętrznym lękiem - wzięłam książkę: było to dzieło Wundta *Völkerpsychologie der Sprache*. Rozkaz - rozkazem, ale sytuacja ta zrobiła na mnie wrażenie; język niemiecki - znałam, ale problem specjalny, jak z terminologią sobie poradzę?... Okazało się jednak, że moja znajomość języka niemieckiego po ówczesnym ukończeniu ośmioklasowego gimnazjum była wystarczająca. W ten sposób sprawdzał profesor przygotowanie i zdolności studentów.

Wracam jednak do pracy profesora nad komediami Plauta; niezwykle cennym dowodem zainteresowań profesora Plautem jest przekład wszystkich jego komedii. Niektóre z nich zostały wydane w tomikach Biblioteki Narodowej, ale całość wypełnia cztery tomy. Znaczenie tego przekładu tkwi nie tylko w zapoznaniu czytelników polskich z treścią komedii, z których wiele stało się natchnieniem i źródłem dla

późniejszych komediopisarzy (żeby wymienić tylko Moliera i naszego Fredrę), ale podziw budzi sam przekład. Plaut ma bogate słownictwo, w którym występuje wiele wyrazów utworzonych sztucznie przez komediopisarza, np. zabawne łączenie wyrazów łacińskich z wyrazami greckimi, których Rzymianie nie używali i których nie znajdziemy dzisiaj w żadnym słowniku. Otóż Przychocki równie zręcznie tworzył odpowiedniki w języku polskim, zachowując niekiedy w wyrazie złożonym cechy greckie. Tak np. wyraz „dentifrangibulus” (*dens* - ząb + *frango* - łamię) tłumaczy - zębołamaniec; „lumbifragium” (*lumbus* - udo, *frango* - łamię) - łamignat; niefortunny podrywacz, wyrzucony przez żonę i przez kochankę czuje się „exclusissimus” - najwyrzućszy. Bogaty zestaw sztucznie utworzonych przez Plauta imion w komedii pt. *Persa* (*Pers*) jest doskonałym przykładem, jak zręcznie tłumacz tworzył odpowiedniki wyrazów złożonych w swoim przekładzie; otóż jeden z bohaterów komedii przedstawia się: „Oto zwę się: Fałszomówiec - Pannospredanides - Ciebiegodniemówides - Błagides - Okpides - Corazkomuporwides - Nigdyniewyrwides!”

Cztery tomy komedii Plauta w przekładzie prof. Przychockiego ukazywały się nakładem Polskiej Akademii Umiejętności w latach: 1931, 1934, 1935, 1937. Ku mojej wielkiej radości cały ten mój komplet zachował się w piwnicy, w której złożyłam swoje książki podczas powstania warszawskiego; sporo z nich wyszabrowano, komedie Plauta ocalały, a jeden tom - najcenniejszy - z dedykacją: „JWPani dr Lidii Winniczukównie z najszczerzym uściskiem dłoni i wyrazami prawdziwego poważania - G. Przychocki”.

Przerwy w pracy naukowej powodowały nie tylko wyjazdy zagraniczne (Wiedeń, Berlin, Oksford, Paryż, Londyn, Rzym, Florencja, Neapol, Wenecja), chociaż i to były wyjazdy związane z badaniami naukowymi, ale przerwy powodowała także służba w wojsku, służba ojczyźnie. Już w okresie studiów uniwersyteckich odbywał obowiązkową służbę wojskową w latach 1904-1905 (co nie przeszkodziło mu w ukończeniu studiów), a gdy po pracy w szkolnictwie średnim powrócił jako docent w 1913 roku - wkrótce z chwilą wybuchu wojny w 1914 roku jako podporucznik rezerwy został powołany do wojska austriackiego.

Wiele napisano, a można by jeszcze wiele napisać o osiągnięciach naukowych Gustawa Przychockiego, ale nie można pominąć jego osiągnięć jako nauczyciela, wychowawcy, przyjaciela swoich uczniów. Wydanie przekładów komedii Plauta poprzedziła książka pt. *Plautus* (Kraków 1925), którą dedykuje: „Uczniom moim”. Nie spotkałam się z taką drugą dedykacją. Po kilku latach odwiedzają się mu uczniowie, dedykując swemu mistrzowi w dniu jego jubileuszu z okazji dwudziestopięcioletnia

pracy naukowej tom własnych prac pt. *Charisteria Gustavo Przychocki a discipulis oblata* (Varsoviae MCMXXXIV). Tekst poprzedza *Tabula gratulatoria*, na której na pierwszym miejscu wymieniono nazwiska dziekana wydziału prof. Marcelego Handelsmana oraz prof. Tadeusza Zielińskiego, jako przedstawiciela Seminarium Filologii Klasycznej, po których następuje 56 nazwisk uczniów jubilatą z okresu 1918–1934. Na tytuł tej książki *Charisteria* zwrócił uwagę dziekan w swoim słowie wstępnym: „Przychocki obejmując stanowisko wykładowego, a od 1 kwietnia 1919 profesora filologii klasycznej, sam musiał wszystko tworzyć: warsztat, atmosferę, uczniów... był jedynym wówczas filologiem w Uniwersytecie Warszawskim z minimalnymi środkami materialnymi, w nowym, obcym dla siebie środowisku. Do roboty zabierał się z gorącym umiłowaniem przedmiotu, który reprezentował. [...] Stworzył studium filologii klasycznej na Uniwersytecie Warszawskim... Gdy dziś – po latach 15-stu zwrócić się myślą wstecz i spojrzeć na dzieło pracy nauczycielskiej Gustawa Przychockiego, to wystarczy zwrócić uwagę na dwa fakty symboliczne. «Charisteria» niniejsze, – wyraz wdzięczności jego uczniów – choć zarazem dowód uznania kolegów – świadczą najlepiej o tym, do jakiego poziomu naukowego umiał on doprowadzić tych, których uczył. A trzeba powiedzieć, że nauka jego nie jest łatwa: surowy dla siebie – jest bardzo wymagający, stanowczy i bezwzględny w stosunku do innych, pełen tej wyrozumowanej, surowej dyscypliny, pod której powłoką ukrywa swoje serdeczne do uczniów przywiązanie i swoją dla nich wyrozumiałość”. Zdyscyplinowanie Przychockiego i wymagania jego pod tym względem od innych tłumaczy dziekan Handelsman przejściem jubilatą przez szkołę wojskową, szkołę wojenną: „Rozporządza on – dalsze słowa dziekana – walorami, jakie utrwaliła w nim służba wojenna: poczuciem głębokim odpowiedzialności, sumiennością, wytrwałością, porządkiem i energią niezmordowaną”. Przypomina też dziekan, że Przychocki „był jednym z pierwszych dowódców organizatorów legii akademickiej warszawskiej – naturalnym – z tytułu swej przeszłości i swego stanowiska uniwersyteckiego – wodzem studentom także na polu obrony Ojczyzny, porywającej się i do niepodległości i do wielkości”.

Do tych uwag profesora Handelsmana dodam szczegół, który uchodzi uwagi nawet filologów klasycznych, którzy śledzą tylko filologiczną twórczość profesora. Zapominają, że Gustaw Przychocki każdą, jaką pełnił funkcję, starał się udoskonalić, pisywał więc także artykuły dotyczące wojskowości, są to artykuły z lat 1920–1921. [...] Tak oddawał się Gustaw Przychocki każdej sprawie, której się podjął, w której brał udział – nic, co ludzkie, nie było mu obce. [...]

M O N U
M E N T A
U N I V E R
S I T A T I S
V A R S O
V I E N S I S



Stanisław Jan Ignacy Przyłęcki

Urodzony 29 VIII 1891 w Radomiu. Studia na uniwersytecie w Genewie (1910-1914). Od 1916 asystent na Wydziale Lekarskim UW. Dalsze studia na Wydziale Filozoficznym UJ (1919), tamże doktorat (1921). Staż naukowy w Paryżu i Strasburgu. Habilitacja na UW (1923). Prof. nadzwyczajny Uniwersytetu Poznańskiego (1923-1925). Prof. zwyczajny UW (1925).

Biochemik, fizjolog zwierząt; pionier w badaniach chemii białek, enzymów i związków wielokładnikowych zw. sympleksami oraz ich roli w regulacji przemian chemicznych w organizmach żywych.

Członek PAU (1934), TNW (1930), Towarzystwa Naukowego we Lwowie (1927), Polskiego Towarzystwa Chemicznego (1923, prezes w 1938), Polskiego Towarzystwa Biologicznego, Polskiego Towarzystwa Fizjologicznego. W czasie okupacji wykładowca tajnego UW. Zamordowany przez Niemców 5 VIII 1944 w Warszawie.

Les rôles du suc pancréatique dans la digestion des matières albuminoïdes. Importance relative de la trypsine et l'érepsine (współaut. E. F. Terroine), „Archives Internationales de Physiologie” 1922, t. XX; *O mechanizmie działania enzymów*, „Roczniki Chemii” 1934, t. XIV; *Połączenia związków wielocząsteczkowych w ustroju*, „Acta Biologiae Experimentalis” 1937, t. XI; *Białka*, [w:] *Chemia fizjologiczna*, cz. 1, red. J. Parnas, Warszawa 1937, s. 211-289; *Skrypt z chemii organicznej*, Warszawa 1943; *Chemia fizjologiczna*, cz. 1, Warszawa 1944.

Przyłęcki S. J. I. [w:] PSB, t. XXIX, Kraków-Wrocław 1986, s. 201-204.

HALINA LICHOCKA

STANISŁAW JAN IGNACY PRZYŁĘCKI

1891-1944

Jego miastem rodzinnym był Radom. Tu przyszedł na świat 29 sierpnia 1891 roku. Był synem Franciszki z Kaliszów i Włodzimierza Przyłęckiego - powszechnie znanego i cenionego lekarza. Aż do czternastego roku życia uczył się prywatnie. Do szkoły publicznej został zapisany po raz pierwszy, gdy otwarto Szkołę Handlową Siedmioklasową Miejską w Radomiu. Była to wówczas jedyna polska szkoła średnia w całym mieście. Powstała w 1905 roku z przekształcenia gimnazjum rosyjskiego, na fali ustępstw wymuszonych trudną sytuacją wewnętrzną Rosji po klęsce w wojnie z Japonią.

Do Szkoły Handlowej uczęszczał Stanisław Przyłęcki w latach 1905-1909, toteż można przypuszczać, że swoją edukację rozpoczął w tej szkole od klasy trzeciej. Nie był to okres łatwy ani dla uczniów, ani dla ich rodziców i nauczycieli. Nastawiona patriotycznie młodzież łatwo ulegała agitacji niepodległościowej, tworzyła nielegalne stowarzyszenia, podejmowała zabronione przez władze działania. Często kończyło się to tragicznie.

Tak było i w radomskiej „Handlówce”. Uczeń ostatniej klasy, Stanisław Werner, kolega Przyłęckiego niewiele od niego starszy, rzucił bombę wprost pod nogi von Płotta, naczelnika miejscowej żandarmarii słynącego z okrutnego traktowania więźniów. Zamach był wykonaniem wyroku wydanego przez podziemną organizację. Płotto zginął, lecz Wernera ujęto podczas ucieczki z miejsca zdarzenia. Działo się to 16 grudnia 1906 roku. Cztery dni później chłopak został rozstrzelany w miejscu straceń, w pobliskim lesie.

Gdy w wolnej już Polsce zasłużona „Handlówka” obchodziła swoje trzydzieste urodziny, nosiła nazwę Gimnazjum Państwowego im. dr. Tytusa Chałubińskiego. Z okazji jubileuszu ukazała się pięknie wydana, niewielka książeczka¹, na której początku pod fotografią chłopca w szkolnym mundurku umieszczono napis: „Stanisław Werner, uczeń siódmej klasy, prymus szkoły rozstrzelany pod Radomiem 20 grudnia 1906 roku, odznaczony Krzyżem Niepodległości z Mieczami za pracę w dziele odzyskania niepodległości. Krwi ofiarnej cześć!”. Obchodom towarzyszył Zjazd Absolwentów. Odbył się w dniach 2–3 maja 1936 roku. W skład Komitetu Honorowego uroczystości wchodził Stanisław Przyłęcki, wtedy już profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

Po ukończeniu „Handlówki” Przyłęcki za radą ojca udał się do Krakowa², aby tam studiować medycynę. Okazało się jednak, że w jego przypadku nie było to takie proste. Średnie wykształcenie handlowe nie uprawniało bowiem do podjęcia studiów w Uniwersytecie Jagiellońskim. Aby temu zaradzić należało jeszcze opanować kurs uzupełniającej klasy ósmej i zdać odpowiednie egzaminy. Przyłęcki postanowił to zrealizować. Brakującą klasę ósmą ukończył w Lublinie w 1910 roku³. W tym samym czasie, gdy dopełniał swoje średnie wykształcenie ogólne, był również studentem Uniwersytetu w Halle, gdzie uczęszczał na zajęcia Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego. Być może pod wpływem tych zajęć porzucił ostatecznie myśl o medycynie.

Jesienią 1910 roku wyjechał do Szwajcarii. Do tego kraju udawało się wówczas po naukę lub schronienie wielu młodych Polaków, zwłaszcza z zaboru rosyjskiego. Toteż przybysze z ziem polskich stanowili stosunkowo duży procent młodzieży studiującej na wszystkich szwajcarskich wyższych uczelniach.

Przyłęcki wybrał Genewę i studia przyrodnicze na tamtejszym uniwersytecie. W czasie studiów szczególnie zainteresowały go zagadnienia dotyczące przemian zachodzących w komórkach organizmów zwierzęcych. Pragnął się specjalizować w tym kierunku. Podjął badania, których przedmiotem był rozwój rozwielitek i zjawisko

1 *Gimnazjum Państwowe im. D-ra Tytusa Chałubińskiego w Radomiu: 1905 „Handlówka” - XXX - 1935*, red. J. Gawlik, Radom 1935.

2 *Nowi członkowie grona nauczycielskiego. Wydział Lekarski*, [w:] *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1923/24 za rektoratu prof. dra Zygmunta Lisowskiego i otwarcie roku szkolnego 1924/25 przez nowego Rektora prof. dra Stanisława Dobrzyckiego w dniu 12 października 1924 roku*, Poznań 1925, s. 86-87.

3 A. Dziełkowski, *Przyłęcki Stanisław Jan Ignacy*, [w:] PSB, t. XXIX, Wrocław-Kraków 1986, s. 201-204.

partenogenezy. Był to znakomity temat na planowaną przez niego w przyszłości pracę doktorską.

W Genewie studiował w latach 1910-1914. Ten okres w życiu osobistym Stanisława Przyłęckiego okazał się pełen istotnych wydarzeń. W 1912 roku utracił matkę. Rok później ożenił się. Jego żoną została Halina Fijałkowska. Była jego rówieśnicą i koleżanką. W Genewie studiowała biologię na tym samym, co on Wydziale. Ich ślub odbył się 27 września 1913 roku. Przyłęcki miał już wtedy za sobą pierwszy etap studiów, który sfinalizował w dniu 28 października uzyskując baka-laureat (najniższy stopień naukowy, odpowiadający z grubsza naszemu dzisiejszemu licencjatowi).

W 1914 roku, na wieść o śmierci ojca, Przyłęcki powrócił do kraju. Ojciec zmarł nagle, podczas nielegalnego zebrania. Po latach tak o tym wypadku pisała lokalna gazeta: „Ośrodkiem działalności cywilnej przed wybuchem wojny światowej był gościnny dom państwa Jastrzębowski, redaktora wychodzącej wówczas «Gazety Radomskiej» [...] Grono osób prowadziło przede wszystkim robotę przygotowawczą, umacniając i rozszerzając ruch niepodległościowy, utrzymując kontakt z zagranicą za pomocą łączników, propagując spolszczenie szkół itd. [...]. Dr Włodzimierz Przyłęcki, który prowadził referat oświatowy, został wysłany do Warszawy na tajny zjazd działaczy kursów zakazanych. Na zjeździe tym przemówił niezwykle porywająco znany działacz p. Sosnowski. Gdy po powrocie do Radomia dr Przyłęcki w mieszkaniu państwa Jastrzębowski, wobec zebranych potajemnie rozpoczął zdawać sprawozdanie ze zjazdu i doszedł do przemówienia Sosnowskiego, wstał i rozpoczął tymi słowy: «Jestem wskroś przejęty tym, co powiedział Sosnowski. Nie wiem, czy będę w możności to, co mówił, państwu powtórzyć».

Tu nagle pochylił się, serce dzielnego, wrażliwego człowieka nie wytrzymało wzruszenia, a nagły zgon jego wśród wszystkich obecnych wywarł niezapomniane wrażenie. Trzeba było usunąć trupa tak, by władze żandarmerii i śledcze nie rozpoczęły dochodzenia, dlatego człowiek obcy, który oficjalnie nie bywał u Jastrzębowski, umarł tam nagle i w tajemniczych warunkach. Udało się ciało zmarłego przenieść potajemnie do jego mieszkania i upozorować śmierć we własnym domu²⁴.

Niedługo potem zaczęła się I wojna światowa. O kontynuacji studiów w Genewie nie było już mowy. Halina i Stanisław Przyłęccy

²⁴ *Radom w Ruchu Niepodległościowym do roku 1916*, „Ziemia Radomska”, R. 7, nr 177, 5 sierpnia 1934, s. 3.

przenieśli się do Warszawy. Oboje otrzymali propozycję zatrudnienia w Pracowni Zoologicznej, a pół roku później w Pracowni Fizjologicznej Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Zawdzięczali to profesorowi Janowi Sosnowskiemu, wybitnemu fizjologowi zwierząt – temu samemu, którego prelekcje tak silnie oddziaływały na słuchaczy.

Pracownią Fizjologiczną kierował w tym czasie profesor Kazimierz Białaszewicz. Przyłęcki znalazł tam dogodne warunki dla kontynuacji swoich badań na temat rozwoju rozwielitek. W badaniach tych uczestniczyła również jego żona. Trwało to jednak krótko, zaledwie kilkanaście miesięcy, do czasu repolonizacji Uniwersytetu Warszawskiego. Już w grudniu 1916 roku Przyłęcki został asystentem w Zakładzie Chemii Fizjologicznej na Wydziale Lekarskim. Pracował pod kierunkiem biochemika – Jakuba Parnasa, który wykładał chemię fizjologiczną dla studentów medycyny, farmacji i weterynarii. Przyłęcki wyręczał niekiedy profesora w tych zajęciach. Profil jego zainteresowań uległ znacznemu poszerzeniu; oprócz rozwielitek zajmował się embriologią i fizjologią płazów oraz biochemią. Mając ciągle na uwadze przygotowanie rozprawy doktorskiej podjął równocześnie studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Studiował tam w semestrze letnim 1919 roku, a dwa lata później (14 października 1921 roku) uzyskał w Krakowie doktorat filozofii w zakresie fizjologii i biologii. Tematem jego dysertacji były *Zmiany ciśnienia osmotycznego w czasie rozwoju dzieworodnego zarodków rozwielitek*.

Zaraz po doktoracie otrzymał stypendium na roczny staż naukowy w Paryżu i Strasburgu, ufundowane przez rząd francuski. Wykorzystał to stypendium przede wszystkim na pobyt w Uniwersytecie w Strasburgu. Pracował w Instytucie Fizjologii, którego szefem był w tym czasie Émile Florent Terroine, cieszący się zasłużoną sławą chemik organik, badacz białek i procesów metabolizmu. We współautorstwie z Terroine'em napisał Przyłęcki artykuł poświęcony enzymatycznemu rozkładowi białek. Publikacja⁵ ukazała się we francuskim czasopiśmie „Archives internationales de physiologie”. Z redakcją tego czasopisma współpracował Przyłęcki przez wiele następných lat, przysyłając do druku własne artykuły naukowe, a później także artykuły swoich uczniów.

5 É.F. Terroine, S. Przyłęcki, *Les rôles du suc pancréatique dans la digestion des matières albuminoïdes*, „Archives Internationales de Physiologie” 1922, t. XX (wg sporządzonego przez Stanisława Przyłęckiego w 1933 roku wykazu publikacji [w:] „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” 1932, t. XXV, s. 79–81).

Do kraju powrócił jesienią 1922 roku. Był już dojrzałym badaczem i miał w dorobku około dziesięciu poważnych publikacji, z których większość ukazała się w zagranicznych wydawnictwach naukowych. To stało się podstawą jego habilitacji, którą uzyskał w 1923 roku na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego.

Po habilitacji zarysowały się przed Przyłęckim dwie drogi awansu. Pierwsza – to ubieganie się o stanowisko profesora chemii fizjologicznej w Studium Weterynarii przy Wydziale Lekarskim. Druga, łatwiejsza do realizacji, sprowadzała się do przyjęcia propozycji, która napłynęła z Poznania. Dotyczyła profesury nadzwyczajnej oraz kierownictwa Katedrą i Zakładem Fizjologii na Wydziale Lekarskim tamtejszego Uniwersytetu. Przyłęcki wybrał tę drugą możliwość i w roku akademickim 1923/1924 rozpoczął pracę w Poznaniu. Jednak nie trwało to zbyt długo. W chwili, gdy pojawiła się szansa powrotu na Uniwersytet Warszawski, zrezygnował z pracy w Poznaniu.

Z Uniwersytetem Warszawskim związał się już do końca życia. Stanowisko profesora chemii fizjologicznej w Studium Weterynarii przy Wydziale Lekarskim objął po wakacjach 1925 roku. Był nie tylko dobrym wykładowcą, ale także znakomitym organizatorem. Przy swojej katedrze utworzył Zakład Fizjologii Zwierząt Domowych oraz pracownię chemii fizjologicznej. Katedrą i Zakładem kierował przez trzy lata, w czasie których Studium przekształciło się w samodzielny Wydział Weterynarii. Dla studentów tego Wydziału wykładał Przyłęcki chemię fizjologiczną również wtedy, gdy po profesorze Stanisławie Bądzińskim przejął Katedrę i Zakład Chemii Fizjologicznej na Wydziale Lekarskim. Na jego zajęcia uczęszczali oraz wykonywali prace dyplomowe nie tylko słuchacze nauk lekarskich i weterynaryjnych, lecz także farmacji i biologii. Wymagało to znacznej rozbudowy Zakładu oraz lepszego wyposażenia w aparaturę badawczą. Umiał temu, w miarę możliwości uczelni, zaradzić. Powiększył i przebudował Zakład uzyskując nowe pomieszczenia, przeznaczone na laboratoria.

Przyłęcki stworzył na Uniwersytecie Warszawskim swoją szkołę biochemiczną. Z jego zakładu wychodziło najwięcej publikacji naukowych, ogłaszanych w krajowych i zagranicznych czasopismach. Wykształcił wielu uczniów, którzy kontynuowali zainicjowane przez niego badania. Sam był odkrywcą prawidłowości nazwanej w światowej literaturze „regułą Clementiego-Przyłęckiego”, dotyczącej zależności między obecnością niektórych enzymów a końcowymi produktami przemiany połączeń azotowych. Drugim jego wielkim osiągnięciem było wprowadzenie klasyfikacji białek złożonych (sympleksów), wyjaśnienie pochodzenia tych związków oraz charakteru ich wiązań chemicznych.

Był autorem stu kilkudziesięciu publikacji. Należał do wielu towarzystw naukowych, m.in. Towarzystwa Naukowego we Lwowie, Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Polskiego Towarzystwa Chemicznego, Polskiego Towarzystwa Biologicznego, Polskiego Towarzystwa Fizjologicznego oraz kilku towarzystw zagranicznych. Był również członkiem korespondentem Polskiej Akademii Umiejętności.

1 września 1939 roku miał objąć funkcję dziekana Wydziału Lekarskiego. Wybuch wojny to udaremnił. Podczas oblężenia Warszawy niemieckie naloty spowodowały zniszczenie wielu gmachów uniwersyteckich. W ocalałych budynkach zakwaterowano batalion niemieckiej policji. Mienie Uniwersytetu uległo rabunkowi i dewastacji. Uczelnia przestała istnieć.

W dawnym Zakładzie Chemii Fizjologicznej profesora Przyłęckiego powstała wytwórnia witamin. Ponieważ Niemcy wyrazili na to zgodę, wytwórnia mogła działać jawnie. Pomysł jej uruchomienia powstał na pierwszym tajnym zebraniu Polskiego Towarzystwa Fizjologicznego, które odbyło się w mieszkaniu Przyłęckich w styczniu 1940 roku. Wytwórnia funkcjonowała w Zakładzie niespełna rok, gdyż musiała ustąpić miejsca Prywatnej Szkole Zawodowej dla Pomocniczego Personelu Sanitarnego Jana Zaorskiego. Szkoła ta, podobnie jak wytwórnia witamin, była instytucją legalną. Koncesję na działalność uzyskała od Niemców w marcu 1941 roku. Ze względu na tę okoliczność pełniła z powodzeniem rolę wygodnego szylku dla tajnych studiów medycznych. Z tą myślą zresztą została zorganizowana przez podziemną Radę Wydziału Lekarskiego. Pełniła swoją rolę wytrwale aż do chwili, gdy w Warszawie rozpoczęło się powstanie⁶.

Tamte konspiracyjne studia wykształciły wielu późniejszych lekarzy i pozostały na zawsze w ich wspomnieniach. „Trzeciego września 1941 r. zaczęłam uczęszczać z grupą «A» do *Private Fachschule für Sanitares Hilfspersonal in Warschau* (Prywatna Szkoła Zawodowa dla Pomocniczego Personelu Sanitarnego Dr. Jana Zaorskiego w Warszawie). Napis taki był umieszczony przy lewej furcie wejściowej na teren Uniwersytetu przy Krakowskim Przedmieściu 26/28. Od bramy głównej i lewej furty był odgraniczony drutami kolczastymi nawiniętymi na kozły. Mogliśmy korzystać tylko z gmachu Medycyny Teoretycznej. Inne budynki przedwojennego Uniwersytetu były zajęte przez Niemców. W gmachu, w którym mieścił się Wydział Prawa, okupant trzymał

6 T. Manteuffel, *Uniwersytet Warszawski w latach wojny i okupacji. Kronika 1939/40-1944/45*. Warszawa 1948, s. 25-32.

konie. Podczas nauki, aż do zdobycia dyplomu w 1949 roku, miałam możliwość korzystać z wiedzy wielu wybitnych profesorów i lekarzy. [...]

Chemię wykładał prof. Stanisław Przyłęcki (1891-1944). Przed Bożym Narodzeniem pozwolił w pracowni urządzić uroczystość z małą choinką i zabawnymi prezencikami. Jego nieodłącznym towarzyszem był sympatyczny woźny, Karol Lipiński. Profesor i zespół asystentów produkowali na tyłach pracowni witaminową przyprawę do zup, sporządzaną z jarzyn. Z tego powodu z okien pracowni wydobywał się specyficzny ostry zapach.

W drugim roku nauki w szkole doc. Zaorskiego zaczęłam poznawać chemię «inaczej». Była nią chemia fizjologiczna – dla nas zupełnie nowa dziedzina, ale bardzo interesująca, gdyż dotyczyła ludzkiego organizmu. Wykładał ją prof. Stanisław Przyłęcki. Bardzo spokojnym, monotonnym głosem – zerkając kątem oka na leżące na pulpicie katedry notatki, przekazywał wiadomości, które ze skupieniem i wielką uwagą chłonęliśmy. 4 sierpnia 1944 r. zginął w czasie Powstania Warszawskiego. U tego profesora w poprzednim roku zdawałam chemię nieorganiczną⁷⁷.

W tajnym nauczaniu Przyłęcki brał udział przez cały okres niemieckiej okupacji. Dla swoich studentów napisał w tym czasie dwa skrypty, drukowane na powielaczu w wielu egzemplarzach. Jeden z tych skryptów był podręcznikiem chemii organicznej⁸, drugi – chemii fizjologicznej⁹. Obydwa służyły uczącej się młodzieży jeszcze przez kilka powojennych lat.

Już od pierwszych dni powstania nasiliły się przeprowadzane systematycznie przez Niemców akcje pacyfikacyjne wobec ludności Warszawy. Ofiarą takich akcji stał się 5 sierpnia 1944 roku Stanisław Przyłęcki. Został zabrany z domu wraz ze swoim dorosłym synem. Obaj znaleźli się w dużej grupie mężczyzn, których zawieziono do komendy gestapo w alei Szucha. O ich dalszych losach nic pewnego nie wiadomo. Prawdopodobnie zostali rozstrzelani.

Cztery lata później w „Monitorze Polskim” z dnia 16 maja 1948 roku ukazało się obwieszczenie o tym, że w sądzie grodzkim w Warszawie zostało wszczęte, na wniosek Haliny Przyłęckiej, postępowanie o uznanie za zmarłych: Stanisława Jana Ignacego Przyłęckiego s. Włodzimierza

7 I. Ćwiertnia-Sitowska, *Studia medyczne w latach 1941-1949*, „Puls. Miesięcznik Okręgowej Izby Lekarskiej w Warszawie” 2010, nr 6/7.

8 S. Przyłęcki, *Skrypt z chemii organicznej*, Warszawa 1943.

9 Idem, *Chemia fizjologiczna. Cz. I*, Warszawa 1944.

i Franciszki z Kaliszów, ur. 29. VIII 1891 w Radomiu; Wojciecha Franciszka Jerzego Przyłęckiego s. Stanisława Jana Ignacego i Haliny Marii z Fijałkowskich, ur. 30. III 1919 w Warszawie¹⁰.

Halina Przyłęcka, która początkowo towarzyszyła mężowi w jego badaniach dotyczących rozwoju rozwielitek, dość szybko zrezygnowała z pracy naukowej. Nie starała się o zatrudnienie w Uniwersytecie Warszawskim i nie sfinalizowała swoich genewskich studiów. Począwszy od 1917 roku prowadziła zajęcia dydaktyczne w Towarzystwie Miłośników Przyrody w Warszawie. W małżeństwie ze Stanisławem Przyłęckim miała dwoje dzieci – syna Wojciecha i młodszą córkę Bożenę, która urodziła się w 1926 roku. Bożena ukończyła po wojnie studia na Wydziale Chemii Uniwersytetu Warszawskiego. Po wyjściu za mąż nosiła nazwisko Przyłęcka-Leśna. Zmarła 23 lipca 2006 roku.

Na starym Cmentarzu Powązkowskim obok nagrobnego pomnika Stanisława Golińskiego (botanika) i jego żony Zofii Daszyńskiej-Golińskiej, w kwaterze 323-IV-4, znajduje się oparta o granitowy słupek, duża kamienna płyta z napisem:

Pamięci

Ś. P. Dr. Stanisława Jana Przyłęckiego, prof. chemii fizjolog. Uniw. Poznańskiego i Warszawskiego. B. Prezesa Pol. Tow. Chemicznego, członka wielu Towarzystw Naukowych w Kraju i zagranicą, ur. 29 VIII 1891 r.

Ś. P. Wojciecha Przyłęckiego, słuch. Polit. Gdańskiej i Warszawskiej, żołn. Armii Podziemnej, ur. 30 III 1919 r.

Rozstrzelanych w sierpniu 1944.

Żona, Matka, Córka i Siostra

W tym samym grobowcu Golińskich została również pochowana Halina z Fijałkowskich Przyłęcka, zmarła 21 czerwca 1975 roku. Stanisław Przyłęcki jeszcze po raz wtóry został upamiętniony na Cmentarzu Powązkowskim. Jego nazwisko widnieje wśród wielu innych nazwisk na płycie symbolicznej mogiły zbiorowej „Chemików zamęczonych i zmarłych w obozach koncentracyjnych w latach 1939-1945” (kwatery 62-I-1).

¹⁰ *Obwieszczenia sądowe*, „Monitor Polski. Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej”, Warszawa, 16 maja 1948, R. 26, nr 48, s. 3.

M O N U
M E N T A
U N I V E R
S I T A T I S
V A R S O
V I E N S I S



Józef Rafacz

Urodzony 30 I 1890 w Czarnym Dunajcu. Studia na Wydziale Filozoficznym UJ (1908-1912), doktorat z filozofii (1913). Studia prawnicze na UJ (1913-1917), doktorat z prawa (1917) i habilitacja (1921) tamże. Od 1919 zastępca profesora na KUL. Prof. nadzwyczajny UW (1922) i prof. zwyczajny (1929).

Historyk państwa i prawa polskiego. Zajmował się dawnym polskim prawem procesowym, karnym oraz ustrojowym wsi poddańczej. Członek TNW (1931). Współpracownik Komisji Prawniczej PAU (1937). Członek Slovanckého Ústavu w Pradze (1937) oraz Towarzystwa Naukowego we Lwowie (1938).

W czasie II wojny światowej współtwórca tajnego Wydziału Prawa UW, od 1941 jego dziekan. Zginął rozstrzelany przez Niemców 3 VIII 1944 w Warszawie.

Ustrój wsi samorządnej małopolskiej w XVIII wieku, Lublin 1922; *Dawny proces polski*, Warszawa 1925; *Egzekucja w Małopolsce od Statutu wiślickiego do końca średniowiecza*, Warszawa 1927; *Dawne polskie prawo karne. Część ogólna*, Warszawa 1932; *Dzieje i ustrój Podhala nowotarskiego za czasów dawnej Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1935; *Dawne prawo sądowe polskie w zarysie*, Warszawa 1936.

A. Symonowicz, *Wspomnienie o prof. Józefie Rafaczu*, „Palestra” 1959, nr 4, s. 51-57; A. Śródka, *Uczeni polscy XIX-XX stulecia*, t. III, Warszawa 1997.

STANISŁAW GRODZISKI
JERZY MALEC

JÓZEF RAFACZ*

1890-1944

Czarny Dunajec na Podhalu, miejsce urodzenia Józefa Rafacza, stał się miasteczkiem stosunkowo niedawno; w XIX wieku stanowił on jeszcze wieś, wprawdzie dużą, położoną w bogatszej części Podhala, ale na uboczu głównych dróg i szlaków rozwijającego się ruchu turystycznego. W tych warunkach ludność miejscowa dłużej przechowała tradycje góralskiej odrębności i niezależności; nieprzypadkowo stąd wywodził się jeden z przywódców powstania Kostki Napierskiego, Stanisław „Marszałek” Łętowski; tu także, na terenie dominium czarnodunajeckiego, wybuchło w 1846 roku słynne powstanie chochołowskie. Jego pamięć żywa była jeszcze do końca XIX wieku.

W miejscowej, średniozamożnej rodzinie góralskiej urodził się 30 stycznia 1890 roku Józef Rafacz¹. Był on średnim synem (z drugiego małżeństwa Macieja Rafacza z Pauliną Żeglin) i zapewne w związku z tym rodzice postanowili nie pozostawiać go na roli, gdyż zwyczajowo los ten był udziałem najstarszego syna. Decyzja o kształceniu młodego Józefa łączyła się z poważnym dla nich wydatkiem materialnym, ponieważ po ukończeniu miejscowej szkoły elementarnej - co stało się w roku 1900 - należało odwieźć syna do odległego gimnazjum, opłacić „czesne” i stancję, dopomóc finansowo co najmniej do uzyskania matury. Jednakże synowie chłopscy, zmuszeni dawać sobie radę w obcym i nie zawsze przychylnym środowisku, wcześniej uzyskiwali samodzielność materialną i życiową. Józef Rafacz nie stanowił tu wyjątku. Złożywszy

* Tekst opublikowany pierwotnie w: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Prawnicze” 1980, z. 86, s. 63-77.

¹ *Liber Natorum parafii Czarny Dunajec*, t. X, pag. 39, nr ser. 9.

z odznaczeniem maturę w gimnazjum im. św. Jacka w Krakowie w roku 1908², wpisał się na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego i pilnie począł uczyć się na wykłady oraz seminaria historyczne.

Młody talent, poparty rzetelną pracą, uzyskał teraz doskonale warunki rozwoju. [...] W roku 1912 Rafacz ukończył studia na Wydziale Filozoficznym³. Niedługo później przedstawił dysertację doktorską pt. *Ciężary ludności poddańczej w dobrach szlacheckich powiatu sandeckiego i czchowskiego w pierwszej połowie XVIII wieku*. [...] Kandydat miał wprawdzie pewne trudności z filozofią, ale egzamin z historii złożył celującą i z dniem 9 czerwca 1913 roku uzyskał stopień doktora filozofii⁴.

Równało się to pełnej samodzielności materialnej, gdyż uprawniało do pełnienia zawodu nauczyciela historii i geografii w szkole średniej. Rozpoczął więc pracę w jednym z krakowskich gimnazjów. Osiągnięcie tego stanowiska mogło go już być zadowolić, tym bardziej że nie mając silniejszego oparcia w rodzinie, cierpiał w czasie studiów duży niedostatek. Rychło jednak okazało się, iż Rafacz mierzył znacznie wyżej i konsekwentnie zmierzał do celu, jaki wytknął sobie samemu jeszcze po maturze. Była nim praca badawcza w zakresie historii społecznej i prawnej. W związku z tym postanowił rozszerzyć swoje studia i w jesieni roku 1913, nie przerywając pracy zarobkowej, zapisał się na Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Studia na drugim fakultecie przerwał mu niebawem wybuch wojny światowej. Jako tzw. „jednoroczny ochotnik” (*Einjähriger Freiwilliger*), powołany został w roku 1914 do wojska austriackiego [...]. Niemal natychmiast, bo w drugim miesiącu kampanii, został ranny w pierś i odesłany na rekonwalescencję. Gdy się nieco podleczył, wysłano go na powrót na front wschodni [...], gdzie został ranny po raz drugi, ale tym razem znacznie poważniej: odłamek szrapnela poszarpał mu nogę [...]. Niestety - noga już się nie zrosła prawidłowo. Warto tu też nadmienić, iż podczas tych parokrotnych pobytów w szpitalu opiekowała się nim panna Helena Kowal, z którą 17 października 1917 roku wstąpił w związek małżeński⁵.

2 Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, sygn. WF II 478 (odpis świadectwa dojrzałości Gimnazjum św. Jacka w Krakowie, w którym Józef Rafacz pobierał nauki w latach 1901-1908).

3 Studiował w latach 1908/1909-1911/1912. Por. kartę informacyjną dotyczącą Józefa Rafacza, opracowaną przez pracowników Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Za jej udostępnienie autorzy serdecznie dziękują.

4 Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, sygn. WF II 478.

5 Informacji tych, na podstawie własnych wspomnień i papierów rodzinnych, udzieliła łaskawie pani Helena Rafaczowa do pierwszej wersji tego artykułu, powstałej po 1956 r.

Bogate przeżycia wojenne nie wpłynęły na zmianę raz wytkniętego celu życiowego; Józef Rafacz zdążył do jego realizacji z iście góralskim uporem. Rzeczą bardzo dlań korzystną było to, że studia prawnicze cechowała w owym czasie wielka swoboda i brak rygorów. Po uzyskaniu w indeksie podpisów wykładowców poszczególnych przedmiotów (miało to świadczyć o wysłuchaniu całego kursu, ale zazwyczaj świadczyło o wysłuchaniu jednego wykładu), można było uczyć się całkowicie samodzielnie poza murami uczelni i zgłaszać się tylko w wyznaczonych terminach na egzaminy. Tak też czynił Rafacz podczas wojny, wykorzystując na składanie egzaminów krótkie urlopy wojskowe lub znacznie dłuższe pobyty w szpitalu. [...] Daleki jeszcze od wyleczenia, jako inwalida o kulach, przystąpił Rafacz do pierwszego rygorozum, mianowicie sądowego, w dniu 16 grudnia 1916 roku. [...] Po upływie zaledwie trzech miesięcy, mianowicie 5 marca 1917 roku Józef Rafacz zgłosił się do drugiego rygorozum, obejmującego przedmioty polityczne. [...] Do trzeciego i ostatniego rygorozum prawniczego zgłosił się Rafacz w równe trzy tygodnie po złożeniu drugiego. Obejmowało ono cztery przedmioty historyczno-prawne. W tak krótkim terminie nie dało się nie tylko opanować, ale nawet powtórzyć uprzednio już przeobionego, bardzo obszernego materiału egzaminacyjnego. Kandydat jednak przebywał nadal w wojsku i nie dysponował swoim czasem; obawiał się zwłaszcza tego, że jak się tylko nieco podleczy, władze wojskowe przeniosą go z Krakowa na prowincję i uniemożliwią dokończenie studiów. Uzyskał więc specjalną decyzją austriackiego ministerstwa wyznań i oświaty skrócenie tzw. terminu międzyrygorozalnego i zgłosił się do egzaminu dnia 27 marca 1917 roku. [...] W ten sposób, w tak trudnych i niezwykłych okolicznościach, uzyskał Józef Rafacz tytuł doktora praw⁶.

Nie odzyskawszy już w pełni zdrowia, nie powrócił na front, ale też nie został zwolniony z wojska. Do końca wojny wykorzystywano go w służbie pozaliniowej, mianowicie wykładał w krakowskiej szkole oficerskiej, mieszczącej się w koszarach na Łobzowie. Dopiero po wojnie, zrzuciwszy mundur austriacki, mógł się wreszcie poświęcić obranej przez siebie karierze naukowej w dziedzinie historii ustroju i prawa.

Okoliczności były po temu nader sprzyjające: odrodzone państwo polskie odbudowywało lub budowało od podstaw całe swoje szkolnictwo średnie i wyższe; bezpośrednio po wojnie powstawały uniwersytety państwowe w Warszawie, Poznaniu i Wilnie, Katolicki Uniwersytet

6 Por. Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Karta Informacyjna Józefa Rafacza.

Lubelski oraz szereg innych uczelni. Odbudowa życia naukowego opierała się na istniejącej już i doświadczonej kadrze – zwłaszcza z obydwu uniwersytetów byłej Galicji – a także na pracownikach młodych i zdolnych, ale dopiero początkujących. Dla tych ostatnich stworzyło to dobrą koniunkturę.

Także Katolicki Uniwersytet Lubelski, liczący cztery wydziały: teologiczny, humanistyczny, nauk społecznych i prawny, cierpiał na braki kadrowe i starał się ściągać młodych pracowników. Zwrócono też uwagę na Rafacza i zaproponowano mu stanowisko zastępcy profesora w zakresie historii ustroju i prawa polskiego⁷. Zdecydował się od razu. Przeniósł się zatem do Lublina i prócz licznych zajęć na organizującej się dopiero uczelni podjął jednocześnie pracę w miejscowym gimnazjum im. Stanisława Staszica jako wykładowca historii.

Nie zerwał przy tym kontaktu z Uniwersytetem Jagiellońskim i z końcem 1921 roku habilitował się w Krakowie na podstawie pracy pt. *Nagana sędziego w dawnym procesie polskim*, napisanej pod kierunkiem Stanisława Kutrzeby. Kolokwium habilitacyjne złożył dnia 16 grudnia 1921 roku, a w trzy dni później odbył wykład habilitacyjny na temat „Ustrój sejmiku polskiego”. Na wykład ów przybyli nie tylko profesorem Wydziału Prawa, ale stawili się też liczni koledzy Rafacza z czasów jego studiów historycznych⁸. W związku z tą habilitacją pełnił też od 26 stycznia do 30 kwietnia 1922 roku funkcję docenta prywatnego historii prawa polskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim.

W roku 1922 opróżniła się katedra historii dawnego prawa polskiego na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, po profesorze Przemysławie Dąbkowskim, który zaproszony do jej objęcia, wykladał wprawdzie przez rok w Warszawie, ale zdecydował się jednak powrócić na swe dawne stanowisko na Uniwersytecie Lwowskim. Opróżnioną katedrę zaproponowano Rafaczowi, który dał się już poznać jako jeden z niewielu specjalistów w tej dziedzinie. Tym razem nie zdecydował się od razu. Po namyśle propozycję przyjął, ale nie zerwał z Lublinem, z którym połączyły go więzy żywej sympatii, lecz jeszcze przez dwa lata dojeżdżał na KUL.

Przeniósłszy się do stolicy, począł szybko wspinać się na coraz to wyższe szczeble kariery naukowej; 15 maja 1922 roku uzyskał nominację

7 Ibidem. Józef Rafacz pełnił funkcję zastępcy profesora na KUL w roku akademickim 1920/1921.

8 Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, sygn. WP II 138. Habilitacja Józefa Rafacza zatwierdzona została decyzją Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 26 stycznia 1922 roku (Nr 580-IV/22).

na profesora nadzwyczajnego historii ustroju Polski i dawnego polskiego prawa sądowego na Uniwersytecie Warszawskim⁹, a 1 listopada 1929 roku został profesorem zwyczajnym tych przedmiotów¹⁰. Wszedł w skład kilku krajowych i zagranicznych towarzystw naukowych, mianowicie w roku 1931 został członkiem korespondentem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, od roku 1937 był współpracownikiem Komisji Prawniczej Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, członkiem „Slovanského Ústavu” w Pradze czeskiej, a w następnym roku został obrany członkiem Towarzystwa Naukowego we Lwowie. Na swoim terenie kilkakrotnie pełnił funkcje dziekana lub prodziekana Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Przy tym nawale obowiązków naukowych i funkcji organizacyjnych znajdował zawsze czas na pracę z młodzieżą akademicką, pełniąc przez długie lata absorbującą funkcję kuratora Studenckiego Koła Prawników UW.

Podkreślić należy, że swego awansu nie zawdzięczał żadnym czynnikom zewnętrznym. Jako chłopski syn z Podhala, w Warszawie zdany był tylko na własne siły i zdolności. Zająwszy się bez reszty pracą naukową i naukowo-organizacyjną, nie brał aktywniejszego udziału w życiu politycznym. Z racji swego pochodzenia sympatyzował żywo z organizacjami regionalnymi oraz z ruchem ludowym, ale do żadnego ze stronnictw chłopskich nie należał. Trzymał się także z daleka od sanacji, a w epoce narastającej dyktatury i tendencji do faszycyzacji ustroju Polski nie zabrakło mu odwagi cywilnej, ażeby się temu przeciwstawiać. Protestował publicznie przeciwko procesowi brzeskiemu przywódców „Centrolewu”, a po śmierci Józefa Piłsudskiego demonstracyjnie odmówił wzięcia udziału w wycieczce profesorskiej dla sypania w Krakowie kopca ku uczczeniu pamięci zmarłego marszałka¹¹.

W zainteresowaniach naukowych Józefa Rafacza, w jego bogatym dorobku obejmującym około dziewięćdziesięciu różnych prac drukowanych i wiele nieopublikowanych¹², da się wyróżnić dwa istotne kierunki:

9 Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, 1922, s. 370.

10 Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Karta Informacyjna Józefa Rafacza.

11 Do anegdoty przeszła jego rozmowa z sanacyjnym ministrem oświaty i autorem reformy szkolnictwa, Januszem Jędrzejewiczem. Minister, naciskając na profesorów Uniwersytetu Warszawskiego, by w imię hasła „Polska dla Polaków” starali się ograniczać przyjmowanie Żydów na studia, miał się wówczas wyrazić do Rafacza: „Panie Dziekanie, przecież z racji swego stanowiska ma pan pełną swobodę wyboru: może pan na przykład zarządzić, że od tego roku będą przyjmowani na studia jedynie kandydaci [...] z niebieskimi oczami!”. „Panie Ministrze - odparł prof. Rafacz - w decyzjach tego rodzaju kieruję się nie cechami ciała kandydata, lecz regulaminem studiów!”.

12 Pełna, wyczerpująca bibliografia dzieł Józefa Rafacza nie została zestawiona.

dzieje dawnego prawa i procesu w Polsce oraz studia nad historią wsi i stanowiska prawnego chłopów.

Wszystkie jego prace, bez względu na temat, posiadały jedną wspólną cechę: były to prace materiałowe, gdzie tok wywodów ilustrowany był obszernymi fragmentami ze źródeł, głównie rękopiśmiennych i w małym stopniu lub zupełnie dotychczas niewykorzystywanych. Mimo niejednokrotnej z tego powodu krytyki Rafacz swego stylu pracy nie zmienił; starał się go natomiast doskonalić. Ci spośród jego kolegów i uczniów, którzy go w owych latach spotykali, wspominają, iż dzień w dzień, całymi godzinami przesiadywał w archiwach. Nic dziwnego więc, że w wielu dziedzinach wiedzy miał sporo nowego do powiedzenia.

Do badań nad dziejami dawnego prawa polskiego skłonił i skierował Rafacza prof. Stanisław Kutrzeba, bezspornie jedna z największych ówczesnych powag naukowych w dziedzinie ustroju i prawa dawnej Polski. Kutrzeba powodował się wówczas głównie potrzebami nauki, uważając tę właśnie dziedzinę za niedoinwestowaną, ale jego wybór i ze względów osobistych okazał się trafny. Rafacz nadawał się do tej żmudnej i długofalowej pracy nie tylko z uwagi na spore doświadczenie archiwalne, ale i z uwagi na swoje cechy charakteru: stałość, konsekwentne dążenie do raz wytkniętego celu, systematyczność. [...]

Po kilku latach pojawiły się jednak pewne trudności. [...] Dla człowieka, który z racji swojego inwalidztwa poruszał się z pewną trudnością, a ponadto poświęcał wiele czasu i wysiłku obowiązkom dydaktycznym, wyjazdy do dalszych archiwów i pracochłonne kwerendy stawały się rzeczą niełatwą. Wprawdzie ich nie zaprzestał, ale poświęcił się głównie takim zagadnieniom, które mógł rozwiązywać, studiując mazowieckie księgi sądowe w miejscowych zbiorach archiwalnych warszawskich.

Jednocześnie te same zagadnienia były przezeń wykładane słuchaczom pierwszego roku Wydziału Prawa jako tzw. „Dawne prawo sądowe polskie”. Z tych wykładów opracowywał kilkakrotnie skrypty oraz opublikował pracę o procesie polskim¹³, wreszcie w roku 1936 wydał drukiem obszerne studium poświęcone staropolskiemu prawu sądowemu¹⁴.

Mimo dużego postępu wiedzy w tej dziedzinie, prace te bywają do dziś często cytowane. Autorowi brakowało niekiedy tego spojrzenia i tej precyzji pojęć, jaką może dać historykowi prawa jedynie zawodowa

13 J. Rafacz, *Dawny proces polski*, Warszawa 1925.

14 Idem, *Dawne prawo sądowe polskie w zarysie*, Warszawa 1936.

praktyka w sądzie - tej Rafacz nie posiadał. Można mu też zarzucić, że niejednokrotnie zajmował stanowisko formalistyczne. Nie sposób jednak zapomnieć, że był jednym z ostatnich badaczy, którzy atakowali w pojedynkę tak rozległe tematy naukowe, dziś opracowywane przez całe zespoły. [...]

Drugą i chyba obszerniejszą dziedzinę badawczą stanowiły dlań dzieje wsi polskiej oraz społeczno-prawnej sytuacji chłopów w dawnej Polsce. [...] Bezpośrednio po zakończeniu studiów prawniczych, kiedy okoliczności życiowe umożliwiły mu podjęcie pracy naukowej, przystąpił do badań nad dziejami włościan, poświęcając wiele uwagi zwłaszcza przeszłości dziejowej swego regionu. Już w roku 1918 drukował drobne prace o przeszłości Czorsztyna, Czarnego Dunajca i całego Podtatrza; nie zarzuciwszy tej tematyki nawet po przeniesieniu się do Warszawy, podsumował ją w roku 1928 obszernym dziełem o dziejach i ustroju Podhala nowotarskiego¹⁵. Maszynopis tej pracy ofiarowany został przez autora Związkowi Podhalań, ale zrzeczenie to nie posiadało funduszu na ogłoszenie jej drukiem, więc ukazała się dopiero w siedem lat później nakładem Kasy im. Mianowskiego w Warszawie. Dedykując książkę swym rodzicom, autor pisał: „Ogłaszając tę pracę, spełniam obowiązek, jaki sobie niegdyś stworzyłem i o którego wypełnieniu myślałem w czasach długich i ciężkich zmagania”.

Warto nieco bliżej zatrzymać się nad tym dziełem. Przedstawił w nim Rafacz historię regionu podhalańskiego, począwszy od najwcześniejszego osadnictwa aż do rozbiorów Polski. Omówił także sytuację społeczno-gospodarczą i prawną włościan podhalańskich, dzieje i ustrój miasta Nowego Targu oraz okolicznych wójtostw i sołectw, górnictwo w Tatrach oraz inne zagadnienia, kończąc je interesującym rozdziałem o roli Podhala w dziejach dawnej Polski. Obok wartości naukowych należy podkreślić, że dzieło to napisane jest językiem prostym i stanowi lekturę dostępną dla wszystkich, którzy interesują się przeszłością Tatr i Podtatrza. [...]

Studia prawnicze skłoniły też Rafacza do podjęcia badań nad stanowiskiem prawnym chłopów w dawnej Polsce i w ogóle nad tzw. prawem chłopskim. Sytuacja prawna stanu szlacheckiego, duchownego i mieszczańskiego były już od dawna przedmiotem szczegółowych badań; natomiast w stosunku do chłopów rzecz miała się inaczej, gdyż zagadnienia o podstawowym znaczeniu pozostawały ciągle jeszcze

15 Idem, *Dzieje i ustrój Podhala nowotarskiego za czasów dawnej Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1935.

niejasne. [...] Na marginesie tych zagadnień zajął się też Rafacz problemem obrony prawnej włościan przeciwko samowoli szlacheckiej. Wiadomo, że od początku XVI wieku obrona taka była możliwa jedynie przed sądem referendarskim, do którego mogli się udawać chłopci z dóbr królewskich, skrzywdzeni przez starostów czy niższych oficjalistów. Właśnie ten sąd, jego organizacja wewnętrzna i działalność zainteresowały bliżej Rafacza; podjął badania na ten temat tuż przed drugą wojną światową i doprowadził je podczas wojny niemal do końca. Praca o sądzie referendarskim wydana została drukiem już po wojnie i tragicznej śmierci autora, ze szczęśliwie ocalałego rękopisu; dopilnował tego profesor Uniwersytetu Poznańskiego, Zygmunt Wojciechowski¹⁶.

Najważniejszym chyba dziełem Józefa Rafacza w tej dziedzinie badań była monografia o ustroju wsi małopolskiej w XVIII wieku, wydana drukiem w Lublinie¹⁷. [...] Praca ta przez cały okres międzywojenny stanowiła główną podstawę wiedzy o ustroju wsi, i to nie tylko małopolskiej, bo podstawowe ustalenia autora stosowano w drodze analogii i do sąsiednich terytoriów. [...]

Wybuchła druga wojna światowa a wraz z nią nadeszły niezwykle ciężkie czasy dla całej nauki w Polsce. [...] Ci spośród pracowników naukowych, którzy nie poszli do wojska lub nie wyemigrowali i udało im się uniknąć aresztowania w pierwszych miesiącach okupacji, podejmowali prace zarobkowe w różnych podrzędnych instytucjach. Było to konieczne nie tylko dla zdobywania środków do życia, ale i dla uzyskania od władz okupacyjnych jakiegokolwiek dokumentu umożliwiającego względnie bezpieczną egzystencję.

W takiej sytuacji znalazł się też Józef Rafacz. Jako inwalida z pierwszej wojny światowej, do wojska we wrześniu 1939 roku nie został powołany, nie opuścił też Warszawy. Na samym początku okupacji zdarzył się mu dziwny wypadek. Ktoś, kto się ani wtedy, ani potem nie ujawnił (może z kręgu kolegów doc. Stanisława Borowskiego) przysłał przez ambasadę jugosłowiańską trzy paszporty – dla profesora, jego żony i córki. Profesor nie skorzystał jednak z możliwości emigracji, podkreślając z naciskiem, że swoje miejsce widzi tylko w kraju przy swych uczniach¹⁸.

16 Idem, *Sąd referendarski koronny. Z dziejów obrony prawnej chłopów w dawnej Polsce*, Poznań 1948.

17 Idem, *Ustrój wsi samorządnej małopolskiej w XVIII wieku*, Lublin 1922.

18 Według informacji udzielonych łaskawie Stanisławowi Grodziskiemu przez Rodzinę prof. Rafacza.

Nie były to puste słowa, gdyż niedługo później potwierdził je czynem. Jesienią 1940 roku rozpoczął tajne nauczanie Uniwersytet Warszawski, w ramach którego najwcześniej zorganizował się Wydział Prawa¹⁹. Poczynaniom tym przewodzili: Roman Rybarski, profesor ekonomii i skarbowości oraz ówczesny dziekan Wydziału Prawa, Ludwik Jaxa Bykowski, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, który po wysiedleniu z Wielkopolski znalazł się w Warszawie, wreszcie Józef Rafacz. [...] W podziale zajęć prof. Rafaczowi przypadło początkowo zorganizowanie kompletów na pierwszym i drugim roku studiów oraz obsłużenie ich w zakresie przedmiotu historii ustroju i prawa polskiego. W praktyce oznaczało to, że trzeba było jeden wykład powtarzać w różnych lokalach tyle razy, ile było kompletów, przemierzać na piechotę spore połacie Warszawy bez względu na warunki bezpieczeństwa na mieście czy stan własnego zdrowia. Józefowi Rafaczowi, który był ułomny, sprawiało to poważną trudność; nie opuścił jednak w ciągu tych lat ani jednego wykładu. Dodać też należy, że cała ta praca konspiracyjnej uczelni odbywała się wieczorem, przed godziną policyjną; przed południem wykładowcy i słuchacze pracowali, nieraz nawet jako robotnicy fizyczni.

18 maja 1941 roku prof. Roman Rybarski został aresztowany i wywieziony do obozu w Oświęcimiu, gdzie zginął wiosną następnego roku. Funkcję dziekana konspiracyjnego Wydziału przejął po nim Józef Rafacz i sprawował ją w coraz to trudniejszych warunkach aż do powstania warszawskiego. [...] Pozostał do ostatka ze swymi uczniami. Zginął podczas powstania warszawskiego, w niedających się już dziś dokładnie odtworzyć okolicznościach. Według jednej wersji, powstałej jeszcze w trakcie powstania, hitlerowcy ujęli go i rozstrzelali 3 sierpnia 1944 roku²⁰ na Nowym Zjeździe, w niedalekim sąsiedztwie domu profesorów Uniwersytetu Warszawskiego. Według innej wersji, Niemcy wdarli się wówczas do domu profesorskiego, usunęli zeń siłą wszystkich mieszkańców i oddzieliwszy kobiety od mężczyzn, zabili na miejscu tych ostatnich²¹. [...]

19 Por. J. Sawicki, *Tajny Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego w latach okupacji 1939-1944*, [w:] *Studia z dziejów Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego*, Warszawa 1963, s. 191 i nast.

20 *Wielka Encyklopedia Powszechna*, PWN, t. IX, Warszawa 1967, s. 681, podaje datę 5 sierpnia. Za datą 3 sierpnia przemawiają jednak informacje Z. Zdrójkowskiego i J. Sawickiego (por. przypis poprzedni).

21 Według informacji udzielonych łaskawie Stanisławowi Grodzkiemu przez Rodzinę prof. Rafacza.



Wacław Roszkowski

Urodzony 1 X 1886 w Broszkowie (powiat siedlecki). Studia na UJ (1907-1908), we Fryburgu i Lozannie (1908-1913), doktorat tamże (1913). Asystent w Doświadczalnej Stacji Rybackiej w Rudzie Malenieckiej (1913-1914), później w Pracowni Zoologicznej TNW (1914-1915, 1918-1919). Uczestnik ekspedycji do Murmańskiej Stacji Biologicznej (1915). Pomocnik kustosza w Muzeum Zoologicznym Akademii Nauk w Petersburgu. Badania na Krymie, w Japonii i w Tyflisie (Tbilisi). Kustosz w Kaukaskim Muzeum Akademii Nauk w Tyflisie. Asystent na UW (1919), adiunkt (1921), habilitacja (1925), prof. nadzwyczajny UW (1925-1929 i od 1935), dziekan Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego (1938/1939).

Zoolog; zajmował się gł. systematyką, morfologią, biologią i zoogeografią mięczaków.

Dyrektor Państwowego Muzeum Zoologicznego (1929-1935), w latach 30. organizator wypraw naukowych do Egiptu, Brazylii, na Martynikę, do Parany i Afryki Południowej.

Członek TNW (1930), współzałożyciel Towarzystwa Anatomiczno-Zoologicznego (1926) i Polskiego Towarzystwa Zoologicznego (1937). Redaktor wydawnictw Muzeum Zoologicznego, m.in. „Annales Musei Zoologici Polonici”. W czasie okupacji jeden z organizatorów i wykładowca tajnego UW.

Zamordowany przez Niemców 3 VIII 1944 w Warszawie.

Contribution à l'étude des Limnées du lac Léman, Genewa 1914; *Z badań nad otułką (Amphipeplea Nilss)*, Warszawa 1925; *Contribution to the Study of the Family Lymnaeidae. 1. On the Systematic Position and the Geographical Distribution of the genus Myxas J. Sowerby*, Warszawa 1929.

S. Feliksiak, *Wspomnienia pośmiertne: Wacław Roszkowski (1886-1944)*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” 1938-1945, R. 31/38, s. 241-243.

TOMASZ MAJEWSKI

WACŁAW ROSZKOWSKI

1886–1944

Najwybitniejszy polski malakolog (badacz mięczaków), Wacław Andrzej Remigiusz Roszkowski, urodził się 1 października 1886 roku w Brozskowie w powiecie siedleckim. Szkoły średnie, do których uczęszczał w Warszawie, to II Gimnazjum Męskie (wydalony z niego został za udział w strajku szkolnym) i Gimnazjum gen. Pawła Chrzanowskiego, ukończone w roku 1907. W latach 1907–1908 studiował zoologię na Uniwersytecie Jagiellońskim u profesora Kazimierza Kostaneckiego, znakomitego anatoma zwierząt; studia te kontynuował w latach 1908–1913 na uniwersytetach we Fryburgu i w Lozannie pod kierunkiem „ojca limnologii” François Alphonse’a Forela. W Lozannie uzyskał w roku 1913 doktorat na podstawie rozprawy o anatomii ślimaków z rodziny błotniarkowatych *Contribution à l'étude des Limnées du lac Léman*.

Pracę naukową Roszkowski rozpoczął w latach 1913–1914 jako asystent Doświadczalnej Stacji Rybackiej w Rudzie Malenieckiej w powiecie koneckim, pod kierunkiem jej założyciela, Franciszka Staffa. Następnie zaangażowany został jako asystent Pracowni Zoologicznej Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (jej kierownikiem był Jan Tur). Gdy wybuchła wojna, walczył jako żołnierz I Brygady Legionów Polskich, wkrótce wrócił jednak do Warszawy¹, do pracy w TNW. W maju 1915 roku, a więc niedługo przed zajęciem Warszawy przez Niemców, został wysłany do Murmańskiej Stacji Biologicznej w ekspedycji

¹ Będąc w lecie 1914 roku w Ojcowie, gdzie został skierowany do zorganizowanej przez Tura stacji terenowej Pracowni Zoologicznej TNW, przyłączył się do wkraczających do Królestwa wojsk legionowych, a jesienią, po ich odrocie, pozostał w Kielcach, skąd powrócił do Warszawy.

zorganizowanej dla poznania tamtejszej fauny. Przesuwający się przez ziemie polskie front uniemożliwił mu powrót do Warszawy, pozostał więc w Rosji. Z Murmańska udał się do Piotrogradu, gdzie znalazł pracę jako pomocnik kustosa w Pracowni Muzeum Zoologicznego Akademii Nauk, oraz jako asystent kilku zakładów (Biologii Ogólnej, Zoologii i Anatomii Porównawczej Kręgowców) tamtejszego Instytutu Psychoneurologicznego. W latach 1916–1918 Muzeum Zoologiczne Akademii wysyłało go kolejno dla poszukiwań faunistycznych na Krym, do Japonii i wreszcie do Tyflisu w Gruzji (obecnie Tbilisi), gdzie do lipca 1918 roku pełnił funkcję kustosa Działu Zwierząt Bezkręgowych Kaukaskiego Muzeum Akademii Nauk. Powrócił do Polski, gdy tylko stało się to możliwe, a więc w sierpniu 1918 roku, obejmując z powrotem – na krótko – dawne stanowisko asystenta w Pracowni Zoologicznej TNW, gdzie pracował aż do jej rozwiązania w 1919 roku.

W październiku 1919 roku Roszkowski rozpoczął pracę na Uniwersytecie Warszawskim, z początku na Wydziale Filozoficznym (z przerwą na służbę wojskową w czasie wojny bolszewickiej). Był tam starszym asystentem w Zakładzie Anatomii Porównawczej kierowanym przez Jana Tura. Następnie, od roku 1921, rozpoczął pracę, jako adiunkt, w Zakładzie Anatomii Opisowej Zwierząt Domowych Studium Weterynaryjnego na Wydziale Lekarskim UW (późniejszy Wydział Weterynaryjny). Od początku kierował wymienionym zakładem w charakterze zastępcy profesora, pełniąc tę funkcję po zmarłym profesorze Eugeniuszu Kierniku. Habilitował się w roku 1925 na podstawie rozprawy *Z badań nad otułką (Amphipeplea Nilss)*, profesorem nadzwyczajnym został mianowany w 1925 roku. W roku 1929 opuścił Uniwersytet Warszawski, aby objąć kierownictwo, jako dyrektor, Państwowego Muzeum Zoologicznego, z którym zawsze, od jego powstania, ściśle współpracował, kontynuując zresztą wykład zlecony na Uniwersytecie. W roku 1935 powrócił na etat uniwersytecki, gdzie do wybuchu wojny kierował Zakładem Zoologii Systematycznej i Morfologicznej (później Zakładem Zoologii) na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym jako następcą zmarłego profesora Konstantego Janickiego. W roku akademickim 1938/1939 był dziekanem tego Wydziału.

W czasie pracy w Studium Weterynaryjnym Roszkowski wykładał swoją specjalność, a więc anatomię porównawczą ssaków i parazytologię. Prowadził także w tym czasie wykłady specjalne dla przyrodników na Wydziale Filozoficznym, później Matematyczno-Przyrodniczym: wykładał tu zoogeografię, systematykę mięczaków, osłonicy i płazów, faunę Tatr, a także temat „Arystoteles jako zoolog”. Po objęciu katedry zoologii na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym prowadził

tu wykład ogólny zoologii systematycznej dla przyrodników. Wykładał także, od roku 1928, zoologię ogólną i systematyczną w Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Państwowe Muzeum Zoologiczne, któremu Roszkowski poświęcił sześć lat pracy, było już wtedy instytucją, która objęła gromadzone w Warszawie od połowy XIX wieku największe w Polsce zbiory naukowe i posiadała największą bibliotekę specjalną. Duża część zbiorów była owocem wypraw do odległych krajów, podejmowanych m.in. przez braci Branickich, Konstantego Jelskiego, Jana Sztolcmana, a w nowszych czasach przez Tadeusza Chrostowskiego. Roszkowski, kierując Muzeum Zoologicznym, zorganizował kolejne ekspedycje, podobnie zresztą, jak czynił to w czasie pobytu w Rosji. Były to: ekspedycja do Egiptu (1930-1931), do Brazylii i na Martynikę na pokładzie żaglowca „Dar Pomorza” (1931-1932) oraz - także na „Darze Pomorza” - do Parany i Afryki Południowej (1933-1934). Plony tych badawczych podróży wzbogaciły zbiory Muzeum, któremu Roszkowski przekazał później w darze także swój cenny księgozbiór naukowy.

W czasie okupacji niemieckiej Wacław Roszkowski aktywnie uczestniczył w organizowaniu i działalności podziemnego Uniwersytetu. Był kierownikiem Sekcji biologicznej tajnego Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego. Sekcja ta, uruchomiona w roku 1940, w roku 1944 liczyła trzy komplety i przeszło 20 słuchaczy. Wykłady prowadzone były w mieszkaniach prywatnych, zajęcia praktyczne w laboratoriach szpitalnych i miejskich oraz w pracowniach Państwowego Muzeum Zoologicznego. Uczył także hydrobiologii w Liceum Rybackim w Warszawie.

Należał do kilku towarzystw naukowych. Był członkiem zwyczajnym Towarzystwa Naukowego Warszawskiego od roku 1930, jednym z założycieli Towarzystwa Anatomiczno-Zoologicznego (1926) i Polskiego Towarzystwa Zoologicznego (1937), przewodniczącym warszawskiego oddziału Ligi Ochrony Przyrody (od 1929) oraz honorowym członkiem korespondentem Państwowego Muzeum Zoologicznego. Był także członkiem Klubu Wysokogórskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, a jego wybitna sprawność fizyczna uzewnętrzniała się nie tylko w czasie górskich wspinaczek, ale przede wszystkim podczas intensywnie prowadzonej naukowej eksploracji terenów badanych w dalekich podróżach.

Obszerny dorobek naukowy (46 rozpraw) Roszkowskiego dotyczył w większości malakologii, a więc nauki o mięczakach. Tematem rozprawy doktorskiej (wspomnianej wyżej) była analiza systematyczno-anatomiczna żyjących w wodach Jeziora Genewskiego ślimaków z rodzaju błotniarka (*Lymnaea*). Przeanalizował on subtelne cechy narządów wewnętrznych będące wyrazem przystosowania tych organizmów

do życia na różnych głębokościach Jeziora Genewskiego, wyprowadzając wnioski o pochodzeniu głębinowych form od form przybrzeżnych. Ślimaki z rodziny błotniarkowatych były obiektem większości jego późniejszych prac malakologicznych, trzeba zresztą podkreślić, że jest to grupa trudna do ujęcia systematycznego ze względu na dużą liczbę form ekologicznych utrzymujących się łatwo dzięki występowaniu samozapłodnienia. Badał ich budowę i systematykę w sposób nowoczesny, uwzględniając w pełnym zakresie ich anatomię i histologię, ze szczególnym zwróceniem uwagi na narządy rozrodcze i układ pokarmowy. W pracach poświęconych tym organizmom poruszał zagadnienia morfologiczne, systematyczne, zoogeograficzne i ekologiczne. Rozszerzeniem jego pracy habilitacyjnej (*Z badań nad otulką...*) była obszerna rozprawa *On the systematic position and the geographical distribution of the genus Myxas J. Sowerby* (1929). Analizował rozmieszczenie błotniarek na północnej półkuli (*The distribution of Lymnaeidae in Europe and in North America, with relations to Wegener's theory*, 1928), nie uzyskując potwierdzenia teorii Wegenera. Przedmiotem kilku jego prac były także inne grupy zwierząt, w tym mało u nas badane wyplawki. Wziął udział (z botanikiem Sewerynem Dziubałtowskim i klimatologiem Kazimierzem Szulcem) w zbiorowym opracowaniu *Instrukcja do prowadzenia spostrzeżeń fenologicznych sieci polskiej* (1931), jedynym w polskiej literaturze. W pięknym, zbiorowym wydawnictwie redagowanym przez Władysława Szafera *Skarby przyrody* (1932) opracował rozdział poświęcony ochronie płazów i gadów.

Roszkowski nie stronił od popularyzacji nauki. Szczególnie w okresie pobytu w Szwajcarii wysyłał do warszawskiego tygodnika „Wszechświat” liczne artykuły i drobne notatki dotyczące różnych tematów specjalnych, ale także ogólnych, jak nowe teorie dotyczące genetyki, rozwoju zwierząt, genezy fauny, ewolucji, streszczał ważniejsze pozycje światowego piśmiennictwa. Podobne artykuły zamieszczał i w innych czasopismach, jak „Kosmos”, „Wierchy” itd. Był autorem i współautorem dwóch rozdziałów w poświęconych zoologii tomach *Poradnika dla samouków* (1931, 1932). W cennym *Podręczniku do zbierania i konserwowania zwierząt należących do fauny krajowej*, wydawanym w latach 1921-1929 przez Państwowe Muzeum Zoologiczne, opracował rozdziały poświęcone wijom (*Myriapoda*), płazom i gdom. Wziął udział w ankiecie Kasy im. Mianowskiego na temat warunków rozwoju badań naukowych w Polsce, publikując artykuł *O potrzebach polskiej zoologii* (1929), z obszernie uzasadnionymi wnioskami, z których niektóre i dziś pozostają aktualne. Należał do grona redakcyjnego „Wszechświata” od 1910 roku, a w czasie pracy w Muzeum Zoologicznym redagował

jego wydawnictwa: „Annales Musei Zoologici Polonici”, „Fragmenta Faunistica Musei Zoologici Polonici” oraz „Acta Ornithologica Musei Zoologici Polonici”.

Do uczniów Wacława Roszkowskiego należeli Stanisław Feliksiak, późniejszy dyrektor Instytutu Zoologii PAN, Marian Gieysztor, profesor hydrobiologii UW, Tadeusz Jaczewski, profesor zoologii UW i dyrektor Instytutu Zoologii PAN oraz Bolesław Smulikowski, świetnie zapowiadający się limnolog, polegli w czasie obrony Warszawy w 1939 roku.

Zginął w czasie powstania warszawskiego 3 sierpnia 1944 roku, zastrzelony przez Niemców podczas ewakuacji domu profesorskiego na Nowym Zjeździe. Miejsce pochówku pozostało nieznanne.



Roman Rybarski

Urodzony 3 VII 1887 w Zatorze. Studia na UJ (1906-1910), doktorat (1911), habilitacja (1913). Profesor UJ (1917-1920), Politechniki Warszawskiej (1921-1923), UW (od 1924).

Historyk, ekonomista, polityk. Badacz historii gospodarczej Polski XVI-XVIII w. Jeden z twórców Banku Polskiego, zwolennik liberalizmu ekonomicznego.

Członek delegacji polskiej na konferencję pokojową w Wersalu (1918-1919). Członek PAU (1925) i TNW (1928). Podsekretarz stanu w Ministerstwie b. Dzielnicy Pruskiej i w Ministerstwie Skarbu (1919-1921). Członek Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego. Poseł na Sejm (1928-1935), prezes klubu SN. Od 1926 we władzach Obozu Wielkiej Polski. Wydawca miesięcznika „Rok Polski” (od 1916). Publicysta m.in. „Gazety Warszawskiej” i „Myśli Narodowej”. W czasie okupacji niemieckiej w ramach Delegatury Rządu RP na Kraj kierował departamentem skarbu. Brał udział w tajnym nauczaniu UW.

Aresztowany w 1941, zginął rozstrzelany 6 III 1942 w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau.

System ekonomii politycznej, t. I-III, Warszawa 1924-1939; *Naród, jednostka i klasa*, Warszawa 1926; *Handel i polityka handlowa Polski w XVI stuleciu*, t. I-II, Poznań 1928-1929; *Przyszłość gospodarcza świata*, Warszawa 1932; *Przyszłość gospodarcza Polski*, Warszawa 1933; *Podstawy narodowego programu gospodarczego*, Warszawa 1934; *Skarbowość Polski w dobie rozbiorów*, Kraków 1937; *Skarb i pieniądz za Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III*, Warszawa 1939.

A. Śródka, *Uczni polscy XIX-XX stulecia*, t. III, Warszawa 1997.

B. ŁOMŻANIN*
TADEUSZ BRZESKI

ROMAN RYBARSKI**

1887-1942

Roman Rybarski urodził się nie byle gdzie, bo w Zatorze. Jako jeden z „krajów koronnych”, składających się na Cesarstwo Austriackie, Galicja nosiła urzędowy tytuł, dziwaczny i długi, „Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim i Księstwami Oświęcimskim i Zatorskim”. Pragnąc w jakiś sposób zaznaczyć rzekome prawa Habsburgów do tego obszaru, wykrojonego najdowolniej z żywego ciała Rzeczypospolitej, Wiedeń zrobił „na antyk” Królestwo Galicji i Lodomerii, posługując się wspomnieniami Halicza i Włodzimierza i wymyślił Wielkie Księstwo Krakowskie, które nigdy nie istniało; ale Księstwo Zatorskie, podobnie jak Oświęcimskie, było prawdziwym, starym księstwem piastowskim, które zachowało swą odrębność bardzo długo. Zator miał świadomość swej roli stolicy w dawnej przeszłości i niewątpliwie był z tego dumny, jak dumny był Żywiec ze swej roli miasta biskupiego, które zachowało swą najczystsza polskość niemal do ostatnich czasów.

Rybarski pochodził ze starej rodziny mieszczańskiej, której ślady na szlaku Zator - Żywiec mógł odnajdywać wstecz aż do XVII wieku. Z tego to najpewniej źródła, z tej osiedziałości w starych ośrodkach godnego mieszczaństwa, płynęło Rybarskiego niezachwiane poczucie

* B. Łomżanin, właściwie Bohdan Winiarski.

** Tekst opublikowany pierwotnie w: *Straty kultury polskiej 1939-1944*, red. A. Ordęga i T. Terlecki, t. I, Glasgow 1945, s. 208-217. Ortografia i interpunkcja uwspółcześnione, składnia i leksyka oryginału.

polskości, duma z przynależności do swego narodu i swego środowiska, a także duża zadzierzystość, która nie pozwalała sobie w kaszę dmuchać.

Ojciec jego, Jan, był skromnym urzędnikiem sądowym. Przeniesiony wcześniej do Rzeszowa, przeprowadził tam synów przez gimnazjum. Roman, urodzony w roku 1887, ukończył je w roku 1906. Była to dobra szkoła, środowisko żywe i gorąco narodowe; kolegami jego byli niezapomniani działacze narodowi, także polegli dla Polski, Andrzej Nowak i Józef Liwo.

Zapisawszy się na Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, Rybarski od razu zwrócił na siebie uwagę kolegów i profesorów. Odgrywał dużą rolę w założonym właśnie „Zjednoczeniu Młodzieży Narodowej” i tajnym „Zecie” (Związku Młodzieży Polskiej), okazał się doskonałym mówcą na wiecach akademickich. Stał się jednym z przywódców największego w tym czasie odłamu młodzi uniwersyteckiej. Koledzy lubili jego żywy temperament, wesołe facecje i dowcip, nieraz wcale korzenny, który mu zjednał przyzwisko Romana Pyskały.

Udział w życiu i pracach młodzieży nie przeszkadzał mu oddawać się studiom z całym zapalem. Chodził na seminarium ekonomiczne profesora Włodzimierza Czerkawskiego i na seminarium historii gospodarczej, prowadzone przez młodego docenta Franciszka Bujaka. Tutaj napisał swoją pierwszą rozprawkę o gospodarce miasta Biecza w XVII wieku, zainteresowania jednak miał rozległe, obejmujące – prócz prawa i ekonomii – historię, socjologię i politykę. W tej ostatniej dziedzinie szczęśliwy zbieg okoliczności pozwolił mu pogłębić studia ponad wysoką nawet miarę akademicką. Stary już wówczas profesor Julian Dunajewski, zasłużony polski ekonomista i polityk, były austriacki minister, potrzebował osobistego sekretarza; profesorowie polecili mu Rybarskiego. Porządkując papiery Dunajewskiego, wiedząc długie z nim rozmowy, uczył się on rozumieć życie polityczne, które go zawsze pociągało.

Doktorat praw zdobył w roku 1911, a po krótkim okresie studiów zagranicznych (Szkoła Nauk Politycznych w Paryżu) wrócił do Krakowa i tu się habilitował w zakresie ekonomii i skarbowości na podstawie rozprawy pt. *Nauka o podmiocie gospodarstwa społecznego* (1913). Teraz tzw. „kariera uniwersytecka” potoczyła się gładko i szybko. Profesorem nadzwyczajnym skarbowości został już w roku 1917, przeniósł się potem do Warszawy, gdzie prowadził wykłady zleczone na Uniwersytecie Warszawskim, został profesorem skarbowości na Politechnice, a od roku 1924 był profesorem zwyczajnym tego przedmiotu na Wydziale Prawa UW.

Jednocześnie, przez cały czas, brał żywy udział w życiu politycznym. W czasie I wojny odegrał wielką rolę w organizowaniu opinii

publicznej przez wydawany w Krakowie miesięcznik „Rok Polski”, został powołany do „Ligi Narodowej”. Czas jakiś brał udział w pracach naszej Delegacji Pokojowej. Po wojnie był krótko podsekretarzem stanu w Ministerstwie b. Dzielnicy Pruskiej, w Poznaniu, następnie przeszedł na takież stanowisko do Ministerstwa Skarbu, z którego wnet ustąpił, objąwszy, jak się rzekło, katedrę skarbowości na Politechnice. Odtąd już Warszawy nie opuścił, pracując tam przez lat dwadzieścia.

O Rybarskim, jako ekonomiście, skreślił sąd pióro najbardziej kompetentne. Tu pragnę zaznaczyć, że był w nim materiał na czystego teoretyka ekonomii; miarę swych zainteresowań i swych zdolności dał nie tylko w swej rozprawie habilitacyjnej, ale i w późniejszych pracach o *Wartości wymiennej jako mierze bogactwa*, o *Wartości, kapitale i dochodzie* oraz przede wszystkim w powoli pisanym trzutomowym *Systemie ekonomii politycznej*, w którym zebrał wyniki nie tylko gruntownych studiów, ale i długoletniego doświadczenia pedagogicznego.

Jednak bardziej go pociągały zagadnienia bezpośrednio z życiem narodu związane. W młodzieńczej jeszcze rozprawie o bojkocie ekonomicznym badał skuteczność tego oręża szczególnie dla społeczeństw pozbawionych własnej organizacji państwowej; zgłębiał ideę gospodarstwa narodowego i narodu jako podmiotu gospodarczego. W tym kierunku myśl jego pracowała nieustannie, aż w książce *Naród, jedność i klasa* (1926) przedstawił syntetycznie swoje poglądy na te najważniejsze i zawsze aktualne zagadnienia.

Dalszym polem pracy Rybarskiego była skarbowość i polityka skarbo- wa. Najbardziej jednak zapalał się do jeszcze innej dziedziny, w której, o ile nasze cenne archiwa uległy zniszczeniu, nikt już nie będzie mógł prowadzić jego poszukiwań: do historii gospodarczej i w szczególności historii skarbowości dawnej Rzeczypospolitej. Były to zarówno wzorowe monografie, jak systematyczne opracowania dłuższych okresów naszej gospodarki narodowej; przyniosły one w wielu wypadkach rewizję poglądów głoszonych przez dawniejszych historyków, wykazując, że poziom życia gospodarczego dawnej Polski, polityka gospodarcza państwa i organizacja jego skarbowości były o wiele wyższe, niżemy powszechnie sądzili.

W uznaniu zasług naukowych Polska Akademia Umiejętności powołała go w roku 1939 na swego członka zwyczajnego.

Rybarski pracował szybko i intensywnie; był to jeden z najpracowitszych polskich uczonych. Czytał wiele i nieustannie; wszystko go interesowało; robota paliła mu się w rękach. Nawet wtedy, gdy - w ostatnich latach przed wojną - spędzał dobrze zasłużone wakacje w swoim ulubionym dworku w Muszynie, między dalekimi przechadzkami

w góry a wyprawami na połów pstrągów kończył jedne prace, robił korekty innych, obmyślał następne. Ile jeszcze byłby przysporzył Polsce dorobku naukowego!

Mocnego tętna pracy naukowej nie osłabił okres siedmiu lat posłowania na Sejm Rzeczypospolitej. Rybarski wszedł do Izby Poselskiej w roku 1928, kiedy Stronnictwo Narodowe podjęło w nowych warunkach opozycję przeciwko rządowi zamachu majowego. Warunki były trudniejsze po wyborach 1928 roku, niż w latach bezpośrednio po zamachu (1926-1928), a stały się jeszcze trudniejsze po wyborach roku 1930, kiedy rząd znanymi metodami uzyskał bezwzględną większość w tej *Chambre introuvable*, która wszelkimi sposobami nie dopuszczała do ujawnienia i krytyki błędów i bezprawia, fatalnej gospodarki i zgubnej polityki rządów pomajowych. Rybarski został prezesem Klubu Narodowego i pełnił te czynności do roku 1935, kiedy to stronnictwa ówczesnej opozycji postanowiły nie wziąć udziału w wyborach, które się stały komedią.

Odznaczył się jako niepospolity znawca spraw gospodarczych i jako jeden z najczynniejszych, najpracowitszych posłów. [...] Jego przemówienia w sprawach budżetowych były wprost znakomite; nie tylko wnikliwie naświetlały zagadnienia samego budżetu i gospodarki państwowej, ale dawały zawsze mądrą ocenę polityki ogólnej rządów sanacyjnych i przeciwstawiały jej pozytywne wskazania ze stanowiska jasno, nieugięcie narodowego.

Był doskonałym mówcą - i tutaj, na poziomie Sejmu [...] argumentował nieodparcie i od czasu do czasu okraszał argumenty zjadliwym dowcipem. Jego krytyka rządów pomajowych była zawsze uzasadniona i bardzo dotkliwa. [...]

W Stronnictwie Narodowym, w które włożył wiele rzetelnego trudu, należąc do jego władz naczelnych, Rybarski reprezentował typ działacza społecznego, budującego na świadomej współpracy, nie na bezkrytycznym posłuszeństwie; na wzajemnym zaufaniu, nie na formalnym rozkazie; na dobrowolnej karności, nie na przymusie. Były mu wstrętne zarówno dyktatorskie chwytły, jak i wszelkie postacie demagogii i obniżenia poziomu życia zbiorowego. Gdyby przeżył klęskę, należałby do tych, co by najwięcej mogli się przyczynić do dzieła odrodzenia.

Ten nazbyt pobieżny rys postaci musi być wszakże uzupełniony w jednym kierunku. Rybarski wcześniej się ożenił, był kochającym mężem i dla swych dwóch córek - najczulszym ojcem. Krakowskim i warszawskim zwyczajem wpadał co dzień do cukierni na czarną kawę, nie gardził obiadem lub kolacją w restauracji w miłym towarzystwie, ale najlepiej się czuł w domu, który był dlań istotnie ogniskiem rodzinnym. [...]

Gdy przysła klęska wrześnieowa, Rybarski swą wytrawną myślą polityczną, swym optymizmem i po prostu żywotnością znowu stanął w pierwszym szeregu walczącego w kraju społeczeństwa. Ten ostatni okres jego życia skończył się niespodziewanie szybko katastrofą. Uwięziony i zesłany do obozu w Oświęcimiu, Rybarski, tryskający życiem i energią, młody mimo swych lat 55, uległ strasznym warunkom i po pewnym czasie zmarł na zapalenie płuc.

Tak nieoczekiwanie, a prawie symbolicznie, splotły się w życiu tego rasowego Polaka dwa stare księstwa piastowskie.

* * *

Aby należycie ocenić działalność naukową Romana Rybarskiego, nie wystarczy przykładać obiektywną miarę do jego osiągnięć naukowych, lecz należy scharakteryzować go jako typ umysłowy z uwzględnieniem indywidualnych uzdolnień i zainteresowań oraz warunków, w których dojrzewał i działał.

Wśród ludzi oddających się nauce i zajmujących najczęściej katedry profesorskie wyróżnić można dwie ostateczności. Jedną jest typ czysto naukowy w tym sensie, że posiada zainteresowania wyłącznie poznawcze, że rodzaj i kierunek jego prac wynikają niejako z logiki wewnętrznej badanych zjawisk, że obojętne mu są dalsze, czy nawet bliższe konsekwencje praktyczne wyników jego badań. Łatwiej z natury rzeczy o taki typ w naukach przyrodniczych (gdzie technologia stanowi wyraźnie wyodrębniony dział), aniżeli humanistycznych, jest on jednak częsty i w stosunku do nauki tak związanej ze zjawiskami życia codziennego, jak ekonomia. Drugą ostatecznością jest typ o przeważających zainteresowaniach praktycznych, co zresztą nie musi wykluczać obiektywnego traktowania badanych zjawisk. Może się to sprowadzać do tego, że wybór zagadnień i kierunków badania dyktowany jest przez potrzeby praktyczne i że przedmiotem zainteresowania są te zjawiska, które tych potrzeb najbliższej stoją i które są najbardziej podatne do świadomego kształtowania. Istnieje tu oczywiście niebezpieczeństwo, że cele praktyczne mogą się odbijać ujemnie na bezstronności badania i o to mogą być też podejrzewane tak częste współcześnie nawoływania, aby nauka poczuwała się do obowiązków wobec potrzeb społeczeństwa. Ani jeden, ani drugi typ nie jest pozbawiony uzasadnienia i nie może być uznany za bezwzględnie dobry lub zły. Każdy z nich może odgrywać dodatnią rolę w zespole badań naukowych. Niemniej jednak pożądane są typy pośrednie.

Do nich należy zaliczyć Rybarskiego. W jego pracy naukowej występuje wyraźnie dwoistość, jeżeli chodzi o tematy zainteresowań i sposób

ich traktowania; do pierwszego rodzaju należy zaliczyć przede wszystkim jego prace historyczno-gospodarcze, do drugiego przeważnie inne.

W jego usposobieniu wybijała się na pierwszy plan impulsywność, nie mająca w sobie jednak nic agresywnego. Toteż jeden z jego profesorów krakowskich nazywał go „wiecznym studentem” w dobrym oczywiście tego słowa znaczeniu. Zawsze chwycił chętnie nowe wrażenia, ciekawy był życia, dostępny dla nowych osiągnięć wiedzy. Przy wielkich i wszechstronnych zdolnościach miał do dyspozycji nieprzeciętną łatwość wypowiadania się w słowie i piśmie. Jego produkcja piśmiennicza była imponująca, gdyż oprócz prac ogłaszanych w formie książek czy broszur, z nazwiskiem jego można się było często spotykać w czasopismach periodycznych, zarazem zaś bywał stałym współpracownikiem pism codziennych. Umiał równocześnie powstrzymać tę niecierpliwą wypowiadania się i zamykać się na długie godziny w archiwach, by mozolnie zbierać źródłowe materiały do swych prac historycznych. Nieraz swoje otoczenie wprawiał w zdumienie, skąd na to wszystko – gdyż do tych prac przyłączała się jeszcze działalność publiczna i zajęcie profesorskie – znajduje czas i czerpie siły. [...] Źródłem oddziaływań na kształtującą się umysłowość Rybarskiego była atmosfera Uniwersytetu Jagiellońskiego i Wydziału Prawa w jego ówczesnej postaci z okresu wyprzedzającego bezpośrednio Wielką Wojnę. [...] Była to atmosfera, jak w ogóle atmosfera ówczesnego Krakowa, międzydzielnicowa i samorodna polska. Nie dochodziły do niej echa, przebrzmiały już zresztą, pozytywizmu, a mimo wybitnego poziomu nauk przyrodniczych i te nauki miały cechy humanizmu, odpowiadającego krakowskiemu *genius loci*. Toteż Rybarski nie miał w sobie nic doktrynerskiego, do czego – być może – była w ogóle zdolną jego natura pełna dobrej woli i wyrozumiałości.

W stosunku do prac ekonomiczno-społecznych Rybarskiego nasuwa się trudne do uniknięcia pytanie, do jakiej szkoły należał? Spośród ich długiej listy wymienić należy: pracę habilitacyjną *Nauka o podmiocie gospodarstwa społecznego* (1913), *Wartość wymienna jako miara bogactwa* (1914), *Bojkoty ekonomiczne w krajach obcych* (1916), *Idea gospodarstwa narodowego* (1918), *Wartość, kapitał i dochód* (1922), *System ekonomii politycznej* (1924-1930¹), *Marka polska i złoty polski* (1922), *Naród, jednostka i klasa* (1926), *Przyszłość gospodarcza Polski* (1932). Nawet jeżeli wśród nich są prace o charakterze teoretycznym, nie odczuwa się, aby rozważania teoretyczne odpowiadały głębokim

1 Poprawna datacja: 1924-1939 (t. I-III) [przyp. red.].

skłonnościom umysłu Rybarskiego. Jego zasadnicze bowiem nastawienie naukowe skierowane było do zagadnień praktycznych, zacieśnionych z reguły do spraw polskich.

Jest to więc przede wszystkim polityka ekonomiczna, której stosunek do wielkich odłamów myśli teoretycznej jest raczej luźny. Ze szkołą klasyczną niekoniecznie łączyć się musi liberalizm ekonomiczny, czego przykładem może być ewolucja poglądów J. S. Milla, z kierunkiem historycznym zupełnie luźno związany jest socjalizm z katedry niektórych jego wybitnych przedstawicieli, nowsze kierunki teoretyczne bynajmniej nie przesądzają sposobu odnoszenia się do problemów praktycznych. Myślenie teoretyczne poruszać się może na różnych piętrach uogólnienia i abstrakcji, które w miarę schodzenia w dół w kierunku zjawisk konkretnych nie muszą prowadzić na te same drogi.

Jeżeli Rybarskiego trudno byłoby zaszeregować do określonego kierunku doktrynalnego, to nie dlatego, aby można go było uważać za eklektyka w rodzaju przeważającego typu ekonomistów francuskich; eklektyk stara się pogodzić sprzeczności, ale też dlatego musi stępiać ostrze jednostronnych doktryn. Rybarski miał zbyt wszechstronną kulturę naukową, aby w swym myśleniu o typie przede wszystkim praktycznym być skrępowanym jakąś doktryną, ponieważ sprzeczności doktrynalne maleją w miarę przybliżania się do życia, które jest zawsze wielostronne i skomplikowane.

Byłoby rzeczą nęcącą przydzielić Rybarskiego do tzw. kierunku narodowego, należałoby jednak przed tym porozumieć się, jakie to może mieć znaczenie. Że typ umysłowo-kulturalny danego narodu odbija się w twórczości naukowej, nie może ulegać wątpliwości. Cechy charakterystyczne ekonomii angielskiej czy amerykańskiej mogą wpływać z faktu przynależności jej reprezentantów naukowych do narodu angielskiego czy amerykańskiego; to samo można powiedzieć o twórczości ekonomistów niemieckich, francuskich, włoskich i polskich, zależnie od stopnia odrębności umysłowej danych grup narodowych. Twierdzenie to jednak, którego nie można kwestionować, o ile porusza się w ramach dość ogólnych, zaciera się w miarę, gdyby się chciało je bliżej precyzować, gdyż psychologia narodowa z bliska oglądana zawiera w sobie częste sprzeczności i kontrasty.

W innym znaczeniu można mówić o kierunku narodowym, jeżeli punktem wyjścia jest naród, niekoniecznie w antagonizmie do jednostki czy klasy, lecz jako całość wyższego rzędu, obejmująca jedno i drugie. Próby stworzenia teoretycznej nadbudowy dla tej koncepcji nie udawały się dotychczas i zapewne również w przyszłości skazane będą na niepowodzenie. Inaczej jednak rzecz się ma, gdy chodzi o teren polityki

ekonomicznej. W tym też sensie Rybarski może być zaliczony do kierunku narodowego, który zresztą w mniejszym czy większym stopniu reprezentują wszyscy naprawdę polscy ekonomiści. Nie potrzeba zaś dodawać, że kierunek nie jest u niego jednoznaczny z wchłanianiem jednostki przez naród, lecz – wprost przeciwnie – w samodzielności jednostki dopatruje się najpewniejszego oparcia dla narodu.

Z tak rozumianym kierunkiem narodowym twórczości naukowej Rybarskiego pozostaje niewątpliwie w ścisłym związku szereg jego prac z historii gospodarczej, takich jak *Gospodarka miasta Biecza w w. XVII-ym*², *Gospodarka Księstwa Oświęcimskiego w w. XVI-ym*³, *Polski przemysł w w. XVI-ym*, *Skarbowość Polski w dobie rozbiorów i nade wszystko dwutomowe dzieło *Handel i polityka handlowa Polski w XVII stuleciu**. Te prace historyczno-gospodarcze uznać należy za jego najwyższe i najtrwalsze osiągnięcia naukowe.

Jest to o tyle zastanawiające, że historię gospodarczą uważać można za jeden z najtrudniejszych działów nauk ekonomicznych. Wymaga ona bowiem z jednej strony dobrej orientacji w problemach gospodarczych, którą dać może tylko gruntowne przygotowanie teoretyczne, z drugiej zaś strony opanowania techniki badania źródłowego oraz wszechstronnej znajomości źródeł. Rybarski posiadał kwalifikacje teoretyczne i zdołał przewyciężyć trudności metody badania historycznego. Z takim powodzeniem, że uznany został bez zastrzeżeń za swego przez nieliczne i raczej ekskluzywne grono naszych zawodowych historyków gospodarczych. Doprowadziły go do tego zarówno zainteresowania czysto badawcze, jak i gorące umiłowanie narodowej przeszłości. Toteż prace te dopełniają obrazu całej jego bogatej działalności naukowej i publicznej.

2 Poprawny tytuł: *Gospodarka miasta Biecza w XVI i początkach XVII stulecia*, „Ekonomista”, t. I, 1909; t. II, 1910 [przyp. red.].

3 Właściwy tytuł: *Gospodarka Księstwa Oświęcimskiego w XVI wieku*, Kraków 1931 [przyp. red.].

M O N U
M E N T A
U N I V E R
S I T A T I S
V A R S O
V I E N S I S



Kazimierz Bruno Rzętkowski

Urodzony 5 I 1870 w Warszawie. Studia na Ciesarskim UW. Staże naukowe w Berlinie, Paryżu i Frankfurcie. Doktorat na UJ (1917). Kierownik I Kliniki Chorób Wewnętrznych UW (1918), prof. zwyczajny (1919), dziekan Wydziału Lekarskiego (1921/1922).

Lekarz internista; prace z zakresu endokrynologii klinicznej, kardiologii, diagnostyki i terapii chorób zakaźnych oraz elektrokardiografii; szczególne zasługi w badaniach nad przemianą białek i kwasów nukleinowych, zasadowością krwi oraz przemianą chlorków w organizmie; prowadził pierwsze w Polsce badania nad pozaustrojową hodowlą tkanek.

Członek Akademii Nauk Lekarskich w Warszawie, TNW (1913). Współzałożyciel „Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego” i „Polskiego Archiwum Medycyny Wewnętrznej”; redaktor „Pamiętnika Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego” (1908-1910). Zmarł 20 XII 1924 w Warszawie.

W sprawie przemiany materii w przewlekłym zapaleniu nerek, [w:] Księga jubileuszowa doktora medycyny Teodora Dunina, Warszawa 1901; Przyczynek do fizjologii żółci, [w:] Księga jubileuszowa doktora Bronisława Sawickiego, Warszawa 1909; O zmianach chemicznych w mięśni sercowym w chorobach serca, „Przegląd Lekarski” 1910; Badania nad zachowaniem się kwasów aminowych w ustroju ludzkim, Warszawa 1916; Odbudowa kraju a szpitalnictwo: zarys programu rozwoju naszego szpitalnictwa krajowego, Warszawa 1917.

*Protokół posiedzenia poświęconego pamięci ś.p. prof. K. Rzętkowskiego w dniu 3 lutego 1925 r., „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego” 1928, t. CXXI, s. 18-26; A. Śródka, *Uczni polscy XIX-XX stulecia*, t. III, Warszawa 1997, s. 612-614.*

KAROLINA GRZĄDZIEL

KAZIMIERZ BRUNO RZĘTKOWSKI

1870-1924

Kazimierz Bruno Rzętkowski był wszechstronnym internistą, dobrym diagnostą, prężnym naukowcem, organizatorem oraz – co rzadkie i niezwykle ważne – dobrym pedagogiem, umiejętnie przekładającym trudne zagadnienia medyczne na jasny język wykładów, często prowadzonych przez niego przy łóżku chorego. Jego przedwczesna śmierć, w pięćdziesiątym czwartym roku życia, przerwała karierę uniwersytecką i dalszy rozwój naukowy.

Urodził się 5 stycznia 1870 roku w Warszawie. Jego ojciec – Stanisław, był dziennikarzem i literatem, współautorem wielkiej 12-tomowej *Encyklopedii ogólnej wiedzy lekarskiej*, tłumaczem powieści dla młodzieży oraz sekretarzem w redakcji „Tygodnika Ilustrowanego”, zaś stryj Jakób, również dziennikarz, działaczem społecznym i oświatowym, popularyzatorem nauk przyrodniczych. W takim otoczeniu dorastał przyszły uczonek, klinicysta i działacz społeczny, takie osobowości kształtowały go od początku.

Kazimierz Rzętkowski ukończył II Gimnazjum w Warszawie, a następnie wstąpił na studia medyczne na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim. Dyplom lekarza otrzymał w 1896 roku. Pierwsze szlify jako internista zdobywał na oddziale chorób wewnętrznych Szpitala Dzieciątka Jezus, kierowanym przez Teodora Dunina, znajdując w jego osobie pokrewną duszę i mentora. Pogłębiał wiedzę podczas pobytów w Berlinie (u Ersta Victora von Leydena, Emanuela Ernsta Mendla i Carla Gerhardtta), Paryżu (u Charlesa Boucharda, Georgesa Hayema i Józefa Babińskiego) oraz we Frankfurcie (u Carla von Noordena i Hermanna Straussa).

Podczas staży zagranicznych rozpoczął, a po powrocie do Warszawy kontynuował mało wtedy znane badania nad azotową i fosforową przemianą materii u ludzi z chorobami nerek. Jeszcze przed objęciem asystentury u doktora Dunina współtworzył pierwsze kliniczne warszawskie koło badań biochemicznych (1906), a dzięki jego wysiłkom przetłumaczono i wydano *Przemiannę materii i jej choroby* Paula Richtera. W latach 1905-1913 pełnił funkcję ordynatora oddziału kobiecego chorób wewnętrznych w Szpitalu Wolskim, a po śmierci Dunina - podobnego oddziału w Szpitalu Dzieciątka Jezus. Równolegle uczył higieny w gimnazjum Emiliana Konopczyńskiego (1908-1911). W roli ordynatora dał się poznać jako świetny zarządca i organizator, a także wymagający, ale pomocny pedagog adeptów sztuk medycznych; własnym sumptem wyposażył laboratoria przy oddziałach w nowoczesny sprzęt i odczynniki chemiczne, zawsze dbał też o wysoką jakość publikacji naukowych swych asystentów.

Jego dar pedagogiczny tak opisywał Antoni Stefanowski, jeden z uczniów, w czasie posiedzenia Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego poświęconego pamięci Rzętkowskiego: „[...] Pobudzał on do samodzielnego myślenia, popychał do samodzielnych prac w charakterze więcej teoretycznym i naukowym, niż praktycznym. Uderzał już wtedy, nas młodych, krytycyzm zmarłego w stosunku do utartych przepisów i formuł; wymagał od uczniów rozumowanego, dyskusyjnego myślenia, nie zaś pamięciowego zatrzymywania rzeczy utartych. Porywał już wówczas żywością wykładu, starając się jednak zejść z piedestału uczonego do poziomu dusz początkujących adeptów medycyny [...]”, oraz: „[...] Nie zostawił zapewne Rzętkowski po sobie uczniów, którzy będą niezmiennie trwali w przekonaniach nabytych, na odwrót, raz krytycznie obudzony umysł będzie dalej wątpił i próbował, zadawał sobie pytania i szukał odpowiedzi w eksperymencie [...]”¹.

W 1917 roku Rzętkowski obronił na Uniwersytecie Jagiellońskim doktorat, przedstawiając rozprawę *Badania nad zachowaniem się kwasów nukleinowych w ustroju*, której promotorem był profesor Karol Klecki, kierownik Katedry Patologii Ogólnej i Doświadczalnej UJ. Z dniem 1 maja 1918 roku Rzętkowski objął stanowisko kierownika I Kliniki Chorób Wewnętrznych Uniwersytetu Warszawskiego, a rok później został mianowany profesorem zwyczajnym diagnostyki i terapii chorób wewnętrznych. Placówkę tę uczynił nowoczesnym ośrodkiem myśli naukowej. Pełnił w tym czasie także godność dziekana Wydziału

1 Protokół posiedzenia poświęconego ś.p. prof. K. Rzętkowskiemu w dniu 3 lutego 1925 r., „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego” 1928, t. CXXI, s. 24-25.

Lekarskiego (1921/1922) oraz stanowisko delegata tegoż do Senatu Akademickiego (1918/1919).

W obszarze rozległych zainteresowań naukowych profesora Rzętkowskiego znajdowały się endokrynologia kliniczna, kardiologia, diagnostyka i terapia chorób zakaźnych oraz elektrokardiografia. Publikował zarówno prace doświadczałne, jak i kliniczne. Opisał rzadki przypadek pourazowego ostrego surowiczego zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych (*Przypadek ostrego surowiczego zapalenia opon mózgowych*, 1899). Szczególne zasługi położył badaniami nad przemianą białek i kwasów nukleinowych, zasadowością krwi oraz przemianą chlorków w organizmie. Wykazał między innymi szkodliwość diety mlecznej w nerczycy i podał metody terapii w zapaleniach nerek (*W sprawie przemiany materii w przewlekłym zapaleniu nerek*, 1901), badał zawartość azotu we krwi (*O zawartości suchej substancji azotu całkowitego i niebiałkowego we krwi w rozmaitych chorobach oraz w wysiękach i przesiękach*, 1904) oraz zjawisko azotemii (*O azotemii*, 1912). Wykazał, iż zubożniające właściwości krwi zależą od substancji białkowych w niej zawartych, nie zaś od zasad mineralnych (*Studia nad zasadowością krwi u ludzi zdrowych i chorych*, 1905). Potwierdził udział wątroby i wydzielanej przez nią żółci w krążeniu chlorku sodu w organizmie (*Przyczynek do fizjologii żółci*, 1909) oraz wykazał, iż w stanach patologii serca dochodzi do wzrostu poziomu chlorków (*O zmianach chemicznych w mięśniu sercowym w chorobach serca*, 1910).

Za książkę *Badania nad zachowaniem się kwasów aminowych w ustroju ludzkim* (1916) Rzętkowski został odznaczony przez Akademię Umiejętności w Krakowie Nagrodą im. J. Warschauera. Tematem książki była rola krwi w przemianie białkowej. Rzętkowski dokonał w niej porównania zawartości kwasów aminowych we krwi u pacjentów z różnymi patologiami i u osób zdrowych, podał różnice w wydzielaniu ich z moczem w tych grupach oraz opisał udział krwinek czerwonych w przenoszeniu kwasów aminowych z wątroby i jelit do tkanek. Nie było to jego pierwsze naukowe wyróżnienie; kilka lat wcześniej został nagrodzony przez Towarzystwo Lekarskie Warszawskie w Konkursie im. Chałubińskiego za artykuł o proteolitycznych właściwościach zawartości żołądka (*Studia nas sprawnością proteolityczną zawartości żołądkowej*, 1903).

Cenne są doświadczałne prace profesora Rzętkowskiego, m.in. nad miażdżycą aorty przy stosowaniu adrenaliny, rozwojem charłactwa nowotworowego na modelach nowotworów mysich oraz wspólne ze Stanisławem Mutermilchem doświadczenia z hodowlą tkanek *in vitro*. To właśnie Rzętkowski prowadził pierwsze w Polsce badania nad pozaustrojową hodowlą tkanek.

Przy wszystkich obowiązkach naukowca nie pozostawał w oderwaniu od pracy klinicznej. W tym obszarze zajmował się diagnostyką chorób serca, fizjologią i patofizjologią ciśnienia tętniczego krwi, diagnostyką, terapią i profilaktyką gruźlicy (np. *Plwocina suchotników, jako źródło zakażeń gruźliczych i sposoby jej unieszkodliwiania*, 1901), a także leczeniem skazy moczanowej i otyłości. Wnikliwie badał etiologię zjawiska otyłości, a jej wariant metaboliczny sugerował leczyć za pomocą hormonów tarczycy. Zajmował się badaniami nowotworów złośliwych w warunkach doświadczalnych i na ich podstawie przedstawił metodę leczenia nieoperacyjnych nowotworów złośliwych za pomocą czynnego uodporniania autolizataami guzów (*Stan obecny sprawy nieoperacyjnego leczenia nowotworów złośliwych*, 1913).

Rzętkowski, jako jeden z pierwszych klinicystów, wdrażał i propagował zastosowanie elektrokardiografii, z którą zapoznał się podczas II Zjazdu Internistów Polskich w Krakowie w 1909 roku. Był też właścicielem pierwszego w Warszawie elektrokardiografu.

Jego dzieło przenikało daleko poza mury kliniki, rozszerzając się na czyn społeczny, organizację służby zdrowia, publicystykę medyczną, reformę nauczania medycyny. Z jego inicjatywy został opracowany projekt budowy kliniki zatruc gazowych. Był propagatorem wprowadzenia wczesnego, praktycznego nauczania medycyny przez obowiązkowe letnie staże dla studentów, odbywane na oddziałach szpitalnych. Miał w planach upowszechnienie profilaktycznych szczepień przeciwko gruźlicy, dbał także o etyczną stronę zawodu, przeciwstawiając się stanowczo wydawaniu fałszywych zaświadczeń lekarskich. Po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej zorganizował komitet pomocy koleżeńskiej dla rodzin lekarzy powołanych do służby na Dalekim Wschodzie. Dbął o wydawanie polskich i zagranicznych podręczników medycznych; te drugie nierzadko sam tłumaczył. Wydał z ramienia Kasy Mianowskiego m.in. *Fizjologię Człowieka* pod red. Cybulskiego i Becka oraz *Zbiór prac z zakresu ludzkiej patologii wewnętrznej* autorstwa własnych uczniów, przetłumaczył książki *O zaburzeniach przemiany materii i ich zwalczaniu* Wilhelma Leubego oraz *Kryoskopia i jej zastosowanie w klinice* Leona Bernarda. Pisał do „Krytyki Lekarskiej” o ruchu naukowym w środowisku lekarskim oraz o recepcji tego zawodu; w tym temacie może warto przytoczyć słowa Rzętkowskiego zamieszczone w 1900 roku na łamach powyższego pisma²:

2 K. Rzętkowski, *Polemika z artykułem dra F. Grodeckiego w sprawie bytu lekarzy*, „Krytyka Lekarska” 1900, nr 2, s. 67.

„W czasach dzisiejszych urobiło się dziwne zapatrywanie na lekarzy jako na ludzi, którzy nie powinni ani jadać, ani sypiać, ani ubierać się, ani odpoczywać - tylko leczyć. Każdy z lekarzy, który ośmieli się doraźnie przypomnieć temu lub owemu, że lecząc chciałby jednocześnie nie umierać z głodu, ogłaszany jest wprost za wyzutego z poczucia obywatelskiego”.

Wypowiadał się także w kwestiach gospodarczych oraz w tematach organizacji i odbudowy służby zdrowia. Dwie cenne prace należy tu szczególnie przytoczyć: artykuł *O żywieniu chorych w szpitalach warszawskich* oraz książkę *Odbudowa kraju a szpitalnictwo*, obie oparte na bogatym materiale statystycznym.

Był współzałożycielem „Warszawskiego Czasopisma Lekarskiego” i „Polskiego Archiwum Medycyny Wewnętrznej”, redaktorem „Pamiętnika Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego” (1908-1910); był członkiem Akademii Nauk Lekarskich w Warszawie, członkiem rzeczywistym Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (od 1913) i wielu innych. Dla uczniów był wymagający, zawsze dbał o zapewnienie im odpowiednich warunków do pracy naukowej, nierzadko wspomagając własnymi środkami finansowymi. Zgromadził wokół siebie grupę wybitnych uczniów, do których należeli: Mściwój Semerau-Siemianowski, Jan Roguski, Klemens Gerner, Józef Wacław Grott, Beniamin Jochweds, Marceli Landsberg, Zdzisław Michalski, Janina Misiewicz i Klementyna Rachoniowa.

Profesor Kazimierz Rzętkowski zmarł 20 grudnia 1924 roku w Warszawie, zaraziwszy się gruźlicą od jednego z pacjentów. Zmarł przedwcześnie, w 54. roku życia, w tym samym wieku, co jego ojciec Stanisław. Pochowany został na Cmentarzu Powązkowskim. Jego wnuczką jest Jadwiga Staniszkis, wybitna socjolog, profesor UW.

Wybrana literatura

Bajer M., *Tradycja wielu nacji*, http://www.forumakad.pl/archiwum/2006/12/54_tradycja_wielu_nacji.html (wspomnienia prof. Jadwigi Staniszkis).

Dzieje nauczania medycyny i farmacji w Warszawie (1789-1950), red. M. Łyskanowski, A. Stapiński, A. Śródka, Warszawa 1990.

Ostrowska T., *Misiewicz Janina Eufrozyna Kazimiera*, [w:] PSB, t. XXI, Wrocław-Kraków 1976, s. 361-364.

Ostrowska T., *Mutermilch Stanisław*, [w:] PSB, t. XXII, Wrocław-Kraków 1977, s. 308-309.

Protokół posiedzenia poświęconego ś.p. prof. K. Rzętkowskiego w dniu 3 lutego 1925 r., „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego” 1928, t. CXXI, s. 18-26.

Skręt R., *Rzętkowski Kazimierz Bruno*, [w:] PSB, t. XXXIV, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992-1993, s.192-196.

Śródka A., *Uczeni polscy XIX-XX stulecia*, t. III, Warszawa 1997, s. 612-614.



Stanisław Saks

Urodzony 30 XII 1897 w Kaliszu. Studia na UW (od 1915), doktorat tamże (1922), asystent na Politechnice Warszawskiej (1921-1939), habilitacja na UW (1926), docent prywatny tamże (do 1939). Pobyt naukowy w USA, gł. w Brown University, na stypendium Rockefellera (1931/1932). Profesor na ukraińskim uniwersytecie we Lwowie (1940-1941).

Matematyk; prace gł. z zakresu teorii funkcji zmiennej rzeczywistej i zmiennej zespolonej, teorii całki, analizy funkcjonalnej; do literatury przedmiotu przeszły tzw. rozkłady Saksy, własność Banacha-Saksy oraz twierdzenie Vitaliego-Hahna-Saksy.

W latach 1919-1921 służył w Wojsku Polskim, brał udział w III powstaniu śląskim.

Członek TNW (1932), Towarzystwa Naukowego we Lwowie (1937). Publikował w „Fundamenta Mathematicae” i w „Studia Mathematica”, a także m.in. w amerykańskim „Annales of Mathematics”.

Walczył w kampanii wrześniowej 1939, później przebywał we Lwowie. Po zajęciu miasta przez Niemców wrócił do Warszawy.

Aresztowany i zamordowany przez gestapo 23 XI 1942 w Warszawie.

Sur l'homeomorphie des variétés a deux dimensions, „Fundamenta Mathematicae” 1924, t. V; *Zarys teorii całki*, Warszawa 1930; *Funkcje analityczne* (współaut. A. Zygmund), Warszawa 1938.

A. Zygmund, *Stanisław Saks (1897-1942)*, „Wiadomości Matematyczne” 1982, t. XXIV, nr 2, s. 145-156; M. Przeniosło, *Matematycy polscy w dwudziestoleciu międzywojennym. Studium historyczne*, Kielce 2011, s. 114-115.

ROMAN DUDA

**STANISŁAW
SAKS**

1897-1942

Stanisław Saks urodził się 30 grudnia 1897 roku w Kaliszu, w rodzinie żydowskiej Filipa i Emmy z Bosaków (wg innych źródeł, Anny z Łabędziów). Naukę szkolną rozpoczął w 1905 roku, ale w roku 1907 rodzina przeniosła się do Warszawy, która odtąd stała się jego miastem. W Warszawie młody Stanisław poszedł do polskiej szkoły Michała Kreczmara, znanej z atmosfery patriotycznej i wrażliwości na problemy społeczne. Tam nasiąkł ideami socjalistycznymi i choć na politykę czasu nie miał, był członkiem najpierw Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, a potem PPS i pisywał artykuły (pod pseudonimem Zygfryd) do „Robotnika”. Maturę zdał w 1915 roku, kiedy Rosjanie opuszczali Warszawę, ewakuując uniwersytet rosyjski. Na to miejsce parę miesięcy później został uruchomiony uniwersytet polski i Stanisław rozpoczął na nim studia matematyczne, gdzie znalazł się pod wpływem Stefana Mazurkiewicza. Zainteresowania kierowały go w stronę analizy, ale po mistrzu odziedziczył wrażliwość na aspekty topologiczne zagadnień i znajomość metod teoriomnogościowych.

Lata 1919-1921 były okresem przerwy w studiach Stanisława Saks. Wypełniła mu je służba w Wojsku Polskim i udział w III powstaniu śląskim, za co otrzymał Krzyż Walecznych. Wrócił na studia na UW i w 1922 roku uzyskał doktorat na podstawie rozprawy¹, której promotorem był Mazurkiewicz. Zmienił wyznanie, najpierw na rzymsko-

1 S. Saks, *Przyczynek do topologii powierzchni i obszarów płaskich*. Fragmenty rozprawy zostały opublikowane w [4]. Ten i inne numery w tekście biogramu odnoszą się do *Bibliografii Stanisława Saks*, opublikowanej w „Wiadomościach Matematycznych” 1982, t. XXIV, nr 2, s. 158-160.

-katolickie, a w 1925 roku na ewangelicko-reformowane. W tym też czasie ożenił się z Zofią z Korzeniowskich (mieli syna Marka).

Jeszcze przed ukończeniem studiów Saks został asystentem przy katedrze matematyki na Wydziale Mechanicznym Politechniki Warszawskiej, które to stanowisko zajmował do 1939 roku. Habilitował się w 1926 roku na UW i od tej pory, jako docent prywatny przy II Katedrze Matematyki Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego UW, miał na tym wydziale wykłady zlecone z analizy i topologii – z roczną przerwą 1931/1932, którą spędził w Stanach Zjednoczonych na stypendium Rockefellera, głównie w Brown University (Rhode Island).

Pasją Saksą była matematyka i w latach międzywojennych jego talent rozwinął się w całej pełni. Na ukształtowanie się jego charakteru matematycznego wpłynęli liderzy szkoły warszawskiej Stefan Mazurkiewicz i Waclaw Sierpiński, a także żywe środowisko matematyczne stolicy, pełne utalentowanej młodzieży, chętnie z sobą przebywającej i współpracującej. Wpływ miała także szkoła lwowska ze Stefanem Banachem i Hugonem Steinhausem na czele, w której dynamicznie rozwijała się analiza funkcjonalna, a w szczególności teoria przestrzeni Banacha.

W połowie lat 20. Banach i Steinhaus posłali do „*Fundamenta Mathematicae*” pracę o tzw. zagęszczaniu osobliwości. Saks, który był jej recenzentem, znalazł zupełnie inny dowód tego twierdzenia, oparty na metodzie kategorii Baire’a. Autorzy, w przedmowie do opublikowanej wersji swojej pracy, stwierdzili: „czytając nasz rękopis, p. Saks zauważył, że dowody w §2 mogą być znacznie uproszczone. Zrezygnowaliśmy więc z naszego własnego tekstu, zastępując go tekstem Saksy. W ten sposób uniknęliśmy dość żmudnych rachunków”². Nie oddaje to zasług ani istoty wkładu Saksy, wkład ten wydaje się bowiem jednym z najpiękniejszych jego wyników, a na pewno bardzo ważnym dla polskiej szkoły matematycznej, która z twierdzenia Baire’a o kategorii uczyniła niezwykle użyteczne narzędzie.

Głównym obszarem zainteresowań naukowych Saksy była jednak klasyczna analiza matematyczna, a przede wszystkim teoria całki. Saks swobodnie posługiwał się przy tym terminologią i metodami teorii mnogości, a że znał nadto lwowską teorię przestrzeni Banacha (z Banachem miał wspólną pracę), więc chociaż kwitnąca wtedy warszawska szkoła matematyczna analizą interesowała się mało, wiele prac Saksy

2 S. Banach., H. Steinhaus, *Sur le principe de condensation de singularités*, „*Fundamenta Mathematicae*” 1927, t. IX, s. 50-61 (przedruk w: S. Banach, *Oeuvres*, vol. II: *Travaux sur l’analyse fonctionnelle*, Warszawa 1979 oraz H. Steinhaus, *Selected papers*, Warszawa 1985).

ukazało się w „Fundamenta Mathematicae”, czołowym organie szkoły i najważniejszym wówczas polskim czasopiśmie matematycznym, a później także we lwowskim czasopiśmie „Studia Mathematica”. Dziś jego prace są uważane za istotny składnik dorobku polskiej szkoły matematycznej lat międzywojennych.

Trudno o wyniki Saksy mówić dokładnie, powiedzmy więc tylko, że znacznie wzmocnił podstawowe twierdzenie Lebesgue’a o różniczkowaniu całki funkcji określonej w n -wymiarowej przestrzeni euklidesowej R^n , co otworzyło pole dla następców. Różniczkowalność całki ma odpowiednik w różniczkowalności pola powierzchni. Jak wykazał Leonida Tonelli, pole S powierzchni $z = f(x, y)$, gdzie f jest funkcją ciągłą, określoną w prostokącie $a \leq x \leq b$, $c \leq y \leq d$, jest skończone wtedy i tylko wtedy, gdy funkcja f spełnia pewne warunki. Saks także i to twierdzenie znacznie wzmocnił [13].

Fakt, że krzywa $y = f(x)$ o skończonej długości ma styczną prawie wszędzie, nasuwał naturalne pytanie, czy powierzchnia $z = f(x, y)$ o skończonym polu ma powierzchnię styczną prawie wszędzie. Saks wykazał [13], że tak być nie musi, konstruując w kwadracie jednostkowym funkcję ciągłą $z = f(x, y)$, która jest na każdym odcinku tego kwadratu absolutnie ciągła i ma tam wahanie absolutne < 1 (a więc pole tej powierzchni jest skończone), a mimo to płaszczyzna styczna nie istnieje w żadnym punkcie.

Obszernym rozdziałem analizy jest teoria pochodnych Ulisse Diniego. Pierwsze poważne w niej wyniki dał Arnaud Denjoy, który jednak ograniczał się do funkcji ciągłych. Te wyniki William Henry Young i Grace Chisholm Young rozciągnęli na funkcje mierzalne. Saks w pewnym sensie zamknął ten rozdział rozciągając wyniki Denjoya i innych na wszystkie funkcje.

Saks żywo interesował się też teorią funkcji podharmonicznych, gdzie ocierają się o siebie funkcje rzeczywiste i funkcje analityczne (por. jego artykuł monograficzny [27]). Głównym jego osiągnięciem w tej teorii było twierdzenie, że funkcje podharmoniczne mają prawie wszędzie to, co można nazwać uogólnionym laplasjanem, a więc coś w rodzaju drugiej pochodnej [49]. Istotne osiągnięcia Saks miał także w zakresie analizy funkcjonalnej. W pracy [26] (wspólnej z Banachem) zostało wykazane, że w przestrzeni L_p ($1 < p < \infty$) z każdego ciągu ograniczonego f_n można wybrać podciąg f_{n_k} limesowalny w normie metodą pierwszych średnich. Własność ta, łącząca w prosty sposób zbieżność słabą i normę, pod nazwą własności Banacha-Saksa przyciągała potężną uwagę wielu matematyków. Jeszcze większą rolę odegrał cykl prac [35], [36], [46], których znaczenie polegało nie tylko na uzyskanych

tam wynikach (w tym twierdzenie Vitaliego-Hahna-Saksa, które stało się podstawowym narzędziem w badaniu niektórych klasycznych przestrzeni Banacha, a jego uogólnienie na przypadek miar wektorowych odgrywa zasadniczą rolę w badaniu tych miar), ale także na metodzie dowodowej: Saks pierwszy zastosował tutaj metodę kategorii Baire'a, która od tej chwili stała się w tym kontekście standardowa. A Władysław Orlicz wyróżnił „przestrzenie Saksy”: przestrzeń unormowana X nazywa się „przestrzenią Saksy”, jeśli istnieją na niej dwie normy i zbiór R elementów o pierwszej normie ≤ 1 z odległością $d(x, y)$ równą różnicy w drugiej normie jest przestrzenią zupełną.

Swoje zainteresowania teorią całki Saks podsumował w monografii, opublikowanej najpierw po polsku, a potem i w innych językach³. Jak pisał pół wieku później Antoni Zygmund, monografia ta „pozostaje dziełem klasycznym i dotychczas niezastąpionym. Jest to rzecz rzadko spotykana, by książka w tej dziedzinie zachowała swą wartość przez tak długi czas”⁴.

Duże znaczenie miała także nieco późniejsza monografia Saksy, wspólna z Antonim Zygmundem⁵, która również miała wznowienia i przekłady, a służyła też długo.

Jak wspominał jego współpracownik i przyjaciel, „Saks był wyjątkowo utalentowanym wykładowcą. Precyzja, jasność i elegancja jego stylu były bardzo atrakcyjne i przyciągały słuchaczy, do czego należy dodać osobistą życzliwość przy organizowaniu pracy i współpracy naukowej studentów”⁶. Długa jest także lista matematyków, z którymi miał wspólne prace: Aleksander Rajchman, Antoni Zygmund (3 prace), Stefan Mazurkiewicz, Wacław Sierpiński, Stefan Banach (2 prace), Samuel Eilenberg i Jacob D. Tamarkin (z pobytu w Stanach).

Znakomite wyniki i wybitna rola w matematyce polskiej kwalifikowały Saksy do objęcia katedry uniwersyteckiej. Najpierw z wnioskiem o objęcie nieobsadzonej katedry wystąpił w 1932 roku Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie. Mimo wielokrotnego ponawiania wniosku, był on zbywany stwierdzeniem, że będzie rozpatrzony później. Analogiczny

3 S. Saks, *Zarys teorii całki*, Warszawa 1930 (wersja francuska: *Theorie de l'integrale*, Warszawa 1933; wersja angielska: *Theory of Integral*, Warszawa 1937; II wyd.: New York b. d.).

4 A. Zygmund, *Stanisław Saks (1897-1942)*, „Wiadomości Matematyczne” 1982, t. XXIV, nr 2, s. 149.

5 S. Saks, A. Zygmund, *Funkcje analityczne*, Warszawa 1939 (oraz późniejsze wydania polskie, francuskie i angielskie, w tym *Analytic Functions*, III wyd., Amsterdam 1971).

6 A. Zygmund, op. cit., s. 148-149.

wniosek UW z 1936 roku pozostał bez odpowiedzi⁷. Na przeszkodzie awansowi stało zapewne jego pochodzenie, sympatie socjalistyczne, a może i to, że był masonem.

Dorobek naukowy Saksy obejmuje 49 artykułów i 2 monografie (nie licząc ich przekładów i wznowień)⁸. Był członkiem korespondentem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (1932) i członkiem przybranym Towarzystwa Naukowego we Lwowie (1937).

W 1939 roku Saks został zmobilizowany. Wziął udział w kampanii wrześniowej i wraz z wycofującym się wojskiem znalazł się we Lwowie. Tam pozostał i w latach 1940-1941 był profesorem w katedrze analizy Stefana Banacha na ukraińskim uniwersytecie. Po wkroczeniu Niemców do Lwowa w 1942 roku wrócił do Warszawy. Aresztowany w pociągu, zginął 23 listopada 1942 roku.

7 Więcej na ten temat pisze M. Przeniosło, *Matematycy polscy w dwudziestoleciu międzywojennym. Studium historyczne*, Kielce 2011, s. 114-115.

8 Por. „Wiadomości Matematyczne” 1982, t. XXIV, nr 2, w tym cytowany wyżej artykuł A. Zygmunta, a także artykuł stamtąd P. Wojtaszczyka, *O pracach S. Saksy z analizy funkcjonalnej*, s. 156-168 oraz *Bibliografia Stanisława Saksy* (opracowana przez P. Wojtaszczyka), s. 158-160.



Stanisław Schayer

Urodzony 8 V 1899 w Sędziszowie. Studia na UW (od 1916), później w Heidelbergu i Fryburgu Bryzgowijskim, doktorat (1921). Dalsze studia w Monachium, habilitacja na Uniwersytecie Jana Kazimierza (1924). Docent prywatny tamże, a od 1926 na UW, równocześnie nauczyciel gimnazjalny. Zastępca profesora na UW (1929), prof. nadzwyczajny (1930) i zwyczajny (1938).

Indolog, religioznawca, historyk filozofii, tłumacz klasycznej literatury indyjskiej. Przekształcił katedrę filologii indyjskiej UW w prężnie działający Instytut Orientalistyczny.

Członek PAU (1936), TNW (1936), Instytutu Orientalnego w Pradze (1935), Deutsche Morgenländische Gesellschaft oraz International Academy of Indian Culture w Lahore. Inicjator serii wydawniczej „Rozprawy Komisji Orientalistycznej TNW”. Założyciel i redaktor „Polish Bulletin of Oriental Studies” (1937-1939).

Zmarł 1 XII 1941 na gruźlicę w sanatorium w Otwocku.

Kalidāsa, *Śakuntala czyli Pierścień fatalny: dramat heroiczny w siedmiu aktach* (tłum. z sanskrytu), Warszawa 1924; *Wybrane rozdziały z Prasannapady. Wstęp, tłumaczenie i uwagi*, „Prace Komisji Orientalistycznej PAU”, nr 14, Kraków 1931; *Contributions to the Problem of Time in Indian Philosophy - Przyczynki do zagadnienia czasu w filozofii indyjskiej*, „Prace Komisji Orientalistycznej PAU”, nr 31, Kraków 1938; *Religie Wschodu*, Warszawa 1938.

H. Willman-Grabowska, *Stanisław Schayer*, „Przeгляд Filozoficzny” 1939/1946, z. 3-4, s. 317-320; A. Zajączkowski, *Stanisław Schayer jako organizator orientalistyki warszawskiej*, [w:] *Szkice z dziejów polskiej orientalistyki. Praca zbiorowa*, red. S. Strelcyn, t. I, Warszawa 1957, s. 43-50.

ARNOLD KUNST

**STANISŁAW
SCHAYER***

1899-1941

Nie przypuszczam, abym miał kogoś bardzo zdziwić, jeśli przyznam, że - jakkolwiek często bywało, iż widywałem Schayera niemal codziennie i znałem go przez przynajmniej dziesięć lat - nie wiem dokładnie ani gdzie, ani kiedy się urodził. Również i wiadomości moje dotyczące jego przeszłości do czasu, kiedy go poznałem, nie składają się na zorganizowaną całość. [...] Nie wydaje mi się jednak, aby to było istotnie potrzebne, tym bardziej, że wspomnienia moje o Schayerze zamierzają raczej odmalować ten rozdział z jego życia, który ześrodkował się w intensywnej twórczości naukowej oraz w organizacji nauki, którą reprezentował w Polsce.

Trudno mi powiedzieć, z czyjej winy (lub zasługi) aluzje do jego przeszłości, życia uniwersyteckiego i rodzinnego były bardzo skąpe, a te, które się zdarzały, dotyczyły raczej oderwanych zdarzeń i były zwykle formułowane w utopijne anegdoty. Do wymiany poglądów na sprawy sięgające poza sfery zainteresowań naukowych dochodziło nieczęsto. Nie lubił dzielić się swoimi wątpliwościami, ale też i nie lubił wysłuchiwać wątpliwości innych ludzi. A jeśli prawdą jest, że intymność między dwojgiem ludzi wyrasta na podstawie zbudowanej z wymiany wątpliwości i opinii, dla Schayera intymność była aktem słabości. A niczego się chyba tak nie obawiał, jak okazywania słabości. Niemniej jednak był on z natury ciekaw, ale raczej ciekaw faktów, niż sądów.

* Tekst opublikowany pierwotnie w: *Straty kultury polskiej 1939-1944. Praca zbiorowa*, red. A. Ordęga i T. Terlecki, t. I, Glasgow 1945, s. 218-233. Ortografia i interpunkcja współczesne, składnia i leksyka oryginału.

Był zarówno gorliwym uczonym, jak i profesorem, przypisując obu funkcjom, które łączył przyczynowo, wysoką pozycję społeczną, wysokie przywileje, ale i szerokie obowiązki. Można powiedzieć, że obie te funkcje, jedna wynikająca z drugiej, jedna opierająca się na świecie intelektualnym, niepraktyczna, ezoteryczna, druga oparta o świat materialny, praktyczna i egzoteryczna, tworzyły u Schayera zamknięty system, który w całości regulował jego zarówno publiczne, jak i prywatne życie.

Dużym odchyleniem w tym systemie był jego stan zdrowotny; pierwsze oznaki poważnej choroby płuc wystąpiły w zaraniu jego kariery życiowej. Uświadomienie tego stanu musiało w nim wywołać duży wstrząs, ale nad tym wisiało milczenie i nigdy się nie dowiedziałem, ile zmian zaszło w Schayerze od czasu, gdy zachorował. Kiedy go poznałem, choroba istniała w systemie już jako coś naturalnie z nim związanego. Była zaburzeniem fizycznym i zdawała się nie wpływać ani na tempo, ani na zakres pracy naukowej i organizatorskiej.

Ale to było oczywiście pozorne: choroby uważa się na ogół za czynniki tamujące twórczość i przeszkadzające jej rozwojowi. Nie wydaje mi się, jakoby to prawo działało wszędzie albo przynajmniej, aby obejmowało wszystkie elementy twórczości. W czasie swojej stosunkowo krótkiej działalności naukowej Schayer opublikował wiele, a jeszcze więcej zdziałał dla zorganizowania studiów orientalistycznych w Warszawie. Niewątpliwym bodźcem do tego, i to dość poważnym, była gruźlica, która zdawała się wlewać jakby na mocy biologicznego prawa wyrównania w jego ustrój duchowy ten nadmiar energii, jaki zabierała organizmowi.

Bezwzględnie krytyczny umysł Schayera oceniał sytuację, a zainteresowanie skierowane niepodzielnie na badania naukowe i organizatorskie pomagało mu tę sytuację przyjmować niemal radośnie i dawało okazję do wtłoczenia w nieproporcjonalnie krótki czas nieproporcjonalnie wiele wysiłku. O swoim zdrowiu mówił bardzo rzadko albo nigdy; dbał o nie tyle, ile powinien był dbać człowiek rozsądny i pozbawiony cienia lekkomyślności; ktoś, kto sobie życie cenił i mierzył jego lata miarą użyteczności, produktywności i naturalnego przywiązania. Znosił zabiegi, nieraz bardzo przykre i bolesne, z heroizmem człowieka normalnie cierpliwego, bez pozy cierpiętnika i bez wyższości pacjenta pogardzającego zdobyczami medycyny. Ten sam stosunek przyjął do porządku rzeczy, kiedy przyszło mu podzielić swoje życie na dwa typy istnienia: Warszawa z uniwersytetem i sanatorium. Połowę roku spędzał w Warszawie, a resztę w sanatorium na kuracji. [...]

Schayer był naukowcem typu nowoczesnego: zupełnie oddany przedmiotowi studiów, a równocześnie nieroztargniony, rzeczowy,

bliski wszelkim sprawom życia codziennego, praktyczny i skrupulatny – przeciwieństwo wszystkiego, co miało posmak awanturczości. Jeśli mu można było zarzucić pewną dozę niecierpliwości i brak tolerancji wobec poglądów i opinii innych ludzi (nigdy faktów), to można ją też było wytłumaczyć „brakiem czasu” człowieka, któremu było spieszno wytoczyć ładunek nagromadzonej energii i który właściwie miał jedno naprawdę go nurtujące zainteresowanie: pracę naukową. Reszta była koniecznością, do której trzeba było mieć stosunek człowieka inteligentnego, ale z której należało się otrząsnąć jak najszybciej.

Na tym etapie rozwoju, na jakim orientalistyka, a w szczególności indianistyka znajdowała się w Polsce w drugim i trzecim dziesiątku lat tego wieku, zdolny organizator był nie mniej pożądanym, niż dobry naukowiec. Jak już wspomniałem, Schayer łączył w sobie obie kwalifikacje, a w miarę narastania potrzeb orientalistyki wzrastała proporcjonalnie jego aktywność. Ambicja, zdolności dyplomatyczne i umiejętność kompromisowego załatwiania spraw tam, gdzie „przeciąganie postulatów” musiałyby prowadzić do wyników ujemnych były głównymi elementami, które się składały na jego talent organizatorski.

Należy pamiętać, że nauka o Wschodzie była w społeczeństwie polskim otoczona wielu przesądami, spośród których pewne niewątpliwie tamowały jej rozwój, a inne, jakkolwiek ją popierały, mogły ją być łatwo sprowadzić na manowce. Z jednej strony stan ekonomiczny i polityczny Polski zdawał się uprawniać niektórych ludzi do twierdzenia – nie wchodzę w to, czy słusznie czy niesłusznie – że Polska ma wiele ważniejszych trosk, niż studia nad Indiami czy Egiptem. Ten pogląd dzieliły również niektóre departamenty Ministerstwa WRiOP i w rezultacie nie wykazywały zbyt dużego zrozumienia dla potrzeb polskiej orientalistyki. Polityka kolonialna niektórych sfer oczywiście bardziej szkodziła, niż sprzyjała jej rozwojowi.

Z drugiej strony istniał w Polsce, tak jak istnieje w wielu innych krajach Europy i w Ameryce, entuzjazm dla wszystkiego, co wschodnie, niepodzielny podziw dla mądrości Wschodu z hasłami *ex Oriente lux* itd. Ofiarą tego entuzjazmu padły szczególnie i przede wszystkim Indie. Przywieziona do Europy i zinterpretowana przez mętnych teozofów angielskich, francuskich i niemieckich filozofia i religia hinduizmu i buddyzmu z dużym powodzeniem wyparła lub ograniczyła do ścisłych specjalistów wszelkie poważne badania nad językami, filozofiami i religiami Indii i wprowadziła w społeczeństwo jako „mądrość Wschodu” jakiś cudaczny zlepek ze wszystkich najtańszych i najprymitywniejszych idei filozoficznych i religijnych Indii. [...]

Kiedy Schayer wszedł do grona polskich orientalistów, orientalistyka w Polsce miała dosyć dziwny charakter. Reprezentowało ją paru bardzo dobrych uczonych, byłych uczniów przeróżnych sław europejskich, głównie francuskich, niemieckich i rosyjskich. Jeśli chodzi o orientalne studia uniwersyteckie, Polska nie miała żadnej dłuższej tradycji, a przez swoich reprezentantów, głównie z XX wieku, weszła od razu *in medias res* orientalistyki europejskiej. Indianistyka była jednym z młodszych studiów, a i to do jakiegoś roku 1920 była nieśmiało przyczepiona do studiów językoznawczych. [...]

Warszawa była miastem pod względem orientaliów najbardziej upośledzonym. Po powrocie Schayera ze studiów w Niemczech, Gawroński habilitował go jako docenta Uniwersytetu Lwowskiego, ale Schayer pragnął stworzyć odrębną placówkę orientalistyczną w Warszawie, gdzie prócz pokątnych niemal wykładów literatury chińskiej Rychtera, orientalistyka w ogóle nie istniała. O placówkę w Warszawie trzeba było walczyć cierpliwie, ale też trzeba było mieć środki do życia. I tu wchodzi okres w życiu Schayera, o którym wiadomości moje są mętne i niepewne. Jest jakaś posada nauczycielska pod Gródkiem Jagiellońskim, może nawet w samym Gródku, małżeństwo tajone przed Gawrońskim, który Schayera w Warszawie popierał i obnosił się z dewizą, że małżeństwo jest pogrzebem wszelkiej pracy naukowej. Wreszcie posada w gimnazjum Zamoyskiego w Warszawie (propedeutyka filozofii i, zdaje się, język niemiecki) oraz widoki na przeniesienie bezpłatnej, oczywiście, docentury ze Lwowa do Warszawy. Wykłady w Instytucie Wschodnim przy ul. Miodowej przypadają na czas, kiedy już był profesorem.

Stanowczo i konsekwentnie Schayer toruje sobie drogę, a z sobą i orientalistyce warszawskiej, do właściwej i należytej pozycji. Uchodzi w gronie wykładowców Uniwersytetu Warszawskiego za jednego z jego najinteligentniejszych i najbardziej wykształconych członków i poprzez kłopoty, troski, zmagania, oficjalne i nieoficjalne rozmowy, dzięki dotacjom, stypendiom i zapomogom, a przede wszystkim dzięki własnej niezmożonej czynności staje u celu swych dążeń i zamienia pierwotne jednopokojowe pomieszczenie seminarium na duży, obejmujący sześć katedr i pięć lektoratów języków wschodnich (hindi, chiński, japoński, arabski i turecki) Instytut Orientalistyczny - największy tego typu instytut w Polsce. W tym leży ogromna zasługa Schayera, że przez połączenie w jeden instytut pokrewnych sobie, ale porozdrabnianych (lub istniejących tylko potencjalnie) przedmiotów wyrobił im stanowisko równorzędne w hierarchii innych nauk humanistycznych. Arabistyka, indologia, egiptologia czy hetytologia zawsze mają to nieśczęście, że uchodzą za specjalności luksusowe; toteż ambicją Schayera

było wyrobić im należne miejsce w historii kultury i wykazać, że dzieje kultur wschodnich są nie mniej ważne, niż dzieje kultury greckiej czy rzymskiej. [...]

Jakkolwiek przed Instytutem Orientalistycznym w Warszawie istniał podobny Instytut we Lwowie [...], a w Krakowie istniały oddzielne zakłady dla filologii arabskiej i tureckiej [...], Instytut warszawski zarówno ze względu na dążenia centralistyczne władz, jak i nieprzewidziane okoliczności w Instytucie lwowskim z jednej strony [...] i z drugiej strony ze względu na wzmożoną działalność orientalistów warszawskich z Schayerem na czele, stał się szybko czołową placówką nauk orientalnych w Polsce oraz znaną i cenioną placówką naukową w Europie.

Kiedy przyjechałem do Warszawy, aby kontynuować moje studia u Schayera [...], siedzibą „Instytutu” był mały pokój w gmachu warszawskiego Uniwersytetu. Służył równocześnie jako sala wykładowa, biblioteka, pracownia i gabinet profesorski. W 1939 roku Instytut miał swój piękny lokal przy ul. Królewskiej składający się z kilkunastu pokoi, z bogatą biblioteką, z katedrami dla filologii indyjskiej pod kierownictwem Schayera, filologii egipskiej ze Śmieszkim, chińskiej i japońskiej z Jaworskim i Jabłońskim, tureckiej z Zajączkowskim, hetyckiej z Ranoszkiem i z wykładami archeologii wschodniej Przeworskiego. [...]

Jakkolwiek, jak mi wiadomo z wiarygodnych źródeł, Instytut Orientalistyczny wraz z całą biblioteką był jedną z pierwszych ofiar bombardowania Warszawy, jakkolwiek Schayer nie żyje, a los innych orientalistów jest mi bądź nieznany, bądź, niestety, znany, jedno jest pewne - ten Instytut, który był głównie zasługą Schayera, utwierdził w Polsce orientalistykę jako naukę na równi z innymi uprzywilejowaną i przy odbudowie uniwersytetu polskiego restytucja orientalistyki będzie równie oczywista jak restytucja innych nauk humanistycznych. W tym równouprawnieniu „socjalnej pozycji” nauk orientalistycznych leży jedna z największych zasług Schayera. [...]

W następujący zatem sposób można by zamknąć rolę i działalność Schayera na froncie wewnętrznym, organizacyjnym, polskiej orientalistyki: 1) wyrobił indianistyce i za nią orientalistyce w Polsce prawo obywatelstwa na równi z innymi naukami humanistycznymi, przez co 2) dzięki własnej pracy naukowej i pracy swoich kolegów i uczniów postawił ten dział studiów na poziomie równym poziomowi innych krajów europejskich. Innymi słowami indianistyka polska dzięki niemu weszła w środowisko naukowe Europy.

Dwa główne elementy uznał Schayer jako konieczne dla utrzymania i umocnienia tego stanowiska: wzajemny kontakt osobisty orientalistów

polskich i z innych krajów na zjazdach, kongresach i na terenie towarzyskim i, po wtóre, publikacje, których technika, w założeniu i w wykonaniu prosta, wydaje się nieco skomplikowana w opisie. Chodziło o to, aby orientaliści polscy pisywali w językach obcych w czasopismach wychodzących w Polsce i za granicą i aby z drugiej strony orientaliści niepolscy pisywali w czasopismach wychodzących w Polsce. Trybuną tej wymiany na terenie Warszawy stał się „Biuletyn” z podtytułem angielskim „The Polish Bulletin of Oriental Studies” założony przez Schayera jako organ Instytutu i Sekcji Orientalistycznej Warszawskiego Towarzystwa Naukowego. [...]

Zainicjowany przez Schayera program kontaktów osobistych zapowiadał się bogato i interesująco, jeśli sądzić choćby tylko z jego części wykonanej przed wojną. I tak gościem Instytutu warszawskiego był znakomity filozof, historyk i poeta indyjski, Das Gupta; wybitny hetytolog czeski Bedřich Hrozný; hetytolog niemiecki Friedrich; historyk turecki, którego nazwiska już nie pamiętam; pierwszorzędnym znawcą literatury palijskiej, orientalista duński Tuxen; buddolog niemiecki i popularyzator literatury i filozofii indyjskiej Glasenapp; wreszcie sława orientalistyki europejskiej, przedmiot podziwu Schayera, buddolog francuski i twórca przełomowych teorii o kulturach austro-azjatyckich Jean Przyluski, pierwszy (na wniosek Schayera) doktor honorowy Uniwersytetu Warszawskiego za prace z dziedziny orientalistyki.

W ostatnich latach swego życia i Schayer sam zasmakował w podróżach. Był we Francji [...], potem pojechał do Włoch [...], wreszcie postanowił zwiedzić Anglię i poznać tutejsze gwiazdy indianistyki na czele z F. W. Thomasem, matadorem orientalistów europejskich, najbardziej wyróżnianym na kontynencie i jego uniwersytetach uczonym, a równocześnie najbardziej czarującym i najskromniejszym pod słońcem człowiekiem [...].

W sprawie przyjazdu Schayera do Anglii kursowała żywa między nami korespondencja. Doradzałem, potem odradzałem, aż wreszcie, w chwili najbardziej niespodziewanej, w końcu sierpnia 1939 roku znalazłem na biurku mego londyńskiego wówczas mieszkania kartkę od pp. Schayerów, że właśnie przyjechali do Londynu i oczekują nas w hotelu. Schayer, jak potem mówił, znudził się tą wieczną groźbą wojny i postanowił, nie bacząc na nic, spędzić dwa miesiące w Anglii, tak długo jak urzeczywistnienie groźby jeszcze jest dalekie i jak długo staje mu zdrowia na większe podróże. Gdy był w drodze z Polski do Anglii (zrobił okrężną podróż), los wojny jednakowoż się zadecydował i trzy dni spędzone w Londynie przeszły na przygotowaniach do powrotu do Polski.

Rozmawialiśmy o polityce, spieraliśmy się, przewidywaliśmy, obaj równie pesymistyczni i przygnębieni, ale z nierównymi szansami: Schayer postanowił wrócić do Polski i nie było siły, która by go od tego odwiodła. Nie powiem, aby nie przewidywał w głównych zarysach klęski; co prawda nie przewidywał jej tak drastycznie, jak istotnie miała miejsce, ale zawzięcie i uparcie, bez zwykłej w swoich decyzjach logiczności, trwał przy decyzji powrotu. I wrócił. Prócz nas, żony i mnie, nie spotkał się z nikim, zbyt zawiedziony, zmęczony i niecierpliwy nawet, aby prowadzić dyskusje naukowe. Dojechał do Warszawy, jak się dowiedziałem później, dnia 7 września. Niezbyt szczęśliwa data na powrót do Warszawy. [...]

Zmęczenie i zdenerwowanie źle podziało na jego stan zdrowotny. Jakkolwiek poprawa w ogólnym stanie zdrowotnym zrobiła w ostatnich miesiącach nadspodziewanie pomyślny postęp, „przygoda angielska” była wstrząsem niepożądanym. Zwykły pobyt w sanatorium, który miał być w okresie wakacji 1939 roku skompensowany podróżą do Anglii i wypoczynkiem w Szkocji (ewentualne spotkanie z uczonym i eseistą A. B. Keithem), został wykreślony z programu.

Nie mniej niż zdrowie nadwreżony był budżet. W Londynie Schayer wspominał mi o kłopotach pieniężnych. Oszczędności zjedli byli lekarze, a podróż do Anglii została opłacona zaliczką na pensję. Wrócił do Polski z dość mizerną sumą pieniędzy, która wystarczyła chyba nie na więcej, niż na pokrycie codziennych potrzeb w okresie oblężenia Warszawy i do czasu, kiedy, po zdobyciu Warszawy, stosunki „się unormowały”.

Aresztowania jakoś uniknął i z mieszkania nie został wysiedlony; dom nie został poważnie uszkodzony. Do pracy naukowej [...] nie było fizycznych możliwości. Biblioteka Instytutu Orientalistycznego została zbombardowana i spalona, a biblioteka własna chyba sprzedana, może skonfiskowana. Była niewielka, ale dobrze dobrana. A jeśli nawet założyć, że miał do rozporządzenia materiał do pracy, to były inne momenty, natury psychicznej, które ją udaremniały. [...]

Schayer nie był wprawdzie zbyt skłonny do depresji, ale, co sobie łatwo wyobrażam, depresja u niego nastąpiła jako akt filozoficznej dedukcji, jako rezultat postanowienia. Przyczyn było wiele. Rezultat: nie warto się trudzić pracą, której zostało odjęte jej naczelne przeznaczenie. Ta z zewnątrz i z wewnątrz narzucona bezczynność na pewno odebrała mu wolę do życia, o które tak cierpliwie walczył w najgorszych okresach swojej choroby. Po wyprzedaniu się z garderoby, której było sporo, jako że zawsze chodził nieskazitelnie ubrany i miał słabość do dobrych i wykwintnych ubrań, zabrakło środków do życia. O leczeniu

lub niezbędnym sanatorium nie było mowy. Udzielał lekcji języka niemieckiego po 50 groszy - 1 złoty za godzinę. [...]

Co jadł i jak sobie dawał radę między okresem ostatecznej niemocy i śmiercią, nie wiem. Pewnie żona zarabiała, pewnie pomagała rodzina i pozostali koledzy i przyjaciele; dość, że choroba wzięła górę i Schayer umarł. Śmierć nastąpiła w Otwocku dnia 30 listopada 1941 roku. Ile czasu spędził w Otwocku i kto przy nim był w ostatnich chwilach życia, nie wiem.

W chwili śmierci miał niewiele ponad 40 lat i gdyby mu dane było odżywiać się należycie i kontynuować leczenie, nie ulega wątpliwości, że mógł żyć jeszcze długo; tym bardziej, że, jak wspomniałem, gruźlica się pomyślnie zaleczała. Ale jak widać, nie tylko więzienie i obozy koncentracyjne są skutecznym narzędziem do wytępienia ludzi. Okupacja niemiecka rozporządza bardzo wieloma innymi nie mniej skutecznymi środkami.

M O N U
M E N T A
U N I V E R
S I T A T I S
V A R S O
V I E N S I S



Mojżesz Schorr

Urodzony 10 V 1874 w Przemyślu. Studia filozoficzne w Wiedniu (1893), później na uniwersytecie we Lwowie, tamże doktorat (1898). Studia orientalistyczne w Berlinie i Wiedniu, habilitacja na uniwersytecie we Lwowie (1910), profesor tamże. Od 1925 profesor UW. Współzałożyciel i rektor Instytutu Nauk Judaistycznych w Warszawie.

Semitysta i asyriolog. Badacz dziejów Żydów polskich, znawca starożytnego Babilonu oraz starożytnych języków semickich.

Członek PAU (1928) oraz Towarzystwa Naukowego we Lwowie, współzałożyciel Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego (1923). Senator II RP (1935). Uzyskał wykształcenie religijne i dyplom rabinacki (1900). Był rabinem Wielkiej Synagogi w Warszawie (od 1923) oraz inicjatorem budowy Biblioteki Judaistycznej przy tej synagodze (1936). Po wybuchu II wojny światowej aresztowany przez NKWD, skazany na pięć lat pracy przymusowej i osadzony w łagrze. Zmarł 8 VII 1941 w miejscowości Posty (Uzbekistan).

Organizacja Żydów w Polsce: od najdawniejszych czasów aż do r. 1772, Lwów 1899; *Starożytności biblijne w świetle archiwum egipskiego z XIV w. przed Chrystusem*, Lwów 1901; *Kodeks Hammurabiego a ówczesna praktyka prawna*, Kraków 1907; *Altbabylonische Rechtsurkunden aus der Zeit der ersten babylonischen Dynastie*, t. I-III, Wiedeń 1907-1910; *Babilonia i Asyria*, Kraków 1924; *Palestyna starożytna*, Kraków 1926.

Prof. Mojżesz Schorr. Materiały z sesji naukowej, Kraków 16.XI.1993, red. K. Pilarczyk, Kraków 1995; H. Węgrzynek, *Mojżesz Schorr*, [w:] *Żydzi Polscy. Historie niezwykle*, red. M. Prokopowicz, Warszawa 2010.

KRZYSZTOF PILARCZYK

**MOJŻESZ
SCHORR***

1874-1941

[...] Urodzony w Przemyślu w 1874 roku, tam też zdobył wykształcenie podstawowe i średnie ogólne oraz klasyczne i judaistyczne, otoczony szczególną opieką przez swego ojca, człowieka, który mógł uchodzić za typ dziewiętnastowiecznego żydowskiego inteligenta z Galicji – otwartego na nowe prądy umysłowe i wykształconego, a zarazem wiernego tradycji żydowskiej.

Odstępując od typowej drogi żydowskiej młodzieży galicyjskiej, która wiodła przez studia prawnicze do zawodu adwokata, Mojżesz Schorr podjął w 1893 roku studia filozoficzne w Wiedniu. Wybór tego miasta nie był przypadkowy. Młody Schorr, oprócz zamiłowania do nauk świeckich, wciąż dążył do pogłębienia nauk judaistycznych. W Wiedniu mógł to uczynić w Israelitisch-Theologische Lehranstalt, gdzie poznał wielu wybitnych uczonych żydowskich (prof. prof. Adolfa Schwarza, Adolfa Büchlera, Majera Friedmana, Dawida H. Müllera).

Natomiast spotkanie wśród uniwersyteckich kolegów Maksymiliana Gumpłowicza zaważyło prawdopodobnie na obranym przez Schorra kierunku pracy naukowej. Kończąc studia na Uniwersytecie w Wiedniu w 1898 roku jednocześnie przygotowywał rozprawę doktorską pt. *Organizacja Żydów w Polsce – od najdawniejszych czasów aż do r. 1772*, którą przedstawił i obronił w tymże roku na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, a w rok później ogłosił drukiem w „Kwartalniku Historycznym” we Lwowie (tłum. rosyjskie ukazało się w periodyku

* Tekst opublikowany pierwotnie jako: *Prof. Mojżesz Schorr – szkic bio-bibliograficzny*, [w:] *Prof. Mojżesz Schorr. Materiały z sesji naukowej, Kraków 16.XI.1993*, red. K. Pilarczyk, Kraków 1995, s. 7-12.

„Woschod” w 1900 roku). Pracę tę poprzedziła niewiele mniejsza rozprawa powstała w okresie studiów wiedeńskich pt. *Zur Geschichte des Don Josef Nasi* wydana na łamach „Monatsschrift für Geschichte und Wissenschaft des Judentums” w 1897 roku.

Po doktoracie, w 1899 roku, Schorr podjął pracę jako nauczyciel religii możeszowej w Seminarium Nauczycielskim oraz w V Gimnazjum państwowym we Lwowie. Z funkcją tą wiązało się obdarzenie młodego nauczyciela olbrzymim zaufaniem przez kahał lwowski, z czego Schorr wywiązał się znakomicie, budząc wśród młodzieży zainteresowanie biblijnymi i talmudycznymi korzeniami kultury żydowskiej, inspirując do organizacji kół samokształceniowych, których celem było poznanie wiedzy judaistycznej, historii Żydów w diasporze, zwłaszcza w Polsce, i nauka języka hebrajskiego. Inspiracji tej towarzyszył udzielający się wychowankom zapał młodego nauczyciela i wola odkrywania nieznanych dotąd źródeł, które w nowym świetle stawiały własną tożsamość kulturową i narodową.

W 1900 roku Schorr kończy, rozpoczęte w okresie studiów uniwersyteckich, seminarium teologiczne, uzyskując dyplom rabina. W tymże roku bierze udział w III Zjeździe Historyków Polskich w Krakowie, na którym wygłasza programowy referat o badaniach nad dziejami Żydów w Polsce. O jego aktualności niech świadczy fakt, iż powstały w 1986 roku Międzywydziałowy Zakład Historii i Kultury Żydów w Polsce na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie nawiązał do nakreślonego wówczas projektu badań, by po przeszło siedemdziesięciu latach, w nowych warunkach społeczno-politycznych, rozpocząć jego realizację, widząc w nim właściwą drogę do wznowienia zaniedbanych - z różnych powodów - badań nad dziejami i kulturą Żydów w Polsce.

Od 1900 roku Schorr zaczął jednak dwutorowo prowadzić badania naukowe; obok zainteresowania dziejami żydowskiej diaspory w Polsce nową dziedziną jego zainteresowań, zwłaszcza po odkryciach w Tell el-Amarna, stały się języki semickie, przede wszystkim asyryjski.

Prawdopodobnie powodem zainteresowania się asyriologią przez Schorra było pragnienie uzyskania katedry uniwersyteckiej. Przy braku szans na otworzenie na którymś z uniwersytetów (w Krakowie lub Lwowie) katedry historii Żydów - to udało się dopiero prof. Józefowi Andrzejowi Gierowskiemu na UJ w 1986 roku - znajomość języków semickich stwarzała realną szansę na uzyskanie z tego zakresu stopnia profesora i stabilizacji uniwersyteckiej.

Pierwszymi rezultatami podjęcia przez Schorra nowego kierunku prac (temu też służył jego wyjazd do Berlina i Wiednia na stypendium) była bibliografia rozumowana najnowszych dzieł o starożytnym Wschodzie

(*Przegląd literatury historii powszechnej: Wschód starożytny*) ogłoszona w „Kwartalniku Historycznym” już w 1901 roku oraz rozprawa pt. *Starożytności biblijne w świetle archiwum egipskiego z XIV w. przed Chr.* opublikowana w „Przewodniku Naukowo-Literackim”. W ślad za nimi podjął dyskutowany przez lata problem relacji pomiędzy literaturą biblijną a literaturami krajów ościennych w artykule *Kultura babilońska a starohebrajska*.

Równolegle prowadzone badania archiwalne we Lwowie i Przemyślu pozwoliły mu ogłosić w 1903 roku jedno z ważniejszych dzieł życia *Żydzi w Przemyślu do końca XVIII wieku* (wznowione w 1991 roku w Jerozolimie), za które otrzymał od Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie nagrodę ufundowaną przez Hipolita Wawelberga, a w 1909 roku pracę pt. *Sumariusz przywilejów generalnych Żydów w Polsce*. Nie one jednak zapewniły mu uniwersytecką i naukową pozycję. Takimi dziełami były: trzypięciotomowa praca *Altbabylonische Rechtsurkunden aus der Zeit der ersten babylonischen Dynastie* wydana w latach 1907-1910 przez Wiedeńską Akademię Umiejętności oraz *Urkunden des altbabylonischen Zivil und Prozessrechtes* wydane w 1913 roku. Obok tych dzieł napisał on szereg pomniejszych prac, których liczba obrazuje dynamizm pracy naukowej młodego a zarazem wytrawnego znawcy asyriologii. Uniwersytet Jana Kazimierza doceniając osiągnięcia Schorra powołał go w 1910 roku na stanowisko docenta z zakresu języków semickich i historii starożytnego Wschodu, a w pięć lat później (1915 - już w czasie wojny) na profesora nadzwyczajnego. Był on ceniony w świecie nauki; m.in. w 1912 roku brał udział w międzynarodowym kongresie orientalistów w Atenach jako sekretarz sekcji semitologicznej.

W 1905 roku Schorr poślubił Tamarę Benjakob, pochodzącą ze znanej wileńskiej rodziny żydowskiej (ojciec Tamary był wydawcą bibliografii swego ojca, Icchaka Benjakoba, znanej pt. *Ocar ha-sfarim*). Dzięki żonі Mojżesz Schorr prowadził otwarty dom, który stał się salonem towarzyskim dla młodych naukowców. Z ich małżeństwa urodziło się sześćoro dzieci: Sonia - późniejsza żona Artura Millera, pracownika Sądu Najwyższego w Warszawie (zm. 1961), Debora (zm. we Lwowie w 1917), Felicja Kon-Lipetz (zm. w Nowym Jorku w 1984), Ludwik - wybitny architekt, laureat nagrody miasta Tel Aviv (zm. w 1963), Ester Ben-Kohav (zm. w Jerozolimie w 1991) oraz Joshua Schorr, inżynier z Jerozolimy, którego dzisiaj tutaj gościmy¹.

¹ Joshua Schorr zmarł w 2005 roku [przyp. red.].

W ciężkich latach I wojny światowej i powojennych Schorr (po powrocie do Lwowa) włączył się aktywnie w akcję pomocy ofiarom wojny: w 1916 roku został członkiem Centralnego Komitetu Opieki nad Sierotami Żydowskimi we Lwowie, a w latach 1917–1918 był przewodniczącym Żydowskiego Komitetu Ratunkowego we Lwowie, a następnie przewodniczącym w działającym od 1919 roku Towarzystwie Żydowskiej Szkoły Ludowej i Średniej, które założyło we Lwowie dwa gimnazja żydowskie z językiem hebrajskim i przedmiotami tzw. judaistycznymi. Nie zaniedbywał przy tym obowiązków uniwersyteckich na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie; pełnił je do 1923 roku. Brał aktywny udział w życiu naukowym odrodzonej Polski. Od 1918 roku był członkiem Komisji Orientalistycznej przy Akademii Umiejętności w Krakowie, a od 1920 roku członkiem przybranym Polskiego Towarzystwa Naukowego we Lwowie. On też był współinicjatorem powołania i od 1923 roku członkiem zarządu Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego. W 1928 roku został mianowany członkiem korespondentem Polskiej Akademii Umiejętności.

W 1923 roku, w blisko dwa lata po śmierci dr. Samuela Poznańskiego (1921), rabina i kaznodziei, na zaproszenie Gminy Starozakonnych i Komitetu Wielkiej Synagogi na Tłomackiem w Warszawie przenosi się do stolicy, przejmując funkcje po wybitnym znawcy historii gaonatu i karaimów. Otrzymuje on tytuł rabina „pozaokręgowego”. Przysporzyło mu to wiele pracy. Oprócz podjętych wykładów na Uniwersytecie Warszawskim, został wyznaczony przez Zarząd Gminy Żydowskiej do Rady Szkolnej tak miejskiej, jak i okręgowej, a Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powołało go na przewodniczącego Komisji Egzaminacyjnej, przed którą składali egzaminy uproszczone nauczyciele religii możeszowej pragnący uczyć w szkołach powszechnych oraz egzaminy specjalne z historii Żydów i języka hebrajskiego. Minister Oświaty mianował go członkiem komisji dla oceny podręczników szkolnych: z zakresu judaistyki, hebrajskich i jidysz, a w końcu – co było niezwykle wyróżnieniem – członkiem Państwowej Rady Wychowania Publicznego.

Widząc potrzebę szerszego kształcenia młodego pokolenia Żydów w zakresie wiedzy judaistycznej wraz z kilkoma przyjaciółmi podjął starania o utworzenie Instytutu Nauk Judaistycznych w Warszawie. Wysiłki ich zakończone zostały sukcesem. W 1928 roku w lutym otworzono go, a Schorr objął w nim dwukrotnie funkcję rektora (piastował ją w latach 1928–1930 i 1933–1934) oraz kierownika Katedry Bibliistki i Filologii Hebrajskiej. Pełnienie każdej z tych funkcji nadawałoby się do odrębnej charakterystyki. Należy przy tym dodać, iż głosił co

tydzień kazania w soboty i dni świąteczne w Wielkiej Synagodze na Tłomackiem, prowadził działalność duszpasterską wynikającą z funkcji rabina, któremu „nie wolno odmówić posługi duchowej żadnemu Żydowi” i wiele innych funkcji publicznych, organizował bibliotekę przy Instytucie, był prezesem Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, owocnie wspomagając tę placówkę naukową, Instytutu Keren ha-Jesod (Funduszu Odbudowy Palestyny) w Polsce, członkiem Światowej Agencji Żydowskiej, członkiem Stowarzyszenia Humanitarnego „B'nai B'rith” [...], a w ostatniej kadencji Senatu RP, od 1935 roku, jednym z dwóch senatorów Żydów, reprezentującym ugrupowanie umiarkowanych syjonistów, powołanych przez prezydenta Ignacego Mościckiego. Funkcje te [...] wyznaczają rozmiary jego pracy i obowiązków. Znajdował przy tym czas na pracę naukową, pisując liczne recenzje, biogramy, artykuły publikowane na łamach „Kwartalnika Historycznego”, „Wiener Zeitschrift für die Kunde des Morgenlandes”, „Deutsche Literatur Zeitung”, „Naszego Przeglądu”, „Chwili”, „Hajntu”, „Opinii”, „Gazety Wieczornej”. W sumie ogłosił około 60 większych prac, najczęściej w języku polskim i niemieckim, które dają się ująć w pięć działów: 1. historia Żydów w Polsce, 2. historia i kultura Żydów w starożytności, 3. historia i kultura Babilonii i Asyrii, 4. historia i kultura starożytnego Wschodu, 5. szkice bibliograficzne. Przy czym miał świadomość, że w badaniach nad historią Żydów w Polsce „nie spełnił - jak pisze w jednym ze swych artykułów - nadziei doń przywiązywanych”.

Ostatni etap swego życia prof. Mojżesz Schorr podzielił z losem wielu Żydów z Polski. Po wybuchu II wojny światowej na wezwanie płk. Umiastowskiego Schorr pojechał do Lwowa. Wkrótce został aresztowany przez władze sowieckie, po ich wejściu do wschodniej Polski. Losy jego więziennej tułaczki nie są dokładnie znane. Przebywał w kilku więzieniach, m.in. w Łucku i moskiewskiej „Łubiance”. Skazany na 8 lat więzienia, został przewieziony do V obozu pracy NKWD w miejscowości Posty w Uzbekistanie. Nie pomogły ani starania polskiego rządu emigracyjnego, ani interwencja ówczesnego sekretarza stanu USA Cordella Hull'a, ani pomoc dyplomatyczna Watykanu, ani wysiłki rodziny. Jedynie udało się ustalić nieco szczegółów śmierci prof. Schorra, który zakończył życie 8 lipca 1941 roku.

STANISŁAW SZCZUR

Mojżesz Schorr jako historyk Żydów polskich*

W 1900 roku, na trzecim zjeździe historyków polskich w Krakowie, Mojżesz Schorr, 26-letni wówczas doktor historii średniowiecznej i absolwent Seminarium Teologii Żydowskiej w Wiedniu, wygłosił referat pt. *Historia Żydów w Polsce*. Wystąpienie to, przyjęte z dużym zainteresowaniem przez uczestników zjazdu, znane obecnie z niewielkiego streszczenia publikowanego w *Pamiętniku Zjazdu*, składało się z dwóch części. W pierwszej referent omówił stan badań nad dziejami Żydów w Polsce, porównując je z analogicznymi badaniami prowadzonymi na terenie Niemiec. Podkreślając brak zainteresowania ze strony polskiej historiografii dla omawianych problemów i krytycznie oceniając dorobek swych poprzedników, wskazywał Mojżesz Schorr na przykład historiografii rosyjskiej, która śmiało zaczynała wchodzić na zaniedbany obszar badawczy odnosząc, zdaniem referenta, znaczne sukcesy. [...] W drugiej części swego wystąpienia przedstawił bardzo ambitny i przemyślany program badań. Wart jest przypomnienia już chociażby z tego względu, że wiele postulatów wciąż czeka na realizację. Wydanie dyplomaturusza żydowskiego, który by zawierał wszystkie przywileje dotyczące się Żydów całej Polski lub pewnych prowincji, od najdawniejszych czasów aż do roku 1772. Tak brzmiał pierwszy punkt programu naukowego Mojżesza Schorra. Dalej wymieniał kolejne propozycje: wydawanie materiałów archiwalnych do historii Żydów w poszczególnych miastach, sporządzenie wypisów dotyczących Żydów ze źródeł narracyjnych, poszukiwanie

* Tekst opublikowany pierwotnie w: *Prof. Mojżesz Schorr. Materiały z sesji naukowej, Kraków 16.XI.1995*, red. K. Pilarczyk, Kraków 1995, s. 13-17.

i rejestracja wszystkich rękopisów hebrajskich, wreszcie badania nad dziejami Żydów w poszczególnych miastach.

Program badań obejmował w pierwszym rzędzie publikację źródeł, od tych dotyczących całej społeczności żydowskiej po źródła przechowywane w prowincjonalnych archiwach mające wyjaśnić dzieje społeczności lokalnych. Zwrócenie uwagi na materiały źródłowe nie było sprawą przypadku. Mojżesz Schorr doskonale wiedział, że zaniedbania na tym polu są największe. Występując na zjeździe był już doświadczonym badaczem dziejów społeczności żydowskiej w Polsce. [...]

W 1899 roku Mojżesz Schorr ogłosił na łamach „Kwartalnika Historycznego” obszerną rozprawę *Organizacja Żydów w Polsce od najdawniejszych czasów aż do 1772 roku*. Praca ta na długie lata utrwaliła jego pozycję w środowisku naukowym. [...] Ujawniony w przypisach do rozprawy warsztat autora pokazuje, że syntezę swą opiera wprost na materiale źródłowym, w większości nie opublikowanym. Odwołania do literatury są sporadyczne, najczęściej dotyczą naświetlenia szerszego tła omawianych wydarzeń. Taka postawa badawcza młodego historyka bynajmniej nie budzi zdziwienia, jeżeli uświadomić sobie, że był pionierem w opracowywanej problematyce. Omawiana rozprawa Mojżesza Schorra to w istocie opracowane po raz pierwszy w literaturze dzieje autonomii żydowskiej na ziemiach Rzeczypospolitej od czasów najdawniejszych aż do 1772 roku. Autor nie miał poprzedników, sam musiał wypracować odpowiedni kwestionariusz badawczy, opracować zasady periodyzacji, zgromadzić odpowiedni zasób źródeł. [...]

Historiografia dosyć prędko dostrzegła wartość naukową rozprawy. W rok po wydaniu polskim ukazał się jej rosyjski przekład w Petersburgu. [...] W 1991 roku Jakub Goldberg napisał: „Schorr pozostaje dotąd jedynym autorem, który przedstawia strukturę organizacyjną, wszystkie dziedziny działalności oraz ogólną charakterystykę Sejmu Czterech Ziem”. Z tego powodu jego prace dla nauki zachowały wartość. Praca o organizacji Żydów była syntezą. Po jej opublikowaniu i wygłoszeniu omówionego wyżej referatu na zjeździe historyków młody badacz, mimo że zaczął kierować swe zainteresowania ku innej problematyce, starał się przynajmniej w części zrealizować zakresiony w zjazdowym wystąpieniu plan badawczy. Nie podjął się wydania ogólnego dyplomatarium żydowskiego. Taka praca przekraczała siły jednego człowieka. W sposób mistrzowski zrealizował jednak drugi punkt swego planu: wydawanie materiałów archiwalnych do historii Żydów w poszczególnych miastach. Wybór padł na Przemyśl. Jest to zupełnie zrozumiałe, w tym mieście bowiem się urodził, tu kończył gimnazjum klasyczne. W 1903 roku ukazała się jego bodaj najwartościowsza praca

Żydzi w Przemysłu do końca XVIII wieku z charakterystycznym dla jego twórczości skromnym podtytułem – *opracowanie i wydawnictwo materiału archiwalnego*. [...]

Praca o Żydach w Przemysłu spotkała się z żywym zainteresowaniem. Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Lwowskiego nagrodił ją prestiżową nagrodą fundacji Wawelberga. Wysoko ocenił jej wartość Majer Bałaban na łamach „Kwartalnika Historycznego”. W 1991 roku wznowiono ją w Jerozolimie.

Znakomicie zapowiadający się badacz dziejów Żydów w Polsce, o zauważalnym już dorobku naukowym, zaczął odchodzić od omawianej problematyki badawczej. Pociągały go dzieje starożytnego Wschodu. Z czasem stał się wybitnym znawcą praw starożytnych. Nigdy jednak do końca nie zerwał z młodzieńczymi studiami, wracając okazjonalnie do dawniejszych swych studiów i publikując nowe. W 1909 roku ogłosił w „Jewrejskiej Starynie” *Sumariusz przywilejów generalnych Żydów w Polsce*. [...] Już jako znany w Europie badacz starożytności wschodnich, autor pracy o kodeksie Hammurabiego, był w dalszym ciągu uważnym czytelnikiem i wnikliwym recenzentem prac poświęconych problematyce Żydów polskich. Kompetentnie przedstawił na łamach „Kwartalnika Historycznego” pracę Majera Bałabana o Żydach lwowskich na przełomie XVI i XVII wieku. W „Gazecie Wieczornej” zapoznał czytelników z inną jego pracą poświęconą tym razem Żydom w Krakowie.

Bibliografia Mojżesza Schorra liczy 12 pozycji, które zostały w całości poświęcone dziejom Żydów w Polsce. W tej liczbie mieszczą się 2 samodzielne pozycje, sześć drobniejszych prac i 4 recenzje. Jego dorobku w tej dziedzinie nie można jednak mierzyć ilością ogłoszonych prac. Skromny rozmiarami dorobek, tworzony w pierwszych latach naukowej aktywności, okazał się wyjątkowo odporny na działanie czasu. Zasługa to samego autora, który każdą rozprawę budował na mocnym fundamencie źródeł, będąc ich znakomitym znawcą. Trudno niekiedy określić, czy obszerne dodatki źródłowe do pisanych prac były rzeczywiście dodatkami, czy odwrotnie, rozprawy były obszernymi wstępami do publikacji źródeł.

Był Mojżesz Schorr pionierem badań nad dziejami Żydów polskich. Z jego prac i przemyśleń korzystali następcy, którzy po nim twórczo rozwijali jego pomysły, niekiedy podążając za jego ustaleniami, rzadziej je weryfikując. Do dziś Mojżesz Schorr ze swymi pracami jest obecny w przypisach innych autorów, cytowany nie tylko z obowiązku, ale ciągle twórczo inspirujący kolejne już pokolenie historyków.

M O N U
M E N T A
U N I V E R
S I T A T I S
V A R S O
V I E N S I S



Józef Jan Siemieński

Urodzony 31 I 1882 w Skrzydlowie. Studia prawnicze na UW, tytuł kandydata praw (1904). Studia historyczne na uniwersytecie we Lwowie, doktorat z filozofii (1906). Docent prywatny na Wydziale Prawa UW (1915-1921), profesor UJ (1938). Wykładał m.in. w WSH, Instytucie Badań Spraw Narodowościowych.

Historyk prawa, publicysta, archiwista. Badacz dziejów I Rzeczypospolitej. Dyrektor Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie (1920-1939).

Członek TNW (1911), od 1924 przewodniczący Komisji Historycznej TNW, członek PAU (1929), Towarzystwa Miłośników Historii, od 1926 wiceprzewodniczący sekcji archiwalnej, prezes (1931-1936), a później wiceprezes TMH. Wiceprezes zarządu głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego (1925-1932). Od 1929 członek Międzynarodowego Komitetu Historyków i Komisji Ekspertów Archiwalnych.

W czasie okupacji pracownik Biura Informacji i Propagandy KG ZWZ-AK, aresztowany w czerwcu 1941.

Zmarł 14 X 1941 w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau.

Drugi akt konfederacji warszawskiej 1573 r.: przyczynek archiwalny do historii ustroju Polski, Kraków 1911; *Ustrój Rzeczypospolitej Polskiej: wykład syntetyczny*, Warszawa 1917; *Podział historii ustroju Polski na okresy*, Lwów 1925; *Polska kultura polityczna wieku XVI*, [b.m.] 1932; *Przewodnik po archiwach polskich*, Warszawa 1933.

J. Karwasińska, *Józef Siemieński - dyrektor Archiwum Głównego*, „Archeion” 1948, t. XVII, s. 27-53.

JOLANTA CHOIŃSKA-MIKA

JÓZEF JAN SIEMIEŃSKI

1882-1941

„Nie tolerował tylko jednego: prześlizgiwania się nad trudnościami” – tak pisała w roku 1948 dr Jadwiga Karwasińska¹ o swoim niezującym już nauczycielu, mistrzu i przełożonym, Józefie Siemieńskim. Jej wspomnienia, pełne odwołań do doświadczeń wspólnej pracy w Archiwum Głównym Akt Dawnych, najpełniej chyba oddają barwną i ciekawą osobowość historyka, wydawcy, archiwisty, organizatora, publicysty, człowieka o żywym umyśle i talencie dyskusyjnym, a także twarzy „tak zdumiewająco zharmonizowanej z przeszłością”².

Syn średniozamożnego ziemianina, właściciela Skrzydłowa pod Radomskiem, Leona Siemieńskiego, absolwent gimnazjum klasycznego w Łodzi. Ukończył studia prawnicze w Warszawie (1904) a następnie historyczne we Lwowie (1906). Tu pod kierunkiem Oswalda Balzera, znakomitego badacza dziejów ustroju dawnej Polski, napisał rozprawę doktorską poświęconą sejmikowi dobrzyńskiemu³, która, co warto dodać, do dnia dzisiejszego w wielu aspektach zachowała aktualność. Połączenie dwóch perspektyw badawczych – historyka

1 Jadwiga Karwasińska (1900–1986), historyk, archiwista, prof. PAN, wieloletnia kustosz w AGAD, autorka cennych monografii i edycji źródeł średniowiecznych.

2 J. Karwasińska, *Józef Siemieński - dyrektor Archiwum Głównego*, „Archeion” 1948, t. XVII, s. 27–53.

3 Informacja o obronie rozprawy doktorskiej w: „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności” 1906, t. XI, nr 3 (posiedzenie Wydziału Historyczno-Filozoficznego dn. 19 marca 1906); J. Siemieński, *Organizacja sejmiku Ziemi Dobrzyńskiej*, Kraków 1906; wydane również w serii „Rozprawy Polskiej Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny”, seria II, t. XXIII, s. 260–322.

i prawnika niewątpliwie podniosło wartość pracy. W czasie studiów lwowskich miał też Siemieński okazję spróbować swoich sił jako archiwista, co po kilkunastu latach stało się głównym nurtem jego działań i pasją.

Po powrocie do Warszawy podjął pracę w Bibliotece Ordynacji Zamoyskich, a jednocześnie aktywnie włączył się w działalność Towarzystwa Kursów Naukowych⁴, wykładał w szkole Katolickich Kobiet Polskich i na Warszawskich Kursach Pedagogicznych. Kształcił przyszłych nauczycieli ludowych, udzielał się w Polskiej Macierzy Szkolnej, rozwijając zarazem swoje własne zainteresowania i podwyższając kompetencje. W 1907 roku po pomyślnie zdanym egzaminie w Kuratorium Okręgu Naukowego Warszawskiego uzyskał uprawnienia wyższego nauczyciela domowego historii. Zdobyte wówczas umiejętności dydaktyczne niewątpliwie pomogły mu w przyszłości, gdy stanął za katedrą akademicką. Z kolei praca w Bibliotece Ordynacji Zamoyskich, podobnie jak wcześniejsze lwowskie doświadczenia, sprzyjała zainteresowaniu się edytorstwem źródeł. Pierwsze doświadczenia na tym polu zdobył współpracując z Wacławem Sobieskim przy publikacji korespondencji Jana Zamoyskiego. Wydany w 1904 roku tom⁵ stał się początkiem serii, która do dzisiaj jest obowiązkowym materiałem dla każdego badacza epoki wczesnonowożytnej. Tom drugi i trzeci był już samodzielnym dziełem Józefa Siemieńskiego⁶.

Swymi pracami musiał zapewnić sobie spore uznanie współczesnych, skoro w 1911 roku przyjęto go do Towarzystwa Naukowego Warszawskiego⁷, w którym obowiązywały bardzo surowe zasady – do udziału w jego strukturach dopuszczano jedynie badaczy o niepodważalnym dorobku naukowym.

Nie był jednak Siemieński, co warte podkreślenia, uczonym „gabinetowym”. Wręcz przeciwnie – kipiał energią, która znajdowała ujście w działalności społeczno-politycznej, a przede wszystkim w towarzyszącej tej aktywności publicystyce prasowej.

Był znakomitym polemistą, podejmującym, w pełnych żaru tekstach, niezwykle różnorodną tematykę – od komentarzy do spraw bieżących, poprzez spory ideowe w łonie ruchu narodowego, z którym

4 Działał aż do 1915 r.

5 *Archiwum Jana Zamoyskiego kanclerza i hetmana wielkiego koronnego*, t. 1: 1553-1579, wyd. W. Sobieski, Warszawa 1904.

6 Op. cit., t. 2: 1580-1582, Warszawa 1909; t. 3: 1582-1584, Warszawa 1913.

7 Był członkiem rzeczywistym.

był związany od czasów studenckich⁸, po kwestie niepodległości⁹ – co w obliczu zaostrzających się stosunków międzynarodowych i groźby wojny było jednym z najbardziej aktualnych i ważkich problemów. Pisał nie tylko pod swoim nazwiskiem, ale także pod pseudonimem, cyfrą itp. W tej formie publikował przede wszystkim teksty o charakterze publicystycznym, pełne emocji polemiki polityczne, artykuły i noty.

Równocześnie przygotowywał pierwsze prace historyczne, wpisujące się w spory o przyczyny utraty niepodległości. Siemieński był zdecydowanym przeciwnikiem szkoły krakowskiej i reprezentowanego przez krakowskich badaczy pesymistycznego przesłania, nie akceptował upowszechnianej przez nich czarnej wizji przeszłości Polski. Uważał, że przyjęta przez Bobrzyńskiego i jego kontynuatorów interpretacja szkodzi rozwijaniu narodowej tożsamości¹⁰ i patriotycznych postaw, o które w swoich tekstach konsekwentnie się upominał. Siemieński był gorącym zwolennikiem koncepcji „historii zaangażowanej” – uważał, że historia powinna być podporządkowana potrzebom wychowania patriotycznego. Podobnych wartości poszukiwał w literaturze¹¹.

Przekonanie, że dorobek przedrozbiorowej Polski wart jest uznania, że trzeba oczyścić dawną Rzeczpospolitą z ciężących na niej zarzutów, ocalić od zapomnienia wielkie czyny przodków, w naturalny sposób ukierunkowywało zainteresowania badawcze Siemieńskiego. Doskonała znajomość epoki, wiedza, którą wyniósł nie tylko ze studiów, ale przede wszystkim z kontaktów z żywą tkanką staropolskich rękopisów, uczyniły go szybko jednym z liczących się badaczy dziejów Pierwszej Rzeczypospolitej. Siemieńskiego interesowały przede wszystkim kwestie ustrojowo-prawne, ale postrzegał je nie tyle jako zbiór reguł i zasad, lecz przez pryzmat praktyki, funkcjonowania państwa w konkretnej

8 Sympatyzował z ruchem narodowym, jeszcze w czasie studiów wstąpił do Związku Młodzieży Polskiej „Zet”, a w 1900 r. na ponad dekadę związał się z Ligą Narodową. Wystąpił z niej w 1911 r. wraz z grupą secesjonistów kontestujących bieżącą politykę Romana Dmowskiego. Por. S. Konarski, *Siemieński Józef Jan Julian*, [w:] PSB, t. XXXVII, z. 1, Warszawa-Kraków 1996, s. 19–23.

9 Temu problemowi poświęcił jeden z ważniejszych swoich tekstów pt. *Kwestia polska*, opublikowany w 1913 r. na łamach „Tygodnika Polskiego”, z którym współpracował przez cały okres istnienia pisma, tj. 1912–1916. W artykule rozważał międzynarodowe uwarunkowania i perspektywy zmiany położenia Polski, por. S. Konarski, op. cit., s. 20.

10 „zatraca się dla nas wspaniały obraz dążeń demokratycznych Polski, obraz najpostępowszego, jakbyśmy dzisiaj powiedzieli, państwa w Europie” – cyt. za: J. Bróg, *Nasza historiografia i nasza świadomość polityczna*, „Myśl Polska”, nr 17, 11 V 1907, s. 259, cyt. za: J. Maternicki, *Historia i życie narodu: poglądy i postawy historyków polskich XIX i XX w.*, Rzeszów 2009, s. 280.

11 J. Siemieński, *Dlaczego patriotyzm jest najwybitniejszą cechą literatury polskiej?*, „Przegląd Narodowy” 1910, t. VI, nr 8, s. 140–146; wydane w formie odbitki w 1911 r.

rzeczywistości historyczno-społecznej. Był przekonany, że istnieje głęboki związek pomiędzy instytucjami, strukturą władzy i organizacją systemu a kulturą polityczną i łączył te wątki w swoich badaniach. Do kwestii tej przyjdzie nam wrócić w dalszej części.

Nic zatem dziwnego, że człowiek o tak szerokich zainteresowaniach, od wczesnej młodości przyzwyczajony do angażowania się w sprawy publiczne i mający na swoim koncie dość znaczny dorobek na niwie organizacyjnej i naukowej, znalazł się w gronie osób, które w 1915 roku podjęły trud odrodzenia Uniwersytetu Warszawskiego. W 1919 roku otrzymał stanowisko docenta tymczasowego. Siemieński związał się z Wydziałem Prawa, gdzie prowadził wykłady na temat historii ustroju Polski. Cieszyły się one niezwykle powodzeniem, wykładowca miał bowiem dar atrakcyjnego przekazu. „Niezwykły wdzięk obejścia, żywość zainteresowań, samodzielność i trafność sądu, głębokie przekonanie o wysokiej i odpowiedzialnej roli nauki - wszystko to przyciągało do niego ludzi młodych”¹² - wspomniano po latach. Przemyslenie przedmiotu i niezwykle staranne opracowanie wykładów ściągało słuchaczy z innych wydziałów. Wśród nich była przywoływana już Jadwiga Karwasińska, studentka historii, wywodząca się podobnie jak sam Siemieński z ziemi radomszczańskiej. Jej mistrz pracował na uczelni do chwili wygaśnięcia praw docenta tymczasowego, co nastąpiło z końcem marca 1921 roku¹³.

Praca na Uniwersytecie - seminaria i wykłady, nie wyczerpywały zakresu aktywności zawodowej i społecznej Siemieńskiego. W odradzającym się kraju jego różnorodnie pożyteczne doświadczenia okazywały się bardzo przydatne. Szkolił urzędnicze kadry, był naczelnikiem wydziału w Prokuraturii Generalnej RP, a w okresie wojny polsko-sowieckiej pełnił służbę w oddziałach obrony Warszawy.

Latem 1920 roku, w kluczowym dla dziejów Polski momencie, objął stanowisko dyrektora Archiwum Głównego w Warszawie. Przyszedł na miejsce Stanisława Kętrzyńskiego, który odszedł do służby dyplomatycznej. Wedle relacji świadków, jako nowy dyrektor został dość chłodno przyjęty przez dotychczasowych pracowników¹⁴ i przez pewien

12 J. Karwasińska, op. cit., s. 44.

13 By zapewnić ciągłość wykładów (trwał rok akademicki) prowadzenie wykładów powierzono Władysławowi Smoleńskiemu, historykowi, związanemu z Wydziałem Filozofii.

14 „Ogólnie uznawano go za zwierzchnika wymagającego i człowieka łatwo unoszącego się” - cyt. za: J. Stojanowski, *Pięć lat pracy w archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie 1919-1924*, [w:] *Księga pamiątkowa 150-lecia Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie*, red. A. Stebelski, Warszawa 1958, s. 111.

czas musiał pokonywać ich opory nie tylko wobec siebie, ale przede wszystkim wobec przyjętej filozofii działania i stylu pracy. Choć archiwum miało swoją długą tradycję, to jego stan i system organizacji nie odpowiadały potrzebom niepodległego państwa. Zbiory wymagały uporządkowania, poważnym problemem było rozproszenie akt wskutek zaborów. Jednym z pierwszych ważnych zadań, które przyszło Siemieńskiemu realizować, był udział w komisji zajmującej się rewindykacją polskich archiwaliów z Rosji¹⁵. Siemieński kierował archiwum przez 18 lat, „oddając mu swoje siły, zdolności i całą dynamikę swej osobowości w ofiarnej i wiernej służbie”¹⁶. Spędzał w biurze i archiwalnych magazynach długie godziny, nie licząc czasu swojego, a także czasu swoich współpracowników. Postrzegał swą rolę nie tylko jako kustosa zbiorów, ale także ich promotora i popularyzatora. Otworzył zasoby archiwum dla badaczy, a archiwalnymi skarbami potrafił zainteresować szeroką publiczność i szkolne wycieczki. Dążył do odbudowy historycznej zawartości dokumentacji urzędów przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. A przede wszystkim porządkował i organizował archiwalny zasób, próbując zrekonstruować przedrozbiorową strukturę akt i systemu instytucji. Był gorącym orędownikiem idei scalania archiwów. Projekt ten prezentował na forach międzynarodowych i polskich¹⁷. Pomysł spotkał się z dość nieprzychylnym przyjęciem ze strony środowiska krajowych archiwistów. Podobnych reakcji doświadczał Siemieński jeszcze nie jeden raz, co rozwijało w nim poczucie, rujnującej zdrowie, frustracji. Co najmniej od 1926 roku cierpiał na nerwicę, miewał „napady arytmii i śmiertelnego znużenia”. Jednocześnie pogłębiał się w nim „żał, że nie jest rozumiany, że głos jego nie dociera tam, gdzie słyszany być powinien”¹⁸. Cieszył się za to wielkim autorytetem wśród współpracowników, z których część stanowili jego dawni studenci i seminarzyści. Pomiędzy nimi byli późniejsi wybitni archiwiści i historycy – Adam Stebelski, Adam Wolff, Janusz Woliński, Jadwiga Karwasińska. Ta ostatnia wspominała: „Między to grono, pełne młodzieńczej

15 Prace komisji, w tym również wypowiedzi i ekspertyzy Józefa Siemieńskiego, zostały udokumentowane w obszernym, wieloczęściowym wydawnictwie: *Dokumenty dotyczące akcji Delegacji Polskich w Komisjach Mieszanych Reewakuacyjnej i Specjalnej w Moskwie*, z. 1–9, Warszawa 1922–1924.

16 J. Sawicki, *Bibliografia prac Józefa Siemieńskiego 1905–1950*, [w:] *Księga pamiątkowa...*, s. 156.

17 *Scalanie archiwów i bibliotecznych zbiorów szczególnych* [referat zjazdu], [w:] *Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu 6–8 grudnia 1925. I. Referaty*, Lwów 1925, sekcja VI.

18 J. Karwasińska, op. cit., s. 47.

gorliwości i głębokiego zaufania do profesora, rozdzielił Siemieński najpilniejsze zadania¹⁹.

Archiwalne dokonania i zasługi Siemieńskiego dla polskiej archiwistyki trudno przecenić, były one już zresztą w literaturze omawiane²⁰. Choć Archiwum Główne, którym kierował, borykało się z różnymi problemami, a sam dyrektor nie zdołał zrealizować wielu zamierzeń – to bilans jego działań był pozytywny²¹. Żmudne prace porządkowe prowadzone od pierwszych dni przyniosły efekt, doceniany przez późniejsze pokolenia. Znakomity znawca dziejów prawa i wydawca, Jakub Sawicki, podsumowując osiągnięcia Siemieńskiego wskazywał, że dzięki pracy zespołu pod kierunkiem dyrektora AGAD poczyniono niezwykle ważne dla poznania ustroju Pierwszej Rzeczypospolitej ustalenia: „przede wszystkim wyłoniła się w pełni struktura władz centralnych dawnej Rzeczypospolitej i spadek aktowy każdej z nich, przedtem pogmatwany i nie rozróżniany należycie. Scalanie, choć nie przeprowadzone w praktyce, stało się jednak nieodzownym składnikiem każdego zamysłu poszukiwawczego i inwentaryzatorskiego. Inwentaryzacja pojmowana dawniej na ogół jako rejestracja, musiała odtąd być zawsze postawiona na podwalinie rekonstrukcyjnej²².”

W innym miejscu Sawicki tak podsumował osiągnięcia Siemieńskiego: „Jemu to bowiem przede wszystkim należy się zasługa przekształcenia tego archiwum ze składnicy akt pilnie strzeżonej i trudno dostępnej dla niewtajemniczonego w nowoczesny warsztat pracy badawczej polskiego historyka²³. Siemieński bowiem postrzegał kierowane przez siebie archiwum „jako instytut naukowy, zespół ludzi pracujących naukowo tak dla siebie, jak i dla innych”. Kierując się tym przesłaniem, zachęcał swoich współpracowników do podejmowania naukowych badań i upowszechniał wiedzę o zasobach rękopiśmiennych archiwum wśród historyków, zachęcając do korzystania ze zbiorów AGAD²⁴.

19 Ibidem, s. 32.

20 Ostatnio P. Dymmel, *Józefa Siemieńskiego wkład do teorii edytorstwa dawnych tekstów*, [w:] *Wkład archiwistów warszawskich w rozwój archiwistyki polskiej*, Warszawa 2012, s. 223–242.

21 Obszernie działalność archiwum i Siemieńskiego w okresie istnienia II RP przedstawiła J. Karwasińska, *Archiwum Główne Akt Dawnych w latach 1920–1939*, [w:] *Księga pamiątkowa...*, s. 117–144.

22 Ibidem, s. 143.

23 J. Sawicki, op. cit., s. 155.

24 J. Siemieński, *Podstawa źródłowa naszej historiografii* [referat zjazdowy], [w:] *Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie 28 listopada do 4 grudnia 1930 r. I. Referaty*, red. K. Tyszkowski, Lwów 1930, s. 278–287.

Choć z dzisiejszej perspektywy wydać się to może niezwykle zaskakujące, to warto pamiętać, że 90 lat temu zaledwie garstka uczonych sięgała po te materiały, a wizytę 10 czytelników w ciągu jednego dnia uznawano za frekwencyjny sukces.

Siemieński był również pomysłodawcą studenckich praktyk archiwalnych. Projekt ten, nowatorski jak na ówczesne czasy, został doprowadzony do skutku dzięki podpisanej umowie pomiędzy Archiwum Głównym a Uniwersytetem Warszawskim i akceptacji ministerstwa²⁵. Korzyść była obopólna – studenci zyskiwali niezwykle cenne doświadczenie, a archiwum pomoc, dzięki której można było doprowadzić do skutku różne projekty.

Poświęcając się bez reszty pracy w archiwum nie zaniechał Siemieński innych zajęć – aktywnie działał w towarzystwach naukowych²⁶, organizował wystawy, wykładał²⁷. W 1929 roku został członkiem Międzynarodowego Komitetu Historyków i Komisji Ekspertów Archiwalnych oraz członkiem korespondentem Wydziału Historyczno-Filozoficznego PAU. Dziewięć lat później, jesienią 1938 roku, otrzymał propozycję objęcia katedry historii prawa polskiego na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Siemieński ofertę krakowskiej uczelni przyjął i wiosną 1939 roku rozpoczął w Krakowie wykłady²⁸.

Wybuch wojny postawił przed nim kolejne ważne zadanie – ocalenia zbiorów archiwum.

Niemal cały wrzesień Siemieński spędził w gmachu na Długiej, próbując wraz ze swymi współpracownikami zabezpieczyć archiwalną spuściznę pokoleń. We wspomnieniach uczestników wydarzeń zachowały się informacje²⁹ o pełnej poświęcenia pracy dyrektora, który, nie zważając na swój słaby stan zdrowia³⁰, trwał na posterunku, ratując

25 Plan praktyk został zaakceptowany przez ministerstwo w 1936 r. i zakładał rotację praktykantów co dwa lata.

26 Od 1924 r. był przewodniczącym Komisji Historycznej Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, od 1926 r. wiceprzewodniczącym sekcji archiwalnej Towarzystwa Miłośników Historii, w latach 1925–1932 wiceprezesem Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego, 1931–1936 prezesem, a później wiceprezesem TMH.

27 M. in. wykładał prawo państwowe w WSH, Instytucie Badań Spraw Narodowościowych, wygłaszał odczyty dla Towarzystwa Prawniczego, Polskiego Towarzystwa Historycznego, Towarzystwa Miłośników Historii.

28 Sprawy bieżące zarządzania archiwum przejął Adam Stebelski.

29 25 września wraz z dr. Kniatem ugasił bombę zapalającą na strychu archiwum, por. A. Rybarski, *Notatki archiwisty - wrzesień 1939. Fragment dziennika*, [w:] *Księga pamiątkowa...*, s. 145–151.

30 Rybarski wspominał o przypadku zaśląbnienia Siemieńskiego: „O godz. 6 prof. Siemieński zaśląbł na serce. Szybko jednak przeszedł mu ten atak”, ibidem, s. 151.

co się da. Okupacyjne losy Siemieńskiego były dość typowe dla całego środowiska ówczesnej inteligencji. Podobnie jak wielu historyków włączył się w działalność podziemnego państwa – był pracownikiem Biura Informacji i Propagandy KG ZWZ – AK. Aresztowany przez Gestapo w czerwcu 1941 podczas zebrania konspiracyjnego, trafił do więzienia w Radomiu, skąd dwa miesiące później został wywieziony do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Zmarł w obozie 14 października 1941 roku. Żona i córka Józefa Siemieńskiego nie przeżyły wojny. Syn Zbigniew walczył na froncie zachodnim, a po zakończeniu działań wojennych nie wrócił już do Polski. Dożył 80 lat i zmarł bezpotomnie w Anglii.

* * *

Siemieński pozostawił po sobie ogromny dorobek piśmienniczy – zebrana przez Jakuba Sawickiego bibliografia liczy ponad 200 pozycji, a są to jedynie prace, które udało się jednoznacznie zidentyfikować. Znaczna część rękopiśmiennej spuścizny spłonęła w domu badacza w czasie powstania warszawskiego – wśród utraconych bezpowrotnie materiałów była przygotowywana przez blisko 20 lat monografia sejmików ziemskich oraz rozprawa na temat dziejów Archiwum Koronnego. Opublikowanie tego ostatniego dzieła uważał Siemieński za jeden z najważniejszych swoich celów badawczych. Według relacji współpracowników przedstawiane przez dyrektora fragmenty tekstu zapowiadały niezwykle ważne analityczno-źródłoznawcze studium opisujące rozwój koncepcji i form prawno-ustrojowych w XVI stuleciu³¹. Niestety, nie udało się przed wybuchem wojny opublikować tego dzieła. Być może zawinił częściowo styl pracy autora – ze wspomnień uczniów i przyjaciół wyłania się bowiem klasyczny „mistrz krótkiej formy”, cytując Jadwigę Karwasińską. Krótkie artykuły pisał Siemieński niezwykle szybko, niemalże od razu w gotowej do druku wersji, dłuższe zaś prace po wielokroć poprawiał i udoskonalał, szukając idealnej formy.

W bibliografii Siemieńskiego znaleźć można teksty o bardzo różnorodnej tematyce, będące odzwierciedleniem z jednej strony bardzo szerokich zainteresowań autora, z drugiej zaś mnogości przedsięwzięć, w których uczestniczył. „Wszechstronność jego zainteresowań nie pozwalała mu zasklepić się w ciasnych granicach obowiązków zawodowych, lecz rzucała go w wir palących zagadnień chwili. Wciskając

31 Zachowały się tylko dwa lakoniczne streszczenia, według Jadwigi Karwasińskiej „nie oddające istoty wielkości dzieła”, [w:] eadem, op. cit., s. 41; por. J. Siemieński, *Archiwum Koronne przed Kromerem*, „Sprawozdania z czynności i posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności” 1934, t. XXXIX, nr 2, s. 16–18.

mu do ręki pióro zdolnego i przystępnego popularyzatora zagadnień państwa i jego organizacji, to znowu namiętnego i oddanego sprawie publicysty³². Były to na ogół teksty ważne, inspirujące do dyskusji, choć nie zawsze życzliwie przyjęte. Tak było choćby z wystąpieniami Siemieńskiego na tematy archiwalne. Jego koncepcje stworzenia inwentarza idealnego i scalania archiwów, projekty katalogowania archiwaliów, czy wprowadzania jednolitej symboliki wydawniczej, wywołały duże opory w środowisku³³. Życzliwiej przyjmowano go za granicą niż w kraju. Opublikowanie w 1933 roku, niemal jednocześnie po polsku i francusku, *Przewodnika po archiwach polskich*, zawierającego obszerną część teoretyczną, wzmocniło międzynarodową pozycję autora³⁴.

Teksty Siemieńskiego poświęcone historii budziły mniejsze emocje, choć i w nich nie brakowało kontrowersyjnych wątków. Badacz chętnie zresztą włączał się w naukowe dyskusje, tak jak choćby w nierozstrzygnięty do dzisiaj spór o interpretację zapisów konfederacji warszawskiej z 1573 roku³⁵.

W dorobku Józefa Siemieńskiego znalazło się wiele tekstów poświęconych instytucjom ustrojowym dawnej Rzeczypospolitej. Wszystkie powstały na solidnej podbudowie badań własnych towarzyszących porządkowaniu zasobów Archiwum Głównego. Dzięki tej akcji i wysiłkom wielu osób udało się zrekonstruować organizację i losy staropolskich archiwów państwowych a także, co nie mniej ważne, przygotować wydanie wybranych materiałów³⁶. Siemieński zresztą stawiał „publikację źródeł na naczelnym miejscu w szeregu zadań nauki historycznej” i uważał za swój obowiązek przygotowanie wszystkich edycji „na najwyższym poziomie pod względem doboru materiału i wykonania”³⁷.

32 J. Sawicki, op. cit., s. 156.

33 Szeroko omawia to J. Karwasińska, op. cit. Warto dodać, że zaprezentowana na przełomie 1924/1925 r., a opublikowana w 1927 r. „symbolika wydawnicza”, mimo pozytywnych recenzji i głosów z zagranicy, zyskała uznanie dopiero po wojnie i stała się inspiracją dla instrukcji wydawniczej do źródeł PAU.

34 Publikując *Przewodnik* Siemieński zrealizował zamysł, o którym dyskutowano w środowisku warszawskich archiwistów od 1929 r.

35 Chodzi o spór o *bonis i rebus*, por. J. Siemieński, „*Rebus*” w *konfederacji warszawskiej r. 1573*, Warszawa 1927; idem, *Sprawa włościańska w konfederacji warszawskiej 1573 r.*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności” 1927, t. XXXII, s. 95–103; idem, *W obronie „dóbr” konfederacji 1573 r.*, „Reformacja w Polsce” 1928, nr 20, s. 98–103.

36 M. in. *Metrykę Księstwa Mazowieckiego z XV i XVI wieku*, por. *Matricularum Ducatus Masoviae codices saeculo XV-XVI conscripti*, t. 2: *Liber distinctus numero 334 annorum 1429–1433*, ed. A. Włodarski, indices addidit A. Wolff, Varsoviae 1930.

37 J. Karwasińska, op. cit., s. 35.

Był pionierem badań nad kulturą polityczną i zarazem jednym z pierwszych polskich badaczy, który użył tego pojęcia. W wygłoszonym w 1916 roku na Uniwersytecie Warszawskim rocznicowym wykładzie pt. *Konstytucja 3 maja 1791 jako wyraz polskiej kultury politycznej*³⁸ udowodnił, że najważniejsza ustawa Sejmu Czteroletniego miała silny związek z tradycją i dokonaniem wcześniejszych pokoleń. „To, czego dokonała Konstytucja – pisał w konkluzji swoich wywodów – jest w przeważającej mierze rozwinięciem dawnych zasad i przystosowaniem ich do potrzeb nowoczesnych. Rzplita nie przekształciła się na modłę ówczesnych monarchii absolutnych i biurokratycznych, ale pozostała sobą: ze swoim ideałem republikańskiej wszechwładzy obywateli, z ich równością i wolnością”³⁹. Konstytucja była, zdaniem Siemieńskiego, „wielkim krokiem naprzód ówczesnego pokolenia, postawionym na drodze, po której kroczyły poprzednie, była owocem jego mądrości politycznej, ale wyrosła z posiewu przeszłości narodowej”. I to właśnie ten posiew przeszłości, utożsamianej w okolicznościowym odczycie z dziedzictwem epoki staropolskiej, stał się przedmiotem szczególnego zainteresowania badacza w następnych latach. Efektem prowadzonych studiów był obszerny artykuł podsumowujący wyniki wieloletnich badań Siemieńskiego nad kulturą polityczną i ustrojem dawnej Polski, który ukazał się w 1932 roku⁴⁰. Do dzisiaj tekst ten jest uznawany za jedną z ważniejszych, obowiązkowych dla historyka dziejów nowożytnych, lektur⁴¹. Siemieński bardzo mocno powiązał ustrój i system polityczny z kulturą polityczną. Uważał, że to właśnie kultura polityczna (jej typ) determinuje formę rządu i prawo polityczne danej społeczności i narodu. Za najważniejszy miernik poziomu kultury politycznej uznawał demokrację. Siemieński nie miał wątpliwości, że uwzględnienie powyższego kryterium stawiało Polskę przed innymi

38 Wykład ten został ponownie przez Siemieńskiego wydany w niezmienionej formie w 1921 r.

We wstępie autor wyjaśniał to posunięcie: „jeżeli dzisiaj wydaję go bez zmiany, to w tem poczuciu, że to, co wówczas [tj. w 1916] mówiłem o znaczeniu konstytucji dla Polski w niewoli, zarazem uprzytomni czytelnikowi, co zawdzięcza Polska dzisiejsza wielkiemu czynowi narodowemu z dnia 3-go maja 1791 roku”.

39 J. Siemieński, *Konstytucja trzeciego maja 1791 jako wyraz polskiej kultury politycznej*, Zamość 1921, s. 28.

40 Idem, *Polska kultura polityczna wieku XVI*, [w:] *Kultura staropolska*, Kraków 1932, s. 121-167.

41 „Mimo że nie zaproponował własnej definicji, jego usystematyzowane uwagi mają zasadnicze znaczenie dla historyków badających polską kulturę polityczną, zwłaszcza XVI i XVII wieku” – por. E. Opaliński, *Kultura polityczna szlachty polskiej w latach 1587-1652. System parlamentarny a społeczeństwo obywatelskie*, Warszawa 1995, s. 10.

państwami europejskimi⁴². Duży, większy niż gdzie indziej, odsetek ludności biorącej udział we władzy i korzystającej „z gwarancji wolności”, równość całej szlachty wobec prawa, możliwość równego udziału we władzy, a także duża rola instytucji parlamentarnych i samorządowych, to najważniejsze, zdaniem autora, cechy, zapewniające wczesnonowożytnej Polsce wyjątkową pozycję na tle Europy. Staropolska kultura polityczna była, wedle Siemieńskiego, na wskroś obywatelska, co czyniło ją atrakcyjną zarówno dla Wschodu jak i Zachodu. I ten właśnie aspekt ojczystych dziejów należało zdaniem badacza eksponować i upowszechniać. Tymczasem szkoła krakowska narzuciła inny zupełnie obraz przeszłości Rzeczypospolitej – „wyszydzono ją, ukazując w postaci wypaczonej w epoce zastoju i rozstroju, zniechęcono [...]. Z polskich tradycji państwowych wolno było drwić [...] pokazując, że Polska była «do niczego nie podobna»⁴³. Negacja dziedzictwa, odrzucenie ideologii, systemu wartości, doświadczeń dawnej Polski było, zdaniem Siemieńskiego, jednym z kardynalnych błędów Bobrzyńskiego i jego kontynuatorów. Tymczasem, jak pisał, „nie ulega najmniejszej wątpliwości, że naszej kulturze politycznej zawdzięczamy w bardzo znacznej mierze to, że przetrwaliśmy stulecie niewoli i wszelkie zakusy wynarodowienia, że przetrwaliśmy je zwycięsko w nieustannej gotowości do walki, w ciągłym napięciu dążenia do odzyskania niepodległości”⁴⁴. Dla Siemieńskiego było oczywiste, że również w odrodzonej Polsce kultywowanie pamięci i prowadzenie badań nad kulturą polityczną XVI wieku ma głęboki sens. „Czas, abyśmy sobie uświadomili – pisał w konkluzji swego studium – kim jesteśmy jako czynnik dziejowy, co składa się na nasz indywidualizm narodowy. Nie po to, aby go uwielbiać i zachowywać w niezmienności, ale aby wiedzieć, z jakimi predyspozycjami mamy do czynienia, co zwalczać a na czym się oprzeć jako na własnym wzniosłym dziedzictwie”⁴⁵.

Sformułowany w 1932 roku dezyderat badawczy spotkał się z odzewem historyków dopiero po kilkudziesięciu latach. Wcześniej nie było po temu warunków. Zmiany polityczne w Polsce po II wojnie światowej nie sprzyjały podejmowaniu postulowanych przez Siemieńskiego badań, a powojenna polityka historyczna miała zupełnie odmienne

42 Wedle Siemieńskiego „to przecież nie ulega wątpliwości, że Polska bije Zachód trzema cechami zasadniczymi z punktu widzenia demokracji”, por. idem, *Polska kultura polityczna...*, s. 127.

43 Ibidem, s. 165.

44 Ibidem, s. 164.

45 Ibidem.

niż podtrzymywanie „indywidualizmu narodowego” cele. Bieżącym potrzebom politycznym i ideologicznym znacznie bardziej odpowiadała pesymistyczna wizja dziejów szlacheckiej Polski wypracowana przez środowisko szkoły krakowskiej. Niszczenie etosu ziemiańskiego, ugruntowywanie monopartyjnego, scentralizowanego systemu władzy, nie mogło iść w parze z uznaniem dla rządów parlamentarnych i obywatelskiej samorządności. Tę zaś przedstawiano głównie w czarnych barwach, a szlachecki sejmik na długo stał się synonimem anarchii i bezwładu państwa. Dopiero w latach 70. ubiegłego wieku silniej zabrzmiały głosy ukazujące pozytywne walory republikańskiej kultury politycznej. W 1974 roku na zjeździe historyków polskich w Katowicach zaprezentowano całą serię referatów poświęconych tej problematyce, a otwierający pozjazdowy tom artykuł Jaremy Maciszewskiego już w pierwszym zdaniu odwoływał się do pracy Józefa Siemieńskiego⁴⁶. Również inni referenci, konstatuując brak nowszych prac na temat kultury politycznej⁴⁷, z uznaniem przywoływali sądy badacza zaprezentowane 42 lata wcześniej.

Od zjazdu historyków w Katowicach minęły kolejne cztery dekady. W tym czasie badania nad kulturą polityczną w dawnych wiekach znacznie się rozwinęły. Zwrócono uwagę na źródła, których wcześniej nie kojarzono z tym nurtem badań⁴⁸, a promowany przez Siemieńskiego szlachecki system wartości zyskał zainteresowanie nie tylko historyków. Tzw. nowy republikanizm wyraźnie nawiązuje do dziedzictwa⁴⁹, o którego uznanie upominał się Siemieński, a promując je, podąża, wytyczonym przez badacza ponad 80 lat temu, tropem.

46 J. Maciszewski, *Kultura polityczna Polski „złotego wieku”*, [w:] *Dzieje kultury politycznej w Polsce*, red. J.A. Gierowski, Warszawa 1977, s. 11.

47 „Przez wiele lat polska nauka historyczna nie wzbogaciła się o poważniejsze prace z tej dziedziny” – pisał Józef A. Gierowski w przedmowie do tomu (*Dzieje kultury politycznej w Polsce*, s. 5), a Stanisław Russocki zwracając uwagę na konieczność wypracowania adekwatnej metodologii badań nad kulturą polityczno-prawną, konstatował, że w tej dziedzinie „stawiamy dopiero pierwsze kroki” (*Uwagi o kulturze politycznej Polski XVI-XVII wieku*, [w:] ibidem, s. 15). Do pracy Siemieńskiego odwoływali się również Józef Leszczyński (*Siedemnastowieczne sejmiki a kultura polityczna szlachty*, [w:] ibidem, s. 51-68) i Jerzy Włodarczyk (*Sejmiki jako szkoła wychowania obywatelskiego*, [w:] ibidem, s. 69-86).

48 Por. S. Grzybowski, *Kultura polityczna i społeczna szlachty sandomierskiej w świetle inskrypcji nagrobnych*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2006, t. L, s. 75-82.

49 Redaktorzy kwartalnika „Rzeczy Wspólne”, wydawanego przez Fundację Republikańską, deklarują wprost, że jednym z celów prowadzonego przez nich pisma jest „aktualizacja polskiego republikanizmu, który uważamy za naszą najlepszą tradycję polityczną”, cyt. za: <http://rzeczywspolne.nowyekran.pl/> (dostęp: 19 października 2012).

M O N U
M E N T A
U N I V E R
S I T A T I S
V A R S O
V I E N S I S



Wacław Sierpiński

Urodzony 14 III 1882 w Warszawie. Studia na Cesar-
skim UW, kandydat nauk (1904); dalsze studia na UJ,
doktorat tamże (1906). Staż naukowy w Getyndze (1907).
Habilitation na uniwersytecie we Lwowie (1908), prof.
nadzwyczajny (1910-1918). Prof. zwyczajny UW (1918).

Matematyk, jeden z twórców warszawskiej szkoły mate-
matycznej; prace dotyczące teorii liczb, teorii mnogości
(m.in. badania nad aksjomatem wyboru i hipotezą con-
tinuum), topologii (dywan Sierpińskiego), teorii miary
i kategorii oraz teorii funkcji zmiennej rzeczywistej.
W czasie wojny polsko-bolszewickiej pracownik Biura
Szyfrów Sztabu Generalnego WP, gdzie (ze Stefanem
Mazurkiewiczem i Stanisławem Leśniewskim) przyczy-
nił się do złamania bolszewickich szyfrów.

Prezes Polskiego Towarzystwa Matematycznego; czło-
nek TNW (1908), jego prezes (1931-1952); członek AU
(1917), PAU (1919), PAN (1952), współtwórca Państwo-
wego Instytutu Matematycznego (1948, później IM
PAN); członek zagranicznych towarzystw naukowych,
m.in. paryskiej Akademii Nauk. Współzałożyciel i re-
daktor czasopisma „Fundamenta Mathematicae” (1920).
Redaktor naczelny „Acta Arithmetica” (1958-1969).
W czasie okupacji niemieckiej wykładowca tajnego UW.
Po powstaniu warszawskim wykładowca UJ, jesienią
1945 powrócił na UW.

Zmarł 21 X 1969 w Warszawie.

Teoria liczb, Warszawa 1914; *Wstęp do teorii mno-
gości i topologii*, Lwów 1930; *Wstęp do teorii funkcji
zmiennej rzeczywistej*, Lwów-Warszawa 1932; *Wstęp
do teorii liczb*, Lwów-Warszawa 1933; *Czym się zaj-
muje teoria liczb*, Warszawa 1957; *Elementary Theory
of Numbers*, Warszawa 1964.

K. Kuratowski, *Wacław Sierpiński 1882-1969*, „Nauka
Polska” 1969, nr 6; A. Schinzel, *Wacław Sierpiński*,
Warszawa 1976.

JÓZEF HURWIC

**WACŁAW
SIERPIŃSKI***
1882-1969

Od bardzo wczesnych lat miałem nieprzeparty pociąg do matematyki. Bawiła mnie magia liczb. Gdy tylko nauczyłem się potęgowania, udało mi się, manipulując liczbami naturalnymi (bo takie tylko znałem wtedy), stwierdzić, że suma sześciąt kolejnych liczb naturalnych, poczynając od 1, równa się kwadratowi ich sumy: $1^3 + 2^3 + 3^3 + \dots = (1 + 2 + 3 + \dots)^2$. Matematycy, którym pokazywałem tę zależność, nie znali jej. Toteż, gdy znacznie później udało mi się ją udowodnić, czułem się dumny ze swego odkrycia arytmetycznego. Okazało się jednak, iż „odkrycie” to jest od dawna znane.

W czasach szkolnych do moich najmilszych rozrywek należało rozwiązywanie zadań konstrukcyjnych (planimetrycznych) polegające na budowaniu różnych figur i znajdowaniu pewnych ich elementów posługując się, zresztą tylko myślowo, cyrklem i liniałem.

Po maturze, mimo że matematyka wciąż miała dla mnie niezwykle urok, zdradziłem ją dla fizyki i chemii, wybierając studia na Wydziale Chemicznym Politechniki Warszawskiej. Uległem niesłusznej, lecz rozpowszechnionej wówczas opinii, że najwłaściwszym miejscem dla zdolnych „matematyków” jest Politechnika. „Zdrada” nie była jednak całkowita, bo niezależnie od moich studiów politechnicznych przeglądałem literaturę matematyczną i chodziłem na niektóre uniwersyteckie wykłady matematyki. W ten sposób poznałem profesora Sierpińskiego.

* Tekst opublikowany pierwotnie w: J. Hurwic, *Uczeni też ludzie*, Kraków 2006.

Niektóre przypisy zostały skrócone, a dane biograficzne profesorów UW zastąpiono odnośnikami do esejów w kolejnych tomach serii *Monumenta Universitatis Varsoviensis*.

Podziwiałem jasność jego wykładów i fakt, że na każde zadane mu po wykładzie pytanie z miejsca dawał odpowiedź.

Po wojnie, już jako profesor, spotykałem się z profesorem Sierpińskim na posiedzeniach różnych komisji. Zawsze, nie zwracając (jakby) uwagi na to, co się działo na sali, pisał on coś na leżącej przed nim kartce papieru. Siedząc kiedyś blisko niego, nie mogąc się oprzeć ciekawości, niezbyt delikatnie zerknąłem na papier: zapisany był znakami matematycznymi. Profesor Sierpiński, nie tracąc czasu, podczas często bezpłodnych oratorskich popisów niektórych uczestników posiedzeń, z udziału w których się nie mógł „wymigać”, pisał prace naukowe. Nic więc dziwnego, że liczba ich (prac oryginalnych), pomijając trzydzieści kilka książek i setkę różnych artykułów, osiągnęła 724. Najdziwniejsze jednak, że jakby przysłuchując się jednym uchem obradom, gdy mówiono o czymś istotnym, włączał się do dyskusji, mówiąc zwięźle i rzeczowo, po czym wracał do przerwanej pracy naukowej. Przejąłem od profesora Sierpińskiego tę metodę, będąc, z racji różnych pełnionych przeze mnie funkcji, zmuszony do uczestniczenia w licznych posiedzeniach. Muszę jednak przyznać, że nie potrafiłem w takich okolicznościach zajmować się poważną pracą; zazwyczaj odpisywałem na listy i redagowałem prostsze teksty.

Jako redaktor „Problemów” często miałem styczność z Wacławem Sierpińskim, gdyż ten wybitny uczony nie stronił od szerokiego upowszechniania nauki. Ogłosił w naszym piśmie kilka znakomitych artykułów¹. Notabene, w 1961 roku „Problemy” przyznały profesorowi Sierpińskiemu nagrodę za popularyzację matematyki. Na liście jego książek są tytuły bardzo przystępnych pozycji popularnych, m.in.: *Czym się zajmuje teoria liczb* (1957); *O stu prostych, ale trudnych zagadnieniach arytmetyki* (1959); *Co wiemy, a czego nie wiemy o liczbach pierwszych* (1961). Wiele książek Sierpińskiego ukazało się w przekładach na różne języki. Wygłosił on również dużo odczytów popularnych.

Umysł Wacława Sierpińskiego był całkowicie pochłonięty zagadnieniami matematyki. Sprawy pozanaukowe mało go interesowały. Można było z nim rozmawiać prawie tylko o problematyce związanej z matematyką, gdy na przykład z innym wybitnym matematykiem, Bronisławem Knasterem², gawędziliśmy o wszystkim innym, a rzadko o matematyce.

1 W. Sierpiński, *O pewnych nierozwiązanych zagadnieniach arytmetyki*, „Problemy” 1957, t. XIII; idem, *Czym się zajmuje teoria mnogości*, „Problemy” 1960, t. XVI; idem, *O polskiej szkole matematycznej*, „Problemy” 1963, t. XIX.

2 Bronisław Knaster (1893-1980), polski matematyk i lekarz, odbył studia medyczne w Paryżu i matematyczne na Uniwersytecie Warszawskim, pracował na Uniwersytecie Warszawskim, Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, Uniwersytecie Wrocławskim, w Instytucie Matematyki PAN; prowadził badania w dziedzinie topologii i teorii mnogości.

Wacław Franciszek Sierpiński urodził się w Warszawie 14 marca 1882 roku jako syn znanego lekarza Konstantego Wacława Sierpińskiego i Ludwiki Łapińskiej. Uczęszczał w rodzinnym mieście do cieszącego się dobrą opinią V Gimnazjum Klasycznego. Już wtedy zaczął wykazywać duże zainteresowanie matematyką. Przyczynił się do tego dobry nauczyciel tego przedmiotu, Włodzimierz Włodarski. W 1900 roku Sierpiński wstąpił na Cesarski Uniwersytet Warszawski. Na Wydziale Fizyko-Matematycznym studiował matematykę pod kierunkiem Georgija Feodosijewicza Woronoja³, wybitnego specjalisty w zakresie teorii liczb. Jest to nauka poświęcona właściwościom liczb całkowitych, którą Carl Friedrich Gauss nazwał królową matematyki. Młody Sierpiński poszedł w ślady swego mistrza. Woronoj zaproponował najzdolniejszemu studentowi, czyli Sierpińskiemu, rozwiązanie dość trudnego zagadnienia z teorii liczb, a ten świetnie się uporał z zadaniem. Za swoją pracę otrzymał złoty medal. Następnie rozwinął ten sam temat w rozprawie kandydackiej. W 1904 roku uzyskał stopień kandydata nauk matematycznych.

Po ukończeniu Uniwersytetu został nauczycielem matematyki (i fizyki) w IV Gimnazjum Żeńskim w Warszawie. W 1905 roku wziął udział w strajku szkolnym zorganizowanym pod hasłem wprowadzenia do szkół języka polskiego.

Wkrótce przeniósł się do Krakowa. W 1906 roku uzyskał tu stopień doktora filozofii na podstawie rozszerzonej pracy kandydackiej; formalnym promotorem był profesor Stanisław Zaremba⁴. Wróciwszy do Warszawy, Sierpiński podjął nauczanie matematyki w prywatnych szkołach średnich oraz algebry w seminarium dla nauczycieli ludowych w Ursynowie pod Warszawą, ponadto dawał wykłady (wstęp do analizy i teoria liczb) w Towarzystwie Kursów Naukowych, założonej w 1906 roku namiastce polskiej wyższej uczelni (uniwersytet rosyjski był wtedy bojkotowany przez młodzież polską). Jednocześnie prowadził badania naukowe i publikował uzyskane wyniki.

W tym czasie jego zainteresowania przeniosły się z teorii liczb na stworzoną przez Georga Cantora⁵ teorię mnogości (nauka o zbiorach). By pogłębić wiedzę w tej dziedzinie, Sierpiński spędził w 1907 roku

3 Patrz esej w tomie I *Portretów uczonych*.

4 Stanisław Zaremba (1863-1942) polski matematyk, studiował w Instytucie Technologicznym w Petersburgu, na Uniwersytetach w Paryżu i w Berlinie, pracował na Uniwersytecie Jagiellońskim; prowadził badania w dziedzinie teorii równań różniczkowych, teorii funkcji analitycznych i rzeczywistych, zastosowań matematyki.

5 Georg Cantor (1845-1918), niemiecki matematyk, profesor Uniwersytetu w Halle; twórca teorii mnogości, podstaw analizy matematycznej.

kilka miesięcy w Getyndze, jednym z najlepszych wówczas ośrodków matematycznych. Zetknął się tu m.in. z Constantinem Caratheodorym⁶, wybitnym matematykiem niemieckim pochodzenia greckiego. Po powrocie w 1908 roku do kraju habilitował się na Uniwersytecie Lwowskim na podstawie pracy jeszcze z zakresu teorii liczb. Dwa lata później, na wniosek profesora Józefa Puzyny⁷, otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego i objął na tym uniwersytecie kierownictwo II Katedry Matematyki. Jako jeden z pierwszych na świecie prowadził wykłady teorii mnogości jako osobnego przedmiotu. Wybuch w 1914 roku I wojny światowej przerwał działalność naukową Sierpińskiego.

Przebywał wtedy chwilowo w majątku teściów na Białorusi. Jako poddany austriacki (od 1910 roku) został przez władze carskie internowany w Wiatce, mieście, gdzie mieszkało wielu powstańców polskich z 1863 roku. Spędził tutaj osiem miesięcy. Dzięki interwencji znakomitych matematyków, profesorów Uniwersytetu Moskiewskiego: Dmitrija Fiedorowicza Jegorowa⁸, Nikołaja Nikołajewicza Łuzina⁹ i Polaka Bolesława Młodziejewskiego¹⁰, uzyskał w 1915 roku zgodę na zamieszkanie w Moskwie. Stworzono mu tu dogodne warunki do pracy naukowej. Tutaj zawiązała się współpraca i przyjaźń z Łuzinem, która trwała do śmierci Rosjanina. Badania obu matematyków wzajemnie się zazębiały. Napisali wspólnie osiem prac. Pomysły Sierpińskiego wywarły duży wpływ na twórczość Łuzina. W 1947 roku, tj. trzy lata przed śmiercią, Łuzin we wspomnieniach¹¹,

6 Constantin Caratheodory (1873-1950), niemiecki matematyk pochodzenia greckiego, profesor Uniwersytetu w Monachium; prowadził badania w dziedzinie rachunku wariacyjnego, teorii miary, teorii równań różniczkowych, geometrii różniczkowej, termodynamiki teoretycznej.

7 Józef Puzyna (1856-1919), polski matematyk, studiował na Uniwersytecie we Lwowie i Uniwersytecie Berlińskim, pracował na Uniwersytecie we Lwowie; prowadził badania w dziedzinie teorii funkcji analitycznych i rzeczywistych, teorii równań różniczkowych i całkowych, geometrii analitycznej.

8 Dmitrij Fiedorowicz Jegorow (1869-1931), rosyjski matematyk, profesor Uniwersytetu Moskiewskiego, współtwórca rosyjskiej szkoły matematycznej; prace z zakresu geometrii różniczkowej, równań różniczkowych, równań całkowych i funkcji rzeczywistych; za opór wobec władzy radzieckiej zesłany do Kazania, gdzie zmarł w wyniku strajku głodowego.

9 Nikołaj Nikołajewicz Łuzin (1883-1950), rosyjski matematyk, profesor Uniwersytetu Moskiewskiego i współtwórca moskiewskiej szkoły matematycznej; prowadził badania z teorii funkcji analitycznych i rzeczywistych, z teorii mnogości, z teorii równań różniczkowych i geometrii różniczkowej.

10 Bolesław Młodziejewski (1858-1923), polsko-rosyjski matematyk, profesor Uniwersytetu Moskiewskiego; prowadził badania w dziedzinie geometrii różniczkowej, analizy matematycznej, mechaniki i astronomii.

11 N. N. Luzin, *Sobranije sočinienij w triech tomach*, Moskwa 1953-1959, tom II, s. 722.

omawiając pewne swoje rozważania, napisał: „[...] bezpośredni wpływ na mnie miały prywatne rozmowy z Wacławem Konstantinowiczem Sierpińskim [...]”. Do końca życia Łuzina Sierpiński prowadził z nim obfitą korespondencję.

Wokół Łuzina na początku lat dwudziestych zgromadził się w Moskwie zespół siedemnastu młodych utalentowanych matematyków (niektórzy z nich byli jeszcze studentami), którzy w atmosferze żartów i zabawy rozwijali teorię mnogości i teorię funkcji. Zespół ten (seminarium) nazywano Łuzitanią. Wielu łuzitańczyków, jak: Paweł Siergiejewicz Aleksandrow¹², Aleksandr Jakowlewicz Chinczin¹³, Mstisław Wsiewołodowicz Kiełdysz¹⁴, Andriej Nikołajewicz Kołmogorow¹⁵, stworzyło nowe kierunki w matematyce.

Niestety, pod koniec lat 20. środowisko naukowe w Związku Radzieckim zaczęło odczuwać narastającą falę agresji i prześladowań. Łuzin, jak zresztą również wielu innych uczonych (rozmaitych specjalności), stał się ofiarą obrzydliwej nagonki. W dzienniku „Prawda” z 2 lipca 1936 roku dosłownie tak napisano o wielkim matematyku: „Łuzin jest jednym ze stada niesławnej carskiej «moskiewskiej szkoły matematycznej», której filozofią jest czarnoseciństwo¹⁶, a napędzającą ideą – filary rosyjskiej reakcji: prawosławie i samodzierżawie”. Oskarżano go o działalność antyradziecką i wysuwano różne absurdalne zarzuty, żądając usunięcia go z grona członków Akademii Nauk ZSRR. Niewiele pomogła zainicjowana przez Sierpińskiego interwencja matematyków francuskich w ambasadzie radzieckiej w Paryżu. A szczególnie smutne jest, że niektórzy uczniowie Łuzina posłusznie przyłączyli się do szkolenia swego mistrza. Łuzin pozostał jednak w Akademii i wyjątkowo, z niecałkowicie wyjaśnionych powodów, cała kampania skończyła się

12 Paweł Siergiejewicz Aleksandrow (1896-1982), rosyjski matematyk, założyciel rosyjskiej szkoły topologicznej; profesor Uniwersytetu Moskiewskiego.

13 Aleksandr Jakowlewicz Chinczin (1894-1959), rosyjski matematyk, profesor Uniwersytetu Moskiewskiego, członek Akademii Nauk ZSRR; prowadził badania z teorii funkcji rzeczywistych, rachunku prawdopodobieństwa, fizyki statystycznej.

14 Mstisław Wsiewołodowicz Kiełdysz (1911-1978), rosyjski matematyk, członek i późniejszy prezes Akademii Nauk ZSRR; prowadził badania w dziedzinie teorii drgań, aerodynamiki, teorii równań różniczkowych, teorii potencjału, teorii odwzorowań konforemnych.

15 Andriej Nikołajewicz Kołmogorow (1903-1987), rosyjski matematyk, profesor Uniwersytetu Moskiewskiego, członek Akademii Nauk ZSRR i PAN; prowadził badania z teorii funkcji zmiennej rzeczywistej, logiki matematycznej, topologii, teorii aproksymacji, analizy funkcjonalnej, teorii prawdopodobieństwa, teorii procesów stochastycznych.

16 Czarna Sotnia: nazwa nadawana w Rosji w latach 1905-1912 organizacjom i kierunkom skrajnie nacjonalistycznym i konserwatywnym.

ostrzeżeniem. Uczony, zupełnie złamany moralnie, zachował głęboki uraz. „Sprawę akademika Łuzina”¹⁷ szczegółowo opisał w 2001 roku profesor Roman Duda z Wrocławia.

Cofnijmy się do roku 1918. W lutym przez Finlandię i Szwecję Sierpiński wrócił do polskiego już Lwowa. Przez semestr letni wykładał na uniwersytecie, który otrzymał imię Jana Kazimierza. Jesienią powołano Sierpińskiego na otwarty w 1916 roku Uniwersytet Warszawski. W kwietniu następnego roku otrzymał nominację na profesora zwyczajnego i kierownika I Katedry Matematyki.

W tym okresie nastąpił przełomowy moment w działalności naukowej Sierpińskiego i jednocześnie w historii matematyki polskiej: powstała słynna Warszawska Szkoła Matematyczna. W przedsięwzięciu tym wzięli udział jeszcze dwaj matematycy, młodszy od Sierpińskiego: Zygmunt Janiszewski¹⁸ i Stefan Mazurkiewicz¹⁹.

Wszyscy trzej byli entuzjastami teorii mnogości i topologii. Topologia jest gałęzią matematyki poświęconą właściwościom figur geometrycznych niezmienną przy takich przekształceniach figury, jak rozciąganie czy kurczenie się bez jej rozrywania.

Gdy Sierpiński był jeszcze profesorem we Lwowie, Mazurkiewicz wykonał pod jego opieką w 1913 roku pracę doktorską z topologii. W tym samym czasie Sierpiński zaproponował asystenturę przy Seminarium Matematycznym Uniwersytetu Lwowskiego Janiszewskiemu, który właśnie uzyskał doktorat na Uniwersytecie Paryskim za pracę również z topologii.

W 1919 roku trzej matematycy spotkali się jako profesorowie na odrodzonym Uniwersytecie Warszawskim. Janiszewski już wcześniej rzucił myśl wydawania w Warszawie międzynarodowego czasopisma w językach dostępnych dla zagranicy (francuskim, angielskim, niemieckim i włoskim), poświęconego wyłącznie teorii mnogości, topologii i podstawom matematyki wraz z logiką matematyczną. Pomysł ten poparli Sierpiński i Mazurkiewicz. W ten sposób powstały „*Fundamenta Mathematicae*” pod redakcją naczelną Zygmunta Janiszewskiego. Niestety, nie doczekał on ukazania się pierwszego tomu. Zmarł 3 stycznia 1920 roku wskutek epidemii grypy „hiszpanki”, która szalejąc na całym świecie, pochłonęła 15 milionów ofiar. W pierwszym tomie znajduje się już nekrolog redaktora naczelnego.

Po jego śmierci redakcję naczelną objął Sierpiński z udziałem Mazurkiewicza i prowadził ją kilkadziesiąt lat, a następnie został redaktorem

17 R. Duda, *Sprawa akademika Łuzina*, „Wiadomości Matematyczne” 2001, t. XXXVII.

18 Por. esej w tym tomie.

19 Por. esej w tym tomie.

honorowym. Po śmierci Stefana Mazurkiewicza w 1945 roku jego miejsce zajął Kazimierz Kuratowski²⁰, od 1952 roku redaktor naczelny.

„Fundamenta Mathematicae” są pierwszym na świecie czasopi-smem matematycznym poświęconym nie całej matematyce, lecz tyl-ko pewnym jej działom. Publikowali w nim prace matematycy polscy i zagraniczni. Pierwszy tom w drodze wyjątku programowo zawierał prace tylko autorów polskich, prezentując światu naukowemu polski dorobek w tej dziedzinie. „Fundamenta” szybko się rozwijały, wysu-wając się w krótkim czasie na jedno z czołowych miejsc w światowym czasopiśmiennictwie matematycznym. W 1921 roku Sierpiński jako redaktor „Fundamentów” wydrukował ważną pracę Nikołaja Łuzina, wyświadczając mu dużą przysługę, gdyż Rosja Radziecka była wtedy naukowo i korespondencyjnie całkowicie odizolowana od zagranicy.

Z okazji wydania w 1935 roku jubileuszowego XXV tomu znany amerykański matematyk Jakob D. Tamarkin, profesor Uniwersytetu w Providence, w artykule ogłoszonym w Biuletynie Amerykańskiego Towarzystwa Matematycznego napisał²¹: „[...] pod mistrzowskim kie-rownictwem Stefana Mazurkiewicza i Wacława Sierpińskiego «Fundamenta Mathematicae» stały się niezwykle ciekawym periodykiem, który osią-gnął międzynarodowe uznanie i współpracę i którego historia stała się historią nowoczesnej teorii funkcji i topologii”.

W 1978 roku ukazał się setny tom czasopisma. W pierwszych stu to-mach opublikowano 2650 prac 1735 autorów z około 50 krajów. Wśród autorów są najwybitniejsi matematycy XX wieku: Paweł Aleksandrow, Emile Borel²², Henri Lebesgue²³, Nikołaj Łuzin, John von Neumann²⁴, Ernest Zermelo²⁵ i inni.

20 Por. esej w tomie *Portrety Uczonych po 1945*.

21 J. D. Tamarkin, *25 volumes of „Fundamenta Mathematicae”*, „Bulletin of the American Mathematical Society” 1936, t. XLII, s. 300.

22 Emile Borel (1871-1956), francuski matematyk, profesor École Normale i Uniwersytetu Paryskiego, członek Akademii Nauk w Paryżu; prowadził badania w dziedzinie analizy matematycznej, teorii szeregów rozbieżnych, uogólnienia pojęcia funkcji, miary zbiorów, z fizyki matematycznej.

23 Henri Lebesgue (1875-1941), francuski matematyk, profesor Uniwersytetu Paryskiego i członek Akademii Nauk w Paryżu; prowadził badania w dziedzinie teorii funkcji rzeczywistych, całki Lebesgue’a, teorii szeregów, miary zbioru, topologii, równań różniczkowych cząstkowych.

24 John von Neumann (1903-1957), amerykański matematyk pochodzenia węgierskiego, profesor uniwersytetu w Princeton i Institute for Advanced Studies, członek Narodowej Akademii Nauk w Waszyngtonie; prowadził badania z analizy funkcjonalnej, topologii, teorii gier, logiki matematycznej, mechaniki kwantowej, maszyn liczących.

25 Ernest Zermelo (1871-1953), niemiecki matematyk, profesor uniwersytetów w Getyndze, Zurychu i Fryburgu; prowadził badania z teorii mnogości, teorii prawdopodobieństwa, fizyki statystycznej.

Wraz ze wzrostem znaczenia „Fundamentów” rósł zespół matematyków polskich grupujących się wokół dwóch nauczycieli, redaktorów pisma, Sierpińskiego i Mazurkiewicza. W skład tego zespołu wchodził tak wybitni matematycy, jak: Karol Borsuk²⁶, Samuel Eilenberg²⁷, Bronisław Knaster, Kazimierz Kuratowski, Adolf Lindenbaum²⁸, Edward Marczewski²⁹, Andrzej Mostowski³⁰, Stanisław Ruziewicz³¹, Stefan Straszewicz³², Alfred Tarski³³, Kazimierz Zarankiewicz³⁴, Antoni Zygmund³⁵. Większość z nich została wkrótce profesorami polskich uniwersytetów, a wielu zajęło katedry na renomowanych uniwersytetach amerykańskich. Do tych ostatnich należał Alfred Tarski, który zasłynął jako jeden z najwybitniejszych na świecie logików matematycznych.

Wymieniony zespół pod kierownictwem Sierpińskiego i Mazurkiewicza przyczynił się do rozkwitu Warszawskiej Szkoły Matematycznej. Nieco później niż w Warszawie powstał we Lwowie wokół

26 Por. esej w tomie *Portrety Uczonych po 1945*.

27 Samuel Eilenberg (1913-1998), polsko-amerykański matematyk, studiował na Uniwersytecie Warszawskim, pracował na UW, Uniwersytecie Stanu Michigan w Ann Arbor, Uniwersytecie Stanu Indiana, Uniwersytecie Columbia w Nowym Yorku; prowadził badania z topologii, algebry.

28 Adolf Lindenbaum (1904-1941), polski matematyk, studiował i pracował na Uniwersytecie Warszawskim; prowadził badania z dziedziny teorii mnogości, teorii funkcji rzeczywistych i z logiki matematycznej.

29 Edward Marczewski (1907-1978), polski matematyk, studiował na Uniwersytecie Warszawskim, pracował na UW, Uniwersytecie Wrocławskim, w Instytucie Matematyki PAN; prowadził badania z teorii miary, teorii funkcji analitycznych, topologii, struktur algebraicznych.

30 Por. esej w tym tomie.

31 Stanisław Ruziewicz (1889-1941), polski matematyk, studiował na Uniwersytecie Lwowskim i w Getyndze, pracował na Uniwersytecie Lwowskim, Politechnice Lwowskiej, w Akademii Handlu Zagranicznego we Lwowie; prowadził badania z teorii mnogości, struktur algebraicznych, teorii funkcji analitycznych i rzeczywistych.

32 Stefan Straszewicz (1889-1983), polski matematyk, studiował na Uniwersytecie i Politechnice w Zurychu, pracował na Uniwersytecie Warszawskim i Politechnice Warszawskiej; prowadził badania z dziedziny topologii metrycznej, geometrii analitycznej, geometrii różniczkowej.

33 Por. esej w tomie *Portrety Uczonych po 1945*.

34 Kazimierz Zarankiewicz (1902-1959), polski matematyk, studiował na Uniwersytecie Warszawskim, pracował na Politechnice Warszawskiej, w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego, na Uniwersytecie w Tomsku i Uniwersytecie Harvarda; prowadził badania z dziedziny topologii, teorii grafów, teorii funkcji analitycznych, teorii liczb, zainteresowania astronautyką.

35 Por. esej w tomie *Portrety Uczonych po 1945*.

Stefana Banacha³⁶ i Hugona Steinhausa³⁷ potężny ośrodek matematyczny, Lwowska Szkoła Matematyczna, o tematyce odmiennej od przedmiotu badań ośrodka warszawskiego. We Lwowie zajmowano się tzw. analizą funkcjonalną. Jest to nowoczesny dział matematyki, nie dający się krótko zdefiniować, pozwalający ująć jednolicie wiele zagadnień z różnych dziedzin matematyki.

Na wniosek Sierpińskiego, gdy w 1918 roku przeniósł się on ze Lwowa do Warszawy, Steinhaus został powołany na katedrę matematyki na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego, Banach zaś dzięki Steinhausowi został asystentem profesora Antoniego Łomnickiego³⁸ na Politechnice Lwowskiej. Odtąd zaczęła się jego niezwykła kariera naukowa. Mimo że nie ukończył studiów wyższych, otrzymał doktorat i w tym samym roku się habilitował, a wkrótce został profesorem.

Szkoła Warszawska i Szkoła Lwowska były z sobą ściśle związane, tworząc łącznie Polską Szkołę Matematyczną. Dzięki niej matematyka polska wkroczyła do czołówki światowej, a Sierpiński był jej głównym przedstawicielem, powszechnie znanym i cenionym.

Profesor Kazimierz Kuratowski w książce *Pół wieku matematyki polskiej 1920–1970* (1973) na s. 131 przytacza wspomnienie profesora Sierpińskiego z jego wykładu w słynnym Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley: „profesor Tarski, który w czasie tego wykładu przewodniczył, stwierdził, że profesor Sierpiński ma na sali swych uczniów (jednym z nich był Tarski); na zapytanie, kto z obecnych jest uczniem uczniów profesora Sierpińskiego, podniosła ręce spora grupa uczestników, a w odpowiedzi na zapytanie, czy są obecni uczniowie uczniów profesora Sierpińskiego, okazało się, że większość uczestników należała do tej kategorii”.

Okres międzywojenny był najbardziej owocny w działalności badawczej, dydaktycznej, wydawniczej i organizacyjnej Wacława Sierpińskiego. Współredagował „Fundamenta Mathematicae”; wykładał teorię

36 Stefan Banach (1892–1945), polski matematyk, studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim i Politechnice Lwowskiej, pracował na Politechnice Lwowskiej i Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie; prowadził badania z dziedziny analizy funkcjonalnej, teorii funkcji analitycznych i rzeczywistych, teorii szeregów ortogonalnych, teorii mnogości; jego nazwisko nadano pojęciu „przestrzeni Banacha”.

37 Hugo Steinhaus (1887–1972), polski matematyk, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, po wojnie – Uniwersytetu Wrocławskiego, członek PAN, znakomity popularyzator matematyki; prowadził badania z dziedziny teorii prawdopodobieństwa, teorii gier.

38 Antoni Łomnicki (1881–1941), polski matematyk, studiował na Uniwersytecie Lwowskim i w Getyndze, pracował na Politechnice Lwowskiej; prowadził badania z zakresu teorii funkcji analitycznych i rzeczywistych, teorii prawdopodobieństwa, zastosowań matematyki [Steinhaus do Lwowa ściągnął w 1917 roku Józef Puzyna – przyp. red.].

mnożności, teorię funkcji zmiennej rzeczywistej, teorię miary, analizę matematyczną, teorię liczb, algebrę wyższą; ogłosił kilkaset prac, około dziesięciu monografii oraz wspólnie ze Stefanem Banachem i Włodzimierzem Stożkiem³⁹ siedem podręczników szkolnych; brał udział w działalności Towarzystwa Naukowego Warszawskiego jako prezes; Polskiej Akademii Umiejętności jako członek zarządu i przez pewien czas był prezesem Polskiego Towarzystwa Matematycznego i Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Według opinii specjalistów, Sierpiński wniósł podstawowy wkład do wszystkich gałęzi matematyki, w których pracował.

W czasie okupacji niemieckiej, pracując formalnie jako urzędnik warszawskiego magistratu, brał udział w tajnym nauczaniu, napisał kilkanaście prac oryginalnych (które ukazały się w Aktach Papieskiej Akademii Nauk) i książkę *Zasady algebry wyższej*⁴⁰ (którą wydano po wojnie).

Po powstaniu warszawskim w 1944 roku i przejściu przez obóz w Pruszkowie został przez Niemców wywieziony w okolice Miechowa i Racławic, skąd w lutym 1945 roku dotarł do Krakowa. Przez semestr letni wykładał na Uniwersytecie Jagiellońskim, ale już na jesieni wrócił na swą dawną I Katedrę Matematyki w Uniwersytecie Warszawskim, a od 1952 roku do końca swej kariery uniwersyteckiej kierował Katedrą Funkcji Rzeczywistych.

Po wojnie wrócił do dawnego zainteresowania teorią liczb. Tą dziedziną zajął się również jego powojenny niezmiernie utalentowany uczeń, profesor Andrzej Schinzel⁴¹. Pamiętam go jako młodego nieśmiałego chłopca z Sandomierza, zwycięzcę jednej z uczniowskich olimpiad matematycznych. On to, nawiasem mówiąc, jest autorem kilku biogramów swego mistrza, które były dla mnie źródłem wielu informacji wykorzystanych w niniejszym tekście.

Sierpiński brał udział chyba we wszystkich międzynarodowych kongresach matematyków, zawsze zasiadając w prezydium, a często przewodnicząc. Czasami przysyłał mi pozdrowienia z tych imprez na pocztówkach tematycznie z nimi związanych. Zachowała się u mnie jedna z takich pocztówek, z 30 kwietnia 1964 roku z sympozjum w Syrakuzach, mieście, w którym działał Archimedes. Pocztówka przedstawia

39 Włodzimierz Stożek (1883-1941), polski matematyk, studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim, pracował w Akademii Górniczej w Krakowie i na Politechnice Lwowskiej; prowadził badania z teorii równań różniczkowych i całkowych.

40 W. Sierpiński, *Zasady algebry wyższej*, Warszawa 1946 (2. wyd. Warszawa 1951).

41 Andrzej Schinzel (ur. 1937), polski matematyk, studiował na Uniwersytecie Warszawskim i w Instytucie Matematycznym PAN, pracuje w Instytucie Matematycznym PAN; prowadzi badania z teorii liczb i algebry.

reprodukcję pięknego portretu tego greckiego matematyka i fizyka pędzla włoskiego malarza Nicolo Barabino. A tekst (przytaczam go w całości), napisany i podpisany czytelnie ładnym, pochyłym, niemal kaligraficznym pismem, jest następujący: „Wielce Szanownemu Panu Profesorowi przesyłam serdeczne pozdrowienia z Syrakuz, gdzie od kilku dni przewodniczę Sympozjum z Topologii. W tych dniach jadę stąd do Palermo, gdzie będę miał wykład. Łączę wyrazy wysokiego szacunku”. Interesują go tylko sprawy matematyki.

W końcu 1951 roku w wyniku I Kongresu Nauki Polskiej rozwiązano Polską Akademię Umiejętności, której prezesem był Kazimierz Nitsch⁴², i Towarzystwo Naukowe Warszawskie, którego prezesem był Wacław Sierpiński, by utworzyć wzorowaną na modelu radzieckim Polską Akademię Nauk. Prezesi obu rozwiązanych instytucji zostali członkami rzeczywistymi nowej akademii i weszli w skład jej prezydium jako wiceprezesi. Profesor Sierpiński wziął bardzo czynny udział w organizowaniu Instytutu Matematycznego PAN i został przewodniczącym jego rady naukowej, a w 1968 roku przewodniczącym honorowym.

Lista przyznanych mu nagród, tytułów honorowych i innych odznaczeń zajmuje w *Polskim Słowniku Biograficznym* prawie półtorej szpalty. Ograniczę się do wymienienia niektórych.

W 1947 roku Sierpiński otrzymał nagrodę Polskiego Towarzystwa Matematycznego im. Stanisława Zaremby, w 1949 roku nagrodę państwową I stopnia za całokształt pracy naukowej, dwukrotnie nagrodę miasta stołecznego Warszawy, w 1964 roku Polskie Towarzystwo Matematyczne wyróżniło go członkostwem honorowym.

Również za granicą świat naukowy wysoko cenił zasługi Sierpińskiego. Wymienię kilka wyróżnień zagranicznych: Sierpiński był m.in. członkiem paryskiej Akademii Nauk, Accademia dei Lincei w Rzymie, Królewskiej Holenderskiej Akademii Nauk, otrzymał doktoraty honorowe uniwersytetów m.in. w Amsterdamie, Paryżu (uroczystość wręczenia dyplomu, wyznaczona na 9 listopada 1939 roku, odbyła się z powodu wojny dopiero w 1960 roku), Moskwie, był członkiem honorowym m.in. Londyńskiego Towarzystwa Matematycznego, odznaczony m.in. komandorią francuskiej Legii Honorowej.

Mimo że Sierpiński miał konserwatywne poglądy polityczne, których nie ukrywał, cieszył się wielkim uznaniem także władz Polski Ludowej, które poza nagrodą państwową przyznały mu najwyższe ordery, w tym Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski.

42 Por. esej w tym tomie.

Jako podsumowanie zasług naukowych Sierpińskiego przytoczę fragment tekstu gratulacyjnego paryskiej Akademii Nauk z 1948 roku z okazji jubileuszu czterdziestolecia działalności profesora Wacława Sierpińskiego na katedrze uniwersyteckiej:

„[...] Pańskie badania w dziedzinie teorii mnogości i teorii funkcji zmiennej rzeczywistej, Pańska działalność w latach 1919-1939 w ramach wspianiałej Szkoły Matematycznej, którą utworzono w Polsce pod Pańskim wpływem i cenna zawartość wydanych tomów czasopiśma «Fundamenta Mathematicae», założonego i kierowanego przez Pana, wyznaczają Panu wyróżnione miejsce wśród matematyków naszej epoki [...]”.

Jako ciekawostkę dorzucę informację, jak w Związku Radzieckim zareagowano na ten jubileusz Sierpińskiego, obchodzony jesienią 1948 roku na VI Zjeździe Matematyków Polskich w Warszawie. Ówczesny prezes Akademii Nauk ZSRR, fizyk Siergiej Iwanowicz Wawiłow⁴³, zaproponował Komitetowi Centralnemu Partii Komunistycznej, jak to praktykowano w Związku Radzieckim, wysłanie na zjazd trzyosobowej delegacji. Cytuję za profesorem Dudą fragmenty odpowiedzi:

„Polski profesor Sierpiński jest znany jako jeden z najbardziej reakcyjnych polskich matematyków i burżuazyjnych nacjonalistów [...]”.

Biorąc pod uwagę, że VI zjazd matematyków polskich wiąże się z u honorowaniem reakcyjnego polskiego profesora Sierpińskiego, Wydział Agitacji i Propagandy WKP(b) [Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii bolszewików - J. H.] nie podtrzymuje prośby akademika Wawiłowa o wysłanie na zjazd delegacji sowieckich matematyków”.

Wacław Sierpiński zmarł w Warszawie 21 października 1969 roku i został pochowany w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Powązkowskim.

Dla uczczenia pamięci Sierpińskiego jego imieniem nazwano główne audytorium Instytutu Matematycznego PAN, a Polskie Towarzystwo Matematyczne ufundowało specjalną nagrodę. Imię Sierpińskiego nosi jedna z ulic Warszawy, a także krater na Księżycu.

43 Siergiej Iwanowicz Wawiłow (1891-1951), rosyjski fizyk, profesor Wyższej Szkoły Zootechnicznej i Uniwersytetu Moskiewskiego, członek i prezes AN ZSRR; prowadził badania w dziedzinie optyki fizycznej, zjawiska luminescencji, fluktuacji światła.

M O N U
M E N T A
U N I V E R
S I T A T I S
V A R S O
V I E N S I S



Stanisław Słoński

Urodzony 9 X 1879 w Michałowie k. Warszawy. Studia na UJ, później na Wydziale Prawa UW, ukończone w 1903. Studia językoznawcze w Heidelbergu i Lipsku (1904-1907), doktorat z filozofii. Nauczyciel gimnazjalny (1907-1915). Zastępca profesora (1915), później profesor UW (1924).

Językoznawca, filolog paleoslawista, badacz języków starosłowiańskiego i staropolskiego. Organizator i długoletni kierownik Seminarium (później Zakładu) Sławistycznego UW.

Członek TNW (1908), PAU (1934) oraz Polskiego Towarzystwa Językoznawczego. Uczestnik prac Komitetu Ortograficznego (1934-1936). Współzałożyciel i prezes (1925-1939) Towarzystwa Przyjaciół Narodu Łużyckiego, prezes (1924-1926) Towarzystwa Polsko-Bułgarskiego. Wykładowca w Towarzystwie Kursów Wieczorowych, w Wolnej Wszechnicy, dyrektor i wykładowca na wakacyjnych kursach Studium Słowiańskiego Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego (1947-1948). Współredaktor „Prac Filologicznych” (1927-1939), członek komitetu redakcyjnego „Poradnika Językowego” (od 1933). Podczas okupacji niemieckiej brał udział w tajnym nauczaniu.

Zmarł 8 III 1959 w Warszawie.

Psalterz puławski, Warszawa 1916, *Historia języka polskiego w zarysie*, Lwów-Warszawa 1934; *Słownik polskich błędów językowych*, Warszawa 1947; *O języku Jana Kochanowskiego*, Warszawa 1949; *Gramatyka języka starosłowiańskiego*, Warszawa 1950.

A. Sieczkowski, *Czterdziestolecie pracy prof. Stanisława Słońskiego w Uniwersytecie Warszawskim (1915-1955)*, „Poradnik Językowy” 1955, nr 7, s. 241-249.

ANDRZEJ SIECZKOWSKI

**STANISŁAW
SŁOŃSKI***

1879-1959

Szkic biografii

Życie i praca Stanisława Słońskiego wiążą się jak najściślej z Warszawą i warszawskim środowiskiem naukowym. Wyjąwszy okres studiów lub późniejszych podróży naukowych, prof. Słoński mieszkał, działał i pracował stale w tym mieście.

Urodzony 9 X 1879 roku w Michałowie pod Błoniem (woj. warszawskie), w 1898 roku ukończył V rządowe (tzn. carskie) gimnazjum warszawskie i przejawiając zamiłowanie do literatury - w tymże roku udał się do „wolnego” - jak na ówczesne stosunki polityczno-narodowościowe - Krakowa, gdzie wstąpił na Uniwersytet Jagielloński. Rozczarowawszy się do uniwersyteckiej polonistyki, której głową był wtedy skrajny konserwatysta, prof. Tarnowski, rychło wrócił do Warszawy. Jego historycznoliterackie aspiracje zostawiły jednak trwały ślad w postaci obszernego artykułu o Stanisławie Przybyszewskim (*Nasi moderniści*) ogłoszonego w czołowym, poważnym wydawnictwie naukowym „Ateneum”. Nie rezygnując z zamiłowań humanistycznych, ale mając na względzie widoki możliwie szybkiego zarobkowania (pochodził z rodziny niezamożnej, całą młodość spędził w warunkach niełatwych) zapisał się na Wydział Prawa ówczesnego rosyjskiego Uniwersytetu Warszawskiego, który też ukończył w 1903 roku. Wielostronnie uzdolniony, obdarzony chłonnym

* Tekst opublikowany pierwotnie jako: *Czterdziestolecie pracy prof. Stanisława Słońskiego w Uniwersytecie Warszawskim (1915-1955)*, „Poradnik Językowy” 1955, nr 7, s. 241-249.

i żywym umysłem – nie poświęcił się jednak karierze prawniczej i gdy tylko warunki materialne na to pozwoliły, zaczął studiować językoznawstwo – tym razem na uniwersytetach niemieckich, w Heidelbergu, a przede wszystkim w Lipsku (1904–1907). Był uczniem najwybitniejszych językoznawców owej doby, uczonych tej miary, co Leskien, Sievers, Brugmann, Windisch, Wundt. Obok slawistyki, obranej jako przedmiot główny, studiował sanskryt, językoznawstwo porównawcze i ogólne (zwłaszcza „odkrytą” właśnie w tej epoce i z zapałem badaną psychologię języka), doskonalił się w wyniesionej jeszcze z gimnazjum znajomości klasycznej greki. Już po przesłuchaniu siedmiu semestrów był gotów do składania doktorskich rigorosów. Dla scharakteryzowania niecodziennej żywości umysłu Stanisława Słońskiego a także jego pracowitości warto dodać, że rozpoczynając studia w Niemczech prawie wcale nie znał języka wykładowego. Po niemiecku nauczył się zupełnie sam, przede wszystkim słuchając wykładów swych lipskich profesorów. W tym też języku napisał rozprawę doktorską, wytyczającą główny kierunek jego dalszej działalności naukowej – mianowicie paleoslawistykę.

Młody doktor filozofii czółowego uniwersytetu europejskiego, powróciwszy po chlubnie ukończonych studiach do Warszawy nie mógł tu oczywiście znaleźć pola do zapewniającej utrzymanie pracy naukowej i z konieczności jął się zawodu nauczycielskiego. Było już po wybuchu rewolucji 1905 roku, po pamiętnym strajku szkolnym, i zmuszone do poczynienia pewnych ustępstw władze carskie zezwoliły na otwarcie prywatnych szkół polskich. Przez osiem lat (1907–1915) Stanisław Słoński jest więc nauczycielem polskiego w pięciu naraz gimnazjach warszawskich; bierze też udział w życiu organizacyjnym postępowego odłamu nauczycielstwa, wstępuje w szeregi Związku Nauczycielstwa Polskiego [...], na którego czele stoi wówczas Ludwik Krzywicki – i w latach 1914–1915 jest prezesem oddziału warszawskiego tej organizacji. Jednocześnie nie zapomina o pracy uczonego-slawisty i polonisty. Już w 1908 roku należy do Towarzystwa Naukowego Warszawskiego [...], zasłużonej instytucji, która wraz z Polską Akademią Umiejętności dała początek obecnej Polskiej Akademii Nauk, wykłada gramatykę polską oraz gramatykę porównawczą języków indoeuropejskich w Towarzystwie Kursów Wieczorowych. Instytucja ta była załącznikiem późniejszej Wolnej Wszechnicy Polskiej, najbardziej bodaj postępowej uczelni okresu międzywojennego dwudziestolecia. Ta działalność dydaktyczna Słońskiego oraz prowadzone równoległe badania językoznawcze (głównie nad zabytkami staropolskimi) sprawiły, że z chwilą uruchomienia w Warszawie polskiego uniwersytetu, co nastąpiło w 1915 roku bezpośrednio po opuszczeniu stolicy przez carskiego zaborcę, Słoński

zostaje powołany przez pierwszego rektora odrodzonej uczelni, Bruździńskiego, na stanowisko kierownika Zakładu Sławistyki, czyli – według ówczesnej nomenklatury – Seminarium Sławistycznego na Wydziale Humanistycznym. Uzyskuje najpierw stanowisko zastępcy profesora, w parę zaś lat później profesora nadzwyczajnego i wreszcie zwyczajnego. [...]

Jako pierwszy i wieloletni kierownik Zakładu [...] dokonał dzieła doprawdy pionierskiego. Pozbawiony jakichkolwiek sił pomocniczych – te trzeba było dopiero wychować i wyszkolić – sam jeden wykonywał obowiązki nie tylko dydaktyczne, ale również organizacyjne i administracyjne, gromadził inwentarz zakładu, kupował, sprowadzał i katalogował książki, jednym słowem tworzył od podstaw – podobnie jak inni ówcześni profesorowie warszawscy – nową placówkę dydaktyczno-naukową. Z biegiem lat biblioteka seminaryjna stała się jednym z bogatszych księgozbiorów sławistycznych w kraju. Sam zakład zaś, choć z czasem rozrósł się, choć przybyło w nim pracowników naukowych, nie tylko swoim powstaniem i odrodzeniem po II wojnie światowej, ale samym istnieniem całkowicie zespolił się z osobą profesora Słońskiego, tym żywym symbolem trwałości naszego życia uniwersyteckiego, naszych tradycji naukowych. Okolicznością zewnętrzną, potęgującą to krzepiące poczucie trwałości i żywotności pewnych spraw z dziedziny myśli i kultury, jest fakt, że przez owych czterdzieści lat działalności uniwersyteckiej prof. Słońskiego lokal Zakładu Sławistyki – a w każdym razie jego jądro – pozostał niezmiennie ten sam. Rzecz godna zanotowania w Warszawie, mieście tylu burz i gwałtownych przemian.

Jeden był tylko okres, w którym Seminarium prof. Słońskiego ziało pustką – lata straszliwej okupacji. Ale i wtedy nie ustała praca Uniwersytetu Warszawskiego, który zstąpił w konspiracyjne podziemie. Wraz z innymi prowadził również zajęcia profesor Słoński. Początkowo seminaria jego i wykłady odbywały się w różnych punktach miasta, później całe ryzyko tego jakże niebezpiecznego przedsięwzięcia wziął na siebie sam prof. Słoński – wszystkie zajęcia prowadził we własnym mieszkaniu przy ul. Litewskiej, po wysiedleniu zaś z tej „dzielnicy niemieckiej” – przy ul. Filtrowej. Szczęśliwie przetrwawszy czasy wojny i dni powstania prof. Słoński przystępuje do ponownego organizowania swego zakładu, gdy tylko – po wyzwoleniu – odrodził się stołeczny Uniwersytet.

Potem następują lata normalnej, codziennej pracy. W uznaniu tego trudu oraz zasług pedagogicznych i naukowych władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej [...] odznaczyły profesora Słońskiego Krzyżem Oficerskim Orderu Polski Odrodzonej.

Prof. Słoński jest ożeniony z Łucją z Jaczynowskich. W ostatnich zwłaszcza latach, gdy osłabły jego siły fizyczne, troskliwości i wiernemu oddaniu swojej towarzyszki życia w wielkiej mierze Jubilat nasz zawdzięcza możliwość dalszej pracy na Uniwersytecie.

Działalność pedagogiczna

O Słońskim-nauczycielu gimnazjalnym i wykładowcy Towarzystwa Kursów Wieczorowych wspominałem już poprzednio, teraz więc w paru przynajmniej słowach scharakteryzuję jego pracę pedagogiczną na Uniwersytecie Warszawskim.

Prof. Słoński wykłada przede wszystkim gramatykę (opisową i historyczną) języka starosłowiańskiego oraz porównawczą języków słowiańskich. Często podejmuje też obowiązki polonisty. Gramatykę polską wykładał m.in. podczas swego pobytu w Bułgarii w 1925 roku (zajęcia prowadził w jęz. bułgarskim) na Uniwersytecie w Sofii oraz w latach okupacji - na tajnych zajęciach uniwersyteckich. Słuchaczami jego byli i są nie tylko sławiści, ale również poloniści, a ostatnio także rusycyści. W okresie międzywojennym jako jedyny - poza wykładowcą języka ukraińskiego - sławista roztaczał opiekę dydaktyczną nad słuchaczami obierającymi dowolny język słowiański, egzaminował ich, pomagał w doborze tematu pracy magisterskiej czy doktorskiej. W razie potrzeby nie odmawiał swej pomocy sławistom kierunku historycznoliterackiego. Jako kierownik zakładu starał się o możliwie najlepszą obsadę lektoratów słowiańskich. Dzięki tym jego wysiłkom przedwojenna sławistyka warszawska rozporządzała np. także lektoratem serbsko-łużyckim.

Przedłużeniem niejako i uzupełnieniem dydaktycznej pracy prof. Słońskiego są jego podręczniki, od wielu lat służące licznym rocznikom studenckim sławistów, polonistów i rusycystów, oczywiście nie tylko w Warszawie. Przed wojną napisana, ale z przyczyn od autora niezależnych wydana dopiero w 1950 roku gramatyka starosłowiańska, w formie skryptu była nieocenioną pomocą naukową już od lat 30. Dwa wydania *Wyboru tekstów starosłowiańskich* - jedyna tego typu edycja polska i jedna z nielicznych w skali światowej - przez blisko trzydzieści lat stanowią niezastąpiony podręcznik a zarazem materiał do badań sławistycznych. *Zarys historii języka polskiego* (równie popularny, skoro doczekał się dwu wydań w ciągu lat kilkunastu, wliczając w to lata wojny) cieszy się uznaniem także u studentów za granicą, np. u polonistów praskich.

Naczelna, a jakże ważna zaleta prof. Słońskiego jako dydaktyka - czy to wykładowcy, czy też autora podręczników - to umiejętność prawdziwie jasnego, przejrzystego, a przy tym wcale nie zwulgaryzowanego podania materiału wykładowego. Sposób tego wykładu jest zawsze prosty, rzeczowy, zrozumiały.

Specjalność naukowa prof. Słońskiego z natury rzeczy interesuje stosunkowo nieliczne grono słuchaczy, niemniej wszakże w ciągu swej 40-letniej działalności uniwersyteckiej wychował on zastęp uczniów, spośród których niejeden poświęcił się pracy naukowej. Na samym tylko Uniwersytecie Warszawskim pracuje dziś pięć osób, które otrzymały dyplom magisterski lub doktorski z jego rąk. Pozostali rozproszyli się po innych ośrodkach naukowych. Nadto przez seminarium prof. Słońskiego przeszli i przechodzą wszyscy warszawscy poloniści-językoznawcy. [...].

Działalność naukowa

Lingwistyczne badania prof. Słońskiego mają charakter przede wszystkim historyczny. Sięgając najchętniej do epok minionych uczony ten zajmuje się językiem starosłowiańskim oraz staropolskim. Ma przy tym szczególne zamiłowanie do żmudnych, wymagających wielkiej staranności i dokładności prac słownikowych.

W dziale pierwszym wymienić trzeba przede wszystkim najwcześniejszą, przed 48 laty napisaną rozprawę doktorską o sposobach tłumaczenia w zabytkach starosłowiańskich greckich zdań złożonych podrzędnie. Jest to niezwykle sumienne studium z dziedziny składni, wymagające równie gruntownej znajomości starosłowiańszczyzny, jak i greki. W latach międzywojennych powstaje cykl studiów słowotwórczo-semantycznych opartych na szczegółowej znajomości wszystkich zabytków starosłowiańskich. Studia te, mające - jak w ogóle większość prac dotyczących starosłowiańszczyzny - niemałe znaczenie dla badań nad żywymi językami słowiańskimi, ukazują się najpierw oddzielnie lub w czasopismach, w roku 1937 wychodzą zbiorowo jako pokaźny tom pt. *Funkcje prefiksów werbalnych w języku starosłowiańskim*.

Do działu prac słownikowych, bez których niemożliwe są rzetelne badania w jakiegokolwiek właściwie dziedzinie lingwistyki, należy wzorowo opracowany słownik do *Modlitownika synajskiego* (1934) oraz parę recenzji omawiających podobne publikacje innych autorów.

O *Wyborze tekstów* i *Gramatyce* była mowa w poprzedniej części artykułu. Tu warto jeszcze podkreślić, że oba te doskonałe podręczniki, w znacznym stopniu oparte na samodzielnych, źródłowych badaniach i - zwłaszcza *Gramatyka* - zawierające niejedno nowe sformułowanie, poza zaletami dydaktycznymi mają niezaprzeczoną wartość naukową. Trzeba też zanotować, iż przygotowany przed wojną tekst *Gramatyki* uległ w czasach okupacji zniszczeniu i autor musiał napisać go na nowo.

Praca o tzw. perfekcie w językach słowiańskich (czyli o czasie złożonym typu staropolskiego *był jeśm*) ma wprawdzie charakter porównawczy, punktem wyjścia i tutaj jednak jest jakże gruntownie zbadana przez autora starosłowiańszczyzna. Jest to cenna pozycja naszej komparatyki sławistycznej.

Nie licząc drobnych artykułów z zakresu innych poszczególnych języków słowiańskich (na osobną wzmiankę zasługiwałaby tu niezwykle sumienna, z wielkim znawstwem napisana recenzja opracowania językowego jednego z najważniejszych zabytków języka dolnośląskiego), drugą zasadniczą dziedziną badań prof. Słońskiego jest, jak było powiedziane, polonistyka. W tym dziale wymienić trzeba pomnikowe wydanie *Psałterza puławskiego* (1916) z obszernym wstępem i całkowitym słownikiem oraz parę pomniejszych artykułów napisanych niejako na marginesie tych badań, a odnoszących się do języka i dziejów obu staropolskich Psałterzy, dalej - szczegółowe, choć co prawda ograniczone do kwestii gramatycznych, studium o języku Kochanowskiego (1949) i wreszcie wymieniony już, zwięzły a treściwy (zwłaszcza jeśli chodzi o fleksję), podręcznik do historii języka polskiego, który wraz z pracami Łosia, Brücknera, Lehra-Spławińskiego i innych badaczy stanowi ważny przyczynek do syntetycznego ujęcia linii rozwojowej polszczyzny. Do języka współczesnego odnosi się - nie licząc drobiażków i prac poprawnościowych - artykuł z dziedziny fonetyki (1921), przeprowadzający trafne rozróżnienie między przyimkami właściwymi (tworzącymi całość fonetyczną z następującym po nich wyrazem) a niewłaściwymi, czyli pochodnymi, złożonymi (traktowanymi zgodnie z prawami fonetyki międzywyrazowej).

Wymienione tu dwie dziedziny badań: język starosłowiański i staropolski ze szczególnym uwzględnieniem studiów słownikowych - są i nadal przedmiotem zainteresowań prof. Słońskiego, który kończy przygotowanie pomnikowego wydania *Kodeksu Assemaniego* (z całkowitym słownikiem), ma zebrany materiał do słownika dzieł Kochanowskiego oraz wykańcza i uzupełnia obszerne studium o języku *Psałterza puławskiego*.

Dla całości obrazu wspomnieć jeszcze chciałbym o pracach naukowo-organizacyjnych. Nie licząc zatem członkostwa w zagranicznych

(przede wszystkim słowiańskich) instytucjach naukowych jako posiadającego charakter raczej honorowy, wymienię wieloletnią pracę prof. Słońskiego w Towarzystwie Naukowym Warszawskim, gdzie przez długi okres (do wchłonięcia TNW przez PAN w 1951 roku) jest on przewodniczącym Komisji Językowej, a w roku 1950 - stoi na czele całego Wydziału I. Równie czynny jest jego udział w życiu Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, w okresie międzywojennym przez parę lat widzimy go jako prezesa tego zrzeszenia. Od roku 1927 prof. Słoński wchodzi na stałe do redakcji „Prac Filologicznych”, po wojnie (w latach 1948-1950) jest redaktorem przeznaczanego dla nauczycieli pisma „Język rosyjski”.

Jako sumienny sławista zna dobrze wszystkie języki i wszystkie prócz ZSRR kraje słowiańskie, z których chyba najbliższe są mu: Bułgaria i Łużyce. Z Łużyczanami zetknął się w czasie swych studiów w Lipsku.

Najtreściwiej ujęte cechy prac naukowych prof. Słońskiego - to bezwzględny obiektywizm, dokładność, sumienność, co do formy zaś - prostota, jasność i zwięzłość. Żadne względy uboczne nie wpływają na jego sądy. [...] Sam niezwykle sumienny i dokładny, podobnych właściwości żąda - jako recenzent i pedagog - również od innych.

Działalność społeczna, praca w dziedzinie kultury języka

Profesor Słoński, choć z natury powściągliwy i raczej zamknięty, nie odgradza się od nurtu płynącego obok życia. W młodości i w latach późniejszych bierze udział w pracach ZNP, w okresie międzywojennym jest kuratorem studenckiego Koła Sławistów, jako współzałożyciel Towarzystwa Przyjaciół Narodu Łużyckiego od roku 1925 aż do wybuchu II wojny piastuje prezesurę tej organizacji, w latach 1924-1926 stoi też na czele Towarzystwa Polsko-Bułgarskiego.

Pogłębiając i kontynuując tradycje warszawskiego językoznawstwa, które czyni zadość społecznej potrzebie świadomego kultywowania języka ojczystego (z jednej strony - opartego na rzetelnej znajomości faktów językowych, z drugiej zaś - stroniącego od biernej postawy dufnego w swą wiedzę obserwatora, który przecież „rozumie wszystko”) - żywo interesuje się sprawami kultury językowej. Od roku 1933 do wybuchu wojny a następnie od momentu wznowienia wydawnictwa

w roku 1948 do chwili obecnej wchodzi w skład komitetu redakcyjnego naszego pisma¹, w którym – jak również w „Języku Polskim” – zamieszcza parę artykułów. W latach 1934-1936 bierze udział w pracach Komitetu Ortograficznego, który powierza mu opracowanie przepisów dotyczących pisowni wyrazów słowiańskich. Dba o formę wypowiedzi swych słuchaczy, lubi dyskutować na tematy poprawnościowe, przy czym, zwłaszcza jeśli chodzi o ortofonię, reprezentuje stanowisko zachowawcze [...]. W latach powojennych (1947) wydaje przeniknięty dość ortodoksyjnym duchem poprawnościowym, niemniej nader pożyteczny, *Słownik polskich błędów językowych*, jedyną w ostatnim czasie tego rodzaju obszerniejszą publikację.

¹ Chodzi o „Poradnik językowy” [przyp. red.].

M O N U
M E N T A
U N I V E R
S I T A T I S
V A R S O
V I E N S I S



Władysław Smoleński

Urodzony 6 IV 1851 w Grabienicach Małych k. Ciechanowa. Studia prawnicze na UW, ukończone w 1874. Profesor UW (od 1918).

Historyk, badacz dziejów Polski XVIII w., gł. zagadnień przełomu cywilizacyjnego i roli politycznej mieszczaństwa warszawskiego.

Nauczyciel pensji warszawskich oraz Uniwersytetu Latającego, działacz Macierzy Szkolnej (1905). W 1915 przewodniczący komisji historyczno-filozoficzno-filologicznej, negocjował z władzami niemieckimi otwarcie UW. Autor programu historii dla szkół średnich.

Członek AU (1903), następnie PAU, członek założyciel TNW (1907), współzałożyciel Towarzystwa Miłośników Historii i Towarzystwa Biblioteki Publicznej. Doktor *honoris causa* UW (1921). Współzałożyciel i współredaktor „Przeglądu Historycznego” (od 1905), publikował też w „Prawdzie”, „Bibliotece Warszawskiej”, „Ateneum” i „Gazecie Sądowej Warszawskiej”. Zmarł 7 V 1926 w Warszawie.

Drobna szlachta w Królestwie Polskim, Warszawa 1885; *Kuźnica Kołłątajowska*, Kraków 1885; *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII*, Kraków 1891; *Ostatni rok Sejmu Wielkiego*, Kraków 1896; *Dzieje narodu polskiego*, t. I-II, Kraków 1897-1898; *Pisma historyczne*, t. I-III, Kraków 1901; *Szkice z dziejów szlachty mazowieckiej*, Kraków 1908; *Mieszczaństwo warszawskie w końcu wieku XVIII*, Warszawa 1917; *Historia Polski*, Warszawa 1921.

A.F. Grabski, *Poglądy Władysława Smoleńskiego na dzieje Polski*, „Przegląd Historyczny” 1974, z. 2, s. 317-337; M. Wierzbicka, *Władysław Smoleński*, Warszawa 1980.

MARIA WIERZBICKA

WŁADYSŁAW SMOLEŃSKI*

1851-1926

Władysław Smoleński był jedną z tych wybitnych i charakterystycznych postaci, w jakie obfitowała Warszawa drugiej połowy XIX wieku – Warszawa pozytywistyczna. Prawnik z wykształcenia, a w zakresie badań historycznych właściwie samouk, wniósł wybitny, niekiedy może niedoceniony przez współczesnych wkład w historię narodową. Historyk-pozytywista, pozostawił po sobie poważny dorobek faktograficzny w dziedzinie badań nad oświeceniem polskim. Jednak nie tylko to. Wiele jego interpretacji, prób ujęcia, a nade wszystko – postawionych przezeń problemów badawczych zachowało znaczenie po dziś dzień. Mimo upływu czasu (minęło sto lat od chwili, gdy Smoleński opublikował swą pierwszą pracę) twórczość jego z wielu względów nadal budzi zainteresowanie. Uderza w niej śmiałość intelektualna i badawcza historyka, cechy, które dzielił z innymi wybitnymi uczonymi tego pokolenia.

Droga życiowa Smoleńskiego jest wyrazistym przykładem dziejów przedstawiciela inteligencji polskiej, warstwy tak typowej dla stosunków w kraju, poczynając od drugiej połowy XIX wieku. Urodzony w 1851 roku, pochodził z drobnoszlacheckiej rodziny od dawna osiadłej na Mazowszu i bardzo zbiedniałej. Wychowanek szkół prowincjonalnych, wydalony w 1868 roku z gimnazjum płockiego za udział w proteście przeciwko nauczaniu religii w języku rosyjskim, ukończył ostatecznie II Gimnazjum Męskie w Warszawie, następnie zaś, w 1874 roku, Wydział Prawa na Uniwersytecie Warszawskim. Wydział ten został

* Tekst opublikowany pierwotnie w: *Historycy warszawscy ostatnich dwóch stuleci*, red. A. Gieysztor, J. Maternicki, H. Samsonowicz, Warszawa 1986, s. 159-178.

przezeń wybrany „dla chleba”, nie miał bowiem Smoleński zainteresowań prawniczych. Po uzyskaniu posady rządowej, która zapewniała minimum egzystencji (był początkowo asesorem, a od 1899 roku radcą Prokuratorii Skarbu), Smoleński poświęcił się prawdziwej swojej pasji – studiom historycznym. Jak wielu historyków tego okresu i tego pokolenia Smoleński był właściwie samoukiem. Jego warsztat badawczy kształtował się na podstawie lektur i własnych poszukiwań; poglądy na dzieje zaś i na zadania nauki historycznej rodziły się pod przemożnym wpływem pozytywizmu. W przypadku Smoleńskiego wpływ ten zaznaczył się szczególnie mocno i trwale, oddziałał bowiem w sposób decydujący i na światopogląd młodego historyka, i na jego postawę polityczną (choć tu akurat – nie bez reszty). [...] Smoleński był zdania, że „nauka dziejów, jak każda inna, nie ma innego zadania nad konstataowanie natury zjawisk w celu odkrycia praw rządzących ludzkością”. Za sformułowaniem tym kryło się kilka bardzo istotnych spraw. Przede wszystkim więc – bardzo znamienity stosunek Smoleńskiego do faktu historycznego i pogląd na jego naturę. Jak wszyscy pozytywści, Smoleński uważał fakty za zasadniczą materię dziejów. Istotą nauki historycznej był według niego wybór faktów i „ umiejętne ich szeregowanie”, to znaczy, uchwycenie związków przyczynowo-skutkowych. Historyka powinny interesować tylko fakty doniosłe, czyli te, które przyczyniają się do wyjaśniania przeszłości, losów państwa i narodu. Wierzył przy tym Smoleński w „logikę” faktów, mając na myśli nie tylko ich następstwo przyczynowo-skutkowe, lecz także istnienie praw dziejowych. Obowiązkiem historyka było dążenie do odkrycia tych praw. Stanowisko Smoleńskiego było w tej sprawie jasno określone. Spośród ówczesnych historyków on właśnie zaangażował się najbardziej w obronę pozytywistycznej definicji historii. [...] Od historyków wymagał, by dążyli do możliwie pełnego obiektywizmu, choć zdawał sobie sprawę z trudności, które uniemożliwiają pełną realizację tego ideału. Znamienny był jego stosunek do zagadnienia sądów w historii. W tej sprawie bynajmniej nie popadał w skrajność i nie postulował powstrzymania się od osądu – wręcz przeciwnie, pisał bowiem: „Sąd o przeszłości jest rzeczą konieczną, jeżeli historię traktuje się jako badanie losów państwa i narodu, a nie zbiór luźnych wiadomości. Sąd historyczny nie jest niczym innym, jak wysnutym ze zbadania faktów szczegółowych uogólnieniem, właściwym każdej nauce. Narzucają go same fakty jako swoją logikę i sens”. [...]

Gdy spojrzymy na cztery pierwsze, debiutanckie właściwie, rozprawy historyczne Smoleńskiego, drukowane w latach 1876–1879, okaże się, że dotyczyły one zagadnień, którymi żywo interesował się cały

obóz pozytywistyczny w Królestwie. Smoleński pisał bowiem o sprawie żydowskiej (*Stan i sprawa Żydów polskich w XVIII wieku*, 1876), o kwestii duchowieństwa, klerykalizmu i światopoglądu teologicznego (*Mazowiecka szlachta w poddaństwie proboszczów płockich*, 1878; *Św. Stanisław*, 1878), wreszcie - o drobnej szlachcie, deklasującej się i zmieniającej swój status społeczny po powstaniu styczniowym (*Drobna szlachta w Królestwie Polskim*, 1879). We wszystkich przypadkach autor wyciągał wnioski zgodne z duchem społecznego programu pozytywistów warszawskich, zyskując sobie przy tym opinię radykała, jako że miał zwyczaj wypowiadać się zdecydowanie i szczególnie ostro polemizował. Rozprawy te stanowiły wstęp do właściwych wielkich prac badawczych Smoleńskiego, w których wpływ pozytywizmu zaznaczył się także, w poważnym stopniu rzutując na dobór ich problematyki.

Główne nurty zainteresowań historycznych Smoleńskiego ustaliły się stosunkowo wcześniej, gdyż mniej więcej w ciągu pierwszych dziesięciu lat jego twórczości. W dalszych latach pozostawał im w zasadzie wierny, oczywiście wzbogacając i różnicując z czasem problematykę swych badań. Pasjonowały go głównie, niemal wyłącznie, czasy stanisławowskie, dramatyczne i trudne dzieje polskiego oświecenia, reformy - i upadku. W studiach nad tym okresem zajmowały go zwłaszcza dwa zagadnienia: rola prądów umysłowych i przemian intelektualnych oraz dzieje niższych warstw społecznych, przede wszystkim mieszczaństwa i drobnej szlachty. Wybór podobnej problematyki był wówczas w dużym stopniu nowością wynikającą, jak już była mowa, z nastroju epoki. Dobrze ilustrują to kolejne monografie: *Kuźnica Kołłątajowska* (1884), *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII* (1891), *Ostatni rok Sejmu Wielkiego* (1896), *Mieszczaństwo warszawskie w końcu wieku XVIII* (1917). [...]

Rozprawy o szlachcie (zwłaszcza studium o drobnej szlachcie w Królestwie Polskim) zwróciły od razu uwagę na Smoleńskiego jako badacza i pisarza. Nie tylko dlatego, że poruszył temat żywo obchodzący pozytywistów polskich (podobną pracę np. chciała napisać Orzeszkowa). Równie ważny był wspomniany już socjologiczny sposób ujęcia, nie całkiem jeszcze wówczas doceniony. Dalsze studia z tego zakresu wzbogacone opisami etnograficznymi (zgodnie zresztą z zainteresowaniami epoki) opublikował w 1908 roku jako *Szkice z dziejów szlachty mazowieckiej*. [...]

Zainteresowania historyczne Smoleńskiego były stosunkowo rozległe. Nieobca mu była historia średniowiecza [...]; parę rozpraw poświęcił historii najnowszej; zajmował się też historią historiografii, pisząc m.in. znane studium o szkołach historycznych w Polsce. Osiągnięcia

jego w tym zakresie miały już jednak charakter przyczynkowy; autor *Przewrotu umysłowego* był i pozostał w nauce historycznej znawcą jednej epoki, jednego okresu – oświecenia. Trzeba natomiast wspomnieć o jeszcze jednej jego książce, która przyniosła mu wiele trwałego rozgłosu i popularności. Były nią *Dzieje narodu polskiego*, podręcznik popularnonaukowy, którego siedem wydań (w tym trzy już w Polsce niepodległej) dobitnie świadczą o poczytności tego dzieła.

Dzieje powstały w warunkach dość szczególnych, jako wynik impulsu politycznego, miały być bowiem protestem przeciwko nastrojom kół konserwatywnych, jakie towarzyszyły wizycie cara Mikołaja II w Królestwie. Książka Smoleńskiego odegrała niewątpliwie dużą rolę w kształtowaniu postawy patriotycznej i samowiedzy narodowej Polaków. Mimo że stosunkowo trudna, wykorzystywana była szeroko w tajnym nauczaniu i w kołach samokształceniowych, także poza granicami Królestwa. Uczył w niej autor podejścia do dziejów pozbawionego apologii i uprzedzeń, bardzo krytycznego nieraz, zwłaszcza w ocenie braków ustrojowych Rzeczypospolitej szlacheckiej, lecz bez popadania w skrajność pesymizmu. Nie stworzył bowiem Smoleński z kwestii przyczyn upadku państwa problemu centralnego swoich *Dziejów*. Przy całym krytycyzmie uznawał, że postęp i odrodzenie w drugiej połowie XVIII wieku były niezaprzeczalnym faktem dziejowym.

Ten typ podejścia stanowił najbardziej charakterystyczną cechę twórczości historyków warszawskich w okresie pozytywizmu, zwanych z tego właśnie głównie powodu „szkołą optymistyczną”. [...]

Rzut oka na twórczość Smoleńskiego w okresie poprzedzającym pierwszą wojnę światową pozwala uchwycić pewne cechy ogólne jego zainteresowań i warsztatu badawczego. Śmiałość i nowatorstwo problematyki badawczej, przewaga problematyki dziejów wewnętrznych nad wszelką inną, dążenie do uogólnień przy maksymalnym ograniczaniu ocen – to najważniejsze z nich. Dodajmy do tego świetny styl, obrazowy i równocześnie zwarty, a powodzenie pisarstwa Smoleńskiego w okresie pozytywizmu i w naszych czasach stanie się zrozumiałe. Nie bez wpływu na poczytność jego dzieł był także fakt, że autor *Dziejów narodu* nie ograniczał się wyłącznie do badań naukowych, nie był typem „uczonego gabinetowego”. Przeciwnie – w szerokich kręgach inteligencji warszawskiej znany był równie dobrze ze swej działalności oświatowej, która przyniosła mu wiele zasłużonego uznania społecznego.

Smoleński brał żywy udział w większości ówczesnych przedsięwzięć oświatowych. Nauczanie w szkołach tajnych i jawnych było dlań źródłem utrzymania, przede wszystkim jednak jedną z form walki z rusyfikacją; była to praca trudna, wyczerpująca i niebezpieczna. Od 1876

roku Smoleński wykładał na 15 jawnych i tajnych pensjach warszawskich; nieco później został również wykładowcą słynnego Uniwersytetu Latającego, który skupił elitę ówczesnego świata naukowego. [...]. Ceniono go jako wykładowcę wysoko, mimo że wykład jego nigdy nie był nadmiernie popularny. Na polu prac oświatowych spotykali się ludzie o rozmaitych poglądach politycznych i postawach ideowych, gdyż troska o młodzież i walka o zachowanie polskości stanowiły w owym okresie wartość do pewnego stopnia nadrzędną. [...]

W okresie rewolucji 1905 roku, gdy wobec zelżenia ucisku carskiego bujnie rozwijały się instytucje oświatowe, Smoleński został aktywnym działaczem i członkiem Rady Nadzorczej Polskiej Macierzy Szkolnej, podporządkowanej Narodowej Demokracji. Równocześnie jednak nie stracił kontaktu z Uniwersytetem Latającym, który w 1906 roku został zalegalizowany jako Wyższe Kursy Naukowe; jak widać, w pracach oświatowych autor *Przewrotu umysłowego* zachowywał pewną, właściwą sobie, niezależność.

Podobną postawę starał się też zachować w polityce, od której zresztą nigdy nie stronił. Smoleński unikał w zasadzie działań spiskowych o charakterze czysto politycznym. Przez długi czas natomiast (od początku lat osiemdziesiątych do ok. 1906 roku) pozostawał pod wpływem Aleksandra Świętochowskiego; za jego przykładem i razem z nim angażował się w tajną działalność wydawniczą i propagandową. Należał do grona ludzi, skupionych wokół Świętochowskiego, którzy stawiali sobie za cel obronę polskości w okresie najsroźszego ucisku politycznego. Wziął udział w opracowaniu głośnego z czasem cyklu 5 broszur opatrzonych wspólnym tytułem *Z domu niewoli (głos polski)* wydawanych anonimowo we Lwowie, a następnie w Paryżu. Jego pióra były dwa teksty: *Prześladowanie unitów w Królestwie Polskim* oraz *W sprawie ugody polsko-rosyjskiej*. [...] Dużo bardziej aktywnie uczestniczył w tym okresie w organizowaniu życia naukowego w kraju. Był więc jednym z założycieli Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, zalegalizowanego w 1907 roku. Wziął czynny udział w utworzeniu Towarzystwa Miłośników Historii i dalszych jego pracach, wydając jako jeden z pierwszych pod jego auspicjami dwie prace warszawianistyczne (*Jan Dekert* oraz *Komisja Boni Ordinis Warszawska*). Poświęcił wiele starań działalności Towarzystwa Biblioteki Publicznej jako jeden z jego członków-założycieli. [...]

Mimo wszelkich trudności okres rewolucji i porewolucyjny, aż do 1914 roku, zamykał się dla Smoleńskiego bilansem zdecydowanie dodatnim. Był już uznanym i cenionym historykiem; od 1903 roku powołany został – widomy znak wysokiej oceny jego twórczości – na

członka-korespondenta Akademii Umiejętności. Cieszył się też poważaniem jako działacz i obywatel, dzięki czynnemu oddaniu sprawie narodowej, a zwłaszcza w wyniku wieloletniej pracy oświatowej.

Po wybuchu pierwszej wojny światowej nastąpił w życiu Smoleńskiego okres kolejnego przewartościowywania przekonań. Trudny ten proces nie zawsze przebiegał konsekwentnie, w sumie jednak wiódł historia w stronę obozu tzw. aktywistycznego. Po roku wahań i rozterek, ok. 1916 roku, został członkiem Ligi Państwowości Polskiej, opowiadającej się za austro-polskim rozwiązaniem kwestii polskiej i blisko współpracującej z NKN. Dość szybko jednak wycofał się z czynnego życia politycznego, choć nie przestał piórem wspierać obozu aktywistycznego. Od 1915 roku zajmował się działalnością publicystyczną wydając anonimowo szereg powielanych odezwo, wzywających do walki o Polskę niepodległą. W jego twórczości w tym okresie przeważał nurt popularyzatorski, podporządkowany potrzebom chwili. Smoleński wziął m.in. udział w opracowaniu encyklopedii *Polen (Pologne)*, opublikowanej w 1918 roku, przeznaczonej dla czytelników obcych, z myślą o wykorzystaniu jej przy rokowaniach pokojowych jako materiału uzasadniającego prawo i zdolność Polski do bytu niepodległego. W drobnych popularnych rozprawach o Konstytucji 3 maja (1916), o znaczeniu Kościuszki w dziejach polskich (1917), o Janie Henryku Dąbrowskim wreszcie (1918) dawał solidarystyczny, bezkonfliktowy obraz dziejów, podporządkowany naczelnej myśli-hasłu: „Polska - byle Polska”. Podobną postawę zajmowało w czasach Wielkiej Wojny wielu wybitnych historyków. [...]

Obok licznych prac politycznych, propagandowych i twórczości naukowej Smoleński wziął też udział w batalii o reaktywowanie wyższych uczelni warszawskich. 11 VIII 1915 roku powstał Wydział Oświecenia Komitetu Obywatelskiego, który następnie powołał Komisję do Spraw Szkół Wyższych. W jej skład - obok m.in. Stanisława Bukowieckiego, Walentego Miklaszewskiego, Stanisława Michalskiego, Józefa Brudzińskiego - wszedł również Smoleński. Został on wybrany na przewodniczącego podkomisji historyczno-filologiczno-filozoficznej i wraz z innymi brał udział w rokowaniach z władzami niemieckimi w sprawie otwarcia uniwersytetu. Wobec polityki władz, które pod warunkiem, że uczelnia będzie finansowana ze źródeł niemieckich, starały się uzależnić od siebie wyższe uczelnie, Smoleński zgłosił *votum separatum*. Zakończyło to jego ówczesną współpracę z Uniwersytetem, nie osłabiło jednak zainteresowania polonizacją szkolnictwa. Smoleński brał dalej udział w pracach Wydziału Oświecenia Komitetu Obywatelskiego, m.in. opracowując wraz z Józefem Bojasińskim i Michałem Kreczmarem

program historii dla ośmioletniej szkoły średniej. Po odzyskaniu niepodległości, jako jeden z niewielu uczonych z pokolenia pozytywistów, doczekał wykładów na polskim Uniwersytecie Warszawskim.

W roku akademickim 1918/19 został profesorem zwyczajnym, obejmując katedrę historii nowożytnej Polski na Wydziale Filozoficznym. Następnie, jako zastępcy profesora na Wydziale Prawnym (od roku 1920/21), zlecono mu wykłady historii ustroju Polski. W tymże początkowym okresie Smoleński wszedł też z ramienia Uniwersytetu w skład komisji do spraw organizacji Wydziału Teologii Ewangelickiej UW [...]. W Seminarium Historycznym UW (późniejszy Instytut Historii) Smoleński był jednym z kolejnych, od 1923 roku, kierowników wspólnego początkowo zakładu wszystkich profesorów historii. Większość czasu poświęcał teraz pracy dydaktycznej. Studenci tłumnie uczęszczali na jego wykłady i zajęcia, jednakże nie stworzył już „szkoły”. [...] Być może, jak wspominał jeden z młodszych historyków, metody jego mogły się wydawać nieco przestarzałe, a wykład – zbyt popularny. Istotnie, spis wykładów, jakie Smoleński prowadził w latach 1919-1926, odznaczał się doбором tematów raczej tradycyjnych, przebadanych już wówczas stosunkowo gruntownie.

W 1921 roku Smoleński ukończył 70 lat. Nadano mu wówczas doktorat *honoris causa* Uniwersytetu Warszawskiego; w tym samym roku został członkiem Lwowskiego Towarzystwa Naukowego. Nieco wcześniej wybrano go (w 1918 roku) na członka czynnego Akademii Umiejętności. Udzielał się też, choć w niewielkim stopniu, w pracach Towarzystwa Miłośników Historii, gdzie był przewodniczącym Komisji Metodologicznej. W połączeniu z działalnością dydaktyczną aktywność to imponująca, jeśli się zważy wiek i przebyte lata nielekkiej pracy. Znajdował też Smoleński czas na własną pracę twórczą, stosunkowo obfitą, choć nie były to już w większości prace źródłowo-badawcze.

W trzy lata po wojnie Smoleński opublikował niewielką książkę: *Historia Polski. Wykłady popularne*. Mimo popularnego ujęcia była to w gruncie rzeczy próba syntezy dziejów Polski. Treść jej świadczyła o poważnym zachwianiu dawnego światopoglądu pozytywistycznego autora, więcej nawet – o zmianie jego poglądów na dzieje narodu. Równocześnie uległa zmianie stosowana przezeń terminologia; pojawiły się znamienne, neoromantyczne pojęcia „ducha narodu” i „posłannictwa cywilizacyjnego”. Zanikł też dawny krytycyzm ideowego pozytywisty, miejsce jego zajęła wyidealizowana wizja przeszłości. Mimo to praca ta miała i swoje zalety: pasję wykładu, zwartość i dobry język narracji. Ceniona była za to ówczesnie przez pedagogów, doczekała się też kilku wydań. [...]

Ostatnia jego praca źródłowa *Monteskiusz w Polsce wieku XVIII*, napisana w 1925 roku, a opublikowana pośmiertnie, mogłaby śmiało ukazać się w drugiej połowie XIX wieku. Zarówno problematyka jej, jak i sposób ujęcia były wprost idealnie zgodne z ówczesnymi zainteresowaniami autora, a nawet ze stylistyką dawnych jego prac. Nowym natomiast rysem twórczości Smoleńskiego w Polsce niepodległej było zainteresowanie historią najnowszą. Wynikało ono, bardzo wyraźnie, z pragnienia, by dać świadectwo swoim czasom, a zwłaszcza by upamiętnić walkę o zachowanie świadomości polskiej i rozwój kultury narodowej. Drobne rozprawy i fragmenty wspomnień, które w większości weszły do ostatniego wyboru prac Smoleńskiego (1925 rok), mają dziś sporą wartość źródłową dla badaczy drugiej połowy XIX wieku w kulturze polskiej.

Smoleński zmarł nagle 6 V 1926 roku, jeszcze w pełni sił twórczych. Jak pisano we wspomnieniach pośmiertnych, „należał do tej generacji twardych ludzi i silnych charakterów, która mimo wszelkich trudności pod uciskiem rosyjskim, tłumiącym rozwój intelektualny naszego narodu, stała wiernie przy warsztacie naukowej pracy”. Twórczość jego, mimo że od ukazania się pierwszej pracy upłynął już wiek, przyciąga nadal uwagę historyków. Nie tylko dlatego, że wniósł do nauki wiele ustaleń faktograficznych i że niejednokrotnie był odkrywcą i pierwszym komentatorem źródeł. I nie tylko z tego powodu, że jego ujęcie dziejów, postępowe społecznie, wolne od przesądów rasowych, laickie i racjonalistyczne, stanowi trwałą wartość jego prac. Wydaje się, że czynnikiem przesądającym niejako o wartości i trwałości pisarstwa Smoleńskiego jest pewna cecha szczególna, którą się ów historyk odznaczał. Chodzi mianowicie o trafność wyboru tematów o zasadniczym znaczeniu dla historiografii polskiej. Dzięki temu właśnie książki Smoleńskiego nie ulegają zapomnieniu, a jego ustalenia, korygowane, uzupełniane czy nawet odrzucane przez następne pokolenia badaczy – liczą się nadal w nauce, żyją w niej.

M O N U
M E N T A
U N I V E R
S I T A T I S
V A R S O
V I E N S I S



Alfred Sokołowski

Urodzony 11 XI 1849 we Włodawie. Studia w Szkole Głównej Warszawskiej (później na Cesarskim UW), z przerwą z powodu choroby, ukończone w 1873. Staże lekarskie w Wiedniu i Heidelbergu. Doktorat w Paryżu (1880). Prywatne wykłady dla studentów i młodych lekarzy. Zaangażowany w odtworzenie polskiego uniwersytetu w Warszawie w 1915. Wykładowca w Towarzystwie Kursów Naukowych, rektor Wolnej Wszechnicy Polskiej. Wykładowca UW, prof. honorowy (1919).

Lekarz internista; pionier pulmonologii i laryngologii polskiej; jeden z prekursorów sanatoryjnego leczenia gruźlicy.

Członek TNW (1908), Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego (1911), Warszawskiego Towarzystwa Lekarskiego (1914); twórca Wydziału Przeciwgruźliczego (1901) przy Warszawskim Towarzystwie Higienicznym, przekształconego w Warszawskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze (1908); współzałożyciel Warszawskiego Towarzystwa Laryngologicznego, Akademii Nauk Lekarskich, a także innych organizacji; inicjator założenia pierwszych w Warszawie przychodni przeciwgruźliczych oraz sanatorium dla ubogich. Zmarł 8 III 1924 w Warszawie.

Wykłady kliniczne chorób dróg oddechowych, t. I-III, Warszawa 1902-1906; *Choroby proletariatu: wykłady z dziedziny medycyny społecznej, wypowiedziane na Wolnej Wszechnicy Polskiej w roku akademickim 1917/1918*, Warszawa 1918; *Propedeutyka lekarska*, Warszawa 1920; *Nauka o suchotach płucnych*, Warszawa 1921.

A. Kierzek, *Alfred Marcin Sokołowski (1849-1924) - pionier polskiej fizjologii i laryngologii, społecznik. Jego działalność zawodowa i naukowa do roku 1889*, „Zdrowie Publiczne” 1993, t. CIV, nr 3, s. 142-145.

MONIKA NOWAKOWSKA-ZAMACHOWSKA

ALFRED SOKOŁOWSKI

1849-1924

Alfred Marcin Sokołowski należał do pionierów pulmonologii i laryngologii polskiej. Był również jednym z prekursorów leczenia sanatoryjnego gruźlicy, ustalił wskazania do takiego leczenia i sposoby terapii w zależności od stopnia zaawansowania i zajęcia określonych narządów. Urodził się 11 listopada 1849 roku we Włodawie na Podlasiu jako syn Hieronima, urzędnika skarbowego, i Cecylii ze Stankiewiczów, córki Alojzego, kapitana wojsk Księstwa Warszawskiego. Wychowany w takim domu nabył nie tylko bardzo dobrych manier, ale też odpowiedniego dla młodego szlachcica wykształcenia ogólnego, włączając w to języki obce. Do szkoły powszechnej uczęszczał we Włodawie, ale naukę na etapie szkoły średniej odbył już w V Gimnazjum Realnym w Warszawie. Zapisał się następnie na Wydział Lekarski w Szkole Głównej Warszawskiej, którą w rok później, po upadku powstania styczniowego, przemianowano na Cesarski Uniwersytet Warszawski.

W czasie studiów pracował naukowo w wiodącym zakładzie uniwersyteckim, w pracowni histologicznej profesora Henryka Hoyera. To tam pod okiem wielkiego mistrza polskiej i światowej histologii uczył się mądrze korzystać z mikroskopu i wdrażał się w arkana nowej wiedzy, która wkrótce miała stać się podstawowym przedmiotem w medycynie. Nie zaniedbywał wiedzy klinicznej. Zainteresowany w szczególności interną, praktykował jako wolontariusz u docenta Ignacego Baranowskiego, znakomitego ucznia i przyjaciela Tytusa Chałubińskiego.

W 1870 roku musiał przerwać studia z powodu gruźlicy i zmuszony do leczenia klimatycznego, udał się na prowincję. Tam młody student poddawał się zabiegom balneologicznym i leczeniu klimatycznemu, a wpływający wolno czas zagospodarował zatrudniając się jako nauczyciel

domowy. Wkrótce podreperowawszy zdrowie i niewątpliwie finanse powrócił do Warszawy. Upragniony dyplom lekarza zdobył w 1873 roku. Mógł teraz rozpocząć pracę zawodową w klinice uniwersyteckiej mieszczącej się w Szpitalu Dzieciątka Jezus. Niestety, stanowisko prywatnego asystenta nie wiązało się z żadnym wynagrodzeniem, tak więc zmuszony był podjąć pracę zarobkową niewymagającą unormowanego czasu. Taką okazała się posada korektora w czasopiśmie „Medycyna”. Równocześnie pracował nad swoją pracą doktorską w zakładzie anatomii patologicznej, pod kierunkiem kolejnego wybitnego profesora medycyny, Włodzimierza Brodowskiego. Wytężona praca i ciasne pomieszczenia nie były wszakże sprzymierzeńcem w walce z chorobą. Objawy gruźlicy nasiliły się i Sokołowski ponownie musiał opuścić Warszawę.

Tym razem jednak w całą sprawę wmieszał się Ignacy Baranowski, który nie zamierzał tracić tak zdolnego asystenta i do tego zapewne przyjaciela. Po konsultacji z Tytusem Chałubińskim, bądź co bądź ojcem nowoczesnej interny warszawskiej, zapalonym balneologiem, zapadła jedyna rozsądna decyzja odnośnie do terapii. Z powodu braku radykalnych środków leczniczych, zwanych wspólnie antybiotykami, Sokołowski postanowił leczyć się siłami przyrody, czyli klimatem, wodami, dietą, w najlepszym ówczesnie uzdrowisku przeciwgruźliczym. Baranowski zaproponował Sokołowskiemu pomoc finansową i wysłał go na leczenie na Dolny Śląsk do sanatorium w Görbersdorfie. Dobrze zorganizowany zakład leczenia klimatycznego chorób płucnych, w szczególności gruźlicy, działał tam od prawie 20 lat. Będąc przez kilka miesięcy kuracjuszem ośrodka, Sokołowski nie tracił czasu na kontemplację górskich widoków, lecz zabrał się za zgłębianie tajników wiedzy balneologicznej. Ciekawość była tym większa, im większą dawała nadzieję na wyleczenie samego siebie ze śmiertelnej choroby, a trzeba w tym miejscu dodać, że balneologia rozwijała się w owych czasach bardzo prężnie i materiału do studiowania było sporo. Poza tym za kurację trzeba było płacić, a młody lekarz był w coraz to gorszej kondycji finansowej, nie pracował przecież w uzdrowisku, tylko był leczony. W tym momencie znowu zapewne pomogła mu jego pilność, bystrość, inteligencja, solidna wiedza nabyta w trakcie studiów i być może urok osobisty. Nie dość, że po kilku miesiącach kuracji został asystentem dyrektora zakładu Hermanna Brehmera dla opieki nad pacjentami z ziem słowiańskich, to po zdaniu egzaminu państwowego uzyskał prawo praktyki lekarskiej w Niemczech. Pracował sumiennie, uczył się i obserwował. Swoje spostrzeżenia ogłaszał drukiem w czasopiśmie polskich i niemieckich. Nawiązał kontakty naukowe z ośrodkami uniwersyteckimi we Wrocławiu, w Berlinie, Lipsku i Dreźnie.

Zainteresowały go w tym czasie choroby gardła i krtani również leczone intensywnie klimatycznie w tym ośrodku. Celem nabycia praktyki w tej nowiutkiej dziedzinie medycyny nazwanej laryngologią wyjechał na dwa dwumiesięczne staże lekarskie do Wiednia i Heidelbergu. Jego bystry umysł pozwolił mu krytycznie ocenić metody lecznicze stosowane w uzdrowisku. Ordynator chętnie korzystał z jego uwag, co bardzo korzystnie wpłynęło na wyniki leczenia w zakładzie.

Trzeba przyznać, że jak na zaledwie dwuletni pobyt w Görbersdorfie Sokołowski osiągnął sporo, a zamierzał jeszcze więcej. Zyskawszy sobie dobrą renomę jako ftyzjatra i laryngolog, postanowił zająć się praktyką prywatną, oczywiście tam, gdzie mogło to być opłacalne, a więc w jakimś modnym arystokratycznym zakątku Europy. Tym razem wybrał cieplejsze miejsce, jakim była Riwiera Francuska. Jak to uczynić? Bardzo łatwo. Wystarczyło tylko zgromadzić odpowiednie fundusze i obronić doktorat w języku francuskim, najlepiej w Paryżu. Na szczęście wychowany w szlacheckiej rodzinie, ten język znał znakomicie. Zebrał więc pieniądze, napisał pracę doktorską *Quelques remarques sur les complications laryngées de la phthisis pulmonaire*, obronił ją w 1880 roku i... nieoczekiwanie powrócił do Warszawy. Był już wtedy od trzech lat żonaty z Zenobią Maszkowską. Żaden z jego dwóch synów z tego małżeństwa nie poszedł w ślady ojca i nie został lekarzem. Obaj uzyskali doktoraty z filozofii i prawa.

Sokołowski już do końca życia będzie pracował w Polsce, lecząc i ucząc młodych lekarzy. Budował polską laryngologię i pulmonologię od podstaw. Był jednym z pionierów tych dyscyplin w naszym kraju. Na początku otrzymał posadę ordynatora sześciolóżkowego oddziału dla chorych piersiowych i gardłanych w Szpitalu Św. Ducha. Zorganizował tu laboratorium i ambulatorium chorób szyi, gardła i nosa, a jego oddział stał się ośrodkiem badań naukowych dla rozwijającej się szybko warszawskiej otolaryngologii i pulmonologii. W 1882 roku objął stanowisko ordynatora Oddziału Chorób Dróg Oddechowych tego szpitala. Unowocześnił ten oddział i postawił go w gronie najlepszych tego typu w kraju. Naturalnie oprócz tego prowadził nadal bardzo dobrze prosperującą praktykę lekarską, a w miesiącach letnich konsultował pacjentów w zakładzie wodoleczniczym w Nałęczowie. O jego wyrobionej pozycji w balneologii świadczyć może fakt, iż był osobistym lekarzem księcia Aleksandra Romanowskiego von Leuchtenberg.

Za namową Wiktora Szokalskiego, pioniera okulistyki w Polsce i na świecie, zdecydował się na prywatne wykłady z demonstracjami dla studentów i młodych lekarzy. Nie było innego wyjścia, albowiem w zrusyfikowanej uczelni warszawskiej poziom nauczania był raczej

mizerny. Cesarski Uniwersytet nie należał do prężnych ośrodków naukowych, gdyż miał za zadanie kształcić raczej rzemieślników niż naukowców. Tak więc Alfred Sokołowski podjął trud nauczania, czy raczej zaznajamiania medyków z nowymi metodami badania za pomocą wzierników i reflektora czołowego, głównie - wprowadzania ich w arkana laryngologii. Trudno zapewne obliczyć, ilu internistów i pediatrów było mu wdzięcznych do końca życia za swoje umiejętności. Najważniejsze jest jednak to, że stworzył własną szkołę laryngologiczną, a jego uczniami byli między innymi Feliks Erbrich (późniejszy profesor laryngologii UW) i Jan Szmurło (profesor i kierownik kliniki Uniwersytetu Wileńskiego).

W tym czasie Sokołowski owdowiał po 22 latach małżeństwa i ożenił się ponownie z Marią Matuszewską, nauczycielką języka polskiego i historii, działaczką społeczną, autorką książek dla dzieci.

Należał do polskiej elity intelektualno-moralnej. W 1915 roku, natychmiast po wyparciu wojsk rosyjskich ze stolicy, wraz z grupą zapaleńców rozpoczął starania o utworzenie tutaj polskiego uniwersytetu z wydziałem lekarskim. Uniwersytet utworzono w listopadzie tego roku, a rektorat powierzono innej wielkiej osobowości tamtych czasów, pediatrze Józefowi Brudzińskiemu, niewątpliwie najbardziej zaangażowanemu w tę sprawę. Systematycznie organizowane były kolejne katedry, począwszy od tych niezbędnych do nauczania studentów najmłodszych lat. Tymczasem Sokołowski rozpoczął wykłady z medycyny społecznej w Towarzystwie Kursów Naukowych, a po ich przekształceniu w Wolną Wszechnicę Polską został jej rektorem i w latach 1919-1920 kierownikiem Katedry Medycyny Społecznej.

Po śmierci Józefa Brudzińskiego prowadził w Uniwersytecie Warszawskim w latach 1918/1919 wykłady z propedeutyki medycyny dla studentów pierwszego roku, będące wstępem do dalszej nauki. W swoich wykładach omawiał między innymi znaczenie dla medycyny głównych przedmiotów klinicznych i podstawowych, z którymi miał się młody człowiek wkrótce zetknąć na studiach, poruszał zagadnienia z historii medycyny, deontologii i etyki lekarskiej, praw i obowiązków lekarza, roli lekarza w nowoczesnym ustroju społecznym i państwowym, tajemnicy lekarskiej, odpowiedzialności i obrony interesów moralnych i materialnych lekarzy. Sokołowski uważał, że „Jedynie gruntowne i systematycznie prowadzone wykształcenie lekarskie, obok haseł humanitarnych, głoszonych młodzieży podczas studiów przez wytrawnych nauczycieli klinicznych, może wyrobić wykształconych fachowo i humanitarnie lekarzy, których obowiązki są niezwykle doniosłe nie tylko w stosunku do chorych, ale i całego społeczeństwa. A odnosi się

to w wysokim stopniu do naszych lekarzy, w epoce odbudowy naszego państwa, gdyż, jak słusznie powiedział przeszło przed pół wiekiem Ludwik Bierkowski o nas: «My lekarze, bez wątpienia ze względu na wykształcenie naukowe, tudzież ważność powołania naszego, jesteśmy niepospolitą w społeczeństwie potęgą, albowiem głównym celem naszych działań, wymagających tak mnogiego zasobu nauk i tyle mozolnej pracy, są najdroższe skarby człowieka, tj. zdrowie i życie jego»¹.

W swoim wykładzie wstępnym, powołując się na Sondereggersa, lekarza szwajcarskiego, Sokołowski podał za nim cechy dobrego lekarza: „Nie ma nad lekarza człowieka na całym świecie, mającego przed sobą cel większy i piękniejszy. Myśli jego i czyny mają zdanie najwznioślejsze i najtrudniejsze. Jego istnienie, dążenia, życie i cierpienie: wszystko jest w najwyższym stopniu godne uwagi i wzruszające. Musi jednak mieć: bystry wzrok, ostry słuch, wielki dar spostrzegawczy, cierpliwość, cierpliwość i jeszcze raz cierpliwość nieskończonego uczenia się. Musi również mieć umysł jasny i krytyczny, żelazną wolę, która wspierałaby go w potrzebie. Oprócz tego powinien posiadać serce gorąco czujące. Takie serce, które pojmuje każde cierpienie i stara mu się ulżyć ile możliwości. Musi także być obdażonym silnym uczuciem religijnym i wysoką moralnością, które ustrzegłyby go od zmysłowości, chciwości na grosz i nadmiernej ambicji. Niezależnie od tego powinien mieć przyzwoity wygląd, być gładkim w obejściu, mieć zręczne palce, a także zdrowie ciała i duszy. Wszystko to powinien posiadać, jeśli nie chce być złym albo nieszczęśliwym lekarzem. Musi on, niezależnie od ogromnej wiedzy, którą niczym wielbłąd jest objuczony, zachować stale młodzieńczą świeżość umysłu. Musi, obracając się często pośród blagi i szarlatanerii, wystrzegać się ich i pozostać zacnym człowiekiem. Medycyna mu powinna zastąpić wszystko. Musi być ona jego wyznaniem i polityką. Jego szczęściem i nieszczęściem»².

W czerwcu 1919 roku Sokołowski został mianowany profesorem honorowym medycyny wewnętrznej UW, a od następnego roku akademickiego rozpoczął pierwsze na ziemiach polskich wykłady z ftyzjatrii. W swojej pierwszej prelekcji wyjaśnił studentom, dlaczego wystarał się dla nich o rozpoczęcie dodatkowego kursu z nauki o suchotach płucnych: „W klinice wewnętrznej spotykaliście panowie chorych dotkniętych

1 A. Sokołowski, *Propedeutyka lekarska. Wstęp do nauk lekarskich ze szczególniejszem uwzględnieniem historii medycyny polskiej: wykłady wygłoszone w Uniwersytecie Warszawskim w latach akademickich 1918/19 i 1919/20*, Warszawa 1920.

2 Ibidem.

suchotami płucnymi, najczęściej w ostatnim okresie tej choroby będących, ludzi nad wyraz nieszczęśliwych, którym niestety sztuka lekarska może jedynie łagodzić ich cierpienie, a szpital dać im przytułek. Chorzy więc ci wzbudzają w słuchaczu bardziej litość, aniżeli interes naukowy. Poza tą jednakże liczną falangą istnieją całe legiony chorych dotkniętych suchotami w różnych okresach choroby, którzy nie tylko nie zalegają szpitali, lecz przeciwnie, żyją pozornie życiem normalnym, a większość ich, szczególnie ludności biednej, proletariackiej, pracuje nieraz z wielkim wysiłkiem wśród lichych warunków na chleb powszedni dla siebie i swoich bliskich - pracują na kształt konia pociągowego, który pada wśród ostatecznego wysiłku w swoim nędznym własnym ognisku, o ile z łaski nie będzie przyjęty na zamarcie do szpitala. Na szczęście nie wszystkich suchotników spotyka ten los nadzwyczaj smutny, gdyż stosunkowo duży z nich procent, nawet wśród nędznych warunków, poprawia się ciągnąc w pozornym niby zdrowiu nieraz całe lata, niektórzy z nich nawet uzyskują zdrowie zupełne, a nawet długowieczność. Jest to więc odrębny świat istot żyjących wśród normalnego społeczeństwa, świat mający swoją odrębną fizjonomię, odrębny nastrój psychiczny, odrębny nieraz sposób życia i zachowania się, a nam medykom należy w pierwszej kolejności poznać ten świat odrębny, gdyż stanowi on olbrzymią ilość jednostek w każdym społeczeństwie, tak wielką, że zapewne panowie sprawy sobie z tego bliżej nie zdawali”³.

Sokołowski kładł duży nacisk na wczesne rozpoznanie gruźlicy i wczesne rozpoczęcie leczenia. Dlatego jeszcze w 1901 roku przy Warszawskim Towarzystwie Higienicznym utworzył Wydział Przeciwgruźliczy, z którego następnie wyrosło w 1908 roku Warszawskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze, którego był prezesem. Dzięki jego działaniom w Towarzystwie udało się zorganizować pierwsze warszawskie przychodnie przeciwgruźlicze oraz sanatorium dla ubogich „Leśniczówka” pod Karzewem. Wspierał finansowo wiele przedsięwzięć, których celem było upowszechnianie leczenia gruźlicy wśród ubogiej części społeczeństwa.

Sokołowski był współzałożycielem Warszawskiego Towarzystwa Laryngologicznego, Akademii Nauk Lekarskich oraz innych organizacji naukowych i społecznych oraz dobroczynnych. Był członkiem rzeczywistym (od 1908) i członkiem honorowym (od 1921) Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, członkiem honorowym Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego (od 1911) i Warszawskiego Towarzystwa Lekarskiego (od 1914) oraz wielu innych towarzystw naukowych w Polsce

3 Ibidem.

i poza granicami kraju. Czynn timer uczestniczył w wielu zjazdach i kongresach międzynarodowych, opublikował ponad 270 prac w języku polskim, niemieckim, francuskim, angielskim, włoskim i rosyjskim. Współpracował lub należał do komitetów redakcyjnych wielu czasopism polskich i zagranicznych. W 1916 roku otrzymał tytuł doktora *honoris causa* UJ, a w 1922 roku został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta.

Zmarł w Warszawie 8 marca 1924 roku, a jego pogrzeb na Powązkach zgromadził tłumy warszawian. Ostatnią jego wolą było, aby jego dom przy ul. Śniadeckich w Warszawie został przekazany Uniwersytetowi Warszawskiemu z przeznaczeniem na muzeum fizjatrii. Gdy po II wojnie światowej uzdrowisko Görbersdorf znalazło się w obrębie nowych granic państwa polskiego, zmieniono jego nazwę na Sokołowsko. To spokojne uzdrowisko leży na wysokości 540-600 metrów n.p.m. w dwóch dolinach: Sokołowca (dawniej zwanej Radosnym Jarem) i Diczego Potoku i jest otoczone ze wszystkich stron stromymi zboczami szczytów Gór Suchych. Do dzisiaj działa jako sanatorium i miejscowość wypoczynkowa.



Paweł (Paul) Styger

Urodzony 27 IX 1887 w Schwyz (Szwajcaria). Studia w Rzymie, w Pontificio Collegio Germanico-Ungarico (1906) oraz na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim, doktoraty z filozofii (1909) i teologii (1913). Święcenia kapłańskie w 1912. Profesor na Wydziale Teologicznym UW (1921-1934).

Specjalista w zakresie archeologii i sztuki chrześcijańskiej, badacz m.in. fresków w rzymskich kościołach oraz katakumb Rzymu i tamtejszych grobów męczenników.

Członek TNW (1931).

Zmarł 14 V 1939 w Lucernie.

Neue Untersuchungen über altchristliche Petrusdarstellungen, „Römische Quartalschrift für christliche Altertumskunde und Kirchengeschichte” 1913, t. XXVII, s. 17-74; *Gli Apostoli Pietro e Paolo ad Catacumbas sulla Via Appia*, „Römische Quartalschrift für christliche Altertumskunde und Kirchengeschichte” 1915, t. XXIX, s. 162-169; *Il Monumento Apostolico della via Appia secondo gli ultimi Scavi della Basilica di San Sebastiano*, Vaticano 1917; *Die altchristliche Grabeskunst*, München 1927; *L'origine del cimitero di Domitilla*, „Atti della Pontificia Accademia Romana di Archeologia. Rendiconti” 1926-1927, t. V, s. 89-144; *Rotunda Świętych Feliksa i Adaukta na Wawelu. Mauzoleum z pierwszych czasów chrześcijaństwa w Polsce*, Warszawa 1929; *L'origine del cimitero di Priscilla sulla via Salaria*, Lwów 1931; *Die römische Katakomben*, Berlin 1933; *Römische Märtyrergrufte*, Berlin 1935.

A. Śródka, *Uczeni polscy XIX-XX stulecia*, t. IV, Warszawa 1998.

ELŻBIETA JASTRZĘBOWSKA

PAWEŁ STYGER

1887-1939

Paweł (czyli Paul) Styger urodził się 27 września 1889 roku w Schwyz obok Lucerny. Wywodził się z dość znanego szwajcarskiego rodu odnotowanego w kantonalnych źródłach archiwalnych już w XV wieku. Ojciec Martin (1856-1935) był urzędnikiem w kancelarii kantonu Schwyz, ale interesował się historią i opublikował kilka prac o dziejach stron ojczystych i z zakresu genealogii lokalnych rodów szlacheckich. Matka Verena, z domu Höfliger, pochodziła z okolic Jeziora Zuryskiego. Paul uczęszczał do szkół w Schwyz, a po ukończeniu w 1906 roku Kollegium Maria Hilf wyjechał do Pontificio Collegio Germanico-Ungarico w Rzymie, gdzie na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim obronił dwa doktoraty: z filozofii w 1909 i teologii w 1913 roku¹.

27 października 1912 roku Styger przyjął w Rzymie święcenia kapłańskie i został kapłanem w kościele Santa Maria in Campo Santo Teutonico przy Watykanie. Oddał się wówczas nowej pasji swego życia - archeologii chrześcijańskiej. Pojawiła się ona najprawdopodobniej wskutek współpracy z Hartmannem Grisarem w badaniach nad wczesnośredniowiecznymi freskami w kościele św. Saby na Awentynie².

1 Por. *Paul Styger*, [w:] *Dictionnaire historique et bibliographique de la Suisse*, Neuchâtel 1932, t. VI, s. 404-405; A. Castell, *Professor Paul Styger, Schwyz*, „Pontificium Collegium Germanicum Hungaricum” 1939, t. XLVIII, nr 2, s. 54; idem, † *Professor Mgr. Paul Styger, Schwyz*, „Zeitschrift für Zöglinge, Ehemalige und Freunde des Kollegiums Maria Hilf Schwyz” 1939, nr 27, s. 197; E. Jastrzębowska, *Paul Styger, archeolog rzymski i profesor warszawski*, „Przegląd Historyczny” 2010, t. CI, z. 2, s. 197-213; eadem, *Paul Styger (1887-1939) - Archaeologist at Rome and Professor at Warsaw*, „Archaeologia Polona” 2009, t. XLVII, s. 41-154; S. Heid, *Paul Styger christlicher Archäologe*, [w:] *Personenlexikon zur christlichen Archäologie. Forscher und Persönlichkeiten vom 16. zum 21. Jh.*, t. II, Regensburg 2012, s. 1210-1215.

2 P. Styger, *Die Malereien in der Basilika des hl. Sabas auf dem kl. Aventin in Rom*, „Römische Quartalschrift für christliche Altertumskunde und Kirchengeschichte” 1914, t. XVIII, s. 49-96.

Styger w 1914 roku już samodzielnie odkrywał, badał i konserwował podobne malowidła ściennie w bazylikach: Santa Croce in Gerusalemme i San Giovanni a Porta Latina³. Pracował sam i własnoręcznie wydobywał freski spod późniejszego tynku i barokowych malowideł⁴. Na jedynej opublikowanej w prasie szwajcarskiej fotografii Stygera widać go stojącego w roboczym fartuchu na prymitywnych rusztowaniach w kościele św. Jana przy Bramie Łacińskiej⁵. Jednak pierwsze publikacje naukowe Stygera traktowały o dekorowanych reliefami sarkofagach chrześcijańskich oraz o najstarszej ikonografii Marii (1911) i apostoła Piotra (1913)⁶. Następne opracowania Stygera dotyczyły już przede wszystkim katakumb chrześcijańskich Rzymu: Pryscylli na via Salaria oraz św. Sebastiana na via Appia⁷. Z kolei wyniki wykopalisk z 1915 roku w nawie głównej bazyliki San Sebastiano stały się największym sukcesem badawczym Stygera, za który jednak przyszło mu „zapłacić” brakiem zgody ze strony władz włoskich na dalszą eksplorację archeologiczną w tym miejscu. Zaowocowało to jednakowoż później profesurą w Warszawie.

W latach 1915-1917 ten młody, niespełna trzydziestoletni, archeolog pracował w bazylice św. Sebastiana formalnie jako asystent Antona de Waala (1837-1917), rektora kolegium Campo Santo Teutonico⁸, który już od 1892 roku szukał w tej okolicy (mauzoleum, tzw. Platonia

3 A. de Waal, *Die Kirche St. Johannis ante Portam latinam in Rom*, Köln 1914, s. 19; P. Styger, *La decorazione a fresco del XII secolo della chiesa di San Giovanni „ante portam latinam”*, „Studi Romani” 1914, nr 2, s. 261-328; idem, *Die neuentdeckten mittelalterlichen Fresken von Santa Croce in Gerusalemme*, „Römische Quartalschrift für christliche Altertumskunde und Kirchengeschichte” 1914, t. XVIII, s. 17-28.

4 Por. jedyną fotografię Stygera przy pracy na rusztowaniach w kościele św. Jana - *Archäologische Funde in Rom*, „Sonntagsblatt des Vaterland”, nr 31, 1914.

5 Ibidem.

6 P. Styger, *Marienbilder in der altchristlichen Kunst*, „Der Aar” 1911, nr 1/2, s. 177-190; idem, *L'apostolo S. Pietro sui sarcofagi dell'arte antica cristiana*, „Rivista di Archeologia Cristiana” 1912, t. VII, s. 889-906; idem, *Neue Untersuchungen über die altchristlichen Petrusdarstellungen*, „Römische Quartalschrift für christliche Altertumskunde und Kirchengeschichte” 1913, t. XVII, s. 17-74.

7 Por. bibliografię Stygera w: „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” 1932, t. XXV, s. 95; E. Josi, Styger, [w:] *Enciclopedia Cattolica*, Città del Vaticano 1953, s. 1431-1432; *Biogramy uczonych polskich. Materiały o życiu i działalności członków AU w Krakowie, TNW, PAU, PAN*, cz. 1: *Nauki społeczne*, z. 3, red. A. Śródka, P. Szczawiński, Wrocław 1985, s. 333-334; wreszcie najobszerniej S. Heid, *Anton de Waal und Paul Styger - eine glückliche Zusammenarbeit im Dienst der Christlichen Archeologie*, „Römische Quartalschrift für christliche Altertumskunde und Kirchengeschichte” 2008, t. CIII, s. 63-81; idem, *Paul Styger christlicher Archäologe*, op. cit., s. 1211-1213; E. Jastrzębowska, *Paul Styger (1887-1939)*, op. cit., s. 141-154.

8 Por. E. Gatz, *Anton de Waal (1837-1917) und der Campo Santo Teutonico*, „Römische Quartalschrift für christliche Altertumskunde und Kirchengeschichte” 1980, Suppl. 38; S. Heid, *Anton de Waal und Paul Styger*, op. cit., s. 55-62.

przyległe od zachodu do bazyliki) pozostałości kultu Piotra i Pawła, odnotowanego odnośnie do tego miejsca w najstarszych źródłach pisanych dotyczących kultu apostołów i pierwszych męczenników w Rzymie⁹. De Waal, niezrażony negatywnym wynikiem swoich pierwszych badań, nakazał Stygerowi kontynuowanie poszukiwań i sfinansował wykopaliska w samej bazylice. Styger, nie mając doświadczenia terenowego, w trudnym czasie toczącej się I wojny światowej, prowadził jednak swoją eksplorację bardzo dobrze, przede wszystkim całkiem samodzielnie. Zachował się dziennik jego wykopalisk, z dokładnymi notatkami, bogato ilustrowany własnoręcznymi rysunkami¹⁰. Rezultat wykopalisk przeszedł wszelkie oczekiwania, gdyż przed ołtarzem głównym kościoła Styger odkrył niewielkie pomieszczenie, nazwane Triclią, z malowanymi ścianami oraz z ponad 600 greckimi i łacińskimi graffiti zawierającymi inwokacje ku czci Piotra i Pawła. Natychmiast po odkryciu Triclii Paul Styger opublikował swoje znalezisko¹¹, ale jego wnioski dotyczące charakteru i kontekstu archeologicznego Triclii nie znalazły uznania w niektórych kręgach ówczesnych archeologów włoskich i kościelnych lub po prostu wzbudziły zawiść. Ponadto 23 lutego 1917 roku zmarł protektor Stygera Anton de Waal i młodemu badaczowi nie było już dane kontynuować wykopalisk pod bazyliką San Sebastiano¹². Dodatkowo, w tym samym czasie, jako domniemany Niemiec Styger został oskarżony o szpiegostwo na rzecz wroga. Powodem było to, że kilkakrotnie jeździł do Niemiec i Austrii jako wysłannik Watykanu w sprawach jeńców włoskich przebywających w niemieckich lazaretach wojskowych. Styger przebywał w Campo Santo Teutonico

9 A. de Waal, *La Platonía ossia il sepolcro apostolico della via Appia*, Roma 1892, s. 139-163; idem, *Ausgrabungen in S. Sebastiano in Rom*, „Römische Quartalschrift für christliche Altertumskunde und Kirchengeschichte” 1894, t. VIII, s. 337-340; idem, *Die Platonía ad Catacumbas*, „Römische Quartalschrift für christliche Altertumskunde und Kirchengeschichte” 1895, t. IX, s. 111-117; por. jego całościowe opracowanie w: *Die Apostelgruft ad Catacumbas an der via Appia. Eine historisch-archäologische Untersuchung*, „Römische Quartalschrift für christliche Altertumskunde und Kirchengeschichte” 1894, Suppl. 3; por. też S. Heid, *Anton de Waal und Paul Styger*, op. cit., s. 56.

10 Kopie dziennika w rękopisie i maszynopisie przechowywane w Staatsarchiv w Schwyz: *Scavi di San Sebastiano*, STASZ, PA 20/7. Oryginalny rękopis tego dziennika z rysunkami Stygera znajduje się w Bibliotece Watykańskiej, BAV Vat. Lat. 14626.

11 P. Styger, *Scavi a San Sebastiano, scoperta di una memoria degli Apostoli Pietro e Paolo e del corpo di San Fabiano Papa e martire*, „Römische Quartalschrift für christliche Altertumskunde und Kirchengeschichte” 1915, t. XXIX, s. 73-109; idem, *Gli Apostoli Pietro e Paolo ad Catacumbas sulla via Appia*, ibidem, s. 149-208; idem, *Il monumento apostolico della via Appia*, „Dissertazioni della Pontificia Accademia di Archeologia Cristiana” 1918, ser. XIII/2, s. 3-112.

12 S. Heid, *Anton de Waal und Paul Styger*, op. cit., s. 80-81.

w Rzymie jeszcze przez całą wiosnę 1917 roku i pełnił tam funkcję prorektora, ale już 3 maja tego samego roku musiał opuścić Watykan. Dziś już nie wiadomo, skąd wzięło się oskarżenie Stygera o szpiegostwo na rzecz Niemiec. 23 czerwca 1917 roku zaowocowało ono nawet wojennym procesem wojskowym, ale oskarżonego nie było już wówczas nad Tybrem¹³. Jeszcze przez następne dwa lata Styger nie mógł przyjechać do Rzymu i można podejrzewać, że był to nie tylko skutek wyroku sądu, który po wojnie stracił swoją moc prawną, lecz że stało się tak i z powodu dawnych zawiści personalnych. Poza tym doszły do tego ważkie naukowe kontrowersje między Stygerem a Józefem Wilpertem (1857-1944), księdzem pochodzącym ze Śląska osiadłym w Rzymie, zajmującym wówczas w Watykanie wiodącą pozycję wśród kościelnych badaczy katakumb¹⁴. Styger bowiem często (również później z Warszawy) krytycznie recenzował rozliczne publikacje Wilperta pełne pobożnych nadinterpretacji. Dopiero w 1920 roku Styger uzyskał pozwolenie na przyjazd do Rzymu i mógł wreszcie uporządkować swoją dokumentację z dawnych badań pod bazyliką San Sebastiano. Wtedy też zabrał ze sobą kopię dziennika wykopalisk oraz inne osobiste „notatki” i rysunki z okresu badań w katakumbach. Wszystko to można dzisiaj odnaleźć w ponad 20 pudłach bogatej spuścizny Stygera przechowywanych w Staatsarchiv w Schwyz¹⁵.

Po I wojnie światowej Warszawa znów stała się stolicą niepodległej Polski, ale Uniwersytet Warszawski działał już od roku akademickiego 1915/1916. Do pierwszych trzech Wydziałów: Prawa i Nauk Państwowych, Filozoficznego i Matematyczno-Przyrodniczego w roku akademickim 1917/1918 dołączył Wydział Teologii Katolickiej, gdzie z początku wykładało tylko czterech profesorów, studiowało kilkunastu słuchaczy, a semestr trwał zaledwie od 27 maja do 15 lipca¹⁶. 2 kwietnia 1920 roku Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdziło projekt i szczegółowe statuty Wydziału Teologii; ostatecznego potwierdzenia udzieliła w 1925 roku Stolica Apostolska. „W ciągu roku akademickiego 1921/22 przybyło dwóch profesorów zwyczajnych: ks. dr. Paweł Styger profesor kontraktowy

13 Idem, *Anton de Waal und Paul Styger - eine glückliche Zusammenarbeit im Dienst der Christlichen Archäologie*, „L'Osservatore Romano”, 27 kwietnia 2007, s. 5.

14 T. Klauser, *Franz Joseph Dölger (1879-1940)*, Münster 1980, s. 97, przypis 100.

15 Nachlass Paul Styger - pod sygnaturą: STASZ, PA 20.

16 T. Manteuffel, *Uniwersytet Warszawski w latach 1915/16-1934/35*, Warszawa 1936, s. 7-8, 15, 61.

archeologii i sztuki kościelnej oraz ks. dr. Franciszek Jehlička profesor zwyczajny etyki¹⁷. Ze strony Watykanu Stygera mieli rekomendować do Warszawy kardynał Lorenzo Lauri i prałat Kazimierz Skirmunt¹⁸. Obydwaj nowi warszawscy profesorowie uniwersyteccy nie mówili po polsku, wykształcili się w Rzymie (Styger), Wiedniu i Budapeszcie (Jehlička), ich językiem ojczystym był niemiecki, ale byli świetnymi specjalistami w swoich dziedzinach. Fakt, że zostali powołani do tworzącego się uniwersytetu w stolicy niepodległego wreszcie państwa, dobrze świadczy o dbałości tej uczelni, stale borykającej się z trudnościami finansowymi, aby osiągnąć i utrzymać jak najwyższy poziom nauki i dydaktyki w oparciu o kontakty europejskie. Wśród profesorów Uniwersytetu Warszawskiego byli wówczas naukowcy sławy światowej pochodzący z różnych krajów Europy. W ciągu dwunastu lat swojej profesury w Uniwersytecie Warszawskim Paweł Styger niejednokrotnie sam, ale także i ze swoimi studentami, jeździł do Rzymu do tamtejszych katakumb, kościołów i bibliotek oraz również do rodzinnego Schwyz, gdzie podczas wakacji uniwersyteckich odnajdywał spokój do pisania. Częste podróże Stygera do Berna czy Rzymu okazały się też bardzo pomocne dla Poselstwa Szwajcarii i Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie, gdyż kilkakrotnie był on godnym najwyższego zaufania „kurierem” i powierzano mu dokumenty oraz insygnia najwyższej wagi państwowej¹⁹.

W Warszawie Styger pracował w siedzibie Wydziału Teologicznego (Seminarium Archeologii i Sztuki Kościelnej) przy ul. Traugutta 1, czyli w zburzonym w czasie wojny gmachu, na którego miejscu znajduje się dzisiaj Instytut Filozofii UW. Wejście do tego Seminarium znajdowało się z tyłu gmachu, od strony kościoła św. Krzyża. Styger mieszkał pod różnymi adresami, w tym na Ratuszowej 9 i na Brzozowej 12, co wiadomo z zachowanych i tak adresowanych doń listów²⁰. Utrzymywał bowiem bogatą korespondencję międzynarodową, w tym także z bardzo znanymi naukowcami europejskimi, głównie z niemieckiego obszaru językowego, m.in. z Franzem Josephem Dölgerem (1879-1940) i Friedrichem Wilhelmem Deichmannem (1909-1993), wtedy nie tylko wiodącymi specjalistami w obrębie studiów nad antykiem chrześcijańskim, ale też reprezentującymi najbardziej nowatorskie prądy badawcze

17 Ibidem, s. 63-64.

18 A. Castell, *Professor Paul Styger*, s. 55-56.

19 Por. takie listy - zaświadczenia z lat 1922-1929, STASZ, PA 20, 1.

20 STASZ, PA 20, 1.

w tej dziedzinie²¹. Obszerna bibliografia prac Stygera z okresu warszawskiej profesury dobrze świadczy o bogatych owocach jego pracy naukowej w tych latach²². Kazimierz Michałowski opowiadał nam na swoim ostatnim seminarium przed śmiercią, jak ze Stygerem przed wojną wspólnie snuli plany dotyczące umożliwienia pracy badawczej w Rzymie młodym polskim naukowcom wymieniając się pomysłami na znalezienie możliwości i środków realizacji tych planów. Nic z tego nie wyszło, ale w Staatsarchiv w Schwyz przetrwała duża część innej korespondencji Stygera na ten sam temat. W tym samym archiwum zachował się także niemal komplet konspektów łacińskich wykładów uniwersyteckich Stygera z zakresu archeologii chrześcijańskiej, najstarszej historii Kościoła, patrologii, powstania i rozwoju katakumb, najstarszej ikonografii chrześcijańskiej, kościelnej architektury, epigrafiki i historii ubioru. Wygłaszał je dla swoich studentów zasadniczo po łacinie, ale też czasem po francusku, a być może później również i po polsku²³. W zachowanych listach Stygera zdarzają się bowiem wtrącone polskie słowa, a na łamach kilku zachowanych w Schwyz egzemplarzy polskich czasopism przedwojennych znajdują się jego popularnonaukowe, zapewne tłumaczone, ale niewątpliwie autoryzowane, artykuły po polsku²⁴, czy wreszcie istnieje skrypt Stygera (w maszynopisie) dla studentów zatytułowany: *Metoda badania katakumb*²⁵. Studentami archeologii Stygera w Uniwersytecie Warszawskim byli księża, a spośród nich do jego uczniów poczuli się później: historyk Kościoła Mieczysław Żywczyński, następnie profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego; nadto Antoni Kwieciński, od 1935 roku wykładowca na Uniwersytecie Warszawskim, a po wojnie profesor archeologii chrześcijańskiej i sztuki kościelnej w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, oraz Antoni Liedtke, profesor historii Kościoła w seminarium duchownym w Pelplinie. Wreszcie studentem Stygera w 1922 roku był też słynny z okresu już powojennego ks. Jan Zieja,

21 STASZ, PA 20, 2.

22 Por. wyżej przypis 7. W tym kilka wydań niewielkiej syntezy o chrześcijańskiej sztuce nagrobnej, P. Styger, *Die Altchristliche Grabeskunst. Ein Versuch der einheitlichen Auslegung*, München 1927.

23 STASZ, PA 20, 16.

24 *Cudowny Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej*, „Przegląd Katolicki”, 6 listopada 1927; *Doniosłość teologicznych studjów uniwersyteckich dla duchowieństwa*, „Przegląd Katolicki”, 7 czerwca 1931 (STASZ, PA 20, 13 i 15).

25 STASZ, PA 20, 11.

o czym sam powiedział Jackowi Moskwie²⁶. Styger, pierwszy profesor archeologii chrześcijańskiej w Uniwersytecie Warszawskim, organizował dla swoich uczniów letnie pobyty studyjne w Rzymie. Skorzystali z nich Antoni Kwiecieński, Jan Zieja i Antoni Roszkowski.

Z naukowymi wyjazdami wraz ze studentami do Rzymu łączy się jeszcze inna bardzo ważna, choć niewieńczona sukcesem, aktywność naukowo-organizatorska Stygera. Już w 1921 roku napisał do kardynała Edmunda Dalbora, arcybiskupa Gniezna i Poznania, prośbę o poparcie idei stworzenia w Wiecznym Mieście *Scuola Polacca di Archeologia Cristiana*, gdzie polscy młodzi badacze mogliby zatrzymywać się na naukowe studia, mieć tam czas i możliwość bezpośredniego poznawania rzymskich zabytków, zarówno chrześcijańskich, jak i pogańskich, oraz pracy w tamtejszych bogatych bibliotekach²⁷. Niezrażony pierwszą negatywną odpowiedzią kardynała Styger ponawiał swoją prośbę w następnych listach, zwłaszcza że dzięki tej korespondencji udawało mu się też załatwiać swoim studentom *locum* w Rzymie podczas objazdów naukowych. O tych bezowocnych staraniach Stygera i związanej z tym jego irytacji wspomina również ks. Jan Zieja²⁸. Piotr Ignacy Bieńkowski (1865-1925), założyciel katedry archeologii klasycznej na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, gorąco poparł tę inicjatywę²⁹. Wystosował nawet do Departamentu Nauki Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie projekt fundacji Archeologicznego Instytutu w Rzymie³⁰. Zaś Styger w Warszawie pisał w tej samej sprawie listy przede wszystkim do władz kościelnych, w tym także do nuncjusza Watykanu w Warszawie Achillesa Ratti (1857-1939), a niebawem, od 6 lutego 1922 roku, już do eksnuncjusza, czyli do papieża Piusa XI, z którym od czasów wspólnie spędzonych nad Wisłą łączyły Stygera więzy sympatii i wzajemnego uznania. Sam Styger uzasadniał swoje działania bardzo patriotycznie z punktu widzenia Polaków, pozbawionych pod zaborem rosyjskim przez ponad stulecie jakichkolwiek szans na rozwój naukowy. Podobnie jak Bieńkowski, stawiał za wzór analogiczne

26 J. Zieja, *Życie Ewangelią*, Kraków 2010, s. 43, z błędnie zapisanym nazwiskiem jako Paweł Styger.

27 STASZ, PA 20, 2.

28 J. Zieja, op. cit., s. 43.

29 J. Śliwa, *Piotr Bieńkowski (1865-1925). Badacz - nauczyciel akademicki - organizator nauki*, [w:] *Archeologia śródziemnomorska w Uniwersytecie Jagiellońskim 1897-1997. Materiały z sympozjum naukowego, Kraków 21-23 października 1997*, red. J. Śliwa, Kraków 1998, s. 22.

30 Nietatowana kopia pisma wysłana do Stygera, STASZ, PA 20, 2.

instytuty innych państw istniejące i działające nad Tybrem już od dawna. W Staatsarchiv w Schwyz przetrwały w brudnopisie niedatowane Statuty Instytutu Polskiego Archeologii Chrześcijańskiej, napisane przez Stygera wyraźnie w pośpiechu³¹. Znamienna jest różnica między kwalifikacyjnym regulaminem dopuszczającym do korzystania z Archeologicznego i Historycznego Instytutu Polskiego autorstwa Bieńkowskiego, a Statutami Polskiego Instytutu Archeologii Chrześcijańskiej pióra Stygera. O ile dla profesora archeologii klasycznej z Krakowa najważniejsze było to, aby merytorycznie najlepsi studenci zostawali stypendystami tej placówki, to dla księdza profesora archeologii chrześcijańskiej z Warszawy istotniejsze było, aby władze kościelne decydowały o wyborze stypendystów i o tym, jak winni się oni zachowywać na miejscu. Niemniej obydwaj badacze i przedwojenni wychowawcy młodej kadry naukowej byli jednakowo przekonani o konieczności i celowości zaistnienia takiej polskiej placówki w Rzymie w procesie prawidłowego i rzetelnego kształcenia archeologów, historyków, artystów, teologów i księży – słowem klasycznych humanistów o różnej specjalizacji. Trzeba jednak podkreślić, że Styger generalnie odnosił się bardzo krytycznie do stanu wiedzy i przygotowania naukowego przedstawicieli kleru katolickiego, którzy ówczesnie w Rzymie trudnili się archeologią chrześcijańską. Stąd też jakość dobrego kształcenia księży leżała mu bardzo na sercu. Co prawda papież bardzo sobie cenił naukowe osiągnięcia Stygera, zwłaszcza w badaniach nad genezą i rozwojem katakumb Rzymu – nadał mu nawet tytuł Tajnego Kamedynera (*Geheimkammerer*), mimo to życzenie warszawskiego profesora pozostało bez odpowiedzi, choć w 1925 roku w Rzymie powstało Istituto Pontificio di Archeologia Cristiana. Zatem pomysł Stygera doczekał się realizacji, ale oczywiście bez jego udziału. Nie udało mu się również zamienić na polską placówkę religijną, świecką, ani tym bardziej państwową, Centrum Naukowego, powstałego w 1927 roku z inicjatywy arcybiskupa krakowskiego Adama Stefana Sapiehy i Polskiej Akademii Umiejętności przy polskim Hospicjum przy via Botteghe Oscure w Rzymie³². W 1939 roku Centrum to pod kierownictwem

31 *Statuti dell'Istituto polacco di archeologia cristiana nell'ospizio di S. Stanislao a Roma*, STASZ, PA 20, 2.

32 Por. przede wszystkim: B. Biliński, *50-lecie Stacji Naukowej w Rzymie (1927-1977)*, „Nauka Polska” 1978, nr 11-12, s. 79-90; idem, *Biblioteca e Centro di Studi a Roma dell'Accademia Polacca delle Scienze nel 50° anniversario della fondazione (1927-1977)*, Wrocław 1977, s. 96-101; *Józef Feliks Michałowski 1870-1956 in occasione del cinquantésimo anniversario della morte*, Roma 2007.

Józefa F. Michałowskiego przeniosło się do Pałacu Doria Pamphili i po wojnie stało się Stacją Polskiej Akademii Nauk w Rzymie.

W 1931 roku Paweł Styger został członkiem korespondentem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego – protoplasty dzisiejszej Polskiej Akademii Nauk. W tym samym roku wykazał się też w Warszawie jeszcze jedną inicjatywą w całkiem innej dziedzinie i na marginesie spraw kościelnych. Tym razem rzecz dotyczyła międzynarodowej polityki Polski, a dokładniej relacji polsko-niemieckich. W Staatsarchiv w Schwyz zachowało się 14 listów z 1931 roku: Stygera (w kopiach) oraz oryginalnych pism Nikodema Medlewskiego, sekretarza Prymasa Polski kardynała Augusta Józefa Hlonda, i prałata Ludwika Kaasa, przewodniczącego niemieckiej partii Centrum, bardzo aktywnego w Reichstagu pośła prawego skrzydła tej partii³³. Styger był przekonany o zbliżającej się ze Wschodu groźbie komunistycznego podboju Europy i całego cywilizowanego świata, zatem jedyny ratunek przed tą katastrofą widział w porozumieniu polskich i niemieckich katolików. Temu celowi miałyby służyć bezpośrednio nawiązanie kontaktu między wspomnianymi najważniejszymi osobistościami na szczytach polskiego i niemieckiego Kościoła, które Styger starał się usilnie, aczkolwiek również i w tym przypadku nieskutecznie, umówić na spotkanie przy pomocy wspomnianych listów³⁴.

Z profesury uniwersyteckiej Styger zrezygnował na własne życzenie 28 lutego 1934 roku, na pięć lat przed swoją śmiercią. Nie wiadomo dziś, jakie były powody tej rezygnacji. Może to wieloletnia choroba (gruźlica płuc) stała się zbyt dużą przeszkodą w dydaktyce, może rozgoryczenie bezskutecznością swoich rozlicznych działań, a może chęć całkowitego poświęcenia się pracy naukowej, jako że dwa swoje największe dzieła naukowe Styger wydał pod koniec życia i już po wyjeździe z Warszawy³⁵. Wygląda na to, że wszystkie te powody razem mogły przyczynić się do tego, że opuścił Uniwersytet Warszawski i powrócił do Szwajcarii. Paul Styger, w wieku zaledwie 52 lat, po długim leczeniu szpitalnym, zmarł w Lucernie 14 maja 1939 roku³⁶.

33 STASZ, PA 20, 1.

34 E. Jastrzębowska, *Jak Paweł Styger umawiał Kardynała A. Hlonda z prałatem L. Kaasem*, „Rocznik Nauk Politycznych” 2008, t. X, s. 319-331.

35 P. Styger, *Die römische Katakomben*, Berlin 1935; idem, *Römische Märtyrergrufte*, Berlin 1935.

36 Por. nekrolog matki i siostry, Schwyz, 14 maja 1939 r., STASZ, PA 20, 1.



Stanisław Szober

Urodzony 6 XI 1879 w Warszawie. Studia na Cesarskim UW oraz prywatnie pod kierunkiem Jana Karłowicza, następnie w Moskwie. Odrzuciwszy propozycję objęcia docentury w Cesarskim UW, był nauczycielem szkół warszawskich, a później wykładowcą Towarzystwa Kursów Naukowych (1908-1919). Profesor UW (1919), wykładowca KUL (1919).

Językoznawca, pedagog. Autor prac z zakresu gramatyki polskiej, kultury języka i metodyki.

Członek TNW (1908) i jego sekretarz generalny (1926-1928), Członek PAU (1938), współorganizator Instytutu Popierania Polskiej Twórczości Literackiej. Członek Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, prezes Towarzystwa Krzewienia Poprawności i Kultury Języka. Redaktor „Prac Filologicznych” (1923) i współredaktor „Poradnika Językowego”. Członek komitetu redakcyjnego *Encyklopedii Wychowawczej* (1909-1915). Publikował artykuły w „Języku Polskim” i „Poradniku Językowym”, prowadził rubrykę dotyczącą poprawności językowej w „Kurierze Warszawskim”, wygłaszał pogadanki w radiu.

Zmarł 29 VIII 1938 w Warszawie.

O podstawach psychicznych zjawisk językowych, Warszawa 1907, *Gramatyka języka polskiego*, cz. 1-3, Warszawa 1914-1916; *Życie wyrazów*, cz. 1-2, Kraków 1929-1930; *Słownik ortoepiczny: jak mówić i pisać po polsku*, Warszawa 1937, wyd. 3 uzupełnione: *Słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa 1958; *Wybór pism*, Warszawa 1959.

W. Taszycki, *Działalność naukowa Stanisława Szobera*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1938, z. 7; B. Wieczorkiewicz, *Stanisław Szober (1879-1938)*, [w:] *Z dziejów polonistyki warszawskiej*, red. J. Kulczycka-Saloni i in., Warszawa 1964.

BRONISŁAW WIECZORKIEWICZ

**STANISŁAW
SZOBER***

1879-1938

Trudno ustalić z całą dokładnością, kiedy uległa spolszczeniu saksońska rodzina Schoberów; musiało się to stać na przełomie XVIII i XIX wieku, mimo że jeszcze stryj Stanisława Szobera, zrosnięty z Warszawą aktor i wodewilista (m.in. autor popularnej *Podróży po Warszawie*) zachowywał niemiecką pisownię nazwiska. Faktem jest, że w rodzinie profesora panował nastrój żarliwego patriotyzmu. Stanisław Szober pracę swoją pojmował jako służbę dla narodu, mocno podkreślając, że „nauka jest organem życia narodu i narodowi służy”. Syn jego jednak, Wojtek, zginął w powstaniu warszawskim, a siostra profesora p. Halina Szober obruszała się na każdą, żartobliwą nawet, aluzję do pochodzenia, w której by można dopatrzeć się kwestionowania polskości Szoberów.

Warunki, w jakich wzrastał przyszły znany warszawski językoznawca, były niełatwe. Bardzo wczesnie straciwszy rodziców, wychowywany wraz z rodzeństwem przez dalszą rodzinę, jako uczeń III Gimnazjum Klasycznego w Warszawie zarabkował korepetycjami, aby nie być ciężarem dla opiekunów i móc dopomagać młodszemu rodzeństwu. Ciężkie warunki nie pozwoliły mu studiować w którymś z uniwersytetów zagranicznych, nawet krakowskim, z konieczności więc zapisał się na Wydział Historyczno-Filozoficzny rosyjskiego wówczas Uniwersytetu Warszawskiego.

Studia te już od początku miały określony kierunek: Szober poświęcił się językoznawstwu indoeuropejskiemu i ogólnemu pod kierunkiem profesorów Grigorija K. Uljanowa i Aleksandra L. Pogodina.

* Tekst opublikowany pierwotnie w: *Z dziejów polonistyki warszawskiej*, red. J. Kulczycka-Saloni i in., Warszawa 1964, s. 275-279.

Studiował grecki, łacinę, sanskryt, język litewski, starocerkiewno-słowiański oraz gramatykę porównawczą języków słowiańskich.

To, czego nie mógł dać uniwersytet – ludoznawstwo, staropolszczyznę – studiował u Jana Karłowicza, w jego mieszkaniu. Te prywatne studia cenił najbardziej i uważał się za ucznia Karłowicza, z wdzięcznością wspominając po latach: „Osobiście jako nauczycielowi mam mu tyle do zawdzięczenia. Pod jego kierunkiem nauczyłem się umiejętnie rozumieć zabytki staropolskie, pod jego auspicjami wydałem pierwszą swoją pracę. Pamięć nauczyciela jest pamięcią młodości, więc coś może być piękniejszego i serdeczniejszego w życiu naukowym człowieka”¹.

W rok po uzyskaniu stopnia kandydackiego na podstawie rozprawy *O zaimkach w językach indoeuropejskich* wyjechał do Moskwy (1904) na dalsze studia pod kierunkiem młodego wówczas językoznawcy, późniejszego profesora Uniwersytetu Warszawskiego, Wiktora Porzezińskiego. Studia te po paru latach dały mu stopień magisterski z językoznawstwa indoeuropejskiego, a ze strony rektora Uniwersytetu Warszawskiego Jefima Fiodorowicza Karskiego przyniosły propozycję docentury i cenzorowania podręczników litewskich. Propozycje te Szober odrzuca ze względu na bojkotowanie szkół rządowych i uniwersytetu rosyjskiego w Warszawie przez społeczeństwo polskie. Nie mając innych widoków na karierę naukową, obiera – podobnie jak Benni, Gaertner i wielu innych młodych polskich naukowców – zawód nauczyciela. Pracę pedagogiczną zaczyna w szkole Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, a równocześnie prowadzi razem ze swą przyszlą żoną, Stefanią Nowakowską, „szkołę andrusów” – tajne komplety dla młodzieży Powiśla. Z sentymentem wspomina zawsze po latach tę pracę w środowisku robotniczym i rzemieślniczym Warszawy.

Z chwilą gdy po strajku szkolnym w roku 1905 powstało w Warszawie prywatne szkolnictwo polskie, obejmuje Szober lekcje języka polskiego w szkole realnej im. Staszica, w seminarium męskim im. Konarskiego i żeńskim im. Orzeszkowej, na kursach pedagogiczno-naukowych L. Rudzkiej i in. Poeta Edward Kozikowski, opisujący swe lata szkolne w *Gimnazjum gen. Pawła Chrzanowskiego*, wspomina z rozrzewaniem, jak to po awanturze jego klasy z łacinnikiem, nudziarzem i mizantropem, przyszedł „w towarzystwie dyrektora młody, niewielkiego wzrostu o sympatycznej powierzchowności nauczyciel. Był to Stanisław Szober. Późniejszy językoznawca i autor świetnej *Gramatyki języka polskiego* został nauczycielem łaciny w naszej klasie i od razu zjednał sobie

1 S. Szober, *Jan Karłowicz (1836-1903). Wspomnienie w 25-lecie zgonu*, „Prace Filologiczne” 1928, t. XIII, s. 11.

sympatię wszystkich uczniów. Okazało się, że nie byliśmy tacy najgorsi, za jakich nas miano na skutek incydentu z Rosickim”².

W roku 1908 Adam Antoni Kryński, dawny jego nauczyciel francuskiego w gimnazjum, jedzie do Lwowa dla objęcia tam Katedry filologii słowiańskiej, a wtedy Szober obejmuje po nim wykłady gramatyki historycznej w Towarzystwie Kursów Naukowych (późniejszej Wolnej Wszechnicy). Kariera uniwersytecka staje przed nim otworem z chwilą powstania w Warszawie polskiego uniwersytetu. Otrzymuje tam wtedy (1915) katedrę językoznawstwa indoeuropejskiego, a w 4 lata później katedrę języka polskiego po emerytowanym prof. Kryńskim – po raz drugi obejmując miejsce po swym nauczycielu. Na katedrę indoeuropeistyki powróci Szober po śmierci prof. Porzezińskiego (1929), rezygnując na rzecz swego ucznia, Witolda Doroszewskiego, z katedry języka polskiego. Obowiązki kierownika katedry indoeuropeistyki pełni do śmierci, równocześnie prowadzi wykłady i ćwiczenia na Katolickim Uniwersytecie w Lublinie, dojeżdżając z Warszawy.

Ten krótki przegląd działalności Stanisława Szobera ukazuje jedno jego oblicze – pedagoga. Szober jest nim i na skutek okoliczności życiowych, i z powołania. Uprawia w tej dziedzinie działalność wielostronną. Jest nie tylko doświadczonym praktykiem nauczania w szkole średniej i na uniwersytecie, ale i jego organizatorem jako czynny członek Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego oraz Polskiego Związku Nauczycielskiego. Jest również członkiem Komitetu Redakcyjnego wydawanej w Warszawie *Encyklopedii Wychowawczej* (1909-1915), członkiem Komitetu Redakcyjnego czasopisma „Wychowanie w Domu i Szkole” (późniejszego „Przeglądu Pedagogicznego”), redaktorem „Przeglądu Akademickiego”, poświęconego sprawom szkolnictwa wyższego itp.

Zainteresowania dydaktyczno-pedagogiczne znalazły też wyraz w tym dziele twórczości naukowej Stanisława Szobera, w którym pozostawił on najpokaźniejszy dorobek autorski, tj. w polonistyce. Pracował więc nad językiem polskim w skali „obejmującej dziedzinę teorii naukowej i dziedzinę społeczno-dydaktyczną od elementarza do podręcznika uniwersyteckiego”³. Jego prace polonistyczne dotyczą 3 grup zagadnień: gramatycznych, poprawnościowych i metodyczno-pedagogicznych. Dziełem, które weszło już do historii językoznawstwa polskiego, jest jego

2 E. Kozikowski, *Między prawdą a plotką. Wspomnienia o ludziach i czasach minionych*, Kraków 1961, s. 11-12.

3 W. Doroszewski, *Stanisław Szober (1879-1938)*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” 1938/1945, t. XXXI/XXXVIII, s. 254-255.

Gramatyka języka polskiego. Pomyślana początkowo (wyd. pierwsze 1914-1916) jako podręcznik dla szkoły średniej, stanowiła „pierwsze ogniwo z serii podręczników Szobera, z których uczyła się przez lat kilkanaście młodzież polska na wszystkich stopniach nauki od szkoły powszechnej aż do uniwersytetu włącznie”⁴. Wydanie drugie (1923) potraktowane zostało jako podręcznik uniwersytecki, w którym autor dał samodzielne opracowanie opisu współczesnej polszczyzny z pogłębieniem historycznym w zakresie głosowni i nauki o odmianie wyrazów oraz z najogólniejszymi wyjaśnieniami porównawczo-językowymi. Wydanie trzecie, zamierzone na trzy tomy, miało dać szerzej potraktowany obraz stanu współczesnego języka, ukazały się jednak tylko 2 pierwsze tomy. Opinie językoznawców po ukazaniu się drugiego wydania *Gramatyki* brzmiały przychylnie. Z uznaniem jej część fonetyczną omawiał Nitsch⁵ i podobnie Taszycki⁶. Prof. Lehr-Spławiński był zdania, że książka ta „stanowi najbardziej konsekwentnie przemyślany i do dziś najpełniejszy systematyczny opis struktury współczesnego języka polskiego”⁷.

Chęć podniesienia poziomu nauczania zgodnie z ówczesnymi wynikami badań nad językiem była przyczyną powstania szkolnych podręczników Szobera. Wspomniane wyżej pierwsze wydanie *Gramatyki* było pierwszą próbą dania podręcznika szkole średniej. Następną - *Gramatyka polska w ćwiczeniach* (1920), która stała się jedynym podręcznikiem poleconym przez władze oświatowe. Podręcznik ten wywołał jednak po paru latach burzę, o której warto tu może przypomnieć. Prasa i starsze pokolenie nauczycieli, o których wykształceniu językoznawczym Szober był zdania, że „nie czyni zadość najskromniejszym nawet wymaganiom”, gwałtownie zaatakowały książkę, zarzucając jej, że jest zupełnie niezrozumiała. Sprawa poruszyła opinię publiczną, polemika przybrała formy tak ostre, że wreszcie decyzją ministra *Gramatyka* (wyd. z roku 1920) z polecanej stała się dozwoloną, co było jej degradacją. W obronie Szobera wystąpił Nitsch, przyznając, że książka jest zbyt trudna dla dzieci, bo „przelogizowana”, ale jednocześnie stwierdził, że „jest to ze wszystkich dozwolonych podręczników najlepszy, jedyny konsekwentnie przeprowadzony i nie mający zasadniczych błędów”⁸.

4 T. Lehr-Spławiński, *Śp. Stanisław Szober*, „Język Polski” 1938, t. XXIII, s. 130.

5 K. Nitsch, S. Szober, *Gramatyka języka polskiego*, wyd. II, „Język Polski” 1923, t. VIII, s. 61.

6 W. Taszycki, *Działalność naukowa Stanisława Szobera*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1938, t. VII, nr 9, s. 6.

7 T. Lehr-Spławiński, op. cit., s. 131.

8 K. Nitsch, *W sprawie podręcznika gramatyki polskiej*, „Język Polski” 1925, t. X, s. 148.

Podkreślał przy tym, że żaden, nawet tzw. dobry podręcznik nie zmieni istniejącego złego stanu rzeczy, dopóki nie będzie nauczycieli dobrze przygotowanych naukowo, dopóki w zakładach kształcenia nauczycieli nie będą uczyć polonisci z naukowym pojęciem o gramatyce⁹.

Ta burza wokół *Gramatyki* nie spowodowała jednak rezygnacji autora z prac nad podręcznikiem szkolnym. Zmieniając układ i metodę opracowania, wydał z kolei *Gramatykę polską w szkole powszechnej* (1935) oraz cykl podręczników dla poziomu gimnazjalnego pt. *Nauka o języku* (1934). Interesował się również propedeutycznym poziomem nauczania, przygotowując w spółce autorskiej (z Teofilem Szczerbą i Walerym Nowickim) podręczniki dla najmłodszych klas szkoły powszechnej. Zwrócił uwagę także na ortografię, opracowując wspólnie ze znanymi warszawskimi nauczycielami i autorkami Cecylią Niewiadomską i Cecylią Bogucką *Naukę pisowni we wzorach i ćwiczeniach*, która od roku 1913 przez długi czas służyła nauczaniu.

Zainteresowania metodyczne Szobera znalazły wyraz w licznych, szczególnie cennych pracach jego z zakresu metodyki języka polskiego. Olbrzymie doświadczenie nabyte w ciągu wieloletniej pracy nauczycielskiej pozwoliło mu stać się autorem podstaw nowoczesnej metodyki, jaką były jego *Zasady nauczania* (1920). Praca ta wyrosła bezpośrednio na podłożu praktyki szkolnej. „Dla mnie – pisał – książka ta będzie zawsze żywym wspomnieniem współpracy z drogimi mi ludźmi, wśród których nad nią myślałem”. Jak była potrzebna nauczycielstwu, dowodzą jej 4 wydania. *Zasady* nie są podręcznikiem techniki nauczania, ale teorii nauczania, szczegółowym rozbiorem metod, jakimi powinien kierować się w pracy nauczyciel-polonista. Drugą książką w tym zakresie, podkreślającą wychowawcze i kształcące wartości nauki o języku, była *Nauka o języku. Wskazówki metodyczne do programu gimnazjum państwowego. Język polski, gimnazjum wyższe* (1923).

Troska o język odbiła się w szeregu publikacji Stanisława Szobera w zakresie poprawności i kultury języka. Obok Kryńskiego i Nitscha był on jednym z wytrwałych popularyzatorów językoznawstwa stosowanego. Ogłaszał wiele artykułów z tej dziedziny w „Języku Polskim” i „Poradniku Językowym” oraz w prasie codziennej. Na te tematy wygłosił ponad 40 odczytów na posiedzeniach Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego oraz Towarzystwa Krzewienia Poprawności i Kultury Języka (był też prezesem tegoż). Przemawiał na zjazdach i konferencjach nauczycielskich. Wreszcie – na temat poprawności

⁹ Ibidem, s. 151.

językowej pisał. Pozostawił cykl prac w tym zakresie, a wśród nich dzieło, będące owocem kilkunastu lat pracy: *Słownik ortoepiczny. Jak mówić i pisać po polsku* (1937), w którym zebrał olbrzymi materiał 20 tys. haseł i 1000 przykładów w zakresie wyrazów i zwrotów mogących budzić wątpliwości. *Słownik* wnikał we wszystkie dziedziny języka: fonetykę, fleksję, składnię, w szerokim zakresie uwzględniał frazeologię. Miał być wszechstronnym poradnikiem językowym, doradcą niezbędnym dla każdego.

O potrzebie społecznej takiego poradnika świadczy fakt, że już w roku 1948 ukazało się jego wznowienie fotograficzne pt. *Słownik poprawnej polszczyzny*, a następnie wydanie trzecie, zmienione i uzupełnione materiałem językowym od roku 1936, w opracowaniu S. Skorupki, J. Tokarskiego i B. Wieczorkiewicza.

W dorobku naukowym Stanisława Szobera uniwersytecka *Gramatyka języka polskiego* i *Słownik poprawnej polszczyzny* to dzieła najcenniejsze i trwałe. Indoeuropeistyka w jego pracach zajmuje mniej miejsca, wyraża się sumiennymi i wyczerpującymi rozprawami o charakterze przyczynków. Prace w zakresie językoznawstwa ogólnego były pisane ze stanowiska psychologizmu lingwistycznego i spotykały się z zastrzeżeniami językoznawców i filozofów. Dotyczy to m.in. jego niedokończonego *Zarysu językoznawstwa ogólnego*. Jednakże nawet krytyczna recenzja *Zarysu*, pióra Marii Ossowskiej, podniosła, że „uznanie należy się autorowi za śmiałe webrnięcie w ten las zagadnień podstępnych i zawiłych. Logik może być wdzięczny książce prof. Szobera za podsuniecie mu niejednego zagadnienia i za materiał ilustracyjny, tak ubogi zazwyczaj w semantykach opracowanych przez logików”¹⁰.

Tak w najogólniejszym zarysie przedstawia się dorobek naukowy pracowitego życia Stanisława Szobera¹¹. Poza uczonym był jeszcze człowiek. Twarda szkoła, jaką przeszedł w młodości, nie stłumiła w nim uczuciowości. Mimo pozornej szorstkości, której lękali się zwłaszcza uczniowie nie przygotowani do kolokwium czy do ćwiczeń seminaryjnych, był to człowiek subtelny i wrażliwy. Pogoda ducha nie opuszczała go nawet w chwilach ciężkich przejść osobistych. Radą i pomocą służył wszystkim, którzy się do niego o to zwracali. Był to człowiek dobry. Tak odczuwali go jego uczniowie i tak go widzą we wspomnieniu, w perspektywie dwudziestu czterech lat od jego zgonu.

10 M. Ossowska, *Dyskusja w sprawie podstaw semantyki*, „Przegląd Filozoficzny” 1925, t. XXVIII, s. 258–272.

11 Zob. S. Szober, *Wybór pism*, Warszawa 1959 (bibliografia).

M O N U
M E N T A
U N I V E R
S I T A T I S
V A R S O
V I E N S I S



Antoni Józef Śmieszek

Urodzony 22 V 1881 w Oświęcimiu. Studia językoznawcze i filologiczne na UJ (1901-1905) i w Paryżu (1906-1908, indoeuropeistyka i sanskryt). Doktorat na UJ (1910). Dalsze studia w Monachium (1910-1911), Londynie (British Museum, India Office Library, 1911) i ponownie w Paryżu (1912). W czasie I wojny światowej wcielony do wojska austriackiego, po ucieczce z niewoli rosyjskiej docent, następnie profesor (1918-1921) uniwersytetu w Tomsku. Zastępca profesora (1921), następnie prof. nadzwyczajny (1922) i zwyczajny (1925) Uniwersytetu Poznańskiego. Profesor UW (1934-1939).

Językoznawca, specjalista w zakresie licznych języków starożytnego Wschodu (akadyjskiego, egipskiego, elamickiego, hebrajskiego, koptyjskiego, perskiego i sanskrytu), autor prac naukowych dotyczących egiptologii, hetytologii, iranistyki i semitystyki, a także pionierskich antologii przekładów piśmiennictwa egipskiego.

Członek TNW (1936), PAU (1939) i Komisji Językowej tamże, Komisji Orientalistycznej, Komisji Filologicznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego, Polskiego Towarzystwa Językoznawczego.

Zginął śmiercią samobójczą 12 I 1943 w Getyndze.

Teksty źródłowe do nauki historii w szkole średniej. Zeszyt 1. Egipt starożytny, Kraków 1924; *Iran starożytny w świetle źródeł*, Kraków 1926; *Literatura starożytnego Egiptu*, [w:] *Wielka literatura powszechna*, red. S. Lam, t. V, Warszawa 1932; *Religia egipska*, [w:] *Religie Wschodu*, Warszawa 1938.

J. K. Winnicki, *Historia i przyszłość Zakładu Egiptologii Uniwersytetu Warszawskiego*, „Przegląd Orientalistyczny” 1997, nr 3/4, s. 196; Antoni Józef Śmieszek, [w:] A. Śródka, *Uczni polscy XIX-XX stulecia*, t. IV, Warszawa 1998, s. 323-324.

ADRIAN ANTONIEWICZ

EDYTA KOPP

**ANTONI JÓZEF
ŚMIESZEK****1881–1943**

Tradycja badań nad językiem i kulturą starożytnego Egiptu na Uniwersytecie Warszawskim sięga okresu przed II wojną światową, kiedy staraniem Stanisława Schayera utworzono w 1932 roku Instytut Orientalistyczny. W 1934 roku profesorem seminarium egiptologicznego, jednego z czterech pierwszych seminariów instytutu, został Antoni Śmieszek, językoznawca, wcześniej profesor Uniwersytetu w Poznaniu.

Działalność naukowa Śmieszka na Uniwersytecie Warszawskim związana była z egiptologią, ale jego zainteresowania i zakres prowadzonych badań oraz edukacja były o wiele szersze¹. Urodzony w 1881 roku w Oświęcimiu w zaborze austriackim ukończył czteroletnie studia (1901–1905) na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie w zakresie językoznawstwa i filologii klasycznej. W latach 1906–1908 studiował w Paryżu między innymi gramatykę porównawczą języków indoeuropejskich i sanskrytu. W 1910 roku uzyskał tytuł

1 Szczegółowe omówienie życia i pracy naukowej Śmieszka przedstawia niepublikowana praca magisterska napisana na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza, zob. M. Żurkiewicz, *Życie i działalność profesora Antoniego Józefa Śmieszka*, Poznań 1970. Postać Śmieszka na tle działalności naukowej jednostki Instytutu Orientalistycznego UW przedstawia A. Dembska, *Egiptologia*, [w:] *Instytut Orientalistyczny Uniwersytetu Warszawskiego 1932–1982*, red. M. Popko, Warszawa 1986, s. 21–22, oraz J. K. Winnicki, *Historia i przyszłość Zakładu Egiptologii Uniwersytetu Warszawskiego*, „Przegląd Orientalistyczny” 1997, nr 3/4, s. 196. Biogram Śmieszka zob. A. Śródka, *Uczeni polscy XIX–XX stulecia*, t. IV, Warszawa 1998, s. 323–324 (ze starszą literaturą). Źródłem informacji o Śmieszku są także dokumenty przechowywane w Archiwum Akt Nowych w Warszawie oraz składy osobowe Uniwersytetu Warszawskiego i spisy wykładów na rok akademicki 1934/1935, 1935/1936, 1936/1937, 1937/1938, 1938/1939.

doktora filozofii na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego na podstawie pracy *Krótki słownik etymologiczny języka staroperskiego*. Po doktoracie pogłębiał swoje językoznawcze zainteresowania badawcze w kierunku filologii staroindyjskiej i staroirañskiej. Przez jeden semestr (1910/1911) studiował sanskryt w Monachium, a następnie w 1911 roku w Londynie w British Museum i w India Office Library. W 1912 roku powrócił do Paryża, gdzie studiował orientalistykę i pracował naukowo w Biblioth que Nationale.

To w czasie studiów nad starożytnym Iranem poznał języki: elamicki, akadyjski, hebrajski oraz egipski. Taka znajomość języków pozwoliła Śmieszkowi zajmować się językoznawstwem porównawczym języków starożytnego Wschodu i pozostawić po sobie prace dotyczące nie tylko egiptologii, ale także hetytologii, iranistyki i semitystyki.

W 1914 roku Śmieszek był krótko redaktorem dwóch czasopism w kancelarii Akademii Umiejętności w Krakowie. Zmobilizowany do wojska austriackiego, walczył na froncie wschodnim, na którym w 1915 roku dostał się do niewoli rosyjskiej. Osiadł w Tomsku na Syberii, gdzie na tamtejszym wydziale filozoficzno-historycznym (Katedra Językoznawstwa Porównawczego i Sanskrytu) wykładał gramatykę porównawczą języków indoeuropejskich oraz sanskryt jako docent, a następnie profesor (1918–1921).

W 1921 roku powrócił do kraju i objął stanowisko zastępcy profesora Katedry Językoznawstwa Porównawczego Uniwersytetu Poznańskiego. W 1922 roku otrzymał nominację na profesora nadzwyczajnego, a w 1925 profesora zwyczajnego tej katedry. Prowadził zajęcia z języków i kultury starożytnego Wschodu (hebrajski, akadyjski, perski), Egiptu (teksty hieroglificzne, koptyjskie) i Indii (sanskryt). Okres działalności Śmieszka w Poznaniu jest dobrze udokumentowany przez publikacje naukowe, materiały archiwalne, ale także relacje studentów i pracowników uniwersytetu.

W wyniku reorganizacji szkolnictwa wyższego we wrześniu 1933 roku katedra poznańska została zlikwidowana. Utrata miejsca zatrudnienia źle wpłynęła na Śmieszka. Podupadł na zdrowiu i jeszcze bardziej odsunął się od udziału w życiu towarzyskim, skupiając na pracy naukowej. To wtedy powstała część prac poświęconych Egiptowi starożytnemu – jak sam przyznawał – pisanych w związku z ubieganiem się o zatrudnienie na Uniwersytecie Warszawskim.

Stanowisko profesora zwyczajnego egiptologii na Uniwersytecie Warszawskim otrzymał w 1934 roku. Recenzentem dorobku naukowego Śmieszka był Stanisław Schayer, światowej sławy indolog, kierownik nowo utworzonego Instytutu Orientalistycznego. Zmiana miejsca

zamieszkania niekorzystnie wpłynęła na schorowanego Śmieszka. Wydaje się, że z powodu choroby zajęcia w roku akademickim 1934-1935 prowadzone były w jego willi w Otwocku. Mało wiadomo o działalności Śmieszka w tym okresie. W Instytucie Orientalistycznym UW był kierownikiem utworzonego w 1937 roku seminarium asyriologicznego, ponadto w latach 1937-1939 pełnił funkcję kierownika tego instytutu, ale szczegóły działalności na polu kierowniczym nie są znane.

Znane są jednak nazwy prowadzonych przez niego zajęć na UW: „Hieroglify egipskie i alfabet semicko-grecko-łaciński”, „Bogowie starożytnego Egiptu”, „Lektura łatwych tekstów hieroglificznych”, „Topografia starożytnego Egiptu”, „Elementy językoznawstwa ilustrowane materiałem semickim i egipskim”, „Seminarium egiptologiczne: lektura wybranych tekstów hieroglificznych”, „Język egipski epoki klasycznej (średniego państwa)”, „Dowody pokrewieństwa egipsko-semickiego”, „Seminarium egiptologiczne (lektura wybranych tekstów hieroglificznych)”, „Wyobrażenia starożytnych Egipcjan o życiu pozagrobowym”, „Formy werbalne języka nowoegipskiego i koptyjskiego”, „Seminarium egiptologiczne (lektura tekstów odnoszących się do życia pozagrobowego)”, „Wprowadzenie w lekturę papirusów hieratycznych”, „Budowa zdań w języku koptyjskim”, „Seminarium egiptologiczne (ćwiczenia w związku z wykładami)”. Można powiedzieć, że naukowe zainteresowania Śmieszka wyznaczyły kierunek edukacji w seminarium egiptologicznym w latach 1934-1939. Jego wykłady obejmowały zagadnienia egiptologiczne i językoznawstwa porównawczego. Trzeba pamiętać, że Śmieszek od początku działalności naukowej interesował się wieloma zagadnieniami, ale w latach przed II wojną światową zajmował się głównie językiem egipskim i koptyjskim.

Przed wybuchem wojny Śmieszek uzyskał urlop zdrowotny. W okresie okupacji przebywał w Niemczech, gdzie przewiózł także swoją prywatną bibliotekę. Niejasne są powody wyjazdu z Polski; zarzucano mu podpisanie volkslisty w związku z niemieckim pochodzeniem drugiej żony, czy współpracę z hitlerowcami. Wiadomo, że pracował naukowo w bibliotece uniwersytetu w Getyndze, gdzie 12 stycznia 1943 roku zginął śmiercią samobójczą. Data i okoliczności śmierci Śmieszka długi czas były sporne, co prawdopodobnie należy wiązać z ogólną sytuacją polityczną okresu II wojny światowej.

Śmieszek był członkiem wielu towarzystw naukowych: Komisji Językowej Polskiej Akademii Umiejętności, Komisji Orientalistycznej, Komisji Filologicznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie (członek korespondent krajowy), Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego, Polskiego Towarzystwa

Językoznawczego. Wydaje się, że jego życie podporządkowane było działalności naukowej. Taki charakter miały jego wyjazdy zagraniczne; nauką zajmował się nawet w czasie niewoli rosyjskiej. Pomimo opinii samotnika znana jest jego korespondencja z innymi badaczami epoki: Władysławem Kotowiczem i Tadeuszem Kowalskim. W opinii Kazimierza Michałowskiego, znanego na świecie archeologa, zajmującego się także Egiptem starożytnym, Śmieszek umniejszał wartość swojej działalności naukowej, co doprowadziło go do wyjazdu do Niemiec i miało wpływ na stan zdrowia. Wiadomo też, że Śmieszek dbał o formę i treść pisanych przez siebie tekstów; stąd prawdopodobnie część dorobku naukowego Śmieszka nie została przez niego opublikowana.

Do największych osiągnięć Śmieszka należą dwie antologie² tłumaczeń tekstów egipskich z oryginału. Zamieszczone tam dokumenty zapisane zostały w różnych fazach rozwoju języka egipskiego – języku staroegipskim, klasycznym i nowoegipskim. Kolejne pokolenia osób piszących o historii polskiej egiptologii zdawały się jednak deprecjonować prawdziwą wartość tej spuścizny³. Za pierwszego polskiego egiptologa (i w zasadzie jedyne), który opublikował duży korpus przekładów starożytnych tekstów egipskich na język polski, ciągle uchodzi przedwcześnie zmarły Tadeusz Andrzejewski (1923–1961)⁴. Nie umniejszając jego wyjątkowej roli w historii rodzimych badań nad starożytnym Egiptem i jego językiem, nie należy zapominać o dokonaniach Antoniego Śmieszka – jego poprzednika na obecnym Wydziale Orientalistycznym UW. Ilość przetłumaczonych przez Śmieszka dokumentów jest mniejsza, ale na tyle duża, by uznać go w naszym kraju za pioniera w tej dziedzinie. Wcześniejsze próby przekładów z języka egipskiego na język polski ograniczają się do pojedynczych tłumaczeń

2 *Teksty źródłowe do nauki historii w szkole średniej. Zeszyt 1. Egipt starożytny*, Kraków 1924; *Wielka literatura powszechna*, red. S. Lam, t. V, Warszawa 1932, s. 136–163. Do tego należy dodać jeszcze przekład fragmentów *Dwóch braci*, [w:] op. cit., red. S. Lam, t. I, Warszawa 1930, s. 294–298. Część z tłumaczeń pojawia się w obu zbiorach.

3 Przykładowo, wspomina się o spolszczeniu kilku niewielkich tekstów z oryginału, zob. L. Zinkow, *Pierwszy polski przekład starożytnego tekstu egipskiego*, „Przegląd Orientalistyczny” 2009, nr 1/2, s. 3, przypis 1. Także wcześniejsze opracowania poświęcone historii polskiej egiptologii nie zawsze uwypuklają wagę jego dokonań. Zdarza się, że autor zajmując się konkretnym tekstem egipskim i jego poprzednimi tłumaczeniami pomija przekład Antoniego Śmieszka, jednocześnie stwierdzając błędnie, że autorem pierwszego tłumaczenia na język polski jest Tadeusz Andrzejewski, zob. J. Popielska-Grzybowska, *Zakłęcie 213 z egipskich Tekstów Piramid*, „Światowit” 2000, t. XLIII, fasc. A, s. 176, przypis 7.

4 Kompletna lista jego publikacji zob. J. Lipińska, *Rozwój egiptologii w Polsce*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie” 1974, t. XVIII, s. 413, przypis 60.

Tadeusza Smoleńskiego (1884-1909)⁵. Biorąc pod uwagę ten fakt oraz to, jak bardzo zmienił się stan wiedzy na temat języka egipskiego od lat 30. XX wieku, przekłady Śmieszka nie zasługują na niepamięć – wiele z nich ciągle wytrzymuje próbę czasu.

Przełożone teksty zapisane, jak wspomniano, w różnych fazach rozwoju języka, powstały na przestrzeni od okresu Starego Państwa do III Okresu Przejściowego. Należą one do rozmaitych kategorii i dają szeroki oraz dość miarodajny przegląd piśmiennictwa starożytnego Egiptu. Niebagatelne znaczenie ma fakt, iż Polacy po raz pierwszy mieli możliwość zapoznania się z nimi. W przypadku dużej liczby dokumentów, zwłaszcza tych dłuższych, dokonano tłumaczenia jedynie fragmentów.

Teksty podzielić można zatem na następujące grupy. Pośród tekstów religijnych znajdziemy wybór zaklęć z *Tekstów Piramid*, *Tekstów Sarkofagów*, rozdziały z *Księgi Umarłych* (m.in. fragment najśłynniejszego z nich – rozdziału 125, tzw. *Spowiedzi negatywnej*) oraz *Wielki Hymn do Atona*. Do opowiadań należą: *Opowieść Sinuheta*, *Dwaj bracia*, *Wyprawa Wenamona*. Są także nauki: *Nauka Ptahhotepa*, *Nauka Amenemope* oraz prorocтва: *Proroctwo Nefertiego*. Lirykę reprezentuje *Pieśń harfiarza* i jeden z *Hymnów do Sezostrisa III*. Przetłumaczone biografie osób prywatnych to: biografia Uniego z Abydos, Amenemhata z Beni Hassan, Ahmose, syna Ebany z El-Kab, a także Rechmire z Teb Zachodnich (tekst opisujący obowiązki wezyra). W końcu teksty historyczne, związane z faraonem: dekrety – Neferirkare z Abydos, Pepi I z Koptos, Pepi II z Koptos i Totmesa I; fragment annałów Totmesa III z Karnaku opisujący bitwę pod Megiddo, *Stela Poetycka* Totmesa III, *Stela Snu* Totmesa IV, epos o bitwie pod Kadesz (*Poemat Pentaura*). Dodać do tego należy jeszcze korespondencję – trzy listy generała Paiancha.

O znaczeniu tłumaczeń dokonanych przez Śmieszka świadczy także fakt, że zwroty, których właśnie on użył po raz pierwszy dla oddania egipskich wyrażen, do dzisiaj funkcjonują wśród polskich egiptologów. Dotyczy to m.in. frazy odnoszącej się do faraona – *anx(.w) wDA(.w) snb(.w)* – po raz pierwszy przez niego tłumaczonej jako „oby żył w szczęściu i zdrowiu”.

W I tomie *Wielkiej literatury powszechnej* ukazała się poza tym obszerna historia literatury egipskiej jego pióra – pierwsza tego rodzaju

5 Na ten temat m.in.: T. Andrzejewski, *Opowiadania egipskie*, Warszawa 1958, s. 351; L. Zinkow, op. cit., s. 3-8.

panorama w języku polskim, ukazująca rozwój piśmiennictwa starożytnego Egiptu⁶. Tekstowi temu towarzyszy bogata bibliografia.

Antoni Śmieszek opublikował także wiele artykułów poświęconych filologii egipskiej (obejmując materiał od języka staroegipskiego po język koptyjski) w naukowych periodykach i pracach zbiorowych⁷. Jest również autorem książki o tej tematyce⁸. Prace te dotyczą zagadnień stanowiących główne pola jego badań – etymologii egipskich wyrazów (przede wszystkim rzeczowników), procesów fonetycznych zachodzących w języku egipskim, wreszcie relacji pomiędzy językiem egipskim a językami semickimi.

Pośród jego publikacji znajdziemy ponadto te poświęcone historii starożytnego Egiptu⁹.

Wspomnieć też należy o dokonanej przez niego próbie syntezy religii starożytnych Egipcjan, opublikowanej w 1938 roku w pracy zbiorowej *Religie Wschodu*¹⁰. O przygotowanie tekstów poproszeni zostali czołowi orientaliści polscy tego okresu, m.in. Stanisław Schayer i Rudolf Ranaszek.

Aby lista publikacji egiptologicznych Antoniego Śmieszka była kompletna, przywołać trzeba także recenzję książki Władysława Szczepańskiego, poświęconej cywilizacji egipskiej, opublikowanej w 1922 roku¹¹. Jest to recenzja bardzo obszerna, drobiazgowo i bezceremonialnie krytyczna (poza ściśle merytorycznymi uwagami, zarzuca się w niej autorowi m.in. brak szacunku dla polskiej nauki i inteligencji). Znakomicie jednak odzwierciedla kompetencje i stosunek do nauki prof. Antoniego Śmieszka.

Należy przy okazji zauważyć, że w tym okresie był on jedynym egiptologiem – filologiem w Polsce. W związku z tym m.in. otrzymał

6 *Wielka literatura powszechna*, op. cit., t. I, s. 271-300.

7 *O nazwach rzeki Nilu*, [w:] *Charisteria Casimiro de Morawski septuagenario oblata ab amicis, collegis, discipulis. Pars Polona*, Cracovia 1922, s. 1-10; *Semicka i egipska nazwa słońca*, „Rocznik Orientalistyczny” 1933, t. IX, s. 113-131; *Notes on Egyptian Accent as Evidenced in Coptic Nouns*, Poznań 1935, s. 1-52 (Prace Komisji Filologicznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, t. VII, z. 6); *Uwagi o przypuszczalnym wokalizmie języka praegipskiego*, „Sprawozdania z czynności i posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności” 1935, t. XL, s. 185; *Uwagi o egipskim sufiksie nominalnym -w*, „Rocznik Orientalistyczny” 1935, t. XI, s. 24-51; *Wokalizacja cechy feminini -t w języku egipskim*, ibidem, s. 1-23; *Kilka egipskich i koptyjskich nazw zwierząt (samców i samic)*, „Rocznik Orientalistyczny” 1937, t. XIII, s. 1-18.

8 *Some Hypotheses Concerning the Prehistory of the Coptic Vowels*, Kraków 1936.

9 *Peuples libyens, connus des Égyptiens et des Grecs*, „Rocznik Orientalistyczny” 1927, t. V, s. 186-200.

10 *Religie Wschodu*, Warszawa 1938, s. 361-435.

11 „Rocznik Orientalistyczny” 1919/1924, t. II, s. 308-313.

list z Muzeum Narodowego w Warszawie (wysłany 27 marca 1926), w którym proszony jest o wyrażenie opinii na temat tamtejszej kolekcji egipskiej¹². Był on też oczywistym kandydatem do udziału w pierwszych polskich badaniach wykopaliskowych w Egipcie, zainicjowanych przez Kazimierza Michałowskiego, które były prowadzone wspólnie z Francuzami w Edfu (w latach 1936-1939). Śmieszek jednak nie przyjął tej propozycji¹³. Wpływ na to miały jego skromność lub wręcz mikromania - był on przekonany, że nie posiada wystarczających umiejętności paleograficznych¹⁴. Dodatkowo, źle znosił wszelkiego rodzaju podróże i zmianę otoczenia¹⁵. Ostatecznie został członkiem komitetu egiptologicznego, uczestniczącego w przygotowywaniu tego przedsięwzięcia. Jego nazwisko figuruje na jednej z początkowych stron pierwszego tomu publikacji polsko-francuskich wykopalisk w Edfu, wydanego w Kairze w 1937 roku¹⁶.

Dorobek naukowy tego pierwszego profesora egiptologii na polskich uczelniach był doceniany przez współczesnych mu badaczy, takich jak Kazimierz Michałowski, którzy widzieli go pośród najwybitniejszych polskich językoznawców.

12 A. Dembska, op. cit., s. 21, przypis 7.

13 Pomimo tego można się spotkać w publikacjach z nieprawdziwym stwierdzeniem, że był on członkiem tej misji wykopaliskowej, zob. eadem, *Kultura starożytnego Egiptu. Słownik*, Warszawa 1995, s. 194.

14 K. Michałowski, *Wspomnienia*, Warszawa 1986, s. 112.

15 M. Żurkiewicz, op. cit., s. 11, 15.

16 *Fouilles franco-polonaises. Rapports*, I: *Tell Edfou 1937*, par B. Bruyère (et al.), Le Caire 1937, s. [V].



Stanisław Józef Thugutt

Urodzony 12 V 1862 w Kaliszu. Studia na Cesarskim UW (1881), później na uniwersytecie w Dorpacie (ob. Tartu, Estonia), kandydat nauk (1887), magisterium (1892), asystent i docent prywatny (1893), rosyjski doktorat (1894). Od 1903 w Warszawie, gdzie na własny koszt zorganizował pracownię i prowadził badania naukowe. Wykładowca UW (1915), prof. zwyczajny (1919), prorektor (1918/1919, 1920/1921), rektor (1919/1920). Profesor Politechniki Warszawskiej (1919).

Mineralog; badania teoretyczne i eksperymentalne, gł. z zakresu mineralogii chemicznej; zajmował się minerałami z grupy skalenicowców i zeolitów. Członek TNW (1908), AU (1913), PAU (1921), Towarzystwa Naukowego we Lwowie (1932), PAN (1952), Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika, Kolumbijskiej Akademii w Bogocie (1939). Założyciel (1925) i wieloletni redaktor „Archiwum Mineralogicznego”.

Zmarł 27 XII 1956 w Krakowie.

Mineralchemische Studien, Dorpat 1891; *O zeagonicie, nowym produkcie wietrzenia nefelinu*, Kraków 1899; *O wzorach konstytucyjnych nefelinu*, „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Wydział Nauk Matematycznych i Przyrodniczych” 1913, R. 6, z. 9, s. 850-862; *Chemical research on the structure of certain aluminosilicates in the light of roentgenographic investigations*, „Archiwum Mineralogiczne” 1956, t. XIX, z. 2, s. 145-151.

A. Gawęł, *Stanisław Józef Thugutt*, „Przegląd Geologiczny” 1957, R. 5, nr 1, s. 47-48; K. Maślankiewicz, *Profesor Stanisław Józef Thugutt, jego życie i działalność naukowa*, „Archiwum Mineralogiczne” 1957, t. XX, z. 1/2, s. 5-60.

MAREK STĘPISIEWICZ

STANISŁAW JÓZEF THUGUTT

1862-1956

Stanisław Józef Thugutt urodził się w Kaliszu 12 maja 1862 roku z ojca Stanisława Antoniego i matki Ludwiki z Rydeckich. Thuguttowie według tradycji rodzinnej pochodzą z Wiednia i choć należeli do stanu mieszczańskiego, już w XVII wieku niektórzy ich członkowie uzyskali nobilitację, ziemię i herb Pelikan.

Ta szlachecka rodzina w następnym wiekach dała naszemu krajowi wielu ofiarnych patriotów, uczestników powstań narodowych, wybitnego uczonego, światowej sławy mineraloga - bohatera tego eseju, cenionych działaczy społecznych, pracowitych i postępowych rolników, a także polityków, publicystów i nie szczędzących swego zdrowia i życia dla Ojczyzny żołnierzy.

Znanym politykiem w okresie międzywojennym był stryjeczny, a nie rodzony, jak podają niektóre źródła, brat naszego bohatera - Stanisław August Thugutt (ur. 30 VII 1873 w Łęczycy, zm. 15 VI 1941 w Sztokholmie). Przymyślnie z tego względu, że najczęściej używał on tylko pierwszego imienia, jest niekiedy mylony ze Stanisławem Józefem. Do funkcji i roli politycznej tego stryjecznego brata wrócimy w odpowiednim okresie życia naszego bohatera. Na dalszych stronach wspomnimy też o żołnierskich i politycznych losach syna i córki Stanisława Józefa, wspaniałych inżynierach rolnikach i działaczach społecznych.

Młody Stanisław Józef ukończył VI ośmioklasowe gimnazjum filologiczne w Warszawie i w roku 1881 podjął studia na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim. Tu zaprzyjaźnił się ze swym kolegą gimnazjalnym, znanym późniejszym wybitnym rosyjskim krystalografem i profesorem Uniwersytetu Gieorgijem Wulfem i nawiązał bliski kontakt z profesorem Aleksandrem Lagorio, który kierował katedrą mineralogii. Z tym

wybitnym mineralogiem zdążył odbyć naukową wyprawę na obszary występowania skał wulkanicznych w Niemczech i Francji.

Po upływie pół roku Thugutt opuścił Warszawę i kontynuował studia w sekcji chemicznej Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego na *Cesarea Universitas Dorpatientis* (Dorpat, obecnie Tartu, Estonia, ros. Jurjew). Nie są znane powody, dla których wyjechał z Warszawy. Prawdopodobnie kierował się swoimi wczesnymi zainteresowaniami w kierunku mineralogii chemicznej, w tym m.in. problematyką związaną z procesami tworzenia się gleb na skutek rozkładu pospolitych minerałów pod wpływem wody i rozmaitych roztworów wodnych. W tym widział istotne korzyści dla nowoczesnych gospodarstw rolnych. Jak się okazało, był to trafny wybór, gdyż kontynuował studia w zakresie chemii organicznej pod okiem swego mistrza, wybitnego mineraloga profesora Jana Lemberga. Po złożeniu egzaminu i napisaniu rozprawy *O nowym drugim alkaloidzie Lobeliae inflantae* uzyskał w 1887 roku stopień naukowy kandydata chemii.

Niewykluczone, że o przenosinach do Dorpatu, gdzie językiem wykładowym był niemiecki, takąż kadra i przewaga Niemców bałtyckich wśród studentów, poza powodami naukowo-merytorycznymi, dwudziestoletnim Thuguttem kierowały względy polityczne. To było jedyne miejsce pośród uczelni Imperium Rosyjskiego, gdzie panowała liberalna atmosfera, a Polaków nie szykanowano z urzędu. Ponadto nie bez znaczenia mógł być fakt, że określenie „dorpatczyk” oznaczało osobę wszechstronnie wyedukowaną, o nienaganych manierach towarzyskich i kochającą wolność.

Następnie pod kierunkiem profesora Jana Lemberga Thugutt rozwinął szerokie badania mineralogiczno-chemiczne nad zachowaniem się glinokrzemianów podczas procesów wietrzenia i rozkładu. W 1891 roku opublikował pierwszą i bardzo obszerną, bo liczącą 128 stron, pracę *Mineralchemische Studien*. Po złożeniu odpowiedniego egzaminu i przedstawieniu powyższej rozprawy otrzymał w następnym roku stopień magistra chemii.

Na Uniwersytecie Dorpackim własnym kosztem urządził swoją pierwszą pracownię chemiczną wyposażoną w aparaturę, szkło laboratoryjne i odczynniki. Od roku 1893 był asystentem Zakładu Mineralogicznego, jednocześnie został nominowany na docenta prywatnego chemii rolnej wraz z tytułem radcy tytularnego na Uniwersytecie Jurjewskim. Tu warto zaznaczyć, że właśnie w tym czasie Uniwersytet Dorpacki był intensywnie rusyfikowany, przestał być niemieckojęzyczny i stąd nazwa wyłącznie rosyjska. Niewykluczone, że i ten fakt miał wpływ na decyzję Thugutta o powrocie w roku 1894 do Królestwa Polskiego, mimo

propozycji objęcia stanowiska docenta. Było to po uzyskaniu stopnia doktora chemii za rozprawę zatytułowaną *W sprawie ustroju chemicznego pewnych glinokrzemianów*.

Doktor Stanisław Józef Thugutt osiedlił się w Sieradzicach, gmina Kościelec, w powiecie pińczowskim, blisko Krakowa, między Proszowicami a Kazimierzą Wielką. Tam przez wiele lat kierował własnym gospodarstwem rolnym (które w roku 1906 rozparcelował pomiędzy chłopów). Można powiedzieć, że w pewnym sensie stosował w praktyce swe rezultaty dociekań naukowych, ale też nie zaprzestawał w tym miejscu badań czysto naukowo-doświadczalnych. Dowodem jest praca *O zeagonicie, nowym produkcie wietrzenia nefelinu* opublikowana w 1899 roku w „Rozprawach Polskiej Akademii Umiejętności” w Krakowie, rok potem w „Neues Jahrb. f. Mineralogie etc.”, za którą otrzymał w następnym roku 3000 rubli nagrody z Kasy im. Mianowskiego.

11 stycznia 1902 roku Thugutt ożenił się z Lucyną Cywińską, córką Bronisława i Bronisławy z Lenczewskich. Warto dodać, że dziadek Lucyny - Szymon Cywiński - brał udział w powstaniu listopadowym, a ojciec - w powstaniu styczniowym. Cywińscy byli właścicielami majątku w Nagorzanach, a majątek Thugutta znajdował się po sąsiedzku. 15 marca 1902 roku Thugutt objął stanowisko sędziego gminnego z wyboru w Kazimierzy Wielkiej, ale już w czerwcu następnego roku przeniósł się do Warszawy. Tu nabył mieszkanie i własnym kosztem zorganizował pracownię, gdzie prowadził badania naukowe z zakresu mineralogii chemicznej, a zwłaszcza mikrochemii i chemii koloidów mineralnych.

W 1907 roku powstało Towarzystwo Naukowe Warszawskie, które miało na celu popieranie badań we wszystkich gałęziach wiedzy czystej i stosowanej nawiązując do cennych tradycji Królewskiego Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Już 26 stycznia następnego roku Thugutt został wybrany na członka czynnego TNW, gdzie przez jakiś czas pełnił obowiązki Sekretarza Generalnego, a potem (aż do roku 1939) - kierownika powstałej z własnej fundacji Pracowni Mineralogicznej. Ta i inne pracownie TNW mieściły się przy ul. Kaliksta 8 (obecnie ul. Śniadeckich 8) w gmachu, którego donatorem od 1910 roku - a także protektorem Towarzystwa - był Józef hr. Potocki.

W tym czasie widać wyraźnie, że swoje plany naukowe Thugutt wiąże z Warszawą. O tym może świadczyć fakt, że w latach 1908-1912 dwukrotnie odmówił objęcia katedry gleboznawstwa wraz z mineralogią i petrografią na Wydziale Rolniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego. To jednak nie przeszkodziło temu, że 2 maja 1913 roku został członkiem korespondentem Akademii Umiejętności w Krakowie.

Rok 1915, jak pisze w swoich notatkach Thugutt, był dla Polski rokiem olbrzymiego przełomu. 4 sierpnia wycofały się z Warszawy władze rosyjskie, a już następnego dnia zaczęły napływać wojska niemieckie. Niemcy przekazali urzędy Komitetowi Obywatelskiemu, któremu podlegała również oświata. 18 października Sekcja Szkół Wyższych Wydziału Oświecenia powołała Thugutta na katedrę mineralogii, a 15 listopada otwarto Uniwersytet Warszawski z pięcioma wydziałami, z polskim językiem wykładowym i z autonomią wzorowaną na zachodniej. Ponieważ uchodzący Rosjanie zdekompletowali aparaturę naukową, prowadzone ćwiczenia ograniczono do minimum. Pomoc Pracowni Mineralogicznej TNW dla Uniwersytetu okazała się też iluzoryczna, gdyż okupanci zrabowali całą aparaturę platynową o wadze 1,5 kg. W roku 1916 asystentem w Zakładzie Mineralogicznym został Karol Koziorowski, kandydat nauk przyrodniczych rosyjskiego Uniwersytetu w Warszawie, wielce zasłużony dla Muzeum Mineralogicznego UW w pierwszych latach powojennych, gdy prowadził bardzo płodną działalność naukową, pedagogiczną i publikacyjną.

13 maja 1918 roku Stanisław Józef Thugutt został wybrany prorektorem Uniwersytetu Warszawskiego, a rok później, 14 maja, uzyskał nominację na profesora zwyczajnego mineralogii i petrografii oraz kierownika Zakładu Mineralogicznego (wśród jego studentów i asystentów byli w następnych latach m.in. Maria Kołaczowska, Antoni Łaszkiewicz, Antoni Morawiecki, Józef Iwiński).

Profesor Stanisław Józef Thugutt był rektorem Uniwersytetu Warszawskiego w roku akademickim 1919/1920, bardzo trudnym dla uczelni m.in. ze względu na trwającą wojnę polsko-bolszewicką i zaciąg do wojska wielu studentów i wykładowców. W następnym roku ponownie został prorektorem Uniwersytetu.

Tu warto nadmienić, że jego stryjeczny brat, później znany polityk i działacz spółdzielczy II RP - Stanisław August Thugutt, był przez krótki czas ministrem spraw wewnętrznych (od 16 listopada 1918 do 16 stycznia 1919 roku), najpierw w rządzie Ignacego Daszyńskiego, a później - Jędrzeja Moraczewskiego. Fakt ten nie miał zapewne żadnego wpływu na karierę zawodową profesora Thugutta. Tym bardziej, że - jak dowiadujemy się ze wspomnień Bohdana Thugutta, syna profesora - „był on¹ zawsze poglądów lewicowych i nigdy nie odwiedził mieszkających w swych majątkach ziemskich swoich krewnych [...] Z ojcem moim, który miał poglądy polityczne zbliżone do endecji, łączyła

¹ Stanisław August Thugutt [przyp. aut.].

go bliska zażyłość. Natomiast od czasu, gdy stryj Stanisław zaczął się angażować politycznie, stosunki nasze z nim i jego rodziną znacznie się oziębiły”. O tym może też świadczyć fakt, że w tekście autobiografii² wydanej w roku 1939 Stanisław (August) Thugutt ani razu nie wymienia nikogo z Thuguttów poza swoimi rodzicami i dziadkiem.

Profesor Thugutt, niezależnie od funkcji i obowiązków akademickich (od 1919 roku był też profesorem Politechniki Warszawskiej), z ramienia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego sprawował czynności prezesa Komisji Weryfikacyjnej dla profesorów Szkół Wyższych i członka Rady Muzealnictwa, natomiast – jak sam pisze – „z woli zaś kolegów czynności prezesa Stowarzyszenia Samopomocy Mieszkaniowej profesorów Warszawskiego Uniwersytetu”.

12 maja 1921 roku, czyli w swoje 59. urodziny, profesor został czynnym członkiem Polskiej Akademii Umiejętności. Jak można zauważyć, dzień urodzin lub następujące po nim (np. 13 maja 1918, 14 maja 1919) zaznaczyły się w jego biografii w sposób szczególny.

10 lutego 1923 roku otrzymał profesor Thugutt swoje pierwsze odznaczenie. Było ono... cudzoziemskie. Poniżej przytoczony został odpis interesującego dokumentu związanego z tym faktem:

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Warszawa dnia 15 czerwca 1925 r. No 5870/O.Prez./25.

W sprawie zezwolenia na przyjęcie i noszenie cudzoziemskiego odznaczenia.

Do Pana Dr. Stanisława Thugutta Profesora Uniwersytetu w Warszawie ul. Śniadeckich L.18. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podaje do wiadomości, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej zarządzeniem z dnia 27 grudnia 1923 r. Nr. 9320 udzielił Panu Profesorowi zezwolenia na przyjęcie i noszenie francuskich palm akademickich z prawem używania tytułu „Officier de l'instruction publique”.

Za Ministra Dr Karol Dawidowski m.p. Dyrektor Departamentu.

Kolejnym odznaczeniem profesora Thugutta, tym razem już polskim, był Krzyż Komandorski Orderu Polonia Restituta wręczony 27 grudnia

² *Wybór pism i autobiografia Stanisława Thugutta*, Warszawa 1939, a także: S.A. Thugutt, *Wybór pism i autobiografia*, Glasgow 1943.

1924 roku. Od 13 grudnia 1924 roku aż do roku 1946 (z przerwą na okres wojenny) Thugutt pełnił obowiązki przewodniczącego Wydziału III Nauk Matematyczno-Przyrodniczych TNW.

Rok 1925 zaznaczył się bardzo dobitnie w naukowym piśmiennictwie mineralogicznym w Polsce. Z inicjatywy profesora Thugutta zostało założone „Archiwum Mineralogiczne”, jako jedno z ciągłych wydawnictw TNW. Do 1938 roku pod jego redakcją wyszło czternaście tomów, natomiast przygotowany w 1939 tom XV nie mógł się ukazać wskutek działań wojennych. Po rekonstrukcji całkowicie zniszczonej pozycji, profesor wydał ją dopiero w roku 1945. Pod jego redakcją wyszły jeszcze dwa dalsze tomy: XVI za 1946 rok (wyd. 1947) i XVII za 1947 (wyd. 1948).

Następny tom „Archiwum Mineralogicznego” - XVIII - ukazał się drukiem dopiero w grudniu 1954 roku, już jako czasopismo Polskiej Akademii Nauk, w którym profesor Thugutt jest wymieniony jako redaktor honorowy. Pierwszą i jedyną godność doktora honorowego otrzymał profesor na Estońskim Uniwersytecie w Tartu (Dorpat) 7 grudnia 1929 roku. 9 marca 1932 roku został czynnym członkiem Towarzystwa Naukowego we Lwowie. 24 maja 1933 roku otrzymał 5000 zł nagrody – od kogo i za co, najlepiej dowiemy się z poniższego odpisu dokumentu:

Dziennik Zarządu m. st. Warszawy. No. 42. - 3 maja 1933 r.

Nagroda naukowa miasta stoł. Warszawy.

Sąd Konkursowy Nagrody Naukowej m. st. Warszawy na posiedzeniu w dniu 7 kwietnia 1933 r. przyznał rzeczoną nagrodę w roku bieżącym dr. Stanisławowi Józefowi THUGUTTOWI, Profesorowi Uniwersytetu Warszawskiego.

Orzeczenie Sądu Konkursowego brzmi: Sąd Konkursowy Nagrody Naukowej m.st. Warszawy na posiedzeniu w dniu 7 kwietnia 1933 r. przyznał rzeczoną nagrodę na 1933 r. dr. Stanisławowi Józefowi Thuguttowi, Profesorowi Uniwersytetu Warszawskiego.

I. Badaczowi wytrwałemu w dziedzinie mineralogji, wybitnemu znawcy budowy chemicznej rozpowszechnionych w przyrodzie glinokrzemianów, który, owocnie pracując bezmała pół wieku, wyświecił naturę chemiczną grupy skaleniowców, przez swe badania mikrochemiczne wykrył nowe minerały z grupy zeolitów, opracował systematyczny bieg analizy mineralnej tej grupy, przeprowadzał zupełnie nowe metodyczne badania, zdążające do wyjaśnienia genezy minerałów.

II. Pracownikowi zasłużonemu, który kładł podwaliny twórczej pracy naukowej polskiej w mieście rodzinnem za czasów, gdy Ojczyzna

pozostawała w niewoli, a to prowadząc z nieustannym wysiłkiem i samozaparciem się od lat 30 badania w utworzonej własnym kosztem, a przekazanej potem Towarzystwu Naukowemu Warszawskiemu pracowni - i odrzucając - dla nieopuszczania ważnej narodowej placówki - parokrotnie propozycję objęcia katedry uniwersyteckiej poza Warszawą.

III. Rektorowi - jednemu z pierwszych w odrodzonym Uniwersytecie, gdzie w ciężkich warunkach doby powojennej organizował życie naukowe wszechnicy stołecznej.

IV. Redaktorowi założonego w r. 1925 „Archiwum Mineralogicznego”, czasopisma, skupiającego polskie prace mineralogiczne, a dzięki temu, dającego badaczom polskim i zagranicznym pełny przegląd twórczości naukowej w tej dziedzinie.

Warszawa, dnia 7 kwietnia 1933 r.

- Skład Sądu Konkursowego: Leopold Białobrzeski, Maksymiljan Huber, Stefan Kwiatkowski, Wiktor Lampe, Wacław Sierpiński, Zygmunt Słomiński, Dymitr Szarzyński, (Przewodniczący), Józef Zawadzki.

31 sierpnia 1935 roku, w wieku 73 lat, Stanisław Józef Thugutt został przeniesiony w stan spoczynku, przy czym jako emeryt otrzymał na podstawie uchwały Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego UW godność profesora honorowego.

Kolejne odznaczenie - medal brązowy za długoletnią pracę naukową - otrzymał 6 lutego 1939 roku. W tym samym roku został członkiem korespondentem Kolumbijskiej Akademii w Bogocie.

Ciężki i obfitujący w tragiczne przeżycia czas wojny i okupacji nazistowskiej profesor Thugutt spędził w podkrakowskiej wsi, pozbawiony warszawskiego warsztatu naukowego. Jednak nie był to okres bezczynności twórczej, o czym świadczą liczne publikacje wydane zaraz po wojnie. Był też zapewne przejęty losami swych dzieci - Bohdana i Wandy, inżynierów rolników, absolwentów SGGW w Warszawie, prowadzących majątek w Nagorzanach.

Z tradycji rodzinnych przekazał im umiłowanie historii, nawet tej tragicznej, kult pracy, wyczulenie na demokrację i stawianie spraw państwa i narodu ponad interesem osobistym i partyjnym. Zrozumiałe, że oboje oni czynnie działali w konspiracyjnych organizacjach wojskowych, a w końcu w Armii Krajowej. 8 marca 1945 roku zostali aresztowani przez NKWD w krakowskim mieszkaniu swoich rodziców przy ul. Nowowiejskiej 6, a 23 marca wywiezieni z dużą grupą

Polaków i jeńców niemieckich do ZSRR. Już 13 sierpnia tego roku w obozie w Krasnowodsku (wtedy Turkmeńska SRR) umarła Wanda. Bohdan był wówczas internowany w obozie w Nuzalu na Kaukazie, gdzie ostatniego dnia 1946 roku stracił lewą nogę w wypadku podczas naprawy górskiej drogi. Po repatriacji do kraju w kwietniu 1948 roku zamieszkał z rodzicami przy ul. Helclów 2 w Krakowie. Jednakże wkrótce był dwukrotnie aresztowany przez UB i sądzony za działalność w Armii Krajowej.

Profesor Stanisław Józef Thugutt uchwałą Walnego Zgromadzenia Polskiego Towarzystwa Geologicznego w Krakowie z dnia 14 stycznia 1946 roku otrzymał godność członka honorowego. W czerwcu następnego roku dostał kolejną nagrodę w kwocie 100.000 zł od PAU za pracę *O ustroju wewnętrznym filipsytu*. W maju 1948 roku Wydział Odbudowy Nauki przy Radzie Ministrów powierzył mu zorganizowanie pracowni ultramikroskopowej w Zakładzie Mineralogicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w celu badania genetyki minerałów.

Z okazji nowego święta 22 lipca, uchwałą Prezydium Rządu z dnia 18 lipca 1951 roku, została przyznana profesorowi nagroda państwowa II stopnia w wysokości 20.000 zł za osiągnięcia w dziedzinie nauki. Natomiast postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 20 września tego samego roku został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi za prace naukowe, społeczne i zawodowe. 4 czerwca 1952 roku, w wieku 90 lat, profesor został powołany przez Prezydenta RP na członka tytularnego nowo powstałej Polskiej Akademii Nauk. W następnym roku został członkiem honorowym Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika. Uchwałą Rady Państwa z dnia 27 stycznia 1955 roku otrzymał medal 10-lecia Polski Ludowej.

Profesor Stanisław Józef Thugutt zmarł 27 grudnia 1956 roku w Krakowie w wieku 94 lat.

Jeszcze w listopadzie 1956 roku skompletowano i oddano do druku jubileuszowy XX tom ukochanego „dziecka” profesora, jakim było „Archiwum Mineralogiczne”. Tom był poświęcony profesorowi – założycielowi i redaktorowi honorowemu czasopisma od 1953 roku. Jak wiemy z noty redakcyjnej, miał on być wyrazem podziwu, uwielbienia i hołdu dla żywego i naukowo czynnego jeszcze nestora polskiej mineralogii od wszystkich pracowników tej dziedziny i nauk pokrewnych. Niestety, tom ów ukazał się drukiem dopiero w styczniu 1958 roku, jako „pośmiertny pomnik w polskim piśmiennictwie naukowym”.

W pierwszym artykule tego tomu Kazimierz Maślankiewicz opisał życie i działalność naukową profesora, a zwłaszcza jego bardzo bogate osiągnięcia publikacyjne. Przedstawił szczegółowy przegląd

117 oryginalnych prac i artykułów naukowych, a w bibliografii uwzględnił też inne publikacje: referaty prac polskich z mineralogii i petrografii dla „Neues Jahrb. f. Mineralogie” (56 pozycji), recenzje i referaty prac obcych w czasopismach krajowych (37 pozycji) i jedno wspomnienie pośmiertne o Karolu Koziorowskim.

W zestawieniu tym zabrakło dwóch ostatnich publikacji Thugutta, a mianowicie komunikatu zatytułowanego *Kalifikacja skał ogniwych krakowskich w świetle nowych dochodzeń* („Arch. Miner.” XIX, z. 1, s. 137-138 [rok 1955]) i *Chemical research on the structure of certain aluminosilicates in the light of roentgenographic investigations* („Arch. Miner.” XIX, z. 2, s. 145-151 [rok 1956]). Ten ostatni artykuł, wieńczący 65 lat działalności publikacyjnej, ukazał się drukiem w grudniu 1956 roku, przypuszczalnie kilka dni przed śmiercią profesora.

Na początku lutego 2002 roku z rektorem Uniwersytetu Warszawskiego skontaktował się Bohdan Thugutt mieszkający w Krakowie. W liście z 5 lutego, w nawiązaniu do przeprowadzonej rozmowy, prosił o przejęcie od niego na rzecz Uniwersytetu dużego, w ramie i oszklonego portretu swego ojca. Nadmienił: „czuję się coraz słabszy ze zdrowiem, zatem proszę uprzejmie o możliwie szybkie sfinalizowanie tej sprawy”. Portret ten po kilku dniach znalazł się w rękach pracownika Muzeum UW, oddelegowanego w tym celu do Krakowa. Bohdan Thugutt zmarł 20 lutego 2002 roku.

W dniu 20 czerwca 2008 roku Rada Wydziału Geologii UW poparła wniosek Rady Muzeum o nadanie Muzeum WG imienia profesora. Uroczystemu nadaniu Muzeum Geologicznemu imienia Stanisława Józefa Thugutta w dniu 26 listopada 2008 roku towarzyszyło odsłonięcie pamiątkowej tablicy z wizerunkiem patrona i otwarcie wystawy zatytułowanej „Profesor Stanisław Józef Thugutt (1862-1956), wybitny mineralog, Rektor Uniwersytetu Warszawskiego 1919-1920”. Autorem i kuratorem wystawy był kierownik Muzeum i zarazem autor tego eseju.



Wacław Tokarz

Urodzony 7 VI 1873 w Częstochowie. Studia historyczne, chemiczne i ponownie historyczne na UJ (1892-1902), tamże doktorat (1902) i habilitacja (1906). Nauczyciel gimnazjalny, profesor UJ (1909-1920), profesor UW (1928).

Historyk, badacz historii wojskowości i dziejów politycznych Polski końca XVIII i XIX w., pułkownik WP (po przewrocie majowym przeszedł w stan spoczynku). Od 1914 w Legionach Polskich, m.in. wykładał historię wojskowości w szkołach podoficerskich. Kierownik Wydziału Prac Naukowych w Komisji Wojskowej Tymczasowej Rady Stanu (1917) oraz Sekcji 4. Departamentu Naukowo-Szkolnego VII Oddziału Sztabu Generalnego, przekształconej w Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy (1918-1926). Redagował „Bellonę”, „Wiarusa”, „Żołnierza Polskiego” oraz serie: „Biblioteczka Legionisty” (później „Biblioteka Historyczno-Wojskowa”), „Polski wysiłek zbrojny”. Członek PAU (1926), TNW (1931). Przyczynił się do utworzenia Centralnej Biblioteki Wojskowej oraz Centralnego Archiwum Wojskowego.

Zmarł 3 V 1937 w Warszawie.

Ostatnie lata Hugona Kołłątaja (1794-1812), t. I-II, Kraków 1905; *Warszawa przed wybuchem powstania 17 kwietnia 1794 roku*, Kraków 1911; *Kraków w początkach powstania styczniowego i wyprawa na Miechów*, Kraków 1914; *Żołnierze kościuszkowscy*, Kraków 1915; *Armia Królestwa Polskiego 1815-1830*, Piotrków 1917; *Bitwa pod Ostrołęką*, Poznań 1922; *Sprzysiężenie Wysockiego i Noc listopadowa*, Warszawa 1925; *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831 roku*, Warszawa 1930; *Pomniki Prawa Rzeczypospolitej Krakowskiej 1815-1818*, t. I, Kraków 1932; *Insurekcja warszawska 17 i 18 kwietnia 1794*, Lwów 1934.

S. Herbst, *Wacław Tokarz*, [w:] *Portrety uczonych polskich*, red. A. Biernacki, Kraków 1974, s. 429-437.

STANISŁAW HERBST

WACŁAW TOKARZ*

1873-1937

Wacław (Daniel Robert) Tokarz urodził się 7 czerwca 1873 roku w Częstochowie. Ojciec – Walerian, inżynier dróg i mostów, pochodził z Mielca, gdzie dziad był mandatariszem, wrósł jednak w miejscowe środowisko zaboru rosyjskiego. Częstochowa w latach dzieciństwa przyszłego historyka przeżyła swoją rewolucję przemysłową, z miasta powiatowego, przede wszystkim pielgrzymkowego, przemieniła się w duży ośrodek produkcyjny (w roku 1869 – 14 300, w 1897 – 45 000 mieszkańców). Wypełniła wówczas zabudową suto zakreślone jeszcze za czasów konstytucyjnych Królestwa rozplanowanie i przekształciła sytuację społeczną okolicy. Chłopak spędzający dużo czasu w majątku ukochanej ciotki, Joanny Sokołowskiej, w pobliskim Dźbowie, słuchał utyskiwań na ucieczkę robotników rolnych do szybko wyrastających fabryk. Płace rosły, tradycyjny folwark przeżywał kryzys. Proces ten stanie się przedmiotem pierwszego naukowego studium Tokarza.

Miasto gwałtownie pęczniąc wyrastało jako środowisko życia umysłowego. Szczególne znaczenie miało osiedlenie się w Częstochowie w roku 1883 dr. Władysława Biegańskiego. Wybitny lekarz-społecznik (ur. 1857) wyrósł właśnie na gruncie częstochowskim na uczonego w międzynarodowej skali. Nieliczni w Częstochowie ludzie z wyższym wykształceniem musieli znać się: starszy wiekiem Walerian Tokarz przyjaźnił się z Biegańskim. Właśnie w latach gimnazjalnych Wacława Tokarza punkt ciężkości zainteresowań naukowych lekarza przesunął się ku filozofii. [...]

* Tekst opublikowany pierwotnie w: *Portrety uczonych polskich*, red. A. Biernacki, Kraków 1974, s. 429-437.

W roku szkolnym 1890/91 powstało w gimnazjum częstochowskim „Nasze Kółko” z inicjatywy ucznia przybyłego z gimnazjum praskiego. To kółko długo dyskutowało hektografowany marksistowski „program samokształcenia”, ale zwyciężył chyba wpływ prefekta ks. Franciszka Jüttnera - jedyne go ze starszych, który kółkiem z boku się opiekował. Dzięki niemu Tokarz jeszcze w szkole poznał dzieło Kalinki, które mogło zaważyć na kierunku jego zainteresowań, choć nie przyjął nigdy poglądów starego polityka i historyka. Kółko zajmowało się przede wszystkim historią - na podstawie Szujskiego poznawano tu czasy rozbiorów. Wydawano też hektografowane czasopismo. Tokarz ogłosił w nim studium o bitwie pod Stoczkim (oparte na świeżo wydanym przekładzie dzieła Puzyrewskiego), a także powieść historyczną z powstania styczniowego, którego tradycje były w okolicy jeszcze żywe. Wszak Dźbów był miejscem potyczki 28 X 1863, stryj Stanisław był żuawem śmierci, ciotka Joanna i matka żyły wspomnieniami walk powstańczych. Zapewne z czasów szkolnych pochodzi oryginalne studium *Stosunki fabryczne w Częstochowie* (ogłoszone 1892), wyrosłe na marginesie lektury pozytywistycznej.

Decyzja obioru studiów historycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim zapadła na wycieczce „Naszego Kółka” do Krakowa latem roku 1891. Maturę Tokarz uzyskał w roku 1892, z odznaczeniem z historii - zapewne więc miał gruntowne przygotowanie z dziejów powszechnych.

Choć dobrze wspominał gruntowność nauczania Wincentego Zakrzewskiego i Stanisława Krzyżanowskiego i złożył trzy prace seminaryjne, widocznie lata studiów historycznych 1892/93 i 1893/94 przyniosły mu zawód. [...] Pociągał go ówczesny rozkwit nauk eksperymentalnych w Krakowie (asystował m.in. przy doświadczeniach nad skraplaniem gazów), ale stan zdrowia po ciężkich chorobach zdecydował w końcu o powrocie od chemii do historii.

Cztery lata przerwy przyniosły zmiany - wybuchła wówczas w Krakowie Młoda Polska, przyszły nowe, inne pokolenia studentów. Szkoła matematyczno-fizyczna nie mogła nie pozostawić śladu w umysłowości syna marnotrawnego Klio. Trudno powiedzieć, czy dalsze studia pod kierunkiem Wincentego Zakrzewskiego dały mu pełną satysfakcję. [...]

Dobrze opanowane rzemiosło, wypróbowana dokładność w pracy zapewniły mu asystenturę (od 1 X 1901), zaczął też uczyć w szkole żeńskiej Kaplińskiej - ale czytał przede wszystkim i zaczynał pisać z zakresu historii Polski wieku XIX aż po powstanie styczniowe. Były to lata, kiedy warszawska szkoła historyczna i Askenazy już utorowały drogę do badań nad historią ostatniego stulecia, gdy przebrzmiały już polemiki na temat pesymistycznego i optymistycznego poglądu na

nasze dzieje, a na krakowskim zjeździe historyków w 1900 roku (zapewne Tokarz mu się przysłuchiwał) odbyła się dyskusja metodologiczna, kontynuowana na marginesie *Nienawiści wyznaniowej tłumów* kolegi z seminarium, polskiego „lamprechcisty” Wacława Sobieskiego (1902), na temat do dziś nie zamknięty: historia - socjologia, zaś Askenazy starł się z Korzonem o historię porobiorową. Nieobce były i Tokarzewi zainteresowania teoretyczne, ale przede wszystkim czytał źródła. Wynikiem tych lat było ogłoszone w roku 1905 dwutomowe dzieło: *Ostatnie lata Hugona Kołłątaja (1794-1822)*, stanowiące od razu także wybitny wkład do dziejów powstania kościuszkowskiego, które stanie się głównym zainteresowaniem Tokarza. Dzieło to, nagrodzone przez Akademię Umiejętności, stało się podstawą habilitacji - 17 III 1906 odbyło się colloquium (uchwała Rady Wydziału: „kandydat odpowiedział znakomicie wymaganiom”), a dokładnie w tydzień potem wkład habilitacyjny *Polityka Francji wobec powstania kościuszkowskiego*. Od roku akademickiego 1906/7 nowy docent zaczyna wykłady.

Stanowisko docenta prywatnego nie stanowiło podstawy bytu. Od roku 1907/8 Tokarz prowadzi wykłady zleczone z historii Austrii - śmierć Karola Potkańskiego otworzyła przed nim perspektywy katedry historii powszechnej i austriackiej. W roku 1908 pisze prace z historii Galicji w dobie józefińskiej, ale pierwsze półrocze roku 1909 spędza na badaniach archiwalnych nad powstaniem kościuszkowskim w Moskwie. Rok ten przynosi mu obszerną książkę, katedrę i założenie rodziny. Dalej pracuje intensywnie, referuje wyniki badań w Akademii Umiejętności, w roku 1911 wydaje książkę *Warszawa przed wybuchem powstania 17 kwietnia 1794 r.* Na jej podstawie 1 X 1912 uzyskuje szczyt kariery uniwersyteckiej - tytuł profesora zwyczajnego. Już od roku 1911/12 prowadzi seminarium i niebawem promuje doktorów. Wykłady jego w roku 1913/14 - *Austria i Francja w dobie Wielkiej Rewolucji*, publicum *Powstanie kościuszkowskie* ściągają tłumy nie tylko studentów innych wydziałów, ale też całą młodzież strzelecką. Nie ustaje w pracy naukowej wracając w pięćdziesięciolecie powstania styczniowego do książki o Krakowie w początku roku 1863, ale coraz więcej pochłania go działalność praktyczna - niepodległościowa.

Najwcześniejszą orientację polityczną wyznaczał poniekąd charakter kółka częstochowskiego gimnazjum. Pierwsze artykuły ogłosił w warszawskim „Głosie” (1896, 1901). Od roku 1901 pisywał w „Przeglądzie Wszechpolskim”, „Prawdzie”, „Tygodniku” - dodatku literackim „Kurier Lwowski”. Po roku 1905 nie widać tam już jego prac - nie aprobował ugody - niebawem znajdzie się w kierownictwie „niepodległościowej frondy Narodowej Demokracji” - w Polskich Drużynach

Strzeleckich jako prezes koła Drugiej Krakowskiej Drużyny. Obok prof. Eugeniusza Romera reprezentował PDS na zjeździe w Zakopanem 23 i 24 XI 1912 roku z przedstawicielami Związku Strzeleckiego (m.in. Piłsudskim, Żeromskim) i jako przewodniczący zjazdu był współtwórcą Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (a zapewne niebawem współtwórcą wycofania się z niej PDS). On wprowadził do konserwatywnych murów Seminarium Historycznego UJ Limanowskiego i Piłsudskiego, który tu referował prace nad historią militarną powstania styczniowego. W jego domu zapadła decyzja wymarszu kompanii kadrowej do Królestwa. Tokarz z prof. Józefem P. Brzezińskim (jak to kiedyś wynurzał się Marianowi Łodyńskiemu) był zresztą tej decyzji przeciwny, ale przegłosowany podporządkował się. Od 1 VIII 1914 liczyła mu się służba w wojsku polskim jako ochotnikowi 2 p. Piechoty Legionów - miało to być początkiem rozstania z Uniwersytetem Jagiellońskim. Zresztą chyba już wcześniej ten profesor po czterdziestce, idący ulicami jako szeregowiec na ćwiczenia z młodzieżą, z sympatią mówiący z katedry o rewolucji, budził zaniepokojenie kolegów. [...]

Ponowne wstąpienie do wojska polskiego w charakterze szefa Sekcji Ministerstwa Spraw Wojskowych nastąpiło 1 XI 1918. Po różnych reorganizacjach jego placówki był szefem Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego do roku 1926.

W rubryce studia wojskowe (poprzedzającej w „karcie” „studia cywilne”) wypisywał zawsze „ukończyłem szkołę podoficerską Legionów Polskich” - awansował w latach 1915/16 kolejno na kaprała i plutonowego. W październiku 1917 Komenda Polskiego Korpusu Pomocniczego przedstawiła go do awansu na podporucznika.

Te suche zapiski niewiele wymagają komentarzy. Wykazują, że był bliskim współpracownikiem Sikorskiego jako zastępca szefa Departamentu Wojskowego NKN, że potem znalazł się w Wehrmachcie - w sporach legionowych - w obozie przeciwnym niż Piłsudski. Niepraktyczność profesorską nadrabiał starannością, przygotowanie metodyczne znalazło wyraz przede wszystkim w organizacji pracy oświatowej i naukowej. Bibliografia lat wojennych świadczy, że głównym zainteresowaniem stała się historia wojskowa. Obok drobiazgów okolicznościowych, pracy redaktorskiej i autorskiej, którą odrabiał luki tradycji wojska polskiego, znalazła się pokaźna, choć widocznie w trudnych warunkach pisana książka *Armia Królestwa Polskiego 1815-1830* (Piotrków 1917).

Odbudowa państwa i wojska, początki normalizacji wymagały jakiejś stabilizacji czterdziestopięcioletniego plutonowego. [...] Po dość długich korowodach biurokratycznych [...] Tokarz w wojsku pozostał, ostatecznie zrezygnował z katedry 26 X 1920 roku. [...] Na zmiennych

fluktach biurokracji wojskowej urzędnik wojskowy był 14 IV 1919 zweryfikowany jako podporucznik w rezerwie, 19 VIII 1920 jako kapitan, wreszcie 14 IV 1921 został pułkownikiem służby czynnej; po zniesieniu służby naukowo-oświatowej - z przydziałem do piechoty. [...] Należał do komisji, która uchyliła zarzuty Piłsudskiego wobec Wojskowego Biura Historycznego, dlatego po zamachu majowym 1926 roku - formalnie 5 II 1927 - został przeniesiony w stan spoczynku. [...]

Jesienią roku 1928 wygłosił Tokarz wykład inauguracyjny na Uniwersytecie Warszawskim i rozpoczął zajęcia. Wychował nowe pokolenie naukowe; drażliwy, nie zawsze gładko układał stosunek z kolegami profesorami. Pracował zawsze dużo: z wykładów w Wyższej Szkole Wojskowej w roku 1921/22 wyrósł skrypt, następnie grube dzieło: *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831* (1930), poprzedzone książką *Sprzysiężenie Wysockiego i Noc listopadowa* (1925) i kilku innymi studiami. Wracił jednak do badań nad insurekcją 1794 poświęcając jej obok innych prac najciekawszą swą książkę *Insurekcja warszawska 17 i 18 kwietnia 1794 r.* (1934); doprowadził też do końca jedyne swe, z dawna rozpoczęte, wydawnictwo źródeł: *Pomniki Prawa Rzeczypospolitej Krakowskiej 1815-1848*. Umarł nie ukończywszy tego wszystkiego, co zamierzał - 3 maja 1937 roku. [...]

Chronologicznie badania Tokarza obejmują lata 1773-1863, wyjątkowo wkraczając na margines własnego pamiętnika. Główny zrąb dotyczy powstania roku 1794, a raczej jego genezy i początków. Fragmenty Sejmu Grodzieńskiego, Warszawa przed wybuchem powstania, marsz Madalińskiego, dni 17 i 18 kwietnia. Następny miesiąc - czasy Rady Zastępczej Tymczasowej - pozostał w zarysie. *Ostatnie lata Hugona Kollątaja* stanowią tu wstęp i powiązanie powstania z czasami Księstwa Warszawskiego.

Drugie skupienie badań nastąpiło wokół powstania listopadowego: szeroko rozbudowane wprowadzenie stanowi książka o armii Królestwa Polskiego; najistotniejsze było tu *Sprzysiężenie Wysockiego i Noc listopadowa*. Na rocznicę w roku 1930 wykończył wyczerpujący zarys historii wojny 1830/31 roku. Dwa studia szczegółowe *Ostrołęka* i *Wyprawa łysobycka* stanowiły głębsze sondowanie okresu.

Również powstanie styczniowe skupiło badania Tokarza nad jego początkami. Studia „galicyjskie” mają trwałe zalety, ale stanowiły epizod starań o katedrę - *specimina eruditionis*.

Sprawa celowości powstań była chyba tematem, który najbardziej pochłaniał autora: przed wojną, w czasie wojny i po różnych doświadczeniach osobistych - do końca. Pasja patriotyczna stawała się coraz bardziej przedmiotem badań. Koncentrowała się w możliwie głębokich, coraz

bardziej zacieśnianych w czasie rekonstrukcjach wypadków. Ostatnie książki Tokarza o sprzysiężeniu Wysockiego i dwóch dniach warszawskich 17 i 18 IV 1794 uzyskały stopień koncentracji, którą osiągnął chyba tylko Berent w *Oziminie*. [...] Od biografii nie stronił. Naszkicował wiele sylwetek portretowych. Biografią jest pierwsze dzieło *Ostatnie lata Hugona Kołłątaja*, ale jakże różną od ówczesnej produkcji Askenazego i jego uczniów. Charakterystyczne dla Tokarza szczegółowe studium wycinka życiorysu (*il n'y a pas de science que du particulier*) toruje drogę do wyważonej, zróżnicowanej oceny polityka. Jego wad i błędów, a przede wszystkim nieprzeciętnych zalet. Niełatwo odpowiedzieć na pytanie, czy wybór „bohatera” był celowy, czy dopiero analiza krytyczna sądów jego politycznych przeciwników w trakcie badań ujawniła stan nieoczekiwany? Kołłątajowi został Tokarz wierny, poświęcił mu jeszcze parę szkiców, w tym ogólną charakterystykę, ale zamierzonej biografii napisał tylko początek. (Rękopis przerwanej pracy razem z notatkami zaginął w powstaniu warszawskim 1944 roku) Może stało się tak dlatego, że odtąd bohaterem stał się zespół ludzi (uniwersytet, podchorążówka, Komisja Indagacyjna, armia), społeczeństwo wielkomiejskie – ujawniające w trakcie szczegółowych badań zróżnicowanie klasowe, coraz głębsze zrozumienie już nie burżuazji, ale biedoty miejskiej. Ostatnia książka jest pod tym względem najbardziej dojrzała. [...]

Była tu już mowa o gruntowności prac Tokarza. W młodzieńczej próbie częstochowskiej nauczył się tworzyć nowe źródła w rozmowach z uczestnikami procesu historycznego. Zbierając materiał do *Krakowa w początkach powstania styczniowego* dotarł do wszystkich żyjących jeszcze uczestników wyprawy na Miechów, odnalazł pamiątki i wspomnienia po powstańcach poległych. Poprzez metryki kościelne i związki rodzinne szukał uczestników insurekcji kościuszkowskiej w Warszawie. Stąd pochodziła szczególna pełność i najbardziej osobista znajomość lat dawno minionych – rzadko uzupełniana konieczną hipotezą. Wyrozumiały, ważący sądy, doceniający nawet osobiste zalety tych, których potępiał, nie cofał się przed nowym sądem, który do dziś bywa dyskusyjny (np. wrześniowej 1793 roku decyzji Kościuszki odroczenia powstania). Inteligent w trzecim przynajmniej pokoleniu, doszedł do zrozumienia łączności sprawy niepodległości z przełomem społecznym i aprobaty wynikających stąd konsekwencji.

Konkretność prac Tokarza wyrastała również z wojskowego nałogu studiowania wydarzeń na mapie szczegółowej i historycznej czy na planie miasta, w terenie. Wiąże się to z charakterem regionalnym czy nawet lokalnym jego prac, pomimo szerszego ich znaczenia. Zainteresowanie Częstochową, Zakopanem, Krakowem, a zwłaszcza

Warszawą, z którą związał się na ostatnich kilkanaście lat życia, łączyło się dlań ze sprawą popularyzacji, szerzenia kultury historycznej, z działalnością nauczycielską. Rozumiał bardzo jasno, że zadaniem uniwersytetu nie jest wyłącznie wychowanie zawodowych uczonych, że ważne jest wykształcenie nauczycieli o zamiłowaniu naukowym, którzy by swymi przyczynkami naukę wzbogacali i nauczanie dopełniali miejscowym konkretnym materiałem. Włożył wysiłek ostatnich lat w Towarzystwo Miłośników Historii, a potem Towarzystwo Przyjaciół Historii Warszawy.

Szerzeniu kultury historycznej służyły szkice historyczne ogłaszane w miesięcznikach, tygodnikach, dziennikach, pisane starannie i lapidarnie, zawsze oryginalne, stanowiące często do dziś pierwsze i ostatnie słowo nauki, bogate nietkniętym materiałem źródłowym. [...]

Starannie zestawiona przez Ksawerego Świerkowskiego bibliografia obejmuje 265 prac Tokarza. Ujawnia ona dużo pozycji zupełnie zapomnianych, nigdy nie zarejestrowanych, ze względu na rozproszenie mniejszych prac w zupełnie niespodziewanych niekiedy dziennikach. Być może wypłyną jeszcze inne, do dziś niedostrzeżone. Dorobek Tokarza stanowi siedem obszernych, łatwo dostępnych książek; reszta to obszerne niekiedy studia, drobniejsze przyczynki naukowe oraz szkice. [...]



Jan Tur

Urodzony 25 VIII 1875 w Radziwiliszkach (gubernia kowieńska). Studia na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim (1895-1899). Kandydat nauk, asystent (1899-1915). Doktorat na uniwersytecie we Lwowie (1907). Liczne zagraniczne wyjazdy naukowe: do Paryża, a także do stacji zoologicznych w Villefranche sur Mer, Roscoff, Vimereux, na Helgolandzie i w Saratowie. Wykładowca w Towarzystwie Kursów Naukowych (1905-1918), na Kursach Przemysłowo-Rolniczych i w Wyższej Szkole Rolniczej. Wykładowca UW (od 1916), habilitacja na UJ (1918), docent na UW (1918-1919), prof. nadzwyczajny (1919), prof. zwyczajny (1921).

Embriolog; jego podstawowe prace dotyczą morfologii i genezy form potwornych w rozwoju gadów i ptaków, przy czym naukę o potwornościach (teratologię) traktował jako naukę pomocniczą embriologii; pionier badań nad działaniem radu na organizmy, gł. w okresie zarodkowym.

Członek założyciel TNW (1907), organizator i kierownik pracowni zoologicznej TNW (1912-1919), wieloletni członek zarządu i redaktor wydawnictw TNW. Jeden z inicjatorów powołania Towarzystwa Anatomicznego Warszawskiego (1923, później Polskie Towarzystwo Anatomiczno-Zoologiczne). Członek PAU (1929), Towarzystwa Naukowego we Lwowie (1924) i Soci t  de Biologie de Paris. Aktywny popularyzator nauki, współpracownik tygodnika „Wszechświat”. Zmarł 8 V 1942 w Warszawie.

Potwory w  redniowieczu, Warszawa 1904; *Wpływ promieni radu na rozw j organizm w*, Warszawa 1916; *Teoria mezostomy*, Warszawa 1917; *W sprawie genezy potwor w zło zonych*, Lw w 1925; *Potwory i ich rozw j. Zarys teratologii i teratogenii*, Warszawa 1927; *Studia nad nowotworami u zarodk w*, Warszawa 1935.

Słownik biolog w polskich, red. S. Feliksiak, Warszawa 1987, s. 547-548.

TOMASZ MAJEWSKI

JAN TUR

1875-1942

Jan Feliks Korczak-Tur urodził się 25 sierpnia 1875 roku w Radziwiłszkach koło Grażun w ówczesnej guberni kowieńskiej, w rodzinie ziemiańskiej. Do gimnazjum uczęszczał w Wilnie i Częstochowie; tam organizował tajne polskie kursy samokształceniowe. W latach 1895-1899 studiował zoologię pod kierunkiem Pawła Mitrofanowa na oddziale przyrodniczym Wydziału Fizyko-Matematycznego Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Studia ukończył ze stopniem kandydata nauk przyrodniczych na podstawie pracy (nagrodzonej złotym medalem) *O nekotorych osobiennostijach močepolowej sistemy u Mammalia* (1899). W latach 1899-1915 pracował jako asystent (nadetatowy laborant) profesora Mitrofanowa w Pracowni Zootomicznej przy katedrze anatomii porównawczej. Doktorat filozofii uzyskał na Uniwersytecie Lwowskim w roku 1907, wykonując pod kierunkiem profesora Józefa Nusbauma-Hilarowicza, znanego zoologa i propagatora ewolucjonizmu, rozprawę *Studja nad teratogenją ptaków*. Wielokrotnie przebywał za granicą, dłuższy czas w Paryżu, także w stacjach zoologicznych w Villefranche sur Mer, Roscoff, Vimereux, na Helgolandzie i w Saratowie.

Po 1905 roku Rosjanie pozwolili na uruchomienie prywatnych kursów, które w pewnym stopniu zastąpiły nieistniejące dotąd w Warszawie polskie szkolnictwo wyższe. Jan Tur włączył się aktywnie do tej działalności. W latach 1905-1918 wykładał więc zoologię i anatomię porównawczą na Wydziale Przyrodniczym i zoologię na Wydziale Rolniczym nowo powstałej uczelni, którą było Towarzystwo Kursów Naukowych, prowadził też wykłady na powstałych wkrótce potem w Warszawie Kursach Przemysłowo-Rolniczych i w Wyższej Szkole Rolniczej. Aktywnie działał także w Towarzystwie Naukowym Warszawskim. W roku 1912 zorganizował tu Pracownię Zoologiczną, którą kierował przez cały czas jej istnienia. Jego pierwszymi asystentami

w tej placówce byli Waław Roszkowski i Ryszard Błędowski. Pracownia istniała tylko kilka lat, do roku 1919, ale dobrze zasłużyła się kształceniu przyszłych uczonych. W czasie jej trwania przewinęło się przez nią ponad 30 młodych w większości zoologów, którzy z różnych względów nie mogli studiować i korzystać z pracowni Uniwersytetu Warszawskiego, zresztą wówczas bojkotowanego przez Polaków. Korzystali z niej m.in. znani później profesorowie Kazimierz Demel, Juliusz Zweibaum, Janusz Domaniewski i Henryk Raabe. W roku 1913 Tur założył przy Pracowni sezonową stację zoologiczną w Ojcowie, co umożliwiło młodym warszawskim zoologom - niestety na krótko - podjęcie badań faunistycznych na tym bogatym, a dotąd mało poznanym terenie. Znaczenie Pracowni Zoologicznej TNW zgłosiło po utworzeniu w Warszawie polskiego Uniwersytetu.

Po ustąpieniu Rosjan z Warszawy latem 1915 roku Tur przyłączył się do grupy uczonych organizujących polski Uniwersytet Warszawski. Uroczysta inauguracja działalności Uniwersytetu nastąpiła 15 listopada 1915 roku. Tur rozpoczął tu w latach 1916-1919 pracę na Oddziale, później Wydziale Lekarskim w Zakładzie Anatomii, wykładając anatomię porównawczą dla biologów na Wydziale Filozoficznym. W roku 1918 uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim habilitację z zakresu anatomii i embriologii porównawczej u znanych zoologów, profesorów Henryka Hoyera jun. i Michała Siedleckiego, wygłaszając wykład na temat *Metody mechaniki rozwojowej a samorzutne zboczenia zarodkowe*. Habilitację tę przeniósł na Uniwersytet Warszawski i w roku 1918-1919 był tu docentem. Po otrzymaniu w roku 1919 od prezydenta tytułu profesora nadzwyczajnego kierował aż do śmierci Zakładem Anatomii Porównawczej na Wydziale Filozoficznym. Profesorem zwyczajnym został mianowany w 1921 roku. W latach 1932-1935 pełnił dodatkowo obowiązki kierownika Zakładu Zoologii Systematycznej i Morfologicznej po zmarłym profesorze Konstantym Janickim. Przez cały czas pracy na polskim Uniwersytecie Warszawskim wykładał, przypomnijmy, anatomię porównawczą i embriologię porównawczą, do roku 1932/1933 także teratologię i teratogamię, a tematami wykładów specjalnych (nie powtarzanych) były m.in. morfogeneza kręgowców i historia doktryn embriologicznych w XVII i XVIII stuleciu. Jego asystentami byli znani później zoologowie Waław Roszkowski i August Dehnel, a także przedwcześnie zmarły Kazimierz Gajl.

Jak już wspomniano, Jan Tur miał duży udział w tworzeniu i prowadzeniu działalności zasłużonej w zaborze rosyjskim - a także później, w dwudziestoleciu międzywojennym - organizacji naukowej, jaką było Towarzystwo Naukowe Warszawskie. Był wśród członków założycieli

(1907) Towarzystwa i pierwszym sekretarzem jego Wydziału III Nauk Matematycznych i Przyrodniczych, przez wiele lat pełnił też funkcje członka zarządu i redaktora wydawnictw Towarzystwa. Był jednym z inicjatorów powołanego w 1923 roku Towarzystwa Anatomicznego Warszawskiego, przekształconego następnie w Polskie Towarzystwo Anatomiczno-Zoologiczne. Został wybrany członkiem korespondentem Polskiej Akademii Umiejętności (1929), członkiem przybranym Towarzystwa Naukowego we Lwowie (1924) i członkiem Société de Biologie de Paris.

Zainteresowania naukowe Jana Tura, mieszczące się w zakresie nauk o zwierzętach, były szerokie. Obejmowały nie tylko zagadnienia budowy, funkcji i ich zależności od różnych zewnętrznych wpływów; wyniki tych badań poddawał on głębszej, filozoficznej refleksji, starając się rzucić światło na najistotniejsze zagadnienia biologiczne. Efektem jego działalności było ponad 130 opublikowanych prac z dziedziny embriologii, cytologii i anatomii porównawczej, większość ich jednak dotyczyła teratologii, czyli nauki o potwornościach. Pierwsze publikacje, do roku 1904, ogłaszał w większości w języku rosyjskim w wydawnictwach Cesarskiego Uniwersytetu, później po polsku w wydawnictwach Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, a także w niemieckich i francuskich czasopismach specjalistycznych. Jego pierwsza praca, przygotowana jeszcze na studiach, *O vozdejstvii temperatury na delenie jader v blastomerach aksolotlja (O wpływie temperatury na karjokinezę w jajach aksolotla)*, opublikowana w 1897 roku, dotyczyła anomalii w podziałach komórek jajowych, a więc zagadnień z dziedziny cytologii eksperymentalnej. Temat nieprawidłowości we wczesnych stadiach rozwoju jaj bezkręgowców powracał kilkakrotnie w twórczości naukowej Tura: badał je u mięczaka *Philine aperta* (1911) i u chrabąszcza (1920). Normalnie przebiegającym procesom rozwoju embrionów zwierząt kręgowych poświęcił Tur wiele publikacji, znacznie posuwając naprzód tę dziedzinę wiedzy. Jeszcze w początkach swej pracy naukowej badał rozwój perlicy domowej (*Numida meleagris*) (1901), odkrywając w blastodermie „węzeł tylny” podobny do „węzła tylnego” u ssaków. W rozwoju gada, jaszczurki *Lacerta ocellata* stwierdził istnienie tzw. smugi pierwotnej znanej dotąd tylko u ptaków i ssaków (1903, 1905). Przygotował piękną monografię rozwoju jaszczurki *Chalcides lineatus* (1916), badał także rozwój owodni u ptaków (1925, 1926). Badania rozwoju gadów i ptaków doprowadziły Tura do sformułowania teorii braku prawdziwej gastrulacji u wyższych kręgowców (owodniowców) (*Teoria mezostomy*, 1917). W dziedzinę anatomii porównawczej kręgowców wchodziły także badania szczegółów rozwoju układu moczowo-płciowego ssaków (1899) i rozwoju okolicy ogonowej zarodków ludzkich (1916).

Embriologia doświadczalna w twórczości naukowej Jana Tura to przede wszystkim badania nad wpływem promieni radu na tkanki zwierzęce. Zainteresował się tym zagadnieniem pod wpływem Marii Skłodowskiej-Curie, z którą nawiązał w czasie pobytu w Paryżu w 1902 roku trwające później długi czas kontakty. W latach 1904-1916 opublikował 17 prac dotyczących tego zagadnienia. Był jednym z pierwszych, którzy zastosowali promienie radu w badaniach nad rozwojem embrionalnym zwierząt, natomiast on właśnie pierwszy badał mikroskopowo zachodzące w zarodkach zmiany i pierwszy stwierdził, że promienie radu działają selektywnie na poszczególne okolice i tkanki ciała. To odkrycie stało się później podstawą radioterapii. W Warszawie, w Pracowni Zootomicznej Uniwersytetu pod kierownictwem profesora Mitrofanowa badał wpływ naświetlania na rozwój embrionalny kury, kaczki, morskiego ślimaka *Philine aperta*, rekinka psiego (*Scyllium canicula*) i morskiego małża *Pholas candida*. Preparat radu, który Tur wykorzystywał w doświadczeniach, był jednak własnością nie pracowni rosyjskiego Uniwersytetu, lecz polskiej instytucji, gdyż był to dar Marii Skłodowskiej-Curie dla warszawskiego Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Ówczesne wyniki swych badań podsumował w pracy *Wpływ promieni radu na rozwój organizmów* (1916). Niewątpliwie Tur przodował wówczas w nauce światowej w pracy nad tymi zagadnieniami, a skromne warunki ubogiej w gruncie rzeczy uczelni warszawskiej nie pozwoliły mu na dalsze, wymagające dużych nakładów badania konkurujące z pracami zespołów z uniwersytetów zachodniej Europy.

Największa jednak, i najważniejsza, część dorobku naukowego Jana Tura dotyczy teratologii, czyli nauki o tzw. potwornościach, będących skutkiem różnego rodzaju nieprawidłowości w rozwoju osobniczym organizmu zwierzęcego. Przygotowaniem do tych badań były liczne jego prace z wczesnych lat, gdy analizował normalny rozwój jaj różnych zwierząt (ptaków i gadów); opanowanie podstaw embriologii było niezbędne dla badania nieprawidłowości w przebiegu wczesnych faz rozwoju osobnika. W swoich publikacjach dotyczących tego zagadnienia opisywał liczne potworności pojedyncze. Szereg prac z lat 1906-1925 dotyczyło jednej ze szczególnych form potworności zarodkowej, którą Tur nazwał platyneurią. Opisał nowe typy potworności zarodkowych - enterotelię (1915) i kardiocefalię (1911, 1922). Prawie połowa jego publikacji z zakresu teratologii dotyczy rzadko występujących potworów złożonych u ptaków i gadów; opisał więcej nieznanych dotąd w nauce form potworności tego typu, niż wszyscy dotychczasowi badacze. Wiele uwagi poświęcił zasadniczej kwestii genezy potworów złożonych: wbrew dotychczas sformułowanym teoriom twierdził, że są

one wynikiem rozwoju jaj wielojądrowych (*W sprawie genezy potworów złożonych*, 1925). Wprowadził do klasyfikacji potworności złożonych pojęcia synergii i asynergii. Obserwował i analizował kilka wyjątkowo rzadkich potworności potrójnych, a także potwory złożone u bezkręgowca, wspomnianego już mięczaka *Philine aperta*. Cenne są jego prace syntetyzujące dotychczasową wiedzę o potwornościach: *Metody mechaniki rozwojowej a samorzutne zboczenia zarodkowe* (1918), *Zagadnienia wytyczne embriologii potworów złożonych* (1926), *Potwory i ich rozwój. Zarys teratologii i teratogenii* (1927) oraz *Studia nad nowotworami u zarodków* (1935). Interesował się też historią badań potworności, czego dowodzi praca *Potwory w średniowieczu* (1904).

Jan Tur intensywnie popularyzował nauki przyrodnicze. Było to szczególnie ważne w czasie zaborów, gdy ludność zaboru rosyjskiego nie miała możliwości kształcenia się w języku ojczystym. Dużą rolę odgrywał tu wychodzący w Warszawie tygodnik „Wszechświat”. Tur był do wybuchu I wojny światowej jednym z jego najbardziej czynnych współpracowników. Od roku 1898 publikował na łamach tego czasopisma corocznie kilkadziesiąt artykułów, krótkich doniesień i streszczeń ważniejszych aktualnych publikacji naukowych. Staraniem Tura Kasa im. Mianowskiego wydała cenny podręcznik Józefa Nusbauma *Zootomja praktyczna* (1908).

Niewątpliwy był patriotyzm Jana Tura. Poglądami zbliżony był do Narodowej Demokracji. Mimo że pracował w rosyjskim uniwersytecie, bojkotowanym, szczególnie po 1905 roku, przez polskie społeczeństwo, i wiele prac publikował w języku rosyjskim w wydawnictwach tego uniwersytetu, to wszystkie swoje ważniejsze publikacje wydawał nie tylko w języku francuskim, w zachodnich czasopismach, ale i po polsku: drobniejsze spostrzeżenia w warszawskim „Wszechświecie”, większe prace w lwowskim „Kosmosie”, a po powstaniu Towarzystwa Naukowego Warszawskiego w jego wydawnictwach, których zresztą, jak wspomniano, był redaktorem. Swoją willę w Milanówku (ul. Żabie Oczko 1) zapisał w testamencie Uniwersytetowi Warszawskiemu.

Spośród wielu uczniów Jana Tura, którzy przewinęli się przez jego pracownię na Uniwersytecie i w Towarzystwie Naukowym Warszawskim, wielu osiągnęło wysoką pozycję w nauce. Należą do nich Stanisław Bilewicz (embriolog, profesor w UW i AWF), August Dehnel (embriolog i teriolog, profesor w UMCS, twórca i kierownik Zakładu Badania Ssaków PAN), Zygmunt Kraczkiewicz (profesor cytologii UW), Celestyna Orlikowska (autorka cennych prac z zakresu historii zoologii), Władysław Rydzewski (ornitolog, profesor Uniwersytetu Wrocławskiego), Eugenia Stołyhkowa (antropolog, profesor WSWF

w Krakowie i UJ), Ryszard Szretter (profesor fizjologii zwierząt SGGW) i Jan Żabiński (dyrektor Ogrodu Zoologicznego w Warszawie i znany popularyzator przyrody).

W dorobku Jana Tura wykraczającym poza ramy działalności ściśle naukowej wyróżnia się książka *Nauka i uczoney* (1917). Przeznaczył ją, jak sam napisał, dla młodzieży akademickiej i początkujących pracowników naukowych, którym mogła się przydać trafna analiza cech umysłu i charakteru niezbędnych dla tych, którzy nauce zamierzają się poświęcić. Jednak także zaawansowany pracownik naukowy może tam znaleźć wiele cennych spostrzeżeń. Należy żałować, że książka ta, od dawna rzadkość antykwaryczna, nie została wznowiona po wojnie, mimo że była w planach wydawniczych pod koniec lat 50.

Współpracownicy i znajomi Jana Tura doceniali jego wielkie zdolności i wszechstronną wiedzę przyrodniczą, głębokie filozoficzne wykształcenie, dar wymowy, a jednocześnie czynność względem ludzi. Ogólnemu poważaniu, jakim się cieszył, dali wyraz w czasie uroczystości jubileuszu trzydziestolecia jego pracy naukowej. Z tej okazji 17 marca 1928 roku odbyło się w Warszawie uroczyste posiedzenie Polskiego Towarzystwa Anatomiczno-Zoologicznego. Przewodniczył Komitetowi Jubileuszowemu profesor Konstanty Janicki, a wykład o pracach naukowych jubilata wygłosił profesor Wacław Roszkowski. Niestety, nie doszło do skutku wydanie monografii poświęconej życiu Jana Tura oraz jego działalności naukowej, pedagogicznej i społecznej, którą grono uczniów planowało wydać w piętnastą rocznicę jego śmierci; decyzję tę podjęto na zjeździe Polskiego Towarzystwa Zoologicznego we Wrocławiu w 1956 roku. Ciągle jeszcze brak pełnej, opublikowanej bibliografii publikacji Jana Tura, uwzględniającej nie tylko jego prace ściśle naukowe. Wykaz tych ostatnich, do 1913 roku, ogłosił w osobnym druku „jako rękopis”, większość wydanych później podaje „Rocznik PAU” za lata 1939-1945.

Wybuch wojny i klęska wrześniowa całkowicie załamały Tura, który wpadł w depresję i zaprzestał działalności naukowej. Żył nie wychodząc z domu. Zmarł w Warszawie 8 maja 1942 roku i pochowany został na Cmentarzu Ewangelickim.

M O N U
M E N T A
U N I V E R
S I T A T I S
V A R S O
V I E N S I S



Aleksander Turyn

Urodzony 26 XII 1900 w Warszawie. Studia na UW (1918-1923), doktorat (1923). Dalsze studia w Berlinie (1923-1924). Asystent na UW (1925), habilitacja (1929), prof. nadzwyczajny (1935).

Filolog klasyczny, bizantynolog; prace z zakresu metryki i prozodii, twórczości liryków i tragików greckich.

Członek PAU (1946), Akademii Ateńskiej, Fundacji Guggenheima (1959).

Walczył w kampanii wrześniowej 1939, później, przez Rzym i Ateny, wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Wykładał na uniwersytecie w Ann Arbor (1941-1942), w New School for Social Research w Nowym Jorku (1942-1945) oraz na uniwersytecie stanu Illinois w Urbana (1945-1969).

Zmarł 26 VIII 1981 w Urbana (USA).

Studia Sapphica, Leopoldis 1929; *Stan badań i zagadnienia metryki greckiej*, Warszawa 1930; *De codicibus Pindaricis*, Kraków 1932; *The Manuscript Tradition of the Tragedies of Aeschylus*, New York 1943; *Pindari carmina. Cum fragmentis*, Cracoviae 1948; *The Byzantine Manuscript Tradition of the Tragedies of Euripides*, Urbana 1957; *Codices Graeci Vaticani, saeculis XIII et XIV scripti annorumque notis instructi*, Vaticana 1964; *Dated Greek Manuscripts of the Thirteenth and Fourteenth Centuries in the Libraries of Italy*, t. I-II, Urbana-Chicago-London 1972; *Dated Greek Manuscripts of the Thirteenth and Fourteenth Centuries in the Libraries of Great Britain*, Washington 1980.

M. Plezia, *Aleksander Turyn 1900-1981*, [w:] *W kręgu wielkich humanistów. Kultura antyczna w Uniwersytecie Warszawskim po I wojnie światowej*, red. I. Bieżyńska-Małowist, Warszawa 1991, s. 75-83; L. Winniczuk, *Aleksander Turyn 26 XII 1900-26 VIII 1981*, „Meander” 1982, R. 37, z. 9, s. 335-350.

MARIAN PLEZIA

**ALEKSANDER
TURYN***

1900-1981

Długie, osiemdziesięcioletnie życie Aleksandra Turyna rozpada się w oczach historyka na dwie niemal dokładne połowy: pierwszą, warszawską (1900-1939) i drugą, spędzoną w Stanach Zjednoczonych (1941-1981). Nas interesuje oczywiście głównie ta pierwsza, czas jego studiów, a następnie działalności dydaktycznej na Uniwersytecie Warszawskim, ale i druga nie jest bez znaczenia, jako że była kontynuacją, a w pewnym sensie ukoronowaniem pierwszej.

Aleksander Turyn był warszawianinem, urodził się w tym mieście 26 grudnia 1900 roku jako syn Arona (Arnolda) i Estery (Ernestyny) z Glazerów. Ojciec był właścicielem zakładu mechanicznego, matka przełożoną prywatnego gimnazjum żeńskiego z polskim językiem nauczania; jej siostra Irena była zamężna za Januarem Kołodziejczykiem, botanikiem i działaczem ochrony przyrody, profesorem Wolnej Wszechnicy w Warszawie. Aleksander miał dwu braci: starszego - Feliksa (1897-1940), lekarza gastrologa, uczestnika wojen w latach 1920 i 1939, odznaczonego krzyżem *Virtuti Militari*, zamordowanego przez Niemców w Palmirach - oraz młodszego Adama (1908-1987), grafika i malarza, który od 1937 roku mieszkał we Francji i w Anglii. Oboje rodzice zginęli w getcie warszawskim.

Przyszły uczoney uczęszczał w latach 1909-1918 do Praskiego Męskiego Gimnazjum z językiem wykładowym rosyjskim. Było to jedyne wówczas

* Tekst opublikowany pierwotnie w: *W kręgu wielkich humanistów. Kultura antyczna w Uniwersytecie Warszawskim po I wojnie światowej*, red. I. Biezuńska-Małowist, Warszawa 1991, s. 75-83.

w Warszawie gimnazjum klasyczne, z łaciną od klasy I i greką od III. Nadto przez jeden rok, w klasie IV, uczono tam języka starocerkiewno-słowiańskiego. Po ustąpieniu Rosjan z Warszawy latem 1915 roku gimnazjum uległo oczywiście polonizacji i na mocy uchwały Praskiego Komitetu Obywatelskiego otrzymało nazwę Filologicznego Gimnazjum im. króla Władysława IV. Pod tym patronatem istnieje do dziś dnia w gmachu na skrzyżowaniu al. Świerczewskiego i ul. Jagiellońskiej¹, do którego uczęszczał w swoim czasie młody Turyn. W 1985 roku szkoła obchodziła stulecie swego istnienia.

Aleksander zasiadał zatem już do polskiej matury w 1918 roku. Jesienią tego roku zapisał się na Uniwersytet Warszawski, na sekcję filologii klasycznej. Około 20 października pojawił się po raz pierwszy – jak sam wspominał po latach – na wykładzie prof. Gustawa Przychockiego o listach Cyserona. Warszawska „klasyka”, jak się wtedy mówiło, nie posiadała jeszcze pełnej obsady profesorskiej: jedynym na niej wykładowcą ze stopniem profesora był właśnie Przychocki. Z czasem dopiero przybyli: Tadeusz Zieliński z Petersburga (od 1920, na stałe od 1922) i Adam Krokiewicz z Krakowa (od 1923). Nic więc dziwnego, że szczególnie bliskie węzły zadzierzgnęły się pomiędzy Turynem a Gustawem Przychockim, jako pierwszym jego mistrzem uniwersyteckim, który także później ze szczególną troskliwością czuwał nad przebiegiem kariery naukowej wybitnego ucznia, doprowadzając go do katedry na tymże uniwersytecie w 1935 roku.

Ale Przychocki był, przynajmniej w okresie warszawskim swojej działalności naukowej, przede wszystkim latynistą, podczas gdy Turyna od początku pociągała hellenistyka. W tym zaś zakresie najlepszym przewodnikiem mógł być dlań Tadeusz Zieliński, do którego niebawem przywiązał się równie silnie jak do Przychockiego. Tym dwu swoim mistrzom poświęcił po latach ostatnie swoje wielkie dzieło, opublikowane krótko przed śmiercią; *Katalog datowanych rękopisów greckich z wieku XIII i XIV, przechowywanych w bibliotekach brytyjskich*. Z Krokiewiczem właściwie „rozminął się” na studiach, ponieważ zakończył je doktoratem już 30 czerwca 1923 roku, a więc przed przybyciem do Warszawy ostatniego z wymienionych profesorów. Zetknął się z nim bliżej dopiero później, już jako asystent i docent Uniwersytetu Warszawskiego.

Wspomniano wyżej, że Turyna interesowała przede wszystkim hellenistyka. Zaczynał od studiów nad metryką. Już w 1922 roku, a więc jeszcze przed doktoratem, debiutował łacińską rozprawką *Observationes*

¹ Obecnie skrzyżowanie al. Solidarności i ul. Jagiellońskiej [przyp. red.].

metricae („Eos”, 1921-1922), za którą poszło kilka dalszych. Jednakże uwagę jego ściągnęły wnet na siebie nieliczne rękopisy autorów greckich, przechowywane wówczas w Warszawie. Były one dziedzictwem po dawnej Akademii Zamojskiej, której założyciel, kanclerz Jan Zamoyski, pragnął uczynić ze swej fundacji centrum studiów hellenistycznych, kiełkujących dopiero w Polsce XVI wieku, i w tym celu zabiegał przez swoich agentów w Konstantynopolu o nabycie literackich rękopisów greckich. Nabytki te służyły pierwszemu pokoleniu profesorów zamojskich z Adamem Burskim na czele, ale rychło popadły w zapomnienie. Po likwidacji Akademii Zamojskiej przez Austriaków po pierwszym rozbiórze weszły do Biblioteki Ordynacji Zamojskich w Warszawie. Szczątki tego skromnego zbioru, ocalałe ze zniszczeń powojennych, znajdują się dziś w Bibliotece Narodowej.

Otóż poznanie i zbadanie ich szczupłego zasobu stało się dla Turyna początkiem drogi, która miała go zaprowadzić do stokroć rozleglejszych studiów rękopiśmiennych w bibliotekach całej Europy i uczynić zeń uznanego mistrza na skalę światową w dziedzinie paleografii i kodykologii greckiej. U początków tej drogi stoją dwie rozprawy: jedna zatytułowana *Studia Byzantina*, cz. I: *De Homeri et Ioannis Actuarii codicibus Varsoviensibus* - oraz cz. II: *De Theodosio Zygomala observationes* („Eos”, 1928). W rok później (1929) ukazała się w Archiwum Filologicznym PAU w Krakowie druga praca Turyna z tego samego kręgu zagadnień pt. *De Aelii Aristidis codice Varsoviensi atque de Andrea Taranowski et Alexandro Zygomala*. Omawiał w niej rękopis nr cim. 132 ówczesnej Biblioteki Ordynacji Zamojskich, zawierający mowy retora greckiego z II wieku n.e. Eliusza Arystydesa. Kodeks ten podarował w 1579 roku posłowi polskiemu w Stambule, Andrzejowi Taranowskiemu, Teodozjusz Zygomalas, wyższy urzędnik kancelarii patriarchy konstantynopolitańskiego.

W tymże 1929 roku Turyn - który po uzyskaniu doktoratu uzupełniał swoje studia pobytem w Berlinie (gdzie pracował pod kierunkiem Wilamowitza, Nordena i Maasa), a następnie podróżą do Italii i Grecji, aby po powrocie i odbyciu służby wojskowej w podchorążówce artylerii od 1925 roku objąć asystenturę na swoim macierzystym Uniwersytecie Warszawskim, a wraz z nią zajęcia dydaktyczne w postaci proseminarium greckiego i łacińskiego - habilitował się na tymże uniwersytecie w zakresie filologii klasycznej, wchodząc w ten sposób na stałe do grona jego wykładowców. Profesorem nadzwyczajnym został w 1935 roku, obejmując katedrę po Tadeuszu Zielińskim, który w tym roku przeszedł na emeryturę. Był więc Turyn pierwszym profesorem filologii klasycznej na Uniwersytecie Warszawskim od początku tej uczelni, który był

zarazem jej własnym wychowankiem. Inni, jak widzieliśmy, byli „importami” z Krakowa lub z Petersburga, nie mówiąc już o profesorach królewskiego uniwersytetu Aleksandrowskiego (1816–1831) i Szkoły Głównej Warszawskiej z lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku, którzy kształcili się gdzie indziej, a pierwsi byli przeważnie cudzoziemcami.

Dalsze badania Turyna zmierzały przede wszystkim ku nowej, doskonalszej od dotychczasowych, edycji poematów Pindara, zarówno tych, które starożytność przekazała nam w zwartych zbiorach (*Ody Olimpijskie, Istmijskie, Nemejskie i Pytyjskie*) jak i tych, które znamy jedynie z cytatów u autorów późniejszych lub z fragmentów papirusowych. Przygotowanie do tej edycji stanowiła przede wszystkim rozprawa drukowana w Archiwum Filologicznym PAU pt. *De codicibus Pindaricis* (1932), a obok niej drobniejsze studia, jak *Symbolae ad recensionem Pindaricam pertinentes* (1934), *Zur Pindar-Überlieferung* (1935) oraz recenzja z wydania Pindara przez angielskiego uczonego C. M. Bowrę (1936).

Turynowskie wydanie stanowiło postęp w stosunku do dawniejszych edycji tego poety o tyle, że polegało na staranniejszym wykorzystaniu materiału rękopiśmiennego. Polskiemu uczonemu chodziło nie tylko o powtórzenie samego przekazanego w nich tekstu poszczególnych utworów, ale i o zużytkowanie dla poznania historii tego tekstu dość licznych scholiów, tzn. objaśnień bizantyńskich, jakie w rękopisach owemu tekstowi towarzyszą. [...] Dostyc skomplikowane i dramatyczne były dzieje dojścia tego wydania do publikacji. Było ono gotowe już w 1938 roku i złożone do druku w PAU w Krakowie. [...] Kiedy po wyzwoleniu kraju PAU podjęła na nowo swoją działalność, kompletne wydanie ukazało się w Krakowie w 1948 roku (*Pindari carmina cum fragmentis*). Wydanie to zostało niebawem wznowione przez znaną firmę Blackwella w Oksfordzie (1952). [...]

Jedyną większą pracą Turyna dotyczącą historii literatury w ścisłym tego słowa znaczeniu były wydane w 1929 roku *Studia Sapphica*. Zajął się w tej książce topiką opisu uczuć w piśmiennictwie greckim i łacińskim, obierając za punkt wyjścia dwa fragmenty Safony (nr 2 i 98 Diehl), jako że u tej poetki najwymowniej dochodzi do głosu afektywna strona duszy ludzkiej. [...] Takich badań historyczno-literackich jednak więcej nie podejmował, tylko jakby echami jego „studiów safickich” były ogłaszane w następnych latach artykuły: *Charakter sztuki Saphony* (1930), *Sylwety greckie* (1934) i *The Sapphic Ostrakon* (1942).

Wycieczką w dziedzinę językoznawstwa była ogłoszona w 1935 roku rozprawa Turyna pt. *Zur Geschichte der griechischen Abstracta in den europäischen Sprachen*, wiążąca się zresztą tematycznie ze studiami

nad opisem uczuć, ponieważ dotyczyła wyrażen takich jak „zmieszać się, zmieszanie” w różnych językach indoeuropejskich. [...] W tym wypadku również wykazał Turyn ogromną erudycję i godną szacunku orientację w różnych językach naszego kręgu kulturalnego, ale prac tego typu już później nie kontynuował.

Raz tylko, z okazji jubileuszu ówczesnego seniora filologów polskich Ludwika Ćwiklińskiego, zasłużonego m.in. jako wydawca szesnastowiecznego poety polsko-łacińskiego Klemensa Janickiego, wkroczył Turyn w dziedzinę neolatynistyki, ogłaszając po raz pierwszy w księdze pamiątkowej ku czci jubilata nieznaną poprzednio przeszło stuwierszową elegię tego poety, będącą wariacjami na temat psalmów 31 i 71 (*In te, Domine, speravi*), pt. *Anecdoton Ianicianum* (1936). Ponieważ rękopis, odkryty przez Kazimierza Piekarskiego w Bibliotece Krasińskich w Warszawie, zaginął podczas ostatniej wojny, wydanie to jest dziś jedynym źródłem znajomości tego utworu (*Carmina... collecta*, ed. G. Krókowski 1966).

W ten sposób doszliśmy do kresu warszawskiej epoki życia Turyna. Zamknął ją wybuch wojny w 1939 roku, który dla niego, podobnie jak dla wielu innych naszych uczonych, okazał się przełomowy. Jako podporucznik rezerwy Turyn wziął udział w kampanii wrześniowej, ale po zakończeniu działań wojennych przedostał się z powrotem do Warszawy, skąd tymczasem jego żona i syn wyewakuowali się do Lwowa. Jeszcze u schyłku tegoż 1939 roku został przez woźnego uniwersyteckiego ostrzeżony, że życiu jego zagraża bezpośrednio niebezpieczeństwo. Wykorzystał wtedy znajomości, jakie z racji swoich studiów rękopiśmiennych miał we Włoszech, wówczas jeszcze neutralnych, i mając wizę włoską wyjechał z Warszawy do Rzymu. Tam pracował przez pół roku w Bibliotece Watykańskiej, po czym przeniósł się do Aten, gdzie spotkał się z rodziną, która tymczasem przybyła tam przez Rumunię. W 1941 roku wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Tam działał najpierw (1941-1942) na uniwersytecie w Ann Arbor (Michigan), później, w latach 1942-1945, wykładał w New School for Social Research w Nowym Jorku, aż w 1945 roku przyjął zaproszenie na uniwersytet w Urbanie (Illinois), gdzie pozostał już na stałe, przyjmwszy od 1946 roku obywatelstwo amerykańskie. Na emeryturę przeszedł w 1969 roku.

Pomimo że zdecydował się pozostać na emigracji, kontaktu umysłowego i uczuciowego ze starą ojczyzną nie zerwał. Wystarczy czytać urywki jego listów do prof. Lidii Winniczuk, obficie cytowane przez adresatkę w artykule wspomnieniowym w „Meandrze” (1982), aby się przekonać, jak żywo obchodziły go sprawy filologii klasycznej w Polsce, losy Uniwersytetu Warszawskiego i dawnych kolegów. Odwiedzał

„stary kraj” trzykrotnie, w latach 1959, 1972 i 1979. Wielką radością były dlań spotkania z polskimi kolegami, ilekroć ktoś z nich, nawet należący do młodszego pokolenia, odwiedzał Amerykę. Szczególną troskę roztoczył nad maszynopisem ostatniego dzieła swego mistrza Tadeusza Zielińskiego, nad piątym i szóstym tomem jego *Religii świata antycznego*, pisanymi na wygnaniu w Niemczech w latach 1940–1944. [...] Pozostawiony przez autora skrypt, niezupełnie jeszcze gotowy do druku, Turyn uporządkował, ułożył we właściwej kolejności przypisy do poszczególnych rozdziałów i doprowadził do postaci mniej więcej nadającej się do publikacji. Tak przygotowany maszynopis przesłał w 1946 roku do Warszawy na ręce swego kolegi ze studiów u Zielińskiego prof. Jerzego Manteuffla, który z ramienia Polskiego Towarzystwa Filologicznego miał się zająć jego wydaniem. Nie było winą obydwu uczonych, że zamiar ten do dziś nie został spełniony². Także z drugim swoim mistrzem, prof. Przychockim, po wojnie ciężko chorym, pozostał Turyn w bliskim kontakcie listowym, starając się zaopatrywać go w potrzebne lekarstwa, aż do jego śmierci w 1947 roku.

W ten sposób druga połowa życia upłynęła Turynowi za oceanem, przerywana zresztą częstymi wyjazdami do Europy, m.in. w latach: 1952, 1959, 1963, 1964/1965, 1966, 1972, 1974, 1978, 1979, przedsięwziętymi dla badań rękopiśmiennych w bibliotekach: włoskich, francuskich, niemieckich, austriackich, hiszpańskich i angielskich. Wtedy to powstały obydwa cykle jego najbardziej znanych prac kodykologicznych: o tradycji rękopiśmiennej tragików greckich (1943–1957) oraz o datowanych rękopisach greckich XIII i XIV wieku (1964–1981). Skupił się w tym czasie całkowicie na bizantynistyce i poza jej zakres już nie wychodził. Ogłaszał niewiele prac drobniejszych, a za to wypuszczał w świat co lat kilka obszerne, kilkusetstronicowe tomy. [...]

Prace takie nad tekstem Ajschylosa podjął Turyn jeszcze przed 1939, kontynuował je w Rzymie w 1940, a zakończył w Ameryce w 1942 roku. Ich owocem była książka pt. *The Manuscript Tradition of the Text of Aeschylus*, wydana w 1943 roku przez Polski Instytut Naukowy w Nowym Jorku. Pisana w okresie wojennym, nie mogła być kompletna: około tuzina rękopisów pozostało nie objętych badaniem. Z kolei autor przystąpił do śledzenia tradycji tekstu Sofoklesa, której poświęcił najpierw kilka studiów szczegółowych; ich ukoronowaniem stały się w 1952 roku: *Studies in the Manuscript Tradition of the Text of Sophocles*. Dopełniła cyklu obszerna monografia z 1957 roku

² Tomy V i VI dzieła Tadeusza Zielińskiego ukazały się w Toruniu w 1999 roku [przyp. red.].

pt. *The Byzantine Manuscript Tradition of the Text of Euripides*. Ta triada prac Turyna jest dziś standardowym opracowaniem swego przedmiotu, opracowaniem, z którym liczyć się muszą wszyscy wydawcy dzieł Ajschylosa, Sofoklesa i Eurypidesa. Jego precyzyjnie uzasadnione wnioski wytrzymują próbę czasu i wzbogacają naszą wiedzę o studiach bizantyńskich nad tekstem tragików starogreckich.

Przy badaniach tego rodzaju jest oczywiście sprawą istotną wydawanie poszczególnych rękopisów. [...] Liczbę takich rękopisów greckich w różnych bibliotekach europejskich można na szczęście określać na setki. Trzeba je było jednak zinwentaryzować, gruntownie opisać i zaopatrzyć w fotograficzne facsimilia użytego w nich pisma. Takiego zadania w odniesieniu do starszych rękopisów, powstałych przed 1200 rokiem, podjęli się Kirsopp i Silvia Lake w dziele pt. *Dated Greek Minuscule Manuscripts to the Year 1200*, Boston 1934–1948. Turyn zaś objął swym badaniem dwa następne stulecia, XIII i XIV [...], [co wymagało] ogromnego nakładu pracy i rozległej znajomości rozmaitych dziedzin życia w Bizancjum, które tak lub inaczej dochodziły do głosu w badanym rękopisie. Toteż niewielu uczonych poza Turynem mogłoby postawić sobie tak ambitne zadanie.

Nic dziwnego, że pracy tej, podjętej w 1959 roku, nie zdołał wykonać w całości. Pierwszy tom cyklu o datowanych rękopisach greckich z XIII i XIV wieku ukazał się w 1964 roku i objął rękopisy Biblioteki Watykańskiej pt. *Codices Graeci Vaticani, saeculis XIII et XIV scripti annorumque notis instructi*. Drugi pojawił się w osiem lat później (1972) pt. *Dated Greek Manuscripts of the Thirteenth and Fourteenth Centuries in the Libraries of Italy* i zawierał opisy pozostałych (poza Watykanem) bibliotek włoskich. Trzeci wreszcie ujrzał światło dzienne w 1981 roku i dotyczył rękopisów przechowywanych w bibliotekach Wielkiej Brytanii; nosi on tytuł: *Dated Greek Manuscripts of the Thirteenth and Fourteenth Centuries in the Libraries of Great Britain*. Autor posiadał zebrane materiały do analogicznych tomów, które miały objąć resztę krajów zachodnioeuropejskich; tych jednak nie zdążył już wykorzystać. W każdym razie jednak już to, czego dokonał, ogłaszając dokładne opracowania 472 rękopisów z wybranego okresu, stanowi nieocenioną pomoc dla badaczy paleografii greckiej, a równocześnie wzór i drogowskaz dla tych, którzy zechcą porzucone przezeń dzieło dopełnić.

Przygotowując do druku, a następnie nadzorując publikację trzeciego tomu swego monumentalnego dzieła, Turyn miał jasną świadomość, że będzie to jego praca ostatnia. Zmarł na skutek niedomogi serca w Urbanie 26 sierpnia 1981 roku.

Jeszcze w pierwszym warszawskim okresie swej działalności nawiązał Turyn liczne i bliskie kontakty z przedstawicielami swojej specjalności w całej Europie; rozszerzył je później i pomnożył w czasie swojej profesury amerykańskiej. Był w świecie naukowym szeroko znany i wysoko ceniony, odznaczany wielokrotnie rozmaitymi nagrodami i wyróżnieniami naukowymi, spośród których my wymienimy zwłaszcza członkostwo Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie (od 1946) oraz nagrodę Fundacji im. Alfreda Jurzykowskiego (w Nowym Jorku), przyznawaną rokrocznie uczonym pochodzenia polskiego (w 1978). Wydawano w Urbanie ku jego czci dwukrotnie księgi pamiątkowe w latach 1974 i 1980. Jako bizantynista był jednym z największych autorytetów w skali światowej. W dziejach filologii klasycznej w Ameryce zapisał się jako jeden z dość licznych grona uczonych europejskich, którzy skutkiem wstrząsów politycznych w ich ojczyźnie napłynęli do Stanów Zjednoczonych w okresie II wojny światowej i w latach bezpośrednio tę wojnę poprzedzających. Przyczynili się oni do nieznanego poprzednio wzrostu i rozwoju tej dyscypliny w kraju nowego osiedlenia i zapewnili filologii amerykańskiej wybitne stanowisko w świecie. Rozpatrywany na tle rozwoju studiów antycznych w Polsce należy obok Kazimierza Kumarnieckiego do tych, którzy po połowie bieżącego stulecia wprowadzili nasze osiągnięcia w tej dziedzinie na arenę międzynarodową, gdzie poprzednio, głównie z uwagi na barierę językową, były dość mało znane. Toteż Uniwersytet Warszawski może być dumny, że takiego uczonego dał nauce polskiej i światowej.

M O N U
M E N T A
U N I V E R
S I T A T I S
V A R S O
V I E N S I S



Józef Ujejski

Urodzony 8 I 1883 w Tarnowie. Studia na UJ (do 1906). Nauczyciel gimnazjalny. Studia w Paryżu (1913). Habilitacja (1917), profesor UW (1919), rektor (1932-1933).

Historyk literatury polskiej; badacz romantyzmu, zwłaszcza mistycznej myśli mesjanizmu polskiego i jego przejawów w literaturze polskiej, a także dziejów polskiej emigracji.

Członek TNW (1921), PAU (1930). W 1936 otrzymał Złoty Wawrzyn Akademicki Polskiej Akademii Literatury.

Wiceminister w resorcie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (1936).

Zmarł 8 VII 1937 w Warszawie.

Główne idee w „Anhellim” Słowackiego, Kraków 1916; *Antoni Malczewski*, Warszawa 1921; *Byronizm i skotyzm w „Konradzie Wallenrodzie”*, Kraków 1923; *O cenę absolutu. Rzecz o Hoene-Wrońskim*, Warszawa 1925; *Dzieje polskiego mesjanizmu do powstania listopadowego włącznie*, Lwów 1931; *O Konradzie Korzeniowskim*, Warszawa 1936.

Z. Libera, *Józef Ujejski (1883-1937)*, [w:] *Z dziejów polonistyki warszawskiej*, red. J. Kulczycka-Saloni i in., Warszawa 1964, s. 281-295.

ZDZISŁAW LIBERA

JÓZEF UJEJSKI*

1883-1937

Pośród profesorów Uniwersytetu Warszawskiego okresu dwudziestolecia Józef Ujejski wyróżniał się dostojeństwem i powagą. Ale w parze z tymi cechami występowała przedziwna i ujmująca łagodność, którą zdobywał serca studentów. Był bowiem szczerze życzliwy ludziom, interesował się ich sprawami, służąc im radą i pomocą.

Wysoki, szczupły, z charakterystyczną bródką przypominał zewnętrzną sylwetką Conrada-Korzeniowskiego, pisarza szczególnie mu bliskiego. Był nie tylko uczonym, ale i wychowawcą młodzieży, którą pragnął kształcić w duchu głęboko pojętego patriotyzmu i humanitaryzmu. [...] Toteż jego niespodziewana, przedwczesna śmierć nie tylko okryła żałobą naukę polską, a humanistykę w szczególności, ale wywarła głębokie wrażenie wśród młodzieży akademickiej. [...]

Katedrę historii literatury polskiej na Uniwersytecie Warszawskim objął Józef Ujejski w roku 1919 z inicjatywy Ignacego Chrzanowskiego, który jako członek komisji powołanej do wybierania profesorów w Warszawie i w Poznaniu wysunął jego kandydaturę na profesora nadzwyczajnego¹. Przedtem, po uzyskaniu doktoratu na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1907 roku, uczył w gimnazjum św. Jacka w Krakowie. [...] W roku 1922 został profesorem zwyczajnym, a na rok akademicki 1932/1933 senat Uniwersytetu wybrał go rektorem. Były to czasy burzliwe w życiu szkół akademickich w Polsce. Uczelnie wyższe stały się terenem gorszących wybryków antysemickich, zajęcia ulegały wielokrotnie zawieszeniu w ciągu roku, audytoria i dziedzińce

* Tekst opublikowany pierwotnie w: *Z dziejów polonistyki warszawskiej*, red. J. Kulczycka-Saloni i in., Warszawa 1964, s. 281-295.

1 I. Chrzanowski, *Śp. Józef Ujejski*, „Ruch Literacki” 1937, nr 7/8, s. 130.

uniwersytetów zamieniały się w widownię godnych pożałowania scen. Ofiarami ekscesów bywali nie tylko studenci i studentki, ale również profesorowie, którzy stawali w obronie skrzywdzonych i bronili porządku i ładu. Trzeba było niemało odwagi cywilnej, by przeciwstawić się fali nacjonalistycznej propagandy i przemocy fizycznej, reprezentowanej przez grupy uzbrojonej w kastety młodzieży. Profesor Ujejski z właściwą mu powagą przeciwstawiał się naciskowi obcego kulturze polskiej barbarzyństwa. Zgodnie ze swym poczuciem sprawiedliwości i wysoko cenionym poczuciem honoru próbował perswadować młodzieży, ukazując jej bezdroża, po których błędziła.

Głośne było jego przemówienie radiowe, gdy jako podsekretarz stanu Ministerstwa WRiOP piętnował ostro brak poczucia honoru wśród tej części młodzieży i kierował do niej słowa pełne żalu i goryczy. [...] Jako profesor, a później rektor, otaczał szczególną opieką studentów niezamożnych. [...] Zwracał uwagę na studentów zdolniejszych i wyróżniających się pracowitością i kulturą, skupiał ich wokół siebie i poświęcał im dodatkowe godziny, prowadząc z nimi niezapomniane dla nich rozmowy i dyskusje.

Jego wykłady, do których przygotowywał się z wielką sumiennością, były szkołą myślenia naukowego, a jednocześnie przenikało je ciepło zabarwienia emocjonalnego. [...]

Jako badacz literatury ojczystej Józef Ujejski skupił swoje zainteresowania na badaniu ideologii. [...] Rozległa kultura literacka, historyczna i filozoficzna, gruntowna znajomość literatury światowej – wszystko to umożliwiało Ujejskiemu głębokie wnikanie w istotę badanych przez niego zjawisk. Obiektywizm w postawie krytycznej szedł w parze z kultem faktu. Dlatego też jedną z cech jego pracy jest szacunek dla faktów, co się objawia w bogactwie materiału dokumentacyjnego. Dzieło literackie pociągało go przede wszystkim ze względu na swą treść ideową i myśl filozoficzną. Tę treść ideową rozpatrywał zwykle na szerokim tle porównawczym, próbując obok rozlicznych i różnorodnych powiązań określić własne jej oblicze. Szczególnie interesowało go zagadnienie nacjonalizmu i patriotyzmu oraz odbicie tych postaw w literaturze ojczystej. Pojęcie nacjonalizmu ściśle odgraniczał od szowinizmu, łączył je natomiast z poczuciem odpowiedzialności wobec człowieka, z szacunkiem dla innych kultur narodowych. [...]

Jedna z wczesnych prac prof. Ujejskiego, drukowana w 1906 roku w „Pamiętniku Literackim”, nosi znamienity tytuł *Pojęcia Reja dotyczącego Polaka i Polski*. Już w tej młodzieńczej pracy ujawniły się najważniejsze cechy Ujejskiego jako uczonego: dążenie do obiektywizmu w sądzie historycznoliterackim, troska o kompletność materiału

dowodowego, rozległe horyzonty w dziedzinie kultury i literatury oraz zainteresowanie się problematyką ideową, postawą duchową pisarza i jego poglądami społecznymi i politycznymi. Ukazał w niej Reja jako pisarza, którego cechuje przede wszystkim chęć poprawy i uszlachetnienia współziomków. [...] Otrzymaliśmy tu sąd wyważony, uwzględniający różne strony Rejowego wizerunku, oceniający pisarza na tle konkretnej sytuacji historycznej.

Jednakże nie literatura staropolska stanowiła ulubione pole penetracji naukowej Ujejskiego. Pociągała go zwłaszcza doba romantyzmu i jej poświęcił swoje najważniejsze studia i dzieła. [...] Ujejskiego interesował romantyzm jako zespół idei i prądów umysłowych i duchowych, interesowały go najwybitniejsze postacie polskiego romantyzmu: Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Malczewski. O nich i ich dziełach pisał najwięcej, analizując zarówno utwory, jak i osobowości autorów. Oprócz studiów filologicznych poświęconych poszczególnym utworom, dotyczących ich kompozycji i powstania (np. *Porządek i czas powstania «Dziadów» młodzieńczych*), bądź też związków literackich z innymi poetami (np. *Byronizm i skottyzm w «Konradzie Wallenrodzie»*), Ujejski ogłosił dwa studia o charakterze syntetycznym na temat Mickiewicza. Pierwsze z nich to przemówienie przy odsłonięciu pomnika Mickiewicza w Paryżu (1929), drugie – artykuł zamieszczony w „Wiadomościach Literackich” pt. *Zapomniany artysta* (1925). Przemówienie paryskie – piękny przykład prelekcji okolicznościowej – zawiera jak gdyby charakterystykę naczelných ideałów mickiewiczowskich, próbuje ocenić wartość dzieła poety ze stanowiska Polaka i Francuza. [...] W szkicu *Zapomniany artysta* Ujejski upomniał się o Mickiewicza artystę, który był niedoceniony. [...]

Ujejski pozostawił kilka rozpraw o twórczości Słowackiego. Do najwybitniejszych i najciekawszych należą: charakterystyka młodzieńczych utworów poety, zamieszczona we wstępie do tomu I *Dzieł wszystkich* pod red. Juliusza Kleinera, studia o *Kordianie* i *Anhellim* oraz szkic pt. *Poeta dumy*. Trudno już dzisiaj wyobrazić sobie interpretację *Kordiana* i *Anhellego* bez uwzględnienia sądów Ujejskiego. Wydobył on i ukazał treść ideową dramatu Słowackiego. Wykazał, w jaki sposób „przez pojęcie swojej wewnętrznej tragedii jako typowej, przez ukazanie Kordiana jako reprezentanta współczesnego pokolenia w jego najwyższym duchowym poziomie, połączył Słowacki osobistą treść poematu swego z jego treścią ideowo polemiczną”. Dowiódł, że „postać Kordiana stała się częścią ogólnej rewizji krytycznej pojęć Mickiewicza o epoce i o Polsce”²². [...]

2 J. Ujejski, *Wstęp* do: J. Słowacki, *Kordian*, wyd. 4, Kraków 1925, s. XIV, BN, ser. I, nr 2.

Rozprawą przełomową w badaniach nad poematem Słowackiego było studium Ujejskiego o ideach w *Anhellim*. W przeciwieństwie do mniej lub bardziej interesujących fantazji na temat *Anhellego*, bądź też rozpraw dotyczących takich czy innych szczegółów utworu, praca Ujejskiego jest oparta na gruntownej analizie tekstu i stanowi ogarnięcie całości. Ujejski wyjaśnił ideę poematu, rozpatrując go na tle stosunku do Mickiewicza i uwytatniając jego sens narodowy; nie ukrywał tkwiących w nim sprzeczności. [...] Autor *Grobu Agamemnona* i *Beniowskiego* jawił mu się przede wszystkim jako poeta, którego patriotyzm wypływał z poczucia dumy. Ona dyktowała poecie słowa gorczy, oburzenia i bólu, którymi jego poezja jest przepojona. Szkic o Słowackim pokazuje go od strony charakterystycznej dla zainteresowań badawczych Ujejskiego, dla którego twórczość artystyczna była przede wszystkim obrazem idei, zwłaszcza odbiciem stosunku do kraju rodzinnego.

W stosunku Ujejskiego do trzeciego z tradycyjnych „wieszczów”, do Zygmunta Krasińskiego, obserwujemy wyraźną ewolucję w kierunku krytycyzmu. Inaczej przedstawia się jego pogląd na poetę w młodzieńczym szkicu okolicznościowym (1912), inaczej w rozprawie o problemach *Nie-boskiej Komedii* (1912), jeszcze inaczej w rozprawie *W stulecie «Irydiona»* (1927), w której krytycyzm znalazł wyraz najmocniejszy.

Ujejski stwierdza tam bez ogródek, że Krasiński „u młodego pokolenia zszedł już na to, że jest po prostu tylko nudnym materiałem do egzaminów, na równi niemal z jakimś Wespazjanem Kochowskim”. Twórczość Krasińskiego odstręcza dziś, ponieważ reprezentuje w zasadzie „przeżyte kształty” i „przeżyte idee”. Z tym wszystkim bezstronna i wnikliwa analiza *Nie-Boskiej* i *Irydiona* każe mu wydobyć ich trwałe wartości. Nie tając znacznego dystansu swych wrażeń teraźniejszych od tych, których doznawał za młodych lat, Ujejski uwytatnia znaczenie *Irydiona* i *Masyssy*. [...]

Najpełniejszym wyrazem metody naukowej Ujejskiego jest jego monografia o Antonim Malczewskim – klasyczny przykład syntezy historycznoliterackiej obejmującej biografię poety, charakterystykę jego poglądu na świat oraz dokładną analizę *Marii*, zawierającą rozważania nad kompozycją, postaciami i stylem. W świetle tej monografii rysuje się sylwetka naukowa jej autora, który, zachowując szacunek dla materiału biograficznego, ze szczególnym upodobaniem zagłębia się w dziedzinę myśli filozoficznej. W charakterystyce poglądu Malczewskiego na świat występują takie zagadnienia, jak pesymizm, religijność, egoizm, a wszystkie w perspektywie porównawczej na tle różnorodnych tendencji romantyzmu. Analiza poematu odznacza się ujęciem planowym i metodycznym. Od źródeł pomysłu wziętego zarówno z życia, jak

i z literatury, poprzez omówienie kompozycji akcji, sposobu jej przedstawienia, kompozycji poszczególnych obrazów, techniki charakterystycznej postaci aż po analizę języka, obrazowości, środków nastrojowych i wiersza – snuje Ujejski rozważania nad poematem, który wysoko stawia w hierarchii polskiej poezji romantycznej. I chociaż badania nad Malczewskim i *Marią* przyniosły w ciągu ostatnich lat nowe interesujące obserwacje, to przecież wnioski, do jakich doszedł Ujejski, zachowały swoją wartość i stanowią jedną z najpiękniejszych ocen poematu, jakie kiedykolwiek powstały. [...] Książka o Malczewskim stanowi przykład monografii historycznoliterackiej w stylu diltheyowskim.

„Mógłby może ktoś zapytać – notuje Ujejski w jednym z przypisów – czy zachodzi potrzeba zastanawiać się szerzej nad poglądem na świat poety, który nie był właściwie filozofem, a w szczególności, czy warto jego pogładowi na świat, przeświecającemu tylko tu i ówdzie przez treść poetyckiej powieści, poświęcać osobne, obszerniejsze studium tak zupełnie, jakby się miało do czynienia z filozoficznym systemem? Otóż na takie pytanie niech będzie wolno odpowiedzieć, że każde wybitne dzieło sztuki jest w pewnym stopniu i rodzaju systemem filozoficznym rzeczywiście. Nie będąc systemu wykładem, jest jednak mniej lub więcej bezwiednie sposobem jego ujawnienia. Choćby nawet artysta żadnych świadomych nie miał w tym kierunku zamysłów (czego nb. o Malczewskim powiedzieć nie można), choćby się nawet najstaranniej wszelkiego filozofowania wystrzegał, to jeszcze i tak ukaże się z głębi jego utworu właściwe temu artyście pojęcie sensu życia, i tak ten utwór bez względu na rodzaj swej treści i formy będzie symbolem pewnego typu poglądu na świat”³.

Te słowa to jakby wyznaczenie wiary naukowej profesora Ujejskiego. Poparte zaś dodatkowymi argumentami wyjętymi z pism Wilhelma Diltheya wyjaśniają jego stanowisko wobec pisarza i jego dzieła.

Osobny rozdział w działalności naukowej autora monografii o Malczewskim stanowią jego prace dotyczące dziejów ideologii. Ujejski był najlepszym znawcą dziejów mesjanizmu w Polsce. Pracując przez wiele lat nad jego syntezą, wciągał na pole swoich obserwacji i badań problemy i postacie, które, pozostając w jakimś stosunku do zagadnienia centralnego, stanowiły same w sobie przedmiot interesujący i godny odrębnego omówienia. W ten sposób powstały rozprawy o Królikowskim i Bukatym, przeznaczone dla *Stu lat myśli polskiej*, książka o Tadeuszu Grabiance pt. *Król nowego Izraela*, praca o Hoene-Wrońskim pt. *O cenę*

3 Idem, *Antoni Malczewski. Poeta i poemat*, Warszawa 1921, s. 405.

absolutu, studia o prądach religijno-społecznych po roku 1851, o myśli polskiej po klęsce powstania listopadowego i inne. Wreszcie wynikiem wieloletnich badań i prac przygotowawczych stały się *Dzieje polskiego mesjanizmu do powstania listopadowego włącznie*.

„Śledził manowce okultyzmu” – pisał o Ujejskim Juliusz Kleiner⁴; pragnął napisać studium o wielkich paranoikach polskich – zaznaczył we wspomnieniu Julian Krzyżanowski⁵. Zainteresowania te wynikały z przeświadczenia, że nie da się scharakteryzować i ocenić prądu o tak wielkim zasięgu oddziaływania, nie uwzględniając osobiwych zjawisk w historii kultury i niezwykłych postaci, których wpływ na myśl społeczno-polityczną i literaturę był bezsporny. Najciekawszą i najgruntowniejszą w tej dziedzinie pracą jest wspomniana książka o Hoene-Wrońskim. Chociaż prof. Kleiner twierdził, że znalazło w niej odbicie „rewizjonistyczne spojrzenie na epizod wzięty z życia” filozofa i że Ujejski przeciwstawił się „kultowi niezwykłego myśliciela z niemałą odwagą cywilną, ale z bezwzględnością nadmiernie ostrą”⁶, wydaje się, że „bezwzględność” ta wcale nie była ostra. Przeciwnie, zebrany materiał dowodowy, analiza niezwykle trudnego tekstu filozoficznego, pisanego zawiłym i specjalnym językiem, wreszcie charakterystyka i ocena Hoene-Wrońskiego – wszystko to potwierdza dążenie do sądu jak najbardziej obiektywnego. A że sąd ten nie mógł być entuzjastyczny mimo reputacji, jaką autor *Messianisme ou reforme de l’humanité* w pewnych kołach się cieszył, to już sprawa sumienia naukowego Ujejskiego, który tak bardzo cenił niezależność poglądu na świat i ludzi. Czyż jednak końcowe słowa usiłujące podsumować wyniki rozważań nie są miarą takiego spojrzenia na człowieka, które uwzględnia zarówno blaski, jak i cienie? [...]

Rozpatrując dzieje myśli filozoficznej, społecznej i politycznej, zwłaszcza historię mesjanizmu polskiego, Ujejski sięgnął do materiałów nieznanymi, przewertował mnóstwo różnego rodzaju tekstów odzwierciedlających myśli i przekonania różnych kręgów i środowisk społecznych [...] aż do wieku XVI i XVII, by w dziełach Orzechowskiego, Białobockiego, Kochowskiego, Dębołęckiego odnaleźć odzwierciedlenie poczucia misji „narodu wybranego” w Polsce przed jej upadkiem. Następnie scharakteryzował atmosferę mesjanistyczną w „wieku oświeconym”, omówił dość dokładnie ideologię Księstwa Warszawskiego i mesjanizm

4 J. Kleiner, *Józef Ujejski*, „Pamiętnik Literacki” 1937, t. XXXIV, s. 372.

5 J. Krzyżanowski, *Przerwane źniwo*, „Gazeta Polska” 1937, nr 189, s. 3.

6 J. Kleiner, op. cit., s. 372.

słowiański Królestwa Kongresowego, z uwzględnieniem mesjanizmu wolnomularskiego, by zamknąć rozważania rozdziałami poświęconymi ideologii powstania listopadowego.

Dzieło imponuje bogactwem materiału i, co ważniejsza, rzuca światło na genezę prądu oraz charakteryzuje poszczególne fazy jego rozwoju. [...]

Ujejski w części tylko zrealizował swój zamiar opracowania całości kształtu dziejów mesjanizmu, doprowadził swe rozważania tylko do czasów Wielkiej Emigracji, a więc do okresu, kiedy idee mesjanizmu miały się dopiero w całej pełni rozwinąć. Nie dane mu było rozpoczętego dzieła dokończyć. Jednakże na podstawie jego referatu o prądach religijno-społecznych wśród emigracji po roku 1851 wygłoszonego na zebraniu PAU w Krakowie można wysnuwać wnioski co do stosunku Ujejskiego do mesjanizmu jako prądu charakterystycznego dla polskiego romantyzmu. [...]

Z osobistych przeżyć i bolesnych doświadczeń życiowych wyrosła ostatnia książka Józefa Ujejskiego: *O Konradzie Korzeniowskim*. Miała ona, jak pisze w przedmowie, ułatwić czytelnikom „przeżycie Conrada i przemyślenie w całości nie tyle jako smakoszem literackim, co jako ludziom”.

O własnym stosunku do Conrada mówi w słowach bolesnych i przejmujących. „Stosunek mój do tego pisarza nie był i nie jest «zawodowy» bynajmniej. Natura tego stosunku jest tak osobista, że trudno by mi było o niej mówić. Nadmienię tylko, że niegdyś czytywałem Conrada dorywczo – jak się czyta różne nowości – w miarę ukazywania się polskich przekładów. I podziwiałem od pierwszej książki, jaką przeczytałem (był to *Murzyn z załogi Narcyza*) – ale raczej na chłodno. Aż przyszedł na mnie taki czas, że – poza lekturą związaną ściśle z moimi obowiązkami – czytałem tylko Conrada. [...]”⁷. W rezultacie powstało dzieło jedyne w swoim rodzaju. Książka o Conradzie stanowi próbę syntezy ujętą wedle problemów: „Conrad i Polska”, „Conrad i świat”, „Conrad i sztuka”, „Conrad i świat jego powieści”, „Conrad w ogóle”. Książka bardzo osobista, a jednocześnie będąca wynikiem rzetelnych i długotrwałych badań nad Conradem, jego życiem i twórczością. Trudno by ująć w krótkich słowach główne idee tej książki bogatej w treść, obfitującej w mnóstwo szczegółowych obserwacji.

Ale wydaje się, że spośród wielu myśli wyróżnia się oryginalnością i głębokością charakterystyka romantyzmu Conrada. Tym, co „zadziwiało w człowieku [...] i zadziwia w pisarzu, jest bodajże owo właśnie:

7 J. Ujejski, *O Konradzie Korzeniowskim*, Warszawa 1936, s. 8.

łączenie romantyzmu wyobraźni i romantyzmu charakteru z tak dostałą i tak krytyczną mądrością. Przeciwnieństwo nie jest tu może tak bardzo zasadnicze, ale połączenie jest w każdym razie niezmiernie rzadkie. I tłumaczy się u Conrada w znacznej mierze tym, że romantyzm jego był empiryczny, że wszystkiego niemal, o czym jako chłopiec i młodzieniec roił – naprawdę zaznał. Że mógł zatem patrzeć na życie okiem człowieka doświadczonego, i to doświadczonego w niezwyklej zaiste skali⁸. Tak mógł napisać ten tylko, kto obcował długo z pojęciem romantyzmu i wniknął głęboko w życie i twórczość autora *Zwycięstwa*.

W dziejach historii literatury polskiej i dziejach warszawskiej polonistyki imię Józefa Ujejskiego zapisane jest trwałymi zgłoskami. Jako profesor rzucił on pomost „między dawnymi i nowymi laty”, okazując zainteresowanie problemami współczesnych metodologii (był autorem przedmowy do *Wstępu do poetyki* Wiktora Żirmunskiego) i wprowadzając do wykładów zagadnienie literatury współczesnej (wykłady o Conradzie). [...] Wyostrzona intuicja, wnikliwość krytyczna, które cechowały jego stosunek do literatury współczesnej, znamionowały go również jako badacza literatury dawniejszej.

Jako historyk literatury akcentował znaczenie idei i myśli w dziele literackim, a twórczość pisarzy i poetów rozpatrywał przede wszystkim pod kątem ich poglądu na świat. Jako człowiek odznaczał się głębokimi walorami etycznymi. Cenił „bohaterstwo sięgania po wartości najwyższe”⁹.

8 Ibidem, s. 296.

9 J. Kleiner, op. cit., s. 373.

M O N U
M E N T A
U N I V E R
S I T A T I S
V A R S O
V I E N S I S



Tadeusz Wałek-Czernecki

Urodzony 27 XI 1889 w Wadowicach. Studia na UJ (od 1907), później w Berlinie, doktorat tamże (1911). Studia na Sorbonie i w École Pratique des Hautes Études w Paryżu (1912-1913). Habilitacja na UJ (1921), docent prywatny i zastępca profesora tamże. Prof. nadzwyczajny na UW (1922), prof. zwyczajny (1934).

Historyk starożytności. Jeden z twórców tej dyscypliny naukowej i akademickiej, zajmował się głównie okresem hellenizmu oraz ekspansją rzymską na Wschodzie. Aktywny uczestnik międzynarodowego życia naukowego.

Współorganizator pierwszej polskiej ekspedycji archeologicznej do Egiptu, prowadzącej w 1937, we współpracy z Francuzami, wykopaliska w Edfu. W 1939 przez Rumunię i Francję wyjechał do Egiptu, później do Rodezji i RPA, gdzie wykładał na Uniwersytecie w Johannesburgu (1943-1944).

Zmarł 25 XII 1949 w Brighton (Wielka Brytania).

Die delphische Amphiktyonie in der Zeit der aitoli-schen Herrschaft, Berlin 1911; *Państwowość i niepodległość*, Kraków 1917; *Aleksander Wielki i epoka hellenistyczna w świetle źródeł*, Kraków 1924; *Dzieje upadku monarchii macedońskiej*, Kraków 1924; *Najdawniejsze dzieje Grecji: w świetle źródeł*, Kraków 1924; *Próba charakterystyki demokracji greckiej*, Lwów 1930; *Wartości kulturalne państwowości greckiej*, Warszawa 1932; *Dzieje greckie*, współaut. S. Witkowski, Warszawa 1934; *Istota i znaczenie dziejowe dyktatury i cezaryzmu*, Lwów 1935; *Historia gospodarcza świata starożytnego*, t. I-II, Kraków 1948.

W. Lengauer, *Tadeusz Wałek-Czernecki 1889-1949*, [w:] *W kręgu wielkich humanistów. Kultura antyczna w Uniwersytecie Warszawskim po I wojnie światowej*, red. I. Biezuńska-Małowist, Warszawa 1991, s. 124-142.

WŁODZIMIERZ LENGAUER

**TADEUSZ WAŁEK-
-CZERNECKI***

1889-1949

Wybitny historyk starożytnej Grecji i jeden z twórców naukowej, uniwersyteckiej dyscypliny historii starożytności w Polsce związany był z dwoma ośrodkami naukowymi – przez swoje studia i początki kariery naukowej z Uniwersytetem Jagiellońskim, a przez swoją działalność dojrzałego uczonego z Uniwersytetem Warszawskim, którego profesorem był od 1922 roku. Uniwersytecka działalność Tadeusza Wałka-Czerneckiego pokrywa się niemal całkowicie z okresem II Rzeczypospolitej (habilitacja na UJ w 1920) i śmiało można powiedzieć, że był wtedy najbardziej znanym także szerszym kręgom przedstawicielem tej dziedziny nauki, a to dlatego, że był współautorem (a właściwie autorem przeważającej części) pierwszej polskiej syntezy historii starożytnej Grecji wydanej w 1934 roku przez Trzaskę, Everta i Michałskiego jako II tom głośnej wówczas i popularnej wśród przedwojennej inteligencji *Wielkiej Historii Powszechnej*. [...]

Tadeusz Bronisław Wałek urodził się 27 listopada 1889 roku w Wadowicach jako syn sędziego, dr. praw, Bronisława Wałka. Ojciec odumarł go w dzieciństwie, matka wyszła drugi raz za mąż. Ojczym, również sędzią, Konrad Adam Czernecki, adoptował dziecko żony i stąd drugi człon nazwiska późniejszego uczonego, który zresztą zaczął używać podwójnego nazwiska późno, bo dopiero od 1928 roku, występując wszędzie, w okresie studiów, a i w początkach swej drogi naukowej,

* Tekst opublikowany pierwotnie w: *W kręgu wielkich humanistów. Kultura antyczna w Uniwersytecie Warszawskim po I wojnie światowej*, red. I. Biezuńska-Małowist, Warszawa 1991, s. 124-142.

jedynie pod nazwiskiem Tadeusz Wałek. W 1899 roku rozpoczął Tadeusz Wałek naukę w gimnazjum w Tarnowie, a po przeniesieniu się rodziny do Krakowa został uczniem gimnazjum im. Jana Sobieskiego w tym mieście i złożył w tej szkole egzaminy maturalne 17 czerwca 1907 roku. Podobno już w szkole dały się zauważyć niezwykle uzdolnienia Wałka w zakresie języków klasycznych, wyraźne zainteresowania starożytnością oraz fenomenalna pamięć, o której krążyły później anegdotki wśród jego słuchaczy na Uniwersytecie Warszawskim.

W 1907 roku rozpoczął Wałek studia na Wydziale Filozoficznym UJ, gdzie przez pięć semestrów studiował historię, archeologię klasyczną i filologię klasyczną. [...] Trzeba tu podkreślić, że charakterystyczne, także i dla późniejszych prac Wałka, było staranne przygotowanie w zakresie archeologii, fachowe zainteresowanie tą dziedziną badań i umiejętność uwzględnienia we własnych studiach źródeł archeologicznych. Nie tylko w czasach studiów Wałka, lecz jeszcze i znacznie później, nie były to sprawy tak oczywiste dla każdego historyka starożytności, nader często studia w zakresie tej dyscypliny prowadzono zadawalając się jedynie analizą źródeł pisanych. [...]

Przygotowany przez Piotra Bienkowskiego i z jego poleceniem, po studiach u Kazimierza Morawskiego i Wincentego Zakrzewskiego, pojechał Wałek do Berlina, gdzie wstąpiwszy na tamtejszy uniwersytet pracował głównie na seminarium Edwarda Meyera i po trzech semestrach (immatrikulowany został jako słuchacz semestru letniego w 1910 roku) przedstawił dysertację doktorską. Po złożeniu egzaminów uzyskał doktorat na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Fryderyka Wilhelma w Berlinie 21 grudnia 1911 roku. [...] Z zainteresowaniami Meyera wiąże się niewątpliwie tematyka dysertacji berlińskiej Wałka *Die delphische Amphiktyonie in der Zeit der aitolischen Herrschaft*, a później cały ten nurt jego twórczości naukowej, w którym widoczne są zainteresowania hellenizmem.

Cechą charakterystyczną tej pierwszej pracy Wałka jest już sam dobór tematu - niezmiernie ambitny ze względu na słabą wówczas w nauce znajomość problematyki III wieku p.n.e. Widać w niej i inne cechy osobowości autora, tak wyraźne w późniejszych jego studiach. Uderza śmiałość myśli, zacięcie polemiczne i niechęć do ulegania autorytetom. Dążenie do samodzielności rozumowania i oryginalności własnych wniosków wspiera się zaś na ogromnej erudycji i starannej analizie źródeł. [...] Charakterystyczny dla dalszej twórczości naukowej Wałka jest wpływ historiografii dwóch obszarów językowych - niemieckiego i francuskiego, co za tym idzie - stałe związki z ośrodkami zagranicznymi, kontakt z bieżącą produkcją naukową powstającą w tych ośrodkach,

przekonanie, że praca naukowa tylko w kraju i w kontakcie z osiągnięciami i piśmiennictwem tylko nauki polskiej jest praktycznie niemożliwa. Liczne wyjazdy naukowe Wałka w latach późniejszych pozwoliły mu prowadzić własne badania w ścisłym związku z nauką światową.

Wpływ intelektualny Edwarda Meyera widoczny jest także w innych, poza problematyką Grecji i hellenizmu, zainteresowaniach Wałka. Temperament tego uczonego musiał zapewne wpłynąć na stosunek jego ucznia i do zagadnień współczesności. [...] Przede wszystkim jednak Meyer zaszczerpił Wałkowi zainteresowanie historią Wschodu Starożytnego i najpewniej właśnie w okresie swych studiów berlińskich zdobył on przygotowanie, głównie językowe, w tym zakresie. Poznał klasyczny arabski, opanował staroegipski i czytanie hieroglifów, był więc już gotów do podjęcia dalszych studiów z tej dziedziny i planował habilitację po powrocie do Krakowa właśnie z zakresu Starożytnego Wschodu.

Tymczasem jednak w 1912 roku podjął pracę w szkole, w której wytrzymał kilka tylko miesięcy. Według tradycji rodzinnej wspominał potem ten okres jako najgorszy w życiu, skarżąc się, że nigdy nie mógł sobie poradzić z młodzieżą szkolną. Można to chyba zrozumieć, bo i jego studenci warszawscy zapamiętali go jako nauczyciela, który sam mając niezwykłą łatwość przyswajania wiedzy i wyjątkową pamięć, nie potrafił pojąć trudności w tym względzie u swych uczniów. [...]

Na rok 1912/1913 otrzymał Wałek stypendium Akademii Umiejętności na studia zagraniczne. Pojechał do Paryża, gdzie studiował na Sorbonie i w École des Hautes Études. [...] Wydaje się, że w trakcie studiów paryskich zajmował się głównie dziejami hellenizmu oraz epigrafiką grecką i łacińską. Podjął pracę nad całościowym ujęciem dziejów Związku Etołskiego, miała z tego powstać teza w École Pratique des Hautes Études. Praca ta została napisana, istniała jednak tylko w rękopisie w jednym, rzecz jasna, egzemplarzu. Zasadnicza, przeważająca część tekstu zaginęła, podobno wraz z bagażem Wałka na dworcu paryskim w 1914 roku, gdy tuż po wybuchu wojny usiłował dostać się do wiedeńskiego pociągu. Niestety, potem już Wałek do tej pracy nie wrócił, nigdy dzieła tego nie ukończył i nie opublikował.

W zimie 1913/1914 roku brał Wałek udział w ekspedycji archeologicznej w Egipcie pod kierunkiem Hermana Junkera [...] a w kwietniu 1914 roku wyjechał z Egiptu do Grecji, przebywał głównie w Atenach, nieco czasu spędził w Delfach, zwiedzał dokładnie Etolię. [...] Wracać postanowił przez Paryż, gdzie zastał go wybuch wojny. Nie zdążył już opuścić Francji w pierwszych dniach wojny (właśnie podczas próby dostania się do pociągu stracił walizę z rękopisem swej pracy o Eto-lii) i jako poddany austriacki został internowany, ale po interwencji

profesorów francuskich uwolniono go i umożliwiono powrót przez Wiedeń do Krakowa. [...] W okresie Wielkiej Wojny oddał się Wałek działalności politycznej, czas jakiś miał nawet służyć w legionach, ale zasadniczo nie odbywał służby wojskowej ani w legionach, ani w armii austriackiej, gdyż został uznany za niezdolnego do służby wojskowej. Zdecydowanie stanął jednak po stronie polskiego obozu niepodległościowego i z tego okresu datują się jego związki ze środowiskiem legionowym i późniejszym obozem sanacyjnym. Pracował w sekretariacie Naczelnego Komitetu Narodowego, uprawiał publicystykę polityczną, pisywał artykuły do „Robotnika”.

Przerwa w pracy naukowej nie mogła jednak oznaczać całkowitego odejścia od właściwego zawodu. Może to zabrzmieć wręcz niewiarygodnie, ale liczący w momencie wybuchu wojny niespełna 25 lat Wałek był już ukształtowanym badaczem, o znakomitym, gruntownym przygotowaniu, z doświadczeniem badawczym, cenionym w środowisku naukowym Krakowa. Miał śmiało zakrojone plany dalszej pracy naukowej, przygotowany był do samodzielnego uprawiania wszystkich niemal dziedzin historii starożytnej czy nawet szerzej – nauk o starożytności. [...]. O jego pozycji w krakowskim środowisku naukowym i zarazem o jego planach dalszych studiów nad dziejami Grecji świadczy fakt, że jeszcze przed wybuchem wojny przewidywano go na autora dużego, nowoczesnego, w pełni naukowego podręcznika dziejów Grecji. Jego praca doktorska była świadectwem, że jest on uczonym samodzielnym, śmiało zmierzającym do własnych ujęć, zdolnym do oryginalnych sądów i śmiałych koncepcji. Nic więc dziwnego, że kiedy w 1912 roku powstała w Akademii Umiejętności Komisja Filologiczna (przewodniczył jej Kazimierz Morawski), która powzięła plan przygotowania wielkiego, dwunastotomowego podręcznika nauk o starożytności (na wzór niemieckiego *Handbuch der Altertumswissenschaft* zapoczątkowanego przez Ivana von Müllera), to na autora tomu poświęconego historii Grecji proponowała właśnie Tadeusza Wałka.

Powrót do pracy naukowej oznaczało już wydanie w Krakowie rozprawy *Państwowość i niepodległość* (na stronie tytułowej data 1917, na okładce – 1918). Ta licząca 95 stron broszura nie była, wbrew pozorom, pismem o doraźnych celach politycznych, chociaż jej związek z bieżącymi wydarzeniami był, rzecz jasna, oczywisty. W zamyśle autora było to studium naukowe z zakresu teorii państwa. Trudno by poznać, że jej autor był starożytnikiem – sposób ujęcia tematu, stosowana terminologia i podstawowe założenia łączą tę rozprawę wyraźnie z ówczesną niemiecką nauką prawa państwowego. Mamy tu więc kolejny dowód szerokości zainteresowań Wałka i rozległości jego wiedzy, ale

także i poglądów politycznych. Rozróżniając pojęcia „niepodległości” i „niezawisłości” wykazywał Wałek w tej pracy, jak dalece każdy związek z państwem silniejszym ogranicza suwerenność państwa słabszego.

Podanie Tadeusza Wałka o wszczęcie postępowania habilitacyjnego nosi datę 17 czerwca 1920 roku. [...] Z powodu przerwy w pracy naukowej, wywołanej wojną, dorobek drukowany Wałka nie był szczególnie obfity. Poza swą dysertacją berlińską miał ogłoszony artykuł w „Klio” (*Ein aitolisch-akarnanisches Bündnis aus dem III Jahrhundert* - 1914) oraz wydanie inskrypcji z komentarzem w „Revue de Philologie” (*Inscription inédite de Delphes. Traité d’alliance entre les Etoliens et les Béotiens*) w roku 1913. Powoływał się też na swoją pracę o Związku Etolskim, której część znajdowała się w czasie wojny w Paryżu pozostawiona u Bernarda Haussoulliera. Podstawą habilitacji miała zaś być pierwsza część pracy pt. *Dzieje upadku monarchii macedońskiej*, która była już złożona (ok. 10 arkuszy) w wydawnictwach Akademii, ale czekała jeszcze na ukończenie przez autora. [...] Rada Profesorów na posiedzeniu 14 stycznia 1921 roku powzięła uchwałę o udzieleniu *veniae docendi* Tadeuszowi Wałkowi. [...] Po zatwierdzeniu habilitacji podjął Wałek jako docent prywatny wykłady, prowadził je następnie w roku akademickim 1921/1922, będąc jednocześnie zatrudniony jako starszy asystent seminarium historycznego. Rada Profesorów uznała jednak, że praca asystenta seminarium nie licuje z godnością docenta prowadzącego wykłady i wystąpiła 20 stycznia 1922 roku o mianowanie Wałka zastępcą profesora historii starożytnej. Ministerstwo już 27 marca zatwierdziło tę uchwałę Rady.

Wiosną 1922 roku Komisja Historyczna Wydziału Filozoficznego zajmowała się sprawą obsady Katedry Historii Starożytnej. [...] Wałek starał się jednocześnie o profesurę w Warszawie i ostatecznie otrzymał nominację na profesora nadzwyczajnego historii starożytnej w Uniwersytecie Warszawskim. [...] Od początku roku akademickiego 1922/1923 był więc Wałek profesorem nadzwyczajnym historii starożytnej (profesorem zwyczajnym został w 1934) i kierownikiem seminarium na Wydziale Filozoficznym UW. W spisach wykładów jego zajęcia pojawiają się dopiero na rok 1923/1924. [...] Przez kilka lat utrzymuje się problematyka stosunków państw Wschodu z Grekami, a od 1929/1930 roku są to, pod różnymi tytułami, zawsze dzieje hellenizmu. Nadto wykładał w różnych latach: papirologię, numizmatykę, epigrafikę grecką i łacińską, wreszcie geografę historyczną. [...]

Z prac Tadeusza Wałka nad dziejami Grecji wyrosło jego wielkie dzieło - wspomniany już drugi tom *Wielkiej Historii Powszechnej* obejmujący *Dzieje greckie*. [...] Znaczenia tego dzieła nie sposób

przecenić, była to pierwsza polska próba syntezy dziejów Grecji, książka przed wojną znana i czytana, a następnie na długie lata uniwersytecki podręcznik, z którego uczyły się pokolenia historyków, filologów klasycznych i archeologów.

Tadeusz Wałek nie odszedł jednak zupełnie od swych zainteresowań archeologią i problematyką dziejów Starożytnego Wschodu, aczkolwiek stał się przede wszystkim historykiem Grecji. Zasługę zorganizowania polskich wykopalisk w Egipcie trzeba w dużej mierze przypisać właśnie jemu. [...] Z powodów niezrozumiałych w pierwszej polskiej ekspedycji wykopaliskowej, prowadzonej we współpracy z Francuzami w Edfu w 1937 roku (kierownikiem był Bernard Bruyère), Wałek udziału nie wziął. [...]

Na rok akademicki 1938/1939 ogłosił on wykład zatytułowany „Rewolucja rzymska”. Jest to wyraźny zwrot uczonego ku nowej problematyce, kolejne świadectwo szerokości jego zainteresowań naukowych. Należał on bowiem do tej zawsze chyba nielicznej grupy badaczy, którym obca jest wąska specjalizacja i którzy dysponują erudycją i przygotowaniem warsztatowym umożliwiającym podejmowanie badań z całości uprawianej dziedziny. Rzecz to szczególnie godna podziwu dziś, gdy rzadko zdarzają się uczeni poruszający się z równą swobodą na polu dziejów i Grecji, i Rzymu.

Nie zdążył już Wałek ogłosić większych studiów z historii Rzymu, aczkolwiek i tu należy odnotować kilka istotnych pozycji, przede wszystkim jednak jego dorobek z drugiej połowy lat trzydziestych świadczy o zainteresowaniach problematyką gospodarczą - i to w odniesieniu do całości dziejów starożytnych. Opublikowana w 1934 roku w „Przeglądzie Historycznym” rozprawa *Ludność Attyki w V i IV wieku przed Chr.* wiąże się z jego referatem o metodach statystycznych w badaniach populacji starożytnych wygłoszonym na VII Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych w Warszawie. Znow można dziś powiedzieć, że ani obliczenia Wałka, ani jego założenia metodologiczne nie ostały się próbie czasu. Nie w tym jednak rzecz. Gdy Wałek przystępował do badań nad demografią historyczną, stawał wobec zagadnień nowych, nieopracowanych, a przy tym pierwszej wagi. [...] I tu Wałek śmiało podejmował ważne i trudne problemy, atakując uznane autorytety, formułując własne stanowisko wbrew przyjętym sądom. [...] Potrafił to dostrzec tak wybitny umysł, jak Stefan Czarnowski, który pisząc o VII Kongresie Nauk Historycznych zaliczył referat Wałka do najważniejszych wydarzeń naukowych na obradach sekcji demografii historycznej.

Wyżej już wspominałem, jak żywo reagował Wałek na zagadnienia współczesne, o czym najlepiej świadczy i problematyka podjęta

w rozprawie *Państwowość i niepodległość*, i przede wszystkim jego działalność w okresie Wielkiej Wojny. Jako ideowy piłsudczyk był aktywnym działaczem Związku Naprawy Rzeczypospolitej, nie mógł też pozostać obojętny wobec kwestii nowej ustawy o szkołach akademickich, przygotowywanej od lata 1932 roku. Brał udział w pracach przygotowawczych jako członek zespołu rzeczoznawców powołanego przez sejmową Komisję Oświatową i jeszcze wcześniej, w listopadzie 1932 roku, wypowiadał się w tej sprawie na forum Państwowej Rady Oświecenia Publicznego. Wałek z pełnym przekonaniem popierał projekt rządowy, czemu dał wyraz także w wydanej w 1933 roku broszurze *Sprawa szkół akademickich*. Najłatwiej dziś jest twierdzić, że jego postawa (za którą zapłacił pobiciem przez bojówki młodzieży endeckiej na dziedzińcu Uniwersytetu 6 lutego 1933 roku) wynikała właśnie z powiązań z obozem rządowym. Taka ocena byłaby jednak krzywdząca i powierzchowna; sprzeciwiający się doktoratowi *honoris causa* dla ministra Józefa Becka, potrafił Wałek nieraz dać dowody niezależności i nonkonformizmu. Opowiadając się za ustawą ograniczającą samorządność szkół wyższych występował on, w swoim najgłębszym przekonaniu, przeciw nurtom skrajnie prawicowym i w swej broszurze przestrzegał przed „panowaniem bojówek endeckich”. Warto tu podkreślić, że przecież Stefan Czarnowski, którego trudno podejrzewać o szczególne sympatie dla obozu sanacji, w 1936 roku dopuszczał możliwość wejścia policji na teren Uniwersytetu mówiąc: „Ani społeczeństwo, ani władze nie będą mogły długo tolerować stanu, w którym autonomia szkół wyższych jest gwarancją bezkarności dla autorów burd i krwawych bijatyk”. O postawie moralno-politycznej Tadeusza Wałka-Czerneckiego dobrze świadczy fakt, że był on w gorących latach trzydziestych kuratorem z ramienia władz uniwersyteckich Żydowskiego Akademickiego Stowarzyszenia Sportowego, o jego także i fizycznej odwadze mówią wspomnienia dawnych uczestników jego seminariów, którzy dobrze pamiętali, jak w czasie osławionych „dni bez Żydów” profesor osobiście przeprowadzał przez pikiety endeckie swych studentów pochodzenia żydowskiego, a gdy mu się to nie udawało, odwoływał zajęcia ze względu na nieobecność tych właśnie uczestników. [...]

Ogłaszane w latach trzydziestych rozprawy z zakresu demografii społeczeństw antycznych pozostawały zapewne w związku z pracą Wałka nad dziejami gospodarczymi starożytności. Rękopis wielkiego dzieła obejmującego całość świata starożytnego (Wschód, Grecja, Rzym) był gotów w 1937 roku i został złożony w wydawnictwie. Ta praca Wałka nie zdążyła już ukazać się przed wybuchem wojny i autor nigdy nie widział wydrukowanego tekstu. Zabiegi jego uczniów, Izy Biezuńskiej i księdza

Franciszka Sokołowskiego, umożliwiły jednak po wojnie ściągnięcie rękopisu z lwowskiego Ossolineum i wydanie go w Warszawie. Dwutomowa *Historia gospodarcza świata starożytnego* ukazała się w „Bibliotece Meandra” w 1948 roku, niedługo przed śmiercią autora. [...]

We wrześniu 1939 roku Wałek opuścił Warszawę i wraz ze swym przyjacielem, wojewodą Michałem Grażyńskim, przekroczył w Zaleszczykach granicę rumuńską, a w październiku przybył do Francji. [...] Kierujący Instytutem Francuskim w Kairze Pierre Jouguet ściągnął go do Egiptu, stwarzając uczonemu warunki do pracy naukowej w Instytucie. Wałek podjął tu znowu badania nad zagadnieniami demograficznymi i opublikował jeszcze studium na temat stosunków ludnościowych w Egipcie w okresie saickim, które ukazało się w 1940 roku w biuletynie Instytutu. Niepewna sytuacja Egiptu od czasu pierwszych ataków włoskich w czerwcu 1940 roku i potem zagrożenie inwazją niemiecką spowodowały, że opuścił Egipt i w 1941 roku znalazł się w Rodezji praktycznie bez środków do życia i bez możliwości pracy naukowej. W grudniu 1943 roku przyjął zaproszenie Uniwersytetu w Johannesburgu (RPA), gdzie prowadził zleczone wykłady z historii starożytnej do maja 1944 roku. Pomoc finansowa środowisk emigracyjnych w Londynie umożliwiła mu powrót do Egiptu w 1945 roku. Ciężko chory wyjechał do Anglii, zmarł w wyniku nieuleczalnej choroby w Brighton 25 grudnia 1949 roku.

M O N U
M E N T A
U N I V E R
S I T A T I S
V A R S O
V I E N S I S



Zygmunt Szczepan Weyberg

Urodzony 3 VIII 1872 w Warszawie. Studia na Cesarskim UW (1893-1897), kandydat nauk, kustosz uniwersyteckich zbiorów mineralogicznych (1896-1912), magisterium, doktorat (1912) na uniwersytecie w Petersburgu. Wykładowca Towarzystwa Kursów Naukowych (od 1906). Profesor zwyczajny na uniwersytecie we Lwowie (1913-1936), dziekan (1920/1921). Kierownik Działu Gleboznawstwa Państwowego Instytutu Nauk Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach (1918-1919). Profesor UW (1936).

Mineralog, petrograf i chemik; zajmował się gł. krytalografią geometryczną i krytalofizyką, badał m.in. skały i minerały trzonu krytalicznego Tatr oraz glinokrzemiany.

Prowadził badania petrograficzne w Tatrach, sprawował pieczę nad kolekcją mineralogiczną Muzeum Tatrzańkiego w Zakopanem.

Członek założyciel TNW (1907).

W czasie okupacji wykładowca tajnego UW.

Zmarł 20 III 1945 w Otwocku k. Warszawy.

Wiadomości początkowe z krytalografii, Warszawa 1905; *Podstawy krytalografii*, Lwów 1916; *Krytalografia opisowa*, Lwów-Warszawa 1925; *Mineralogia. Wykład elementarny wiadomości ogólnych o minerałach i opis minerałów najważniejszych*, Lwów 1929; *Optyka kryształów*, Warszawa 1932; *Świat kryształów*, Warszawa 1935.

T. Białas, *Wspomnienie pośmiertne: Zygmunt Weyberg (1872-1945)*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” 1938-1945, R. 31/38, s. 271-272.

ZBIGNIEW WÓJCIK
JAN PARAFINIUK

**ZYGMUNT
SZCZEPAN
WEYBERG**
1872-1945

Z Uniwersytetem Warszawskim profesor Weyberg był związany od 1893 roku aż do śmierci, z przerwą w latach 1912-1936, gdy pracował na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Jako profesor macierzystej uczelni, w ostatnim okresie życia był przede wszystkim nauczycielem. Znakomity wykładowca, a do tego odważny obywatel, bo w czasie okupacji niemieckiej w latach 1940-1944 prowadził wykłady na tajnym Wydziale Farmaceutycznym.

Sylwetka i losy profesora Zygmunta Weyberga wpisują się w ciąg zdarzeń typowych dla epoki, w której żył. Syn Aleksandra Wilhelma, urzędnika kolei warszawsko-wiedeńskiej, i Natalii Szymańskiej, otrzymał staranne wykształcenie. Rodzice nie byli jednak na tyle zamożni, by wysłać go na studia do jakiejś renomowanej uczelni zagranicznej. Może było to również podyktowane ostrożnością, bo po powrocie z dyplomem z zagranicy praktycznie nie było szans na pracę w instytucjach państwowych.

Weyberg zdecydował się na studia przyrodnicze w Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim po maturze w 1893 roku w IV Gimnazjum Warszawskim. Formalnie studia trwały cztery lata (1893-1897) i kończyły się - dla najzdolniejszych - obroną stopnia kandydata nauk przyrodniczych. W Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim Weyberg trafił na znakomitych nauczycieli akademickich, którzy docenili jego talenty. Swoją pierwszą publikację naukową ogłosił będąc jeszcze studentem. Studia skończył uzyskaniem stopnia kandydata nauk przyrodniczych, wydając rozprawę nieco później (1901-1902) po niemiecku: *Studien*

über relative Wachstum-geschwindigkeit der Krystallfläche. Einigen Beobachtungen über das Wachstum der Kalium-Aluminium-Alaunkrystalle. To zresztą nie była niechęć do druku pracy w języku zaborcy. Mistrzowie Weyberga dbali, aby znaczące rozprawy trafiały do wiodących ośrodków zagranicznych, gdzie język niemiecki był wówczas powszechnie znany.

Kim byli mistrzowie Weyberga, ale także innych, w przyszłości znakomitych absolwentów Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego? To przede wszystkim trójka wybitnych uczonych: Aleksander Jewgieniewicz Lagorio (1852-1941?), Władimir Prochorowicz Amalicki (1860-1917) i Georgij (Jurij) Wiktorowicz Wulf (1863-1925). Są to nazwiska odnotowane w najważniejszych specjalistycznych encyklopediach światowych. Lagorio podjął na większą skalę badania nad zróżnicowaniem skał magmowych, stosując także metody eksperymentalne. Amalickij odkrył i opisał cementaryzyska młodopaleozoicznych kręgowców w Archangielskiem i nad Północną Dźwiną, a Wulf znany jest choćby jako twórca siatki stereograficznej, którą nadal posługują się krystalografowie i tektonicy. Życzliwie nastawieni do studentów, niezależnie od narodowości, sprawili oni, że w latach 1880-1905 warszawski ośrodek mineralogiczno-krystalograficzno-petrograficzny należał do wiodących w skali europejskiej. Niewątpliwą ich zasługą było wykształcenie wielu specjalistów najwyższej klasy w swoich dziedzinach. Wszyscy trzej wymienieni byli młodzi, a najstarszy z nich Lagorio objął katedrę (po Polaku Karolu Jurkiewiczzu) mając ledwie 29 lat. Amalickij ukrywał swoje polskie pochodzenie. Natomiast Wulf wychowywał się od dziecka w Warszawie (jego ojciec był dyrektorem gimnazjum) i to było jego miasto. Wiedzieli o tym uczniowie wyższych klas szkół średnich i co zdolniejsi wybierali studia pod ich opieką. Z Polaków Józef Morozewicz (1865-1941) i Zygmunt Weyberg najwcześniej osiągnęli profesury, oczywiście poza Rosją, specjalizując się właśnie w naukach mineralogicznych.

Na kierunkach przyrodniczych Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego w końcu XIX i na początku XX wieku panowały względnie liberalne stosunki. Studentom oraz pomocniczej kadrze nauczycielskiej nie zabraniano publikowania w prasie polskiej. Kłopotliwi byli jednak niekiedy profesorowie Rosjanie, którzy zabierali studentów (Polaków i Rosjan) do restauracji na suto zakrapiane biesiady. Kwestii politycznych w czasie tych biesiad, podobnie jak i w murach uczelni, nie podejmowano. Rzecz zrozumiała, że w takich eskapadach uczestniczył i Weyberg, nigdy jednak z profesorami Lagorio, Amalickim i Wulfem. Ci dbali przede wszystkim o wysoki poziom wykonywanych prac i ich szybkie kierowanie do druku. Najszybciej wyniki prac były

ogłaszane w czasopiśmie „Trudy Warszawskiego Obszczestwa Jestestwoispytatielej”. Na ogół niebawem ukazywały się one także w wersji polskojęzycznej w jednym z czasopism warszawskich lub galicyjskich, a nierzadko również w Niemczech. Po powstaniu w 1907 roku Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, którego Weyberg był członkiem założycielem, stało się regułą drukowanie prac w pierwszej kolejności w periodyku tego towarzystwa. Dodajmy do tego, że ukazywały się w Warszawie polskojęzyczne encyklopedie, wydawano przekłady literatury popularnonaukowej z Zachodu, ale także polskie podręczniki szkolne, a będziemy mieli pełniejszy obraz uczestnictwa absolwentów uczelni w życiu kulturalnym.

W 1896 roku Józef Morozewicz - jeden z najzdolniejszych uczniów profesora Lagorio i kustosz uniwersyteckich zbiorów mineralogicznych, został skierowany do pracy w Komitecie Geologicznym w Petersburgu. Na zwolnione przez niego miejsce został powołany Weyberg. Funkcję kustosza pełnił on do 1912 roku, uzyskując w trakcie stopień magistra i w 1912 roku doktora mineralogii i geognozji na Uniwersytecie Petersburskim. W warunkach Kongresówki to było wszystko, co mógł osiągnąć Polak. Skorzystał więc z propozycji objęcia posady profesora na uniwersytecie we Lwowie, gdzie w latach 1912-1920 kierował Katedrą Chemii Farmaceutycznej, od 1913 roku jako profesor zwyczajny. W latach 1920-1936 kierował Katedrą Krystalografii Uniwersytetu Jana Kazimierza, a w roku akademickim 1920/1921 pełnił funkcję dziekana. Raczej nie czuł się najlepiej w mieście nad Pełtwią, skoro w latach 1918-1919 dodatkowo kierował Działem Gleboznawstwa Państwowego Instytutu Nauk Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. Pozostał jednak we Lwowie, kształcąc głównie farmaceutów (doktoraty), ale także uczestnicząc w pracach miejscowego Towarzystwa Naukowego, w którego czasopiśmie ogłosił kilkanaście tekstów.

Zygmunt Weyberg był jednym z kilkunastu absolwentów Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego, którzy podjęli pracę w szkołach wyższych Galicji - w Krakowie i we Lwowie. Tam, dokąd trafili, świadczyli jak najlepiej o poziomie macierzystej uczelni, która była mimo wszystko polską szkołą wyższą, tyle że z rosyjskim językiem wykładowym oraz kadrą nauczycielską złożoną przeważnie z Rosjan.

Śledząc losy Weyberga w mieście nad Pełtwią odnosi się wrażenie, że wyczekiwał na zwolnienie kierownictwa Katedry Mineralogii i Petrografii na Uniwersytecie Warszawskim, by wrócić do macierzystej uczelni. Istniały wprawdzie plany utworzenia na UW Katedry Krystalografii, ale planowano ją powierzyć Georgijowi Wulfowi, mając nadzieję na jego powrót z Rosji Sowieckiej. Gdy Wulf zmarł w 1925 roku

w Moskwie, z planów tych zrezygnowano. Powrót Weyberga na Uniwersytet Warszawski nastąpił dopiero po 24 latach od opuszczenia Warszawy, po odejściu na emeryturę profesora Thugutta.

Warszawa końca XIX i początku XX wieku oferowała sporo możliwości dla młodych polskich uczonych. Działała Kasa im. Mianowskiego, udzielająca wsparcia na badania naukowe. Towarzystwo Naukowe Warszawskie szybko drukowało zgłaszane prace. Istniało duże zapotrzebowanie na podręczniki szkolne dla uczniów prywatnego szkolnictwa średniego, wreszcie był popyt na przyrodniczą literaturę popularną, którą prezentowało m.in. czasopismo „Wszechświat”. Można było połączyć możliwości uzyskania dodatkowych dochodów z poczuciem spełniania misji patriotycznej. W takich warunkach Weyberg mógł podjąć badania petrograficzne w Tatrach i uzyskane wyniki – zwykle w formie komunikatów – ogłaszać w krakowskim „Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego”. Wiele wysiłku włożył w opiekę nad kolekcją mineralogiczną Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem. Jego szkic z 1901 roku pt. *Towarzystwo Tatrzańskie i Muzeum imienia Chałubińskiego w Zakopanem* zamieszczony we „Wszechświecie” to także przypomnienie dokonań Tytusa Chałubińskiego, lekarza i kolekcjonera minerałów, profesora Uniwersytetu Warszawskiego. Trzy lata wcześniej w tymże czasopiśmie wydrukował artykuł *Kartka z dziejów gabinetu mineralogicznego w Warszawie*, dla nas tym ważniejszy, iż cały gabinet uległ zniszczeniu w 1939 roku.

Weyberg nie stworzył własnej szkoły naukowej. Złożyło się na to kilka przyczyn. Sprawą najważniejszą było to, że słuchaczami wykładów z mineralogii i krystalografii byli przede wszystkim przyszli farmaceuci. Absolwenci studiów, nawet z doktoratami, trafiali głównie do przemysłu farmaceutycznego bądź do pracy w aptekach. Lwowski ośrodek mineralogiczno-petrograficzny kształcił przeważnie geologów nastawionych na rozpoznanie złóż bituminów w Karpatach i ich przedgórzu. Tak było zarówno na uniwersytecie, jak i na politechnice. Wymieniani niekiedy jako uczniowie Weyberga, późniejsi profesorowie Kazimierz Smulikowski i Hugo Piotrowski, nie prowadzili z nim wspólnych prac badawczych, gdyż posiadał on raczej opinię samotnika. Okres jego pracy jako kierownika katedry na Uniwersytecie Warszawskim przed wybuchem wojny był zbyt krótki, by mógł przynieść jakiegokolwiek znaczącego efektu. Z pewnością cieszył się zasłużoną sławą jako wykładowca i popularyzator nauk mineralogicznych i to już w 1906 roku w warszawskim Towarzystwie Kursów Naukowych, jak i w trudnych warunkach w okresie okupacji hitlerowskiej na tajnym Wydziale Farmaceutycznym Uniwersytetu Warszawskiego.

Był purystą językowym, władającym świetną polszczyzną. Choćby z tego względu jego prace były zawsze uważnie czytane. W tym kontekście zadziwia pewien konflikt, który wybuchł po ukazaniu się w 1929 roku jego książki *Mineralogja. Wykład elementarny wiadomości ogólnych o minerałach i opis minerałów najważniejszych*. Dwa lata później Józef Morozewicz i Tadeusz Wojno ogłosili drugą polską edycję znanego podręcznika Tscherbaka i Beckego *Podręcznik mineralogii* z przesadnie ostrą i niesprawiedliwą krytyką dzieła Weyberga, zarzucającą mu niewłaściwe słownictwo, niski poziom itp. Pewne uproszczenia w podręczniku Weyberga były następstwem ograniczonych możliwości objętościowych oraz charakteru książki adresowanej do kręgu mniej przygotowanych odbiorców. Jeżeli o tym wspominamy, to głównie dlatego, że pociągnęło to za sobą wymianę krytyk i osobistą niechęć obu zasłużonych dla nauki polskiej uczonych. Nie miało to jednak wpływu na opinię środowiska naukowego, które wypowiedziało się za powierzeniem Weybergowi w 1936 roku Katedry Mineralogii i Petrografii Uniwersytetu Warszawskiego.

Jedną z przyczyn kontrowersji Weyberga ze środowiskiem naukowym we Lwowie był jego sprzeciw wobec wymogów formalnych, zobowiązujących doktorantów z nauk przyrodniczych do zdawania egzaminu z filozofii. Był on temu zdecydowanie przeciwny i w czasie, gdy pełnił funkcję dziekana - a z obowiązku musiał uczestniczyć w tych egzaminach - doszło do poważnej scysji z profesorem Kazimierzem Twardowskim. Na tym polu profesor Weyberg nie odniósł sukcesów - filozofia pozostała na lata jednym z przedmiotów na egzaminach doktoranckich. Te i inne nieporozumienia ze środowiskiem akademickim Lwowa zdecydowały, iż nie zatrzymywano go tam dłużej. Weyberg z radością wrócił w 1936 roku do rodzinnego miasta i macierzystej uczelni.

W przeciwieństwie do wielu nauczycieli akademickich stosunkowo mało jeździł na międzynarodowe sympozja i kongresy. Także teren nie był jego ulubionym miejscem pracy. Najlepiej czuł się w laboratorium. Od młodości utrzymywał bliski kontakt ze średnim szkolnictwem polskim. Pisał podręczniki, wydawał we własnym tłumaczeniu obcą klasykę mineralogiczną, szczególnie z zakresu krystalografii. Wiele wysiłku włożył w utrzymanie mineralogii w programach szkół średnich.

Dorobek naukowy Zygmunta Weyberga jest bardzo różnorodny, odpowiadający kolejnym etapom jego naukowej drogi. W pierwszym, bardzo twórczym, okresie związków Weyberga z Cesarskim Uniwersytetem Warszawskim głównym obszarem jego naukowych zainteresowań był skład chemiczny krzemianów i glinokrzemianów, zwłaszcza nefelinu i sodalitu. Kontynuując zapoczątkowane przez swego mistrza profesora

Lagorio prace eksperymentalne nad syntezą minerałów i skał, badał on produkty oddziaływania stopionych soli metali alkalicznych na kaolin, przeprowadzał także wysokotemperaturowe syntezy zasadowych glino-krzemianów. Zajmował się również składem chemicznym minerałów grupy łuszczyków – muskowitu i biotyту, badając zależności ich chemizmu od rodzaju skał, w których wykryły się. Wiele jego prac naukowych z tego zakresu ukazało się w wydawnictwach Towarzystwa Naukowego Warszawskiego i rosyjskojęzycznych czasopismach Cesarzowskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Okres ten zaważył na całym jego dalszym życiu zawodowym czyniąc go uznanym specjalistą w zakresie chemii minerałów krzemianowych i analizy chemicznej krzemianów.

Obok problematyki mineralogicznej Weyberga interesowała także petrografia. Stał się znany zwłaszcza jako badacz granitu trzonu krystalicznego Tatr. Jego zasługą jest wyróżnienie odmian granitu tatrzańskiego w zależności od wykształcenia głównych składników i pozycji w masywie granitowym. Zajmował się także genezą pegmatytów występujących w granicie tatrzańskim.

W okresie lwowskim w pracy naukowej Weyberga zaznaczyło się odejście od problematyki mineralogiczno-petrograficznej w kierunku badań chemicznych i krystalograficznych. Jego prace z tego okresu, wykonane z grupą współpracowników, dotyczyły głównie syntezy związków izomorficznych i wpływu podstawień izomorficznych na formy kryształów.

Zygmunt Weyberg jako autor szeregu podręczników poświęconych krystalografii: *Wiadomości początkowe z krystalografii* (Warszawa 1905), *Podstawy krystalografii* (Lwów 1916), *Krystalografia opisowa* (Lwów-Warszawa 1925) oraz *Optyka kryształów* (Warszawa 1932) zasłużył na miano jednego z czołowych polskich krystalografów okresu międzywojennego. Jego szczególne osiągnięcia polegały na upowszechnieniu wiedzy z zakresu tej wówczas żywiołowo rozwijającej się na świecie dyscypliny naukowej. Systematyczny, precyzyjnie wyłożony w wymienionych dziełach kurs krystalografii geometrycznej oraz opis fizycznych, zwłaszcza optycznych, własności kryształów był adresowany nie tylko do adeptów mineralogii, ale także podstawowych nauk matematyczno-przyrodniczych. Weyberg zwalczał bowiem popularny niegdyś pogląd, że krystalografia jest częścią mineralogii, widząc w niej samodzielną naukę o silnych związkach z matematyką, fizyką i chemią.

W 1929 roku ukazał się we Lwowie wspomniany już podręcznik Weyberga *Mineralogja. Wykład elementarny wiadomości ogólnych o minerałach i opis minerałów najważniejszych*. Wbrew tytułowi był on pomyślany jako podręcznik akademicki, do którego napisania autor, jako profesor mineralogii Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie,

czuł się moralnie zobligowany i którego przygotowanie traktował jako patriotyczną powinność nauczyciela akademickiego. Ze względu na trudności wydawnicze pierwotny zamiar autora zakreślony na obszerne, kilkutomowe dzieło, został ograniczony do jednego tomu o objętości wyraźnie mniejszej niż wydany 29 lat wcześniej doskonały podręcznik Tschermaka w tłumaczeniu Józefa Morozewicza. Już z tego powodu podręcznik Weyberga nie mógł stanowić nowego, wyczerpującego kompendium wiedzy mineralogicznej dla polskiego czytelnika. Nie pomógł mu również oryginalny układ dzieła, w którym Weyberg pominął zupełnie treści krystalograficzne w pierwszej, ogólnej części podręcznika oraz zastosowana w drugiej, opisowej części, systematyka minerałów, nie zaakceptowana przez środowisko naukowe. Nie przyjęła się także proponowana przez Weyberga bardzo szeroka definicja minerału - objął on nią nie tylko naturalne substancje krystaliczne, ale także występujące w przyrodzie gazy i ciecze. W prezentacji minerałów i procesów, które doprowadziły do ich powstania, Weyberg mocno eksponuje aspekty chemiczne przygotowując tym samym grunt pod rozwój geochemii w Polsce.

Jedną z ostatnich pozycji w dorobku profesora Weyberga jest wydana w Warszawie w 1935 roku książka *Świat kryształów*. Dzieło to ma charakter popularnonaukowy, w którym autor, mniej skrupowany dyscypliną wykładu niż w literaturze podręcznikowej, wyraził szereg spostrzeżeń i poglądów zaskakująco nowoczesnych, nawet z dzisiejszej perspektywy. Staje profesor Weyberg tutaj w szeregu tych wybitnych przyrodników i ludzi nauki, którzy poczuli się do obowiązku prezentowania szerokiemu gronu czytelników aktualnego stanu wiedzy w swojej dziedzinie. Dokonał tego w sposób przystępny, a jednocześnie klarowny, nawet elegancki, co znamionuje głęboką erudycję autora. Polski czytelnik otrzymał nowoczesną, jak na owe lata, stojącą na wysokim merytorycznym poziomie, popularną prezentację wykładu krystalografii, skierowaną do wszystkich przyrodników. We wszystkich swoich książkach profesor Weyberg przywiązywał bardzo dużą wagę do rozwoju polskiej terminologii naukowej, widząc w trosce o język ojczysty jeden z elementów utrwalania niedawno odzyskanej państwowości.

Nie jesteśmy w stanie zrekonstruować biografii Zygmunta Weyberga w latach 1939-1945. Wiadomo, że podobnie jak nieco później adiunkt w katedrze Mineralogii i Petrografii Antoni Łaszkiwicz, prowadził zajęcia z mineralogii i krystalografii w tajnym Uniwersytecie Warszawskim (lata 1940-1944). Prawdopodobnie już w 1944 roku zamieszkał w Mądralinie koło Otwocka. Wskutek choroby trafił do szpitala w Otwocku, gdzie zmarł 20 marca 1945 roku. Bliższych informacji o rodzinie, podobnie jak losów jego archiwum, nie udało się ustalić.



Stanisław Wędkiewicz

Urodzony 14 III 1888 w Rzeszowie. Studia na UJ (1906-1909), w Wiedniu (1909-1911), doktorat (1911), studia we Włoszech (1911-1913), habilitacja na UJ (1919). Profesor uniwersytetu w Poznaniu (1919-1921), UJ (1921-1934; 1949-1960), UW (1934-1949), dziekan Wydziału Humanistycznego (1936/1937 i 1937/1938), prodziekan (1938/1939).

Historyk literatur romańskich, językoznawca, publicysta, badacz europejskich związków kultury i literatury polskiej, zwłaszcza z Francją i krajami romańskimi. Dyplomata, delegat Naczelnego Komitetu Narodowego i Rady Regencyjnej do Bukaresztu, Sztokholmu i Berna, 1937-1939 delegat Polski do Comité permanent des Lettres et des Arts przy Lidze Narodów.

Członek PAU (1923), TNW (1935) i PAN (1952). Współzałożyciel Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Szwedzkiej (1926), członek Rumuńskiej Akademii Nauk (1930). Redaktor naczelny „Przeglądu Współczesnego” (1922-1939). W czasie okupacji uczestnik tajnego nauczania UW. Kierownik Stacji Naukowej PAU, później PAN, w Paryżu (1946-1960).

Zmarł 8 V 1963 w Krakowie.

Materialien zu einer Syntax der italienischen Bedigungssätze, Halle a.S. 1911; *Rumunia po wojnie*, Warszawa 1923; *Dyktator. Uwagi na marginesie współczesnej publicystyki francuskiej*, Kraków 1926; *Z motywów polskich w publicystyce francuskiej*, Kraków 1928.

Z. Ciesielski, *Stanisław Wędkiewicz jako badacz i propagator Skandynawii*, „Przegląd Zachodnio-Pomorski” 1969, nr 2; W. Truszkowski, *Z dziejów onomastyki polskiej. Stanisława Wędkiewicza prace i materiały onomastyczne*, Kraków 1974. J. Żurowska, *Stanisław Wędkiewicz, chroniqueur des relations littéraires franco-polonaises*, [w:] *La France et la Pologne. Histoire, mythes, représentations. Actes du colloque des 16, 17, 18 septembre 1998 à l'Université Lumière-Lyon 2*, par F. Lavocat, Lyon 2000.

JOANNA ŻUROWSKA

STANISŁAW WĘDKIEWICZ 1888-1963

Romanista, językoznawca, historyk literatur romańskich, publicysta, profesor filologii romańskiej uniwersytetów Poznańskiego, Jagiellońskiego i Warszawskiego, członek Polskiej Akademii Umiejętności (1923), Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (1935) i Polskiej Akademii Nauk (1957), kierownik Stacji Naukowej PAU, później PAN w Paryżu (1946-1960), syn Władysława Wędkiewicza i Kazimiery z Salskich, urodził się 14 marca 1888 roku w Rzeszowie - umarł 8 maja 1963 w Krakowie.

Stanisław Wędkiewicz uczęszczał do Gimnazjum Św. Jacka w Krakowie. Po złożeniu egzaminu maturalnego w 1906 roku, rozpoczął studia filologii romańskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim (1906-1909) i kontynuował je w Wiedniu (1909-1911), gdzie Wilhelm Meyer-Lübke, wybitny językoznawca szwajcarski, skupił wokół siebie międzynarodowe grono zdolnych uczniów - kolegami Wędkiewicza byli m.in. Leo Spitzer i Giovanni Maver. Pod jego kierunkiem przygotował rozprawę doktorską w zakresie językoznawstwa włoskiego (*Materialien zu einer Syntax der italienischen Bedigungssätze*) i uzyskał tytuł doktora *sub auspiciis imperatoris* (1911). Praca została ogłoszona w najważniejszej wówczas serii romanistycznej „Zeitschrift für romanische Philologie” (Halle a. S., 1911). W tym czasie krakowski „Przegląd Polski” drukował w odcinkach jego studium monograficzne o Pascalu - *Sceptyczne i mistyczne pierwiastki w filozofii Pascala* (1909-1911), w którym widać już tendencję do ujmowania zagadnień historycznych w odniesieniu do współczesności, co miało charakteryzować jego dalsze badania. W latach 1911-1913 kontynuował studia we Włoszech (Rzym, Neapol, Florencja, Wenecja), gdzie prowadził badania dialektologiczne oraz

we Francji (Paryż) i w Niemczech (Berlin). Materiały zebrane w tym czasie posłużyły mu do napisania rozprawy habilitacyjnej. Po powrocie do kraju uczył w szkole średniej.

I wojna światowa przerwała działalność dydaktyczną Stanisława Wędkiewicza. Już w 1915 roku zaangażował się w prace Naczelnego Komitetu Narodowego, ukonstytuowanego w Krakowie, który mając na celu postawienie na nowo sprawy polskiej w polityce międzynarodowej tworzył polskie placówki w różnych punktach Europy, oddalonych od wydarzeń wojennych. Osobowość młodego działacza, jego inteligencja, znajomość języków obcych, zdolność krytycznego spojrzenia i wrodzone umiejętności dyplomatyczne sprawiły, że jako delegat Komitetu przebywał kolejno w Bukareszcie (druga połowa 1915 roku), w Sztokholmie (1916–1918), a pod koniec wojny, już z ramienia Rady Regencyjnej, w Bernie. Niektórzy widzieli w nim nawet kandydata na „przyszłego ministra spraw zagranicznych”. Jeszcze w drugiej połowie roku 1920 jeździł kilkakrotnie do Poselstwa Polskiego w Bukareszcie. Działalność dyplomatyczno-polityczna nie tylko nie przerwała jego pracy naukowej – w każdym kraju, w którym przebywał, korzystał z zasobów bibliotecznych – lecz otworzyła ją na dziedzinę związków Polski z różnymi narodami. I tak badacz zainteresował się sprawami polsko-rumuńskimi, polsko-szwedzkimi i polsko-francuskimi. W 1926 roku uczestniczył w zakładaniu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Szwedzkiej, Rumuńska Akademia Nauk powołała go na swojego członka (1930), a kilka lat później został delegatem Polski do Comité permanent des Lettres et des Arts przy Lidze Narodów (1937–1939).

Po uzyskaniu tytułu doktora habilitowanego UJ na podstawie rozprawy *Przyczynki do charakterystyki dialektów południowowłoskich* (1919), Stanisław Wędkiewicz został w tym samym roku mianowany profesorem filologii romańskiej i powołany na kierownika Katedry Filologii Romańskiej utworzonej w Sekcji Humanistycznej Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu w Poznaniu (Wszechnicy Piastowskiej). Przez dwa lata organizował życie dydaktyczne i naukowe poznańskiej romanistyki. Po powrocie na Uniwersytet Jagielloński, z tytułem profesora zwyczajnego, objął katedrę filologii romańskiej, w której wykładał przez kilkanaście lat (1921–1934). Ceniony jako wykładowca, obdarzony doskonałą pamięcią, mówił ze swadą i bez notatek. Jego wykłady czwartkowe, poświęcone Francji po roku 1870, gromadziły studentów różnych kierunków oraz elitę kulturalną Krakowa. Bywalcy krakowskiego Grand Hotelu byli świadkami codziennych „sympozjonów” profesorskich, w których jako „dyktator”, nazwany tak od jednej z jego publikacji, żywo dyskutował w towarzystwie Adama Krzyżanowskiego,

Jana Stanisława Bystronia, Kazimierza Piekarskiego i Konstantego Srokowskiego („Ilustrowany Kurier Codzienny”) oraz przedstawicieli palestry i świata artystycznego.

Kiedy mecenas krakowski Stanisław Badeni postanowił stworzyć nowy miesięcznik, zwrócił się do Stanisława Wędkiewicza z propozycją objęcia stanowiska redaktora naczelnego, którą ów chętnie przyjął. Redagował „Przegląd Współczesny” przez cały okres jego istnienia, od maja 1922 roku do września 1939, i uczynił z pisma najlepszy periodyk okresu międzywojennego - okno otwarte na świat i kulturę XX wieku - zachwycający rozległością horyzontów i jakością artykułów pisanych przez znanych badaczy, literatów i dziennikarzy polskich i obcych. „Przegląd Współczesny” to jego główne dzieło, trybuna komparatystyki nie ograniczająca się do zagadnień czysto literackich. Stąd pomysł zeszytów specjalnych, jak *Faszyzm* (1930, nr 100-101), *Szwajcaria* (1931, nr 112-113), *Belgia współczesna* (1932, nr 120), czy numer częściowo poświęcony Szwecji, z bilansem „Polska a Szwecja” pióra Wędkiewicza (1932, nr 117), przygotowanych przy współudziale autorów włoskich, szwajcarskich i belgijskich, które potwierdzają dalekowzroczność redaktora naczelnego, wycucie chwili i zainteresowanie problemem współżycia różnych narodowości. Tu drukował swoje obszerne studia, notatki i recenzje, które zachwycają erudycją i rozpiętością poruszanych zagadnień. Jako członek korespondent (1923), a następnie członek zwyczajny (1928) PAU, doprowadził do utworzenia *Archivum Neophilologicum* (1929-1952), które ogłaszało miscellanea w językach obcych, m.in. bibliografię romanistyki polskiej z krótkim rysem historycznym pióra Jeana Goldmana (1931), a po II wojnie światowej spowodował powstanie Komisji Filologii Zachodnioeuropejskiej w PAU.

Mianowany 1 lutego 1934 roku profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Warszawskiego, Stanisław Wędkiewicz objął kierownictwo Seminarium Filologii Romańskiej, które po śmierci Maurycego Manna (1932) pozostawało pod opieką kuratora. Pobyt w stolicy otworzył przed nim nowe perspektywy, redakcja „Przeglądu Współczesnego” również przeniosła się do Warszawy, a tradycję „sympozjonów” kontynuowano w kawiarni Lourse’a w Hotelu Europejskim. Warszawskie środowisko uniwersyteckie ceniło jego umiejętności - przez dwa lata pełnił funkcję dziekana Wydziału Humanistycznego (1936/1937 i 1937/1938), a następnie prodziekana (1938/1939). W czasie wojny angażował się w pomoc kolegom i uczniom, a w tajnym nauczaniu - sekcja filologii romańskiej działała od lutego 1943 roku - przyjmował egzaminy z historii literatury francuskiej i historii języka francuskiego (ćwiczenia dla kompletu 12 osób, które realizowały program I roku studium

romanistycznego, prowadziła dr Zdana Matuszewicz) oraz przewodniczył obronom doktorskim, a zaświadczenia o złożeniu egzaminu datował na wrzesień 1939 roku (tak było w przypadku Aleksandra Gieysztor i jego egzaminu jesienią 1942 roku). Z Warszawy wyszedł razem ze wszystkimi mieszkańcami, dotarł do Krakowa i zgłosił się na UJ, gdzie jesienią 1945 roku rozpoczął wykłady. Od początku stycznia 1946 roku organizował na nowo i kierował Seminarium Filologii Romańskiej UW (profesorem UW pozostał do 1949 roku, następnie przeszedł do UJ), ale krążył między Warszawą i Paryżem, gdzie osiadł w połowie roku 1947, bowiem już w lipcu 1945 roku Zarząd PAU polecił mu (był wicedyrektorem Wydziału Filologicznego PAU) zajęcie się sprawą Stacji polskiej w Paryżu i lektoratami języka polskiego na uniwersytetach francuskich.

W zmieniających się układach polityki francuskiej i nowej sytuacji w powojennej Polsce, Stanisław Wędkiewicz, dzięki zaufaniu, jakie budził u wszystkich oraz wrodzonej powściągliwości, rozwiązał powierzoną mu sprawę. Jako przedstawiciel PAU prowadził rozmowy dotyczące przyszłości placówek naukowych we Francji, był też mediatorem w rokowaniach między władzami polskimi a przedstawicielem emigracji - Franciszkiem Pułaskim. Ponieważ konflikt między polską emigracją a nowymi władzami był nie do przewyciężenia, PAU przyjęło uchwałę o rozdzieleniu Stacji naukowej od Biblioteki Polskiej w Paryżu. Komisja polsko-francuska podpisała w lutym 1947 roku porozumienie, na mocy którego Biblioteka Polska oraz Muzeum Mickiewicza pozostały pod zarządkiem kół emigracyjnych, natomiast Stacja naukowa, jako osobna instytucja, miała służyć krajowi i „reprezentować potrzeby wszystkich wydziałów Akademii” - od 1951 roku PAN.

Stanisław Wędkiewicz kierował Stacją przez kilkanaście lat (1946-1960), pracował intensywnie mimo trudności politycznych, organizował pomoc naukową dla kraju (ekspertyzy, kwerendy biblioteczne), wznawiał studia polonistyczne we Francji, zasiliał biblioteki lektoratów języka polskiego i prowadził działalność wydawniczą. W 1949 roku oddano na potrzeby Stacji część gmachu przy ulicy Lauriston 74, a po roku 1951 już całość - Polskiej Akademii Nauk. Pierwszy okres był nader pomyślny dzięki kontaktom dyrektora z naukowcami francuskimi, rozmowom, wykładom i wydawanemu od 1948 roku „Bulletin du Centre Polonais de Recherches Scientifiques de Paris”, który informował środowisko francuskie o nauce polskiej. W 17 numerach biuletynu opublikowanych w tym okresie nieliczne zeszyty były poświęcone matematyce (nr 2, 1949), zoologii (nr 5, 1950), czy Kopernikowi i studiom kopernikańskim (nr 13-16, 1958), w pozostałych dominują zagadnienia

językoznawstwa, literatury i sztuki. Redaktora interesowała recepcja literatury francuskiej w Polsce (Diderot, Hugo, Rousseau, Zola...) i literatury polskiej we Francji (Słowacki, Wyspiański) oraz związki między obiema literaturami, które uzupełniał notami bibliograficznymi (od nr 8), pragnąc kontynuować dzieło Jana Lorentowicza i Aleksandra Macieja Chmurskiego, autorów rozumowanej bibliografii *La Pologne en France* (1931-1941).

Lata zimnej wojny (1951-1957) były niezwykle trudne dla Stanisława Wędkiewicza i jego działań z powodu wrogiego nastawienia emigracji, rezerwy władz francuskich oraz złych stosunków z PAU, a później nieufności władz PAN-u. Działalność Stacji ograniczała się do pomocy naukowej badaczom polskim i lektoratom języka polskiego we Francji, dopiero wystawa „Stosunki naukowe polsko-francuskie” (grudzień 1958-styczeń 1959) ożywiła nieco atmosferę. Po przejściu na emeryturę (1 lipca 1960), pozostał w Paryżu do grudnia 1961 roku. Był stałym czytelnikiem Bibliothèque Nationale, gdzie pracował nad stosunkami francusko-polskimi. Po powrocie do Krakowa zamierzał wykorzystać materiały zebrane w Paryżu, przygotować kolejne numery „Biuletynu” oraz napisać rozprawę o związkach polsko-francuskich. Ostatni raz wystąpił publicznie na posiedzeniu Komisji Językoznawczej krakowskiego oddziału PAN, gdzie przedstawił swoją rozprawę o polskich imionach we Francji.

Okres warszawski był w karierze uniwersyteckiej profesora Stanisława Wędkiewicza krótki, lecz intensywny. Seminarium Filologii Romańskiej UW, zorganizowane przez Maurycego Manna, rozwijało się dynamicznie. Nowy kierownik kontynuował politykę swojego poprzednika, starając się zapewnić wykłady i seminaria z literatur francuskiej i włoskiej oraz lektoraty czterech języków romańskich (francuski, włoski, hiszpański i rumuński). Współpraca z Instytutem Francuskim w Warszawie zacieśniała się, jego przedstawiciele - Jean Fabre i Pierre Francastel - wykładali literaturę francuską. Wykłady samego profesora obejmowały tematykę tak różnorodną, jak: teksty staroprowansalskie, dzieje intelektualne Genewy, podobieństwa i różnice w strukturze kultur średniowiecznych Francji, Prowansji, Włoch i Hiszpanii, porównawcza gramatyka języków romańskich, charakterystyka języka i piśmiennictwa rumuńskiego w XIX wieku, natomiast seminaria skupiały się wokół wybranych problemów języka i literatury Francji powojennej. Mimo licznych zajęć pozauniwersyteckich i wyjazdów, prowadził własne poszukiwania i kierował badaniami swoich uczniów przygotowujących rozprawy doktorskie (wśród nich najwybitniejszym był Maciej Żurowski, który po II wojnie światowej przez wiele lat kontynuował

dzieło swojego mistrza), opiekował się Kołem Naukowym, a także czynił starania o uzyskanie dla Seminarium drugiej katedry. Katedra historii literatury włoskiej została utworzona w roku 1936/1937, kiedy Wędkiewicz pełnił już funkcję dziekana Wydziału Humanistycznego, a profesorem nadzwyczajnym literatury włoskiej UW został mianowany wykładowca UJ, Mieczysław Brahmer (15 grudnia 1936), który po wojnie miał kierować romanistyką warszawską aż do roku 1970. Katedra historii literatury włoskiej stała się załącznikiem warszawskiej italianistyki. Ten niezmiernie organizator zdołał jeszcze utworzyć pierwszą katedrę skandynawistyki (1939) – kładąc w ten sposób podwaliny pod rozwój filologii skandynawskiej w Polsce i wzmacniając pozycję filologii zachodnioeuropejskiej.

Działalność naukowa Stanisława Wędkiewicza obejmuje językoznawstwo oraz historię kultury, zwłaszcza stosunki polsko-rumuńskie, polsko-szwedzkie i polsko-francuskie. Jego prace językoznawcze, poświęcone składni, stylistyce, dialektologii i onomastyce – *Materialien zu einer Syntax der italienischen Bedigungssätze* (1911), pionierski artykuł *O stylu i stylistyce* (1914), *Zur Charakteristik der rumänischem Lehnwörter im Westslavischen* (1914), *De quelques emprunts du slave occidental au roumain* („Rocznik Sławistyczny” VII, 1915), rozdział o języku rumuńskim w haśle „Język Polski” w *Encyklopedii PAU* (1915), *Przyczynki do charakterystyki dialektów południowowłoskich* (1919), *Język retoromański – czwartym językiem narodowym Szwajcarów* („Przegląd Współczesny” 1938, nr 64), *Uwagi o losach polskich nazw osobowych we Francji. 1. Imiona* („Onomastica” 1964, t. IX, nr 1-2) – były jednocześnie doskonałym punktem wyjścia do studiów komparatystycznych w najszerszym zakresie, skupionych na problemie wzajemnych wpływów różnych kultur narodowych. Dla językoznawstwa widział Wędkiewicz perspektywę bogatego rozwoju w składni i stylistyce. Onomastykę połączył z nauką o kulturze. Jeszcze w czasie studiów w Wiedniu postanowił zająć się kulturą rumuńską i jej związkami ze słowiańszczyzną, w tym również z Polską. Stąd liczne publikacje: *Wpływ różnowierców polskich na powstanie piśmiennictwa rumuńskiego* („Reformacja w Polsce” 1921, t. I), *Probleme din domeniul istorii legaturilor sufltesti între Romani și Poloni* (1921), *Mickiewicz w literaturze rumuńskiej* („Czas” 1921, nr 9), *Rumunia po wojnie* (1923), *Z dziejów polonistyki w Rumunii: Bogdan Hasden* („Prace Filologiczne” 1927, t. XII), zawsze doskonale udokumentowane. Stosunki polsko-szwedzkie zaczął studiować w czasie pobytu w Sztokholmie. Zaczął od ułożenia informatora bibliograficznego dotyczącego zagadnień szwedzko-polskich do 1918 roku – *La Suède et la Pologne. Essai d'une*

bibliographie des publications suédoises concernant la Pologne (1918) (jego pracę kontynuował polski slawista z Uppsali, Józef Trypućko), a następnie zajął się tropieniem znajomości języka polskiego w Szwecji, zapożyczeń oraz wpływów w onomastyce i toponomastyce (*Z dziejów języka polskiego za granicą. 1. Polskie rzeczy w języku szwedzkim*, 1919; *Obcy w Polsce. Szwedzki przekład „Pana Tadeusza”*, „Przegląd Współczesny” 1927, nr 69). Ponieważ to on, występując w imieniu Akademii Umiejętności w Krakowie, w czasie misji dyplomatycznej w Sztokholmie zgłosił do Komitetu Nobla kandydaturę Władysława Reymonta, mógł po uhonorowaniu pisarza przedstawić kulisy przyznawania nagrody (*Dookoła literackiej nagrody Nobla z 1924. „Chłopi” Reymonta w Szwecji*, „Przegląd Współczesny” 1925, nr 41). Wśród innych prac dotyczących stosunków polsko-szwedzkich, jedna porusza sprawę braku studiów skandynawistycznych w Polsce (*Przed Kongresem historyków w Oslo. Jeszcze jedna z zaniedbanych w Polsce dziedzin humanistyki: skandynawistyka*, „Przegląd Współczesny” 1928, nr 73), a druga problematykę współczesną (*Protestanci wobec zagadnień wojny i pokoju. I. Nathan Söderblom (1866-1931)*, „Przegląd Współczesny” 1932, nr 126). Jednak ulubionym polem badawczym pozostawała zawsze kultura krajów romańskich, zwłaszcza Francji, bowiem celem jego działań było związanie Polski z kulturą Zachodu. Stąd badanie kontaktów Polski z obcymi kulturami oraz sposobów funkcjonowania ogólnych procesów kultury współczesnej. Stąd również starania o rozwój romańskich studiów filologicznych (*Zaniedbana dziedzina humanistyki. Znajomość języków i literatur iberyjskich za granicą a w Polsce*, „Przegląd Współczesny” 1928, nr 72-73). Prace poświęcone stosunkom polsko-francuskim ukazują intuicję badacza w odsłanianiu tendencji, które torowały drogę współczesnym zamierzeniom politycznym - *Społeczeństwo a armia w porewolucyjnej Francji* (1924), *Dyktator. Uwagi na marginesie współczesnej publicystyki francuskiej* (1926) - oraz pasję poszukiwania śladów polskich w kulturze Francji (*Z motywów polskich w publicystyce francuskiej*, 1928, a także liczne artykuły i noty z lat 1948-1959, „Bulletin”, nr 2, 6, 8-12, 17).

Stanisław Wędkiewicz najczęściej określał swoje prace jako „Materialien”, „Przyczynki”, „Notatki bibliograficzne”, „Kilka uwag z...”, co świadczy o poczuciu skromności, ale również o fragmentaryczności badań zakrojonych na działanie całego zespołu badaczy. Studia te, zadziwiające wielością perspektyw, otwarciem i zasięgiem poznania naukowego, stanowią jakby prolegomena do „dzieł o głównych prądach kultury współczesnej, o dziejach stosunków polsko-francuskich, o kierunkach i zadaniach studiów romanistycznych” (M. Brahmer), które

nie powstały, jak książka o Genewie, w której zamierzał ukazać prądy umysłowe związane z miastem w jego rozwoju historycznym. Jako autor był perfekcjonistą, często niszczył prace, które uznał za niedoskonałe.

Stanisław Wędkiewicz, jeden z najwybitniejszych i najaktywniejszych humanistów polskich okresu dwudziestolecia międzywojennego, którego wiedza sięgała od Bałkanów po Skandynawię, nie stworzył szkoły związanej wspólną doktryną naukową czy metodą badawczą. Sam zadziwiał rozległością lektur doprowadzonych do publikacji najnowszych i dojrzałością ujęcia badanych problemów. Nie pociągały go rozważania wyłącznie historyczne, starał się określić znaczenie omawianych spraw dla współczesności. Każde z prezentowanych zagadnień ukazywał we wzajemnych zależnościach i powiązaniach, wprowadzał w tok walki poglądów. Wrażliwy na bieżące przeobrażenia kulturowe, śledził nowe formy sztuki, jak film i radio, dopatrując się wpływu środków masowej kultury na formowanie się nowych struktur językowych. Pozostawił pamięć świetnego pedagoga, niezrównanego wykładowcy i człowieka, który „nie tylko sam pracował za wielu, ale potrafił do pracy zachęcić” (Maciej Żurowski), uczył rzetelności w wykorzystywaniu wszystkich dostępnych źródeł, służył wzorem krytycznej oceny, otwierał rozległe perspektywy i pobudzał do samodzielnych przemyśleń. Jego wykłady, a raczej odczyty, mądre i błyskotliwe, uczyły, co więcej – zapładniały, o czym studenci wspominali po latach: „Jedna z najciekawszych i najżywszych intelektualnie postaci polskich uniwersytetów” (Zygmunt Bieńkowski).

Wybrana literatura

Wspomnienia pośmiertne:

Bieńkowski Z., „Twórczość” 1963, nr 7.

Brahmer M., *In Memoriam. Stanisław Wędkiewicz (1888-1963)*, „Kwartalnik Neofilologiczny” 1963, z. 4.

Żurowski M., „Przegląd Humanistyczny” 1963, nr 6.

Opracowania:

Ciesielski Z., *Stanisław Wędkiewicz jako badacz i propagator Skandynawii*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1969, nr 2.

Truszkowski W., *Z dziejów onomastyki polskiej. Stanisława Wędkiewicza prace i materiały onomastyczne*, Kraków 1974.

Żurowska J., *Stanisław Wędkiewicz, chroniqueur des relations littéraires franco-polonaises*, [w:] *La France et la Pologne. Histoire, mythes, représentations. Actes du colloque des 16, 17, 18 septembre 1998 à l'Université Lumière-Lyon 2*, par F. Lavocat, Lyon 2000.

M O N U
M E N T A
U N I V E R
S I T A T I S
V A R S O
V I E N S I S



Władysław Witwicki

Urodzony 30 IV 1878 w Lubaczowie. Studia na uniwersytecie we Lwowie (od 1896), doktorat (1901), później kilkumiesięczne pobyty naukowe w Wiedniu i Lipsku, habilitacja na uniwersytecie we Lwowie (1904). Docent prywatny tamże (1904-1919), nauczyciel szkół średnich, profesor UW (1919-1947).

Filozof, psycholog, teoretyk sztuki. Twórca oryginalnych koncepcji psychologicznych, łączony ze szkołą lwowsko-warszawską. Autor niekonwencjonalnych przekładów i komentator dialogów Platona, przyczynił się do popularyzacji filozofii greckiej i kultury antycznej w Polsce.

Członek TNW, prezes Polskiego Towarzystwa Psychotechnicznego (od 1938), członek zarządu Instytutu Psychotechnicznego. Redaktor „Psychotechniki” (1928-1936).

Zmarł 21 XII 1948 w Konstancinie k. Warszawy.

Psychologia. Dla użytku słuchaczy wyższych zakładów naukowych, t. I-II, Lwów 1925-1927; *Zarys psychologii*, Lwów 1928; *Wiadomości o stylach*, Lwów 1934; *Rozmowa o jedności prawdy i dobra*, Lwów 1936; *La foi des éclairés*, Paryż 1939 (wyd. pol. *Wiara oświeconych*, Warszawa 1959); *Przechadzki ateńskie*, Warszawa 1939; *List o estetyce*, [b.m.] 1947; *O widzeniu przedmiotów: zasady perspektywy*, Warszawa 1954; *Pogadanki obyczajowe*, Warszawa 1957.

Tłumaczenia: *Dialogi Platona* (m.in. *Uczta*, Lwów 1909; *Fajdros*, Lwów 1918; *Eutyfron. Obrona Sokratesa. Kriton*, Lwów 1920; *Państwo I-II*, Warszawa 1948; *Timaios. Kritias*, Warszawa 1951; *Protagoras*, Warszawa 1958); *Lukian z Samosaty, Dialogi wybrane*, Wrocław 1949; *Dobra Nowina według Mateusza i Marka*, Warszawa 1958.

A. Nowicki, *Witwicki*, Warszawa 1982; T. Rzepa, *Psychologia Władysława Witwickiego*, Poznań 1991.

WŁODZIMIERZ OLSZANIEC

**WŁADYSŁAW
WITWICKI**

1878-1948

Tłumacz Platona

Władysław Witwicki urodził się 30 kwietnia 1878 roku w rodzinie szlacheckiej w Lubaczowie koło Cieszanowa (ówczesne przemyskie), ale już od 1880 roku mieszkał we Lwowie. Po ukończeniu gimnazjum klasycznego, które dało mu solidne humanistyczne wykształcenie i dobrą znajomość greki, zapisał się w 1896 roku na Uniwersytet Lwowski. Studiował m.in. filozofię i psychologię pod kierunkiem Kazimierza Twardowskiego, a ukoronowaniem tych studiów był doktorat uzyskany w 1901 roku na podstawie rozprawy zatytułowanej *Analiza psychologiczna ambicji*. Był zresztą pierwszym wypromowanym przez Twardowskiego doktorem.

Zaraz po doktoracie Witwicki odbył wyjazdy naukowe na Uniwersytet Wiedeński, gdzie był słuchaczem Aloisa Höflera, i Uniwersytet Lipski, gdzie studiował u słynnego Wilhelma Wundta. Podczas studiów w Wiedniu po raz pierwszy zetknął się z tekstem Platońskiej *Uczty*, której lektura go zachwyciła („jest to rzecz cudowna, ten dialog”, pisał do swojego mistrza w liście z 14 czerwca 1902 roku). Od tej pory Platon stał się jego ulubionym filozofem. Zaledwie dwa lata później, na seminarium filozoficznym Twardowskiego, Witwicki odczytał obszerne partie *Uczty* we własnym tłumaczeniu. Ukończony przekład ukazał się w roku 1909, w wydawnictwie, *nomen omen*, „Symposion”.

Habilitację Witwicki uzyskał na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego w 1904 roku na podstawie rozprawy *Analiza*

psychologiczna objawów woli. Wydawałoby się, że powinien być to początek świetnej kariery uniwersyteckiej, tak się jednak nie stało. Witwicki nie znalazł stałego zatrudnienia na macierzystym Uniwersytecie Lwowskim i przez najbliższe piętnaście lat prowadził tu zajęcia jedynie jako prywatny docent, jednocześnie pracując jako nauczyciel filozofii, przyrody i rysunku w szkołach średnich. Możliwe, że – jak przypuszcza Teresa Rzepa, badaczka szkoły lwowsko-warszawskiej – Witwicki rozczarował Twardowskiego naukowo, nie przyłączając się do żadnego z liczących się w psychologii nurtów. Na ochłodzenie relacji między mistrzem a uczniem mogły wpłynąć także sprawy osobiste: Witwicki rozwiódł się i ponownie ożenił, zmieniawszy uprzednio wyznanie z rzymsko-katolickiego na ewangelicko-reformowane, czym ściągnął na siebie niechęć rodziny i przyjaciół.

Przełomem w karierze naukowej Witwickiego była nominacja na profesora nadzwyczajnego na Uniwersytecie Warszawskim. 1 kwietnia 1919 roku objął Katedrę Psychologii UW, zwolnioną po śmierci Edwarda Abramowskiego, a półtora roku później, 1 października 1920 roku, został profesorem zwyczajnym UW. Na tym stanowisku pozostał, z przerwą w latach wojennych, do 1947 roku, kiedy przeszedł w stan spoczynku. Zatrudnienie na Uniwersytecie Warszawskim oznaczało dla Witwickiego powrót do pracy naukowej w dziedzinie psychologii; wcześniej z konieczności dużo czasu poświęcał działalności popularnonaukowej i publicystycznej, drukując między innymi recenzje z wystaw plastycznych. Wreszcie mógł w pełni poświęcić się badaniom i dydaktyce. Jako profesor z pensum 20 godzin tygodniowo, wykładał, prowadził seminaria i intensywnie publikował. Wykłady, w których robił użytek ze swoich zdolności plastycznych, objaśniając przy pomocy rysunków konkretne zagadnienia psychologiczne (np. widzenie barw czy złudzenia optyczne), cieszyły się ogromnym powodzeniem. Jak wspominali uczniowie Witwickiego, VII Audytorium na drugim piętrze Pałacu Kazimierzowskiego było zawsze wypełnione po brzegi. Udział w seminariach Witwickiego nobilitował, ponieważ dopuszczał on do nich tylko wybranych studentów, którzy spełnili warunki wstępne – zaliczyli kolokwium z kursu psychologii i egzamin z języka niemieckiego, który Witwicki przeprowadzał osobiście. Chętnych nie brakowało, a ukończenie studiów u Witwickiego, który szybko zaczął uchodzić za najwybitniejszego polskiego psychologa swoich czasów, było znakomitą rekomendacją dla absolwenta.

Krótko po objęciu katedry na Uniwersytecie Warszawskim Witwicki doszedł do wniosku, że największym utrudnieniem w dydaktyce jest brak polskiego podręcznika dla studentów psychologii. Odpowiedzią na

tę potrzebę była jego dwutomowa *Psychologia. Dla użytku słuchaczy wyższych zakładów naukowych* (tom I - 1925, tom II - 1927), która do czekała się czterech wydań i przez lata stanowiła podstawę kształcenia psychologicznego na polskich uniwersytetach. Autor podręcznika pominął wprawdzie niektóre ważne nurty w psychologii, uważał jednak, że dostarcza on całości niezbędnej studentom wiedzy psychologicznej. Obok tej najpożyteczniejszej ze względów dydaktycznych publikacji, lata pracy w UW przyniosły rozprawy naukowe przede wszystkim z dziedziny psychologii (na co wskazuje bibliografia prac zamieszczona w *Księdze Pamiątkowej* z 1935 roku), zawierające założenia najważniejszych teorii Witwickiego.

Wyróżnia się wśród nich teoria kratyizmu (od gr. *krátos* - „siła, moc”), nieco dziś zapomniana. Jej załączki pojawiły się jeszcze w okresie lwowskim; w pracy doktorskiej Witwicki pisał na przykład, że człowiek ambitny nie znosi „poczucia własnej niemocy”. Uczony pragnął „stworzyć teorię psychologiczną, która by porządkowała, tłumaczyła i w jakąś całość objęła pewne fakty doświadczenia wewnętrznego, żadną dotąd teorią nie powiązane” (W. Witwicki, *Z psychologii stosunków osobistych*). Fakty te, czyli rozmaite złożone stany uczuciowe, wytłumaczył dążeniem do poczucia mocy, które uznał za naczelną tendencję kierującą życiem psychicznym człowieka. Między ludźmi panuje rywalizacja, walka o to, by nie zostać poniżonym, ale być przynajmniej równym innym ludziom, dlatego każdy pragnie zyskać poczucie siły, które chroni go przed poniżeniem. Dążenie do takiej siły jest według Witwickiego jednym z głównych motywów ludzkiego działania. O tym, jak bardzo utożsamiał się ze swoją teorią, świadczy fakt, że lubił siebie nazywać z grecka „Kratoklesem” (podpisywał się tak w listach do przyjaciół).

Mający wyraźne nietzscheańskie inspiracje kratyizm nie jest dziś jednak uważany za najważniejsze osiągnięcie Witwickiego, za sprawą podobieństw do koncepcji innych uczonych, zwłaszcza do teorii Alfreda Adlera (dla którego głównym motorem ludzkiego działania jest dążenie do górowania nad innymi, do zyskiwania coraz większej mocy życiowej). Za oryginalny i twórczy wkład do psychologii uważa się natomiast jego analizę uczuć heteropatycznych, czyli przeżywanych ze względu na stosunek do innych ludzi (w których, wedle definicji Witwickiego, „łgniemy do drugich istot, pojmowanych jako istoty żywe, albo się odwracamy, odnosimy się do nich dodatnio lub ujemnie”) oraz ich klasyfikację na podstawie „odczucia mocy życiowej” jednostki, którą napotykamy, oraz jej wrogiego lub przyjaznego nastawienia do nas. Analiza ta, zajmująca ponad sto stron drugiego tomu *Psychologii*, była owocem żmudnych i systematycznych obserwacji oraz opracowania bogatego materiału

badawczego. Staranność w jego gromadzeniu i wszechstronność analiz cechowały niezmiennie twórczość naukową Witwickiego.

Zagadnieniem, któremu Witwicki poświęcał szczególnie dużo uwagi w okresie pracy na Uniwersytecie Warszawskim, była psychologia religii. Interesował go problem wiary religijnej ludzi wykształconych, a owocem jego analiz w tym zakresie była książka *Wiara oświeconych*, którą uważał za dzieło swojego życia. Sam Witwicki utracił wiarę bardzo wcześnie, w latach gimnazjalnych, co przypisywał przymusowi praktyk religijnych w dzieciństwie oraz upokarzającemu traktowaniu przez księży i nauczycieli katechizmu (wspomina o tym w późniejszej *Ankiecie w sprawie utraty wiary religijnej*). Dlatego już we wczesnej młodości zajął stanowisko racjonalistyczne, głosząc kult rozumu i wierząc w jego siłę. Chrześcijaństwu i jego tradycji był raczej niechętny: w jednym z listów prywatnych, napisanych w wigilię Bożego Narodzenia, określa ten dzień jako najprzyskrejszy w roku i „straszny czas”, kiedy „każdy gdzieś żre i pije i próbuje dzieci nabierać aniołkami, w które sam nie wierzy”. Witwicki postanowił dać odpowiedź na pytanie, dlaczego ludzie „oświeceni”, czyli wykształceni, mogą trwać przy przekonaniach religijnych niezależnie od wątpliwej struktury logicznej tych przekonań i ich niezgodności z twierdzeniami, które da się naukowo udowodnić – a które ci sami ludzie uznają przecież za prawdziwe. W *Wierze oświeconych* wyjaśnia tę niekonsekwencję: ludzi wierzących mianowicie nie dotyczy psychologiczna zasada sprzeczności mówiąca, że „trudno jest człowiekowi przytomnemu przeżywać dwa sprzeczne przekonania równocześnie i świadomie”, ponieważ nie są oni przytomni, czyli zdolni do krytycznego myślenia i zajmowania postawy naukowej, jeśli chodzi o sprawy wiary. Z powodu krytycznego stosunku do religii książka, ukończona w 1935 roku, nie mogła znaleźć w Polsce wydawcy; Witwicki opublikował ją więc we Francji (*La foi des éclairés*, Paryż 1939, przekład Izydory Dąmbskiej). W tym samym roku bojówki narodowe manifestowały swoją niechęć do Witwickiego – ateisty i „żydowskiego pachołka” – próbując wdrzeć się do Zakładu Psychologii UW. Uczony przyjął to z wielkim rozgoryczeniem, jako osobliwy wyraz „wdzięczności” za trzydzieści lat pełnej poświęcenia pracy dla Uniwersytetu. Polski oryginał *Wiary oświeconych* ukazał się dopiero w 1959 roku w Państwowym Wydawnictwie Naukowym; wcześniej Kazimiera Jeżewska, uczennica Witwickiego, starała się bezskutecznie wydać książkę w katolickiej oficynie „Pax”, aby władze nie mogły jej wykorzystać jako narzędzia w walce z sekowaną wówczas przez siebie religią.

W obszarze zainteresowań psychologią religii pozostaje również komentowany przekład Ewangelii według św. Mateusza i św. Marka

(*Dobra Nowina według Mateusza i Marka*, Warszawa 1958). Witwicki potraktował tekst święty jako zapis procesów psychicznych przeżywanych przez postacie występujące w tym tekście, podejmując próbę rekonstrukcji psychiki Jezusa Chrystusa. Rezultatem jest portret psychologiczny Chrystusa jako człowieka o rozdwojonej jaźni, reprezentującego typ „schizotypiczny”, zbliżony do schizofrenicznego. Sam przekład zaś zawiera cechy charakteryzujące wszystkie bodaj tłumaczenia Witwickiego ze starożytnej greki: osobliwą manierę stylistyczną, która pozwala rozpoznać tłumacza po lekturze kilku ledwie akapitów.

Maniera ta najlepiej widoczna jest w przekładach z Platona. W stopniu większym niż jakakolwiek inna praca naukowa zapewniły one Witwickiemu ważne miejsce w XX-wiecznej polskiej humanistyce. Witwicki tłumaczył też Lukiana (*Dialogi wybrane*, Wrocław-Warszawa 1949), Homera (XXII księga *Iliady*) i innych starożytnych pisarzy greckich – w tym, we fragmentach, Sofoklesa, Anakreonta, Arystofanesa i Heraklita, a także Arystotelesa (przekłady pism *O pamięci i przypominaniu sobie* i *O marzeniach sennych*, które spłonęły podczas wojny); jednak to Platon był pisarzem, który zajmował go przez większość życia, od pierwszych prób przekładu *Uczty* (1904) do książki *Platon jako pedagog* (1947) i tłumaczenia siedmiu pierwszych ksiąg *Praw* (1948). Witwicki przełożył dwadzieścia cztery dialogi, zaopatrując je we wstępy i komentarze o charakterze psychologicznym, zawierające analizę psychologiczną bohaterów, a także ilustracje – w sumie około 120 – które sugerowały czytelnikom sposób widzenia świata opisywanego przez Platona, zwłaszcza postaci Sokratesa występującej na połowie z nich. Ilustracje te wydają się dość nieporadne, choć sam Witwicki nie uważał się za laika w dziedzinie sztuk plastycznych: w latach studenckich uczęszczał na uczelnie artystyczne w Wiedniu i we Lwowie, ponadto pobierał prywatne lekcje rysunku u malarza Karola Młodnickiego.

Oprócz ilustracji Witwicki projektował też okładki książek, ekslibrisy i dyplomy honorowe, własnoręcznie wykonywał tablice i pomoce naukowe dla Zakładu Psychologii Naukowej UW. Za medal ku czci Kazimierza Twardowskiego otrzymał nagrodę na wystawie w Paryżu. Był autorem prac z dziedziny estetyki, historii sztuki i teorii malarstwa, których część wyszła pośmiertnie (*Wiadomości o stylach*, 1934; *List o estetyce*, 1947; *O widzeniu przedmiotów. Zasady perspektywy*, 1954; *Anatomia plastyczna*, 1960); był wreszcie krytykiem sztuki, bardzo płodnym zwłaszcza w okresie lwowskim, kiedy to publikował recenzje z wystaw. Były to teksty kontrowersyjne, ze względu na staroświeckie poglądy ich autora na sztukę. Witwicki mianowicie nie akceptował sztuki nowoczesnej, za podstawowe kryterium oceny uznając podobieństwo

obrazu do przedstawionego przedmiotu; dlatego doceniał jedynie tych artystów, którzy potrafili, jak np. Wojciech Kossak, realistycznie namalować konia czy człowieka, w przeciwieństwie do większości malarzy współczesnych, których dzieła określał jako „nieinteresujące treścią i nieprawidłowe formą plamy farb na płaskich podłożach”. „[...] bo w Paryżu – pisał dalej – już od wojny rosyjscy Żydzi i Moskale malują tak, jak nieudolne dzieci umiały malować wszędzie i zawsze”. Stwierdzenia te, nacechowane typową dla Witwickiego-krytyka kategorycznością osądu (potrafił na przykład nazwać wiersze Słowackiego „plecionką słów”), pochodzą z broszury, w której polemizował z krytyczną recenzją wystawy Jana Styki autorstwa Tadeusza Boya Żeleńskiego (*O pewnej psychologii sukcesu. W związku z artykułem Boya o pewnej wystawie Styków*, Warszawa 1930). Broszura doczekała się riposty Antoniego Słonimskiego w „Kronikach tygodniowych”. Wybitny krytyk nie mógł uwierzyć, że tak infantylne sądy pochodzą od profesora uniwersytetu i określił tekst Witwickiego jako „niezmiernie ciekawy okaz dętologii przybranej w pretensjonalne i pseudo naukowe formy”; autora zaś jako psychologa, który „nie wie, co to jest malarstwo i nie ma pojęcia o fachowych kryteriach w tej dziedzinie” i który „lubuje się w tandencie malarskiej”. Druzgocący osąd Słonimskiego dotyczył również wspomnianych ilustracji książkowych Witwickiego („stronice jego książek zeszepeczone są nieudolnymi winietami tego amatora malarstwa”).

Od ilustracji do Platona ważniejsze są jednak jego przekłady. Ich ocena jest dużo trudniejsza, ponieważ, mimo niezaprzeczalnych walorów literackich, budziły zawsze zastrzeżenia, głównie natury stylistycznej. Witwicki mianowicie naśladował kolokwialność Platońskich dialogów w sposób nie zawsze udany: potoczność stylu jego tłumaczeń jest w stosunku do oryginału przerysowana, nawet karykaturalna. Ich rubaszność i ludowość „wulgaryzuje” Platona, dostarczając czytelnikom fałszywego obrazu ateńskiej elity intelektualnej, nieposługującej się przecież, nawet w spontanicznych codziennych rozmowach, jakąś ludową gwarą. Podobnie oceniano styl komentarzy Witwickiego, niekiedy też rażących swoją naiwnością. Do tych mankamentów doszło używanie anachronizmów, nieprzemyślane dobieranie odpowiedników partykuł greckich, przede wszystkim jednak brak precyzji terminologicznej. Doprowadziło to do takich interwencji, jak poprawienie przez Henryka Elzenberga nieścisłości w przekładzie *Eutydemą* (Warszawa 1957). Mimo wszystkich zastrzeżeń, tłumaczenia Witwickiego należy uznać za świadectwo swoistego smaku jego epoki i istotny dorobek polskiej kultury filozoficznej – jak ujął to w szkicach o Platonie Witwickiego Juliusz Domański, przekonany o sensowności wznawiania

tych przekładów, pod warunkiem wszakże opatrzenia ich odpowiednim komentarzem filologicznym i historyczno-filozoficznym.

Swobodne potraktowanie tekstu Platona przez Witwickiego brało się z jego poczucia dużych możliwości pisarskich, a w jeszcze większym zapewne stopniu z przeświadczenia o szczególnej, bardzo bliskiej zażyłości ze starożytnym filozofem, zrodzonej przez lata obcowania z jego dziełami. Tak bliskiej, że Witwicki wyobrażał sobie, iż podczas tłumaczenia Platon zamieszkiwał w nim i przez niego przemawiał („Platon mówi moimi ustami” – pisał w jednym z listów), traktując tłumacza jako rodzaj medium pośredniczącego w komunikowaniu swojej nauki. Jest jasne, że takie poczucie czyniło Witwickiego odpornym na krytykę jego wizji Platońskiego świata. Gdy w 1930 roku Polskie Radio zaczęło nadawać dialogi Platona w formie słuchowisk, w których w Sokratesa wcielali się na zmianę Aleksander Zelwerowicz i Stefan Jaracz, zgorzszony ich interpretacją Witwicki zagroził zakazem dalszego używania swoich tłumaczeń, o ile on sam nie będzie mógł ich czytać. O Jaraczu – Sokratesie z radiowej wersji *Apologii* – napisał wtedy, że przemawia „głosem i tonem bezzębego Mazura spod Płocka, który główki kapusty przywiózł na targ do Warszawy i mądruje się na Placu Kercelego”, zarzucając jego interpretacji „ludowość”, jak gdyby nie dostrzegał, że mógł tę ludowość zasugerować styl jego tłumaczenia.

Witwicki wiedział lepiej, jaki był Sokrates, ponieważ po wielu latach obcowania z bohaterem Platona zaczął się z nim utożsamiać i naśladować jego zachowanie. Jak Sokrates, był nieco ironiczny w obyciu, słynął jako trudny dyskutant, który zbijał argumenty przeciwnika kierując go jednocześnie ku upatrzonemu celowi. Formę Platońskiego dialogu mają niektóre pisma Witwickiego (np. *Rozmowa o jedności prawdy i dobra*, Lwów 1936). Ich autor z całkowitą powagą w kwestionariuszu osobowym deklarował obywatelstwo „grecko-łacińskie”: świat starożytny był dla niego ojczyzną z wyboru. Nic więc dziwnego, że przydomkiem „Sokrates” nazywali go studenci. Był jedną z wielkich indywidualności Uniwersytetu okresu międzywojennego, wykładowcą cenionym za oryginalną osobowość i wysoki poziom seminariów. Z ulubionymi uczniami (należeli do nich, między innymi, Kazimiera Jeżewska, Andrzej Nowicki) nawiązywał przyjacielskie relacje.

Sława Witwickiego w okresie międzywojennym wykraczała jednak poza kręgi uniwersyteckie za sprawą artykułów drukowanych w prasie popularnej, w których uczony propagował przede wszystkim wiedzę o kulturze antycznej i o podstawowych zagadnieniach etyki świeckiej (swoje przemyślenia na tematy etyczne zbierze Witwicki w książeczce *Pogadanki obyczajowe*, wydanej pośmiertnie w 1957 roku). Na łamach

czasopism wypowiedział się na temat *savoir vivre*'u, mody czy tańca. Największy rozgłos miał jednak przynieść Witwickiemu cykl odczytów radiowych poświęconych sztuce greckiej (lata 1938-1939), w których opisywał wrażenia z zakończonej rok wcześniej podróży do Grecji. Prelekcje te, pod tytułem *Przechadzki ateńskie*, ukazały się w formie drukowanej dopiero po wojnie (1947).

Okres wojenny spędził Witwicki w Warszawie (do 1943), następnie w Konstancinie. Tamże, z uwagi na pogarszający się stan zdrowia, prowadził seminaria i egzaminował aż do przeniesienia na uniwersytecką emeryturę (1 września 1948). Zmarł 21 grudnia 1948 roku.

Psychologia, filozofia, etyka, estetyka, malarstwo i rysunek, a nawet rzemieślnicze majsterkowanie – w postaci Witwickiego uderza wszechstronność. Jego działalność ogarniała w istocie bardzo liczne dziedziny nauki i kultury. Był naukowcem, psychologiem i filozofem, ale uważał się też za artystę, tak jak artystą i jednocześnie filozofem był jego umiłowany Platon, w którego dialogach „nie wiadomo czy więcej [...] nauki, czy więcej sztuki”, jak pisał. Platonskie rozdarcie między sztuką a filozofią dostrzegał też Witwicki w samym sobie. Artystyczne, a nie jedynie naukowe spojrzenie na świat, przesądziło o stylu jego pism, w tym o stylu przekładów z Platona, co może tłumaczyć ich specyfikę i przynajmniej częściowo usprawiedliwiać niedoskonałości. I chociaż Witwicki nie pozostawił po sobie monumentalnych i przełomowych dzieł naukowych, jego tłumaczenie Platona – od którego i dziś rozpoczynają lekturę pism greckiego filozofa adepci filologii klasycznej i filozofii – zyskało trwałe miejsce w polskiej kulturze.

Wybrana literatura

Domański J., *Platon Witwickiego. Uwagi o przekładzie*, „Studia Filozoficzne” 1984, nr 10, s. 3-10.

Domański J., *Władysław Witwicki (1878-1948) jako tłumacz Platona*, „Heksis” 1999, nr 3-4, s. 30-41.

Elzenberg H., *Wstęp do: Platon, Eutydem*, tłum. W. Witwicki, Warszawa 1957.

Nowicki A., *Witwicki*, Warszawa 1982 (z bibliografią ważniejszych prac Witwickiego i opracowań na jego temat).

Rzepa T., *Czy Władysław Witwicki utożsamiał się z Sokratesem*, „Studia Filozoficzne” 1988, nr 8, s. 115-130.

Rzepa T., *Psychologia Władysława Witwickiego*, Poznań 1991.

Rzepa T., *Władysława Witwickiego psychologia zaprzepaszczonych szans*, „Filozofia Nauki” 1999, nr 3-4, s. 119-130.

Rzepa T., *O interpretowaniu psychologicznym w kręgu Szkoły Lwowsko-Warszawskiej*, Warszawa 2002.

M O N U
M E N T A
U N I V E R
S I T A T I S
V A R S O
V I E N S I S



Zygmunt Wóycicki

Urodzony 5 IX 1871 w Warszawie. Studia na Cesarskim UW (1891-1897), kandydat nauk (1898), asystent (od 1900). Dalsze studia w Monachium, magisterium na Cesarskim UW (1911). Współorganizator i wykładowca Towarzystwa Kursów Naukowych. Profesor uniwersytetu we Lwowie (1913-1914). Członek komitetu organizacyjnego polskiego UW, profesor UW (1916), kierownik uniwersyteckiego Ogrodu Botanicznego (1915-1919), dziekan Wydziału Filozoficznego (1919-1920).

Botanik, cytolog i embriolog roślin; prace z zakresu florystyki i cytologii dotyczące gł. procesów związanych z zapłodnieniem.

Członek TNW (1908), PAU (1920), Towarzystwa Naukowego we Lwowie; współzałożyciel (1922) i prezes (1926-1936) Polskiego Towarzystwa Botanicznego; członek Czeskiego Towarzystwa Botanicznego. Członek komitetu redakcyjnego czasopisma „Acta Societatis Botanicorum Poloniae”. Aktywny popularyzator nauki, współpracował m.in. z czasopismami „Wszecławiat”, „Pszczelarz i Ogrodnik”, „Przyroda”. Zmarł 23 VII 1941 w Warszawie.

Obrazy roślinności Królestwa Polskiego, z. 1-20, Warszawa 1912-1939 (od 1923 pod nazwą *Krajobrazy roślinne Polski*); *Rozwój pylników i pyłku u mieszańca bezpłodnego Nicotiana atropurpurea Hort. X Nicotiana silvestris Speg. et Comes*, Lwów 1921; *Polskie mianownictwo botaniczne w zakresie cytologii i histologii roślin. Uchwalono i przyjęto przez Walne Zebranie Polskiego Towarzystwa Botanicznego we Lwowie dn. 15.V.1932 r.*, Warszawa 1934.

B. Hryniewiecki, *Wspomnienie pośmiertne: Zygmunt Wóycicki (1871-1941)*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” 1938-1945, R. 31/38, s. 276-278.

TOMASZ MAJEWSKI

ZYGMUNT WÓYCICKI

1871-1941

Profesor Zygmunt Wóycicki, anatom, cytolog i embriolog roślin, nasz jedyny zawodowy botanik w Warszawie w pierwszych latach XX stulecia, zasłużył się szczególnie w organizowaniu polskiego środowiska botaników w okresie odzyskiwania niepodległości. Pozostawił wiele wartościowych publikacji naukowych, często cytowanych przez zagranicznych specjalistów. Zakład Botaniki Ogólnej Uniwersytetu Warszawskiego, kierowany przez Zygmunta Wóycickiego, był w Polsce międzywojennej najlepszym ośrodkiem w zakresie uprawianych przez profesora specjalności.

Zygmunt Teobald Wawrzyniec Wóycicki urodził się 5 września 1871 roku w Warszawie. Jego dziadkiem był Kazimierz Władysław Wóycicki, znana postać w literackiej Warszawie XIX wieku, pisarz, pamiętnikarz i historyk. Zygmunt ukończył V Gimnazjum w Warszawie. W ostatnich latach gimnazjalnych uczył się rysunku i malarstwa w szkole Wojciecha Gersona i J. K. Klausika w nadziei, że kiedyś będzie mógł zająć się tą twórczością. W latach 1891-1897 studiował botanikę na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim. Specjalizował się pod kierunkiem Władimira Bielajewa, cytologa, którego później dobrze wspominał jako życzliwego Polakom, wysokiej klasy uczonego. W roku 1898 uzyskał Wóycicki stopień kandydata nauk na podstawie rozprawy *Zapłodnienie u nagosalążkowych*. Nie od razu, mimo poparcia Bielajewa, który cenił jego zdolności, udało mu się uzyskać etat naukowy na Uniwersytecie: przez kilka lat pracował jako urzędnik w biurze kolei warszawsko-wiedeńskiej. W roku 1900 Bielajew dostał jednak etat i zatrudnił Wóycickiego w swojej katedrze na stanowisku asystenta („nadetatowego laboranta”). Po odejściu Bielajewa

z Uniwersytetu (stało się to w roku 1901) Wóycicki był asystentem jego następcy na katedrze morfologii i systematyki roślin Wincentego Chmielowskiego, mając jednak pełną swobodę w wyborze kierunku pracy naukowej. W roku 1904 wyjechał do Monachium, gdzie na tamtejszym uniwersytecie spędził dwa semestry w pracowni znakomitego botanika, twórcy organografii roślinnej, Karola Goebela. Pod jego kierunkiem wykonał rozprawę dotyczącą anatomii traw, która później (w 1911 roku) stała się podstawą uzyskania przez Wóycickiego stopnia magistra botaniki na Cesarskim Uniwersytecie. Wracając do kraju, zatrzymał się w Pradze, na Uniwersytecie Karola, gdzie nawiązał trwałą przyjaźń z Bohumilem Němecem, znanym fizjologiem i anatomem roślin, a następnie w Wiedniu odwiedził wybitnego systematyka roślin, profesora Richarda von Wettsteina.

Po rewolucji 1905 roku Cesarski Uniwersytet nie był już jedyną w Warszawie instytucją dającą wyższe wykształcenie. Dla Polaków otworzyła się możliwość kształcenia na prywatnej wyższej uczelni, którą było Towarzystwo Kursów Naukowych. Wóycicki wziął udział w pierwszym organizacyjnym zebraniu Towarzystwa 28 grudnia 1905 roku, a następnie, w 1906 roku, podjął wykłady z botaniki na Wydziale Przyrodniczym tej nowej uczelni. Wykładał także na Wydziale Rolniczym TKN, który zresztą wkrótce (w 1911 roku) przejęty został przez Muzeum Przemysłu i Rolnictwa jako Kursy Przemysłowo-Rolnicze. Zajęcia praktyczne prowadził dla słuchaczy obu wydziałów w Pracowni Botanicznej, którą zorganizował przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Jego asystentem był tam Karol Steinbok, łamacz pierwszego polskiego wydania znanego podręcznika botaniki Strasburgera, a bezinteresownie pomagała w pracy Aniela Mieszczkańska, późniejsza asystentka Wóycickiego na polskim już Uniwersytecie.

W roku 1908 Wóycicki otrzymał propozycję objęcia katedry botaniki w Akademii Rolniczej w Dublanach pod Lwowem. Nie zdecydował się wówczas na objęcie tego stanowiska, natomiast przyjął złożoną mu kilka lat później przez Uniwersytet Lwowski propozycję objęcia katedry botaniki po Marianie Raciborskim, przechodzącym na profesurę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Przyjął tę propozycję, gdyż mimo wielu lat pracy naukowej na Uniwersytecie Warszawskim oraz dużego i wartościowego dorobku naukowego nie miał nadziei na objęcie tu profesury; stanowiska te zarezerwowane były wyłącznie dla Rosjan. Zamknął więc swoją działalność na warszawskich uczelniach i przeniósł się do Lwowa, gdzie od jesieni 1913 roku rozpoczął wykłady oraz objął kierownictwo Instytutu Biologiczno-Botanicznego Uniwersytetu Lwowskiego.

W lecie 1914 roku rozpoczęła się I wojna światowa. Wóycicki z rodziną spędzał wówczas wakacje w Kazimierzu nad Wisłą. Od Lwowa odgrodziła go linia frontu, udał się więc do Warszawy, z której w początku lipca 1915 roku ustąpili Rosjanie, ewakuując rosyjskich pracowników Uniwersytetu i część jego mienia.

Okupacyjne władze niemieckie zezwoliły na reaktywowanie polskiego już Uniwersytetu i Zygmunt Wóycicki niezwłocznie zgłosił się do tworzącego się komitetu organizacyjnego. Na wniosek rektora Józefa Brudzińskiego opiekował się mieniem uniwersyteckim, będąc jednym z organizatorów zajęć w otwartym 15 listopada 1915 roku polskim Uniwersytecie. Był on wówczas jedynym w Warszawie zawodowym botanikiem z tytułem profesora, zdolnym do objęcia katedry tej specjalności.

Na uczelni był organizatorem i - od dnia otwarcia Uniwersytetu - kierownikiem Zakładu Botaniki, wchodzącego kolejno w skład Wydziału Filozoficznego i (od 1927 roku) Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego. W latach 1916-1919 Wóycicki kierował uniwersyteckim Ogrodem Botanicznym. Z pomocą inspektora ogrodu, Józefa Trzebińskiego, oraz asystentów Seweryna Dziubałtowskiego i Romana Kobendzy uporządkował tam zbiory pozostawione w nieładzie przez odchodzących rosyjskich niekompetentnych opiekunów, podnosząc naukową i dydaktyczną wartość kolekcji roślin do poziomu właściwego placówce uniwersyteckiej.

W roku 1919-1920 Wóycicki był dziekanem Wydziału Filozoficznego UW, co niewątpliwie ułatwiło mu starania o utworzenie i należyte obsadzenie dwóch nowych katedr i zakładów botanicznych UW - fizjologii oraz systematyki i geografii roślin. Zakład kierowany przez Wóycickiego został w związku z tym przemianowany na Zakład Botaniki Ogólnej, a Ogród Botaniczny przeszedł pod kierownictwo nowo zatrudnionego przez Uniwersytet profesora systematyki i geografii roślin Bolesława Hryniewieckiego. Swoim Zakładem kierował Wóycicki do 1939 roku.

W wykładach prowadzonych przez tajny Uniwersytet, organizowany w czasie okupacji, nie brał już udziału ze względu na stale pogarszający się stan zdrowia, ale zawsze służył radą i pomocą pracującym tam kolegom. Zmarł nagle 23 lipca 1941 roku i został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim.

Zygmunt Wóycicki był członkiem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego od 1908 roku, z początku jako jedyny tam botanik. W roku 1915, po ustąpieniu Rosjan, utworzył w ramach powstających wówczas w tym Towarzystwie placówek naukowych Gabinet Botaniczny. Przejął i włączył do nowego gabinetu cenną bibliotekę i bogaty zielnik Franciszka Błońskiego (zakupione od jego spadkobierców już wcześniej przez

Towarzystwo), planując utworzenie tu centralnego polskiego zielnika. Gabinet Botaniczny nie istniał długo (tylko do 1920 roku), gdyż Wóycicki zaangażował się całkowicie w tworzenie Zakładu Botanicznego na nowym Uniwersytecie Warszawskim i zrezygnował z rozwijania gabinetu w TNW, dublującego w pewnym zakresie jednostkę uniwersytecką.

Był członkiem korespondentem (1920) i członkiem czynnym (1928) Polskiej Akademii Umiejętności oraz, od 1936 roku, członkiem czynnym Towarzystwa Naukowego we Lwowie, a także członkiem Czeskiego Towarzystwa Botanicznego.

Najwięcej jednak zawdzięcza mu Polskie Towarzystwo Botaniczne. Powstało ono w 1922 roku, jednak już wcześniej Wóycicki podjął działania zmierzające do zintegrowania środowiska botaników Warszawy. Od 1919 roku organizował w swoim Zakładzie Botanicznym Uniwersytetu Warszawskiego comiesięczne zebrania referatowe, na których pojawiali się pracownicy i studenci warszawskich uczelni (UW, SGGW) oraz często goście z ośrodków pozawarszawskich. Na pierwszym, organizacyjnym zjeździe Polskiego Towarzystwa Botanicznego, który odbył się 9 kwietnia 1922 roku, Wóycicki wybrany został zastępcą prezesa Towarzystwa i pełnił tę funkcję do 1926 roku. Prezesem Towarzystwa był w latach 1926–1936, a w latach 1922–1925 pełnił funkcję przewodniczącego Oddziału Warszawskiego Towarzystwa. Niezależnie od tych obowiązków zawsze brał czynny udział w różnych inicjatywach i działaniach podejmowanych przez Towarzystwo.

Być może najważniejszą z takich akcji była inicjatywa Wóycickiego wysunięta na zebraniu Oddziału Warszawskiego PTB w styczniu 1930 roku, dotycząca opracowania polskiego nazewnictwa botanicznego. Zaplanowano siłami botaników warszawskich opracować nazewnictwo wszystkich działów botaniki, przy czym Wóycicki podjął się opracowania haseł z anatomii i cytologii. Sprawa ta była omawiana na wielu kolejnych zebraniach oddziału i na ogólnych zjazdach członków PTB, lecz w końcu jedynie Wóycicki wywiązał się z tego zadania, publikując w latach 1934 i 1938 opracowanie polskiego słownictwa w zakresie cytologii, histologii i embriologii roślin, wykonane zresztą po długotrwałej dyskusji z botanikami ze wszystkich ośrodków akademickich.

Wóycicki był członkiem komitetu redakcyjnego czasopisma Towarzystwa „Acta Societatis Botanicorum Poloniae” od tomu pierwszego, wydanego w 1923 roku, do szesnastego, ostatniego przed wybuchem wojny. W jego zakładzie przy Krakowskim Przedmieściu przez prawie cały okres międzywojenny mieściła się biblioteka Towarzystwa. W roku 1937 został członkiem honorowym PTB.

Najbardziej znaną szerszemu ogółowi pozycją dorobku Wóycickiego, cenioną zarówno przez geobotaników jak i bibliofilów, są jego *Obrazy roślinności Królestwa Polskiego*, później *Obrazy roślinności Królestwa Polskiego i krajów ościennych*, wreszcie *Krajobrazy roślinne Polski*. Wyszło drukiem w latach 1912-1939 dwadzieścia zeszytów tego wydawnictwa, nakład dwudziestego pierwszego spłonął w czasie wojny. Dziewięć pierwszych zeszytów było autorstwa Wóycickiego, następne, innych autorów, były przez niego redagowane. Każdy zeszyt zawierał 10 wysokiej jakości zdjęć roślin lub krajobrazów roślinnych z określonego tytułem zeszytu terenu: są więc zeszyty poświęcone roślinności Tatr, Czarnohory, okolic Kazimierza nad Wisłą, Miodoborów itd. Tablicom towarzyszy obszerna ogólna charakterystyka opisywanego terenu oraz szczegółowe komentarze do każdej fotografii w wersji polskiej i niemieckiej. Wydawnictwo to, stojące na najwyższym edytorskim i naukowym poziomie, ma jeszcze dziś tę dodatkową wartość, że opisuje przyrodę, która już w tym kształcie nie istnieje.

Głównym jednak tematem licznych (około 80) publikacji naukowych Wóycickiego były szeroko pojęte anatomia i cytologia roślin, a przede wszystkim – rozwój i proces zapłodnienia. Jego pierwsza publikacja naukowa *Oplodotworenie u chwojnych (Zapłodnienie u iglastych)*, 1899), a dotycząca przebiegu zapłodnienia u modrzewia, była wykonana pod kierunkiem jego profesora na Uniwersytecie Warszawskim, Władimira Bielajewa, pracującego właśnie nad procesami rozmnażania u tych roślin. Wóycicki opisał tu nieznanne dotąd szczegóły badanego procesu. Nieco później zajął się procesem zapłodnienia u glonu *Chara foetida* (1900), cyklem życiowym, w tym rozmnażaniem, słabo dotąd poznanego grzyba *Basidiobolus ranarum*, znajdowanego w odchodach żab (1904, 1927), ale najwięcej uwagi poświęcił cytologicznym aspektom rozmnażania roślin kwiatowych. Opisywał szczegóły procesu rozwoju pylników, tworzenia się pyłku i jego kiełkowania, tworzenia się wreczka zalążkowego, budowę słupek. Obiektem jego badań były *Tropaeolum majus* (1907), *Yucca recurva* (1911, 1914), gatunki z rodzaju *Malva* (1911, 1912, 1917, 1922), *Xanthium strumarium* (1914), mieszańce z rodzaju *Nicotiana* (1921, 1933), *Haemanthus Katharinae* (1926, 1927, 1929), gatunki z rodzaju *Gentiana* (1932, 1933, 1935), następnie *Sweetia perennis* (1937) i *Robinia pseudacacia* (1938, 1939). Powrócił także do badania rozwoju rodni u modrzewia (1923).

Zaobserwowane w mejozie modrzewia zaburzenia tego procesu spowodowane wpływem eteru i chloroformu (1906) skierowały Wóycickiego do badania wpływu tych i innych czynników (np. gazu świetlnego używanego wówczas w pracowniach uniwersyteckich) na rozwój

różnych roślin, między innymi glonów *Spirogyra* i *Mougeotia* (1907) oraz *Cladophora* (1908), a także na proces rozmnażania modrzewia (1906), obserwował też wpływ „atmosfery pracownianej” na budowę pędów kartofla (1909). Zależność między mitochondriami a proplastydami badał u roślin z rodziny malwowatych (1912), proces kiełkowania nasion u *Haemanthus* (1931). Anatomii roślin kwiatowych dotyczyła m.in. jego rozprawa doktorska wykonana pod kierunkiem Goebela w Monachium, w której opisał budowę miejsc odpowiedzialnych za rozchylanie osi w kwiatostanach traw (1909, 1910).

Florystyka krajowa zawdzięcza Wóycickiemu piękne, wspomniane już wyżej *Obrazy roślinności Królestwa Polskiego*. Był on także autorem oryginalnych przyczynków do flory naczyniowej Wzgórz Kazimierskich, Pińczowa i Buska oraz Wyżyny Lubelskiej.

W powyższym przeglądzie ważniejszych prac naukowych Wóycickiego uderza jego wszechstronność, częsta u najwybitniejszych botaników tego okresu. Jednak najważniejszy trzon jego publikacji dotyczy zagadnień anatomicznych i cytologicznych; w tym też kierunku kształcił swoich licznych uczniów, z których wielu objęło później katedry szkół wyższych. Studentów i uczniów Wóycickiego pociągały jego piękne, starannie przygotowane wykłady oraz stałe zainteresowanie profesora postępami studentów i asystentów. Zakład Botaniki Ogólnej posiadał, dzięki stałym zabiegom Wóycickiego, wartościową, starannie komplectowaną bibliotekę, różnego typu preparaty i modele, a do sporządzania tablic poglądowych profesor zatrudnił na specjalnym etacie rysowniczkę, Anielę Mieszczzańską. Zresztą sam profesor obdarzony talentem rysunkowym robił często na tablicy odręczne szkice.

Zygmunt Wóycicki nie stronił od popularyzowania wiedzy, zwłaszcza w początkowym okresie pracy naukowej, szczególnie w latach 1897–1911. Liczne są jego artykuły, notatki i sprawozdania z najnowszych osiągnięć wiedzy botanicznej w warszawskim tygodniku „Wszechświat”, pojedyncze zamieszczał w wychodzących tu także popularnych czasopismach „Pszczelarz i Ogrodnik” i „Przyroda”. Do tej kategorii jego twórczości należy zaliczyć również opracowania anatomii i cytologii roślin w niezwykle wówczas pożytecznym *Poradniku dla samouków*. W wydawnictwie tym, zainicjowanym przez Stanisława Michalskiego, zasłużonego organizatora nauki i w swoim czasie dyrektora Funduszu Kultury Narodowej, ukazały się w latach 1926–1929 trzy tomy poświęcone różnym działom botaniki. Wyszły głównie dzięki staraniom uniwersyteckiego kolegi Wóycickiego, profesora systematyki i geografii roślin UW, Bolesława Hryniewieckiego. Zygmunt Wóycicki umieścił w pierwszym tomie *Poradnika* (1926) dwa obszerne, liczące

w sumie 151 stron rozdziały *Anatomja* i *Cytologia* oraz w tomie III (1929) *Uzupełnienia* o objętości prawie 170 stron. Było to doskonałe wprowadzenie w te działy nauki o roślinie, cenne zwłaszcza dla osób zainteresowanych botaniką, a nie mających możliwości studiowania w ośrodku akademickim.

Wykształcił wielu uczniów, zajmujących później ważne stanowiska w polskiej nauce. Byli to m.in. Tadeusz Gorczyński (później profesor botaniki w SGGW), Stefan Krupko (profesor Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu), Jadwiga Lekczyńska (profesor hodowli roślin i nasiennictwa SGGW i dyrektor Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin), Szczepan Pieniążek (profesor sadownictwa SGGW i dyrektor Instytutu Sadownictwa), ks. Józef Szuleta (profesor anatomii i cytologii roślin Uniwersytetu Warszawskiego), Henryk Teleżyński (profesor anatomii i cytologii roślin Uniwersytetu Wrocławskiego i Warszawskiego) oraz Anna Wałek-Czernecka (profesor anatomii i cytologii roślin Uniwersytetu Łódzkiego). Jego asystentami byli: Seweryn Dziubałtowski (później profesor botaniki w SGGW), Ksawery Skupieński (później profesor botaniki na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie i Uniwersytecie Łódzkim), a przede wszystkim zmarły przedwcześnie w 1938 roku uczeń Władysław Andrzej Becker, w którym Wóycicki pokładał wielkie nadzieje.

Wysoki poziom pracy naukowej profesora Zygmunta Wóycickiego oraz jego wybitne uzdolnienia dydaktyczne i organizacyjne przyczyniły się do powstania i rozwoju w Warszawie naukowej szkoły anatomów i cytologów roślin, aktywnej w kolejnych pokoleniach do dnia dzisiejszego.



Jan Zaleski

Urodzony 8 III 1869 w Kalwarii Augustowskiej. Studia na Cesarskim UW (1888-1893), kandydat nauk. Dalsze studia w Instytucie Biologii Doświadczalnej w Petersburgu, asystent tamże (1895-1901). Kontynuacja studiów na uniwersytecie we Lwowie, tamże doktorat (1907) i habilitacja (1917). Wykładowca w Akademii Rolniczej w Dublanach (1904-1907), w Instytucie Medycznym dla Kobiet w Petersburgu (1907-1918). Rosyjski doktorat w Petersburgu. Profesor UW (1922). Współorganizator Wydziału Farmaceutycznego UW (1926).

Biochemik; prowadził (z Marcelim Nenckim) badania zawartości amoniaku we krwi i przemian barwnika krwi; w 1907 podał wzór sumaryczny mezoporfiryny; opracował (z K. Lindenfildem) metodę otrzymywania heminy.

W latach 1919-1922 kierownik Oddziału Chemicznego przy Wojskowej Radzie Sanitarnej (później Wojskowy Instytut Sanitarny) w Warszawie. Opracował tablice składu chemicznego i kaloryczności produktów spożywczych dla wojska. Członek PAU (1921).

Zmarł 22 VIII 1932 w Warszawie.

O produktach odtleniania heminy za pomocą jodowodoru i jodku fosforu oraz o budowie heminy i jej pochodnych, Kraków 1901; *O produktach wozstanowienija geniina pri diejstwie jodistago wodoroda i jodistago fosfonija* (współaut. M. Nencki), Petersburg 1903; *Ćwiczenia z chemii farmaceutycznej*, Warszawa 1924; *Podręcznik do ćwiczeń analitycznych z chemii farmaceutycznej* (współaut. B. Olszewski), Warszawa 1927.

A. Koss, *Ś.p. Jan Zaleski*, „Roczniki Chemii” 1933, t. XIII, s. 625-628.

KAROLINA GRZĄDZIEL

JAN ZALESKI

1869-1932

Był naukowcem renesansowej miary, łączącym ścisłą metodologię działania z wszechstronnym wykształceniem obejmującym fizykę, chemię i biologię. Należał do XIX-wiecznej polskiej szkoły chemików organicznych, której przewodził Marcelei Nencki.

Jan Zaleski urodził się 8 marca 1869 roku ze związku Adama Zaleskiego (doktora medycyny) i Apolonii Kucharzewskiej. Ojciec Jana nauki lekarskie pobierał w warszawskiej Akademii Medyko-Chirurgicznej, po czym wyjechał z Warszawy i osiadł w Kalwarii Augustowskiej, gdzie został lekarzem tamtejszego szpitala i gdzie na świat przyszedł jego syn. Zmarł przedwcześnie, zaledwie w 34. roku życia, ale jego związki z medycyną zdaje się przełożyły się na syna, który choć lekarzem nie był, związał się z jej obszarem na trwałe.

W 1888 roku Jan Zaleski ukończył IV Gimnazjum w Warszawie, po czym wstąpił na studia astronomiczne i matematyczne na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim, które ukończył w 1893 roku, składając pracę końcową pt. *Kilka uwag o oznaczaniu czasu i szerokości miejsca za pomocą lunety przejściowej*. Warto także wspomnieć, iż od 1888 roku w Warszawie przy tutejszym Muzeum Przemysłu i Rolnictwa działała Sekcja Chemiczna (przemianowana później na Koło Chemików), zrzeszająca chemików polskich, a w której pierwsze kroki w eksperymentach chemicznych stawiali m.in. Kazimierz Jabłczyński, Maria Skłodowska i właśnie Jan Zaleski.

W kolejnych latach Zaleski wzbogacał wiedzę z zakresu nauk biologicznych w Instytucie Biologii Doświadczalnej w Petersburgu u Marcelego Nenckiego - lekarza, fizjologa i chemika o ogromnych osiągnięciach w badaniach nad przemianami mocznika i rolą aminokwasów w organizmach żywych. Nieco później, pod okiem jednego z pionierów polskiej chemii organicznej - profesora Bronisława Radziszewskiego

- studiował chemię w zorganizowanej przez niego nowoczesnej pracowni chemicznej na Uniwersytecie Lwowskim. Radziszewski zainteresował swego młodego współpracownika zwłaszcza przemianami związków aromatycznych. U niego też Zaleski doktoryzował się w 1907 roku, zaś habilitował 10 lat później.

Związany był z kilkoma placówkami naukowymi: z Instytutem Medycyny Doświadczalnej w Petersburgu - jako asystent Oddziału Chemicznego (1895-1901), Akademią Rolniczą w Dublanach jako kierownik Katedry Chemii Organicznej (1904-1907), Instytutem Medycznym dla Kobiet w Petersburgu - jako wykładowca (1907-1915), a następnie kierownik Katedry Chemii (1917-1918). Do objęcia profesury w Rosji wymagana była „rosyjska” habilitacja; w tej sytuacji Zaleski dopełnił tej formalności, przedstawiając na uniwersytecie w Piotrogradzie pracę (drukowaną później po polsku) *Zastosowania spalań elementarnych metodą Deustedta do analizy pochodnych barwnika krwi*. Opuścił Rosję zaraz po uzyskaniu przez Polskę niepodległości. Przybył do stolicy, wiążąc się na stałe z tutejszym Uniwersytetem, w którym objął Katedrę Chemii Farmaceutycznej i Toksykologicznej (1922-1932) oraz Katedrę Chemii Analitycznej (1928-1932). Zamieszkał w dość skromnych warunkach w domu przy ulicy Nowy Zjazd 5.

Był chemikiem o światowej renomie, zajmującym się w głównie chemią organiczną. Z okresu pobytu w Petersburgu pochodzi jego wspólna z Marcelim Nenckim i Iwanem Pawłowem praca dotyczące przemian mocznika *O sodierżaniu ammiaka w krwi i organach i obrazowaniu moczewiny u mlekopitajuszczich* (1895-1896) oraz wspólne z Nenckim badania nad strukturą barwnika krwi, których wyniki zawarł w artykule *O produktach odtleniania heminy za pomocą jodowodoru i jodku fosforu oraz o budowie heminy i jej pochodnych* (1901). Zaleski określił także wzór sumaryczny mezoporfiryny (1903) oraz wspólnie z Kazimierzem Lindenfeldem opracował oryginalną metodę otrzymywania heminy (1924). Jego wielki wkład w badania nad strukturą barwnika krwi jest niezaprzeczalny.

Należał do tych uczonych, którzy nie poprzestają jedynie na pracach czysto doświadczalnych, lecz także angażują się w działalność organizacyjną i dydaktyczną.

W latach 20. XX wieku założył na Uniwersytecie Warszawskim jedną z pierwszych w Polsce pracowni naukowych chemii analitycznej (1922), prowadzącą badania nad mikroanalizą ilościową związków organicznych oraz współorganizował Wydział Farmaceutyczny UW (od 1926). Należał do czołowych organizatorów życia akademickiego i naukowego u początku odradzającej się uczelni warszawskiej. W latach

1925-1928 zasiadał w Senacie Uniwersytetu, reprezentując Oddział Farmaceutyczny, a następnie Wydział Farmaceutyczny UW.

Był dobrym dydaktykiem. Na uniwersytecie prowadził wykłady z zakresu chemii farmaceutycznej, toksykologicznej i fizjologicznej. Pisał podręczniki do tych przedmiotów, uzupełniając w ten sposób braki wydawnicze. W 1924 roku ukazały się *Ćwiczenia z chemii farmaceutycznej* oraz *Podręcznik do ćwiczeń analitycznych z chemii farmaceutycznej*.

Odrębną kartę w życiu Jana Zaleskiego stanowiła działalność wojskowa. W latach 1919-1922 kierował w stopniu pułkownika WP Oddziałem Chemicznym przy Wojskowej Radzie Sanitarnej (później przemianowanej na Wojskowy Instytut Sanitarny) w Warszawie, a następnie pełnił obowiązki kierownika Zakładu Środków Spożywczych. Opracował także tablice składu chemicznego i kaloryczności produktów spożywczych stosowanych w Wojsku Polskim.

Profesor Zaleski uchodził za bezinteresownego i skromnego człowieka, profesora szczególnie pobłażliwego dla studentów. Zmarł 22 sierpnia 1932 roku w Warszawie.



Ludwik Zembrzuzki

Urodzony 6 I 1871 w Brzezicach k. Lublina. Studia na Cesarskim UW (1891-1897), studia uzupełniające w Wiedniu. Doktorat na UW (1925), habilitacja (1929). Organizator zakładu historii i filozofii medycyny UW (1931/1932). Prof. nadzwyczajny (1936), zwyczajny (1947). Profesor warszawskiej Akademii Stomatologicznej (1936-1939). Profesor UMCS w Lublinie (1945-1947).

Lekarz chirurg, historyk i filozof medycyny; w swoich pracach łączył problematykę filozoficzną i historyczną, wskazując na rolę historii medycyny w wykształceniu lekarskim.

Kierownik Wydziału Szpitalnictwa Departamentu Sanitarnego Ministerstwa Spraw Wojskowych (1919-1922), później (do 1928) dyrektor naukowy Szkoły Podchorążych Sanitarnych w Warszawie. Członek TNW (1933).

Większą część okupacji spędził poza Warszawą, pracując jako lekarz i działając w konspiracji. Pod koniec wojny rozpoczął pracę na UMCS w Lublinie, w 1947 przeszedł na emeryturę. Organizował bibliotekę Towarzystwa Lekarskiego w Bydgoszczy.

Zmarł 20 X 1962 w Malborku.

Rys dziejów chirurgii wojennej polskiej, Warszawa 1919; *Służba zdrowia w wojskach starożytnego świata*, Warszawa 1926; *Dzieje chirurgii w Polsce*, Warszawa 1927; *Dzieje leczenia ran*, Warszawa 1930; *Dzieje kierunków, teoryj i doktryn filozoficzno-lekarskich*, Warszawa 1935.

S. Konopka, *Prof. dr med. Ludwik Zembrzuzki, nestor polskich historyków medycyny*, „Archiwum Historii Medycyny” 1961, t. XXIV, z. 1, s. 1-5; A. Śródka, *Uczni polscy XIX-XX stulecia*, t. IV, Warszawa 1998, s. 593-595.

RYSZARD W. GRYGLEWSKI

LUDWIK ZEMBRZUSKI

1871-1962

Ludwik Zembrzuski, następca Franciszka Dowmonta Giedroycia na warszawskiej Katedrze Historii i Filozofii Medycyny, a wcześniej jego wieloletni asystent, należał do wąskiego i elitarnego grona historyków medycyny okresu międzywojennego. Doskonały organizator i utalentowany dydaktyk, zyskał sobie uznanie zarówno u współczesnych, jak i potomnych. Miał wszelkie szanse na to, by stworzyć warszawską szkołę historii i filozofii medycyny. Niestety, zabrakło na to czasu. Wybuch wojny w 1939 roku zniweczył wszelkie plany, a w powojennej Polsce komuniści doprowadzili do likwidacji katedr i zakładów tego przedmiotu na wszystkich wówczas działających uczelniach. Jednak dorobek polskich historyków i filozofów medycyny, w tym Zembrzuskiego, nie poszedł na marne. Dzisiaj nadal chętnie sięgamy do ich pism, publikacji i książek, szukając w nich inspiracji dla własnych przemyśleń i poczyniń badawczych. Wśród tych tekstów z pewnością znajdują się i te, które wyszły spod pióra Ludwika Zembrzuskiego.

Przyszły historyk i filozof medycyny urodził się 6 stycznia 1871 roku w Brzezicach koło Lublina. Jego ojciec Władysław był z wykształcenia agronomem i zarządzał sporym majątkiem ziemskim. Matka, Aniela z domu Wasiutyńska, prowadziła dom, dbając od najmłodszych lat o właściwą edukację Ludwika oraz jego siostry Marii. Pod okiem guwernerów dzieci miały zyskać konieczną wiedzę i nabrać tak przecież potrzebnej w życiu ogłady. Potężnym ciosem dla dzieci była śmierć matki. Ludwik miał wówczas ledwie 7 lat. Niechętnie wracał pamięcią do tych czasów. Być może chcąc wypełnić pustkę zaczął uciekać w świat książek. Już wówczas żywo interesował się zarówno historią, jak i przyrodoznawstwem. Chętnie sięgał do całkiem ponoć sporej biblioteki ojca, starał

się bacznie obserwować przyrodę, sporządzał pierwsze, naznaczone dziecięcym entuzjazmem notatki, zaczytywał się bez pamięci w powieściach historycznych. Obie pasje miały ukształtować jego przyszłość.

Osiągnąwszy przepisany prawem wiek wstąpił do rosyjskiego Gimnazjum Męskiego w Lublinie, które ukończył w 1891 roku. Były to lata wzmożonej rusyfikacji, szeregu szykan i bezmyślnej tresury młodych ludzi. Jak sam wspominał omal nie oblał egzaminów maturalnych. Cała rzecz skończyła się jednak szczęśliwie. Zaraz po zdaniu matury i po krótkim wahaniu, czy nie podjąć studiów humanistycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim, zdecydował się na studia medyczne. Odbył je w latach 1891–1897 na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim. Profesja lekarza wydawała mu się nader odpowiednią, gdyż mógł nadal oddawać się swoim przyrodniczym pasjom, które tu okazywały się nader przydatnymi, a jednocześnie zdobyć zawód dający perspektywę zyskania niezależności finansowej. Szczególnie duże wrażenie wywarły na nim wykłady z chirurgii, wówczas prowadzone przez jednego z najwybitniejszych operatorów na ziemiach polskich, profesora Juliana Kosińskiego. Wśród nauczycieli akademickich Zembrzuskiego znaleźli się również tej miary uczeni co Henryk Hoyer senior, uznawany za twórcę polskiej, a współtwórcę europejskiej histologii, czy Włodzimierz Brodowski, jeden z pionierów nowoczesnej anatomii patologicznej.

Trudno wskazać moment ostatecznej decyzji, ale można powiedzieć, iż opuszczając mury warszawskiej uczelni Zembrzuski już wiedział, że zwiąże swoje losy z chirurgią. Dlatego też niemal natychmiast po uzyskaniu absolutorium rozpoczął pracę w prywatnych lecznicach Warszawy, w tym w znanej prywatnej lecznicy Tomasza Solmana. Jednocześnie odbywał pod okiem dr. Alfreda Sokołowskiego praktykę na oddziale w Szpitalu Św. Ducha. Te pierwsze doświadczenia, jakie zdobywał, początkowo asystując, później zaś już samodzielnie wykonując zabiegi, wróżyły mu dobrą i pewną przyszłość, potwierdzały, że nie omylił się wybierając właśnie powołanie lekarskie. Upewniały również dobre noty, jakie zyskiwał od swoich przełożonych, jak i zaufanie, które zdobywał u pacjentów.

Niebawem, zgodnie z panującymi wówczas zwyczajami, Zembrzuski udał się, za radą profesora Kosińskiego, na studia uzupełniające do Wiednia. Tu, wśród kolegów z Ameryki, Anglii i egzotycznej Japonii, uczęszczał pilnie na zajęcia z chirurgii teoretycznej i praktycznej, szczególnie będąc zainteresowany ortopedią, którą wykładał wówczas profesor Adolf Lorenz. Niewiele wiemy o samym przebiegu zajęć, ale końcową ocenę Zembrzuski otrzymał wysoką. Przed powrotem do kraju miał jeszcze możliwość ledwie tygodniowego pobytu w Bernie w klinice światowej sławy chirurga profesora Teodora Kochera.

Do Warszawy Zembrzuski przybył w roku 1900. Niemal natychmiast otrzymał stały etat asystenta Oddziału Chirurgicznego Szpitala Wolskiego, a w latach 1905-1918 pełnił funkcję ordynatora Oddziału Gruźlicy Kostno-Stawowej Miejskiego Szpitala Dziecięcego w Warszawie. Jego plany nabierały realnych kształtów, zyskiwał coraz większe uznanie w warszawskim środowisku medycznym. Bardzo dobrze rozwijającą się karierę chirurga przerwał wypadek. W trakcie jednego z zabiegów pechowo zranił się w lewy palec wskazujący. Jak się okazało, uraz był poważny, a w jego wyniku nastąpiło całkowite usztywnienie palca. Zembrzuski już w 1914 roku był zmuszony poważnie ograniczyć czynne wykonywanie zawodu. I chociaż niemal do wybuchu II wojny światowej prowadził prywatną praktykę chirurgiczną, to jednak w bardzo ograniczonym zakresie. Było to dla niego ciężkie doświadczenie. Musiał bowiem bezpowrotnie porzucić swoje marzenia o chirurgii. I wówczas do głosu doszły nigdy przecież nie wygasłe pasje humanistyczne. Tak sam o tym wspominał: „Zdecydowałem się, lubiąc naukę historii, poświęcić się badaniom dziejów medycyny. Żona moja z dziećmi bawiła wówczas na wsi; porozumiałem się z nią w sprawie mych zamierzeń i zyskałem z jej strony zachętę. Historii medycyny podczas mych studiów uniwersyteckich nie wykładano; odczułem więc brak wykształcenia pod tym względem, chociaż stronę metodologiczną poznałem nieco na kursie Lavisse’a w Lozannie. Wiedziałem, że w Warszawie mieszka dr med. Franciszek Giedroyć, historyk, którego rozprawy z dziejów medycyny miałem sposobność czytywać. [...] Prof. Giedroyć przyjął mnie z właściwą mu uprzejmością i po odbyciu paru konferencji podał mi bardzo cenne wiadomości bibliograficzne i dotyczące korzystania z materiałów w bibliotekach i archiwach”¹.

Tak oto powoli wkraczał Zembrzuski na ścieżki historii medycyny. Nie mogąc sam operować, spełniał się jako doskonały organizator, szybko zwracając na siebie uwagę. Dlatego też w przełomowym okresie tworzenia się odrodzonej państwowości, w szczególnie trudnych latach 1919-1922, to właśnie jemu powierzono kierownictwo Wydziału Szpitalnictwa Departamentu Sanitarnego Ministerstwa Spraw Wojskowych. Później, do 1928 roku włącznie, był dyrektorem naukowym Szkoły Podchorążych Sanitarnych w Warszawie. Równocześnie nie zaniedbywał swoich zainteresowań naukowych. W roku 1925 otrzymał tytuł doktora medycyny UW, a w cztery lata później, w 1929 roku,

1 L. Zembrzuski, *Wspomnienia z przeszłości*, „Archiwum Historii Medycyny” 1961, t. XXIV, z. 1, s. 101-102.

habilitował się na podstawie rozprawy *Dzieje chirurgii w Polsce*, pierwszej tak istotnej monografii poświęconej historii tej dyscypliny medycznej w naszej ojczyźnie.

Zembrzuski coraz wyraźniej wiązał swoje losy z historią, a także filozofią medycyny, w której odnajdywał konieczne narzędzie badawcze. Po odejściu na emeryturę prof. Giedroycia przejął po nim katedrę. Już w roku akademickim 1931/1932 zdążył zorganizować Zakład Historii i Filozofii Medycyny UW. Niestety, ze względów finansowych nie obsadzono katedry, powierzając Zembrzuskiemu jedynie wykłady. Władze uczelni na rzecz Zakładu wydzieliły tylko jedno pomieszczenie w budynkach likwidowanego właśnie Zakładu Anatomii Topograficznej i Chirurgii Operacyjnej. Osobne pomieszczenia Zakład Historii i Filozofii Medycyny UW otrzymał dopiero w 1933 roku. Trzeba bowiem mieć w pamięci, że jego poprzednik, pierwszy profesor Katedry Historii i Filozofii Medycyny UW Franciszek Dowmont Giedroyc, nie zdołał, mimo licznych prób, uzyskać od uczelni godnego lokum. Stąd biblioteka i salka seminaryjna mieściły się przez szereg lat w prywatnym mieszkaniu Giedroycia. Trudno było w takich warunkach myśleć o dalszym rozwoju prac badawczych, a powiększające się zbiory książek i rękopisów oraz muzealiów medycznych nie mogły być ani właściwie zabezpieczone, ani udostępnione.

Zembrzuski od samego początku borykał się też z problemem pozyskania odpowiednich uposażeń dla asystenta. Władze uczelni tłumaczyły to permanentnymi kłopotami finansowymi i dlatego odmawiały utworzenia stałego etatu. Zembrzuski musiał zatem polegać na pomocy dwóch wolontariuszy w osobach Aleksandra Krasuskiego i Stefana Mogielnickiego. To dzięki ich pracy i zaangażowaniu powstały pierwsze księgi inwentarzowe oraz katalogi. Zakład posiadał własną bibliotekę oraz salę seminaryjną, w której odbywały się zajęcia ze studentami. Udało się również wyodrębnić osobne miejsce na zbiory muzealiów medycznych. O utworzeniu muzeum medycyny nie mogło być w tych warunkach mowy, chociaż Zembrzuskiemu ta sprawa leżała głęboko na sercu. W 1936 roku Zembrzuski otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego, co było afirmacją jego osoby jako kierownika Katedry i Zakładu Historii i Filozofii Medycyny UW. Uzwyčajnienie profesury nastąpiło już po wojnie, w 1947 roku. Należy też przypomnieć, że w latach 1936-1939 Zembrzuski był profesorem i wykładowcą etyki lekarskiej w warszawskiej Akademii Stomatologicznej.

Wybuch wojny zastał go w stolicy. Przeżył koszmarne dni oblężenia miasta i pierwsze miesiące okupacji niemieckiej. Jego mieszkanie, wraz z wieloma bezcennymi zbiorami starodruków i muzealiów, uległo,

podobnie jak zbiory Zakładu Historii i Filozofii Medycyny, całkowitemu zniszczeniu. W lutym 1940 roku, obawiając się aresztowania, przeniósł się do miejscowości Marcule niedaleko Starachowic. Tu zatrudnił się jako lekarz. Jednocześnie działał w konspiracji niosąc pomoc rannym partyzantom. W ostatnich miesiącach wojny Zembrzuski znalazł się w Lublinie. Zyskał wówczas możliwość objęcia Katedry i Zakładu Historii i Filozofii Medycyny na nowo utworzonym Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej. Mimo podeszłego wieku, ciężkich wojennych przeżyć i panującej powszechnie biedy Zembrzuski od razu przystąpił do pracy. Jednak już w lipcu 1947 roku, w wieku 76 lat, przeszedł w stan spoczynku.

Emerytura nie oznaczała, że Zembrzuski zrezygnował z pasji badawczej czy organizatorskiej. Nie mając żadnych perspektyw na zatrudnienie w Lublinie, przeniósł się do Bydgoszczy, by tam rozpocząć organizację księgozbioru biblioteki Bydgoskiego Towarzystwa Lekarskiego. Uzupełniany przez pozyskiwane i gromadzone staraniem Zembrzuskiego woluminy stał się on zaczątkiem Biblioteki Lekarskiej. Pomimo skromnych nakładów finansowych i poważnych kłopotów organizacyjnych udało się już w pierwszej połowie lat 50. skatalogować blisko 7 tysięcy tytułów. Zembrzuski dbał również o to, by tematyka historii medycyny była stale obecna podczas posiedzeń Bydgoskiego Towarzystwa Lekarskiego. Stąd chętnie organizował prelekcje i prezentował wykłady. Było to tym bardziej istotne, że z końcem lat 40. komunistyczne władze rozwiązały wszystkie katedry i zakłady historii i filozofii medycyny. Później przez krótki czas mieszkał w Gdańsku. Ostatnie lata życia spędził w Lisiewie koło Malborka. Zmarł 20 października 1962 roku w Malborku.

Zembrzuski przynależał do tego pokolenia teoretyków medycyny, którzy chętnie łączyli ze sobą problematykę filozoficzną i historyczną w spójną całość. Ten sposób uprawiania nauki najlepiej wyrażał tytuł monografii autorstwa Władysława Szumowskiego, czyli *Historia medycyny filozoficznie ujęta*. Zembrzuski takiemu właśnie spojrzeniu pozostawał wierny, chociaż nieco odmiennie od pozostałych rozumiał praktyczne wykonanie tak zakreślonego postulatu. Chętnie zabierał głos w kwestiach dla historii medycyny fundamentalnych, dążąc do wyraźnego określenia potrzeby i celu uprawiania oraz nauczania tego przedmiotu. Jego argumenty były zazwyczaj jasno sformułowane i ze swej natury pragmatyczne, co czyniło je oczywistymi nawet dla tych, którzy sceptycznie spoglądali na konieczność utrzymywania historii medycyny jako niezależnego przedmiotu w nauczaniu uniwersyteckim. Pisał: „Przede wszystkim historia nauki i sztuki lekarskiej daje nam

możność lepszego zrozumienia obecnych zdobyczy medycyny i ich wartości. [...] Po wtóre, historia medycyny rozszerza horyzonty poznania lekarskiego przez uzupełnienie jego zakresu wiadomościami o tych drogach, którymi kroczyła wiedza lekarska dawniej, ażeby osiągnąć wysoki poziom, jakim się obecnie szczycimy”².

Dlatego też, jak głosił Zembrzuski, każdy lekarz, bez względu na specjalizację i zajmowaną w hierarchii medycznej pozycję, winien historię swojego zawodu znać. Jest to po prostu konieczny warunek rzetelnego wykonywania go. Chyba najpełniej swoje poglądy co do charakteru i funkcji historii medycyny Zembrzuski wyłożył na odczytce wygłoszonej w dniu 8 stycznia 1935 roku, który został następnie wydrukowany na łamach dwutygodnika „Medycyna”. Odczyt nosił tytuł *Znaczenie studjów historii medycyny* i był prezentacją refleksji Zembrzuskiego nad istotą ukochanego przezeń przedmiotu. Już na samym wstępie autor starał się określić, czym w istocie powinno być uprawianie historii medycyny: „[...] W ostatnich czasach historja medycyny zdąża do tego, ażeby stać się pełnowartościową nauką, to jest, ażeby materiał badawczy, zdobywany metodami przyjętymi w ogóle w nauce, układać w całokształt syntetycznie ujmowany i krytycznie oświetlany. Tak pojęta historja medycyny, stawiająca sobie za zadanie wykrywanie prawdy i uogólnienie z filozoficznego punktu widzenia, może być przedmiotem badań lekarza i zarazem historyka, posiadającego odpowiednie przygotowanie”³.

Konieczność tworzenia opracowań syntetycznych, budowanych w oparciu o metodę krytycznego oglądu źródeł, tak dobitnie podkreślana przez Zembrzuskiego, była charakterystyczną cechą ówczesnego myślenia wielu polskich historyków medycyny. Warto tutaj przypomnieć, że od roku 1930 ukazywała się w częściach przywołana już powyżej *Historia medycyny filozoficznie ujęta* pióra Władysława Szumowskiego, pierwsza tej klasy praca dotycząca historii medycyny powszechnej na ziemiach polskich. W roku 1935 zeszła z pras drukarskich jej trzecia i ostatnia część. W tym samym roku Zembrzuski opublikował swoje *Dzieje kierunków i doktryn filozoficzno-lekarskich*. Był to więc czas szczególny, gdy do rąk czytelników trafiają dwie syntezy dziejów powszechnych medycyny. Zembrzuski pisał: „Dzieje medycyny nie mogą być przedmiotem zadowolenia prostej ciekawości, lecz źródłem pogłębienia światopoglądu

2 Idem, *O pożytku studiów historii i filozofii medycyny*, „Polski Tygodnik Lekarski” 1946, R. 1, nr 14, s. 454.

3 Idem, *Znaczenie studjów historii medycyny*, „Medycyna” 1934, R. 8, nr 4 [odbitka], s. 2-3.

w nauce i sztuce lekarskiej oraz korzyści naukowych i praktycznych⁷⁴. Żeby lepiej zrozumieć, czym w istocie jest praca historyka medycyny i jakimi drogami powinna podążać, wyraźnie podkreślał konieczność dwojakiego ujmowania przedmiotu, który z jednej strony jest nauką czystą, z drugiej zaś jest nauką stosowaną. Analogia pomiędzy takim ujęciem historii medycyny a prezentowanym na gruncie warszawskiej filozofii medycyny modelem medycyny, jako właśnie nauki czystej z jednej i nauki stosowanej (sztuki) z drugiej strony, jest najzupełniej oczywista. Tym samym Zembrzuski wskazywał na związek historii medycyny z całością medycyny jako takiej, widząc w tej pierwszej *de facto* jedną z głównych dyscyplin medycznych. „Historja medycyny jako nauka czysta uzasadnienia nie potrzebuje: zadaniem jej jest poszukiwanie prawdy dla prawdy, podobnie jak sztuka istnieje dla sztuki, nie oglądając się z góry na płynące stąd korzyści lub cele utylitarne [...]. Historja medycyny jako nauka stosowana spełniać może różne zadania i pożytek poznawania zdobyczy naukowych w tej dziedzinie może być rozpatrywany z punktu widzenia: 1) etyczno-uczuciowego, 2) metodologicznego, 3) ideowego i 4) czysto praktycznego, życiowego⁷⁵. Był to pogląd bliski temu, co niejednokrotnie głosili Władysław Szumowski czy, do pewnego momentu, Tadeusz Bilikiewicz.

Szczególne miejsce, jakie przyznawał Zembrzuski etyce, wiążąc ją z emocjonalnością człowieka i jego gotowością do szukania oraz podkreślania zasług poprzedników, należy uznać za myśl oryginalną. Historia medycyny niesie ze sobą imperatyw moralny, nakazujący w imię powszechnie przyjętych zasad zająć się dorobkiem przeszłych pokoleń badaczy. Drugim powodem, dla którego odwołujemy się do przeszłości na gruncie nauki stosowanej, byłby powód metodologiczny (filozoficzny). Dla Zembrzuskiego ma on wymiar przede wszystkim instrumentalny i praktyczny. Historia medycyny jest pomocna, by nie powiedzieć nieodzowna w zrozumieniu współczesnego stanu wiedzy medycznej i nauki lekarskiej. „Poznanie dziejów medycyny, zwłaszcza kierunków i doktryn lekarskich, wyrabia w nas i wspiera krytycyzm naukowy, niezbędny do obiektywnej analizy współczesnych zjawisk i zagadnień⁷⁶. Zasadność uprawiania historii medycyny wynika dla Zembrzuskiego również z nakazów patriotyzmu. Możemy to nazwać uzasadnieniem ideowym, które ma swoje źródło w ogólnie

4 Ibidem, s. 2.

5 Ibidem, s. 5.

6 Ibidem, s. 7.

przyjętych normach etycznych. Wreszcie Zembrzuski dotyka tego, co sam określa mianem „wymiaru praktycznego (czysto życiowego)”. Poprzez badanie przeszłości można z jednej strony przywołać zapomniane metody diagnostyczne i terapeutyczne, zrewidować w ich świetle metody współczesne, znaleźć poprzez analogię rozwiązanie problemów, które często umyka, gdy je rozpatrywać wyłącznie w stosunku do współczesnej wiedzy. Tak nabyta wiedza jest spożytkowana w bieżącej działalności lekarskiej, służy zarówno lekarzowi, jak i pośrednio pacjentowi. Nie jest zatem historia czymś hermetycznym, odległym od bieżących potrzeb nauki i sztuki lekarskiej, lecz „żywą tkanką” posługi lekarskiej.

W swoich zainteresowaniach historycznych Zembrzuski koncentrował się głównie wokół zagadnień związanych z medycyną wojskową i chirurgią. Z obszerniejszych jego tekstów warto przywołać *Rys dziejów chirurgii wojennej polskiej* z roku 1919, pracę do dnia dzisiejszego aktualną, czy pierwszą w Polsce monografię poświęconą desmurgii, czyli *Dzieje leczenia ran* z roku 1930. Ciekawą i całkiem nowatorską na gruncie nauki polskiej była monografia *Służba zdrowia w wojskach starożytnego świata* opublikowana w roku 1926. Wszystkie one otwierały nowe karty w polskiej historiografii medycznej poruszając te zagadnienia, które albo wcześniej w ogóle nie były tematem rozważań, lubo też znajdowały się na marginesie zainteresowań badawczych innych uczonych.

Skoro zagadnienia filozoficzne są obecne w medycynie, a jednocześnie stanowią podstawę krytycznego ujęcia problemów w historii medycyny pierwszorzędnych, nie dziwi duża uwaga i dbałość, jaką prezentował Zembrzuski na polu tego, co zwykło się określać mianem „filozofii medycyny”. Tak pisał w swoich *Dziejach kierunków i doktryn filozoficzno-lekarskich*: „Odkąd człowiek zaczął zastanawiać się, myśleć i rozumować, umysł jego zaprzętały takie zagadnienia jak: czym jest istota ludzka, jaki jest jej stosunek do wszechświata, co to jest życie i jakie jest jego pochodzenie, co to jest zdrowie, choroba, śmierć i jakie są przyczyny tych zjawisk? Są to wszystko problemy filozoficzne interesujące również medycynę”⁷. Można nawet powiedzieć, iż są to problemy tyleż ogólne, czyli filozoficzne właśnie, co i szczególne, a zatem tkwiące u samych podstaw poznania lekarskiego. Zembrzuski szukał w filozofii takiej podstawy metodologicznej, która by najlepiej korespondowała z tym, co Ludwik Fleck będzie określać mianem „swoistości

⁷ Idem, *Dzieje kierunków, teoryj i doktryn filozoficzno-lekarskich*, Warszawa 1935, s. 1.

myślenia lekarskiego”. Dla Zembrzuskiego bowiem punktem wyjścia zawsze jest medycyna i jej potrzeby. Można powiedzieć, iż patrzył na filozofię z pozycji lekarza, który szuka w niej tego, co może być dlań użyteczne lub wprost konieczne. Stąd przyznawał znaczącą, wręcz wiodącą rolę logice. Jasny i precyzyjny wykład zasad logicznych powinien być stałym elementem edukacji młodego lekarza. Bez tego poznanie i zrozumienie zarówno współczesnych problemów wiedzy lekarskiej, jak i jej przeszłości, nie będzie w pełni możliwe. Sama logika jednak nie wystarcza. Stanowi ona centralną oś, wokół której należy budować naszą wiedzę lekarską. Na nią winny się składać, prócz medycyny i przyrodoznawstwa, również historia medycyny i wybrane problemy filozoficzne oraz psychologia wraz z socjologią.

Szerokie wprowadzenie zagadnień typowych dla humanistyki w obszar przyrodoznawstwa uważał Zembrzuski za miarę nowoczesności współczesnej mu medycyny. Pisał: „Bez logicznego rozumowania, bez znajomości głębiej ujmowanych zagadnień biologicznych, psychicznych i etycznych, bez zrozumienia praw rządzących jestestwem i bytem człowieka oraz zachodzącymi w nim zjawiskami, medycyna byłaby nie do pomyślenia”⁸.

Medycyna, w głębokim przeświadczeniu Zembrzuskiego, jest zawsze służbą człowieka dla człowieka, a nawet jednostki wobec całego społeczeństwa, co zbliżało Zembrzuskiego do poglądów głoszonych przez Henryka Nusbauma. Dlatego też wszystko, co jej dotyczy, powinno być postrzegane przez pryzmat potrzeb społecznych, w wymiarze socjologicznym. Można powiedzieć, że Zembrzuski należał do pionierów teoretyków zdrowia publicznego na ziemiach polskich, o czym rzadko kto dzisiaj pamięta.

Zembrzuski pragnął medycyny wszechstronnej, w której to, co naukowe, łączy się z tym, co potrzebne w praktyce lekarskiej, gdzie współczesność przenika się z przeszłością. Historia nie była i nie mogła być li tylko dydaktyczną opowieścią o zamierzchłych czasach. Pozostawała integralną częścią najnowszej medycyny, obecną zarówno w klinice, jak i na drodze poszukiwań eksperymentalnych. Stawała się immanentną częścią wykształcenia lekarskiego, przedmiotem wykładu i egzaminu uniwersyteckiego. Wysoko dorobek Zembrzuskiego oceniali jemu współcześni, jak chociażby Stanisław Konopka czy Adam Wrzosek, a szereg myśli i publikacji zachowało swoją aktualność do dnia dzisiejszego.

⁸ Ibidem, s. 3.

Wybrana literatura

- Brożek K., *Zembrzusi Ludwik Kacper*, [w:] *Słownik biograficzny polskich nauk medycznych XX wieku*, red. Z. Podgórska-Klawe, t. I, z. 3, Warszawa 1997, s. 125-129.
- Janowicz E., *Prof. dr med. Ludwik Zembrzusi (1871-1962) i jego związki z Bydgoszczą*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 1994, t. LVII, nr 2, s. 169-175.
- Konopka S., *Prof. dr med. Ludwik Zembrzusi, nestor polskich historyków medycyny*, „Archiwum Historii Medycyny” 1961, t. XXIV, z. 1, s. 1-5.
- Podgóreczny J., *Prof. dr Ludwik Zembrzusi (w setną rocznicę urodzin)*, „Archiwum Historii Medycyny” 1971, t. XXXIV, nr 3-4, s. 463-465.
- Szarejko P., *Słownik lekarzy polskich XIX wieku*, t. II, Warszawa 1994, s. 333-336.
- Śródka A., *Uczni polscy XIX-XX stulecia*, t. IV, Warszawa 1998, s. 593-595.
- Tamborska-Zedlewska M., *Ludwik Zembrzusi*, [w:] *Polska szkoła filozofii medycyny. Przedstawiciele i wybrane teksty źródłowe*, red. M. Musielak, J. Zamojski, Poznań 2010, s. 163-173.

M O N U
M E N T A
U N I V E R
S I T A T I S
V A R S O
V I E N S I S



Tadeusz Zieliński

Urodzony 14 IX 1859 w Skrzypczyńcach k. Humania (Kijowszczyzna). Studia w Lipsku (od 1876), doktorat (1880). Dalsze studia w Monachium i Wiedniu, podróże naukowe do Włoch i Grecji. Od 1884 wykładowca uniwersytetu w Petersburgu (po uzyskaniu wymaganego rosyjskiego magisterium [1883] oraz doktoratu na uniwersytecie w Dorpacie [1886]); także profesor nadzwyczajny (1887), zwyczajny (1890), dziekan Wydziału Historyczno-Filologicznego (1906-1908). W latach 1921-1934 profesor UW.

Jeden z najwybitniejszych polskich filologów klasycznych, autor m.in. pionierskich prac o kompozycji komedii staroattyckiej i tragedii.

Członek AU (1907), później PAU, Polskiej Akademii Literatury (1933), TNW (1929) oraz wielu zagranicznych towarzystw naukowych, m.in. Petersburskiej Akademii Nauk (1912), Bawarskiej Akademii Nauk i British Academy (1923). Doktor *honoris causa* licznych uczelni polskich i zagranicznych.

Po wybuchu wojny wyjechał do syna, do Niemiec. Zmarł 8 V 1944 w Schondorf (Bawaria).

Cicero im Wandel der Jahrhunderte, Leipzig 1897; *Die Behandlung gleichzeitiger Ereignisse im antiken Epos*, Leipzig 1901; *Die Antike und wir*, Leipzig 1905 (wyd. pol. *Świat antyczny a my*, Zamość 1922); *Religie świata antycznego*, t. I-IV, Petersburg-Warszawa 1917-1933; *Tragodumenon libri tres*, Kraków 1925; *Sofokles i jego twórczość tragiczna*, Kraków 1928; *Literatura starożytnej Grecji*, cz. 1-3, Warszawa 1923-1929; *Świat antyczny*, cz. 1: *Starożytność bajeczna*, Warszawa 1930; *Grecja niepodległa*, Warszawa 1933; *Rzeczpospolita rzymska*, Warszawa 1935; *Cesarstwo rzymskie*, Warszawa 1938.

Biogramy uczonych polskich, cz. 1: *Nauki społeczne*, z. 3, red. A. Śródka, P. Szczawiński, Wrocław 1985.

WŁODZIMIERZ OLSZANIEC

TADEUSZ ZIELIŃSKI

1859-1944

Słynny filolog klasyczny urodził się w 1859 roku we wsi Skrzypczyńce na Kijowszczyźnie, w zubożałej rodzinie szlacheckiej. Dzieciństwo spędził w Petersburgu, wychowywany przez ojca w patriotycznej atmosferze i kulcie Adama Mickiewicza (na cześć bohatera Mickiewiczowskiego eposu otrzymał imię Tadeusz), który stanie się na zawsze jego ulubionym poetą. Śmierć ojca w 1873 roku zakończyła pierwszy, krótki „okres polski” w życiu Zielińskiego (jeżeli można go takim nazwać); kolejne lata spędzi w kręgu kultury niemieckiej, najpierw jako uczeń niemieckiego Gimnazjum św. Anny w Petersburgu, potem jako student w rosyjskim seminarium filologicznym w Lipsku (od jesieni 1876). Placówka ta, kierowana wówczas przez Ottona Ribbecka, znanego wydawcę poetów łacińskich, kształciła wprawdzie nauczycieli łaciny i greki w szkołach średnich, pobyt w Lipsku otworzył jednak przed Zielińskim świat wielkiej nauki: na uniwersytecie mógł słuchać wykładów takich ówczesnych sław, jak Georg Curtius, filolog-komparatysta i autor fundamentalnych prac o etymologii greckiej, czy Ludwig Lange, badacz starożytności rzymskich. Zieliński poznał też wówczas słynnego psychologa Wilhelma Wundta, pod którego wpływem doszedł do wniosku, że psychologia stanowi wrota do nauk humanistycznych. Przekonanie to wywarło silne piętno na jego późniejszej twórczości naukowej.

Lipskie studia ukończył w 1880 roku doktoratem uzyskanym na podstawie rozprawy poświęconej ostatnim latom drugiej wojny punickiej (*Die letzten Jahre des zweiten punischen Krieges. Ein Beitrag zu Geschichte und Quellenkunde*), wydrukowanej później przez Teubnera. Teraz zaczęły się najmilej wspominate przez Zielińskiego *Wanderjahre*, czyli lata podróży naukowych po Europie. Rosyjskie stypendium

rządowe umożliwiło mu studia w Monachium (historia sztuki) i Wiedniu (epigrafika rzymska), a także wyprawy do Włoch i Grecji. Podróże te wpłynęły decydująco na formację filologiczną Zielińskiego. Na okres pobytu w Monachium datuje się też początek miłości uczonego do alpejskiej przyrody, która – wówczas po raz pierwszy – wywołała w nim refleksję o „świętości wypływającej z natury” jako istocie antycznego objawienia – refleksję tak często przewijającą się w jego pracach. W oddaleniu od ojczyzny Zieliński nie zerwał jednak więzi z polską kulturą: w Wiedniu przełożył na niemiecki powieść Ignacego Kraszewskiego *Caprea i Roma*, nawiązując przy tej okazji korespondencję z najsłynniejszym wówczas polskim pisarzem.

W listopadzie 1882 roku młody filolog powrócił przez Niemcy do Petersburga po sześcioletniej nieobecności – w ten sposób zaczęła się najdłuższa, „rosyjska” faza jego życia. Najpierw pracował jako nauczyciel w swoim dawnym gimnazjum. Po uzyskaniu rosyjskiego magisterium (1883), na podstawie pracy *O syntagmach w dźwiękowej greckiej komedii* (O syntagmach w dawnej komedii greckiej), mógł w styczniu 1884 roku rozpocząć zajęcia na uniwersytecie w Petersburgu wykładem o Arystofanie, na który przyszło ledwie pięciu słuchaczy. Rosyjski doktorat zatytułowany *O doryjskim i jonijskim stylu w dźwiękowej attyckiej komedii* (O stylu doryckim i jońskim w starej komedii attyckiej) w Petersburgu odrzucono jako zbyt nowatorski, dlatego Zieliński obronił go na niemieckojęzycznym uniwersytecie w Dorpacie (1886), w niemieckiej wersji pt. *Die Gliederung der altattischen Komödie* (Budowa komedii staroattyckiej). Trudno dziś uwierzyć, że rozprawa, w której Zieliński dokonał odkrycia artystycznej formy komedii staroattyckiej i która stała się podstawą wszelkich późniejszych badań nad zagadnieniem struktury komedii, nie od razu została zaakceptowana przez świat naukowy: krytyczne stanowisko filologii niemieckiej zmieniło się dopiero po pochlebnych recenzjach Georga Kaibela i samego Ulricha von Wilamowitza-Möllendorffa. Reakcja taka miała się jeszcze nieraz powtórzyć: nieszablonowe i nowatorskie prace Zielińskiego długo torowały sobie drogę w nauce.

W 1887 roku Zieliński został mianowany profesorem nadzwyczajnym na Uniwersytecie Petersburskim, w 1890 roku zaś objął zwolnione przez Karla Lugebila stanowisko profesora zwyczajnego. Początkowo liczba studentów na jego zajęciach była mała, po jakimś czasie jednak, na wykładzie z *Bachantek* Eurypidesa, odnalazł właściwy sobie sposób wykładania, jak sam napisze – „klucz do serc słuchaczy”. Cechowało go emocjonalne zaangażowanie i teatralność, co wszakże nie wszystkim się podobało; krytycy uważali Zielińskiego za aktora, który

„nawet czesze się na modłę Homera, a wykłady ćwiczy uprzednio przed lustrem”. Również stylowi pisarstwa Zielińskiego zarzucano krasomówczy nadmiar; niechętny mu Wiktor Szklowski nazwał tę manierę „jezuickim barokiem”. Tak czy inaczej, Zieliński zdobył ogromną popularność, wykraczającą daleko poza uniwersytet, na którym z łatwością zapełniał największe sale: o jego teksty upominały się rosyjskie czasopisma naukowe i popularne, cieszył się uznaniem w kręgach literackich. Z grona jego petersburskich studentów wywodzą się wybitne osobowości literackie, choćby Aleksander Błok. Wykłady Zielińskiego w Instytucie Żywego Słowa, już w okresie porewolucyjnym, wspominał z entuzjazmem Michaił Bachtin, znajomość z uczonym utrzymywali Iwan Bunin i Maksym Gorki.

Za sprawą wszechstronnej aktywności stał się więc Zieliński czołowym popularyzatorem wiedzy o starożytności w Rosji. Wielki sukces odniósł jego odczyt z okazji 2000 rocznicy urodzin Cycerona, poświęcony znaczeniu rzymskiego mówcy w dziejach kultury europejskiej i pełen przenikliwych uwag o roli studiów klasycznych w tej kulturze. Odczyt zaowocował książką *Cicero im Wandel der Jahrhunderte* (Cyceron w kolei wieków), która w kolejnych wydaniach rozrosła się do ponad 400 stron. Tym pionierskim dziełem, wydanym po raz pierwszy u Teubnera w 1897 roku, Zieliński wyznaczył wzór dla późniejszych prac o recepcji autorów antycznych. Tym razem nowe dzieło natychmiast spotkało się z uznaniem, miało w sumie cztery niemieckie wydania (przekłady na inne języki, w tym polskie tłumaczenie dokonane w latach międzywojennych przez Juliana Krzyżanowskiego, nigdy się nie ukazały wskutek warunków stawianych przez wydawnictwo) i, jak przyznawał sam autor, dopiero ono przyniosło mu międzynarodową sławę. W Niemczech był odtąd autorem *Cicero im Wandel...*

Innym sukcesem wydawniczym Zielińskiego był *Świat antyczny a my*, w swoim czasie najczęściej tłumaczona książka z dziedziny nauk o starożytności, wznawiana do dziś (ostatnio, w 2004 roku, we Włoszech) – zbiór ośmiu wykładów wygłoszonych na uniwersytecie w Petersburgu (1901), w których autor bronił wykształcenia klasycznego jako podstawy kultury europejskiej i wskazywał na nieprzemijającą wartość antyku jako wiecznego źródła żywych idei, jako „siły żywiącej kulturę współczesnej”. W okresie petersburskim Zieliński napisał też dwie fundamentalne rozprawy objaśniające rytm prozy Cycerona: *Das Clauselgesetz in Ciceros Reden* (Prawo klauzuli w mowach Cycerona, Lipsk 1904) (wraz z uzupełnieniem pt. *Das Ausleben des Clauselgesetzes in der römischen Kunstprosa* [Schyłek prawa klauzuli w rzymskiej prozie artystycznej]) i *Der constructive Rhythmus in Ciceros Reden* (Rytm

konstrukcyjny w mowach Cyserona, Lipsk 1914). Wyraźny był w nich charakterystyczny dla prac uczonego związek filologii z psychologią: Zieliński pisał o rytmie prozy Cyserona i jego psychologicznych podstawach. I znów jego odkrycia nie spotkały się z uznaniem niemieckiego środowiska naukowego (wyjątkiem był Wilhelm Wundt), doceniono je natomiast w Wielkiej Brytanii: Albert Clark opierając się na odkrytych przez Zielińskiego prawach rytmu, przygotował nową edycję krytyczną mów Cyserona dla serii Oxford Classical Text (1910), we wstępie zaś do tej edycji nazwał Zielińskiego - badacza klauzul „uczonym o niezwykłej przenikliwości i żelaznej wprost cierpliwości”. W 1923 roku Zielińskiego uhonorowano członkostwem British Academy.

Dystans, jaki wobec Zielińskiego zachowywała część niemieckich badaczy, powiększyła mowa pt. *Getyńska dusza*, którą uczony napisał podczas I wojny światowej w reakcji na silne nastroje antyniemieckie panujące w Petersburgu. W mowie tej napiętnował ducha niemieckiego militarysty („berlińską duszę”), by ratować „getyńską duszę”, czyli wartość niemieckiej kultury. W prasie niemieckiej rozpowszechniły się jednak pogłoski, że Zieliński wystąpił przeciw kulturze niemieckiej, co miało mu przynieść wiele szkody.

Do opracowań z okresu petersburskiego, które do dziś uważa się za fundamentalne, należy dodać artykuł o prawie niekompatybilności u Homera (*Die Behandlung gleichzeitiger Ereignisse im antiken Epos* [Zdarzenia jednoczesne w eposie starożytnym], Lipsk 1901). Jeżeli zaś chodzi o prace opublikowane tylko w języku rosyjskim, sam uczony za najważniejszą z nich uważał trzypięciotomowy komentowany przekład Sofoklesa, wraz z rekonstrukcją akcji ponad 100 sztuk zachowanych jedynie we fragmentach. Tłumaczył Eurypidesa - przygotował powtórne wydanie tłumaczenia Innokientija Annińskiego, dokonując gruntownej przeróbki i ponownego przekładu około jednej trzeciej tekstu i dodając nowe wstępy, komentarz i wszystkie fragmenty niezachowanych sztuk.

Podsumowując, najważniejsze prace Zielińskiego powstały w latach petersburskich. Zwieńczeniem jego kariery uniwersyteckiej była funkcja dziekana Wydziału Historyczno-Filologicznego, którą sprawował przy sprzeciwie części środowiska ze względu na polską narodowość (prawdopodobnie z tego samego powodu nie otrzymał nigdy katedry w Carskiej Akademii Nauk). Lat „dziekanowania” (1906-1908) nie uważał jednak za owocne naukowo. Zieliński wykładał także w Instytucie Historyczno-Filologicznym, kształcącym przyszłych nauczycieli języków klasycznych oraz na tzw. Wyższych Kursach Żeńskich, natomiast uniwersytetu dla kobiet, które nie mogły wówczas zapisywać się na uczelnię.

Dojście do władzy bolszewików oznaczało dla Zielińskiego utratę emerytury i oszczędności trzymanych w państwowym banku, a przez to konieczność dodatkowej pracy zarobkowej (tłumaczenia tekstów dramatycznych dla serii „Wsiemirnaia Litieratura” utworzonej przez Maksyma Gorkiego). Zaczął wówczas zabiegać o roczną delegację na wyjazd do Warszawy. Związków z kulturą polską nigdy nie zerwał: od roku 1915, w wydawanej w Petersburgu przez grupę wychowanków Uniwersytetu Jagiellońskiego „Myśli narodowej” drukował artykuły o poezji Adama Mickiewicza, niejako przygotowując się duchowo do powrotu do ojczyzny (*Filarecka poezja Mickiewicza, Uwagi nad Grażyną, Melos w poezji Mickiewicza*, później zebrane w książce pt. *Trzy studia, Zamość 1922*). Zielińskiego prace o Mickiewiczu rozwiązały wiele zagadek, wobec których bezradni byli wcześniejsi uczeni. Przez literaturoznawców cenione jest również jego studium wykładów lozańskich Mickiewicza o literaturze rzymskiej, zamieszczone w wydaniu jubileuszowym dzieł wieszczka w 1936 roku (po wojnie przedrukowane w zbiorze *Legenda o złotym runie*, Warszawa 1972).

Drugi i właściwy „polski” okres w życiu Tadeusza Zielińskiego rozpoczęło przyjęcie zaproszenia na odrodzony Uniwersytet Warszawski (uchwała Senatu UW z dnia 20 listopada 1918 roku), gdzie miał objąć katedrę literatury greckiej, mając za kolegę na katedrze literatury łacińskiej Gustawa Przychockiego. Wykład inauguracyjny wygłosił 22 kwietnia 1921 roku, okoliczności wojenne sprawiły jednak, że do Warszawy przeniósł się na stałe dopiero w roku następnym, zamieszkując w lokalu bezpośrednio przylegającym do Seminarium filologii klasycznej, które wówczas mieściło się na I piętrze Budynku Poseminaryjnego na Kampusie Głównym. 63-letni wówczas Tadeusz Zieliński był już badaczem światowej sławy.

Ponieważ po śmierci ojca Zieliński utracił kontakt z polskim jako językiem mówionym, w pierwszych latach pracy w warszawskiej uczelni kłopoty sprawiała mu polska terminologia naukowa, a w jego mowie pobrzmiwały rusycyzmy. Problemy językowe nie przeszkodziły mu w zdobyciu niezwyklej popularności wśród studentów. Ich wspomnienia przedstawiają go jako człowieka całkowicie oddanego pracy pedagogicznej, który uważał wykłady dla młodzieży za najważniejsze powołanie swojego życia. Do wychowanków Zielińskiego na UW, z umiłowaniami wspominających mistrza, należeli późniejsi wybitni badacze antyku, m.in. Aleksander Turyn, Władysław Strzelecki i Lidia Winniczuk. Uniwersytetowi Warszawskiemu przynosił splendor, reprezentując go na międzynarodowych zjazdach i sympozjach. Swoją wdzięczność wobec

uczelnii wyraził dedykując jej w 1925 roku, z okazji dziesiątej rocznicy odnowienia, zbiór *Szkice antyczne*.

W okresie międzywojennym był niewątpliwie jedną z większych indywidualności uniwersytetu i, szerzej, życia naukowego i kulturalnego Warszawy. Przyczyniał się do tego także sposób bycia i wygląd „dobrotliwego olbrzyma z kędzierzawą brodą i wspaniałymi niebieskimi oczami”, „przypominającego antyczne posągi”, jak to ujął zaprzyjaźniony z nim Jarosław Iwaszkiewicz, który uczynił go, jako „profesora Cielińskiego”, jednym z bohaterów opowiadania *Kongres we Florencji* napisanego rok po wybuchu II wojny. Cieliński wypowiada w nim, należąca do samego Iwaszkiewicza, krytyczną ocenę stanu kultury europejskiej końca lat 20. i zapowiedź jej upadku. Uczonemu poświęcone są również dwa wiersze poety: *Do Tadeusza Zielińskiego* oraz *Wiedeń*. Oprócz Iwaszkiewicza sylwetkę profesora utrwalili w swoich pismach także inni skamandryci, z którymi łączyły go przyjaźnie (Kazimierz Wierzyński i Jan Lechoń). W sztuce został uwieczniony m.in. przez Tadeusza Stykę (portret z 1935 roku), Henryka Kunę (rzeźba z 1933 roku) i Jana Henryka Rosena (jako pierwowzór postaci św. Piotra na fresku „Ukrzyżowanie” w katedrze ormiańskiej we Lwowie). Ogólnie biorąc Zieliński oddziaływał na polską przedwojenną inteligencję znacznie bardziej niż to się zdarza nawet wybitnym uczonym. Jego rosyjskie wydanie *Bachantek* Eurypidesa wywarło silne wrażenie na Karolu Szymanowskim komponującym *Króla Rogera*. Wedle świadectwa Iwaszkiewicza, współautora libretta *Króla Rogera*, zawarta we wstępie do tego wydania interpretacja sceny Penteusza z przebrany Dionizosem miała leć u podstaw filozofii tej opery. To zapewne najciekawszy i najważniejszy epizod „duchowego siewu” Zielińskiego i jego wpływu na muzykę i teatr, w dodatku ciągle czekający na gruntowniejsze zbadanie. Również w niezachowanej powieści *Efebos* Szymanowski poszedł najprawdopodobniej za jedną z najważniejszych tez z prac religioznawczych Zielińskiego – o powinowactwie chrześcijaństwa i hellenizmu (idea Szymanowskiego o tajnym pokrewieństwie Chrystusa i Dionizosa). W Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego zachował się ciekawy ślad zainteresowania Szymanowskiego twórczością wielkiego filologa – egzemplarz zbioru artykułów *Z życia idei* w rosyjskim oryginale (*Iz žizni idiej*, Petersburg 1910), z odręcznymi adnotacjami i zaznaczeniami kompozytora na marginesach (sygnatura cim. 186839).

Jeśli chodzi o dorobek naukowy Zielińskiego z lat pracy na UW, należy najpierw wymienić rozprawę *Tragodumenon libri tres* (PAU, Kraków 1925), w której przedstawił tzw. prawo motywów rudymenarnych, zastosowane do rekonstrukcji zaginionych tragedii, a ponadto

ustalił chronologię tragedii Eurypidesa na podstawie badań ewolucji jego trymetru jambicznego. Rozpoczął systematyczne ogłaszanie prac napisanych w językach obcych po polsku, czego efektem była między innymi publikacja wstępów do rosyjskiego przekładu Sofoklesa pod tytułem *Sofokles i jego twórczość tragiczna* (Kraków 1928). W omawianym okresie Zieliński skoncentrował się jednak przede wszystkim na pracach religioznawczych, podejmując próbę ukończenia sześciotomowego cyklu „Religie świata antycznego”. Dwa pierwsze jego tomy – *Religia starożytnej Grecji* (Petersburg 1917) i *Religia hellenizmu* (Petersburg 1922) – napisał jeszcze po rosyjsku. Przełożone na języki zachodnie, nie znalazły uznania krytyki. Tom III, *Hellenizm a judaizm*, opublikowany już w Polsce (Warszawa 1927), wywołał gwałtowne polemiki, z uwagi na kontrowersyjność swojej głównej tezy o wywodzeniu się chrześcijaństwa z religii i mentalności Greków, nie zaś z judaizmu (polemiki, które z dzisiejszej perspektywy wydają się, wedle określenia Mariana Plezi, „burzą w szklance wody”). Stanowisko Zielińskiego celnie scharakteryzował Jan Parandowski, pisząc, że Zieliński „na podobieństwo humanistów XV wieku, którzy chcieli pogodzić ewangelię z religią starożytnej Grecji, ustanawia myśl religijną Hellady jako prawdziwy Stary Testament”. Tom IV syntezy, *Religia Rzeczypospolitej Rzymskiej*, ukazał się w 1933 roku, pracę zaś nad kolejnym (*Religia cesarstwa rzymskiego*) Zieliński kontynuował na emeryturze, na którą przeszedł w 1934 roku. Wcześniej, w 1930 roku, obchodził jubileusz odnowienia lipskiego doktoratu; z tej okazji otrzymał tytuły doktora *honoris causa* wszystkich polskich uniwersytetów i niektórych zagranicznych. W 1932 roku otrzymał zaś niemiecki medal im. Goethego za wybitne zasługi dla kultury niemieckiej, wysokie wyróżnienie, które pomoże mu w latach II wojny światowej.

Dwa miesiące po wybuchu wojny, zniedołężniały już uczoney, wraz z opiekującą się nim córką Weroniką, wyjechał do miejscowości Schondorf nad jeziorem Ammer w Bawarii, gdzie mieszkał jego syn i gdzie on sam pozostał już do śmierci w 1944 roku. Tam, przez ostatnie lata życia, pracował nad odtworzeniem V tomu *Religii świata starożytnego*, który spłonął w bombardowanej Warszawie, i nad ukończeniem ostatniej, szóstej części serii (*Antyczne chrześcijaństwo*). Możliwość wypożyczania książek z bibliotek w Monachium i Lipsku, a także otaczająca go – jako laureata medalu im. Goethego i członka Bawarskiej Akademii Nauk – życzliwość mieszkańców Schondorf stwarzały dobre warunki do pracy. Świadczą o tym karty *Dziennika* prowadzonego przez Zielińskiego po polsku od wybuchu wojny aż do śmierci w Schondorf. A jednak jego wyjazd do Niemiec w czasie, gdy Polska znalazła się

pod okupacją, niektórzy uznali za złamanie solidarności narodowej (w okresie komunistycznym piętnowano to wręcz jako zdradę), mimo że sam uczoney traktował pierwotnie wyjazd do Bawarii jako etap na drodze do polskiego hospicjum w Rzymie. Nie był to zresztą pierwszy szczegół z jego życiorysu, który wzbudził kontrowersje. W 1920 roku Zieliński opuścił Warszawę i powrócił do Petersburga w czasie, gdy Armia Czerwona stała już pod miastem. Zieliński zdawał sobie sprawę z niezręczności tej sytuacji, o czym świadczą jego zapiski w napisanej po niemiecku *Autobiografii* (*Mein Lebenslauf*, 1924), dokumencie o kapitalnym znaczeniu dla rekonstrukcji kolei życia uczonego. Następnie wspomniana już książka *Hellenizm a judaizm* została przez niektórych potraktowana jako wyraz poglądów antysemitycznych. Wreszcie, w 1934 roku, witał na lotnisku w Warszawie Josepha Goebbelsa, wygłaszając przemówienie z urzędu, jako prezes Unii Intelktualnej – wywołał tym falę krytycznych artykułów w prasie różnych opcji. Zarzucano mu też nieuleczalną filorosyjskość...

Przez lata więc każdy przychylnie nastawiony do Zielińskiego biograf przytaczał dowody jego postawy patriotycznej i niechęci do antysemityzmu, których nie będę tu cytował, ponieważ są znane. Zgadzam się, że dziś nie jest to już konieczne i że bezzasadne jest roztrząsanie, czy ten „obywatel Hellady” (za takiego się bowiem uważał) miał w sobie więcej Polaka, Niemca czy Rosjanina, i czy nie zdradził którejś z tych tożsamości. Niemcom zawdzięczał swoją formację filologiczną, Rosji wspaniałą karierę uniwersytecką i choć posługiwał się językiem ojczystym słabiej niż niemieckim czy rosyjskim (w tych dwóch osiągnął doskonałość), nigdy nie zaprzestał pracy dla kultury polskiej. W tym kontekście celna wydaje się formuła Michaela von Albrechta określająca Zielińskiego jako „budowniczego mostów między kulturami i narodami”. Jej słuszność potwierdzają liczne wypowiedzi uczonego, w tym takie, które ukazują jego głębokie przekonanie o tym, że nauka jest czymś ponadnarodowym. Jedną z tych wypowiedzi, w której Zieliński odnosi się do postępującego zaczerpnięcia ideologią nacjonalistyczną w Niemczech lat 20., zjawiska obejmującego także wybitnych uczonych, warto zacytować *in extenso*, jako że pozostaje zupełnie nieznaną: „Prawdziwym filologiem będzie ten, kto da się przekonać, że «humanitas» idzie w parze z nauką i że zawsze należy mieć ją na względzie. Wojna światowa pod tym względem wywarła wpływ fatalny nawet na umysły ludzi wtajemniczonych w naszą naukę. Edward Meyer, znakomity filolog i historyk, autor *Geschichte des Altertums*, dzieła przełomowego w nauce, mimo olbrzymiej uczoności i znajomości filologii nie tylko klasycznej, ale i starożytnej Wschodu, uległ prądowi powojennemu

i w ostatnim wydaniu wykreślił wszystkie nazwiska uczonych nie niemieckich. Wobec tego smutnego faktu można by zwątpić o uszlachetniającym wpływie nauki, ale już kolega Meyera Diels stanowi pod tym względem zupełne przeciwieństwo – i tacy na szczęście stanowią większość” (*Encyklopedia filologiczna*, skrypt z wykładów T. Zielińskiego wygłoszonych w roku 1926/1927, wyd. Koło Klasyków studentów UW).

Humanistyczna postawa Zielińskiego, niezłomna obrona trwałych wartości kultury, ranga jego dorobku – obejmującego kilkaset książek, rozpraw, artykułów i tłumaczeń, z których część weszła na stałe do kanonów nauki światowej, uznanie, z jakim dorobek ten spotykał się w międzynarodowym kręgu badaczy, wreszcie oddziaływanie, jakie wywierał na świat kultury, czynią go nie tylko najwybitniejszym filologiem klasycznym w historii Uniwersytetu Warszawskiego, ale i jednym z jego największych uczonych w ogóle.



Kazimierz Żorawski

Urodzony 22 VI 1866 w Szczurzynie k. Ciechanowa. Studia na Cesarskim UW (1884-1888), kandydat nauk (1889). Studia uzupełniające w Getyndze i Lipsku, doktorat tamże (1891), habilitacja w Szkole Technicznej we Lwowie (1892), docent tamże. Docent na UJ (1893), prof. nadzwyczajny (1895), prof. zwyczajny (1898). Dziekan wydziału (1905/1906), rektor (1917/1918), prorektor (1918/1919). Organizator Akademii Górniczej w Krakowie. Profesor Politechniki Warszawskiej (1919-1927), profesor UW (1926-1935).

Matematyk; zainicjował w Polsce badania nad zastosowaniem teorii grup ciągłych przekształceń do geometrii i różnych działów analizy mat. oraz nad teorią niezmienników całkowitych; zajmował się także kinematyką ośr. ciągłych. Dyrektor Departamentu Nauki i Szkół Wyższych Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (1920-1921).

Członek AU (1900), PAN (1952); TNW (1920, prezes 1925-1931); członek Akademii Nauk Technicznych (1923), Królewskiego Czeskiego Towarzystwa Nauk w Pradze (1910), Towarzystwa Naukowego w Peru (1929). Zmarł 23 I 1953 w Warszawie.

O pewnym odkształceniu powierzchni, „Rozprawy Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego AU”, seria II, nr 23, Kraków 1891, s. 225-291; *Über Eigenschaften einer vielfachen Integrals, welche Verallgemeinerungen zweier Sätze der Wirbelbewegung sind*, „Monatshefte für Mathematik und Physik” 1913, t. XXIV, s. 277-299; *Wykłady geometrii analitycznej*, t. I-II, Warszawa 1930-1934.

W. Ślebodziński, *Kazimierz Żorawski*, [w:] *Studia z Dziejów Katedr Wydziału Matematyki, Fizyki, Chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego*, red. S. Gołąb, Kraków 1964, s. 87-101; A. Pelczar, *Stanisław Zaremba (1863-1942). Kazimierz Paulin Żorawski (1866-1953)*, [w:] *Złota księga Wydziału Matematyki i Fizyki*, red. B. Szafirski, Kraków 2000, s. 313-328.

ROMAN DUDA

KAZIMIERZ ŻORAWSKI

1866–1953

Kazimierz Paulin Stefan Żorawski urodził się 22 czerwca 1866 roku w Szczurzynie koło Ciechanowa (obecnie w granicach miasta) w zamożnej rodzinie ziemiańskiej Juliusza Bronisława Wiktora Żorawskiego (1833–1905) i Kazimiery z Kamińskich (kreskę nad „o” Kazimierz zagubił w szkole, członkowie rodziny w nazwisku zachowali „ó”). Miał trzech braci i dwie siostry (Bronisławę i Annę). Był jednym z tych stosunkowo nielicznych Polaków, którzy po zdaniu rosyjskiej matury (Kazimierz ukończył w 1884 roku IV Gimnazjum w Warszawie) podejmowali studia na rosyjskim Cesarskim Uniwersytecie w Warszawie. W całym zaborze rosyjskim był to jedyny uniwersytet, alternatywą był więc wyjazd bądź za granicę, bądź na jakiś uniwersytet w głębi Rosji. Kazimierz studiował więc tam w latach 1884–1888 filozofię i matematykę, uzyskując w 1889 roku stopień kandydata nauk matematycznych na podstawie rozprawy z zakresu astronomii, opartej na własnych obserwacjach.

Przebywając w 1886 roku na wakacjach w domu rodzinnym poznał Marię Skłodowską, domową nauczycielkę jego siostr. Między młodymi zawiązała się sympatia, ale do ożenku dojść nie mogło, on bowiem był synem zamożnej rodziny, a ona niezamożną nauczycielką. Ostatni raz spotkali się w 1891 roku w Zakopanem.

Korzystając z przyznanego mu przez Uniwersytet Cesarski stypendium, Żorawski wyjechał na trzy lata (1888–1891) na studia uzupełniające do Getyngi i Lipska. Dopiero one ukształtowały go jako badacza, a decydujący nań wpływ wywarł wybitny matematyk norweski Sophus Lie, pracujący w Niemczech, u którego Żorawski doktoryzował się

w Lipsku w 1891 roku¹. Wysoko ocenił tę rozprawę promotor, omawiając bowiem w III tomie swojej monografii *Transformationsgruppen* (1891) prace różnych matematyków z tego zakresu, tak się wyraził: „Spośród lipskich dysertacji wymieńmy piękną pracę Żorawskiego o niezmiennikach gięcia [...] Żorawski z wielką zręcznością wykonał trudne i skomplikowane obliczenia, potrzebne do rozwiązania zagadnienia”².

Po powrocie do kraju Żorawski habilitował się w Szkole Technicznej we Lwowie w 1892 roku i został tam docentem. Rok później przeniósł się na Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, gdzie najpierw był docentem, od 1895 roku profesorem nadzwyczajnym, a od 1898 roku profesorem zwyczajnym, kierownikiem I Katedry Matematyki, którą zajmował w latach 1895-1919. Uzyskawszy subwencję rządową, wyjechał na rok (1901-1902) na dalsze studia w Lipsku i Paryżu.

„Żorawski był uczniem Liego, twórcy teorii ciągłych grup przekształceń. Zagadnieniem, z którego teoria ta wyrosła, było pytanie, jakie uproszczenia możemy uzyskać w procesie całkowania równań różniczkowych zwyczajnych i o pochodnych cząstkowych, jeżeli występujące w nich zmienne będziemy poddawali różnym przekształceniom i jak można sklasyfikować takie równania za pomocą różnych rodzajów przekształceń. Systematyczne i głębsze badanie takich zagadnień doprowadziło Liego do stworzenia teorii grup ciągłych jako odrębnej dyscypliny matematycznej o własnych pojęciach i problemach. Gdy Żorawski przybył do Lipska, gdzie Lie był profesorem tamtejszego uniwersytetu, teoria grup ciągłych była świeżym, nowo odkrytym terenem badań, pociągającym swymi zagadnieniami wielu wybitnych matematyków. Prace tych uczonych poszły w dwóch głównie kierunkach: jedni [...] zajmowali się tym, co dzisiaj nazywamy strukturą abstrakcyjnych grup Liego [...]; inni, jak [...] Żorawski, interesowali się przede wszystkim zastosowaniami teorii grup do geometrii i różnych działów analizy”³.

Ulubionym terenem badań Żorawskiego „były zagadnienia równoważności dwóch tworów analitycznych lub geometrycznych względem pewnej grupy przekształceń, innymi słowy zagadnienia konstrukcji pełnego układu niezmienników różniczkowych takich

1 K. Żorawski, *O pewnem odkształceniu powierzchni*, Kraków 1891, s. 225-291 (wersja niemiecka: *Über Biegungsinvarianten. Eine Anwendung der Lieschen Gruppentheorie*, „Acta Mathematica” 1892, t. XVI, s. 1-67).

2 Cyt. za: A. Pelczar, *Stanisław Zaremba (1863-1942). Kazimierz Paulin Żorawski (1866-1953)*, [w:] *Złota księga Wydziału Matematyki i Fizyki*, red. B. Szafirski, Kraków 2000, s. 315.

3 W. Ślebodziński, *Kazimierz Żorawski*, [w:] *Studia z Dziejów Katedr Wydziału Matematyki, Fizyki, Chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego*, red. S. Gołąb, Kraków 1964, s. 89.

obiektów⁴. Takie było w szczególności następujące zagadnienie: dane są dwie powierzchnie w przestrzeni euklidesowej. Kiedy można między ich punktami ustalić odpowiedniość wzajemnie jednoznaczna tak, aby metryka w odpowiadających sobie punktach była taka sama? Pierwszym takim niezmiennikiem była krzywizna Gaussa, natomiast Żorawski podał pełny układ niezmienników, co wysoko ocenił Lie. Zagadnieniom pokrewnym poświęcił trzy dalsze prace, opublikowane w „Sprawozdaniach Saskiej Akademii Nauk”.

Inną dziedziną badań Żorawskiego była teoria niezmienników całkowych, stworzona przez Henri Poincarégo i Sophusa Liego, a później upowszechniona przez Édouarda Goursata i Élie Cartana. Żorawski uzyskał i w tym zakresie ważne wyniki, jednakże publikował je po polsku, czasem tylko dodając streszczenie w języku niemieckim⁵. W rezultacie wyniki te bywały odkrywane powtórnie, a Lie na temat jednej z tych prac tak się żalił: „Jest to niewątpliwie cenna praca o niezmiennikach całkowych. Niestety, mogłem odczytać jedynie wzory, bez tekstu tej polskiej rozprawy⁶”. Także Charles de la Vallée Poussin skarżył się, że jakaś praca Żorawskiego jest trudno dostępna ze względów językowych⁷. Żorawski ogłosił w końcu obszerny wyciąg swoich wyników w tym zakresie po niemiecku⁸, ale uczynił to za późno i nie przywróciło mu to już pierwszeństwa.

Dotykamy tu trudności charakterystycznej dla matematyków polskich i innych polskich przedstawicieli dyscyplin ścisłych, a mianowicie: chcąc zaistnieć w nauce, trzeba publikować w językach, jakie są w danym okresie w międzynarodowym obiegu; publikując po polsku, pozostaje się nieznanym i bez wpływu na swoją dyscyplinę. W przypadku Żorawskiego nałożyła się jeszcze na to jego niemal chorobliwa skromność, połączona z surowością w ocenie swoich wyników. Te fragmenty jego twórczości, które się przebiły do świadomości matematyków w świecie, zyskiwały jednak wysokie uznanie. Cenił go Lie i Cartan, a Felix Klein

4 Ibidem.

5 Por. Z. Pawlikowska-Brożek, K. Reczek, *Priorytet Żorawskiego czy Goursata?*, [w:] *Materiały VIII Ogólnopolskiej Szkoły Historii Matematyki*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej” 1996, nr 1278, „Matematyka-Fizyka”, z. 76, s. 159-163.

6 Cyt. za: W. Ślebodziński, *Kazimierz Żorawski*, „Wiadomości Matematyczne” 1969, t. XI, nr 1, s. 55.

7 Ibidem.

8 K. Żorawski, *Über Eigenschaften einer vielfachen Integrals, welche Verallgemeinerungen zweier Sätze der Wirbelbewegung sind*, „Monatshefte für Mathematik und Physik” 1913, t. XXIV, s. 277-299.

wspomniął go jako jedynego matematyka polskiego w swojej historii matematyki XIX wieku⁹.

W okresie 1900–1926 Żorawski interesował się głównie ruchem ośrodka ciągłego, korzystając zaś w swoich badaniach z teorii grup Liego napisał na ten temat kilkanaście prac. O kilku powiemy¹⁰. Dwa podstawowe twierdzenia Helmholtza o własnościach wirów zostały przezeń udowodnione przy pewnych założeniach o siłach działających na ciecz. Żorawski zapytał, jakie własności musi mieć wir, aby twierdzenia Helmholtza były prawdziwe bez założeń dynamicznych i dał na nie pełną odpowiedź, a następnie uogólnił swoje twierdzenia na przypadek n -wymiarowy. O wartości tych wyników Żorawskiego może świadczyć wracanie do nich jeszcze w latach 50.¹¹ Ważna była też jego praca odnosząca się do deformacji przestrzeni euklidesowej: jeśli przestrzeń euklidesowa R^n z zadanymi współrzędnymi krzywoliniowymi i zadanym elementem liniowym ds zostaje poddana deformacji $x^h = x^h + \varphi(x^1, \dots, x^n)$, to zdeformowany element liniowy ds będzie zawierał współczynniki deformacji b_{hi} . Żorawski pytał, jakie warunki muszą spełniać funkcje b_{hi} , aby istniała deformacja o tych składowych i dał na nie odpowiedź. Było to pytanie, które w przypadku $n = 3$ i współrzędnych prostokątnych było przedmiotem prac Eugenio Beltramiego, Gustava Roberta Kirchhoffa i innych.

Z innych obszarów działalności naukowej Żorawskiego należy wymienić teorię równań różniczkowych i geometrię różniczkową. W zakresie tej pierwszej podał m.in. pełny układ niezmienników różniczkowych układu równań różniczkowych drugiego stopnia względem ogólnej grupy przekształceń. Aczkolwiek w pracy tej nie było żadnych interpretacji geometrycznych, to w istocie zawierała ona, jako przypadek szczególny, teorię przestrzeni o korelacji afinicznej, stworzoną później przez Jana A. Schoutena i Hermana Weyla. Z kilku zaś prac odnoszących się do geometrii różniczkowej bodaj najważniejsza była ta zawierająca pełny układ niezmienników różniczkowych powierzchni w 3-wymiarowej przestrzeni afinicznej.

9 F. Klein, *Vorlesungen über die Entwicklung der Mathematik im XIX. Jahrhundert*, Berlin 1926–1927, 2 t. (reprint w jednym tomie: 1979).

10 Najpełniejsze omówienie dorobku naukowego Żorawskiego można znaleźć w artykule: W Ślebodziński, *Dzieło naukowe Kazimierza Żorawskiego*, „Prace Matematyczne” 1956, nr 2, s. 79–93 (przekład francuski: *L'oeuvre scientifique de Kazimierz Żorawski*, „Colloquium Mathematicum” 1957, t. IV, s. 74–88).

11 Por. C.A. Truesdell, R.C. Prim, *A derivation of Żorawski's criterion for permanent lines*, „Proceedings of the American Mathematical Society” 1950, t. I, s. 32–34.

Żorawski był typem samotnika i uczniów miał niewielu, ale dobrych. Pierwszym był przedwcześnie zmarły Władysław Gąsiorowski, doktoryzował się u niego Pająk i Władysław Ślebodziński, miał wpływ na Antoniego Hoborskiego. I od dwóch ostatnich, Ślebodzińskiego i Hoborskiego, zaczęła się w Polsce rozwijać geometria różniczkowa. Wywierał też wpływ na innych, m.in. na rozprawę doktorską Franciszka Leji, zawierającą rozwiązanie pewnego zagadnienia z teorii grup przekształceń. Był jednym z tych bardzo jeszcze nielicznych pod koniec XIX wieku Polaków, dzięki którym „matematyka polska przestała być wyłącznie konsumentem cudzych myśli i cudzych wyników”¹².

Nie zaniedbując pracy naukowej, Żorawski brał także aktywny udział w życiu Uniwersytetu Jagiellońskiego: był dziekanem wydziału (1905/1906), rektorem uniwersytetu (1917/1918) i jego prorektorem (1918/1919), a nadto przez kilkanaście lat zarządzał Bursą Akademicką, reorganizując ją i budując dla niej nowy gmach. A pod koniec I wojny światowej uczestniczył w organizowaniu Akademii Górniczej.

Po odzyskaniu przez kraj niepodległości Żorawski przeniósł się w 1919 roku do Warszawy na stanowisko profesora zwyczajnego Politechniki Warszawskiej i kierownika Katedry Matematyki Wydziału Inżynierii Lądowej (1920–1927). W trudnym okresie początków II RP był w latach 1920–1921 dyrektorem Departamentu Nauki i Szkół Wyższych Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (kiedy ministrem był Maciej Rataj). A potem przeszedł na Uniwersytet Warszawski, gdzie w latach 1926–1935 kierował II Katedrą Matematyki. W tym czasie wydał obszerny podręcznik geometrii analitycznej¹³. Po przejściu w 1935 roku na emeryturę został profesorem honorowym UW.

Zasługi naukowe Żorawskiego były doceniane przez współczesnych, czego wyrazem były przyznawane mu członkostwa i odznaczenia. Był więc członkiem Akademii Umiejętności w Krakowie (korespondent 1900, czynny 1916), członkiem Królewskiego Czeskiego Towarzystwa Nauk w Pradze (1910), członkiem Towarzystwa Naukowego w Peru (1929), członkiem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (od 1920, prezesem 1925–1931), członkiem czynnym Akademii Nauk Technicznych (1923), członkiem tytularnym PAN (1952). Odznaczony był także Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Żorawski był żonaty z Leokadią z Jewniewiczów; mieli troje dzieci: syna Piotra i dwie córki. Zmarł 23 stycznia 1953 roku w Warszawie.

12 W. Ślebodziński, *Kazimierz Żorawski*, „Wiadomości Matematyczne”, s. 50.

13 K. Żorawski, *Wykłady geometrii analitycznej*, t. I-II, Warszawa 1930–1934.

Autorzy esejów

Adrian Antoniewicz, archeolog-egiptolog, w latach 2006-2011 doktorant na Wydziale Orientalistycznym UW

Tadeusz Brzeski (1884-1958), ekonomista, profesor i rektor Uniwersytetu Warszawskiego, po II wojnie światowej profesor Uniwersytetu Oksfordzkiego i rektor Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie

Jolanta Choińska-Mika, historyk, profesor na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego

Roman Duda, matematyk i historyk matematyki, emerytowany profesor Uniwersytetu Wrocławskiego

Stanisław Grodziski, prawnik, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, wiceprezes PAU (1994-2000)

Ryszard W. Gryglewski, historyk medycyny, profesor w Katedrze Historii Medycyny Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego

Karolina Grządziel, historyk medycyny i lekarz psychiatra, rezydent w Katedrze Psychiatrii Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego

Stanisław Herbst (1907-1973), historyk, długoletni profesor Uniwersytetu Warszawskiego

Józef Hurwic, fizykochemik, długoletni profesor na Wydziale Chemii Politechniki Warszawskiej

Elżbieta Jastrzębowska, archeolog, profesor na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego

Andrzej Kojder, prawnik, profesor na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego

Edyta Kopp, orientalistka, hetytolog, pracownik naukowy w Zakładzie Starożytnego Wschodu na Wydziale Orientalistycznym Uniwersytetu Warszawskiego

Władysław T. Kulesza – prawnik, docent na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego

Arnold Kunst (1903-1981), orientalista, indolog, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, po II wojnie światowej na Zachodzie

Włodzimierz Lengauer, historyk, profesor na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego

Zdzisław Libera (1913-1998), polonista, długoletni profesor Uniwersytetu Warszawskiego

Halina Lichočka, chemik, historyk chemii i farmacji, profesor w Instytucie Historii Nauki PAN

B. Łomżanin, właśc. **Bohdan Winiarski** (1884-1969), prawnik, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, sędzia i przewodniczący Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze

Tomasz Majewski, botanik i historyk botaniki, emerytowany profesor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego

Jerzy Malec, prawnik, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego w Krakowie

Monika Nowakowska-Zamachowska, historyk medycyny i lekarz ginekolog-położnik, adiunkt w Katedrze Historii Medycyny Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego

Włodzimierz Olszaniec, filolog klasyczny, profesor na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego

Jan Parafiniuk, geochemik i mineralog, profesor w Instytucie Geochemii, Mineralogii i Petrografii Uniwersytetu Warszawskiego, kolekcjoner minerałów

Krzysztof Pilarczyk, historyk religii, judaista, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego

Marian Plezia (1917-1996), filolog klasyczny, długoletni profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego

Jerzy Pniewski (1913-1989), fizyk, profesor na Wydziale Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego, autor artykułów i książek z fizyki i historii fizyki

Andrzej Sieczkowski (1913-1998), sławista, długoletni profesor Uniwersytetu Warszawskiego

Marek Stępisiewicz, geochemik i mineralog, kierownik Muzeum Wydziału Geologii UW im. S. J. Thugutta

Maria Dorota Schmidt-Pospuła, lekarz, starszy wykładowca na Katedrze Historii Medycyny Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego

Stanisław Szczur (1955-2010), historyk, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego

Bronisław Wieczorkiewicz (1904-1974), językoznawca, polonista, długoletni profesor Uniwersytetu Warszawskiego

Maria Wierzbicka, historyk, emerytowany wykładowca na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego

Lidia Winniczuk (1904-1993), filolog klasyczny, długoletni profesor Uniwersytetu Warszawskiego

Zbigniew Wójcik, emerytowany profesor Muzeum Ziemi PAN

Joanna Żurowska, romanistka, wykładowca na Wydziale Neofilologii Uniwersytetu Warszawskiego

Spis ilustracji

- Wacław Makowski, sygn. 1-A-609, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.
- Maurycy Mann, ze zbiorów Biblioteki UW.
- Jan Mazurkiewicz, sygn. XXXIII-241-001, ze zbiorów Archiwum PAN.
- Stefan Mazurkiewicz, sygn. 1-N-375, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.
- Mieczysław Michałowicz, sygn. XXXI-27-002, ze zbiorów Archiwum PAN.
- Władysław Nikliborc, sygn. XXX-42-001, ze zbiorów Archiwum PAN.
- Roman Franciszek Henryk Nitsch, sygn. XXXIII-279-001 ze zbiorów Archiwum PAN.
- Kazimierz Noiszewski, sygn. 1-N-419, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.
- Henryk Nusbaum, sygn. 1-N-423, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.
- Witold Eugeniusz Orłowski, sygn. 42-L-371-9, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.
- Kazimierz Orzechowski, sygn. XXXIII-277-001, ze zbiorów Archiwum PAN.
- Leon Petrażycki, sygn. 1-N-445, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.
- Stefan Pieńkowski, sygn. 1-N-452-2, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.
- Roman Poplewski, reprodukcja za: A. Śródka, *Uczni polscy XIX-XX stulecia*, t. III: *M-R*, Warszawa 1997.
- Antoni Przeborski, sygn. 1-N-468, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.
- Gustaw Przychocki, sygn. 1-N-472, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.
- Stanisław Jan Ignacy Przyłęcki, sygn. X-96-001, ze zbiorów Archiwum PAN.
- Józef Rafacz, reprodukcja za: A. Śródka, *Uczni polscy XIX-XX stulecia*, t. III: *M-R*, Warszawa 1997.
- Wacław Roszkowski, sygn. V-283-001, ze zbiorów Archiwum PAN.
- Roman Rybarski, sygn. 1-A-701, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.
- Kazimierz Bruno Rzętkowski, sygn. 1-N-502a, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.
- Stanisław Saks, reprodukcja za: A. Śródka, *Uczni polscy XIX-XX stulecia*, t. IV: *S-Ż*, Warszawa 1998.
- Stanisław Schayer, sygn. XXX-225-001, ze zbiorów Archiwum PAN.
- Mojżesz Schorr, reprodukcja za: *Żydzi w Przemysłu do końca XVIII wieku*, Jerozolima 1991.

- Jozef Jan Siemieński**, sygn. XIV-344-001, ze zbiorów Archiwum PAN.
- Wacław Sierpiński**, sygn. XXXII-78-018, ze zbiorów Archiwum PAN.
- Stanisław Słoński**, sygn. XXX-224-001, ze zbiorów Archiwum PAN.
- Władysław Smoleński**, sygn. XV-21-001, ze zbiorów Archiwum PAN.
- Alfred Sokołowski**, sygn. V-157-001, ze zbiorów Archiwum PAN.
- Paweł Styger**, sygn. 1-N-561, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.
- Stanisław Szober**, sygn. V-175-002, ze zbiorów Archiwum PAN.
- Antoni Jozef Śmieszek**, ze zbiorów Archiwum PAN.
- Stanisław Jozef Thugutt**, sygn. 1-N-593, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.
- Wacław Tokarz**, sygn. 1-N-595, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.
- Jan Tur**, sygn. XIV-330-001, ze zbiorów Archiwum PAN.
- Aleksander Turyn**, sygn. X-87-001, ze zbiorów Archiwum PAN.
- Józef Ujejski**, sygn. 1-N-606, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.
- Tadeusz Wałek-Czernecki**, ze zbiorów Muzeum UW.
- Zygmunt Szczepan Weyberg**, sygn. XXX-254-001, ze zbiorów Archiwum PAN.
- Stanisław Wędkiewicz**, sygn. 1-N-624, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.
- Władysław Witwicki**, sygn. 1-N-633, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.
- Zygmunt Wóycicki**, sygn. 1-N-640, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.
- Jan Zaleski**, sygn. XXI-404-001, ze zbiorów Archiwum PAN.
- Ludwik Zembrzuski**, sygn. XIV-379-001, ze zbiorów Archiwum PAN.
- Tadeusz Zieliński**, sygn. 1-N-673, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.
- Kazimierz Żorawski**, sygn. XVIII-4-001, ze zbiorów Archiwum PAN.

Indeks nazwisk*

- Abraham (Abram) I, 342
 Abraham Władysław I, 331
 Abramowski Edward I, 408; II, 374
 Adamczewski Ignacy I, 120
 Adler Alfred II, 375
 Ahmose, syn Ebany z El-Kab II, 295
 Ajnenkiel Andrzej I, 12
 Ajschylos, Eschyl II, 330, 331
 Ajzen Mieczysław I, 269
 Albert Eduard I, 389
 Albrecht Michael von II, 414
 Aleksandrow Paweł S. II, 235, 237
 Aleksandrowicz Ryszard II, 132
 Aleksandrowicz Zenon I, 468
 Alksnis Uldis I, 163
 Allix André I, 422
 Amalicki Władimir P. I, 436; II, 356
 Amenemhat z Beni Hassan II, 295
 Anakreont, Anakréon II, 377
 Anders Ludwik I, 136
 Andrzejewski Tadeusz II, 294, 295
 Anton Gabriel II, 49
 Antoniewicz Adrian II, 291
 Antoniewicz Emilia I, 16
 Antoniewicz Janina I, 15
 Antoniewicz Karol I, 15
 Antoniewicz Tadeusz I, 15
 Antoniewicz Włodzimierz I, 14-24, 186, 304
 Antoniewicz z Kurowskich Wanda I, 15
 Antoniewicz-Bołoz Jan I, 61, 63, 67, 68
 Appell Paul Émile II, 138
 Appleton Charles I, 378
 Apuchtin Aleksandr L. I, 410
 Argand Emil I, 419
 Ariosto Lodovico II, 24
 Arnold Stanisław I, 269, 350
 Arystofanes, Aristophánēs II, 377, 408
 Arystoteles, Aristotéles I, 488, 490; II, 177, 377
 Arystydes Eliusz, Ailios Aristeídēs II, 327
 Askenazy Regina I, 27
 Askenazy Szymon I, 26-33, 53, 267, 268, 272, 347, 351; II, 310, 311
 Askenazy Wolf I, 27
 Asnyk Adam I, 130
 Assorodobraj Nina I, 185
 Astryk, Ascherik (imię zakonne Anastazy), opat benedyktyński I, 347
 August II (zwany Mocnym), król pol. I, 83
 Aull C. E. II, 35
 Aulnoy Marie Catherine d' I, 129
 Aumiller Józef I, 233
 Avenarius Richard Heinrich Ludwig I, 410
 Axentowicz Teodor I, 224
 Babiński Józef II, 185
 Babska Zofia I, 46
 Bachtin Michaił II, 409
 Bachulska Halina I, 269
 Backlund Oskar I, 335, 336
 Badeni Stanisław II, 365
 Badior Kazimiera II, 38
 Baehr Otton I, 37
 Baehr Waclaw Bruno (von Baehr) I, 36-41
 Baire René Louis II, 37
 Baley Stefan I, 40-49
 Baley Wołodymyr I, 42
 Balzer Oswald I, 348; II, 217
 Bałaban Majer I, 52-58; II, 214
 Bałtruszajtys Grażyna I, 331; II, 10, 11
 Banach Stefan II, 37, 54, 56, 192-195, 239, 240
 Banachiewicz Tadeusz I, 337-339

* Indeks obejmuje nazwiska z obu części tomu *Portrety Uczonych. Profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego 1915-1945*. Cyfra rzymska I dotyczy części A-L, II - części M-Ż.

- Barabino Nicolo II, 241
 Baraniecki Marian I, 191
 Baranowski Ignacy T. I, 347; II 265, 266
 Baron Julius II, 109
 Bartel Kazimierz II, 13
 Bartos Krzysztof I, 477
 Barwińska Renata I, 489
 Batawia Stanisław II, 32
 Batowska Antonina I, 66
 Batowska (Kodym) Natalia I, 63, 69, 70
 Batowski Aleksander I, 66
 Batowski Henryk I, 66
 Batowski Stanisław I, 67
 Batowski Zygmunt I, 12, 60-70
 Baudouin de Courtenay Gaspard I, 83
 Baudouin de Courtenay Jan Niecisław I, 10, 12, 72, 74, 82-93
 Baudouin de Courtenay z Bagniewskich Romualda I, 74
 Baudouin de Courtenay-Vasmer-Ehrenkeutz-Jędrzejewiczowa Cezaria Anna I, 72-80
 Bądryńska z Dąbrowskich Stanisława I, 102
 Bądryńska z Kowalskich Franciszka I, 95
 Bądryński Stanisław Ludwik Filip I, 94-103; II, 153
 Bądryński Stefan I, 101
 Bądryński Władysław I, 95
 Beck Adolf I, 231; II, 188
 Beck Franziska Anna I, 166
 Beck Hirszfeld I, 278
 Beck Józef I, 266, 349; II, 351
 Becke Friedrich II, 359
 Becker Władysław Andrzej II, 389
 Bédier Joseph II, 20
 Bellamy Edward I, 411
 Beltrami Eugenio II, 420
 Ben-Kohav Ester II, 209
 Benisławska Konstancja I, 130
 Benjakob Icchak II, 209
 Benjakob Tamara II, 209
 Benni Tytus II, 284
 Berent Waclaw I, 207; II, 64, 314
 Bergmann Ernst von I, 388
 Bergson Henri I, 77, 205, 272; II, 20
 Berkeley George I, 208
 Bernard Leon II, 188
 Bertoni Giulio II, 25
 Berwiński Ryszard Wincenty I, 155
 Beseler Hans Hartwig von I, 373
 Betti Emilio I, 378
 Białas Tomasz II, 354
 Białaszewicz Józef I, 105
 Białaszewicz Kazimierz Juliusz I, 104-110; II, 152
 Białobocki Jan II, 340
 Białobrzeski Czesław I, 112-123
 Białobrzeski Leopold II, 305
 Bidnow Wasyl I, 481
 Biegański Władysław II, 83, 84, 309
 Bielajew Władimir II, 383, 387
 Bielak Franciszek I, 158, 159
 Bielicki Maciej I, 337, 341, 343
 Bieliński Józef I, 218, 219, 221
 Bielowska I, 345
 Bieńkowski Piotr Ignacy I, 17; II, 279, 280, 346
 Bieńkowski Zbigniew II, 370
 Bierkowski Ludwik II, 269
 Biernacki Andrzej I, 61; II, 308, 309
 Biernacki Edmund II, 83
 Bierut Bolesław I, 237
 Biezuńska-Małowist Iza I, 369; II, 141, 324, 325, 344, 345
 Bilewicz Stanisław I, 200, 360; II, 321
 Bilikiewicz Tadeusz II, 401
 Biliński Bronisław II, 280
 Billroth Theodor Christian Albert I, 389
 Bing Rupert H. I, 326
 Biondi Biondo I, 378
 Birkenmajer Józef I, 85
 Blassberg Kazimierz II, 61
 Blassberg Maksymilian II, 61
 Blikle Jerzy Czesław I, 340
 Błok Aleksander II, 409
 Błoński Franciszek II, 385
 Bobrzyński Michał II, 219, 227
 Bochenek Adam I, 248, 455; II, 61
 Bogucka Cecylia II, 287
 Bogucki Mieczysław I, 107
 Bogusz Józef I, 386
 Bohr Niels I, 120, 121
 Boileau-Despréaux Nicolas II, 25
 Bojasiński Józef II, 260
 Bojowski Aleksander I, 302
 Bonnet Robert I, 451
 Boole George II, 37

- Borejsza Jerzy I, 186
 Borel Émile I, 325; II, 237
 Borgese Giuseppe Antonio II, 25
 Borkowski Ludwik I, 489, 490
 Borowa z Baranowskich Julia I, 133
 Borowa ze Świeckich Teofila I, 133
 Borowiecki Stefan II, 32
 Borowik Józef I, 362, 364
 Borowski Stanisław II, 166
 Borowy Teofil I, 133
 Borowy Waclaw I, 69, 124-133
 Borsuk Karol I, 324, 325; II, 35, 37, 230
 Borysikiewicz Michał (Michael) II, 70
 Botkin Siergiej II, 41, 93
 Bouchard Charles II, 185
 Boveri Theodor I, 38, 356
 Bowkiewicz Jan I, 446
 Bowra Cecil Maurice II, 328
 Brahmer Mieczysław II, 368, 369
 Brandt Józef I, 224
 Branicy, bracia II, 171
 Bredig Georg I, 298
 Brehmer Hermann II, 266
 Brentano Franz I, 487
 Breuil Henri I, 17
 Breyer Tadeusz II, 62
 Brochard Victor I, 205
 Brodowski Włodzimierz Ludomir I, 216, 388
 Brower Luitzen Egbertus Jan I, 430
 Browicz Tadeusz I, 229, 395
 Bróg J. II, 219
 Brückner Aleksander I, 158; II, 250
 Brudnicki Zygmunt I, 370
 Brudzińska z Mierzejewskich Alina I, 138
 Brudzińska z Myślińskich Katarzyna I, 135
 Brudziński Feliks I, 135
 Brudziński Józef Polikarp I, 11, 85, 86, 134-141, 383; II, 42, 247, 260, 268, 385
 Brudziński Tadeusz I, 138
 Brudziński Zygmunt I, 138
 Brugmann Friedrich Karl II, 246
 Brumer Ludwik I, 166
 Brunetière Ferdinand II, 23
 Brunner Heinrich I, 371
 Bruyère Bernard II, 350
 Brzeska z Nikorowiczów Józefa I, 143
 Brzeski Bronisław I, 143
 Brzeski Tadeusz I, 103, 142-150, 383; II, 175
 Brzeziński Józef P. II, 312
 Brzęk Gabriel I, 442, 443, 446-448
 Brzosko Karol I, 370
 Brzozowska Maria II, 38
 Büchler Adolf II, 207
 Buckland William Warwick I, 378
 Bujak Franciszek II, 176
 Bujwid Odo I, 98, 99; II, 61, 62
 Bukaty Antoni II, 339
 Bukowiecki Stanisław II, 260
 Bukowska Krystyna I, 371
 Bukowski Alojzy I, 101
 Bunge Gustav von I, 98
 Bunin Iwan A. II, 409
 Bursche Edmund I, 468
 Burski Adam II, 327
 Butkiewicz Tadeusz I, 251
 Buzdygan Mikołaj I, 231
 Bykowski Jaxa Ludwik II, 167
 Bylicki Władysław II, 78, 86
 Bystroń Jan I, 154
 Bystroń Jan Stanisław I, 152-161, 350; II, 365
 Cantor Georg I, 70
 Car Stanisław II, 12
 Caratheodory Constantin II, 234
 Carducci Giosuè I, 208
 Cartan Èlie II, 419
 Cassirer Ernst I, 469
 Castell A. II, 273, 277
 Cazin Paul I, 131
 Centnerszwer Gabriel I, 163
 Centnerszwer Jakub I, 164
 Centnerszwer Mieczysław I, 162-171
 Chałubiński Tytus I, 292, 402; II, 80, 83, 84, 150, 265, 266, 358
 Charcot Jean Martin I, 229; II, 72, 81
 Chardon de Rieule Stefan I, 292
 Chateaubriand François René de II, 21
 Chatton Edward I, 321
 Chełchowski Stanisław I, 289
 Chesterton Gilbert Keith I, 129, 131
 Chinczin Aleksandr J. II, 235
 Chlebowski Bronisław I, 132, 408
 Chlewińska (Karpowicz) Ludmiła I, 292
 Chłędowski Kazimierz I, 468

- Chmielewski Adam I, 486
 Chmielewski Janusz I, 312-314
 Chmielnicki Bohdan I, 54
 Chmielowski Piotr I, 408, 468
 Chmielowski Wincenty II, 384
 Chmurski Maciej II, 367
 Chodat Robert I, 288
 Chodźko Ignacy I, 126
 Choińska-Mika Jolanta II, 217
 Chopin Fryderyk I, 22
 Chorowiczowa Anna I, 471
 Choróbski Jerzy II, 104
 Chrostowski Tadeusz II, 171
 Chróścielewski Edmund I, 246
 Chrzanowski Ignacy I, 126, 468; II, 19, 335
 Chrzanowski Paweł II, 284
 Churchill Sir Winston Leonard Spencer I, 237
 Ciechanowicz Lech I, 169
 Ciechanowski Stanisław II, 100
 Ciesielski Zenon II, 362
 Cinciała Andrzej I, 154
 Clark Albert II, 410
 Claudel Paul I, 207
 Clemenceau Georges I, 88
 Coffey Robert Calvin I, 389
 Collinet Paul I, 378
 Comte Auguste I, 77, 154
 Conrad Joseph (właśc. Teodor Józef Konrad Korzeniowski) II, 335, 341, 342
 Corbridge-Patkaniowska Mary I, 254
 Corneille Pierre II, 25
 Cornil Georges I, 378
 Costa Emilio I, 378
 Creizenach Wilhelm II, 19
 Crew Francis A. E. I, 364
 Croce Benedetto I, 272; II, 24
 Cuq Édouard I, 378
 Curkowski Jarosław I, 42
 Curtius Georg II, 407
 Cybulski Napoleon Nikodem I, 158, 395; II, 62, 188
 Cycleron, Marcus Tullius Cicero II, 326, 409, 410
 Cywińska Lucyna II, 301
 Cywińska z Lenczewskich Bronisława II, 301
 Cywiński Bohdan I, 181
 Cywiński Bronisław II, 301
 Cywiński Szymon II, 301
 Czajewicz Aleksander I, 191
 Czang Kaj-szek (Chiang Kaj-shek) I, 310
 Czarnowska ze Zbyszewskich Teresa I, 173
 Czarnowski Kazimierz Felicjan I, 173
 Czarnowski Stefan Zygmunt I, 20, 172-186, 350; II, 350, 351
 Czarnowski Zbigniew I, 174
 Czartoryska Izebela I, 68
 Czartoryski Adam Jerzy I, 270, 271, 273
 Czechowycz Konstanty I, 482
 Czekanowski Jan I, 77
 Czerkawski Włodzimierz II, 176
 Czernecki Konrad Adam II, 345
 Czernecki Wincenty I, 233
 Czerny Adalbert II, 43
 Czerny Zygmunt I, 468, II, 20
 Czeżowski Tadeusz I, 206
 Cziczzerin Georgij W. I, 349
 Czubalski Franciszek Mieczysław I, 20, 374
 Czychlarz Karol I, 378
 Czyrshnicówna (Zan) Maria I, 292
 Czyżewski Dmytro I, 482
 Cwiertnia-Sitowska Irena II, 155
 Cwikliński Ludwik II, 329
 Cwirko-Godycki Michał I, 453
 Dalbor Edmund II, 279
 Danielewicz Adam Bolesław I, 188, 190
 Dante Alighieri I, 382; II, 22, 24, 25
 Darier Ferdinand-Jean I, 396, 397
 Darwin Charles Galton I, 121
 Das Gupta II, 202
 Daszyńska-Golińska Zofia II, 156
 Daszyński Ignacy II, 302
 Dawid, król izrael. I, 342
 Dawidowski Karol II, 303
 Dąbczańska Helena I, 62
 Dąbkowski Przemysław II, 162
 Dąbrowska Małgorzata I, 254
 Dąbrowska Stanisława I, 247
 Dąbrowski Jan Henryk I, 31; II, 260
 Dąbrowski Kazimierz I, 247
 Dąbrowski Stefan I, 97, 99, 101, 103
 Dąbska Izydora II, 376
 De Francisci Pietro I, 378
 Deczyńska Kazimiera I, 269
 Dehnel August II, 318, 321

- Deichmann Friedrich Wilhelm II, 277
 Dejerine Joseph Jules II, 29
 Delbos Victor I, 205
 Dembicka Maria I, 336
 Dembowska Stanisława I, 446
 Dembowski Jan I, 321, 434, 446, 450
 Dembska Albertyna II, 291, 297
 Demel Kazimierz I, 446; II, 318
 Demetrykiewicz Włodzimierz I, 16
 Denjoy Arnaud II, 193
 Detmer Wilhelm I, 288
 Dębnicki Aleksy I, 314
 Dębołęcki Wojciech II, 340
 Di Marzo Salvatore I, 378
 Dibelius Wilhelm I, 126, 127
 Dickens Charles I, 126
 Dickstein Rafał I, 189
 Dickstein Samuel I, 188-196, 324, 408
 Dickstein z Natansonów Paulina I, 190, 196
 Dickstein z Waldenbergów Małgorzata I, 189
 Diderot Denis II, 367
 Diels Hermann II, 415
 Dilthey Wilhelm I, 475; II 339
 Dini Ulisse II, 193
 Dionizy, postać mit. II, 412
 Dionizy, metropolita prawosławny I, 481
 Dmochowski Antoni I, 104, 107
 Dmowski Roman I, 32, 95, 349; II, 96, 219
 Dobijanka Olga I, 475
 Dobrowolski Kazimierz I, 159
 Dobrzycki Henryk I, 217
 Docenko Ołeksandr I, 483
 Dölger Franz Joseph II, 277
 Domaniewski Janusz II, 318
 Domański Juliusz II, 378
 Domaszewicz Aleksander II, 104
 Domoradzki Stanisław I, 192
 Dormus Katarzyna I, 98
 Doroszenko Dmytro I, 481, 484
 Doroszewski Witold I, 10, 12, 83; II, 285
 Doyen Eugène Louis I, 389
 Drahoanow Mychajło I, 482
 Dreszer Ryszard II, 32
 Driesch Hans I, 356
 Drucki-Lubecki Franciszek I, 31
 Drużbacka Elżbieta I, 129
 Drymmer Karol I, 289
 Dubnow Szymon I, 54
 Duda Roman I, 188, 192, 325, 328, 427, 487; II, 35, 53, 191, 236, 248, 417
 Dufrenne Mikel I, 473
 Duguit Leon I, 377
 Dumas Aleksandre I, 407
 Dumas Georges I, 42; II, 15
 Dumézil Georges II, 20
 Dunajewski Julian II, 176
 Dungern Emil von I, 274, 277-279
 Dunikowski Xawery I, 351
 Dunin Mieczysław II, 38
 Dunin Teodor II, 185, 186
 Durante Francesco I, 388
 Durkheim Émile I, 157, 312
 Dutkiewicz Józef I, 26, 268
 Dybowski Władysław I, 289
 Dzierżanowski Roman I, 233
 Dzierżyński Feliks I, 428; II, 12
 Dzieńczkowski Andrzej II, 150
 Dziubałtowski Seweryn II, 172, 385, 389
 Dzwonkowski Włodzimierz I, 30
 Eckstormius Henricus (Eckstrom Heinrich) I, 342
 Eddington Arthur Stanley I, 16, 117, 121
 Ehrlich Feliks II, 268
 Ehrenkreutz Stefan I, 75
 Ehrlich Paul I, 278
 Eichhorst Hermann I, 97
 Eichler Bogumir I, 289
 Eilenberg Samuel II, 194, 238
 Ejsmond (Eismond) Józef I, 198-202, 259
 Elektorowicz Adam I, 233
 Eliot George I, 131
 Elkner Aleksander I, 360
 Elzenberg Henryk I, 204-213; II, 380
 Elzenberg Henryk, senior I, 205
 Elzenberg z Olędzkich Maria I, 205
 Encke Johann Franz I, 336
 Engelking Ryszard II, 35
 Engels Fryderyk (Friedrich) I, 185
 Erbrich Feliks II, 268
 Erlich Marta I, 138
 Escherich Theodor I, 135, II, 43
 Esmein Adhémér I, 460
 Estreicher Tadeusz I, 299
 Eurypides, Euripides II, 331, 408, 410, 412, 413

- Fabre Jean Henri II, 511, 25, 64, 367
 Falenciak Jerzy I, 371
 Fedorowski Grzegorz I, 274
 Feer Emil I, 138
 Feigman Aleksander I, 163
 Feliksiak Stanisław I, 94, 316, 362, 450;
 II, 168, 173, 316
 Felińska Ewa II, 64, 103
 Filiński Włodzimierz I, 233
 Finkel Ludwik I, 53, 54, 67, 346
 Fiszer Albert I, 169
 Flatau Edward II, 81, 103, 105
 Fleck Ludwik II, 402
 Foa Anna I, 320
 Forel François Alphonse II, 169
 Fournier d'Albe Edmund Edward II, 72
 Francastel Pierre II, 367
 France Anatole (właśc. François Anatole
 Thibault) I, 207
 Franciszek z Asyżu, św. II, 50
 Franke Marian I, 233
 Frankowski Roman I, 303
 Frazer James George I, 77
 Fredro Aleksander I, 126, 127
 Freud Sigmund I, 44
 Friedman Majer II, 207
 Friedrich Johanness II, 202
 Fritsche Gustaw II, 83
 Fudali Stanisław I, 191, 195; II 135
 Fürbringer Max I, 451
 Furman Salomon I, 169

 Gadowski Jan I, 338, 339
 Gaertner Henryk II, 284
 Gajewski Waclaw I, 289, 292
 Gajl Kazimierz II, 318
 Gall Anonim I, 346
 Garbowski Tadeusz I, 356, 363, 365
 Gardner Monica Mary I, 254
 Gatz Erwin II, 274
 Gauss Carl Friedrich II, 318, 419
 Gaweł Antoni II, 298
 Gawkowski Robert I, 12, 15
 Gawlik Józef II, 150
 Gawroński Andrzej II, 200
 Gawroński Jan I, 32
 Gąsiorowski Ludwik I, 219, 225
 Gąsiorowski Władysław II, 421
 Geblewicz Eugeniusz I, 46

 Georges Karl Ernst von II, 144
 Gerhardt Carl II, 185
 Gerner Klemens II, 189
 Gerson Wojciech II, 19, 383
 Gertruda, córka Mieszka I I, 350
 Geyerowie, rodzina I, 136
 Giedroyć Dowmont Franciszek I, 214-227;
 II, 395, 397, 398
 Giedroyć Feliks I, 215
 Giedroyć Herman I, 215
 Giedroyć Kasper I, 215
 Giedroyć Mateusz I, 215
 Giedroyć Melchior I, 215
 Giedroyć Mikołaj I, 215
 Giedroyć Romuald Tadeusz I, 215
 Giedroyć Waclaw I, 101
 Giedroyć Witold I, 215
 Giedroyć z Chochów Stefania I, 223
 Gierlak Maria I, 472
 Gierowski Józef Andrzej I, 69; II, 108, 228
 Gieszczykiewicz Marian II, 63
 Gieysztor Aleksander I, 10, 152, 153, 184,
 265, 269, 345, 352; II, 255, 366
 Gieysztor Irena I, 418, 420
 Gieysztor Marian I, 321, 446, 447; II, 173
 Ginsberg Jenny I, 275
 Giorgione (właśc. Giorgio de Castelfran-
 co) I, 212
 Girard Paul Frédéric I, 378
 Glasenapp Helmut von II, 202
 Gleichgewicht Bolesław I, 195
 Gliński Leon Konrad I, 398; II 61
 Gloger Zygmunt I, 159
 Gluźniński Antoni Władysław I, 228-233;
 II, 97
 Gluźniński Kazimierz Franciszek I, 233
 Gluźniński Lesław I, 233
 Gluźniński Tadeusz Walery I, 233
 Głąbiński Stanisław I, 84
 Goblot Edmond I, 208
 Godlewski Emil I, 105, 106, 108, 289,
 355, 356, 363, 364; II, 61
 Godlewski Henryk I, 360
 Goebbels Joseph II, 414
 Goebel Karol II, 384
 Goethe Johann Wolfgang von II, 24
 Goetzen (Hausbrandt) Ludmiła I, 292
 Golczewski Bronisław II, 61
 Goldberg Jakub II, 213

- Goldflam Samuel II, 81
 Goldman Jean II, 365
 Goldoni Carlo II, 25
 Goldschmidt Levin I, 371
 Goliński Stanisław II, 156
 Gołąb Stanisław II, 416, 418
 Gomułka Władysław I, 262
 Gonseth Ferdinand I, 491
 Goody John (Jack) I, 77
 Gorczyński Tadeusz II, 389
 Gorecki Zdzisław I, 233
 Gorki Maksym (właśc. Aleksiej M. Pieszkow) II, 409, 411
 Gorski Batys Stanisław I, 292
 Goryńska Wiktoria I, 133
 Goryński Ludwik I, 46
 Gorzuchowski Stanisław I, 423
 Gorzycki Wincenty I, 269
 Gosiewski Władysław I, 192
 Goursat Édouard II, 419
 Górski Antoni I, 373
 Grabda Jadwiga I, 321
 Grabianka Tadeusz II, 339
 Grabowski A. II, 254
 Grabski Stanisław I, 145, 234-244, 385
 Grabski Władysław I, 235, 238, 258, 412
 Granet Marcel I, 308, 312
 Gransch Jacques-Joseph I, 135
 Grassi Giovanni Battista I, 317, 320, 321
 Grażyński Michał II, 352
 Gregoire Victor I, 38
 Grek Jan I, 233
 Grisar Hartmann II, 273
 Grodziski Stanisław I, 374; II, 159, 167
 Grohman Jadwiga I, 164, 166
 Grossman Ludwik I, 348
 Grosvalds Ilgars I, 163
 Grott Józef Waclaw II, 189
 Gryglewski Ryszard W. I, 215, 395; II, 69, 79
 Grządziel Karolina II, 29, 185, 391
 Grzegorz z Nazjanzu II, 142
 Grzybowski Józef I, 453, 455
 Grzybowski Marian I, 401
 Grzybowski Stanisław II, 228
 Grzymała-Siedlecki Adam I, 127; II, 48, 48
 Grzywo-Dąbrowski Wiktor I, 246-253
 Gubrynowicz Bronisław I, 468
 Gumiński Romuald I, 423
 Gumpłowicz Maksymilian I, 346
 Gumpłowicz Władysław I, 412
 Gutowski Bolesław I, 107
 Gutwński Roman I, 289
 Guyon Félix I, 389
 Guyon Jean I, 389
 Haberlandt Gottlieb I, 288
 Habielski Rafał I, 255
 Hadaczek Karol I, 16
 Hahn Hans II, 36
 Halban Henryk II, 102
 Halecka z Dellimaničów Leopoldyna I, 255
 Halecka z Szarlowskich Helena I, 255
 Halecki Oskar I, 254-262, 482
 Halecki Oskar Alois Ritter von I, 255
 Hammond John I, 364
 Handelsman Julian I, 266
 Handelsman Marcelli I, 10, 32, 264-273, 347, 350, 352; II, 26, 110, 146
 Handelsman z Kaisersteinów Eleonora I, 266
 Hannover Natan I, 54
 Hantke Bernard II, 42
 Haussoullier Bernard II, 349
 Hayem Georges II, 185
 Hayto Ligia I, 362, 443
 Hebra Ferdinand I, 396
 Heczko Jan II, 53
 Heid Stefan II, 273-275
 Heider Karl I, 356
 Helmholtz Hermann Ludwig von II, 420
 Henle Jakob I, 455
 Heraklit z Efezu II, 377
 Herbst Stanisław I, 259; II, 308, 309
 Herbstowie, rodzina I, 136
 Herder Johann Gottfried I, 475
 Herman Eufemiusz I, 134; II, 100, 105
 Herodek M. I, 62
 Hertwig Richard I, 356
 Hilbert Dawid II, 136
 Hillyer W. I, 299
 Hinschius Paul I, 371
 Hirsch Gottwalt Christian I, 322
 Hirszfeld Bolesław I, 275
 Hirszfeld Ludwik I, 274-285
 Hirszfeld Ludwik Maurycy I, 276
 Hirszfeld Melania I, 275
 Hirszfeld Stanisław I, 275

- His Wilhelm I, 317
 Hlond August Józef II, 281
 Hoborski Antoni II, 421
 Hoene-Wroński Józef Maria I, 190, 193;
 II, 339, 340
 Hoffman Karol II, 59
 Höfler Alois I, 43; II, 373
 Högerström I, 378
 Holland Henryk I, 406
 Holleman Arnold Frederic I, 297
 Holmes Moritz I, 17
 Hołówko Tadeusz I, 481
 Homer, Hömeros II, 377, 409, 410
 Hora Karel I, 455
 Horacy, Quintus Horatius Flaccus II, 64
 Horn Maurycy I, 53
 Hornowski Józef I, 359, 401
 Horst Antoni II, 63
 Hoyer Henryk Fryderyk I, 216, 387; II,
 80, 83, 265, 396
 Hoyer Henryk II, 318
 Hrozný Bedřich II, 202
 Hryniewiecki Bolesław I, 286-293, 446,
 447; II, 382, 388
 Huber Maksymilian II, 305
 Hubert Henri I, 155
 Hudson William Henry I, 127
 Hugo Victor Marie II, 367
 Hull Cordell II, 211
 Hurewicz Witold II, 37
 Hurwic Józef I, 113; II, 231
 Hurwic Mojżesz I, 169
 Husserl Edmund I, 72, 77, 474
 Hutinel Victor I, 135
 Huvelin Paul I, 378

 Ibrahim I, 138
 Ihering Rudolf von I, 372
 Ingarden Roman I, 211, 431, 472, 475
 Ivanyk Stepan I, 41
 Iwanow Lidia A. II, 136
 Iwaszkiewicz Bolesław II, 137
 Iwaszkiewicz Jarosław II, 412
 Iwiński Józef II, 302
 Iwiński Tadeusz II, 38

 Jabłczyńska Hanna Wanda I, 298
 Jabłczyńska-Jędrzejewska Hanna I, 301,
 304
 Jabłczyński Feliks I, 296
 Jabłczyński Kazimierz I, 167, 294-300
 Jabłczyński Michał I, 295
 Jabłonowska Anna I, 289
 Jabłonowski Aleksander I, 256
 Jabłonowski Marek I, 173, 181
 Jabłońska Stefania I, 394
 Jabłońska z Wosińskich Maria I, 307
 Jabłoński Józef I, 307
 Jabłoński Witold Andrzej I, 306-315;
 II, 201
 Jacoby Marcin I, 313
 Jaczewski Tadeusz I, 321
 Jaczynowska Stanisława II, 46
 Jadacki Jacek Juliusz I, 492
 Jaensch Erich I, 48
 Jakimowicz Roman I, 18
 Jakimowicz Władysław II, 105
 Jakubowski Maciej Leon I, 135
 Janicki Klemens II, 329
 Janicki Konstanty I, 316-323, 421, 446;
 II, 170, 318, 322
 Janiszewski Czesław I, 325
 Janiszewski Zygmunt I, 324-329, 488,
 489; II, 34-36, 236
 Jankowska Maria I, 419, 421
 Janowski Jan Nepomucen I, 270
 Jaracz Stefan II, 379
 Jarocki Jerzy I, 321
 Jarra Eugeniusz I, 330-333, 370, 373, 374
 Jasnowski Józef I, 259, 261
 Jastrzębowska Elżbieta II, 273, 274, 281
 Jastrzębowski Szczęsny II, 151
 Jastrzębowski Wojciech I, 289
 Jastrzębski Marian I, 399
 Jaszczukowa Maria II, 40
 Jaśkowski Stanisław I, 429, 491
 Jaworowski Jan I, 324
 Jaworski Jan I, 309, 310
 Jaworski Walery I, 231, 248; II, 96, 201
 Jażdżewski Konrad I, 18
 Jeanselm Edouard I, 398
 Jegorow Dmitrij F. II, 234
 Jehlička Franciszek II, 277
 Jelski Konstanty II, 171
 Jerzy, św. I, 79
 Jeszke Jaromir I, 225
 Jezus Chrystus I, 342; II, 377, 412
 Jeżewska Kazimiera II, 376, 379

- Jędrzejewicz Janusz I, 195, 236, 481; II, 163
 Jędrzejewski Edward I, 304
 Jochweds Beniamin II, 189
 Joffroy Alexis II, 29
 Jonscher Karol junior I, 138
 Jonston Jan I, 292
 Jordan Henryk II, 87
 Jörs Paul I, 378
 Joselewicz Berek I, 57
 Josi E. II, 274
 Jouguet Pierre II, 352
 Józefowicz Edward I, 303
 Julian Apostata, cesarz rzym. I, 208
 Junker Herman II, 347
 Juraszkówna Helena I, 292
 Jurij, metropolita prawosławny I, 481
 Jurkiewicz Karol II, 356
 Jüttner Franciszek II, 310
- Kaas Ludwik II, 281
 Kaczmarz Stefan II, 54, 55
 Kaczor (Kaczór) Wojciech I, 66
 Kaczorowska Zofia I, 423
 Kaczyński Mieczysław II, 32
 Kader Bronisław I, 388
 Kadyi Henryk I, 451
 Kahane Jean Pierre I, 328
 Kaibel Georg II, 408
 Kalinka Walerian II, 310
 Kallenbach Józef I, 468
 Kamieniecki Witold I, 345, 347
 Kamińska Maria I, 339
 Kamiński Franciszek I, 289
 Kamiński Michał I, 334-343
 Kamiński Maciej I, 443
 Kant Immanuel I, 469; II, 111
 Kaposi Moritz I, 396
 Kapuściński Władysław I, 118
 Karłowicz Jan I, 155, 159, 408; II, 282, 284
 Karmazyńska Halina I, 292
 Karpiński Franciszek I, 130
 Karpowiczówna Wanda I, 292
 Karski Jewfimij II, 284
 Karwasińska Jadwiga I, 349, 352; II, 216, 217, 220-222, 224, 225
 Kasarełło Lidia I, 307
 Kasprovicz Jan I, 129
 Kassur Bertold II, 64
 Kaufman Laura I, 362
- Kautsky Karl I, 410, 411
 Kawczyński Maksymilian II, 20
 Kayser Wolfgang I, 473
 Kazimierzczak-Połońska Helena I, 337, 341
 Kazimierz I Odnowiciel, książę pol. I, 346
 Kazimierz IV (Kaźko Słupski), książę słupski I, 348
 Kazimierz III Wielki, król pol. I, 257, 348
 Keith Arthur Bernedale II, 203
 Kelsen Hans I, 332
 Kemula Wiktor I, 294, 305
 Kennel Julius von I, 444
 Kerner Michał II, 137
 Kępiński Felicjan I, 340
 Kętrzyńska z Ostrowskich Kamilla I, 348
 Kętrzyński Stanisław I, 344-352; II, 220
 Kętrzyński Wojciech I, 351
 Kiełdysz Mstisław W. II, 235
 Kieniewicz Stefan I, 265
 Kiernik Eugeniusz II, 170
 Kierzek Andrzej II, 264
 Kirchhoff Gustav Robert II, 420
 Klausner Theodor II, 276
 Klausik J. K. II, 383
 Klecki Karol II, 186
 Klein Felix II, 419, 420
 Kleiner Juliusz I, 124, 125, 468; II, 337, 340, 342
 Kleistówna Katarzyna I, 292
 Knaster Bronisław I, 188, 196, 324, 328; II, 35, 37, 232, 238
 Kniat Marian Julian II, 223
 Książnin Jakow B. I, 130
 Knipowicz Mikołaj I, 37
 Knoll Maria I, 224
 Kobendza Roman I, 288, 425; II, 385
 Kobendzina Jadwiga I, 421, 423
 Kober Jan I, 424
 Kobrzyński Zygmunt I, 194, 327
 Kobylecki Mieczysław I, 438
 Koch Robert I, 388
 Kochanowski Jan, historyk I, 347, 452
 Kochanowski Jan, poeta I, 129, 130; II, 64, 250
 Kochański Adam Admandy I, 193
 Kocher Teodor II, 396
 Kochowski Wespazjan II, 338, 340
 Koelichen Karol I, 166
 Kojder Andrzej II, 109

- Kolankowski Zygmunt I, 370
 Kolessa Mykoła I, 42
 Kołaczowska Maria II, 302
 Kołłątaj Hugo I, 225
 Kołmogorow Andriej N. II, 235
 Kołodziejczyk January I, 292; II, 325
 Kon-Lipetz Felicja II, 209
 Konarski Stanisław II, 219
 Kondracki Jerzy I, 416, 419-421, 423, 424
 Konic Henryk I, 460
 König Franz I, 388
 Konopacka Anna Krystyna I, 360
 Konopacka Bronisława Maria I, 360
 Konopacka z Jakimowiczów Bronisława I, 356, 359, 360
 Konopacka ze Zdrojewskich Antonina I, 355
 Konopacki Bronisław I, 355
 Konopacki Mieczysław Ferdynand I, 291, 354-360
 Konopka Stanisław II, 48, 394, 403
 Konorski Jerzy I, 107
 Kopeć Stefan Wityśław I, 362-366
 Kopeć Tadeusz I, 363
 Kopp Edyta II, 291
 Korczyński Edward I, 229
 Korduba Myron I, 481
 Korošec Viktor I, 378
 Korzeniowski Lucjan II, 32
 Korzon Tadeusz I, 28, 29, 408; II, 311
 Koschembahr-Łyskowski Ignacy I, 368-378
 Kosiński Julian I, 388; II, 396
 Koss Adam II, 390
 Kossak Wojciech II, 378
 Kossakowski Jan I, 391
 Kossina Gustaw I, 18
 Kostanecka z Dobrowolskich Michalina I, 381
 Kostanecka z Geyerów Anna I, 381
 Kostanecka Zofia I, 381
 Kostanecki Antoni Paweł I, 144, 380-385
 Kostanecki Jan Nepomucen I, 381
 Kostanecki Kazimierz I, 355, 381, 383; II, 169
 Kostanecki Stanisław I, 381
 Kostanecki Wojciech I, 381
 Kostrzewski Gustaw I, 18
 Kostrzewski Józef I, 18; II, 58
 Kościuszko Tadeusz I, 57
 Kośmiderski Michał I, 309
 Kościński Stanisław I, 219, 225
 Kot Stanisław I, 148, 184
 Kotarbiński Tadeusz I, 20, 45, 210, 426-428, 431, 491; II, 110, 115
 Kotowicz Władysław II, 294
 Kövezs de Kövezssháza, rodzina I, 487
 Kowal Helena II, 160
 Kowalska Krystyna I, 102
 Kowalski Marian I, 294, 303
 Kowalski Tadeusz II, 294
 Kowalski Władysław I, 444
 Kowalski-Wierusz Józef I, 295, 301
 Kozak Stefan I, 478, 479
 Kozakiewicz Stefan I, 70
 Kozikowski Edward II, 284, 285
 Kozirowski Karol II, 302, 307
 Kozłowski Roman I, 438
 Kozłowski Stefan K. I, 14, 18, 22-24
 Kozłowski Tomasz I, 331
 Kozuszek Waldemar I, 274
 Koźmiński Zygmunt I, 321, 446
 Kraczkiewicz Zygmunt I, 38; II, 321
 Krahelska Krystyna II, 63
 Krajczyk Aleksandra I, 486
 Krajewski Stanisław I, 419
 Kramsztyk Zygmunt II, 71, 74
 Krasicki Ignacy I, 130, 131
 Krasiński Adam I, 347
 Krasiński Edward I, 347, 350
 Krasiński Zygmunt II, 337, 338
 Kraskowska Ludwika Kamila II, 62
 Kraskowska Maria II, 61
 Krasuski Aleksander II, 398
 Kraszewski Józef Ignacy I, 407; II, 408
 Krawczyk Marek I, 394
 Kreczmar Michał II, 260
 Kremer Aleksander II, 59
 Kretschmer Ernst I, 48
 Kridl Manfred I, 468
 Krokiewicz Adam II, 326
 Krośnicki Józef I, 370
 Królikowski Ludwik II, 339
 Krüger Paul I, 378
 Krupko Stefan II, 389
 Krupnycki Borys I, 483
 Krusiński Stanisław I, 409
 Kryńska z Czerniawskich Józefa I, 387

- Kryński Adam Antoni I, 387; II, 285, 287
 Kryński Kalikst I, 387
 Kryński Leon Paweł Wawrzyniec I, 386-
 -391
 Kryński Mirosław Zbigniew I, 387
 Kryński Stanisław I, 387
 Krysiak Kazimierz II, 128, 132
 Krzemieniowski Seweryn I, 292
 Krzyszałowicz Franciszek I, 394-403
 Krzyszałowicz Kazimierz I, 395
 Krzyszałowicz Wincenty I, 395
 Krzyszałowicz z Wszeteczków Adela
 I, 395
 Krzywicki Ludwik I, 19, 186, 189, 406-
 -414; II, 246
 Krzyżanowski Adam II, 364
 Krzyżanowski Andrzej I, 482
 Krzyżanowski Julian II, 340, 409
 Krzyżanowski Stanisław I, 347, 348;
 II, 410
 Kubala Ludwik I, 67
 Kübler Bernhard I, 378
 Kucharzewski Jan I, 347
 Kuczyński Stefan M. I, 259
 Kulczycka-Saloni Janina II, 282, 283,
 335
 Kulesza Władysław T. II, 11
 Kulmatycki Włodzimierz I, 446
 Külle Oswald I, 211
 Kumaniecki Kazimierz II, 332
 Kuna Henryk II, 412
 Kunderewicz Cezary I, 330
 Kunicka Joanna I, 46
 Kunicki Jerzy II, 104
 Kupiszewski Henryk I, 373
 Kuratowski Kazimierz I, 489; II, 34, 35,
 37, 38, 230, 237-239
 Kurowa Irena I, 23
 Kutrzeba Stanisław I, 21; II, 110, 162, 164
 Kutrzeba-Pojnarowa Anna I, 152, 153
 Kuzawa Mary Grace I, 328
 Kuzniecowa Nikołaj I, 287
 Kuźnicki Leszek I, 104
 Kwiatkowski Eugeniusz I, 303
 Kwiatkowski Kazimierz I, 170
 Kwiatkowski Stefan II, 305
 Kwiatkowski Tadeusz I, 486, 491
 Kwieciński Antoni II, 278, 279
 Kwieciński Feliks I, 289
 Kwietniewski Władysław I, 327
 Kyselewski Serhij I, 481
 La Fontaine Jean I, 130; II, 25, 64
 Lachmann Peter I, 474
 Lafargue Paul I, 411
 Lagorio Aleksander J. II, 330, 356, 357,
 360
 Laird John I, 209
 Lake Kirsopp II, 331
 Lake Silvia II, 331
 Lalande André II, 20
 Lam Stanisław I, 30; II, 290, 294
 Lamartine Alphonse de II, 25
 Lampe Wiktor I, 302; II, 305
 Lanckoroński Karol I, 28
 Landsberg Marcei II, 189
 Landsteiner Karl I, 279
 Lane J. Homer I, 116
 Lange Antoni I, 129
 Lange Ludwig II, 407
 Lange Oskar I, 406
 Langer Suzanne I, 473
 Langevin Paul I, 115, 121
 Lanson Gustave I, 130; II, 20, 21, 23
 Lao She (Lao-Sze) I, 314
 Laplace Pierre Simon de I, 116
 Laskowski Józef II, 63
 Laube Emilia Zofia I, 296
 Lauber Jan (Hans) II, 75
 Lauri Lorenzo II, 277
 Lavis Ernest II, 397
 Lebesgue Henri I, 325; II, 193, 237
 Lechoń Jan (właśc. Leszek Serafinowicz)
 I, 88, 141; II, 412
 Leconte de Lisle Charles Marie René I, 208
 Ledenyj Julius I, 456
 Lehmann Max I, 28
 Lehr-Spławiński Tadeusz II, 250, 286
 Leibniz Gottfried Wilhelm I, 206, 208
 Leja Franciszek II, 421
 Lejewski Czesław I, 427, 428, 431
 Lekczyńska Jadwiga II, 389
 Lelewel Joachim I, 225
 Lemberg Jan II, 389
 Lemberger Ignacy I, 231
 Lencewicz Roman I, 421
 Lencewicz Stanisław I, 416-424
 Lenel Otto I, 378
 Lengauer Włodzimierz II, 344, 345

- Lenin Włodzimierz (Władimir) Iljicz (właśc. W. J. Uljanow) I, 185; II, 111
 Leon XIII (Vincenzo Gioacchino Pecci) papież, I, 295
 Leonard (pseudonim Mieczysława Michałowicza) II, 41
 Leopardi Giacomo II, 25
 Leskien August II, 246
 Leszczyń-Sumiński Michał I, 289
 Leszczyńska Cecylia I, 143, 235, 381
 Leśniewska z Palczewskich I, 427
 Leśniewski Izidor I, 427
 Leśniewski Stanisław I 47, 426-432, 486, 489; II, 34, 36, 230
 Leśniowski Antoni I, 391
 Leube Wilhelm II, 188
 Leuckart Rudolf I, 164, 317
 Lévy-Bruhl Lucien I, 205
 Lewak Adam I, 24
 Lewakowska-Antoniewicz Jadwiga I, 16, 24
 Lewakowski August I, 16
 Lewakowski Karol I, 17
 Lewicka Maria I, 41
 Lewiński Jan Piotr I, 434-440
 Leyden Ernst Victor von II, 185
 Leykam Aleksandra I, 440
 Leyko Zygmunt I, 101
 Lhuillier Szymon I, 193
 Li Bai I, 306, 314
 Libera Zdzisław II, 334, 335
 Lichočka Halina I, 95, 163, 295; II, 149
 Lichtenbaum Estera (Halina Lewicka) II, 26
 Lichtenstein Leon II, 54, 55
 Lie Sophus II, 418-420
 Liedtke Antoni II, 278
 Lilpop Jerzy I, 438
 Lindenbaum Adolf I, 429, 430, 491; II, 238
 Lindenfeld Kazimierz II, 390, 392
 Lindley Joseph II, 61
 Lipińska Jadwiga II, 294
 Lipiński Karol II, 155
 Lipps Teodor I, 209
 Lisowski Andrzej I, 416
 Lityński Alfred I, 442-448
 Liwo Józef II, 176
 Loeb Jacques I, 356
 Lope de Vega (Vega Carpio Lope Félix de) I, 407
 Lorentowicz Jan II, 367
 Lorentz Stanisław I, 60, 70
 Lorenz Adolf II, 396
 Loth Edward I, 360, 438, 450-457; II, 129, 130
 Loth Edward Karol I, 451
 Loth Felician II, 47
 Lowen Robert II, 35
 Lubieniecki Stanisław I, 342
 Lublinerówna Karolina I, 292
 Lubomęska Zofia I, 99
 Lubomęski Władysław Rupert I, 99
 Ludwig Carl I, 97, 229
 Luer-Jeziorańska Alicja I, 292
 Lugebil Karl II, 408
 Lugeon Maurycy I, 419
 Lukacs György I, 126
 Lukian z Samosat II, 372, 377
 Luschei Eugene C. I, 426, 432
 Lutostański Karol I, 458-464
 Łabanow II, 95
 Łaskiewicz Antoni II, 302, 361
 Łażniewski Mikołaj I, 162, 169
 Łażniewski Witold I, 289
 Łempicki Zygmunt I, 93, 466-477
 Łętowski Stanisław II, 159
 Łodyński Marian I, 78, 350
 Łomnicki Antoni II, 54, 239
 Łomżanin B. (właśc. Bohdan Winiarski) II, 175, 177
 Łoś Jan Nepomucen II, 250
 Łoś Jerzy II, 34, 35, 38
 Łotocki Aleksander (Oleksander) I, 478-484
 Łotocki Borys I, 484
 Łoza Stanisław I, 15
 Łoziński Władysław I, 158, 468
 Łukasiewicz Jan I, 45, 327, 426, 428-430, 486-492; II, 36
 Łukasiewicz Paweł I, 487
 Łukasiewicz Włodzimierz I, 399
 Łukasiewicz z Holzerów Leopoldyna I, 487
 Łuniewski Adam I, 438
 Łuniewski Witold I, 252; II, 32
 Łuzin Nikołaj N. II, 234-237
 Maas Paul II, 327
 Maciszewski Jarema II, 228

- Madaliński Antoni Józef II, 313
 Maggi II, 138
 Majewski Erazm I, 17
 Majewski Sławomir I, 394
 Majewski Tomasz I, 105, 287, 317, 363, 443, 451; II, 129, 169, 317, 383
 Majski Iwan M. I, 144
 Makowski Czesław I, 391
 Makowski Wacław II, 10-17, 110
 Makuszyński Kornel I, 233
 Malassez Louis Charles I, 396
 Malczewski Antoni II, 337-339
 Malczewski Jacek I, 224, 403; II, 62
 Malec Jerzy II, 159
 Malinowski Bronisław I, 177
 Malinowski Feliks I, 401
 Małachowska Ewelina I, 83
 Małowist Marian I, 184, 269
 Mann Aleksander II, 19
 Mann Alfons II, 19
 Mann Gustaw II, 19
 Mann Maurycy I, 477; II, 18-26, 365, 367
 Manteuffel Jerzy II, 330
 Manteuffel Tadeusz I, 269, 350-352; II, 38, 154, 276
 Manteufflowa Maria I, 269
 Mańkowski Tadeusz I, 62, 67
 Mao Zedong I, 314
 Marchlewski Leon I, 101, 364
 Marciszewski Witold I, 432
 Marczewski Edward I, 325; II, 238
 Marek Aureliusz, Marcus Annus Verus I, 208
 Marek, św. II, 376
 Marfan Antoine Bernhard-Jean I, 135, 138; II, 42
 Marinetti Filippo Tommaso I, 271
 Marischler Juliusz I, 233
 Markiewicz Henryk I, 466, 468, 469, 473
 Markowski Józef I, 452
 Marks Karol (właśc. Karl Heinrich Marx) I, 185, 410
 Martin August E. I, 388
 Martonne'owie I, 422
 Masaryk Tomáš Garrigue I, 480
 Maspéro Henri I, 308
 Maszkowska Zenobia II, 267
 Maślankiewicz Kazimierz II, 298, 306
 Matejko Jan I, 403
 Maternicki Jerzy I, 27, 152, 153, 184, 265, 345; II, 219, 255
 Mateusz, św. II, 376
 Mathisson Myron I, 113, 122
 Matuszewicz Zdana II, 24, 26, 366
 Matuszewska Maria II, 268
 Maupertuis Pierre Louis de II, 111
 Mauss Marcel I, 155
 Maver Giovanni II, 363
 May J. I, 103
 Mazurkiewicz Jan II, 28-32
 Mazurkiewicz Jerzy II, 32
 Mazurkiewicz Leopold II, 29
 Mazurkiewicz Stefan I, 324, 327, 328, 488; II, 34-38, 191, 192, 194, 230, 236-238
 Mazurkiewicz z Kowalewskich Krystyna II, 29
 Mazurkiewicz z Zaleskich Zofia II, 32
 Mazurkiewicz Zofia II, 32
 Medlewski Nikodem II, 281
 Meinong Aleksius I, 43
 Meirovics Imants I, 163
 Melanowski Włodzimierz II, 68, 74-76
 Menander, Ménandros II, 144
 Mendel Emanuel Ernst II, 185
 Menger Karl II, 37
 Merkl Friedrich I, 451
 Meyer Edward II, 346, 347, 414
 Meyer-Lübke Wilhelm II, 363
 Mianowski Józef I, 191
 Michajłow Włodzimierz I, 321
 Michalski Stanisław I, 110, 291; II, 260, 388
 Michalski Zdzisław II, 189
 Michałowicz Jerzy II, 46
 Michałowicz Kazimierz I, 20
 Michałowicz Mieczysław II, 40-50
 Michałowicz Tytus II, 41
 Michałowicz z Hryckiewiczów Zofia II, 41
 Michałowski Józef F. II, 281
 Michałowski Kazimierz I, 350; II, 278, 294, 297
 Mickiewicz Adam I, 129, 131, 293, 315, 482; II, 291, 337, 338, 366, 407, 411
 Mierosławski Ludwik I, 271
 Mieses Mateusz I, 57
 Mieszczkańska Aniela II, 384, 388
 Miklaszewski Walenty II, 260
 Mikołaj I Romanow, cesarz ros. II, 92

- Mikołaj II Romanow, cesarz ros. II, 258
 Mikołajczyk Stanisław I, 237
 Mill John Stuart II, 181
 Miller Artur II, 210
 Mincer Adam I, 389, 390
 Minkiewicz Romuald I, 107
 Minkiewicz Stanisław I, 446
 Miodoński Adam II, 142
 Mioduszewski Jerzy I, 192, 427
 Misiewicz Janina II, 189
 Mitrofanow Paweł I, 105, 106, 108, 199-
 -202, 355; II, 317, 320
 Młodnicki Karol II, 337
 Młodziejewski Bolesław II, 234
 Moczutowski Józef II, 73
 Modrakowski Jerzy I, 20, 23, 101
 Modzelewski Czesław I, 400
 Mogielnicki Stefan II, 398
 Molendziński Kazimierz I, 70
 Moleschott Jakob II, 85
 Molière (Molier, właśc. Jean-Baptiste
 Poquelin) II, 25, 145
 Mommsen Theodor I, 371
 Montaigne Michel Eyquem de I, 207
 Moore Robert Lee II, 36
 Moraczewski Jędrzej I, 206; II, 302
 Morawiecki Antoni II, 302
 Morawski Juliusz II, 32
 Morawski Kazimierz II, 142, 346, 348
 Morgan Thomas H. I, 36, 40
 Morgenroth Julius I, 278
 Morozewicz Józef II, 356, 357, 359, 361
 Moskwa Jacek II, 279
 Mostowski Andrzej II, 238
 Moszczeńska Wanda I, 269, 349
 Moszyński Ambroży I, 446
 Mościcki Ignacy I, 298, 299, 303, 472;
 II, 211
 Mrozowski Stanisław I, 113, 120, 122
 Müller Dawid H. II, 207
 Müller Ivan von II, 348
 Murawski Roman I, 432, 490
 Musset Alfred de II, 25
 Mutermilch Stanisław II, 187

 Nagórska-Rudzka Walentyna I, 269
 Nagórski Zygmunt I, 459
 Nałęcz Tomasz I, 181
 Nałkowsy, rodzina I, 421
 Nałkowski Wacław I, 408
 Napierski Kostka II, 159
 Napoleon I (Napoleon Bonaparte) I, 29,
 31, 32, 83, 268
 Narutowicz Gabriel I, 349
 Narutowicz Stanisław I, 411
 Natanson Edward I, 192
 Natanson Władysław I, 192
 Natkowska Monika I, 19
 Nawrocki Feliks II, 80, 81
 Nazar Ryszard I, 406
 Neferirkare z Abydos II, 295
 Němec Bohumil II, 384
 Nencki Marceli I, 96; II, 81, 390-392
 Neugebauer Kazimierz I, 455
 Neumann John von I, 121; II, 237
 Neumayr Melchior I, 435
 Niederle Lubor I, 17
 Niedziałkowski Wacław I, 292
 Niemierko Włodzimierz I, 107, 109, 110
 Nietzsche Friedrich I, 77
 Niewiadomska Cecylia II, 287
 Niewiadomski Eligiusz I, 32
 Nikliborc Jan II, 53
 Nikliborc Szczepan II, 53
 Nikliborc Władysław II, 52-56
 Nikliborc z Musiałów Zofia II, 54
 Nikliborc z Zaraffów Michalina II, 53
 Nitsch Alma II, 60
 Nitsch Eugeniusz II, 60
 Nitsch Józef II, 59
 Nitsch Józef junior II, 60
 Nitsch Kazimierz I, 74; II, 241, 286, 287
 Nitsch Leonard II, 59
 Nitsch Olga II, 60
 Nitsch Roman Franciszek Henryk I, 283;
 II, 58-66
 Nitsch z Kremerów Katarzyna II, 59
 Nitsch z Seiglerów von Eberswald Maria
 II, 60
 Noiszewska z Trojanowskich Aleksandra
 II, 69
 Noiszewski Józef Bazyli II, 69
 Noiszewski Kazimierz II, 68-76
 Noiszewski Stanisław II, 69
 Noorden Carl von II, 185
 Norblin Jan Piotr de la Gourdaine I, 60,
 62, 64
 Norden Eduard II, 327

- Norwid Cyprian Kamil I, 131
 Nowak Andrzej II, 176
 Nowakowska Stefania II, 284
 Nowakowska-Zamachowska-Monika I, 247, 275; II, 41, 91, 101, 265
 Nowicki Andrzej II, 372, 379
 Nowicki Walery II, 287
 Nowik Grzegorz II, 36
 Nusbaum Henryk I, 221; II, 78-88, 403
 Nusbaum Hilary II, 79
 Nusbaum z Tenenbaumów Ewa II, 79
 Nusbaum-Hilarowicz Józef II, 79, 317, 321
- Obaliński Alfred I, 396
 Obersteiner Heinrich II, 101
 Obrębska Antonina I, 308
 Ohijenko Iwan I, 481
 Olesiak Zbigniew S. II, 52, 54, 135
 Olszaniec Włodzimierz II, 373, 407
 Olszewicz Bolesław I, 418
 Olszewski Bolesław II, 390
 Opaliński Edward II, 226
 Opalski Adam II, 32
 Oppenheim Hugo I, 138
 Ordega Adam I, 406, 359; II, 175, 197
 Orlicz Władysław II, 194
 Orlikowska Celestyna II, 321
 Orłowicz Mieczysław I, 16
 Orłowska Alina II, 94, 99
 Orłowska Irena II, 99
 Orłowska Maria II, 92
 Orłowska z Onichimowskich Paulina II, 91
 Orłowski Franciszek II, 91
 Orłowski Mieczysław II, 91
 Orłowski Tadeusz II, 99
 Orłowski Witold Eugeniusz I, 403; II, 90-99
 Orłowski Zenon II, 91
 Orzechowska Anna II, 106
 Orzechowska z Bosiewiczów Zofia II, 106
 Orzechowska z Honckiewiczów Aniela II, 106
 Orzechowska z Ptaszków Helena II, 101
 Orzechowski Adam II, 106
 Orzechowski Kazimierz I, 233; II, 100-106
 Orzechowski Kazimierz junior II, 106
 Orzechowski Stanisław II, 341
 Orzechowski Zygmunt II, 101
 Orzeszkowa Eliza I, 205, 293
- Ossowska Maria I, 20; II, 288
 Ossowski Stanisław I, 176, 185
 Ostaszewska Katarzyna I, 416, 417
 Ostwald Wilhelm I, 164-166, 298, 317
 Oszanin I. M. I, 307
 Owidiusz, Publius Ovidius Naso I, 74; II, 143
- Pabreż Jerzy I, 289
 Paczoski Józef I, 292
 Paderewski Ignacy I, 32, 489
 Paianch II, 295
 Pająk Stanisław II, 421
 Pajewski Janusz I, 259
 Panas Photinos II, 70
 Panek Kazimierz I, 100, 101
 Pańczyszyn Marian I, 233
 Parafiniuk Jan II, 355
 Pareński Stanisław I, 396
 Parnas Jakub II, 148, 152
 Passowicz Kazimierz I, 446
 Pasternacki Fiodor I. II, 93
 Paszkiewicz Henryk I, 259, 261
 Pawiński Adolf I, 28
 Pawlikowscy I, 62
 Pawlikowska-Brożek Zofia I, 325; II, 419
 Pawłow Iwan II, 41, 93, 392
 Pawłowski Leszek Kazimierz I, 316, 321, 442, 446, 448
 Pëan Jules Emil I, 289
 Pelczar Andrzej II, 416, 418
 Peliot Paul I, 308
 Pełczyński Zbigniew A. I, 333
 Pepi I z Koptos II, 295
 Pepi II z Koptos II, 295
 Pepper Stephen I, 473
 Pernice Lothar Alfred I, 371, 378
 Perozzi Silvio I, 378
 Peszke Józef I, 217
 Petersen Julius I, 473
 Petlura Semen I, 473, 480, 483
 Petrarca Francesco II, 25
 Petrażycki Leon I, 32, 332; II, 108-118
 Petruszewicz Kazmierz I, 446
 Pettyn Andrzej I, 22
 Pfahler Gerhard I, 48
 Pfeffer Wilhelm I, 164, 288
 Piekarski Kazimierz II, 365
 Pieniążek Szczepan II, 389

- Pieńkowski Stefan I, 10, 12, 19, 119;
 II, 120-126
 Pietkiewicz Stanisław I, 423
 Piętka Henryk I, 332
 Pigault-Lebrun (właśc. Charles-Antoine-
 -Guillaume Pigault de l'Espino) I, 126
 Pilarczyk Krzysztof II, 206, 207
 Piltz Jan I, 248; II, 93
 Piłsudski Józef I, 140, 256, 257, 271, 467,
 468; II, 13, 42, 46, 163, 312
 Pindar, Pindaros II, 328
 Pini Tadeusz I, 62, 68
 Piotrowski Gustaw I, 229
 Piotrowski Hugo II, 358
 Piotrowski Rufin II, 64
 Piotrowski W. II, 134, 135
 Pirandello Luigi II, 23
 Pirquet Clemens Johannes von II, 43
 Pius XI (Achille Ratti), papież II, 279
 Piwiński Leon I, 132
 Platon, Plato (właśc. Arystokles) I, 208,
 331; II, 372, 373, 377-380
 Plaut, Titus Maccius Plautus II, 143-145
 Plezia Marian II, 324, 325
 Płoski Stanisław II, 269
 Płotto Siemion W. von II, 149
 Pniewski Jerzy I, 10, 12, 113; II, 121
 Podgórecki Adam II, 115
 Podlacha Władysław I, 62, 63, 67
 Pogodin Aleksander L. II, 283
 Poincaré Henri I, 116, 325; II, 419
 Pokrowski Piotr II, 136
 Pol Roman II, 35
 Pol Wincenty II, 21
 Poniatowski Józef, książę I, 29, 31
 Poniatowski Stanisław 79, 80
 Popielska-Grzybowska Joanna II, 294
 Popko Maciej II, 291
 Poplewski Roman Michał I, 455; II, 128-
 -132
 Porębowicz Edward I, 132
 Porzeziński Wiktor II, 284, 285
 Posner Stanisław I, 271
 Potkański Karol II, 311
 Potocki Józef I, 106; II, 301
 Poussin de la Vallé Charles II, 419
 Poznański Samuel II, 210
 Pożaryski Władysław I, 438
 Prażmowski Adam I, 292
 Presburger Moses I, 429
 Prewysz-Kwinto Zofia I, 428
 Prim Robert Clay II, 420
 Prina L. de I, 456
 Prokopowicz Magdalena II, 206
 Prosińska-Jackl Maria I, 185
 Prószyński Marek I, 423
 Prus Bolesław (właśc. Aleksander Głowac-
 ki) I, 409
 Przeborska z Mieleniewskich Maria II, 135
 Przeborski Antoni Bonifacy II, 134-138
 Przeborski Antoni II, 136
 Przeborski Paweł II, 135
 Przelaskowski Ryszard I, 269
 Przemyski Stanisław I, 299
 Przemysł II, książę poznański I, 348
 Przenosiło Marek II, 190, 195
 Przesmycki Zenon (pseud. Miriam) I, 131
 Przeworski Stefan II, 201
 Przybylski Jacek I, 130
 Przybyszewski Stanisław II, 245
 Przychocka Henryka II, 146
 Przychocki Gustaw I, 374; II, 140-146,
 326, 330, 411
 Przyłuski Jean II, 202
 Przyłęcka z Fijałkowskich Halina II, 151,
 155
 Przyłęcka z Kaliszów Franciszka II, 149,
 155
 Przyłęcka-Leśna Bożena II, 156
 Przyłęcki Stanisław Jan Ignacy I, 101,
 103, 107; II, 148-156
 Przyłęcki Włodzimierz II, 151
 Przyłęcki Wojciech Franciszek Jerzy
 II, 156
 Puciata-Pawłowska Jadwiga I, 70
 Pułaski Franciszek II, 366
 Puzyna Józef I, 427; II, 56, 234, 239
 Qu Yuan (K'ü Jüan) I, 313
 Raabe Henryk II, 318
 Raabe Zdzisław I, 321
 Rachoniowa Klementyna II, 189
 Raciborski Marian II, 384
 Racine Jean Baptiste II, 25
 Raczyński Jan II, 43
 Radig Werner I, 21
 Radoska Wanda I, 206

- Radwańska-Paryska Zofia I, 286
 Radziszewski Bronisław I, 96, 100, 101;
 II, 391, 392
 Rafacz Józef II, 158-168
 Rafacz Maciej II, 159
 Rajchman Aleksander II, 194
 Rajchman Ludwik I, 283
 Ranke Leopold I, 128
 Ranoszek Rudolf II, 296
 Rašin Karel I, 319, 320
 Rastawiecki Edward I, 62
 Rataj Maciej II, 421
 Rauber Stephan I, 275
 Rauh Frédéric I, 205
 Rautenberg-Kilińska Wincentyna de I, 345
 Rączka Krzysztof II, 112
 Rechmire z Teb Zachodnich II, 295
 Reczek K. II, 419
 Reichenstein Marek I, 232
 Reicher Michał I, 455
 Reiss Władysław I, 399
 Rej Mikołaj II, 337
 Rejmentówna Irena I, 292
 Rembrandt (właśc. R. Harmenszoon, Har-
 mensz van Rijn) I, 60
 Renan Joseph Ernest I, 77
 Rencki Roman I, 233
 Rewski Zbigniew I, 70
 Reymont Władysław II, 369
 Ribbeck Otto II, 407
 Riccobono Salvatore I, 378
 Richter Paul Friedrich II, 186
 Robinet de Cléry Adrien II, 25
 Rogalska Maria I, 292
 Rogalski Andrzej Krzysztof I, 426
 Roguski Jan II, 63, 189
 Rokitansky Karl von I, 216
 Romanowski von Leuchtenberg Aleksan-
 der II, 267
 Romer Eugeniusz I, 420
 Rose Maksymilian II, 106
 Rosen Feliks I, 319
 Rosen Jan Henryk II, 412
 Rosicki II, 285
 Rosner Antoni I, 396
 Rossolimo Grigorij II, 72
 Roszkowski Antoni II, 279
 Roszkowski Waław Andrzej Remigiusz
 I, 446; II, 129, 168-173, 318, 322
 Rötthe Gustaw I, 467
 Rotondi Giovanni I, 378
 Rousseau Jean Jacques I, 208; II, 2-22, 367
 Roux Wilhelm II, 356
 Rozwadowski Jan II, 142
 Różycki Stefan Zbigniew I, 438, 440,
 423, 455
 Rudowski Witold I, 386
 Rudzka Leonia II, 284
 Rudzki Stefan I, 452
 Ruge Georgy Hermann I, 451
 Rühle Edward I, 423
 Rundsztajn Szymon I, 460
 Ruplis Augusts I, 163
 Rusiecki Antoni M. I, 123
 Rusinek Michał I, 314
 Russel Bertrand I, 428, 429
 Russocki Stanisław II, 228
 Ruszkowski Jerzy Stanisław I, 321
 Rutkowski Feliks I, 438
 Ruziewicz Stanisław II, 238
 Rybarski Antoni II, 223
 Rybarski Jan II, 176
 Rybarski Roman II, 167, 174-182
 Rybicka Ewa I, 46
 Rybka Eugeniusz I, 123, 339
 Rychliński Karol II, 29
 Rychter Bogdan II, 200
 Rydel Lucjan, lekarz II, 70
 Rydel Lucjan, poeta II, 70
 Rydz-Śmigły Edward I, 20
 Rydzewski Władysław I, 321; II, 321
 Rylski Maksym I, 482
 Rypkowa Helena I, 446
 Rzepa Teresa II, 372, 374
 Rzepiński Stanisław II, 141, 142
 Rzewuski Waław I, 130
 Rzętkowski Kazimierz Bruno II, 184-189
 Rzętkowski Stanisław II, 185
 Rzóska Julian I, 446
 Sabatowski Antoni I, 233
 Sabouraud Raymond J. A. I, 397
 Sadkowska Katarzyna I, 467
 Sadowski Wałentyn I, 483
 Safona, Sapphō II, 328
 Saks Filip II, 191
 Saks Marek II, 192
 Saks Stanisław I, 195; II, 190-195

- Saks z Bosaków Emma II, 191
 Saks z Korzeniowskich Zofia II, 192
 Salwa Piotr I, 12
 Samsonowicz Henryk I, 152, 153, 184, 265, 346; II, 255
 Samsonowicz Jan I, 434, 437-439
 Sapieha Adam I, 28
 Sapieha Adam Stefan II, 280
 Sapieha Leon I, 273
 Sauerland Karol I, 467, 472
 Savara Maria II, 19
 Savigny Friedrich I, 372
 Sawicki Jakub II, 167, 221, 222, 224, 225
 Saxinger Robert I, 43
 Schäfer Karl I, 42
 Schauder Juliusz II, 56
 Schayer Stanisław II, 196-204, 291, 292, 296
 Scheler Max I, 211
 Scherer Wilhelm I, 477
 Schick Béla II, 43
 Schiemann I, 182
 Schinzel Andrzej I, 190; II, 230, 240
 Schleicher August I, 92
 Schmidt Erich I, 467
 Schmidt-Pospuła Maria Dorota II, 59
 Schmoller Gustaw I, 143, 238, 383
 Schneebergeer Antoni I, 289
 Schoenflies Arthur M. I, 325
 Scholte Henrik I, 475
 Scholz Heinrich I, 491
 Schorr Debora II, 209
 Schorr Joshua II, 209
 Schorr Ludwik II, 209
 Schorr Mojżesz I, 55; II, 206-214
 Schorr Sonia II, 209
 Schouten Jan A. II, 420
 Schröder Eduard von I, 467
 Schuchardt Hugo I, 86
 Schwarz Adolf II, 207
 Semerau-Siemianowski Mściwój II, 189
 Seneka Młodszy II, 143
 Serejski Marian I, 269
 Shaftesbury Anthony Ashley I, 208, 209
 Siczkowski Andrzej II, 244, 245
 Siedlecki Michał I, 363, 397; II, 318
 Siemaszko Wincenty I, 290, 292
 Siemieński Józef Jan II, 216-228
 Siemieński Leon II, 217
 Siemieński Zbigniew II, 224
 Siemion Ignacy Z. I, 96
 Sienkiewicz Henryk I, 31
 Sienkiewicz Jerzy I, 70
 Sieradzki Włodzimierz I, 103
 Sierpińska z Łapińskich Ludwika II, 233
 Sierpiński Konstanty Waclaw II, 233
 Sierpiński Waclaw I, 194, 324, 327, 328, 427; II, 34-37, 192, 194, 230-242, 305
 Sievers Eduard II, 246
 Sikorski Roman II, 35
 Sikorski Władysław I, 144, 174, 237, 330, 333; II, 312
 Sinko Tadeusz I, 475
 Sitarski Grzegorz I, 340
 Skirgiełło Alina I, 292
 Skirmunt Kazimierz II, 277
 Skirmunt Konstanty I, 349
 Składziński Janusz I, 246
 Skłodowska-Curie Maria I, 121, 402; II, 62, 330, 399
 Skłodowska-Dłuska Bronisława II, 63
 Skorupka Stanisław II, 288
 Skrzyński Aleksander I, 236, 349
 Skubała-Tokarska Zofia I, 486, 491
 Škultety Jozef I, 85
 Skupieński Ksawery II, 389
 Sławek Walery II, 15
 Słomiński Zygmunt II, 305
 Słonimski Piotr I, 360
 Słońska z Jaczynowskich Łucja II, 248
 Słoński Stanisław II, 244-252
 Słowacki Juliusz I, 43, 44, 48; II, 337, 338, 367, 378
 Słupecki Jerzy I, 429, 432, 490, 491
 Smal-Stocki Roman I, 481
 Smal-Stocki Stepan I, 482
 Smoleński Tadeusz II, 295
 Smoleński Władysław I, 29, 32, 131, 408; II, 220, 254-262
 Smolka Stanisław I, 31, 346, 347
 Smoluchowski Marian I, 192
 Smulikowski Bolesław II, 173
 Smulikowski Kazimierz II, 358
 Sobieski Waclaw II, 218, 311
 Sobociński Bolesław I, 429, 491
 Sochański Henryk I, 233
 Sofokles, Sophoklés II, 330, 331, 377, 410, 413

- Sokolewicz Zofia I, 73
 Sokołow Nil J. II, 43, 92
 Sokołowska Joanna II, 309
 Sokołowska ze Stankiewiczów Cecylia II, 265
 Sokołowski Alfred Marcin II, 264-271, 396
 Sokołowski Franciszek II, 352
 Sokołowski Hieronim II, 265
 Sokrates, Sōkrátēs II, 377, 379
 Solman Tomasz II, 396
 Sombart Werner I, 383
 Sosnowska Joanna M. I, 66
 Sosnowski Jan I, 106; II, 151, 152
 Spionek Halina I, 46
 Spitzer Leo II, 363
 Srokowski Konstanty II, 365
 Stachowska Krystyna I, 190
 Staff Franciszek II, 169
 Stahl Ernst I, 288
 Stalin Józef W. (właśc. Iosif Dżugaszwili) I, 237
 Stanisław August Poniatowski, król pol. I, 62, 69, 70
 Staniszkis Jadwiga II, 189
 Stankiewicz Alojzy II, 265
 Stankiewiczówna (Tyszkiewicz) Janina I, 292
 Starkiewicz Witold II, 72
 Starzyński Juliusz I, 67
 Starzyński Stefan II, 62
 Staszic Stanisław I, 130
 Stebelski Adam II, 220-223
 Stefanowicz Krystyna I, 292
 Stefanowski Antoni II, 186
 Stefański Witold I, 321
 Steinbok Karol II, 384
 Steinhaus Hugo I, 328; II, 54, 55, 192, 239
 Stenz Edward I, 438
 Sternbach Leon II, 142
 Sterne Laurence I, 127
 Stevenson Charles L. I, 212
 Stępisiewicz Marek II, 299
 Stojanowski Józef II, 220
 Stołyhkowa Eugenia II, 321
 Stożek Włodzimierz II, 54, 55, 240
 Strasburger Edward Adolf I, 289, II 384
 Strasburger Henryk I, 349
 Straszewicz Stefan I, 324, 328; II, 238
 Straszynski Adam I, 401
 Strauss Hermann II, 187
 Strelcyn Stefan II, 196
 Stroński Stanisław I, 271
 Strowski Fortunat II, 25
 Strzelecki Władysław II, 143, 312, 411
 Stumpf Carl I, 42
 Styger Martin II, 273
 Styger Paweł (Paul) II, 272-281
 Styger z Höfligerów Verena II, 273
 Styka Jan II, 378
 Styka Tadeusz II, 412
 Suchodolski Bogdan I, 468, 469, 471, 473, 475
 Sujkowski Zbigniew I, 438
 Sułek Antoni I, 407
 Sułym G. A. II, 52, 54
 Sumiński Stanisław I, 446
 Surowska Barbara I, 467
 Symonowicz Antoni II, 158
 Szabuniewicz Bożydar I, 107
 Szach Stepan I, 41, 42
 Szafer Władysław I, 21; II, 172
 Szafirski Bogusław II, 416, 418
 Szarska Paulina I, 174
 Szarzyński Dymitr II, 305
 Szatkowski Wojciech I, 21
 Szczawiński Paweł I, 36, 40, 104, 458; II, 274, 406
 Szczerba Teofil II, 287
 Szczur Stanisław II, 212
 Szenajch Władysław I, 136, 138
 Szewczenko Taras I, 43, 44, 48, 482
 Szkłowski Wiktor II, 409
 Szlenkier Zofia I, 137
 Szmurło Jan II, 268
 Szober Halina II, 283
 Szober Stanisław I, 482; II, 282-288
 Szober Wojciech II, 283
 Szokalski Wiktor II, 267
 Szper Jonasz I, 169, 170
 Szretter Ryszard II, 322
 Sztolcman Jan II, 171
 Szujski Józef II, 310
 Szulc Kazimierz II, 172
 Szulc Zygmunt II, 128
 Szulc-Chojnicka Julia I, 325
 Szuleta Józef II, 389

- Szumowski Władysław I, 220, 221; II, 70, 84, 399-401
 Szwanke Aldona I, 292
 Szwejkowska Irena I, 42
 Szymanowski Józef I, 130
 Szymanowski Karol II, 412
 Szymańska Natalia II, 355
 Szymonowicz Władysław I, 355
 Szyszkowski Bohdan I, 166

 Ścisłowski Włodzimierz M. I, 112, 113
 Ślebodziński Władysław II, 52, 56, 416, 418-421
 Śledziewski Henryk I, 455
 Śliwa Joachim II, 279
 Śmieszek Antoni Józef II, 201, 290-297
 Śniadecki Jan I, 193
 Śniadecki Jędrzej I, 402
 Śródka Andrzej I, 15, 36, 40, 104, 134, 191, 194, 214, 225, 246, 458; II, 78, 90, 158, 174, 184, 272, 274, 290, 291, 394, 406
 Świdziński Henryk I, 438
 Świerkowski Ksawery II, 315
 Świeżawski Ernest I, 267
 Świętochowski Aleksander I, 307; II, 259
 Świętosławski Wojciech I, 303

 Taborski Roman I, 477
 Tagore Rabindranat I, 207
 Tamarkin Jacob D. II, 194, 237
 Tangl Ferenc I, 105
 Tanner Väinö I, 422
 Taranowski Andrzej II, 327
 Tarchanow Iwan II, 93
 Tarnowski Stanisław II, 245
 Tarski Alfred I, 429-431, 491; II, 238, 239
 Tarwid Kazimierz I, 438, 446
 Tasso Torquato II, 23, 25
 Taszycki Witold II, 282, 286
 Tatkiewicz Krzysztof II, 135, 138
 Tatkiewicz Władysław I, 12, 61, 69
 Taubenschlag Rafał I, 373
 Teichmann Ludwik Karol I, 229, 395
 Teleżyński Henryk II, 389
 Tenenbaum Mojżesz II, 79
 Terencjusz, Publius Terentius Afer II, 143
 Terlecki Tymon I, 406, 459; II, 175, 197
 Terrier Louis Félix I, 389
 Terroine Émile Florent II, 148, 152

 Teubner Benedictus Gotthelf von II, 407, 409
 Thomas Frdederick William II, 202
 Thomas Lucien Paul II, 25
 Thugutt Bohdan II, 302
 Thugutt Stanisław Antoni II, 299
 Thugutt Stanisław August II, 299, 303
 Thugutt Stanisław Józef II, 298-307
 Thugutt Wanda II, 305
 Thugutt z Rydeckich Ludwika II, 299
 Tichy Karol II, 60
 Tiercy Georges César I, 117
 Timozina Elena II, 112
 Tokarski Jan II, 288
 Tokarz Stanisław II, 310
 Tokarz Waclaw Daniel Robert I, 33; II, 308-315
 Tokarz Walerian II, 309
 Tomkiewicz Władysław I, 259
 Tonelli Leonida II, 193
 Topinard Paul I, 409
 Totmes I II, 295
 Totmes III z Karnaku II, 295
 Totmes IV II, 295
 Traugutt Romuald I, 189
 Trembecki Stanisław I, 130
 Tretiak Andrzej II, 26
 Trevino A. Javier II, 112
 Truesdell Clifford A. II, 420
 Trypućko Józef II, 369
 Trzebiński Józef II, 385
 Trzebiński Stanisław I, 221, 222
 Trzeciakowska Alina II, 93
 Trzetrzewiński Władysław I, 360
 Tschermak Gustav II, 359, 361
 Tuchaczewski Michał I, 357
 Tuhanowska Józefa I, 437
 Tur Jan Feliks I, 322, 323; II, 169, 170, 316-322
 Turyn Adam II, 325
 Turyn Aleksander II, 144, 324-332, 411
 Turyn Aron (Arnold) II, 325
 Turyn Feliks II, 325
 Turyn z Glazerów Estera (Ernestyna) II, 325
 Tuxen Paul II, 202
 Twardowska Maria I, 289
 Twardowski Kazimierz I, 42, 44, 45, 62, 67, 75, 427, 428, 467, 473, 487; II, 110, 359, 373, 374, 377

- Tycjan (właśc. Tiziano Vecelli) I, 212
 Tyszkowski Kazimierz II, 222
- Uhlig Viktor I, 435
 Ujejski Józef II, 334-342
 Uljanin Wasyl I, 199
 Uljanow Grigorij K. II, 283
 Ułaszyn Henryk I, 82, 89
 Umiaszowski Roman II, 211
 Uni z Abydos II, 295
 Unna Paul Gerson I, 396
 Urysohn (Uryson) Paweł S. II, 37
- Vejdovský Franciszek I, 364
 Vieweger Teodor I, 107
 Viguier Pierre II, 25
 Virchow Rudolf I, 216, 396
 Vogt Karl II, 85
 Voisé Waldemar I, 46, 491
 Voltaire (Wolter, właśc. François Marie Arouet) II, 20
- Waal Anton de II, 274, 275
 Wachholz Leon I, 248
 Wachułka Adam II, 134, 135
 Waddington Conrad Hal I, 356
 Waga Jakub I, 292
 Wajsborg Mordechaj I, 429, 491
 Wałaszczyk Ireneusz I, 435
 Walawski Julian I, 225
 Walden Paul I, 166, 167
 Waledyński Dionizy I, 401
 Walicki Michał I, 67, 68
 Wallis Mieczysław I, 204, 205
 Walter Franciszek I, 400
 Walter Kurt I, 338
 Walzel Oskar I, 473, 477
 Wałek Bronisław II, 345
 Wałek-Czernecka Anna II, 389
 Wałek-Czernecki Tadeusz II, 344-352
 Wannagat Georg I, 370
 Wardaszko-Łyskowska Halina I, 372
 Warden Irena II, 75
 Wasilewski Leon I, 407, 482
 Wasilkowski Jan I, 339
 Waśkiewicz Hanna I, 333
 Wawelberg Hipolit II, 209
 Wawilow Siergiej I. II, 242
 Weber Max I, 147
- Wegener Alfred I, 439
 Weimar Klaus I, 476, 477
 Weismann August I, 317
 Weiss Wojciech I, 403
 Weldeyer Heinrich Wilhelm I, 396
 Wellek René I, 473
 Wen Yiduo I, 314
 Wenger Leopold I, 378
 Werkenthin Maria I, 233
 Werner Richard M. I, 467
 Werner Stanisław II, 149, 150
 Westrup Carl Wium I, 368
 Wettstein Richard von II, 384
 Weyberg Aleksander Wilhelm II, 355
 Weyberg Zygmunt Szczepan II, 354-361
 Weyl Herman II, 420
 Wędkiewicz Stanisław I, 350; II, 26, 362-370
 Wędkiewicz Władysław II, 363
 Wędkiewicz z Salskich Kazimiera II, 363
 Węgrzynek Hanna I, 52; II, 206
 White James Clarke I, 397
 Wicherkiewicz Bolesław II, 74
 Wicherkiewicz Zygmunt I, 327
 Wichert Franciszek II, 32
 Widy Władysław I, 253
 Wieczorkiewicz Bronisław II, 282, 283
 Wieleżyńska Julia I, 196
 Wielopolski Aleksander I, 190
 Wieniawski Antoni I, 349
 Wiercimak Franciszek I, 229
 Wiercimak z Szarlów Waleria I, 229
 Wierzbicka Maria I, 254; II, 254, 255
 Wierzejski Antoni I, 444
 Wierzyński Kazimierz II, 412
 Więckowska Helena I, 269
 Więckowski Ferdynand I, 303
 Więckowski Władysław I, 303
 Więslaw Witold Ignacy I, 191
 Wilamowitz-Möllendorff Ulrich von II, 327, 408
 Willman-Grabowska Helena II, 196
 Wilpert Józef II, 276
 Wilson Charles II, 123
 Winckham Louis I, 398
 Windisch Ernst Wilhelm Oskar II, 246
 Winkelblech Karl Georg I, 238
 Winkler-Kętrzyński Wojciech de I, 345
 Winnicki Jan Krzysztof II, 290, 291

- Winniczuk Lidia II, 141, 324, 328, 411
 Wintiuk J. I, 41
 Wirska Helena I, 207
 Wislicenus Johannes I, 164
 Wiślouch Stanisław I, 446
 Wiszniewski Jerzy I, 321, 446
 Wiśniewski Tadeusz I, 292
 Wiśniewski Wincenty Lesław I, 321
 Wiśniewski Zygmunt II, 48
 Witasek Stephan I, 43
 Witczuk Florian I, 476
 Witkiewicz Stanisław Ignacy (pseud. Witkacy) I, 403
 Witkowski Józef I, 335, 340
 Witkowski Stanisław I, 467
 Witos Wincenty I, 236
 Wittgenstein Ludwig I, 212
 Witwicki Władysław I, 44-47, 179; II, 372-380
 Wlassak Moritz I, 378
 Władysław I Herman, książę pol. I, 347
 Włodarski Aleksander II, 225
 Włodarski Włodzimierz II, 233
 Wohlgemuth Anna I, 166
 Wojciech, św. I, 347
 Wojciechowski Konstanty I, 126
 Wojciechowski Tadeusz I, 28, 31, 346
 Wojciechowski Zygmunt II, 166
 Wojno Tadeusz I, 419, 438; II, 358
 Wojtasiewicz Olgierd I, 312-314
 Wojtaszczyk Przemysław II, 195
 Wojtowicz Władysław I, 123
 Wojtowicz-Natanson Barbara I, 119
 Woleński Jan I, 427, 429, 431, 486-491
 Wolf Max I, 336, 341
 Wolff Adam I, 349, 352; II, 221, 225
 Woliński Janusz II, 221
 Wołodkiewicz Witold I, 369
 Wołoszyńska Jadwiga I, 292, 446
 Woronof Georgij F. II, 233
 Wóycicki Kazimierz Władysław II, 383
 Wóycicki Zymunt Teobald Wawrzyniec II, 382-389
 Wróblewski Andrzej Kajetan I, 12
 Wróblewski Stanisław I, 373
 Wrześniowski August I, 199, 201
 Wrzosek Adam I, 220, 221, 223-225, 399; II, 64, 66, 403
 Wsiechwiatski Siergiej K. I, 341
 Wuczyńska Krystyna I, 194
 Wulf Georgij (Jurij) W. II, 299, 356, 357
 Wundheiler Aleksander II, 137
 Wundt Wilhelm I, 86, 410; II, 144, 246, 373, 407, 410
 Wyczółkowski Leon II, 62
 Wysocka (Bujalska) Hanna I, 292
 Wysocki Piotr II, 314
 Wyspiański Stanisław I, 27, 30, 126, 396, 403; II, 70, 367
 Young Grace Chisholm II, 193
 Young William Henry II, 193
 Zabłocki Franciszek I, 130
 Zahorski Andrzej I, 27
 Zahorski Bogdan I, 423
 Zajączkowski Ananiasz II, 196
 Zajączkowski Włodzimierz II, 201
 Zajcew Pawło I, 481, 482
 Zajdler Ludwik I, 337
 Zajikin Wiaczesław I, 481
 Zakrzewski Stanisław I, 331, 346, 350
 Zakrzewski Wincenty II, 310, 346
 Zaleski August I, 266, 347
 Zaleski Jan II, 390-393
 Zamecznik Stanisław I, 360
 Zamojska Dorota I, 72, 79
 Zamojski Jan II, 78
 Zamoyski Jan II, 218, 327
 Zanova Jadwiga I, 269
 Zaorski Jan I, 365; II, 64, 154, 155
 Zapałowicz Hugo I, 292
 Zarankiewicz Kazimierz II, 238
 Zaremba Stanisław I, 327; II, 233
 Zarewicz Aleksander I, 396
 Zasztowt Leszek I, 191
 Zawadowski Witold I, 233
 Zawadzki Józef I, 217; II, 305
 Zawidzki Jan I, 162, 165-167
 Zawodziński Karol Wiktor I, 132
 Zborowski Juliusz I, 22
 Zdrójkowski Zbigniew II, 167
 Zelwerowicz Aleksander II, 379
 Zembrzуска Maria II, 395
 Zembrzуска z Wasutyńskich Aniela II, 395
 Zembrzuski Ludwik I, 221, 222; II, 394-403
 Zembrzuski Władysław II, 395

- Zermelo Ernst II, 237
 Zhuangzi (Czuang-cy, właśc. Czuang Czou) I, 312-314
 Zieja Jan II, 278, 279
 Zielińska Weronika II, 414
 Zieliński Tadeusz, architekt I, 302, 400
 Zieliński Tadeusz, filolog klas. I, 302, 374; II, 146, 326, 327, 330, 406-415
 Ziembicki Witold I, 221, 232
 Ziemnowicz Mieczysław I, 41
 Zigel Fiodor I, 267
 Zinkow Leszek II, 294, 295
 Ziołkowski Krzysztof I, 334, 335
 Znatowicz Bronisław I, 166, 167, 294, 297
 Zofia z Sokołowskich Gluzińska I, 233
 Zoja Luigi I, 98
 Zola Émile II, 367
 Zoll Fryderyk I, 371
 Zoretti Ludovico I, 325
 Zschoke Fritz I, 317
 Zweibaum Juliusz I, 107, 354; II, 318
 Zwolski Stanisław I, 355
 Zygmund Antoni II, 190, 194, 195, 238
 Zygmunt II August, król pol. I, 27, 215
 Zygomalas Teodozjusz II, 327
 Zyskówna Zofia I, 292
 Żabiński Jan II, 322
 Żebrowska Maria I, 46, 48
 Żebrowski Tadeusz I, 423
 Żeglin Paulina II, 159
 Żeleński Tadeusz (pseud. Boy) I, 127, 407; II, 21, 26, 60, 61, 65, 378
 Żeromski Stefan I, 27, 30, 32, 47, 48, 85, 86, 132, 137
 Żirmunski Wiktor II, 342
 Żmichowska Narcyza II, 21
 Żorawska Anna II, 417
 Żorawska Bronisława II, 417
 Żorawska z Jewniewiczów Leokadia II, 421
 Żorawska z Kamińskich Kazimiera II, 417
 Żorawski Juliusz Bronisław Wiktor II, 417
 Żorawski Kazimierz Paulin Stefan II, 416-421
 Żukowicz Jewgienij I, 409
 Żuliński Roman I, 189
 Żurkiewicz M. II, 291, 297
 Żurowska Joanna II, 19, 362
 Żurowski Maciej II, 367, 370
 Żywczyński Mieczysław II, 278
 Żywicki K. R. (pseudonim Ludwika Krzywickiego) I, 411



ISBN 978-83-235-1791-7 (MUW)



9 788323 517917

ISBN 978-83-235-2134-1



9 788323 521341

ISBN 978-83-235-2150-1 (M-Z)



9 788323 521501